

Jan Nowak

„Łódzka Rodzina Radiowa”

S t o w a r z y s z e n i e

Szlachetnych serc

C z ę ś ć II
Lata 1945 - 1950



Nie będzie sierot w naszym Kraju,
bo Matką będzie im Polska,
a Ojcem – lud Polski
red. Jan Piotrowski



„P R Z Y J A Ż Ń
I
B R A T E R S T W O”

Wstęp do części II

Przez pięć i pół roku w jednej z najstraszniejszej wojennej zawierusze, niemal na terenie całej Europy szalała śmierć, która na każdym kroku zaglądała nam Polakom w oczy.

Każdy krok, każdy oddech, każde uderzenie serca zbliżała nas do niej.

Śmierć była nieuchronna, nieubłagana i w każdej chwili mogła nas zaskoczyć.

„Jak dzień dobrze przeżyty daje dobry sen, tak życie dobrze spędzone daje dobrą śmierć” – nauczał Leonardo da Vinci.

Jeszcze nie uległy zapomnieniu czasy, gdy nad Polską snuły się dymy z pieców krematoryjnych i pogorzeliisk, kiedy ciężko dudniły kroki niemieckich oprawców i kiedy rozlegały się tu i ówdzie jęki ich ofiar, kiedy świdrował w uszach warkot niemieckich bombowców i ogłuszał huk dział i przenikliwy trzask walących się domów, to w sercach ocalonych z tej zawieruchy wojennej Polacy opłakiwali swoich bliskich.

Miliony Polaków – naszych braci i siostr, ojców, matek i dzieci, przyjaciół spalonych przez niemieckich oprawców w piecach krematoryjnych, albo też dokonywali palenia zniekształconych ciał poległych i ukrywanie tych ciał w setkach zbiorowych mogił do których nie dotrzemy z listopadowymi kwiatami i nie dane nam będzie zapalenie znicza pamięci na ich mogiłach.

Z okrzykami osamotnionych serc, łączyliśmy się z nimi – my, żywi – jedną zbiorową, potężną i twórczą wolą spełnienia tego, za co oni oddali swoje życie.

A oddali je – wszyscy ! – za Polskę, pozostawiając nam żyjącym w spadku po sobie – żywy i bezcenny Skarb.

Setki tysięcy polskich sierot wojennych po bohaterach i męczennikach naszej Wolności.

Setki tysięcy polskich dzieci, które za kilka lat miały zasilać wyszczerbione przez wojnę szeregi Polaków, ale olbrzymia ich część w trakcie i po zakończeniu działań wojennych błąkała się po całym kraju.

Znieprawiała je nędza i ulica, wyzyskiwał zły człowiek, dziesiątkowały te dzieci groźne choroby ...

Otworzyły się jednak polskie serca i obudziły się polskie sumienia i nieważne było gdzie stała kołyska polskiej sieroty i nie ważne skąd w tej chwili wyciąga to dziecko ku nam swoje wychudłe rączki.

Każde takie dziecko naszych bohaterów i męczenników jest Naszym Dzieckiem !

„NIE BĘDZIE SIEROT W NASZYM KRAJU, BO MATKĄ BĘDZIE IM POLSKA,

A OJCEM LUD POLSKI” – rzucił w eter Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia red. Jan

Piotrowski inicjator reaktywowania przedwojennego Stowarzyszenia łódzkich radiosłuchaczy pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Na apel red. Jana Piotrowskiego odzew był niemal natychmiastowy.

Zgłosili się przedwojenni działacze i członkowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i już w dniu

25 marca 1945 roku odbyło się pierwsze spotkanie w Towarzystwie Kredytowym w Łodzi

na ulicy Moniuszki, w którym udział wzięli byli członkowie przedwojennego Zarządu

„Łódzkiej Rodziny Radiowej” i nie tylko, aby reaktywować działalność Stowarzyszenia

„Łódzka Rodzina Radiowa” i aby czynem realizować pozostawiony przez naszych bohaterów

i męczenników ich testament, a o efektach realizowania tego testamentu będą mówiły

konkretne przykłady działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w myśl motto red. Jana

Piotrowskiego, że: „NIE BĘDZIE SIEROT W NASZYM KRAJU, BO MATKĄ

BĘDZIE IM POLSKA, A OJCEM LUD POLSKI” !

Gdyby nie widniejący na frontonie nie dużego jednopiętrowego budynku – tuż przy wiadukcie kolejowym przy ulicy Pabianickiej 65 napis: - „Sienkiewiczówka”, nikomu nie

przyszłoby do głowy, że to tu, pod opieką siostr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich, pulsuje życie niemal 80 dzieci – sierot po powstańcach z Warszawy, pacyfikowanych miejscowości z powiatów koneckiego i opoczyńskiego.

Blisko 70 lat musiało upłynąć, by wreszcie czas potwierdził rolę i rangę jaką w życiu miasta Łodzi i niemal w całej Polsce odegrała „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Niniejsza książka – monografia o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” jest do pewnego stopnia próbą wyrównania rachunków z historią tym bardziej, że historię „Łódzkiej Rodziny Radiowej” tworzyli z jednej strony społecznicy przy znaczącej pomocy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, a z drugiej – dzieci.

Chciałbym wyrazić wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania po kilku latach tej monografii, a być może i do wydania drukiem tej książki.

Ta monografia nie mogłaby powstać bez pomocy i ścisłej współpracy samych wychowanków Domów Dziecka nad którymi nadzór i opiekę sprawowała „Łódzka Rodzina Radiowa”, którzy zechcieli ofiarować mi nie tylko swój czas, przekazać mi swoje wspomnienia, lecz również, a może przede wszystkim swoją przyjaźń jaka łączyła nas wszystkich wychowanków blisko 70 lat temu.

Fotografie, cytaty z ważnych pism, jak również i z innych dokumentów przedstawione w tej monografii – wywołują nie tylko w moim sercu zadumę – kim my byliśmy 70 lat temu i kim jesteśmy po 70 latach od likwidacji Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i co osiągnęliśmy w okresie tych 70 lat.

Są jednak fakty znane i uznane, od dawna wypowiedane, sprawdzone i przyjęte, a które to prawdy należałoby jednak wyciągnąć z pyłu zapomnienia.

Jedną z takich prawd jest fakt, że Stowarzyszenie pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” od czasu swego powstania – od 10 kwietnia 1932 roku do 31 grudnia 1950 roku z przerwą okupacyjną, dobrze zdała swój społeczny i humanitarny egzamin i cieszyła się ogromnym autorytetem nie tylko wśród mieszkańców naszego miasta Łodzi, ale również na terenie całej Polski, a nawet poza granicami naszego państwa.

„Łódzka Rodzina Radiowa” za podstawowy cel swojej humanitarnej działalności przyjęła wypełnienie testamentu pozostawionego przez ofiary poległych w czasie tej okrutnej okupacji bądź to w Powstaniu warszawskim, w obozach koncentracyjnych, rozstrzeliwanych podczas pacyfikacji wielu miejscowości, przez hitlerowskie hordy, jak również pomordowanych naszych bliskich przez NKWD – bo byli Polkami - zaopiekowanie się ich dziećmi.

Ta opieka polegała nie tylko na pracy wychowawczej, ale na stworzeniu tym dzieciom godnych warunków, aby w okresie dorastania nie przypominać im straszliwych scen mordowania ich rodziców, siostr i braci, lecz usuwać z tych małych serc ten ciągły strach, który tak mocno zaburzył ich psychiczną równowagę.

Dzieci, których los przeżytego koszmaru tak strasznie doświadczyli, w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nabierały sił, zdrowia, a wraz z nim wracało poczucie spokoju, młodości i wiary w lepszą przyszłość.

Doskonale wiedzieli działacze nie tylko Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale również członkowie tego Stowarzyszenia doskonale wiedzieli, że uśmiech dziecka niewiele kosztuje, a jednak zawsze dużo daje – daje nieocenioną wartość i zdolność wypływającą z charakteru duszy, serca i dobroci tych dzieci z wielkim umysłem i talentem jaki posiadają w sobie, co tym bardziej powoduje wzrost poczucia odpowiedzialności i obowiązku zatroszczenia się ich losem.

W roku 1948 Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom ponowił swój apel, jeszcze raz ogłaszając „Deklarację Genewską” wprowadzając do jej tekstu pewne poprawki i uzupełnienia wynikające z oświadczeń II wojny światowej.

Jednym ze Stowarzyszeń niosących wszechstronną pomoc dzieciom w okresie zarówno przed, jak i powojennym była „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Pozwolę sobie na zacytowanie tych pięciu podstawowych obowiązków ludności wobec dziecka, z „Deklaracji Genewskiej” przyjętej w dniu 23 lutego 1923 roku w Genewie, w której między innymi czytamy:

„Niniejszą Deklarację, nazwaną „Deklaracją Genewską” mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają i jednocześnie stwierdzają, że ludzkość winna dać dziecku wszystko to, co posiada najlepszego, że ciążą na nich bez względu na rasę, narodowość i wyznanie następujące obowiązki:

- I. DZIECKU powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego;
- II. DZIECKO głodne winno być nakarmione, dziecko chore pielęgnowane, sierota, dziecko opuszczone i ociemniałe wzięte w opiekę i wspomagane;
- III. DZIECKO powinno przed innymi otrzymywać pomoc czasie klęski;
- IV. DZIECKO powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem;
- V. DZIECKO winno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci”.

Sformułowanie tych pięciu podstawowych artykułów „Deklaracji Genewskiej” zostały przyjęte przez kilkanaście państw, w tym również przez Polskę.

„Deklaracja Genewska” wyrażała zatem najbardziej humanitarne i postępowe jak na owe czasy dążenia nie tylko dla działaczy społecznych, pracowników opieki społecznej i wychowawców, ale również całych społeczeństw do udzielania wszechstronnej pomocy dzieciom.

„Łódzka Rodzina Radiowa” przy dużym wsparciu Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia mogła zatem z czystym sumieniem słuchać, i to nie tylko w Dniu Zadusznym, z milionów bratnich mógł bolesne i straszne pytanie - UMARŁYCH :

„CO UCZYNILIŚCIE Z MOIM DZIECKIEM ?!!”

Działacze Zarządu i tysiące członków Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” Mogła z czystym sumieniem odpowiadać na te pytania UMARŁYCH z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, ale tylko do końca 1950 roku, bowiem na wskroś, ta humanitarna działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” została w brutalny sposób przerwana, a dzieci z Domów Dziecka nadzorowanych przez „Łódzką Rodzinę Radiową” zostały rozwieziane do innych Domów Dziecka na terenie Łodzi, - rozłączano nawet rodzeństwo.

W pozostałych Domach Dziecka zorganizowanych i prowadzonych przez „Łódzką Rodzinę Radiową”, w których służebną rolę wychowawczą pełniły siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich, w roku 1950 zostały wyrzucone z tych Domów Dziecka, a funkcje wychowawcze i kierownicze objął personel cywilny o miernych kwalifikacjach pedagogicznych i wychowawczych, który wprowadził nowe metody wychowawcze z wykluczeniem poprzedniego wychowania w duchu katolickim. Na zakończenie tego wstępu do II części monografii dotyczącej lat 1945 – 1950, pozwolę sobie zakończyć jedną zwrotką Hymnu wychowanków „Sienkiewiczówki” autorstwa naszego, nie żyjącego już kolegi Jurka Fedyka:

„Kiedy razem się zbieramy,
zawszad radość nas ogarnie.

Nigdzie tak się nie czujemy,
jak w tym rodzinnym naszym gronie...”.

Pozostawiony testament ...

Jeszcze przez długie miesiące po zakończeniu II wojny światowej, wszędzie tam, gdzie los przypadkowo i to w sposób zupełnie niespodziewany zetknął ze sobą ludzi rozproszonych przez wojnę niemal po całym świecie, usłyszeć można było okrzyki pełne radości i szczęścia: - To Ty ?!!! - Żyjesz ? !! - Żyjesz !...

W tych okrzykach rozbrzmiewało coś jeszcze – rozbrzmiewało ogromne zdziwienie – coś na widok cudu.

Bo tak naprawdę, za cud uważano wówczas, że ten, kogo już opłakano, że pogodzono się z faktem jego śmierci, nagle wpada nam w ramiona, że mimo wszystko żyje.

Za cud uważano, że uszedł śmierci, że jakimś nieprawdopodobnym zbiegiem szczęśliwych okoliczności, ta opłakana już osoba nie znalazła się w liczbie siedmiu milionów Polaków, poległych z rąk hitlerowskiego i sowieckiego bestialstwa, że nie zginął z nędzy i z wyczerpania w odległej Syberii, czy też nie został pogrzebany w zbiorowych mogiłach Katynia, Starobielska, czy Ostaszkowa rozstrzelanych przez NKWD.

W latach tej totalnej wojny, nie tylko żołnierz „szedł” ze śmiercią pod rękę.

Śmierć, rozpościerała swoje macki wszędzie – nad całą Polską i nad wszystkimi jej mieszkańcami, mająca cały kraj w swojej pełnej dyspozycji.

Śmierć kryła się niemal za każdym węglem, czaiła się w każdym kształcie, w każdym cieniu, w szmerze, w każdym kroku, a nawet i w oddechu.

Śmierć spadała zazwyczaj nagle - zniemacka ...

A jednak z górą dwadzieścia milionów Polaków ocalało na ziemiach swoich ojców, którym udało się ująć śmierci z ponurych niemieckich katowni i z sowieckich łagrów, chociaż nie jeden z ocalonych, nie raz czuł bardzo blisko jej lodowaty oddech i nie raz, tuż nad swoją głową słyszał świsty kul i czuł „oddech” śmierci.

A jednak pozostali wśród żywych ...

Tak, ale nie wszyscy...

Siedem milionów Polaków padło ofiarą niemieckich i sowieckich oprawców, którzy zginęli pod gruzami wypalonych domów, w setkach zbiorowych mogił, w gigantycznych urnach wygasłych krematoriów, czy w jednoosobowych mogiłach w dalekiej Syberii.

„NIE BĘDZIE SIEROT W NASZYM KRAJU - BO MATKĄ BĘDZIE IM POLSKA, A OJCEM LUD POLSKI”.

Po siedmiu milionach naszych rodaków wymordowanych przez niemieckich i sowieckich oprawców, pozostało w Polsce półtora miliona sierot, w tym blisko pół miliona sierot pełnych, którzy pozbawieni byli nie tylko rodziców, ale nawet dalekich krewnych.

Zaledwie trzecia część tej tragicznej dziecięcej armii znalazła w miarę właściwą opiekę.

Reszta, a więc blisko trzysta tysięcy polskich dzieci, to były dzieci bezdomne, dziesiątkowane nędzą i chorobami, deprawowane przez ulicę, a nawet haniebnie wyzyskiwane przez złego człowieka.

Milion półsierot, to cyfra raczej przybliżona i sądzić należy, że dzieci – półsierot było znacznie więcej.

Półsieroty, wskutek braku ojca lub matki pozbawione były normalnej, rodzicielskiej miłości i należytej opieki, a wychowanie tych dzieci przejmowała po prostu ulica.

Nie może dziwić fakt, że były to dzieci zazwyczaj wychowawczo opuszczone i zaniedbane, żyjące w bardzo ciężkich warunkach materialnych i mieszkaniowych.

Biorąc ponadto pod uwagę brak mieszkań w niektórych częściach kraju, znaczący brak szkół, a nawet niewłaściwy stosunek – na szczęście tylko nielicznej części polskiego społeczeństwa do tych dzieci, czy warunki, w jakich przyszło żyć tym polskim sierotom i półsierotom, były ze społecznego punktu widzenia bardzo groźne.

Dziś, z perspektywy minionych blisko 75 lat od tamtych tragicznych wydarzeń, trudno sobie nawet wyobrazić, jak straszliwe, jak bardzo nie ludzkie i okrutne były przeżycia wojenne tych gromadek osieroconych dzieci.

Na jakie krwawe bestialstwa patrzyły niewinne oczy dziecka, jak smutne były etapy ich życia, kiedy samotnie musieli pokonywać tragiczne etapy dalszej drogi przez życie?

Przez ile niebezpieczeństw musiały te dzieci przejść, ile musiały wyminąć różnego rodzaju przykrych zasadzek, przez ile miesięcy cierpiały głód i w większości przypadków - nędzę?

Już nie zagłuszone niczym te ostatnie wołania matek i ojców, stojących często już w ramionach śmierci - co stanie się z moim dzieckiem, z podwójną siłą docierały do uszu i do serc ocalonego z pożogi wojennej społeczeństwa.

Przed tym ocalonym społeczeństwem stało oto bardzo pilne do wykonania zadanie – pomoc w wychowaniu tych dzieci, tej półtora milionowej gromadki sierot po rodzicach zamordowanych przez hitlerowskiego i sowieckiego „sojusznika”.

Nastał czas na realizację i wypełnienie pozostawionego przez pomordowanych rodziców tych dzieci TESTAMENTU – zaopiekowanie się ich dziećmi, stworzenie tym dzieciom w miarę normalnych warunków do szczęśliwego i w miarę dostatniego życia już w Wolnej Polsce, w myśl motto dożywotniego i honorowego członka Zarządu Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, - red. Jana Piotrowskiego, że: „NIE BĘDZIE SIEROT W NASZYM KRAJU - BO MATKĄ BĘDZIE IM POLSKA, A OJCEM LUD POLSKI”.

Powrócili, aby pomagać dzieciom

Wojna jeszcze trwała, gdy do wyzwolonej i wolnej już Łodzi wracali z wojennej poniewierki mieszkańcy.

Wśród powracających do swojego miasta byli również członkowie przedwojennego Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- Stowarzyszenia łódzkich radiosłuchaczy.

Wracali przedwojenni sympatycy „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, którzy nie szczędzili ofiarnego grosza, aby pomóc tym najniebezpieczniejszym dzieciom – dzieciom ociemniałym w okresie przedwojennym.

Wracali, - ale nie wszyscy ...

Z przedwojennych członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, na zawsze pozostał w zbiorowej mogile Starobielska jego długoletni prezes – płk Adam Haberling.

W hitlerowskim obozie zagłady pozostał na zawsze Waław Trawczyński.

Wielu z przedwojennych działaczy i sympatyków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie powróciło do swojego miasta – do Łodzi, pozostając „gdzieś” na zawsze, często w obcej ziemi.

Ci którzy powrócili, którym udało się ująć śmierci, którym darowane zostało życie, z marszu przystąpili do realizacji pozostawionego przez poległych TESTAMENTU – przystąpili do reaktywowania przerwanej przez wojnę pracy Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Przedwojenni działacze „Łódzkiej Rodziny Radiowej” rozpoczynali powojenną pracę, niemal od podstaw – bez środków finansowych, a na dodatek i „bez dachu nad głową”.

Po z górą pięciu latach okupacji, już 25 marca 1945 roku w lokalu Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Moniuszki, zebrali się ocaleni z wojennej zawieruchy członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i nie tylko, aby kontynuować swoją misję miłosierdzia – ratowanie osieroconych i bezdomnych dzieci, których rodzice zginęli z rąk

hitlerowskich i sowieckich oprawców.



Foto Nr 1. Redaktor Jan Piotrowski – Zastępca Dyrektora Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – zwany „Ojcem” „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, był jednym z pierwszych powojennych działaczy, który doprowadził do powołania Tymczasowego Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 25 marca 1945 roku.

Na to pierwsze po II wojnie światowej spotkanie przedwojennych członków Zarządu, działaczy i sympatyków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przybyli:

- red. Jan Piotrowski
- Bolesław Jędrzycki
- dr Tadeusz Wiankowski
- Bolesław Busiakiewicz
- Wacława Trawczyńska
- Wanda Fabian
- Maksymilian Kryłowiecki
- Edmund Sumiński
- Stefan Jankowski
- Henryk Pastuszyński
- Bronisław Bojanowski
- Zofia Chmielewska
- Józef Bierkowski
- Zenon Żołnierkiewicz
- Stefania Tomaszewska
- Zastępca dyrektora Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – inicjator spotkania;
- dyrektor Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi;
- lekarz Ubezpieczalni Społecznej, oraz Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana;
- kierownik Fonoteki Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
- pracownik Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
- pracownik firmy „EMDE” w Łodzi;
- Inżynier Naczelny Wydziału Administracyjno – Personalnego Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
- kierownik V Oddziału Drogowego Wydziału Technicznego Zarządu Miasta Łodzi;
- księgowy w zakładzie przemysłowym w Łodzi;
- Inspektor Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie Delegatura w Łodzi;
- pracownik Elektrowni Łódzkiej;
- prac. Zjedn. Zakł. Włók. Scheiblera i Grohmana;
- kontroler Produkcji w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi;
- dyrektor Państwowego Browaru w Łodzi;
- mieszkanka Rudy Pabianickiej, prezes Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w latach przed II wojną światową.



Foto Nr 2. Red. Bolesław Busiakiewicz – kierownik Fonoteki Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, zgłosił swój akces do wzięcia czynnego udziału reaktywowania Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 25 marca 1945 roku.

Do czasu zwołania Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, na przewodniczącego Tymczasowego Zarządu wybrany został pan Bolesław Jędrzycki – dyrektor Towarzystwa Kredytowego Miasta Łodzi, - przedwojenny wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

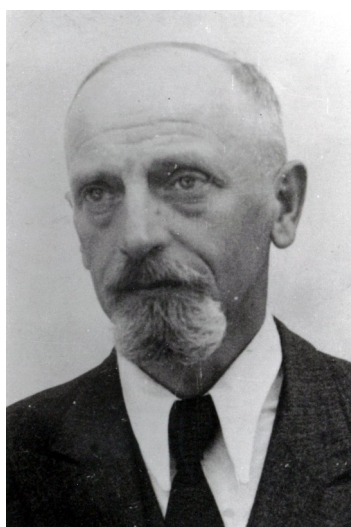


Foto Nr 3. Bolesław Jędrzycki - Dyrektor Towarzystwa Kredytowego Miasta Łodzi – przedwojenny wiceprezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” tak wyglądał po powrocie do Łodzi, kiedy w czasie okupacji ukrywał się pod przybranym nazwiskiem – Franciszek Piotrowski.

Na pierwszym spotkaniu , został wybrany w dniu 25 marca 1945 r, na przewodniczącego Tymczasowego Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Bolesław Jędrzycki w krótkich, ale jakże w wymownych słowach scharakteryzował ogrom nieszcześć w okresie tych tragicznych pięciu lat okupacji.

Żniwo okrutnej roboty okupantów było wprost przerażające – powiedział Bolesław Jędrzycki - siedem milionów Polaków zginęło dlatego, że byli Polakami, a blisko półtora miliona dzieci pozbawionych rodziców – sierot zupełnych i bezdomnych dzieci oczekiwało na udzielenie pomocy i roztoczenia nad nimi opieki.

Dlatego też staje przed nami ogrom pracy do wykonania – stwierdził Bolesław Jędrzycki.

W trakcie tego pierwszego spotkania Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, przede wszystkim zostały omówione sprawy organizacyjne, w tym ponowne zarejestrowanie Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”, wznowienie współpracy z Łódzką Rozgłośnią Polskiego Radia, jak również sytuację prawną wybudowanego ze składek łódzkich radiosłuchaczy i oddanego do eksploatacji w 1938 roku Zakładu – Internatu przy ulicy Przyszkole 38 dla dzieci ociemniałych.

Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po gruntownej analizie przedwojennego Statutu Stowarzyszenia postanowił, wnieść tylko jedną poprawkę, a mianowicie zmienić w całości & 4 Statutu i w trybie pilnym wystąpić do władz miasta z prośbą o ponowną rejestrację Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”

Na wniosek red. Jana Piotrowskiego, wyłoniono trzy osobową delegację Tymczasowego Zarządu w składzie: Bolesław Jędrzycki, red. Jan Piotrowski i Henryk Pastuszyński, do złożenia wizyty dyrektorowi Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – panu inż. Anatolowi Radzinowiczowi.

Delegacja Tymczasowego Zarządu miała przede wszystkim zapoznać dyrektora Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia z zamierzeniami i z najbliższymi planami reaktywującego się Stowarzyszenia łódzkich radiosłuchaczy pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Postanowiono ponadto, aby zgodnie z przedwojenną tradycją „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, delegacja zwróciła się z prośbą do pana inż. Anatola Radzinowicza o przyjęcie mandatu członka Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Dyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – inż. Anatol Radzinowicz, nie tylko, że przyjął mandat członka Zarządu z dużym zadowoleniem, ale zapewnił również o daleko idącej pomocy ze strony Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w popularyzacji akcji niesienia pomocy osieroconym dzieciom.

Omawiając sytuację prawną wybudowanego przed wojną ze składek łódzkich radiosłuchaczy Zakładu – Internatu dla ociemniałych dzieci przy ulicy Przyszkole 38, - prezes Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki poinformował zebranych, że negocjacje w tej sprawie z Zarządem Miasta Łodzi rozpoczęły się już w 1939 roku.

Wybuch wojny nie zezwolił jednak na sfinalizowanie tego, tak ważnego dokumentu do końca, pomimo pełnej zgodności i poparcia ze strony członków Zarządu Miasta Łodzi.

Postanowiono, że do tego, tak ważnego tematu należy powrócić w najbliższym czasie.

Członkowie Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wyrażali jednak obawę, czy powojenne władze miasta uznają roszczenia Tymczasowego Zarządu o przywrócenie prawa własności budynku motywując ewentualną odmowę chociażby na fakt zbyt małej ilości ociemniałych dzieci na terenie Łodzi.

Aby zapobiec ewentualnej odmowie przyznania prawa własności przez Zarząd Miasta Łodzi, członkowie Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” podjęli uchwałę, w której przedstawiono plany i zamierzenia w przyszłej działalności Stowarzyszenia.

W przyjętej uchwale czytamy m. in. „... W przypadku niemożności znalezienia odpowiedniej ilości dzieci ociemniałych, to „Łódzka Rodzina Radiowa” roztoczy opiekę nad sierotami po rodzicach zamordowanych przez niemieckiego okupanta oraz przez NKWD.

Stowarzyszenie „Łódzka Rodzina Radiowa” wykonywać będzie swoje zadania opiekuńczo – wychowawcze, które zostały określone w Statucie Stowarzyszenia przy ścisłej współpracy z Opieką Społeczną”.

Zasugerowano ponadto, że skoro budynek Zakładu – Internatu przy ulicy Przyszkole 38 może jednorazowo przyjąć około 100 dzieci, to będzie można jedno piętro przeznaczyć dla dzieci ociemniałych, a drugie piętro – dla sierot.

Członkowie Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” rozdzielili między siebie w sposób indywidualny zadania, aby możliwie w szybkim czasie zakończyć prace organizacyjne i przystąpić do sprawowania opieki nad dziećmi, które tej opieki potrzebują najpilniej – nad sierotami.

Tak więc, dzień 25 marca 1945 roku otworzył nowy – powojenny okres działalności Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Trudny początek ...

Poza zapałem do pracy, członkowie Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie dysponowali prawdę mówiąc niczym, a własny budynek Zakładu – Internatu przy ulicy Przyszkole 38 był prawie pusty – bez wyposażenia i znacznie zdewastowany.

Ludzie skupieni w „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” o otwartym sercu na los osieroconych dzieci, nie załamywali jednak rąk.

Z determinacją pokonywali piętrzące się trudności, aby w możliwie szybkim czasie roztoczyć opiekę i przyjąć pod swój dach pierwszą grupę osieroconych dzieci.

W pierwszej kolejności zajęto się sprawami organizacyjnymi – sprawą statutu i reaktywowaniem działalności Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Po wniesieniu niewielkich poprawek do przedwojennego Statutu, wraz z wnioskiem o rejestrację Stowarzyszenia, przesłano do Zarządu Miasta Łodzi już 15 maja 1945 roku.

Niezwykle ważną barierą do pokonania przez Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” było przywrócenie do stanu używalności – do stanu eksploatacji własnego budynku – Zakładu – Internatu przy ulicy Przyszkole 38.

Ten nowoczesny Zakład – Internat wybudowany przed wojną dla dzieci ociemniałych, za ponad 150.000 złotych, i to ze składek i z ofiar głównie łódzkich radiosłuchaczy, został oddany do eksploatacji i przyjął pierwszą grupę ociemniałych dzieci jesienią 1938 roku.

Obiekt był kompletnie wyposażony w sprzęt i w urządzenia niezbędne ociemniałym dzieciom, w tym również w pomoce naukowe niezbędne w szkole.

Po ucieczce niemieckich okupantów z Łodzi, budynek, ten nowoczesny Zakład – Internat został przejęty przez wojsko – początkowo polskie, a następnie przez wojska radzieckie.

Około 10 kwietnia 1945 roku wojsko zwolniło zajmowany budynek, a już 12 kwietnia 1945 roku, Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” skierował do Zarządu Miasta Łodzi pismo, następującej treści:

„„Łódzka Rodzina Radiowa” otrzymała w 1936 roku od Zarządu Miejskiego w Łodzi nieodpłatnie plac przy ulicy Przyszkole 38, na którym po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia wybudowany został przez nas internat dla dzieci ociemniałych.

Na posiedzeniu Zarządu Miejskiego w dniu 16 czerwca 1939 roku przedstawiono wniosek o przekazanie tego placu w formie darowizny Stowarzyszeniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, lecz decyzja w tej sprawie nie została wówczas przez Zarząd Miejski podjęta.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przystępując obecnie do pracy w kierunku wzięcia pod opiekę dzieci, których rodzice zostali wymordowani przez niemieckiego okupanta, zwraca się do Zarządu Miejskiego w Łodzi z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy i przyznanie wyżej wymienionego placu przy ulicy Przyszkole 38 w drodze darowizny na rzecz Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.(koniec cytatu)

W/w pismo podpisali: Prezes Zarządu – (-) inż. A. Radzinowicz, oraz wiceprezes Zarządu – (-) Bolesław Jędrzycki.

Pismo zostało ponadto zaopiniowane przez Dyрекcję Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

W poparciu pisma Dyrekcji Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia czytamy:

„Dyrekcja Polskiego Radia w Łodzi popiera prośbę z uwagi na poważne znaczenie społeczne pracy „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w akcji opieki nad sierotami po ofiarach tej wojny, jak również w dziedzinie propagandy radia i radiofonizacji województwa łódzkiego”.

W dniu 26 kwietnia 1945 roku Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oficjalnie przejął administracyjnie budynek internatu od władz wojskowych pod swój nadzór.

Pierwszą czynnością po przejściu budynku przez Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” było przeprowadzenie inwentaryzacji pozostawionego wyposażenia oraz przeprowadzenia szczegółowej inwentaryzacji technicznej przejętego budynku.

Z kompletnego i nowoczesnie wyposażonego budynku, jak wykazała inwentaryzacja, w budynku pozostało bardzo niewiele, a to, co pozostało, było po prostu bardzo zdewastowane i zniszczone w bardzo znacznym stopniu.

Inwentaryzacja wykazała, że w budynku internatu znajduje się następujący sprzęt:

- szafy ubraniowe w ilości 24 szt. – zniszczone w 60 %;
- łóżka - w ilości 22 sztuki - zniszczone w 50 %;
- tablice szkolne - w ilości 2 sztuki - zniszczone w 100 %;
- biurka - ilości 6 sztuk - zniszczone w 80 %;
- stoliki - w ilości 4 sztuki - zniszczone w 50 %.

Było to jedyne wyposażenie, jakie znajdowało się w budynku, które prawdę mówiąc nie nadawało się nawet do renowacji, czy naprawy.

Inwentaryzacja techniczna przyjętego budynku wykazała również wiele uszkodzeń i dewastacji.

Uznano, że w trybie pilnym należy wykonać:

- oszklenie wszystkich okien - w 60 % okien nie było szyb, a w pozostałych – szyby były popękane;
- remont uszkodzonych podłóg i to we wszystkich pomieszczeniach budynku;
- dokonać wymiany blisko 50 % drzwi, a pozostałe naprawić – wymienić klamki, zamki ;
- remont centralnego ogrzewania;
- pilną naprawę dachu nad budynkiem głównym i nad piwnicą;
- malowanie wszystkich pomieszczeń, uzupełnić glazurę i terakotę w pomieszczeniach kuchennych.

Były to najpilniejsze prace, jakie musiały być wykonane przed przyjęciem dzieci.

Sporządzono wykaz niezbędnego zakupu sprzętu na wyposażenie internatu (łóżka, pościel, szafy ubraniowe i szafki etc.), wyposażenie kuchni (naczynia kuchenne, talerze, sztucce etc.).

Dokonano również zestawienia zakupu podstawowego wyposażenia przyszłych wychowanków w pościel, bieliznę, przybory higieniczno – sanitarne, odzież, obuwie, a ponadto dokonania zakupu pomocy szkolnych (zeszyty, książki, przybory piśmienne etc.).

Zakres zadań do wykonania był ogromny, a na dodatek Tymczasowy Zarząd nie dysponował żadnymi środkami finansowymi.

Nic dziwnego, że na te pierwsze wydatki Tymczasowy Zarząd zmuszony był zaciągnąć w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w Łodzi pożyczkę wekslową w wysokości 10.000 złotych.

W tym nawale pilnych spraw do wykonania, Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie zapomniał również o prowadzeniu wśród mieszkańców Łodzi i nie tylko propagandowej akcji w środkach masowego przekazu o prowadzonej akcji humanitarnej – o niesieniu pomocy polskim sierotom.

Odzew łódzkiego społeczeństwa i nie tylko na głoszone apele, był jak zwykle entuzjastyczny i zaczęły napływać pierwsze ofiary pieniężne i rzeczowe.

W międzyczasie jednak Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miasta Łodzi zwrócił się do Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z prośbą o odstąpienie internatu przy ulicy Przyszkole 38 na przeciąg jednego roku na żłobek dla niemowląt, który w tym czasie był zlokalizowany w „Sienkiewiczówce” przy ulicy Pabianickiej 65.

Wydział Opieki Społecznej prośbę swoją motywował złymi warunkami lokalowymi dla małych dzieci i w związku z tym dużą śmiertelnością niemowląt, dochodzącą do 50 % stanu niemowląt w miesiącu.

Wydział Opieki Społecznej zwrócił ponadto uwagę na fakt, że dzieci starsze nie poniosą uszczerbku na zdrowiu w warunkach lokalowych „Sienkiewiczówki”, a zamiana pomieszczeń i przeniesienie niemowląt do lepszych warunków lokalowych daje gwarancję znacznego obniżenia śmiertelności wśród tych maleństw.

Przekonany takimi argumentami Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, wyraził zgodę i oddał Zarządowi Miasta Łodzi na przeciąg jednego roku – do 1 września 1946 roku własny budynek w zamian za budynek „Sienkiewiczówki” za symboliczną złotówkę.

Po wygaśnięciu umowy, już nowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” miał ponownie przejąć od Zarządu Miasta Łodzi udostępniony budynek przy ulicy Przyszkole 38.

Prace organizacyjno – propagandowe trwały nadal, gdy w dniu 12 września 1945 roku, Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” otrzymał jakże miłą wiadomość – pismo Prezydenta m. Łodzi informujące o rejestracji Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” wraz z zatwierdzonym Statutem.

W piśmie Prezydenta m. Łodzi czytamy:

„Na mocy decyzji Prezydenta m. Łodzi z dnia 12 września 1945 roku Nr XX SP IV 16/3/45, wydanej na podstawie art. 21 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 roku (Dz. U. RP nr 49, poz. 808), wpisano do rejestru Stowarzyszeń i Związków Zarządu Miejskiego w Łodzi pod nr 12 Stowarzyszenie pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Za Prezydenta m. Łodzi w/w pismo podpisał mgr Rudolf Rajkowski – Naczelnik Wydziału.

A oto i treść zatwierdzonego w dniu 12 września 1945 roku przez Prezydenta Miasta Łodzi:

„S t a t u t”

Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej

R o z d z i a ł I

Nowa siedziba, teren działalności, cel, środki.

& 1.

Stowarzyszenie nosi nazwę „Łódzka Rodzina Radiowa”

& 2.

Siedziba Stowarzyszenia jest m. Łódź, a terenem działalności m. Łódź i Województwo Łódzkie.

& 3.

Stowarzyszenie jest osobą prawną i może zawierać wszelkie umowy, kupować i sprzedawać nieruchomości, papiery wartościowe, prowadzić sprawy sądowe dotyczące Ł. R. R. i wydawać na prowadzenie tychże odpowiednie pełnomocnictwa.

& 4.

Stowarzyszenie ma na celu:

- a / opiekę nad bezdomnymi dziećmi polskimi, których rodzice zostali wymordowani przez okupanta, lub zginęli na skutek działań wojennych;
- b / zbliżenie radiosłuchaczy łódzkich na terenie akcji społecznej i kulturalnej prowadzonej przez Łódzką Rodzinę Radiową;

- c / Jednocześnie Stowarzyszenie w myśl swej tradycji otaczać będzie nadal opieką dzieci ociemniałe;
- d / akcję w kierunku spopularyzowania radiofonizacji;
- e / prowadzenie Domów Dziecka i tworzenie Rodzin Zastępczych.

& 5.

Do osiągnięcia wyżej wskazanych celów, Stowarzyszenie dąży z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych przez:

- a / urządzenie odczytów, w pierwszym rzędzie odczytów przez radio;
- b / urządzenie wszelkiego rodzaju imprez kulturalnych;
- c / urządzenie dochodowych koncertów życzeń i audycji radiowych w rodzaju podwieczorków przy mikrofonie;
- d / zbieranie ofiar wśród członków i sympatyków Stowarzyszenia.

R o z d z i a ł II

Członkowie, ich prawa i obowiązki.

& 6.

Członkowie dzielą się na:

- a / honorowych;
- b / rzeczywistych z prawem głosu.

& 7.

Członków honorowych, na wniosek Zarządu mianuje Ogólne Zebranie z pośród osób zasłużonych dla Łódzkiej Rodziny Radiowej.

Członkom honorowym przysługują wszystkie prawa członków Zarządu.

& 8.

Członkami rzeczywistymi z prawem głosu mogą być w Polacy po ukończeniu lat 18 bez różnicy płci.

Kandydaci na członków rzeczywistych składają pisemną deklarację, wydaną przez Stowarzyszenie.

Członkami mogą być również osoby prawne, reprezentowane przez upoważnionego przedstawiciela.

& 9.

Członkowie rzeczywisci opłacają zadeklarowaną przez siebie miesięczną składkę, której wysokość ustala Zarząd Ł. R. R.

& 10.

Członkowie rzeczywisci posiadają czynne i bierne prawo wyborcze.

Prawo zgłaszania kandydatów do Władz Stowarzyszenia z pośród członków Stowarzyszenia, i prawo stawiania wniosków.

& 11.

Członkowie zalegający przez rok w opłacie zadeklarowanej składki, jeżeli mimo pisemnego wezwania zaległości nie uiszczą, mogą być wykreśleni z listy członków.

Wykreślonym członkom nie przysługuje prawo do zwrotu kapitałów złożonych na rzecz Stowarzyszenia.

R o z d z i a ł III

Fundusze Stowarzyszenia

& 12.

Fundusze Stowarzyszenia powstają:

- a / z wpisowego;
- b / ofiar członkowskich;
- c / dochodów z imprez;

- d / dochody z wpływów nadzwyczajnych;
- e / z zapisów i z darowizn .

& 13.

Wszelka księgowość Stowarzyszenia winna być prowadzona przejrzysto i zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Cały kapitał Stowarzyszenia poza drobnymi kwotami do wysokości 1.000 złotych miesięcznie winien być umieszczany na rachunku bieżącym w miejscowej instytucji finansowej do każdorazowej dyspozycji Zarządu Stowarzyszenia za podpisem Prezesa, lub Wiceprezesa oraz Skarbnika, względnie jego zastępcy.

R o z d z i a ł IV

Władze Stowarzyszenia i ich kompetencje

& 14

Władzami Stowarzyszenia są:

- a / Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia;
- b / Zarząd;
- c / Komisja Rewizyjna.

O g ó l n e Z e b r a n i e

& 15.

Najwyższą Władzą Stowarzyszenia jest Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia

Do kompetencji jego należy:

- a / Wybór Władz Stowarzyszenia;
- b / Zatwierdzenie sprawozdań Zarządu i udzielenie mu absolutorium;
- c / Uchwalenie budżetu Stowarzyszenia;
- d Wybór Sądu Koleżeńskiego;
- e / Ostateczna decyzja we wszystkich sprawach Stowarzyszenia;
- f / Prawo zmian i uzupełnień Statutu.

& 16.

Zwyczajne Ogólne Zebranie zwoływane jest w pierwszym kwartale każdego roku budżetowego.

& 17.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie zwołuje Zarząd w miarę potrzeby na podstawie własnej uchwały, na żądanie Komisji Rewizyjnej, lub żądania $\frac{1}{4}$ wszystkich członków.

Zwołujący Nadzwyczajne Zebranie Ogólne winni podać na piśmie porządek dzienny Zebrania oraz uzasadnić nadzwyczajność Zebrania.

Żadne sprawy poza porządkiem dziennym rozpatrywane być nie mogą.

& 18

Zawiadomienie o wszystkich Ogólnych Zebraniach ogłaszane są przez radio oraz w jednym z miejscowych pism, na dwa tygodnie przed terminem, bądź rozsyłane są pisemne zawiadomienia wszystkim członkom z podaniem miejsca, dnia, godziny oraz porządkiem dziennym.

& 19.

Zebrania Ogólne Członków ważne są: w pierwszym terminie w obecności $\frac{1}{5}$ ogólnej ilości członków, w drugim terminie, przynajmniej o godzinę później, ważne bez względu na ilość obecnych.

Uchwały Ogólnego Zebrania zapadają zwykłą większością głosów, a w przypadku równości głosów, głos Przewodniczącego Ogólnego Zebrania decyduje.

Do spraw dotyczących zmiany Statutu, wymagana jest $\frac{2}{3}$ głosów obecnych członków Stowarzyszenia, zaś dla uchwały i likwidacji Stowarzyszenia $\frac{3}{4}$ obecnych członków

Stowarzyszenia.

Przebieg obrad i uchwały Ogólnego Zebrania zapisywane są do książki protokołów i podpisywane przez Prezydium Ogólnego Zebrania.

Z a r z ą d
& 20.

Ogólne Zebranie wybiera Prezesa i 30 / trzydziestu / członków i 6 / sześciu / zastępców, którzy wraz z Prezesami Oddziałów Regionalnych stanowią Zarząd.

Zarząd wybiera z pośród siebie 3 Wiceprezesów, Sekretarza, Skarbnika oraz zastępców.

Prezes, Sekretarz i Skarbnik tworzą Prezydium.

Wiceprezesi i Zastępcy wchodzi do Prezydium w przypadku nieobecności członka, którego zastępują.

Członkowie Zarządu, bez mandatów, obejmują kierownictwo poszczególnych działów Stowarzyszenia.

Kadencja Zarządu trwa 1 rok.

Do Zarządu Głównego wchodzi automatycznie członkowie honorowi oraz Prezesi lub ich zastępcy Oddziałów Regionalnych z prawem głosu.

& 21.

Do kompetencji Zarządu należy:

a / reprezentowanie Stowarzyszenia na zewnątrz przez swego Prezesa;

b / administracja, zarządzanie majątkiem Stowarzyszenia;

c / przyjmowanie i wykreślanie członków, zgodnie z obowiązującymi przepisami;

d / zwoływanie Zebrań Ogólnych;

e / wykonywanie uchwał Ogólnych Zebrań i kierowanie sprawami Stowarzyszenia;

f / opracowywanie sprawozdań i bilansu za rok ubiegły, budżetu na rok następny oraz przedkładanie ich do zatwierdzenia Ogólnemu Zebraniu;

g / angażowanie personelu płatnego;

h / organizowanie Oddziałów i Kół Stowarzyszenia na terenie Województwa Łódzkiego.

& 22.

Zebrania Zarządu przynajmniej raz na miesiąc zwołuje Prezes, lub w razie jego nieobecności wiceprezesi w porozumieniu z sekretarzem.

Do prawomocności uchwał potrzebne jest przynajmniej 1/3 miejscowych członków Zarządu.

W sprawach pilnych decydować może Prezydium.

Uchwały zapadają większością głosów.

Korespondencję wychodzącą podpisują Prezes i Sekretarz, względnie upoważnieni przez nich inni członkowie Zarządu.

K o m i s j a R e w i z y j n a

& 23.

Komisja Rewizyjna wybrana na Ogólnym Zebraniu na przeciąg jednego roku, składa się z sześciu członków i trzech zastępców, którzy wybierają z pośród siebie przewodniczącego i sekretarza.

& 24.

Komisja Rewizyjna czuwa nad czynnościami Zarządu Stowarzyszenia, o czym składa swe wnioski Ogólnemu Zebraniu.

Komisja Rewizyjna ma prawo dostępu do wszelkich ksiąg i dokumentów i do przeprowadzenia rewizji kasy w każdym czasie.

Rewizje Komisji Rewizyjnej odbywają się nie rzadziej jak raz na pół roku oraz przed każdym dorocznym Ogólnym Zebraniem członków.

R o z d z i a ł V

& 25.

a / Oddziały i Koła Łódzkiej Rodziny Radiowej, mogą być organizowane we wszystkich

- ośrodkach Województwa Łódzkiego;
- b / działalność swoją Oddziały i Koła opierają na Statucie Łódzkiej Rodziny Radiowej, który jest obowiązujący oraz na specjalnych instrukcjach wydawanych przez Zarząd Łódzkiej Rodziny Radiowej.
- c / Walne Zebranie w Oddziałach i Kołach Regionalnych, winny się odbywać na miesiąc przed Walnym Zebraniem w Łodzi.
O terminie tych Zebrań Oddziały i Koła winny zawiadomić Zarząd Główny i nadsyłać z nich protokoły najpóźniej co miesiąc po zebraniu.

R o z d z i a ł VI
& 26.

W razie powzięcia uchwały o likwidacji Stowarzyszenia, Łódzka Rodzina Radiowa, zgodnie z & 19 Statutu wybiera na Ogólnym Zebraniu Stowarzyszenia Komisję Likwidacyjną dla przeprowadzenia likwidacji majątku.

Majątek Stowarzyszenia o ile Ogólne Zebranie nie postanowi inaczej przechodzi na stowarzyszenie lub instytucję o podobnym charakterze.

& 27.

Łódzka Rodzina Radiowa może należeć w charakterze członka do Związku Rodzin Radiowych w Polsce.

Pod w/w Statutem figurują podpisy następujących członków Zarządu Stowarzyszenia Łódzkiej Rodziny Radiowej:

- A. Radzinowicz inż.;
- B. Jędrzycki;
- H. Pastuszyński;
- J. Bierkowski;
- dr T. Wiankowski;
- red. J. Piotrowski;
- Z. Żołnierkiewicz;
- M. Kryłowiecki;
- E. Sumiński;
- S. Tomaszewska;
- B. Busiakiewicz;
- B. Bojanowski;
- Z. Chmielewska;
- S. Jankowski;
- W. Trawczyńska.

Od dnia rejestracji, t. j. od 12 września 1945 roku rozpoczęła się już realna praca „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po II wojnie światowej.

Rozpoczął się drugi etap humanitarnej i dobroczynnej działalności Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Za pośrednictwem Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej – Wydziału Opieki nad dzieckiem – Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nawiązuje kontakt z Pogotowiem Opiekuńczym w Warszawie na ulicy Nowogrodzkiej 75 prosząc o wytypowanie 20 – 30 osobową grupę dzieci, których rodzice zginęli w trakcie działań wojennych.

Delegowana przez Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – siostra zakonna - Janina Elekta Morawicz, w dniu 14 listopada 1945 roku przywiozła w Warszawy pierwszą grupę dzieci – sierot, po poległych rodzicach w Powstaniu Warszawskim.

Z zaciągniętej wekslowej pożyczki przygotowano dla każdego dziecka – sieroty osobne i zaśnie czystą pościelą łóżeczko, ciepłe pomieszczenia i zabezpieczone na najbliższe kilkanaście dni żywność, a co najważniejsze – otwarte i gorące serca łódzkiego społeczeństwa.

Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jeszcze miesiąc temu nie dysponował prawie niczym i zupełnie poważnie zaczął się zastanawiać – czy na początek nie przyjął zbyt dużej grupy dzieci i czy będzie w stanie zapewnić tym dzieciom należyte warunki wychowawcze, możliwość kształcenia, ubranie i dostateczne wyżywienie.

Dalsza praca w niesieniu pomocy dzieciom nabierała szczególnego rozmachu, bo oto pod koniec grudnia 1945 roku – już 26 dzieci znalazło opiekę ze strony „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w styczniu 1946 roku – było już w „Sienkiewiczówce” 34 dzieci, w marcu 1946 roku – 49 dzieci, w kwietniu 1946 roku – 58 dzieci, a w maju 1946 roku w „Sienkiewiczówce” był już komplet – 77 dzieci.

Takie były początki – trudne początki działalności Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w niesieniu humanitarnej pomocy dzieciom – sierotom, wypełniając pozostawiony przez rodziców tych dzieci testament – zaopiekowania się ich dziećmi, stworzenie tym dzieciom w miarę normalnych warunków do szczęśliwego i w miarę dostatniego życia już w Wolnej Polsce w myśl motto dożywotniego i honorowego członka Zarządu Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” – red. Jana Piotrowskiego, że: „NIE BĘDZIE SIEROT W NASZYM KRAJU - BO MATKĄ BĘDZIE IM POLSKA, A OJCEM LUD POLSKI”.

Co to jest ta „Sienkiewiczówka” ? – krótki rys historyczny

Niewielu mieszkańców Łodzi wie, kiedy i jak powstała „Sienkiewiczówka”, i dlaczego dom pod dachem którego otaczano opieką setki dziewcząt i chłopców i to zarówno przed, jak i po II wojnie światowej, był dla tych dzieci niemal domem rodzinnym i dlaczego był nazywany „Sienkiewiczówką”?

Historia „Sienkiewiczówki” jest niezwykle ciekawa i sięga początków XX wieku.

W „Kronice Domu Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich” (APŁS, XXII, 1 – 3 str. 61 – 66) czytamy między innymi:

“ ... W roku 1927, stary dom oddano siostrom, które sprowadził J. E. Biskup Tymieniecki...”

W dalszej treści „Kroniki”, siostry napisały:

„ ... Dom nosi tytuł „Sienkiewiczówka”, ponieważ Henryk Sienkiewicz za nagrodę Nobla kupił karczmę na „Kuraku” , którą oddano na Dom Dziecka.

Henryk Sienkiewicz był osobiście na poświęceniu tego domu ...”.

Nieco więcej szczegółów dotyczących przekazanego domu Siostrom Służebniczkom Najświętszej Marii Panny Starowiejskim, zapisane jest w „Aktie Notarialnym.

Uwaga – pisownia jest zgodna z oryginałem pisowni „Aktu Notarialnego” pod względem gramatycznym i stylistycznym.

W „Dziele Drugim” wykazu hipotecznego nieruchomości przekazanej Siostrom Służebniczkom Najświętszej Marii Panny Starowiejskim w 1927 roku, położonej w Rokiciu Nowym, w którym to „Dziale” wymienia się właściciela, jak również ustalenia prawa własności czytamy”:

„ ... Towarzystwo Schronisk Świętego Stanisława Kostki w Łodzi jest właścicielem nieruchomości, a to na tej zasadzie, że Jan i Józefa Marjańska małżonkowie Kijak, decyzją Zwierzchności Hipotecznej z dnia 4 października 1913 roku, uznani za właścicieli, takową nieruchomość aktem z dnia 26 lutego 1918 roku za nr 441 zeznanymi przed Rejentem Trojanowskim w Łodzi sprzedali wyżej wymienionemu Towarzystwu Schronisk Świętego

Stanisława Kostki w Łodzi za 14.472 m. p. – czternaście tysięcy czterysta siedemdziesiąt dwie marki polskie.

O czym tu zapisano zgodnie z wnioskiem z dnia 18 marca 1918 roku...”

W dalszej części „Wykazu hipotecznego”, w Dziale Drugim zapisane jest zastrzeżenie, które wynikało z wniosku z dnia 29 sierpnia 1931 roku, a które brzmiało:

„ ... Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny w Starej Wsi, powiatu Brzozowskiego, jest właścicielem tej nieruchomości na tej zasadzie, że Towarzystwo Schronisk Świętego Stanisława Kostki, jako jawny z wykazu hipotecznego właściciel podarował tę nieruchomość na wstępie wymienionemu Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny na mocy aktu z dnia 16 marca 1931 roku za nr 414, zeznanego przed Notariuszem w Łodzi Trojanowskim w szacunku dwudziestu tysięcy złotych ...”

Wniosek powyższy został zapisany w „Wykazie Hipotecznym” w dniu 29 sierpnia 1931 roku, i został zawieszony w wyniku wniesionego zastrzeżenia na treść wniosku z dnia 29 sierpnia 1931 roku nr 414 na 8 karcie, a nowa treść wniosku brzmi następująco:

„Stosownie do aktu z dnia 16 marca 1931 roku nr 414, zeznanego przed Notariuszem w Łodzi Trojanowskim kuratorem sierocińca, prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny w Starej Wsi po wieczne czasy będzie Biskup Łódzki lub kapłan przezeń wyznaczony z prawem ingerencji co do ilości pomieszczenia dzieci, oraz co do sposobu prowadzenia tej instytucji w niniejszej nieruchomości; w razie zaś gdyby powyższe Zgromadzenie Sióstr Służebniczek przestało istnieć, lub nie chciało względnie nie mogło prowadzić sierocińca w tej nieruchomości z jakichkolwiek bądź przyczyn – wówczas nieruchomość ta przejdzie na własność Diecezji Rzymsko – Katolickiej Łódzkiej i że wszelkie transakcje tej nieruchomości mogą odbywać się za zgodą Biskupa Łódzkiego.

Zapisano zgodnie z wnioskiem z dnia 29 sierpnia 1931 roku, a wniosek z dnia 10 września 1931 roku został zawieszony...”

To tyle, jeżeli chodzi o prawne unormowania własności „Sienkiewiczówki”.

Budynek po dawnej karczmie, przekazany Siostrze Służebniczkom, był parterowym budynkiem, co znacznie utrudniało przystosowanie tego budynku do działalności wychowawczo – opiekuńczej.

Powstała pilna potrzeba dobudowania piętra, aby sprostać wymogom przyjęcia dzieci, nad którymi opiekę wychowawczą miały sprawować Siostry Służebniczki



Foto Nr 4. W przedwojennym budynku „Sienkiewiczówki”, siostry zakonne po dobudowaniu jednego piętra prowadziły koedukacyjny Dom Dziecka.

Pierwszą przełożoną Domu Dziecka była s. Justyna Kiełtówna.

W roku 1933 przystąpiono do podwyższenia budynku dawnej karczmy z budynku parterowego do budynku jednopiętrowego, a koszty tej inwestycji poniosło Zgromadzenie Sióstr Służebniczek.

Do zakładu opiekuńczego – do „Sienkiewiczówki”, dzieci były kierowane przez Łódzki Magistrat.

Pierwszą siostrą przełożoną w „Sienkiewiczówce” została siostra Justyna Kiełtówna, a w pracy wychowawczej pomagały siostry: Hieronima Łosówna, Fabiola Wołczyńska, oraz siostra Ignacja Lorenz.

Ponadto, w Zakładzie pracowały siostry: Angela Chwistek – kierowniczką kuchni, Izabela Filipek – szwaczka oraz siostry bez specjalnego przydziału: Serafina Dulcka, Witolda Krzemińska i jeszcze kilka innych sióstr z tego Zgromadzenia.

A oto jak wspomina swój pobyt w „Sienkiewiczówce” przedwojenny wychowanek Władysław Depczyński, - dzięki któremu mogłem uzupełnić tę historię „Sienkiewiczówki” z okresu przedwojennego.

Władysław Depczyński wspomina:

„Byłem wychowankiem Domu Dziecka „Sienkiewiczówka” od września 1936 roku, do 18 grudnia 1939 roku, - do czasu, gdy na skutek działań wojennych zostałem zabrany z Zakładu przez dalszą rodzinę.

W okresie, gdy byłem w „Sienkiewiczówce”, pod opieką sióstr przebywało około 100 wychowanków, - podzielonych na trzy grupy: - maluchy (przedszkolaki), dziewczęta i chłopcy.

Każda z tych grup miała swoją sypialnię, swoje pomieszczenie do odrabiania lekcji, czy też do zabawy.

W Zakładzie, była też jedna sypialnia koedukacyjna dla średniaków (klasy I – III), która była nie przegrodzona.

Pod jedną ścianą stały łóżka dla dziewcząt, a pod drugą ścianą – dla chłopców.

Gdy tylko zwolniło się miejsce w sypialni dziewcząt, lub chłopców, to z tej sypialni koedukacyjnej przenoszono dziewczynkę, bądź chłopca.

Bezpośrednią opiekę nad dziećmi sprawowały siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich.

Pamiętam, że były trzy siostry zajmujące się poszczególnymi grupami wychowanków – siostra Hieronima – opiekowała się grupą maluchów (przedszkolakami);

siostra Fabiola – opiekowała się grupą dziewcząt; a siostra Ignacja – miała pod opieką chłopców, a więc była i moją wychowawczynią.

W roku 1937, lub 1938 (dokładnie nie pamiętam), siostrę Fabiolę zastąpiła siostra Róża.

Siostrę Ignację – wychowawczynią chłopców, zapamiętałem z metod wychowawczych jakie stosowała w stosunku do chłopców, - wychowanie prowadziła „twardą ręką”, a karcenie, nawet za drobne przewinienia było na porządku dziennym.

Ogólnie siostra Ignacja nie była lubiana przez wychowanków, i to nie tylko przez chłopców, ale i przez dziewczęta.

Bardzo często siostra Ignacja stosowała tzw. „pokładankę”, która była wykonywana na polecenie siostry przez samych wychowanków

W 1939 roku, po wakacjach siostra Ignacja została zamieniona przez siostrę Henrykę, którą do dziś bardzo dobrze wspominam, - była wspianą wychowawczynią, - była po prostu naszą matką.

Przeważająca grupa dzieci z „Sienkiewiczówki” chodziła do szkół powszechnych na ulicy Przyszkole, gdzie były tam w tym czasie trzy szkoły: na parterze – szkoła nr 42 im. Stanisława Staszica / tylko dla chłopców /, na pierwszym piętrze była szkoła nr 62, / tylko dla dziewcząt / a na trzecim piętrze znajdowała się Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego i Licealnego Nr 8 / IX.

Ponadto, grupa dzieci (8 chłopców i 2 dziewczynki) uczęszczała do szkoły powszechnej nr 47, lub 49, na ulicy Pabianickiej - przy ulicy Bednarskiej.

Do szkoły chodziliśmy zawsze w grupie, a najwyższy z nas, kolega Smolarek był naszym opiekunem w drodze do i ze szkoły.

W okresie wakacji, jeden miesiąc spędzaliśmy na koloniach, a drugi, wakacyjny miesiąc przebywaliśmy w „Sienkiewiczówce”.

Ten drugi miesiąc wakacyjny, był miesiącem znacznej swobody, a czas spędzaliśmy przede wszystkim nad stawami – na tak zwanych „gliniankach”, tuż za torami kolejowymi.

Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że wychowankowie z „Sienkiewiczówki” byli traktowani jako dzieci drugiej kategorii.

Obawiano się nas w najbliższej okolicy z różnych przyczyn.

Dziś, po tylu latach pragnę z czystym sumieniem stwierdzić, że nie przypominam sobie, abyśmy jako dzieci chodzili kraść do pobliskich ogrodów, ale zawsze byliśmy posądzeni, że kradzieży dokonują dzieci z „Sienkiewiczówki”.

W „Sienkiewiczówce” nie działała żadna organizacja dziecięca, nie było drużyny harcerskiej. Wśród naszej gromadki wychowanków był tylko jeden harcerz, a był nim Adam Sobierajski, który jako uczeń należał do drużyny harcerskiej przy szkole powszechnej nr 42.

Kolega Sobierajski, był wówczas uczniem klasy VI, lub VII szkoły powszechnej nr 42.

Jedno, co pragnę podkreślić z pełnym szacunkiem, to, to, że chodziliśmy zawsze czysto ubrani.

W okresie jesienno – zimowym na co dzień chodziliśmy w jednakowych, granatowych ubraniach ze sztruksu.

W okresie wiosenno – letnim natomiast, chodziliśmy w uszytych ubraniach, - coś na wzór mundurków harcerskich.

W każdą niedzielę obowiązkowo wszyscy udawaliśmy się parami do kościoła – na sumę.

Miejsca w kościele były również ustalone, - pod amboną stali chłopcy, a po drugiej stronie dziewczęta.

Pamiętam, że udział wychowanków „Sienkiewiczówki” był również obowiązkowy w innych odprawianych nabożeństwach w kościele – nieszpory, nabożeństwa majowe, czerwcowe, „Droga krzyżowa” etc.

Chłopcy, od klasy VI szkoły powszechnej, po zdaniu stosownego egzaminu zostawali ministrantami i służyli w odprawianych nabożeństwach w kościele.

Jednak i tutaj ranga chłopców z „Sienkiewiczówki” była bardzo niska, - służyliśmy do Mszy świętej bez pelerynek, podobnie jak i w pozostałych nabożeństwach.

W „Sienkiewiczówce” organizowane były imprezy choinkowe ze św. Mikołajem.

Każdy z wychowanków otrzymywał paczkę, w której było kilka cukierków, 1 – 2 jabłka, parę ciastek i inne drobne niespodzianki.

W paczkach były również prezenty rzeczowe, takie jak na przykład bluzki, koszulki, swetry, skarpetki, a dla dziewcząt sukienki, spódniczki etc.

Prezenty rzeczowe nie były jednak własnością wychowanki, czy wychowanka, bo siostry zaraz, po takiej imprezie choinkowej zabierały te prezenty rzeczowe do wspólnej puli.

Na przykład ja, w 1938 roku otrzymałem sweterek – golf w niebieskie paski, który bardzo mi się podobał.

Niestety, ten piękny sweterek ucieszył tylko moje oczy, bo nie mając go ani razu na sobie, musiałem oddać siostrom zaraz po imprezie choinkowej.

Raz, lub dwa razy w roku władze miasta przeprowadzały w „Sienkiewiczówce” wizytacje.

My dzieci, zawsze czekaliśmy na te wizytacje z ogromną radością, - wiadomo dlaczego, bo w tym czasie znacznie poprawiało się wyżywienie.

Przed wojną „Sienkiewiczówka”, podobnie jak i pozostałe Domy Dziecka w Łodzi, utrzymywane były z dotacji władz miasta.

Tę naszą „sielankę” w „Sienkiewiczówce” zakłócił wybuch wojny w 1939 roku. Jak już wspomniałem na wstępie, w „Sienkiewiczówce” przebywałem do 18 grudnia 1939 r., to znaczy do dnia, w którym zostałem zabrany z „Sienkiewiczówki” przez dalszą rodzinę. Dowiedziałem się, że tuż po Świętach Bożego Narodzenia w 1939 roku pozostałe w „Sienkiewiczówce” dzieci zostały wywiezione przez Niemców, ale gdzie - tego nie wiem. Podobno jeden, czy dwóch kolegów z klasy VI – VII uciekło z pociągu, w którym wieziono dzieci ze stacji Łódź – Kaliska przez Łódź – Chojny, ale dokąd wieziono te dzieci, tego również nie wiem. Późną jesienią 1940 roku chciałem zobaczyć, co się w tej naszej „Sienkiewiczówce” dzieje. W oknach ujrzałem młodych chłopców, umundurowanych Niemców – członków niemieckiej młodzieżowej organizacji. Będąc już dorosłym człowiekiem, zastanawiałem się skąd wzięła się nazwa „Sienkiewiczówka” ? Uważałem, nie tylko ja, że nazwa Domu Dziecka „Sienkiewiczówka”, czy Domu Dziecka „Reymontówka”, że były to nazwy, aby uczcić naszych pisarzy – laureatów literackiej nagrody Nobla. Dziś, po tylu latach, nie trudno się oprzeć i takiej refleksji, że dla tych dzieci, które znalazły się w okresie przedwojennym zarówno w „Sienkiewiczówce”, jak i w innych Domach Dziecka, był czasem na przetrwanie tych trudnych dla tych dzieci lat, - lat kryzysów, bezrobocia i biedy”. Był to wywiad, jakiego udzielił mi były wychowanek „Sienkiewiczówki” w okresie przedwojennym – pan Władysław Depczyński. Wspomnienie pana Władysława Depczyńskiego rzuciło nieco światła na życie dzieci – wychowanków w „Sienkiewiczówce” przed II wojną światową. Historia „Sienkiewiczówki” z tego okresu była bardzo mało znana, a raczej nie znana z braku dokumentów, jak również bardzo skromnych zapisów w „Kronice” Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich. Po likwidacji Domu Dziecka „Sienkiewiczówki” przez niemieckiego okupanta, - wywieziono dzieci w nie znanym kierunku, jak również i siostry, - na posterunku pozostała tylko siostra Angela Chwistek, która chodziła w świeckim stroju i opiekowała się niewidomą Niemką, aż do 1945 roku. Siostra Angela Chwistek, po wyzwoleniu Łodzi, jako pierwsza zjawiała się w „Sienkiewiczówce”. Niebawem przybyły następne siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich, i już w 1945 roku władze miasta uruchomiły w „Sienkiewiczówce” żłobek, nad którym pieczę sprawowały siostry zakonne. A jesienią 1945 roku, do „Sienkiewiczówki” przybyła pierwsza grupa dzieci – sierot z Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy, z ulicy Nowogrodzkiej 75.

Pierwsza grupa dzieci - już w „Sienkiewiczówce”

Jakże musiała być przerażona ta pierwsza grupa dzieci, która była wieziona przez siostrę zakonną w nieznaną.

Z pewnością te dzieci rozmawiały między sobą – gdzie ta siostra zakonna nas wiezie, co z nami będzie, kogo tam spotkamy ... ?

Nic dziwnego, że ta grupa dzieci była nie tylko przerażona, ale ogromnie się bała tej podróży w nieznaną



Foto Nr 5. Siostra zakonna ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich - Elekta Janina Morawicz – wychowawczyni starszej grupy wychowanków „Sienkiewiczówki” przywiozła pierwszą 22 osobową grupę dzieci w dniu 14 listopada 1945 roku do „Sienkiewiczówki” z Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy, z ulicy Nowogrodzkiej 75.



Foto Nr 6 „Sienkiewiczówka” – na ulicy Pabianickiej 65 w Łodzi, to w tym budynku dzieci – polskie sieroty po II wojnie światowej odnajdą swój drugi niemal rodzinny dom.

Te obawy i przerażenie dzieci były z pewnością powodem, że jedna osoba – siostra zakonna panowała nad tą 22 osobową grupą dzieci w wieku 6 – 13 lat, ale jeden z chłopców miał już lat 16, który prawdopodobnie pomagał siostrze zakonnej nad zachowaniem dyscypliny grupy. W tej pierwszej grupie dzieci było 20 chłopców i tylko 2 dziewczynki – 8 i 11 letnie, będące siostrami mającymi swoich braci w tej 20 osobowej grupie chłopców. W trakcie podróży z Warszawy, dzieci były otoczone serdeczną opieką również ze strony kolejarzy, a na dworcu Łódź – Fabryczna na te dzieci oczekiwali ich przyszli „ojcowie i matki” – członkowie Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w osobach:

red. Jana Piotrowskiego, Bolesława Jędrzyckiego, Maksymiliana Kryłowieckiego, Edmunda Sumińskiego, Zenona Żołnierkiewicza, Stefana Jankowskiego i Zofii Chmielewskiej.

W następnym etapie podróży – od dworca Łódź – Fabryczna do samej „Sienkiewiczówki”, dzieci były przedmiotem ogromnego zainteresowania mieszkańców Łodzi.

- Co to za dzieci ? Skąd przybywają ? Kto będzie się tymi dziećmi opiekował ?

Od samego początku łódzkiego bruku, dzieci były witane przez łódzkie społeczeństwo słodyczami, owocami, a przy tym okazywano tym dzieciom wzruszającą pomoc podczas tramwajowych przesiadek.

W „Sienkiewiczówce”, na dzieci oczekiwali pozostali członkowie Tymczasowego Zarządu: Bolesław Busiakiewicz, Waława Trawczyńska, Wanda Fabian, Bronisław Bojanowski, Józef Bierkowski, Henryk Pastuszyński, Stefania Tomaszewska, oraz dr Tadeusz Wiankowski.

Na przyjazd dzieci oczekiwały również siostry zakonne – Służebniczki Najświętszej Marii Panny Starowiejskie, – przyszłe opiekunki i wychowawczynie.

Niebawem, do „Sienkiewiczówki”, tuż przed przyjazdem dzieci z Warszawy, przybywa dyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – inż. Anatol Radzinowicz ze słodyczami i z owocami.

Na każde dziecko oczekiwało oddzielne łóżko, z połataną, ale czyściutką pościelą, ciepłe pomieszczenie, smaczny posiłek, i co najważniejsze – otwarte, gorące i ofiarne serca łódzkiego społeczeństwa.

W tej pierwszej grupie dzieci przybyłych z Warszawy, a tym samym pierwszymi wychowankami „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po II wojnie światowej byli:

1. Gastoł Barbara – ur. 1937 r. w Jartyporach - Miejskie Pogotowie Opiekuńcze Warszawa;
2. Gastoł Janusz – ur. 1938 r. w Jartyporach - M. P. O. Warszawa;
Ojciec tego rodzeństwa został rozstrzelany przez Niemców. Matka usiłowała otruć czworo dzieci i siebie – dzieci odratowano, a matka zmarła w szpitalu w Warszawie;
3. Choiński Janusz – ur. 1937 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
4. Choiński Zdzisław – ur. 1939 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
Ojciec tego rodzeństwa rozstrzelany podczas Powstania, a matka podejrzewana była o uprawianie nierzędu;
5. Wójcik Józef – ur. 1932 r. w Pińsku – M. P. O. Warszawa;
Rodzice wraz z rodzeństwem zamordowani przez Ukraińców;
6. Kłoszewski Edmund – ur. w 1938 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
Ojciec zabrany przez Niemców – brak wiadomości. Matka z dwojgiem rodzeństwa była bezdomna i nie zaradna tułała się po obcych gminach;
7. Kowalik Marian – ur. 1932 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
8. Kowalik Jerzy ur. 1934 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
Ojciec tego rodzeństwa pracował w porcie Czerniakowskim do sierpnia 1944 roku – brak jakichkolwiek wiadomości. Matka natomiast wskutek przeżyć wojennych, zachorowała umysłowo i brak wiadomości o jej losie;
9. Kowalska Irena ur. 1934 r. w Pólko – M. P. O. Warszawa;
10. Kowalski Ryszard ur. 1937 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
Ojciec tego rodzeństwa był Legionistą wojskowym na Wołyniu, zamordowany w lagrze. Matka, zmarła z nędzy;
11. Mariański Witold ur. 1938 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
Ojciec – piekarz, zginął w czasie Powstania Warszawskiego.
Matka na skutek przeżyć wojennych ciężko zachorowała;
12. Kuźmiński Zdzisław ur. 1938 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
Ojciec – dozorca fabryczny, rozstrzelany przez Niemców. Matka chora na gruźlicę;
13. Niedzielski Ryszard ur. 1933 r. w Sochaczewie – M. P. O. Warszawa;

- Ojciec – nieznan. Matka wywieziona do Niemiec – brak wiadomości;
14. Stajszczak Ryszard ur. 1933 r. w Warszawie – M. P. O Warszawa;
Ojciec – ślusarz, zmarł na tyfus plamisty. Matka – robotnica, pracuje w Urzędzie Pocztowym w Warszawie;
 15. Sobko Eugeniusz ur. 1936 r. w Kostopolu – M. P. O. Warszawa;
Ojciec – zginął na początku wojny. Matka – wywieziona do Niemiec z dziećmi, bardzo chora i zmarła w strasznej nędzy;
 16. Gładysz Jan ur. 1934 r. w Warszawie – M. P.O. Warszawa;
Ojciec – rozstrzelany przez Niemców. Matka zmarła na serce;
 17. Borecki Tadeusz ur. 1936 r. Warszawie - M. P. O. Warszawa;
Ojciec zmarł na tyfus plamisty. Matka zabita przez Niemców;.
 18. Różański Jan ur. 1934 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa;
Rodzice zginęli w trakcie Powstania Warszawskiego;
 19. Babiński Zbigniew ur. 1931 w Gdyni – ciotka zam. w Łodzi ul. Przyszkole 40;
 20. Babiński Jerzy ur. 1933 r. w Gdyni – ciotka zam. w Łodzi ul. Przyszkole 40;
Ojciec tego rodzeństwa – profesor szkół średnich, zamordowany przez Niemców.
w obozie w Stutthofie
Matka – bardzo poważnie chora przebywa w Gdyni, pozostaje bez pracy i środków do życia;
 21. Rogalski Tadeusz ur. 1936 r. w Warszawie – M.P.O. Warszawa;
Rodzice zginęli w czasie Powstania Warszawskiego;
 22. Bziuk Tadeusz ur. 1936 r. w Warszawie – M. P. O. Warszawa.
Rodzice zginęli w czasie Powstania Warszawskiego.

Dr Tadeusz Wiankowski – członek Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, z pomocą siostry zakonnej – Urszuli Bielec – higienistką, przeprowadzili szczegółowe badania przybyłych do „Sienkiewiczówki” dzieci.

Stan zdrowotny tych dzieci nie był jednak zadowalający, - ogólne wyczerpanie, wygłodzenie, silna anemia, krzywica, awitaminoza, choroby skóry, próchnica zębów i załążki innych, groźnych chorób.

U każdego dziecka, stwierdzono ponadto znaczny ubytek wagi ciała.

Dr Wiankowski z wynikami przeprowadzonych badań, niezwłocznie powiadomił członków Tymczasowego Zarządu, wzbudzając daleko idący niepokój i troskę o stan zdrowia dzieci tym bardziej, że jak stwierdził dr Wiankowski, - w parze z upadkiem fizycznym dziecka, daleko posunięte było osłabienie psychiczne – nerwowe i osłabienie władz umysłowych dzieci.

Dzieci, - zdaniem dr Wiankowskiego, w trakcie przeprowadzanych badań, jak również w trakcie ich obserwacji w pierwszych dniach pobytu w „Sienkiewiczówce”, wykazywały nie zrównoważenie nerwowe po przebytych tragediach życiowych, - były smutne, ponure, a ponadto były ociężałe.

Każde z tych dzieci miało swoją bardzo smutną i tragiczną historię. Najboleśniej było jednak fakt, że część z nich była już w tym wieku, w którym zdawało sobie sprawę ze swojego dzieciennego kalectwa – ze swojego zupełnego sieroctwa.

Wszystkie one nienawidziły wojny i drżały na samą myśl o niej ...

Poprawa stanu zdrowotnego dzieci stała się zatem - ze zdobywaniem środków finansowych problemem numer jeden w pracy Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Z dniem 14 listopada 1945 roku otwarty został nowy etap działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

O ile dotychczasowa praca Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po wojnie

była bardzo potrzebna, a przy tym i bardzo trudna, ale jednocześnie i bardzo pożyteczna, to jednak nie dawała ona członkom Tymczasowego Zarządu zadowolenia – była bowiem środkiem do celu, jaki sobie wytyczyła „Łódzka Rodzina Radiowa” po II wojnie światowej. Od 14 listopada 1945 roku „Łódzka Rodzina Radiowa” zaczęła realizować swoje statutowe obowiązki – otaczając opieką pierwszą grupę dzieci – sierot przybyłych z Warszawy.

Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia – już odbudowana

Przedwojenne dążenia, aby Łódź dysponowała silniejszą radiostacją, stały się faktem pod koniec 1939 roku.

Budowę nowej, silniejszej radiostacji w Łodzi o mocy 10 kilowatów ukończono latem 1939 roku, ale poświęcenie tej robotniczej rozgłośni nastąpiło dopiero w trzecim dniu wojny – bo miało to miejsce dopiero w dniu 3 września 1939 roku.

Ludobójca niemiecki nie dopuścił jej jednak do głosu.

Kilka lat później, w panicznym popłochu uciekł z Łodzi, ale zdążył dokonać jeszcze jednej makabrycznej zbrodni: - spalił więźniów politycznych w Radogoszczu i wysadził w powietrze Łódzką Radiostację.

Już w dniu 20 stycznia 1945 roku na zgłiszczach swojej radiostacji zjawili się inżynierowie, technicy i robotnicy – ci sami, co budowali ją przed wojną.

Kilku z nich skleciło naprędce prowizoryczną amplikatornię, poprowadziło połączenia, aby nazajutrz rozpocząć nadawanie przez megafony komunikatów o błyskotliwym pogromie hord niemieckich.

Inni natomiast zakasali rękawy i spod gruzów wydobywali szczątki aparatury nadawczej. Spośród pokruszonych cegieł, wapna i cementu wydobywali pogięte metalowe konstrukcje.

Grupa inżynierów i techników z inż. Wacławem Gawrońskim na czele, - przedwojennym konstruktorem i wykonawcą zniszczonej radiostacji, w bardzo trudnych warunkach, pomimo panujących mrozów rozpoczęli pracę na tej kupie gruzów, a byli wśród nich:

Witold Kazimierzczak, Jan Wójcik, Józef Nicerski, inż. Bernard Klimaszewski - kierownik radiostacji, inż. Ryszard Rejman, Henryk Trojanczyk, Zygmunt Warmuziński, Tadeusz Kosiński, Jan Kowalczyk, Franciszek Rajch, Bolesław Raczyński, Marian Jarosiński, Wacław Pluciński, Tadeusz Trojańczyk.

Skrętnie i pieczołowicie wybierali poszczególne części rozbitej aparatury, prostowali, odnawiali, lakierowali, doprowadzając wybrane części do stanu używalności.

Potrzebne maszyny i brakujące transformatory wykonali pracownicy „Elektrobudowy”, ślusarze z Zakładów Józefa Gajewicza wyremontowali 60 metrowy maszt, robotnicy Zarządu Przedsiębiorstw Radiotechnicznych wykonali dla amplikatorni wzmacniacze, a firma Holc – wykonywała prace budowlane.

Odbudowa wysadzonej w powietrze radiostacji trwała niemal dziewięć miesięcy, bo już w dniu 29 września 1945 roku, łódzka radiostacja rozpoczęła próbną emisję i to z wynikiem pozytywnym.

W dniu 29 września 1945 roku, po sześciu latach milczenia ponownie się odezwała, choć bardzo nieśmiało, a w dniu 21 października już oficjalnie przemówiła Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia.

Przy tysiącach radioodbiorników w Łodzi, w Warszawie, w Krakowie, w Poznaniu, - w całej Polsce, na dawnej przedwojennej fali 224 m. radiosłuchacze usłyszeli:

Halo!. Halo!. Tu mówi Łódź...

Na uroczystość otwarcia Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia przybyli między innymi Minister Informacji i Propagandy – Stefan Matuszewski, Prezydent m. Łodzi – Kazimierz Mijał, Dyrektor Naczelny Polskiego Radia – Wilhelm Billing, jego Zastępca – mjr Stanisław Nadzin, Zastępca Dyrektora Technicznego Polskiego Radia – inż. dr Adolf Blicher i liczni

przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych m. Łodzi.

Minister Informacji i Propagandy – Stefan Matuszewski w trakcie uroczystego otwarcia Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia powiedział m. in.: „Otwarcie radiostacji w Łodzi jest poważnym krokiem naprzód w dziele odbudowy naszej radiofonii.

Jest wydarzeniem o doniosłym znaczeniu politycznym i kulturalnym dla całego kraju.

Jest to z kolei, - po Lublinie, Warszawie, Krakowie, Katowicach i w Poznaniu, kolejna radiostacja w Polsce.

Jeżeli zważywszy, że przed wojną mieliśmy osiem radiostacji, stwierdzić musimy, że pomimo ogromnych zniszczeń jakie zastaliśmy na tym odcinku, - podobnie, jak i na innych zresztą też, zdołaliśmy już w pierwszym roku naszej pracy odbudować niemal prawie wszystko to, czym dysponowaliśmy przed wojną ...”.

I dalej, Minister Matuszewski powiedział: „... Niech ta łódzka radiostacja stanie się jeszcze jednym czynnikiem walki o pełną realizację haseł sprawiedliwości społecznej, o które na przestrzeni kilku dziesięcioleci walczyli robotnicy Okręgu Łódzkiego, a wraz z nimi – klasa robotnicza Polski” – powiedział na zakończenie Minister Stefan Matuszewski

Po tym wzniosłym, politycznym wystąpieniu Ministra Matuszewskiego, głos zabrał Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – Wilhelm Billing, który powiedział m. in.: „ Nasza rodzina radiowa powiększa się.

Dzisiejsza uroczystość, to otwarcie dziewiątej z rzędu stacji nadawczej od czasu uzyskania niepodległości, lecz ta uroczystość napawa nas szczególną radością i daje nam szczególną satysfakcję.

Nie tylko dlatego, że otwieramy stację w Łodzi w największym dziś mieście w Polsce, - w robotniczej stolicy naszego kraju, ale dlatego, że przy budowie łódzkiej stacji trzeba było pokonywać największe przeszkody i największe trudności.

Stacja w Łodzi, jak i szereg innych stacji, które zostały wysadzone przez niemieckiego okupanta i zniszczonych niemal kompletnie – głównie aparatury nadawczej.

Największa trudność nie leżała w tym, że trzeba ją było dźwigać z gruzów, jak wiele innych naszych nadajników.

Trudność polegała na tym, że nie było absolutnie nowej lub zamiennej aparatury nadawczej i trzeba było cały nadajnik zlepić ze szczątków zniszczonej stacji, a to, co nie dało się zrekonstruować, trzeba było zrobić samemu.

Wydawało się to niemożliwe, nawet specjalistom, - a jednak zostało zrobione...”.

I dalej Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – Wilhelm Billing powiedział:

„ ... Za tę ofiarną i owocną pracę dziękuję serdecznie w imieniu Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia wszystkim budowniczym łódzkiej stacji nadawczej – robotnikom, technikom, inżynierom, jak również wszystkim pracownikom Polskiego Radia...”.

W trakcie tej podniosłej uroczystości otwarcia łódzkiej radiostacji, nie mogło zabraknąć głosu przedstawicielki łódzkich radiosłuchaczy – pani Marii Fijałkowskiej, która między innymi powiedziała:

„... Z wielką radością witamy dziś – my, robotnicy – otwarcie łódzkiej rozgłośni.

Jest to dla nas prawdziwe święto.

Od dziś, możemy przed mikrofonem dzielić się naszymi osiągnięciami, lub trudnościami, jakie jeszcze przed nami się piętrzą, ale muszą być pokonane.

Pragniemy aby radio było wyrazicielem naszych myśli i uczuć, wyrażanych przez nas samych” – powiedziała Maria Fijałkowska.

W dniu otwarcia łódzkiej radiostacji nie zabrakło również głosu o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”

W ogólnopolskim programie – wicedyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – red. Jan Piotrowski wygłosił pierwszą po wojnie pogadankę o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.

Red. Jan Piotrowski przypomniał radiosłuchaczom w całej Polsce przedwojenną działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również omówił przygotowywaną akcję niesienia pomocy sierotom, których rodzice zginęli z rąk hitlerowskich i sowieckich oprawców.

Od dnia uruchomienia Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, red. Jan Piotrowski witał się ze swoimi radiosłuchaczami na antenie mottem:

„NIE BĘDZIE SIEROT W NASZYM KRAJU - BO MATKĄ BĘDZIE
IM POLSKA, A OJCEM - LUD POLSKI”.

Nawiązując do wypowiedzi red. Jana Piotrowskiego o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, wypada przypomnieć, że pięć tygodni po uroczystym otwarciu Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, - „Łódzka Rodzina Radiowa”, w dniu 14 listopada 1945 roku przyjęła pod swój dach w „Sienkiewiczówce” w Łodzi, przy ulicy Pabianickiej 65, pierwszą grupę 24 dzieci – sierot z Warszawy, rozpoczynając tym samym realizację statutowych obowiązków – rozpoczęto opiekę nad polskimi dziećmi – nad polskimi sierotami po II wojnie światowej.

Z anteny łódzkiej, można było niemal każdego dnia usłyszeć informacje o tym, co czyni „Łódzka Rodzina Radiowa”, jak czują się dzieci sieroty znajdujące się pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nadawane były apele i prośby kierowane do łódzkich radiosłuchaczy o składanie ofiar na rzecz tych biednych dzieci – sierot po naszych bohaterach, którzy zginęli, bo byli Polakami.

W dniu 21 stycznia 1946 roku w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia odbyła się publiczna konferencja dotycząca programu Polskiego Radia, w trakcie której udział wzięło kierownictwo Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia, Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, przedstawiciele świata nauki, kultury, sztuki, prasy, partii i organizacji społeczno – politycznych, oraz licznych stowarzyszeń.

Celem konferencji było m. in. zapoznanie uczestników z wytycznymi nowego programu i nawiązanie kontaktu z łódzkim społeczeństwem.

W trakcie tej konferencji, również nie zabrakło głosu o działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, dla której zaplanowano skromny czas na antenie Polskiego Radia.”

W dniu 16 czerwca 1946 roku Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – pan Wilhelm Billing, wicewojewoda łódzki, przedstawiciel prasy warszawskiej, w obecności kierownictwa „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i miejscowych przedstawicieli prasy łódzkiej zwiedzili Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej – „Sienkiewiczówkę”

W dniu wizytacji, w „Sienkiewiczówce” przebywało w tym czasie już 77 dzieci.

Pobyt w „Sienkiewiczówce” wywarł duże wrażenie na gościach – dzieci porządnie ubrane, wzorowy porządek w całym domu, a przede wszystkim roześmiane twarzyczki tych dzieci – to najlepsze dowody, jak pozytywne osiągnięcia ma w swej pracy i szlachetnej akcji „Łódzka Rodzina Radiowa” – powiedział na pożegnanie Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – Wilhelm Billing.

Kilka dni po wizycie gości z Warszawy w „Sienkiewiczówce”, Naczelny Dyrektor Polskiego Radia wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie poświęcone „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.



Foto Nr 7. Dyrektor Naczelny Polskiego Radia – Wilhelm Billing w rozmowie z wychowankami „Sienkiewiczówki”, w dniu 16 czerwca 1946 roku.

Treść przemówienia opublikował tygodnik „Radio i Świat” w swoim 26 numerze, z dnia 23 czerwca 1946 roku p. t. „Rodzina Radiowa”.

Oto niektóre, obszerne fragmenty z przemówienia Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia – Wilhelma Billinga:

„ Pierwszy raz dowiedziałem się o istnieniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” bodaj rok temu – w maju 1945 roku z gazety.

Zainteresowałem się tym oczywiście, jak wszystkim co radiowe.

Jako Dyrektor Radia miałem do czynienia z różnymi sprawami radiowymi, z węzłami, stacjami, aparatami – ale „Łódzka Rodzina Radiowa” ?

Na moje zapytanie otrzymałem odpowiedź, że „Łódzka Rodzina Radiowa” zajmuje się akcją humanitarną - opieką nad sierotami, i że akcja została zapoczątkowana jeszcze na długo przed wojną.

Cel wydawał mi się szlachetny i akcja wzniosła, nie mogłem tylko zrozumieć co to ma wspólnego z radiem.

No i w nawale pracy radiowej zapomniałem jakoś o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.

Nie na długo jednak: -w kilka miesięcy później zgłosiła się do mnie delegacja tejże Rodziny.

Panowie ci przedłożyli mi Statut, zawiadomili, że uruchomili już internat dla dzieci i zwrócili się do Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia o pomoc finansową.

Przyjąłem wszystkie ich postulaty bez dyskusji i to nie dlatego, że byłem przekonany ich argumentami, lecz po prostu uważałem to za spadek pozostawiony przez przedwojenne Polskie Radio, choć wciąż nie mogłem zrozumieć, co Polskie Radio ma z tym wspólnego.

Bezpośrednio po tej rozmowie, znów zapomniałem o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, ale i tym razem nie na długo.

Zaczęły o niej natrętnie przypominać gazety łódzkie.

Wciąż napotykałem wzmianki, notatki, a nawet artykułiki poświęcone działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, i to przy najbardziej niespodziewanych okazjach: - „Wielkie zebranie w fabryce Scheiblera poświęcone „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, „Łódzka Rodzina Radiowa” otwiera internat dla sierot w Konstancynie, szkoła zradowana przez „Łódzką Rodzinę Radiową”, Komitety Domowe „Łódzkiej Rodziny Radiowej” obradują itd. Zaintrygowało mnie to nie na żarty.

Co to wreszcie jest ta „Łódzka Rodzina Radiowa” ?

Postanowiłem, aby przy najbliższej bytności w Łodzi zbadać tę sprawę osobiście.
A było to tak: - zawieziono mnie do „Sienkiewiczówki” pod Rudą Pabianicką, do internatu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, gdzie wychowuje się tam 77 sierot po ofiarach terroru hitlerowskiego, zgodnie ze zmienionym Statutem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
Przed wojną „Łódzka Rodzina Radiowa” opiekowała się dziećmi ociemniałymi.
Półgodzinny pobyt wśród dzieci, rozmowy z nimi, wystarczyły, aby uczynić mnie zapalonym i gorącym zwolennikiem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
Dzieci wyjaśniły mi wszystkie moje wątpliwości.
Od razu zrozumiałem, jaki to wszystko ma związek z Radiem...
... Po wojnie, gdy tylko zebrała się garstka starych działaczy, zapaleńców Rodziny Radiowej, natychmiast przystąpili do akcji, zmieniono Statut i przystosowano go do dzisiejszych potrzeb.
Z początku napotykali na duże trudności, a nawet pewną nieufność, ale entuzjazmem swoim zrobili wszystko, aby przezwyciężyć te trudności i dziś oficjalne osobistości Łodzi, są czynnymi działaczami „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
W ciągu kilku miesięcy stali się poważną siłą.
Nie ma fabryki w Łodzi, gdzie by nie było Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
Każda fabryka, każda instytucja przyjmuje pod swoją opiekę jakąś sierotę, a Koło fabryczne „Łódzkiej Rodziny Radiowej” stanowi zbiorową Rodzinę Radiową, zastępującą rodziców wychowanka tego Domu Dziecka, a więc zbiera fundusze na jego wychowanie, interesuje się postępami szkolnymi i odwiedza te dzieci w internacie, i na odwrót dziecko wiele chwil spędza w fabryce odwiedzając swych licznych przybranych rodziców.
„Łódzka Rodzina Radiowa” liczy już ponad 80.000 członków.
Tworzą się Oddziały w miastach prowincjonalnych, jak n. p. w Zgierzu, w Pabianicach, w Koluźkach itp.
Oprócz zakładu w „Sienkiewiczówce” (77 dzieci), powstaje zakład dla 30 dziewczynek w Konstancynie, i na 100 dzieci w Pabianicach.
Instytucja posiada dobrze zaopatrzone spiżarnie, dzieci otrzymują pięć posiłków dziennie. Składek napływa tak wiele, że zakupiono 250 kompletów ubrań i butów na zapas, zakupiono kołdry itp., i jeszcze ponad milion złotych pozostaje w kasie.
- Możemy już dzisiaj wziąć na siebie wychowanie tysiąca dzieci w województwie łódzkim – mówi jeden z członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – wiceprezydent miasta – Duniak.
- Nie tysiąc, lecz dwa tysiące, - poprawia wicedyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia - ob. Piotrowski, jeden z twórców i największych zapaleńców „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
- A wszystko dokonał mikrofon – pięć minut dziennie, które otrzymujemy od Rozgłośni Łódzkiej, ale pięć minut nam już dzisiaj nie wystarcza, bo same pokwitowania zajmują więcej czasu.
- Damy wam nawet piętnaście minut, - mówi dyrektor Rozgłośni Łódzkiej – kpt. Śmiejan – wam jesteście tego, choćby za tą pomoc, jaką wykazujecie w akcji radiofonizacji.
Tam, gdzie jest „Łódzka Rodzina Radiowa”, mamy już Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, i to niezwykle aktywny.
Zgodne jest to zresztą ze Statutem, który jako jeden z głównych celów „Łódzkiej Rodziny Radiowej” stawia popularyzację Radia i radiofonizację kraju.
Przyjechałem do Łodzi jako nie wierny Tomasz, wyjechałem jako nawrócony grzesznik i chciałbym z gorliwością neofity odplacić za dotychczasowe nie docenienie tej naprawdę wielkiej i szlachetnej pracy.
Pomyślałem sobie, - dlaczego tylko „Łódzka Rodzina Radiowa” ?
Dlaczego to, co wydało tak wielkie owoce w Łodzi, nie ma dać takich samych wyników w Warszawie, w Krakowie, w Katowicach, w Poznaniu, czy w Bydgoszczy ?

A przecież pole do działania jest tak wielkie.

W Polsce jest w tej chwili półtora miliona sierot, w tym 400.000 sierot zupełnych, a do tej pory objętych jest zaledwie 30.000 dzieci będących sierotami.

Rozgłośnia Łódzka pokazała nam w praktyce, ile Radio może zrobić dobrego i w tej dziedzinie.

Jeśli tylko „Łódzka Rodzina Radiowa” może wychować około 1.000 sierot, to w skali ogólnokrajowej moglibyśmy wychować około 10.000 sierot.

„Rodzina Radiowa” – w samej tej nazwie jest głębszy sens, jakieś nie widzialne nici, które przez fale eteru łączą wszystkich radiosłuchaczy w jedną całość.

A czy może być szlachetniejszy cel dla Rodziny Radiowej, niż wychowanie sierot wojennych, - ofiar hitlerowskiego (i sowieckiego – dopisek autora) terroru ?

Realizowanie tej idei niewątpliwie jeszcze mocniej zacieśni więzy łączące radiosłuchaczy – tworząc z nich prawdziwą Rodzinę Radiową.

A więc do dzieła !

Idźmy za przykładem Łodzi !

Stwórzmy Ogólnopolską Rodzinę Radiową !”

I był to koniec przemówienia Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia .

I tak poszła w Polskę wieść, z jaką dumą „Łódzka Rodzina Radiowa” kontynuuje przedwojenne tradycje wielkiej akcji humanitarnej i dobroczynnej, dzięki ogromnej pomocy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, ale przede wszystkim przy wielkim zaangażowaniu łódzkiego społeczeństwa.

Kończy się tymczasowość ...

Po przyjęciu pierwszej grupy dzieci z Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy, już w dniu 19 listopada 1945 roku zbiera się Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, aby zastanowić się – co dalej...?

Zbliżała się zima, a więc należało rozwiązać wiele problemów tym bardziej, że w internacie przebywało 77 dzieci.

Należało w pierwszej kolejności rozwiązać problem zaopatrzenia internatu w opał, przygotowanie niezbędnych zapasów na okres zimowy, zabezpieczyć dzieci w ciepłą odzież i obuwie.

Rozważano również sprawę wyposażenia dzieci w niezbędny i najbardziej pilny ekwipunek do szkoły.

Już na wstępie posiedzenia Tymczasowego Zarządu, ponownie przeanalizowano i ustalono i wytypowano członków do trzech Sekcji oraz wytyczono i przyjęto indywidualne zadania do wykonania przez niektórych członków Zarządu.

Przy ustalaniu składów poszczególnych Sekcji, obowiązywała dobrowolność wyboru Sekcji przez członków Zarządu.

W skład poszczególnych Sekcji zostali powołani:

- do Sekcji Gospodarczej i Opieki - Janina Zarzycka, Wanda Fabian, Zofia Chmielewska i pani Cieślak;
- do Sekcji Dochodów Niestających - Edmund Sumiński;
- do Sekcji Propagandowo – Organizacyjnej - Bronisław Bojanowski, Józef Bierkowski, oraz pan Wiszowaty.

Przewodniczący poszczególnych Sekcji zostali upoważnieni do stałego uzupełniania składu poszczególnych Sekcji z osób, które wyrażą chęć pracy lub współpracy w danej Sekcji.

Niektórzy członkowie Tymczasowego Zarządu przyjęli na siebie w sposób dobrowolny zadania do wykonania w trybie pilnym i tak na przykład:

- pan Edmund Sumiński – zobowiązał się przeprowadzić rozeznanie umieszczenia dzieci

- w najbliższych szkołach powszechnych przy ulicy Przyszkole;
- pani Janina Zarzycka – przyjęła na siebie obowiązek nadzoru nad przydziałami żywności z Wydziału Aprowizacji Zarządu Miasta Łodzi dla dzieci z „Sienkiewiczówki”, jak również miała sprawować nadzór nad przyjmowaniem żywności i innych darów pochodzących od osób indywidualnych, szkół i z zakładów pracy.
- Pani Janina Zarzycka, już następnego dnia po przyjeździe dzieci z Warszawy, w dniu 15 listopada 1945 roku załatwiła 11 litrów mleka po cenach urzędowych;
- pan Maksymilian Kryłowiecki – przyjął na siebie obowiązek załatwienia dla dzieci przydziały dla dzieci odzieży i obuwia z darów U. N. R. A.;
 - panie: Janina Zarzycka i Wanda Fabian – zobowiązały się zorganizować zbiórkę przyborów szkolnych;
 - pan red. Jan Piotrowski – postanowił uzgodnić z dyrektorem Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia ponowne wprowadzenie na antenę, tak bardzo popularnych przed wojną koncertów życzeń, których dochód byłby przeznaczany na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
- Red. Jan Piotrowski od chwili odbudowania i uruchomienia Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, wznowił tradycyjne „skrzynki radiowe” poświęcone działalności Stowarzyszenia, wzywając jednocześnie łódzkie społeczeństwo do składania ofiar na rzecz polskich sierot.



Foto Nr. 8 Edmund Sumiński – kierownik V Oddziału Drogowego Wydziału Technicznego Zarządu Miasta Łodzi – w Tymczasowym Zarządzie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” pełnił funkcję przewodniczącego Sekcji Dochodów Niestających.

Na I Walnym Zgromadzeniu członków i sympatyków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w dniu 16 grudnia 1945 roku, został wybrany na członka Zarządu .

W jednej z pierwszych z pogadanek po uruchomieniu Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, red. Jan Piotrowski w dniu 22 października 1945 roku zwrócił się z gorącym apelem do radiosłuchaczy wzywającym do ofiarności na rzecz dzieci – sierot, których rodzice zginęli bądź to z rąk hitlerowskich oprawców, bądź z rąk sowieckich oprawców.

Red. Jan Piotrowski powiedział wówczas:

„Akcja opieki nad setkami tysięcy polskich sierot wojennych jest obowiązkiem serca i sumienia każdego uspołecznionego polskiego obywatela. Udział ten jest również nakazem naszego instynktu samozachowawczego, bo są jeszcze w Polsce setki tysięcy dzieci, które

są pozbawione wszelkiej opieki. Dziesiątkują je choroby, wyzyskuje zły człowiek, znieprawia zły przykład. Wśród tych bezdomnych gromadek sierocych nie brak dzieci, które już od września 1939 roku są sierotami. Jeśli więc natychmiast nie zapewnimy im właściwej opieki, umieszczając je w Domach Dziecka, jeżeli dzisiaj poskapimy im serca i ofiarnego grosza, to już za kilka lat będziemy musieli budować dla nich szpitale, a może nawet i więzienia. Bo złym doradcą i złym wychowawcą, zwłaszcza dla bezdomnego dziecka jest nędza i ulica ...”.

Radiosłuchacze zareagowali na apel red. Jana Piotrowskiego spontanicznością i ogromną ofiarnością.

Aby zakończyć okres tymczasowości, postanowiono zwołać na dzień 16 grudnia 1945 roku I Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Kończył się bowiem okres tymczasowości, a rozpoczęła się normalna, statutowa działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po II wojnie światowej.

Zwołane na 16 grudnia 1945 roku I Walne Zgromadzenie członków i sympatyków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zgodnie z programem zostało poprzedzone koncertem w wykonaniu Robotniczych Zespołów Świetlicowych

Koncert ten miał za zadanie nie tylko uprzyjemnienie obrad, ale może przede wszystkim udowodnić więzi, jakie łączyły świat robotniczej Łodzi z działalnością „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Fakt ten umocnił przekonanie, że podobnie jak w trakcie I Walnego Zgromadzenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 10 kwietnia 1932 rok, tak i obecnie, w trakcie I Walnego Zgromadzenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po II wojnie światowej,

Stowarzyszenie łódzkich radiosłuchaczy odniosło znaczący sukces.

Moralne poparcie, jakim cieszyła się „Łódzka Rodzina Radiowa” w okresie przedwojennym, było nie mniejsze niż teraz, tuż po zakończeniu II wojny światowej.

Wyrazem tego moralnego poparcia, był liczny udział Zespołów Świetlicowych, jak również blisko 1.000 członków i sympatyków – uczestników tego I Walnego Zgromadzenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, pierwsze po tej tragicznej wojnie, otworzył red. Jan Piotrowski.

Otwierając obrady, red. Jan Piotrowski w krótkich słowach przypomniał zebrany historię „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jej działalność w okresie przedwojennym, jak również plany i zamierzenia na najbliższą przyszłość.

Wystąpienie red. Jana Piotrowskiego zebrani przyjęli owacją na stojąco, a niektórzy uczestnicy obrad, nawet ze łzami w oczach.

Na przewodniczącego obrad I Walnego Zgromadzenia powołano mecenasa Stefana Brzezińskiego, a na prowadzących obrady: Marię Pawłowską, nacz. Czesława Szuberta, nacz. Adamskiego oraz Józefa Czapskiego.

Protokołowanie obrad powierzono Wacławie Trawczyńskiej i Stefanowi Jankowskiemu.

Zebrani jednogłośnie wyrazili zgodę na nie odczytywanie całego Statutu, który dla przeważającej większości uczestników obrad był znany z okresu przedwojennego.

Zebrani jednogłośnie zaakceptowali zmianę postanowienia § 4 Statutu, a która to zmiana została już formalnie zaakceptowana przez Zarząd Miasta Łodzi w trakcie rejestracji Statutu Stowarzyszenia.

Sprawozdanie ustępującego Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przedstawił dotychczasowy prezes Zarządu – pan Bolesław Jędrzycki.

„ ... Osoby rozpędzone zawieruchą wojenną, gdy tylko powrócili do Łodzi, natychmiast zgłosili chęć włączenia się do pracy w „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”

Rozpoczęto pracę, nie dysponując niczym – bez środków finansowych i bez dachu nad głową.

Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w tym początkowym okresie swoją pracę oparł przede wszystkim na kredycie moralnym, jakim obdarzona była przedwojenna działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przez łódzkie społeczeństwo i nie tylko – powiedział pan Bolesław Jędrzycki.

Na dzień 16 grudnia 1945 roku „Łódzka Rodzina Radiowa” liczyła 473 członków indywidualnych – głównie ze środowisk robotniczych, pracowników umysłowych, rzemieślników i młodzieży szkolnej.

Dochód ze składek członkowskich do dnia 16 grudnia 1945 roku wyniósł 19.391 złotych.

Dobrowolne ofiary pieniężne, jakie napływały od załóg łódzkich fabryk, instytucji, ze szkół i od osób fizycznych wyniosły 53.629 złotych.

Niezależnie od ofiar pieniężnych, licznie napływały ofiary rzeczowe (ubrania, obuwie, podręczniki szkolne, zeszyty, pościel, lekarstwa, żywność etc.) – mówił sprawozdawca – pan Bolesław Jędrzycki.

Łącznie z zaciągniętą pożyczką z Komunalnej Kasy Oszczędnościowej w Łodzi, dochód do dnia 16 grudnia 1945 roku wyniósł 83.020 złotych, a niezbędne wydatki, jakie poczynił Tymczasowy Zarząd związane z przyjęciem pierwszej grupy dzieci z Warszawy, to kwota 53.341 złotych.

Na dzień rozpoczęcia obrad Walnego Zgromadzenia, saldo stanowiło kwotę 29.679 złotych.

Dotychczasowy prezes – Bolesław Jędrzycki stwierdził, że podane przykłady i cyfry, dobitnie świadczą o ogromnym wysiłku ludzi skupionych w „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” i przekonują nas optymizmem tym bardziej, że jeszcze trzy miesiące temu, Tymczasowy Zarząd nie dysponował tak naprawdę niczym.

Bolesław Jędrzycki dużo miejsca poświęcił w wygłaszanym sprawozdaniu sprawom organizacyjnym Stowarzyszenia informując zebranych, że już pod koniec listopada 1945 roku rozpoczął się proces organizowania na terenie łódzkich fabryk i instytucji oraz w szkołach Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Zarządy Kół deklarowali różnego rodzaju zbiórki rzeczowe i finansowe oraz organizowali różnego rodzaju imprezy dochodowe, a dochód z tych imprez przeznaczali na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zaczęli się zgłaszać łódzcy radiosłuchacze i nie tylko, z prośbami, w których wyrażali chęć zabrania dzieci z internatu na wychowanie w ramach adopcji – informował pan Bolesław Jędrzycki.

Do Tymczasowego Zarządu, napływały liczne oferty ze szkół powszechnych i średnich, od zakładów pracy, od zakładów naukowych i instytucji, które deklarowały swoją stałą opiekę nad wychowankami z „Sienkiewiczówki” – coś w rodzaju „matek chrzestnych”.

Prezes Jędrzycki nie pominął w swoim sprawozdaniu i takich faktów, które niezwykle optymistycznie oddziaływały na psychikę dzieci.

Bo oto osoby prywatne, szkoły, zakłady pracy w sposób niezwykle serdeczny zainteresowały się dziećmi, składając częste wizyty w internacie obdarowując dzieci upominkami, urządzając różnorakie imprezy okolicznościowe, - spotkania przy herbatce etc.

Imprezy te były pierwszymi jaskółkami nawiązywania osobistych kontaktów oraz korespondencji pomiędzy dziećmi z zewnątrz z wychowankami „Sienkiewiczówki”.

Jako jeden z przykładów nawiązywania kontaktów korespondencyjnych z wychowankami w „Sienkiewiczówce”, prezes Tymczasowego Zarządu – pan Bolesław Jędrzycki odczytał zebrany jeden z takich listów napisanych przez uczniów Gimnazjum Mechanicznego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych RP z Piotrkowa Trybunalskiego na ulicy Bujnowskiej 3 z dnia 12 kwietnia 1946 roku z okazji Świąt Wielkanocnych.

A oto i treść tego listu:

„Kochane dzieci z „Sienkiewiczówki”.

Dzięki pogadankom „Rodziny Radiowej” dowiedzieliśmy się o istnieniu „Sienkiewiczówki”

w Łodzi. Z tych pogadanek wiemy, że „Sienkiewiczówka” gromadzi dzieci, których Rodzice zginęli w czasie powstania w Warszawie i w obozach koncentracyjnych.

Serdeczni Wam współczujemy, bo i między nami również znajdują się koledzy, których Rodzice zginęli w podobny sposób.

Kochane dzieci. Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy, przyjmijcie od nas bardzo serdeczne życzenia, aby przyszłość Wasza pod skrzydłami „Rodziny Radiowej” ułożyła się jak najpomyślniej. Dla wszystkich dzieci w „Sienkiewiczówce” – „Wesołego Alleluja” !

List został podpisany przez przedstawicieli samorządów klasowych: Hałwziński - kl. I a, Barański R. – kl. II a, Deleszczyk E. – kl. I c, Krzyżanowski T. – kl. II b, Dobrowolski kl. IIc. Powyższy list podpisała również Dyrektor Gimnazjum – pani mgr H. Badowska.”

Sprawozdanie prezesa Tymczasowego Zarządu – pana Bolesława Jędrzyckiego zostało przyjęte burzą oklasków, a w dyskusji nad sprawozdaniem nikt z zebranych nie zabrał głosu.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej – pan Edmund Krauze, przedstawił zebranym sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, który sprawozdanie zakończył wnioskiem o udzielenie Tymczasowemu Zarządowi „Łódzkiej Rodziny Radiowej” absolutorium, który to wniosek został przez zebranych uchwalony jednogłośnie.

Zbliżał się najbardziej emocjonujący moment obrad – wybór prezesa, członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej

Przewodniczący obrad mecenas Stefan Brzeziński, zgodnie z postanowieniem § 20 Statutu przedstawił, uzasadniając jednocześnie listę kandydatów zgłoszonych przez Tymczasowy Zarząd.

Na stanowisko prezesa Zarządu, kandydowała tylko jedna osoba – pan Bolesław Jędrzycki, który zgodnie z oczekiwaniem został jednogłośnie wybrany na stanowisko prezesa Zarządu Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” na najbliższy rok, - na rok 1946.

Wszyscy kandydaci do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zyskali jednogłośnie poparcie uczestników Walnego Zgromadzenia i przez aklamację został wybrany nowy Zarząd Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” w składzie:

- Prezes Zarządu - pan Bolesław Jędrzycki - dyrektor Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.
Członkami Zarządu natomiast zostali:

1. Zofia Chmielewska - urzędniczka w Zjednoczonych Zakładach Włókienniczych Scheiblera i Grohmana;
2. Janina Zarzycka - urzędniczka;
3. Wacława Trawczyńska - urzędniczka w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
4. Stanisław Duniak - Wiceprezydent Miasta Łodzi;
5. Kazimierz Przybył – Stalski - kierownik Wydziału Propagandy P. P. R.;
6. Stefan Kasznicki - urzędnik Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
7. dr Jacek Szmyt - lekarz okulista;
8. dr Tadeusz Wiankowski - lekarz internista;
9. red. Jerzy Wyszomirski - Redakcja „Dziennika Łódzkiego”;
10. Antoni Śmiejan - dyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
11. Jerzy Kołaczkowski - ogrodnik;
12. Edmund Sumiński - kierownik V Oddziału Drogowego Wydziału Technicznego Zarządu Miasta Łodzi;
13. Zenon Żołnierkiewicz - dyrektor Państwowego Browaru w Łodzi;
14. Maksymilian Kryłowiecki - Inżynier Naczelny Wydziału Administracyjno – Personalnego Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
15. Henryk Pastuszyński - Inspektor Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie – Delegatura w Łodzi;
16. Karol Turkiewicz - dyrektor Programowy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;

17. Tadeusz Czernik - Sekretarz Rady Zakładowej;

18. Edmund Maślikowski - kierownik Administracyjny P. Z. P. B. Geyera w Łodzi.



Foto Nr 9. Bolesław Jędrzycki - w trakcie I Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 16 grudnia 1945 r. wybrany na Prezesa Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W skład członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wszedł również, zgodnie z uchwałą I Walnego Zgromadzenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z dnia 10 kwietnia 1932 roku, - red. Jan Piotrowski – Wicedyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, nadającą red. Janowi Piotrowskiemu godność dożywotniego, honorowego członka Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.



Foto Nr 10. Red. Jan Piotrowski – uchwałą I Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 10 kwietnia 1932 roku został wyróżniony i otrzymał godność „Dożywotniego, Honorowego Członka Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w studio Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

1. Henryk Kaczor - kierownik Wydziału Personalnego Fabryki Aparatury Elektrycznej;
2. Bolesław Kruk - dyrektor Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej;
3. dr Marian Kaflński - lekarz stomatolog;
4. Bronisław Bojanowski - urzędnik Elektrowni Łódzkiej;
5. Edmund Krauze - dyrektor Administracyjno – Handlowy Zjednoczenia Przemysłu

Na zakończenie obrad, zebrani z ogromnym zadowoleniem przyjęli wiadomość, że Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – Wilhelm Billing zaofiarował „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” koncerty życzeń proponując jednocześnie, aby „Łódzka Rodzina Radiowa” swoją akcją objęcia opieką polskich sierot rozszerzyła na teren całej Polski.

Dyrektor Naczelny Polskiego Radia zaoferował ze strony Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia pomoc, używając szerzenie tej akcji przez mikrofony I Programu Polskiego Radia.

Obrady i podjęte uchwały I Walnego Zgromadzenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, następnego dnia były szeroko komentowane przez środki masowego przekazu, w tym i przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia.

Należy podkreślić jeszcze fakt, że I Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”, wzbudziło wśród mieszkańców Łodzi i województwa łódzkiego ogromne zainteresowanie wywołujące jednocześnie duże zrozumienie i poparcie w niesieniu pomocy polskim sierotom.

Zakończyła się zatem tymczasowa praca i rozpoczęła się już realna i ciężka praca dla ludzi, którym los polskiej sieroty nie był obojętny, którym los polskiej sieroty wdarł się bardzo głęboko w ich opiekuńcze serce.

„Sienkiewiczówka” - już pełna dzieci.

W dwa dni po Walnym Zgromadzeniu, zbiera się nowo wybrany Zarząd, aby zastanowić się nad realizacją przyjętych uchwał Walnego Zgromadzenia, jak również nad realizacją planów i zamierzeń przyjętych jeszcze przez Tymczasowy Zarząd.

Ponadto, zbliżały się Święta Bożego Narodzenia – pierwsze Święta w wyzwolonej Łodzi.

W „Sienkiewiczówce” oczekiwały na te Święta dzieci – ofiary wojny i okupacji wzięte pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w budynku, który był własnością Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny.

Był to budynek murowany, jednopiętrowy o całkowitej powierzchni budynku 495 m. kw.

Ponadto na zapleczu istniało mini boisko o powierzchni 345 m. kw., które zostało powiększone kosztem mini ogrodu / pola / o dalsze 390 m. kw., co łącznie dawało 735 m.

Dzieci te z pewnością zapomniały już jak pachnie jasno oświetlona choinka – radość wszystkich dzieci, zarówno tych sytych, jak i tych głodnych.

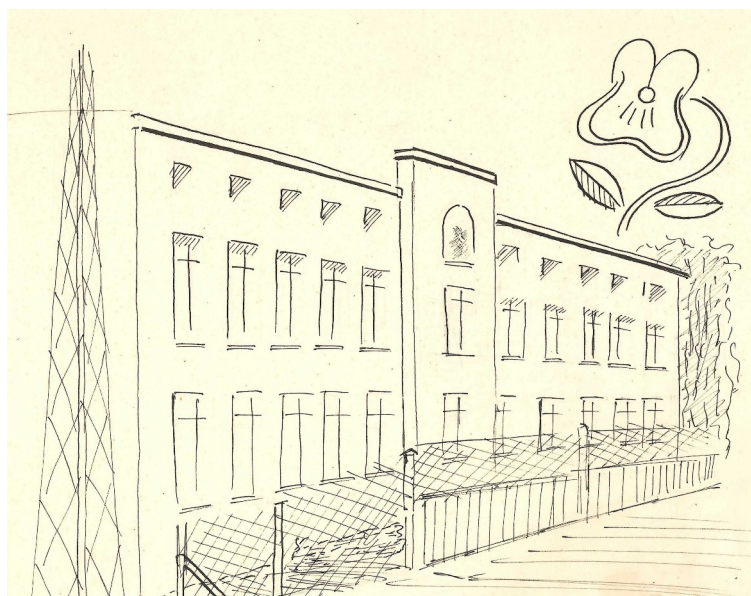
Być może, że wśród tych dzieci, - jak na razie wśród tych dwóch dziewczynek przyjętych do „Sienkiewiczówki” – Basi Gastoł i Ireny Kowalskiej, można było dopatrzeć się dziewczynek z zapalkami z bajki Andersena, które w noworoczną noc, przy blasku ostatniej już zapalki zasypiały znużone mrozem i głodem, wpatrzone w wizję lepszego świata – świata, który niestety istniał jedynie w ich wyobraźni i w tęsknocie.

Być może, że wśród tej gromadki chłopców przebywających już w „Sienkiewiczówce” – znajduje się mały Antek z noweli Prusa, którego nędza wygnała z chaty w świat w poszukiwaniu zarobku i możliwości dalszego uczenia się.

Te dwie postacie z literatury – dziewczynka z zapalkami i mały Antek musiały zginąć, bo nikt tym dzieciom nie podał pomocnej dłoni, nikt się nimi nie zainteresował.

Dzieci przyjęte pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” mogły oczekiwać innego życia pomimo tragedii, jaką przeżyli po stracie rodziców, po stracie swoich najbliższych.

„Wszyscy rozumiemy, że roztoczenie opieki nad polskimi sierotami jest obowiązkiem każdego Polaka” – powiedział red. Jan Piotrowski w trakcie tego pierwszego zebrania Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.



Rys. Nr 1 „Sienkiewiczówki” w Łodzi, przy ulicy Pabianickiej 65,
z logo „Łódzkie Rodziny Radiowej” – BRATKIEM,
symbolizującym BRATERSTWO I PRZYJAŹ
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska

„Nam nie wolno mówić o zakończeniu wojny, póki tysiące sierot wojennych nie ma zapewnionej przyszłości” – mówił dalej red. Jan Piotrowski.

Na okoliczność losów polskich sierot po stracie rodziców w okresie wojny, red. Jan Piotrowski napisał krótki wiersz:

„Kiedy my tu sobie gawędzimy co tydzień.
o tej polskiej sierocie wojennej, bezdomnej –
Ona sobie tym czasem poprzez Polskę idzie,
I od głodu ma oczy wciąż bardziej ogromne.
Sypia w chlewach, oborach, w piwnicach, na strychu,
Zbiera kłos ze ściernisk, owoc z sadu kradnie –
I jakoś się z dnia na dzień przez życie przepycha ...”

Do tych przygnębiających słów, trudno dodać coś więcej.

Red. Jan Piotrowski poinformował członków Zarządu, że w dzień Wigilii – 24 grudnia 1945 roku wygłosi na antenie Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia specjalną pogadankę o rozpoczętej akcji niesienia pomocy polskim sierotom przez „Łódzką Rodzinę Radiową”

W trakcie tej pogadanki, red. Jan Piotrowski miał zwrócić się ponadto do łódzkiego społeczeństwa z apelem o składanie nawet najdrobniejszych ofiar na rzecz polskich sierot.

Charakterystyczną rzeczą było, że w tym pierwszym okresie po zakończeniu wojny, na apele Polskiego Radia nawołujące radiosłuchaczy do składania ofiar, jako pierwsze odpowiedziały właśnie dzieci.



Foto Nr 11. „Sienkiewiczówka” już pełna dzieci – zdjęcie wykonane w 1946 roku.

Po upływie już blisko 75 latach, trudno jest rozpoznać koleżanki i kolegów, ale kilka jestem w stanie rozpoznać. W górnym rzędzie od prawej strony stoją: drugi – Kazik Zganiacz, czwarty – Jurek Kowalik, obok Jurek Fedyk i Jurek Kowalski. W drugim rzędzie od prawej: Roma Cytrynowska, trzeci Janek Sokół. W trzecim rzędzie od prawej: s. Elekta Morawicz, Marysia Wasiak, w czwartym rzędzie od prawej: piąty Zdzisław Maciejewski, a obok Janek Nowak / autor / - z lekko skrzywioną głową.

Dzieci, które nie potrafiły jeszcze obliczać, ani kalkulować, a odruchów ich serca nie mierzyło się na uncje – za wszelką cenę starały się pomóc swoim rówieśnikom.

Dzieci dobrze wiedziały, co czuje drugie bliźniaczo do nich podobne dziecko, którego mama nie powróciła z Dachau, czy z innego hitlerowskiego obozu zagłady.

Cyfra pół miliona sierot zupełnych w Polsce przerażała nie tylko ludzi dorosłych, ale również i dzieci.

Dzieci, ze ściśniętym serduszkami słuchały pogadanek radiowych o tragicznym losie małych współbraci.

Nic przeto dziwnego, że to właśnie dzieci jako pierwsze przygotowały dla swoich współbraci, skromne upominki, którymi zostały obdarowane dzieci z „Sienkiewiczówki”.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” czynił staranne przygotowania, aby te pierwsze Święta Bożego Narodzenia dla tej gromadki 24 dzieci były dla nich radosnym przeżyciem.



Rys. Nr 2 Wychowankowie z „Sienkiewiczówki” z radością ubierają symbol Świąt Bożego Narodzenia, a niektórzy z dzieci nawet nie pamiętają jak wygląda ubrana choinka.
Rysunek wykonała wychowanka – Teresa Jankowska.



Foto Nr 12. Wychowankowie „Sienkiewiczówki” jedzą smaczny obiad ugotowany przez szefową kuchni siostrę Angelę Chwistek.

Sekcja Opieki przygotowała skromne upominki ze słodyczami i owocami, a dodatkowo do każdej paczki włożono „coś” bardziej osobistego – kredki, zeszyty, rękawiczki, szaliki i inne drobiazgi codziennego użytku.

Na tą pierwszą kolację wigilijną w „Sienkiewiczówce” przybył Święty Mikołaj oraz cały Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – łamano się opłatkiem, a siostry zakonne zrobiły wszystko, aby przygotować bardzo smaczne potrawy.

Z dnia na dzień dzieci czuły się w „Sienkiewiczówce”, coraz lepiej, i coraz częściej pojawiał się na ich twarzyczkach uśmiech, z wolna mijało przygnębienie i smutek.

Z dnia na dzień wytwarzała się atmosfera pełnego zaufania dzieci do siostr zakonnych – do swoich wychowawczyń i opiekunek oraz do odwiedzanych każdego dnia członków Zarządu.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” poczynił dalsze przygotowania na przyjęcie następnej grupy dzieci.

Do tej gromadki 24 dzieci, począwszy od stycznia 1946 roku do końca marca 1946 roku pod dach „Sienkiewiczówki” przybyła dalsza grupa dzieci, a były to:

1. Adamczyk Józef ur. 1932 r. w Świder – Centralna Szkoła Oficersko – Wychowawcza; Rodzice zamordowani w Oświęcimiu;
2. Puzder Władysława ur. 1930 – Gałce Starej pow. Łódź - ciotka zam. w Łodzi;
3. Puzder Halina ur. 1936 r. – w Gałce Starej pow. Łódź - ciotka zam. w Łodzi; Ojciec tego rodzeństwa – zabrany przez Gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego został rozstrzelany. Matka – w 1940 roku zmarła na gruźlicę;
4. Płońska Halina ur. 1937 r. – nie wiadomo - Milicja Obywatelska; Rodzice nieznani. Dziecko pozostawione na dworcu bez żadnej opieki;
5. Bednarczyk Genowefa ur. 1930 r. w Borysławiu – Morawicz Janina – wychowawczyni; Rodzice zamordowani przez Niemców;
6. Nowak Jan ur. 1935 r. w Łodzi – Jednostka Wojskowa 56980 ul. Łąkowa 3/5 Łódź; Ojciec – zmarł na dwustronną gruźlicę w 1943 roku, a w trakcie pobytu w szpitalu, poddawany był eksperymentom medycznym. Matka – w 1942 roku zmarła na gruźlicę;
7. Baranowski Jerzy ur. 1936 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa; Ojciec i matka rozstrzelani przez Niemców w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego na Woli;
8. Cytrynowska Roma ur. 1929 r. w Warszawie - M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa; Rodzice – zupełnie nie znani;
9. Klimek Alina ur. 1932 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze - Warszawa;

- Ojciec zmobilizowany w 1939 roku – zginął. Matka – zmarła;
10. Filary Andrzej ur. 1936 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec – poległ w czasie Powstania, a matka na wieść o śmierci męża, zmarła na serce;
 11. Wodziński Bogdan ur. 1932 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec – woźny w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie – zginął podczas nalotu.
Matka – wyszła z domu i nie wróciła;
 12. Rusek Kazimierz ur. 1937 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
 13. Rusek Władysław ur. 1939 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec tego rodzeństwa zginął w czasie Powstania. Matka – 3 lata po śmierci męża zmarła;
 14. Lipiński Stefan ur. 1934 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec – zabity podczas Powstania. Matka – wywieziona na roboty do Niemiec – brak wiadomości;
 15. Juszczak Jerzy ur. 1939 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Rodzice zginęli w czasie Powstania;
 16. Sychowicz Jerzy ur. 1935 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
 17. Sychowicz Sylwester ur. 1937 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Rodzice tego rodzeństwa zginęli w czasie Powstania;
 18. Łakomska Anna ur. 1932 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Rodzice zginęli w czasie Powstania;
 19. Michnowski Jerzy ur. 1933 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Rodzice zginęli w czasie Powstania;
 20. Turyk Stanisław ur. 1936 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec zginął w czasie Powstania. Matka zmarła;
 21. Kozak Zdzisław ur. 1935 r. w Puławach – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
O rodzicach – brak jakichkolwiek wiadomości;
 22. Jastrzębski Wojciech ur. 1938 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec zabity przez Niemców. Matka ma niemowlę i trochę handluje;
 23. Maciejewski Zdzisław ur. 1938 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec zginął w czasie Powstania. Matka w 1933 roku zmarła z nędzy;
 24. Jurek Luwik ur. 1933 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec zmarł przed wojną. Matka zabita podczas Powstania;
 25. Wysocka Genowefa ur. 1933 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
 26. Wysocka Wiesława ur. 1936 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
 27. Wysocka Jadwiga ur. 1938 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
 28. Wysocka Maria ur. 1940 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Ojciec tej czwórki dziewcząt zginął w czasie Powstania. Matka zmarła w 1946 roku;
 29. Kubaszewski Wiktor ur. 1935 r. w Warszawie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Rodzice zginęli w czasie Powstania;
 30. Zatorski Jerzy ur. 1929 r. w Wyszogrodzie – M. Pogotowie Opiekuńcze – Warszawa;
Rodzice zamordowani przez Niemców;
 31. Kamiński Janusz ur. 1936 r. niewiadomo – Komisja Miejska w Łodzi, ul. Jaracza 21;
Brak danych o rodzicach. Z zeznań dziecka wynika, że rodzice zostali aresztowani.;
 32. Szymańska Urszula ur. 1932 r. w Ujazd - matka;
 33. Szymański Bohdan ur. 1935 r. w Ujazd - matka;
Ojciec tego rodzeństwa zginął w obozie w Majdanku. Matka bardzo chora bez pracy;
 34. Wasiak Maria ur. 1932 r. w Łodzi - opiekunka klasowa;
Ojciec zginął w więzieniu w Sieradzu. Matka z przeżyć wojennych – zmarła;
 35. Worotyńska Irena ur. 1931 r. w Szlachotczyzna - matka;
 36. Worotyńska Maria ur. 1935 r. w Szlachotczyzna - matka;

- Ojciec – nie powrócił z wojny – brak wiadomości. Matka bez pracy.
Rodzina z repatriacji z Wilna;
37. Zganiacz Kazimierz ur. 1934 r. Czermno - Związek Więźniów Politycznych – Łódź
Ojciec – zmarł jako umysłowo chory. Matka w czasie wojny zmarła na czerwonkę;
 38. Mroczek Stefan ur. 1935 r. w Końskie - Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Ojciec zabity przez Niemców. Matka chora na gruźlicę;
 39. Krzętowski Jan ur. 1937 r. w Adelinów - Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Ojciec nieznan. Matka – prostytutka, wyjechała w nieznanym kierunku.
 40. Kania Czesława ur. 1937 r. w Dyszowie - Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Ojciec zamordowany przez Niemców. Matka ciężko chora na gruźlicę;
 41. Kij Mariana ur. 1936 r w Błaszkwie - Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Ojciec zabrany przez Niemców, nigdy już nie powrócił – brak wiadomości.
Matka – zmarła;
 42. Kowalski Jerzy ur. 1935 r. w Końskie – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Rodzice zabrani przez Gestapo do obozu w Oświęcimiu – i tam ponieśli śmierć;
 43. Kołodziejczyk Honorata ur. 1934 r. w Kornicy – Związek Więźniów Polit. – Łódź;
 44. Kołodziejczyk Stanisław ur. 1936 r. w Kornicy – Związek Więźniów Polit. – Łódź;
Ojciec tego rodzeństwa zmarł w obozie w Magdeburgu. Matka zmarła w Końskich
 45. Jaroszyński Henryk ur. 1932 r. w Końskie – Związek Więźniów Politycznych – Łódź:
Ojciec spalony żywcem w obozie koncentracyjnym. Matka nerwowo wyczerpana;
 46. Ksyk Stanisław ur. 1932 r. w Końskie – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Rodzice aresztowani przez Gestapo i wywiezieni do obozu w Oświęcimiu.
 47. Jedynak Józef ur. 1936 r. w Mokra – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
 48. Jedynak Genowefa ur. 1938 r. w Mokra – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Rodzice tego rodzeństwa zginęli w czasie działań wojennych;
 49. Jedynak Stanisław ur. 1938 r. w Mokra – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
 49. Baran Zygmunt ur. 1936 r. w Czermno - Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Ojciec nieznan. Matka prostytutka, obecnie umysłowo chora;
 50. Kraska Waclaw ur. 1933 r. niewiadomo – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Brak danych o rodzicach;
 51. Słoka Barbara ur. 1936 r. niewiadomo – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Brak danych o rodzicach;
 52. Kowalczyk Helena ur. 1937 r. niewiadomo – Związek Więźniów Polit. – Łódź;
 53. Kowalczyk Jan ur. 1936 r. niewiadomo – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Rodzice tego rodzeństwa zostali zamordowani przez Niemców podczas pacyfikacji wioski w powiecie Końskie;
 54. Łyczek Piotr ur. 1935 r. Kaznów Stary – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Rodzice zginęli w czasie działań wojennych;
 55. Juśkiewicz Jan ur. 1933 r. w Warszawie – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
Rodzice aresztowani przez Gestapo – wywiezieni do obozu w Oświęcimiu;
 56. Jasińska Maria ur. 1934 r. w Smykowie – Związek Więźniów Politycznych – Łódź;
 57. Jasiński Władysław ur. 1936 r w Smykowie – Związek Więźniów Polit. – Łódź;
Ojciec tego rodzeństwa – na skutek silnego zatrucia – zmarł w szpitalu. Matka – zmarła na zapalenie płuc;
 58. Frankiewicz Sylwester ur. 1930 r. w Warszawie - zgłosił się sam;
Rodzice zginęli w czasie Powstania;
 59. Janeczek Stefan ur. 1939 r. w Łucku – matka.
Ojciec zabrany przez Niemców – brak wiadomości. Matka ciężko chora – bez pracy;
 60. Sokół Jan ur. 1932 r. w Warszawie;
Nie udało mi się odnaleźć danych dotyczących rodziców.

61. Piaskowski Jerzy ur. 1930 r. w Przytułach k/Łomży;
Nie udało mi się odnaleźć danych dotyczących rodziców.
62. Miłek Stanisław ur. 1933 r. w Biermiczewie.
Nie udało mi się odnaleźć danych dotyczących rodziców.
63. Leśniak Stanisław ur. 20 maja 1929 r. w Skomorochach pow. Buczacz, woj. tarnopolskie
Rodzina wywieziona w głąb Syberii. Ojciec – w wyniku ciężkiej choroby i głodu zmarł
w 1942 roku i pochowany na Syberii. Matka – ciężka choroba i głód i zgon w 1941 roku.
64. Klimczak Danuta ur. 1935 r. w Warszawie;
65. Kotus Ewa ur. 1942 r. ;
66. Chomicz Katarzyna ur. 1931 r.
67. Wędkowski Witold ur. 1937 r. w Sochaczewie;
70. Sylwestrzak Eligiusz ur. 1939 r. w Warszawie;
71. Kułak Jerzy ur. 1934 r. w Warszawie;
72. Jankowska Teresa ur. 1930 r. w Wilnie;
73. Kowalski Krzysztof ur. 1938 r. w Warszawie;
74. Kowalski Andrzej ur. 1939 r. w Warszawie;
75. Kulesza Edward ur. 1935 r. w Berdówce k/ Nowogródka;
76. Kulesza Ryszard r. 1937 r. w Berdówce k/ Nowogródka;
77. Piotrowski Jan ur. 1929 r. w Sokołowie k/ Buczacza
78. Piotrowski Edward ur. 1936 r. w Sokołowie k / Buczacza;
79. Piotrowska Maria ur. 1938 r. w Sokołowie k/ Buczacza;
80. Pietras Danuta ur. 1936 r. w Skłobach k/ Końskich;
81. Rojewski Jan ur. 1937 r. w Warszawie;
Ojciec – aresztowany przez Gestapo w 1943 roku – zaginał bez wieści. Matka zginęła
podczas bombardowania Warszawy w 1939 roku;
82. Cichońska Wanda ur. 1937 r. w Tomaszowie Mazowieckim;
83. Wierucki Jerzy ur. 1932 r. w Łodzi;
84. Wierucki Bogdan ur. 1936r. w Łodzi;
85. Wierucki Leszek ur. 1940 r. w Łodzi;
86. Wierucka Halina ur. 1940 r. w Łodzi;
Rodzeństwo Wieruckich zostało skierowanych do „Łódzkiej Rodziny Radiowej”
przez Radę Zakładową Narodowego Banku Polskiego w Łodzi w dniu 12. 10. 1947 r.,
w którym pracował ojciec rodzeństwa. Na skutek przeżyć wojennych, ojciec
zmarł 1 maja 1947 roku. Matka zapadła na chorobę umysłową i została umieszczona
w szpitalu psychiatrycznym;
87. Łazarz Mieczysława ur. 1933 r. w Strzemieszycach k/ Będzina;
88. Łazarz Aniela ur. 1933 r. w Strzemieszycach k/ Będzina;
89. Turkawska Cecylia ur. 1934 r. w Uhercach k/ Leska;
90. Fedyk Jerzy ur. 1935 r. we Lwowie;
91. Sętkowski Adam Henryk ur. 1934 r. ;
92. Fijałkowski Jerzy ur. 1929 r. w Koluźkach;
93. Rogalińska Janina ur. 1931 r. w Warszawie;
Ojciec zmarł w 1941 roku na terenie ZSRR. Matka – więźniarka w Więzieniu Kobięcym
w Łodzi na licy Gdańskiej 13 od 3. 09. 1943 r. do 6. 10. 1943 r. i w dniu 6. 10. 1943 r.
została wywieziona transportem do obozu w Oświęcimiu.
94. Jurago Kazimierz ur. 1935 r. w Łodzi;
95. Lenke Elżbieta ur. 1938 r. – w Rudnie – skier. z Sierocińca PCK w Lisowie pow. Tczew;
96. Makuch Gabriela ur. 1931 r. ;
97. Galys Jerzy ur. 1936 r. ;
98. Galys Józef ur. 1939 r. ;

99. Maskowska Krystyna ur. 1936 r. w Warszawie;
100. Tomczyński Marek ur. 1935 r. w Warszawie;
101. Tomczyński Tytus ur. 1937 r. w Warszawie;
102. Parachoniak Jadwiga ur. 1934 r. w Bolechowie pow. Stryj;
103. Wiśniewska Halina ur. 1932 r. w Warszawie - przybyła z M. Pogot. Opiek. Warszawa;
104. Adamczyk Marian ur. 1935 r.
105. Barczocha Jan ur. 1936 r.
106. Szewczyk Barbara - ur.1934 r.;
107. Szewczyk Zofia - ur. 1938 r.

W przypadku dzieci, przy nazwiskach których nie umieściłem danych dot. ich rodziców, spowodowane zostało brakiem stosownych danych.

Na uwagę zasługuje fakt, że część dzieci przyjętych do „Sienkiewiczówki” w wyniku tworzenia kolejnych Domów Dziecka nad którymi nadzór miała „Łódzka Rodzina Radiowa”, w tym w Konstancynie Łódzkim i w Zduńskiej Woli, było przenoszone do tych nowo otwieranych Domów Dziecka.

Po przyjęciu dzieci do „Sienkiewiczówki”, wykonywano wszystkim dzieciom zdjęcia do „Białej Kroniki”, którą prowadziły siostry, a która to „Księga” zaginęła w trakcie likwidacji. Udało mi się zdobyć zaledwie pięć / 5 / zdjęć, które poniżej umieszczam:



Foto Nr 13. Stanisław Kołodziejczyk



Foto Nr 14. Anielka Łazarz



Foto Nr 15. Jadwiga Wysocka



Foto Nr 16. Irena Worotyńska



Foto Nr 17. Irena Kowalska

W okresie późniejszym i z tych Domów Dziecka z Konstaktynowa Łódzkiego i ze Zduńskiej Woli, niektóre dzieci były przenoszone do „Sienkiewiczówki” z uwagi na lepszy dojazd do szkół średnich w Łodzi.

W przedstawianych wykazach dzieci w poszczególnych Domach Dziecka, nazwiska tych dzieci nie były dublowane, lecz ujmowałem w jednym z tych Domów Dziecka – Zduńska Wola, Konstaktynow Łódzki, czy „Sienkiewiczówka”.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zdawał sobie doskonale sprawę z faktu, że tej grupie dzieci przyjętych pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, należy zapewnić w miarę dobre warunki pobytu, zapewnić wykształcenie i zapewnić opiekę nad ich zdrowiem, które było nie najlepsze.

Wszystkie dzieci w wieku szkolnym zostały umieszczone w stosownych szkołach powszechnych, a starsi wychowankowie – w szkołach średnich.

„Sienkiewiczówka” tętniła gwarem dzieci.



Foto Nr 18. Budynek Szkolny przy ulicy Przystole 42, w którym zlokalizowane były trzy szkoły: Szkoła Podstawowa Nr 42 im. Stanisława Staszica, Szkoła Podstawowa Nr 62 oraz IX Liceum Ogólnokształcące.

Do wymienionych wyżej szkół uczęszczali m. in. wychowankowie „Sienkiewiczówki”.

Jan Nowak / autor / uczęszczał do Szkoły Podstawowej Nr 42 im. Stanisława Staszica, którą ukończył w 1950 roku.

Z wojennej poniewierki zaczęli zwolna wracać krewni, a nawet rodzice, którzy usilnie poszukiwali pozostawionych, jak im się zdawało bez opieki dzieci.

Radość ze spotkań była ogromna, a już szczególna radość panowała, gdy w „Sienkiewiczówce” pojawiło się jedno z rodziców.

Radość taką przeżywała wychowanka „Sienkiewiczówki” – Gabrysia Makuch, po którą przyjechała mama, która cudem uniknęła śmierci w jednym z obozów zagłady.



Foto Nr 19 Absolwenci klasy VII „a” w Szkole Podstawowej Nr 42 im. Stanisława Staszycy w Łodzi przy ul. Przyszkole 42. Niewielu z absolwentów jestem w stanie rozpoznać po 70 latach, ale pięć osób z imienia i z nazwiska rozpoznałem. W górnym rzędzie – pierwszy z lewej strony stoi Kinas / ale imienia już nie pamiętam /, a obok niego stoi Jurek Kowalik / wychowanek „Sienkiewiczówki”/. W drugim rzędzie – trzecia od prawej strony stoi Danusia Klimczak / wychowanka „Siekiewiczówki” /, a siódma od prawej strony – to Basia Kulak. W trzecim rzędzie piąta od lewej strony siedzi pani Leokadia Kawalla – wychowawczyni klasy VII „a”, która uczyła nas języka polskiego. W dolnym rzędzie – pierwszy z lewej strony siedzi Janek Nowak / wychowanek „Sienkiewiczówki” / -



Foto Nr 20. Główne wejście do Szkoły Pdstawowej Nr 42 im. Stnisława Staszica na ul. Przyszkole 42



Foto Nr 21. Klasowa wycieczka szkolna z liceum,
z udziałem trójki wychowanków
z „Sienkiewiczówki”

W środkowym rzędzie – trzecia z lewej
strony – to Anielka Łazarz.

W dolnym rzędzie siedzą – pierwszy
z prawej strony – Jurek Fedyk, a drugi
z prawej strony – Janek Sokół.

Każdorazowe jednak oddanie dziecka rodzinie, musiało być zaakceptowane przez Zarząd. Na początku maja 1946 roku, po rodzinstwo Jerzego i Józefa Galysów zgłosił się bardzo bliski krewny – pan Michał Tomczak, który za zgodą Zarządu zabrał chłopców z „Sienkiewiczówki”

Były też i inne przypadki opuszczenia Domu Dziecka, o czym informowała pisemnie członków Zarządu siostra Przełożona - Józefa Owoc.

Ponadto z „Sienkiewiczówki” z pierwszej grupy dzieci przywiezionych z Warszawy w dniu 14 listopada 1945 roku ubyli – Bobiński Jerzy i Bobiński Zbigniew, Rogalski Tadeusz, Bziuk Tadeusz, Gładysz Jan, Garbaczewski Tadeusz, Różański Jan.

Z następnych grup dzieci przywożonych do Domu Dziecka w nieco późniejszym terminie ubyli:

Szewczyk Barbara, Szewczyk Zofia, Płońska Halina, Janeczek Stefan, Mroczek Stefan, Wondza Izabela, Wondza Aleksandra, Krzętowski Jan, Kołodziejczyk Zbigniew, Makuch Gabriela, Łakomska Anna, Galys Józef, Galys Jerzy, Zatorski Jerzy.

Ze Zduńskiej – Woli, Dom Dziecka opuścili: Gajewski Jan, Szwarek Edward, Żelazko Zenon, Kołodziejczyk Kazimierz, Mielczarek Janina.

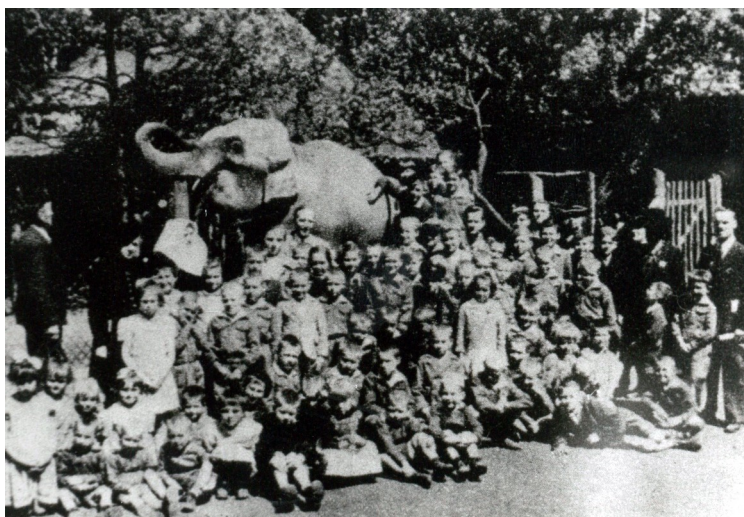


Foto Nr 22. Dzieci z „Sienkiewiczówki” oraz z Konstancyjniwa Łódzkiego na wycieczce zwiedzają Ogród Zoologiczny w Łodzi w 1946 r.

Ale były też i inne przyczyny opuszczania Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. W wyniku radiowych komunikatów i to nie tylko w programie lokalnym, ale również i na antenie ogólnopolskiej, w których zwracano się z apelami do polskiego społeczeństwa o zabieranie dzieci – sierot do swoich domów na wychowanie, a nawet ich adoptowanie.

Od stycznia 1946 roku Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zasypywany był podaniami i prośbami o wyrażenie zgody na zabranie dziecka w ramach adopcji, lub po prostu na wychowanie.

Każde podanie, każda prośba była bardzo gruntownie analizowana przez Zarząd, a do każdej rodziny chcącej zabrać dziecko na wychowanie, wysyłana była informacja o możliwości zabrania dziecka.

W przesyłanych informacjach podawane były warunki, jakie musiała spełnić rodzina wyrażająca chęć przyjęcia dziecka do swego domu w ramach adopcji.

Z przesyłanych informacji wynikało m. in., że:

1. Rodzina przyjmująca dziecko – sierotę na wychowanie celem późniejszego adoptowania, przyjmuje na siebie z samego prawa wszystkie obowiązki, jakie ciążyą na prawdziwych rodzicach wychowujących własne dzieci;
2. Tajemnica sieroctwa, wcześniej, czy później dojdzie do świadomości dziecka, - dobrze by było, aby dziecko wiedziało prawdę, aby w pewnym momencie uniknąć psychicznego wstrząsu u dziecka, kiedy w późniejszym wieku dowie się prawdy;
3. Dla otrzymania dziecka sieroty na wychowanie, - wymagane są następujące dokumenty: świadectwo moralności, zaświadczenie z miejsca pracy, świadectwo zdrowia i zaświadczenie administratora o warunkach mieszkaniowych;
4. Po spełnieniu podanych wyżej warunków i po przedłożeniu stosownych dokumentów, po dziecko można się zgłaszać nie tylko do Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale również do żłobków i innych Domów Dziecka prowadzonych przez Wydziały Opieki Społecznej Zarządów Miejskich, lub Wojewódzkich.

Każdego roku, a nawet później zgłaszały się matki i przedstawiały dowody i świadków, że są matkami podrzucanego dziecka.

Bardzo wiele rodzin i to nie tylko z miasta Łodzi, i z województwa łódzkiego, ale również

i z innych województw spełniało stawiane wymagania i stosunkowo dużo dzieci opuściło Domy Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które zostały adoptowane i znalazły „swoje nowe rodziny.

Sprawa adopcji dzieci była jednak tajemnicą i w zasadzie nikt z wychowanków pozostających w Domu Dziecka nie wiedział gdzie wyjechała dana koleżanka, czy kolega.

Nie zachowały się żadne dokumenty w tej sprawie, dlatego też trudno określić ile faktycznie dzieci zostało adoptowane, bądź wzięte na wychowanie.

Nazwiska i imiona dzieci adoptowanych i wziętych na wychowanie nie są ujmowane w żadnej ewidencji danego Domu Dziecka, jak również w aktach Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – stąd kompletny brak dokumentów w łódzkich archiwach.

Już po rozwiązaniu Domów Dziecka przez władze Łodzi, dowiedziałem się od jednej z sióstr zakonnych pracujących w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, że około 250 dzieci zostało adoptowanych z Domów Dziecka z „Sienkiewiczówki”, ze Zduńskiej Woli oraz z Konstantinowa Łódzkiego.

Do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wpływały również prośby po wysłuchaniu jednej z pogadanek wygłoszonych przez red. Jana Piotrowskiego na antenie Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w sprawie tak zwanej „adopcji” opiekuńczej, w ramach rodzin zastępczych. W lutym 1948 roku do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wpłynęła prośba pomyłkowo przesłana do Polskiego Radia dla Rodziny Radiowej w Warszawie od mieszkanki Nowego Tomyśla – pani Zofii Nowakowskiej w sprawie „adopcji” opiekuńczej.

A oto skrócowa treść prośby pani Zofii Nowakowskiej:

„Piszę w sprawie sierot wojennych, ale przede wszystkim pozwolę sobie przedstawić się: Zofia Nowakowska, wdowa po lek. wet. lat 54, obecnie zajęta pracą w „Społem” jako maszynistka sekretarka – bezdzietna. Słuchając przemówienia o tym, że w Polsce nie powinno być ani jednej sieroty wojennej bez opieki pomyślałam sobie, że napiszę do rodziny Radiowej i zapytam się czy i ja nie mogłabym się jednym z dzieci – sierot w Waszego domu zaopiekować. Pytam się dlatego, że jestem zniszczona wojną i już nie młoda, więc czy nie mogłabym objąć opieki w całym tego słowa znaczeniu – aby napisać do dziecka, od czasu do czasu posłać jakąś drobnostkę – jak mówiono choćby książkę, poza tym mogłoby takie dziecko przyjechać do mnie na jakieś dwa tygodnie wakacyjne, aby się zapoznać, no i chciałabym dać temu dziecku to przeświadczenie, że jest jeszcze ktoś poza domem sierot, który o nim myśli i chciałaby dla niego jak najlepiej. Nie wiem w jakim wieku są te dzieci, ze względu na mój wiek, może lepiej by było gdybym mogła zaopiekować się jakimś większym dzieckiem. Gdyby był to chłopczyk, miło by mi było gdyby miał na mię Staś, a dziewczynka Wandzia – są to imiona moich najdroższych już zmarłych. W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi kreślę się z wyrazami poważania – Zofia Nowakowska

P. s. Czy należąc do rodziny radiowej wpłaca się składki i w jakiej wysokości ?”

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie zwłocznie odpisał pani Zofii Nowakowskiej.

A oto i fragmenty tej odpowiedzi:

„ ... List Pani, adresowany do Polskiego Radia dla Rodziny Radiowej w Warszawie, został przez tę ostatnią przesłany do nas, bowiem Warszawska Rodzina Radiowa prowadzi Dom Dziecka w Michalinie dla starszych chłopców – jako Dom przejściowy, skąd chłopcy kierowani są do pracy ...

... Z listu Pani cieszymy się bardzo, gdyż system wychowawczy, stosowany w naszych Domach Dziecka, opiera się właśnie na współpracy z nami rodzin zastępczych – tak indywidualnych, jak i zbiorowych (zakładów pracy, fabryk, różnych instytucji). W Domu Dziecka Ł. R. R. w „Sienkiewiczówce” w Łodzi, mamy wychowanka – sierotę Stanisława Miłka, urodzonego 3. 05. 1933 r., który w obecnej chwili nie ma jeszcze rodziny zastępczej i będziemy wdzięczni jeżeli Pani zainteresuje się nim. Chłopiec ułożony, grzeczny i dobrze się uczy – jest w klasie VI szkoły powszechnej.

Prosimy o odpowiedź – bowiem w następnym liście obszerniej odpowiemy na ewentualne Pani zapytania i prześlemy fotografię chłopca. Podpisał prezes Zarządu – pan Bolesław Jędrzycki.”

Dalszej korespondencji w przedmiotowej sprawie, już nie udało mi się odnaleźć w archiwach. System wychowawczy nie tylko w „Sienkiewiczówce”, ale i w innych Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” opierał się na ścisłej współpracy z rodzinami zastępczymi – tak indywidualnych, jak i zbiorowych – przed wszystkim w zakładach pracy, w instytucjach, a nawet w szkołach średnich.

Dlatego też na uwagę zasługuje treść ulotki, jaka została opracowana przez Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, która następnie była rozsyłana do łódzkich fabryk, instytucji, szkół i zakładów rzemieślniczych.

Treść tej ulotki była aż nadto wymowna, która wzruszała i tak już bardzo oddane i gorące serca łódzkiego społeczeństwa.

A oto i treść tej ulotki:

„Wywołajmy uśmiech dziecka – sieroty”

„Wspomnienie o tych, którym miniona wojna zabrała bezpowrotnie szczęście rodzinne.

Najnieszczęśliwszymi ofiarami tak bardzo brzemiennej w swych skutkach wojny, były dzieci – dzieci sieroty. Dzieci te już w zaraniu swego życia spotkały się z brakiem najkonieczniejszych potrzeb materialnych, a przede wszystkim odczuwały brak ciepła ogniska domowego i pieśczoł matczynych rąk.

Na ustach ich nie zawita już szczery, radosny uśmiech szczęścia, bo zamroził go twardy los sierocy.

Matko ! Czy pamiętasz jego pierwsze słowa wyrzeczone z uśmiechem do Ciebie ?

A ty Ojczy ! Czy pamiętasz pierwsze kroki dziecięcia stawiane ufnie przy Twojej pomocy w kaskadzie towarzyszących śmiechów całej Rodziny?

Wspomnijmy te chwile naszych pociech i odtwórzmy je w naszej pamięci ponownie przez wywołanie uśmiechu na twarzy opuszczonej sieroty.

Pamiętajmy, że dzieci te, to przyszłość narodu.

Zdrowie dzieci naszych, to zdrowie i siła Ojczyzny naszej, tak niedawno jeszcze do życia zbudzonej.

Spłaćmy więc dług wdzięczności względem Ojczyzny naszej”.(koniec treści ulotki).

Treść tej ulotki wywołała wśród łódzkiego społeczeństwa niespodziewany, ale jakże przyjemny odzew.

Szeregi członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” powiększały się każdego dnia, tworzyły się Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nie tylko w zakładach pracy i w instytucjach, ale również i w szkołach.

Tworzono Koła przy Komitetach Domowych, zaczęły powstawać „Rodziny Zastępcze”.

Niemal każdego dnia w łódzkiej prasie ukazywały się krótkie wzmianki i informacje o składanych ofiarach, o tworzeniu się Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i „Rodzin Zastępczych”.

Oto, tylko nieliczne wzmianki, jakie ukazały się n. p. w „Dzienniku Łódzkim”:

W numerze 1 „Dziennika Łódzkiego” z 1946 roku:

Zamiast noworocznych życzeń P. i N. Leonow składają zł. 200 dla sierot z „Sienkiewiczówki”.

„Zamiast kwiatów w dniu imienin p. Mieczysława Sędziwego – za pośrednictwem redakcji „Dziennika Łódzkiego”, na sieroty „Rodziny Radiowej”, zł. 200 – składają siostra i szwagier”.

W numerze 6 „Dziennika Łódzkiego” z 1946 roku:

„Związek Zachodni w Rudzie Pabianickiej składa za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego” zebraną na wspólnym „opłatku” zł. 400 na biedne dzieci – sieroty z „Sienkiewiczówki”.

„Zebrani na Nadzwyczajnym Zebraniu w dniu 29. 12. 1945 roku, członkowie Cechów Stolarzy, Tapicerów, Bednarzy, Kołodziei, Szczotkarzy, Koszykarzy i Instrumentów Muzycznych w Łodzi, zebrali na dobroczynne cele 6.100 złotych.

Z kwoty tej przeznaczyci na sieroty z „Sienkiewiczówki” 1.500 złotych”.

W numerze 8 „Dziennika Łódzkiego” z 1946 roku:

„ Z okazji pierwszego polowania Towarzystwa Myśliwskiego „Łowiec”, zebrano wśród uczestników na biedne dzieci z „Sienkiewiczówki” 1.487 złotych”.

W numerze 11 „Dziennika Łódzkiego” z 1946 roku:

„W noc Sylwestrową w restauracji „Tivoli” w Łodzi przy ulicy Przejazd 2, orkiestra Bolesława Krochmalskiego przy pomocy kpt. Lica i A. Wędzikowskiego, zebrała z dobrowolnych datków od publiczności 6.674 złotych na internat „Sienkiewiczówki”, w którym wychowywane są sieroty po powstaniu warszawskim”.

Na uwagę zasługują również organizowane koncerty estradowe, programy rozrywkowe, jak również „Podwieczorki przy mikrofonie przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia, o czym donosiła miejscowa prasa, czy tygodnik „Radio i Świat”

I tak n. p. w Nr 20 tygodnika „Radio i Świat” jest informacja: „ W niedzielę 25. 11. 1945 r. w sali „ROMA” odbył się koncert estradowy Polskiego Radia. Dochód przeznaczony był na sieroty po powstańcach oraz na fundusz samopomocy pracowników Polskiego Radia”.

W dniu 16. 12. 1946 roku o godzinie 17:00 transmitowany był z Łodzi program rozrywkowy p. n. „Popołudnie przy mikrofonie”.

W dniu 29. 09. 1946 roku, o godzinie 17:00 Rozgłośnia Łódzka nadała „Podwieczorek przy mikrofonie” z kawiarni „TABARIN”.

Podobnych anonsów w łódzkiej prasie było setki i trudno je wszystkie wymienić.

Inne informacje zamieszczał na swych łamach „Głos Robotniczy”.

I tak n. p. w nr 88 „Głosu Robotniczego”, z dnia 29.03.1946 roku, w artykule p. t. ”Szlachetny czyn”, - czytamy:

„W dniu 28.03.46 r. fabryka konfekcyjna „Gunter Schwarc” przy ulicy Świętokrzyskiej 11/13, adoptowała troje dzieci z „Sienkiewiczówki” – „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i wyznaczyły rodziny zastępcze dla:

Haliny Płońskiej - lat 8;

Tadeusza Boreckiego - lat 9;

Józefa Adamczyka - lat 13 (kaprała Wojska Polskiego) – z powstania warszawskiego.

Wcześniej, podobnej adopcji podjęły się zakłady Scheiblera i Poznańskiego”.

Zakłady „Poznańskiego” adoptowały i wyznaczyły rodziny zastępcze dla trójki dzieci - wychowanków z „Sienkiewiczówki”, wśród których byli: Marysia Jasińska, Eugeniusz Sobko i Jan Nowak.

I dalej, w nr 108 „Głosu Robotniczego” z dnia 18.04.1946 roku, znajduje się informacja o tym, że Fabryka Szwelkert, przy ulicy Wólczańskiej 215, przyjęła pod swoją opiekę czterech chłopców z „Sienkiewiczówki”.

Tego rodzaju informacje można było spotkać niemal w każdej łódzkiej prasie każdego dnia.

Fakty powyższe były początkiem wielkiej akcji opiekuńczej łódzkiego społeczeństwa nad dzieckiem – sierotą, która przynosiła dziecku – sierocie ogromne zadowolenie i wywoływała na jego twarzyczce szczerzy, serdeczny uśmiech.

Początki organizacyjnego rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Mając już pod swoją opieką grupę dzieci, - Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wzmógł zewnętrzne działania organizacyjne rozwoju Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Teodor Nowak – przedwojenny członek Zarządu i honorowy członek Stowarzyszenia

„Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zgromadził wokół siebie ludzi – mieszkańców Pabianic, którym głęboko na sercu leżały problemy roztoczenia opieki nad polskimi sierotami, począł organizować pierwszy powojenny Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach. Już w dniu 24 marca 1946 roku na zebraniu organizacyjnym zostaje powołany, a ściślej reaktywowany, bo działający już przed wojną Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach.

Prezesem, tego pierwszego po wojnie Zarządu Oddziału został nie kto inny, jak pan Teodor Nowak.

Wiceprezesami Zarządu Oddziału zostali:

Wiceprezydent m. Pabianic – Władysław - Dolecki, oraz Władysław Raszpla.

Do Zarządu Oddziału wybrano ponadto:

1. Józefa Krasę;
2. Janinę Prażmowską;
3. Tadeusza Łuszkowskiego;
4. Józefa Hieronimaka;
5. Edmunda Maciejewskiego;
6. Jana Bigoszeskiego;
7. Pelagię Jańczak;
8. Jana Roszewskiego.

W skład Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

1. Maria Fontner;
2. Bolesław Hanas;
3. Karol Lubowski.

W dniu 31 grudnia 1946 roku Oddział Pabianicki liczył już 358 członków indywidualnych oraz 19 członków grupowych – zakładów pracy w których to zakładach postanowiono powoływać Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Oddział Pabianicki od chwili powstania prowadził swoją działalność w zasadzie w dwóch kierunkach:

- a. prowadzenie akcji werbowania nowych członków do „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, propagowanie akcji zbierania środków finansowych i rzeczowych na uruchomienie na terenie Pabianic Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dla dzieci – ofiar wojennej przemocy;
- b. poszukiwanie odpowiedniego budynku na urządzenie w nim Domu Dziecka – na własność, względnie wdzierżawienie takiego budynku.

Niestety, w Pabianicach pomimo nadludzkich wysiłków Zarządu Oddziału, z przyczyn od nich niezależnych, nie udało się znaleźć na terenie Pabianic, ani w najbliższych okolicach odpowiedniego budynku na urządzenie w nim Domu Dziecka.

Nie rezygnowano jednak w poszukiwaniach odpowiedniego obiektu w którym można by było zorganizować Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dla tych dzieci – sierot.

Niezrażony blisko dwu letnimi poszukiwaniami prezes Oddziału w Pabianicach – pan Teodor Nowak zaczął usilnie zabiegać o uzyskanie pałacu po niemieckim właścicielu Hadrianie we wsi Karniszewice, który to obiekt graniczył z miastem Pabianice.

Do Karniszewic udała się Komisja w skład której weszli m. in. przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki, członkowie Zarządu Głównego - pan Czesław Szubert i Stefan Jankowski, oraz przedstawiciele Zarządu Oddziału w Pabianicach w osobach – prezesa pana Józefa Malinowskiego, Franciszka Fakczyńskiego i Władysława Jatkowskiego, jak również Honorowego i Dożywotnego Członka Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- pana Teodora Nowaka, która w dniu 15 kwietnia 1948 roku dokonała oględzin

pałacu pod względem możliwości utworzenia w nim siedziby Domu Dziecka dla powojennych sierot.

Komisja jednomyślnie stwierdziła, że obiekt ten jest doskonałą nieruchomością na wykorzystanie tego obiektu na Dom Dziecka dla powojennych sierot.

Aktualnie, w pałacu tym zlokalizowany był posterunek Milicji Obywatelskiej, ale zgodnie ze złożonym oświadczeniem komendanta posterunku wynika, że komendant jest gotów przenieść się do znacznie mniejszego pomieszczenia.

Z oględzin spisany został stosowny protokół, który niezwłocznie został przesłany do Ministerstwa Oświaty.

Wydawało się, że wreszcie te poszukiwania obiektu na uruchomienie Domu Dziecka zbliżają się do pozytywnego zakończenia tym bardziej, że Ministerstwo Oświaty odpowiedziało na przesłany wniosek Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” stwierdzając, że: „...nie widzi przeszkód aby w proponowanym obiekcie został zorganizowany Dom Dziecka”.

Konkretnej decyzji na ewentualne przydzielenie tego obiektu „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” na uruchomienie Domu Dziecka, Ministerstwo Oświaty jednak nie wydało.

Kilka tygodni po tej odpowiedzi ze strony Ministerstwa Oświaty, Zarząd Oddziału w Pabianicach dowiedział się, że nieruchomość – pałac po Handrianie została przyznana w ramach reformy rolnej Towarzystwu Burs i Stypendiów.

I znów te usilne starania utworzenia Domu Dziecka dla powojennych sierot nie powiodły się i spęzły na niczym.

Zarząd Oddziału w Pabianicach, postanowił zatem zasilać konto Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.



Foto Nr 23. Pan Włodzimierz Piątkowski – był organizatorem i pierwszym Prezesem Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstntynowie Łódzkim oraz przewodniczącym Społecznego Kmitetu Radiofonizacji Kraju w Konstntynowie Łódzkim.



Foto Nr 24. Zarząd Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkim, który jednocześnie stanowił Zarząd Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Konstancynie Łódzkim.
W środku / z dyplomem / stoi prezes – pan Włodzimierz Piątkowski.

W międzyczasie – w dniu 8 kwietnia 1946 roku, powstaje drugi Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – tym razem w Konstancynie Łódzkim – miasteczku graniczącym z Łodzią, liczącym około 6 tysięcy mieszkańców, z inicjatywy Włodzimierza Piątkowskiego - mechanika w kinie „Wolność”, powstał drugi, po „Sienkiewiczówce” w Łodzi Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Pan Włodzimierz Piątkowski, kiedy usłyszał przez radio o podjętej przez „Łódzką Rodzinę Radiową” opieki nad powojennymi sierotami, rozpoczął niemal „z marszu” akcję włączenia się do tej pomocy poprzez propagowanie działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wykorzystując kinowy megafon i zorganizował jednorazową składkę pieniężną wśród pracowników kina „Wolność”, jak również zbiórkę pieniężną wśród publiczności na seansach filmowych przekazując zebrane środki finansowe na konto Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Ten nadzwyczaj skromny człowiek – repatriant ze Stanisławowa widząc pozytywny odzew mieszkańców Konstancyna Łódzkiego, poszedł za przysłowiowym ciosem i zorganizował Konstancynowskie Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, do którego akces wstąpienia do Koła wyraziło ponad 150 mieszkańców Konstancyna Łódzkiego obecnych na tym pierwszy ogólnym zebraniu, które odbyło się w dniu 8 kwietnia 1946 roku.

W sali kina „Wolność” zebrali się mieszkańcy Konstancyna Łódzkiego z burmistrzem miasta – Ignacym Wasilewskim na czele, aby powołać w tym mieście drugi już Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.



Foto Nr 25. Najmłodsze dzieci przyjęte pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w nowo utworzony Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkiej w dniu 1 czerwca 1946 roku – podczas zabawy w piaskownicy. Pierwszy od prawej strony – to pan Włodzimierz Piątkowski

Na wstępie tego historycznego spotkania mieszkańców Konstancyna Łódzkiego, krótkie przemówienie powitalne wygłosił red. Jan Piotrowski – „Honorowy i Dożywotni Członek „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, któremu ten zaszczytny tytuł nadano podczas I Walnego Zgromadzenia łódzkich radiosłuchaczy w dniu 10 kwietnia 1932 roku.

Red. Jan Piotrowski rozpoczął swoje przemówienie anegdotą na temat obojętności ludzi na krzyk człowieka wołającego o pomoc, a tym krzyczącym człowiekiem był krzyk własnego dziecka.

Nie możemy być obojętni – mówił red. Jan Piotrowski, gdy tysiące dzieci woła o pomoc. Po tej straszliwej wojnie, w Polsce żyje blisko 400.000 dzieci – sierot, żyjących w nędzy, chorych, bez opieki, narażonych na wyzysk i demoralizację.

Są to w przeważającej większości dzieci po rodzicach, które zginęli w Powstaniu Warszawskim, w obozach koncentracyjnych, na różnych frontach II wojny światowej, jak również byli mordowani i rozstrzeliwani, bo byli Polakami.

O czym myśleli rodzice niektórych z tych dzieci w ostatniej chwili życia stojąc przed komorami gazowymi i piecami krematorijnymi ?

Z pewnością myśleli o swoich dzieciach, co z nimi będzie, kto się tym moim dzieckiem zaopiekuje ?

Red. Jan Piotrowski zwrócił się z gorącym apelem do serc mieszkańców Konstancyna Łódzkiego, aby choć w bardzo drobnej części przyczynili się do udzielenia pomocy tym dzieciom, które znalazły swój cichy i opiekuńczy kącik w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Po tym wystąpieniu red. Jana Piotrowskiego, nastąpił wybór Zarządu Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Prezesem Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkiej wybrano jednogłośnie inicjatora tego przedsięwzięcia – Włodzimierza Piątkowskiego.

Do Zarządu Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkiej zostali wybrani:

1. Ignacy Wasilewski;
2. Jan Zołtowski;
3. Jan Maciaszek;

4. Barbara Nowakowska;
5. Franciszek Leja;
6. Franciszek Kolanowski;
7. Regina Kałużka;
8. Jadwiga Kłos;
9. Stanisław Szuster;
10. Maria Jastrzębska;
11. Józef Potemski;
12. Zdzisław Małecki;
13. Danuta Binkowska;
14. Janina Mączyńska.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

1. dr Aleksy Woźniewski;
2. Franciszek Piotrowski;
3. Wacław Skrzypek;
4. Edmund Piątkowski;
5. Józef Łopczyński.

W trakcie tego pierwszego zebrania organizacyjnego, na wniosek red. Jana Piotrowskiego przyjęto ważną uchwałę:

„Zarząd Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” stanowić będzie jednocześnie Zarząd Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Konstancynie Łódzkim”.

Na zakończenie tego pierwszego założycielskiego spotkania mieszkańców Konstancynowa Łódzkiego Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, robotnicy Wykończalni Nr 29 w Konstancynie Łódzkim przekazali Zarządowi Głównemu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” kwotę w wysokości 4.010 złotych zebranych z dobrowolnych składek wśród pracowników



Foto Nr 26.

Prezes Zarządu Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkim, wygłasza apel do społeczeństwa.

W rekordowym czasie, bo w niespełna dwa miesiące od wyboru władz Konstaktynowskiego Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, dzięki ogromnemu wysiłkowi prezesa Oddziału - pana Włodzimierza Piątkowskiego oraz Burmistrza Miasta Konstaktynowa Łódzkiego - pana Ignacego Wasilewskiego, Zarząd Miasta wydzierżawił „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” poniemiecką nieruchomość przy ulicy Kątnej 17.

Był to budynek murowany, jednopiętrowy o powierzchni pod budynkiem 1.170 m kw. Ponadto było mini boisko sportowe o powierzchni 735 m. kw. oraz ogród o powierzchni 1.098 m. kw.

Budynek, w którym po przeprowadzeniu kapitalnego remontu kosztem około 1. 200. 000 zł., już w dniu 1 czerwca 1946 roku, budynek ten został w sposób niezwykle uroczysto otwarty i jako drugi Dom Dziecka w Konstaktynowie Łódzkim, z jednoczesnym przyjęciem pierwszej grupy dzieci będącymi sierotami w wieku od 3 – 11 lat, nad którymi roztoczyła opiekę „Łódzka Rodzina Radiowa”, a ściślej Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstaktynowie Łódzkim.

W tej pierwszej grupie dzieci przyjętych byli:

1. Adamiak Mieczysław – ur. 1939 r.
2. Chmielewski Bolesław – ur. 1943 r.;
3. Chomicz Teresa - ur. 1941 r.;
4. From Julianna - ur. 1941 r.;
5. Jastrzębski Jan - ur. 1940 r.;
6. Jastrzębski Wojciech - ur. 1939 r.;
7. Jedynak Genowefa ur. 1939 r.
8. Jedynak Marian - ur. 1942 r.;
9. Kakietek Piotr - ur. 1941 r.;
10. Kakietek Ryszard - ur. 1940 r.;
11. Kania Maria ur. 1944 r.;
12. Kloc Sylwia - ur. 1941 r.;
13. Kowalski Edward - ur. 1940 r.
14. Kramarczyk Anna - ur. 1940 r.
15. Król Jan - ur. 1940 r.;
16. Kurzeja Zofia - ur. 1937 r.;
17. Leszczyński Edward - ur.1944 r. przybył z Domu Dziecka w Sławie, woj. Gdańsk;
18. Lewandowka Józefa - ur. 1939 r.;
19. Madaliński Edward - ur. 1938 r.;
20. Madaliński Feliks - ur. 1935 r.;
21. Małolepsza Grażyna - ur. 1938 r.;
22. Marecki Bronisław - ur. 1942 r.;
23. Marecka Stanisława - ur. 1939 r. ;
24. Mikołajewska Bożena - ur.1939 r.
25. Mętowski Ryszard - ur. 1938 r.;
26. Olszewik Jan - ur. 1940 r.
26. Pilc Edyta - ur. - 1941 r.;
27. Radowicka Janina - ur. 1944 r.;
28. Radowicka Maria - ur. 1943 r.;
29. Rychliński Edward – Józef - ur. 1940 r.
30. Siekut Tadeusz - ur. 1940 r.;
31. Skałobniak Jan - ur. 1942 r.;
32. Słowiński Jerzy - ur. 1943 r.;
33. Sykuła Halina - ur. 1935 r.;
34. Szafrńska Irena - ur. 1941 r.

35. Sztandera Zdzisław - ur. 1940 r.;
36. Świetlik Tadeusz - ur. 1940 r.;
37. Wnorowska Maria - ur. 1940 r.
38. Zakrzewski Jerzy - ur. 1940 r.;
39. Zapalski Bogdan - ur. 1942 r.;
40. Suchomski Henryk – ur. 1940 r. – skier. z Sierocińca PCK Lisowo pow. Tczew.

Usilne starania Zarządu Oddziału, przy wydatnej pomocy władz miasta Konstantynowa Łódzkiego, zostały uwieńczone wielkim sukcesem.

Liczba dzieci – sierot branych pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” systematycznie wzrastała i nie było dnia, aby do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie wpływały nowe, zgłoszenia i prośby o przyjęcie dzieci do Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również prośby i zapytania o adopcję sierot zupełnych z Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” widząc bezskuteczne wysiłki na uzyskanie odpowiedniego obiektu na urządzenie w nim Domu Dziecka w Pabianicach, już w czerwcu 1946 roku czyni starania na otrzymanie odpowiedniego budynku w Zduńskiej Woli.

Krótkie, przedwstępne rozmowy członków Zarządu z władzami miasta Zduńska Wola, zakończone zostały podpisaniem umowy dzierżawnej budynku – baraku wzniesionego przez okupantów niemieckich o powierzchni pod budynkiem 2.186 m. kw. za symboliczną złotówkę, przy Placu Kościelnym 17, w którym po wykonaniu remontu i adaptacji, mogło jednorazowo przebywać około 200 dzieci.

Wydzierżawiony budynek – to czworokątny drewniany barak na podmurówce, z ładnym frontowym wejściem, który został wybudowany prawdopodobnie w 1940 roku przez władze niemieckie na potrzeby „Arbeitsantu”.

W wybudowanych barakach urzędowali funkcjonariusze SS, a w piwnicach przetrzymywano zwożonych Polaków, w nieludzkich warunkach, z garstką wilgotnej od moczu i kału słomy, którzy byli przesłuchiwani poprzez bicie i torturowanie, o czym mogły świadczyć liczne ślady krwi na ścianach piwnic. Po przesłuchaniach i po selekcji, wywożono tych więźniów do Niemiec na przymusowe roboty z których nie wszyscy wracali do swoich rodzinnych domów.

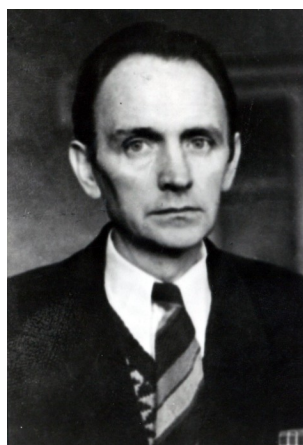


Foto Nr 27 Pan Edmund Pietrzykowski – burmistrz Zduńskiej Woli, został jednogłośnie wybrany na pierwszego Prezesa nowo utworzonego Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.

Prawdziwie życzliwe i serdeczne zajęcie się tematem utworzenia Domu Dziecka ze strony władz miasta Zduńska Wola, znalazło swój wyraz na organizacyjnym zebraniu następnego już, bo trzeciego Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, tym razem w Zduńskiej Woli.

Władze miasta Zduńska Wola, w stosunkowo szybkim czasie doprowadzają zniszczony budynek – barak, w pewnej jego części do poprawnego stanu technicznego.

W dniu 11 lipca 1946 roku, w domu przeznaczonym na Dom Dziecka, w pięknie udekorowanej kwiatami i narodowymi flagami sali, przy udziale licznie zgromadzonych mieszkańców Zduńskiej Woli i władz miasta, odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, które miało na celu powołanie Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.

Udział w tym zebraniu wziął cały Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z prezesem – Bolesławem Jędrzyckim i red. Janem Piotrowskim na czele.

W trakcie tego pierwszego zebrania, wybrano pierwszy Zarząd Oddziału w Zduńskiej Woli. Prezesem Zarządu Oddziału został wybrany jednogłośnie burmistrz Zduńskiej Woli – pan Edmund Pietrzykowski.

Do Zarządu Oddziału zostali wybrani :

1. Józef Owczarek;
2. Józef Mazurowski;
3. Kazimierz Michalski;
4. Jerzy Ejchblat;
5. Kazimierz Krajewski;
6. Wacława Sobczak;
7. Bolesław Piątkowski;
8. Anna Pietrzykowska;
9. Maria Skowrońska;
10. Romuald Kałużewski;
11. dr Władysław Wróblewski;
12. Józef Wańka;
13. Jan Barczyński;
14. Antoni Kaczmarek;
15. Antoni Kubala;
16. Andrzej Święcicki;
17. Nikodem Iciek;
18. Piotr Czerwiński;
19. Edward Wrzosek;
20. Helena Mystkowska;
21. Maria Wańkowa;
22. Zofia Pieńkowska

Do Komisji Rewizyjnej, wybrani zostali:

1. ks. proboszcz Józef Balcerczyk;
2. Wacław Grambo;
3. Jan Ignaczak;
4. Bronisław Langner.



Foto Nr 28. Zarząd Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej”
w Zduńskiej Woli.
Drugi z prawej strony – Prezes Zarządu Oddziału -
Edmund Pietrzykowski.

Pod koniec lipca 1946 roku odbyło się pierwsze zebranie nowo wybranego Zarządu Oddziału w Zduńskiej Woli, w celu wybrania prezydium Zarządu oraz przyjęcia najważniejszych zamierzeń na najbliższą przyszłość.

W dniu 21 września 1946 roku do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli przybywa pierwsza grupa 42 dzieci.



Foto Nr 29. Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli,
w poniemieckich barakach, które po gruntownym remoncie przyjęły w dniu
21 września 1946 roku pierwszą grupę 42 dzieci.

W bardzo krótkim czasie do Domu Dziecka przyjmowane były kolejne grupy dzieci zgłaszane przez Pogotowie Opiekuńcze, Kuratoria Oświaty i inne organizacje społeczne.

W tej pierwszej grupie przyjętych dzieci byli:

1. Bednarek Jan - ur. 1937 r.;
2. Bednarek Stanisław - ur. 1939 r.;

3. Bilski Jan - ur. 1936 r. w Warszawie - skierowany przez Inspektorat Szkolny Końskie; Ojciec zginął w 1942 roku w Warszawie. Matka – zabita w 1945 roku;
4. Borej Jan - ur. 1936 r. w Warszawie – skier. Miejskie Pogot. Opiekuńcze Warszawa; Brak danych o rodzicach;
5. Chrzanowski Józef – ur. 1930 r. w Hucisku – skier. M. Pogot. Opiekuńcze Warszawa;
6. Drozd Irena - ur. 1940 r.;
7. Drzewek Jerzy ur. 1936 r. w Warszawie – skier. M. Pogot. Opiekuńcze Warszawa; O ojcu brak danych, a matka zginęła w czasie Powstania;
8. Dudziński Andrzej - ur.1935 r. w Warszawie – skier. M. Pogot. Opiekuńcze Warszawa; Rodzice zmarli śmiercią naturalną;
9. Dylewski Wojciech Jan – ur. 1938 r. w Warszawie – skier. M. P. Opiekuńcze Warszawa; Brak danych o rodzicach;
10. Fronckiewicz Włodzimierz – ur. 1938 r. w Warszawie – skier. M. P. O. Warszawa; Brak danych o rodzicach;
11. Frycz Barbara – ur. 1934 r. w Warszawie – skier. M. Pogot. Opiekuńcze Warszawa; Rodzice zmarli śmiercią naturalną;
12. Grabowski Stanisław – ur. 1933 r. w Warszawie – skier. M. P. Opiekuńcze Warszawa; Ojciec – zginął w czasie Powstania. Matka rozstrzelana przez ukraińców;
13. Głowacki Marian – ur. 1937 r. Skłoby pow. Końskie;
14. Głowacka Teresa – ur. 1937 r. Skłoby pow. Końskie;
15. Hilmantel Jerzy – ur. 1938 r. w Warszawie – skier. M. Pogot. Opiek. Warszawa;
16. Hilmantel Waldermar – ur. 1930 r. w Warszawie – skier. M. Pogot. Opiek. Warszawa; Ojciec rodzeństwa – brak danych. Matka zmarła śmiercią naturalną;
17. Holka Teresa - ur. 1937 r.;
18. Idczak Eugeniusz – ur. 1937 r. w Warszawie – skier. M. Pogot. Opiekuńcze Warszawa; Ojciec zginął w Powstaniu. Matka zmarła śmiercią naturalną;
19. Jasion Tadeusz - ur. 1941 r.;
20. Januszewska Krystyna Janina – ur. w Warszawie – skier. M. P. O. Warszawa; Ojciec zginął w 1939 r. Matka zmarła w 1943 roku;
21. Kiernicka Grażyna - ur.1937 r. w Warszawie – skier. M. P. Opiekuńcze Warszawa; Ojciec zginął w Warszawie w 1942 r. Matka – bardzo ciężko chora;
22. Kowalczyk Henryka – ur. 1935 r. w Warszawie –skier. M. P. Opiekuńcze Warszawa; Ojciec zginął w Oświęcimiu. Matka zastrzelona w 1943 r.
23. Kucifir Stanisław - ur. 1938 r. Skłoby pow. Końskie;
24. Kucifir Maria - ur. 1937 r. Skłoby pow. Końskie;
25. Kulczyńska Barbara – ur. 1936 r. w Warszawie – skier. M. P. Opiekuńcze Warszawa; Rodzice zginęli w czasie Powstania;
26. Lenke Jakub – ur. 1936 r. w Rudnie – skier. z Sierocińca PCK w Lisowie pow. Tczew;
27. Łękawska Cecylia – ur. 1937 r. Skłoby pow. Końskie;
28. Mosiłek Zofia – ur.1937 . Skłoby pow. Końskie;
29. Nasiłowki Jerzy – ur. 1939 r. w Warszawie – skier. M. P. Opiekuńcze Warszawa; Rodzice zginęli w czasie Powstania;
30. Nowosielski Waldemar – ur. 1938 r. w Warszawie – skier. M. P. Opiekuńcze Warszawa; Ojciec zamordowany w obozie w 1943 r. Matka – zabrana do obozu pracy w 1946 r. niemoralne prowadzenie się;
31. Sieszputowska Anna Teresa – ur. 1931 r. w Warszawie – skier. M. P. O. Warszawa;
32. Sieszputowski Tomasz – ur. 1939 r. w Warszawie – skier. M. P. O. Warszawa; Ojciec zginął w Oświęcimiu w 1944 roku. Matka zmarła w 1943 roku;
33. Sosińska Danuta – ur. 1936 r. w Warszawie – skier. M. P. O. Warszawa; O ojcu brak danych. Matka zmarła śmiercią naturalną;

34. Suchomska Janina – ur. 1935 r. – skier. z Sierocińca PCK w Lisowie pow. Tczew;
35. Suchomski Henryk – ur. 1944 r. – skier. z Sierocińca PCK w Lisowie pow. Tczew;
36. Wieteszka Franciszek – ur. 1934 r. w Warszawie – skier. M. P. O. Warszawa;
Ojciec zginął w czasie pracy w 1942 roku. Matka zmarła w czasie Powstania;
37. Wojciechoska Jadwiga – ur. 1935 r. w Warszawie – skier. M. P. O. Warszawa;
Ojciec zamordowany w 1944 roku. Matka zmarła śmiercią naturalną w 1940 r.;
38. Wojcieszek Józef – ur. 1934 r. Skłoby pow. Końskie;
39. Wyżyński Jan – ur. 1934 r. w Warszawie – skier. M. P. O. Warszawa.
Podrzutek;
40. Głowacka Teresa - ur. 1937 r. Skłoby pow. Końskie;



Foto Nr 30. To w takim „domu” znalazła opiekę znacząca grupa ponad 100 dzieci ze strony sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich w Zdunskiej Woli pod nadzorem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W bardzo krótkim czasie Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zdunskiej Woli przyjął kolejne grupy dzieci, ja również dzieci zgłaszane indywidualnie przez Pogotowie Opiekuńcze, Inspektoraty Szkolne, Kuratoria i inne organizacje społeczne.

Opiekę w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zdunskiej Woli zapewniono niżej wymienionej kolejnej grupie dzieci:

1. Galoch Bronisław - ur. 1931 r. w Poddębicach;
2. Galoch Zygmunt - ur. 1933 r. w Poddębicach;
3. Jaworski Leszek - ur. 1934 r. w Zbożennej, gmina Skrzywno;
4. Idczak Jan - ur. 1932 r. w Łęczycy;
5. Kaftański Eligiusz - ur. 1934 r. w Łodzi;
6. Iwicki Leszek - ur. 1933 r. w Rawie Mazowieckiej;
7. Wajrot Alicja - ur. 1933 r. w Opocznie;
8. Wajrot Danuta - ur. 1939 r. w Opocznie;
9. Karlińska Zdzisława - ur. 1933 r. w Piotrkowie Tryb.;
10. Bilski Stefan - ur. 1934 r. w Rybnie pow. Włocławek;
11. Hoszowska Janina - ur. 1935 r. w Koninie;
12. Hoszowska Romana Barbara - ur. 1938 r. w Koninie;

13. Wójcicka Lucyna - ur. 1936 r. w Chełmie Lubelskim;
14. Sumiński Włodzimierz - ur. 1935 r. w Zgierzu;
15. Ciechoński Witold - ur. 1936 r. w Tomaszowie Mazowiecki.;
16. Baczмага Juliusz - ur. 1936 r. w Pabianicach
17. Baczмага Zdzisław - ur. 1938 r. w Pabianicach;
18. Auguścik Stefan - ur. 1935 r. Zuzowy pow. Końskie;
19. Auguścik Jan - ur. 1934 r. Zuzowy pow. Końskie;
20. Marciniak Piotr - ur. 1933 r. w Wieluniu;
21. Marciniak Tadeusz - ur. 1935 r. w Wieluniu;
22. Plichta Andrzej - ur. 1934 r. w Łodzi;
23. Bąba Teresa - ur. 1933 r. w Wilkucicach pow. Brzeziny;
24. Bąba Henryk - ur. 1937 r. w Wilkocicach pow. Brzeziny;
25. Łękawski Czesław - ur. 1934 r. Skłoby pow. Końskie;
26. Głowacki Franciszek - ur. 1934 r. Skłoby pow. Końskie;
27. Sarleja Józef - ur. 1932 r. w Julianowie, gmina Czermno pow. Końskie;
28. Sarleja Stefan - ur. 1935 r. w Julianowie, gmina Czermno pow. Końskie;
29. Kuszta Józef - ur. 1935 r. w Hucisku, gmina Chlewiska pow. Końskie;
30. Kuszta Helena - ur. 1941 r. w Hucisku, gmina Chlewiska pow. Końskie;
31. Komarnicki Józef - ur. 1935 r. w Koninie;
33. Dumin Waław - ur. 1935 r. w Cukrówce, gmina Chlewiska pow. Końskie;
34. Dumin Józef - ur. 1937 r. w Cukrówce, gmina Chlewiska pow. Końskie;
35. Floreczak Stefan - ur. 1935 r. Różany, gmina Lubianka pow. Łowicz;
36. Floreczak Janina - ur. 1938 r. Różany, gmina Lubianka pow. Łowicz;
37. Mackiewicz Stanisław - ur. 1937 r. w Kraśniku woj. Lublin;
38. Mosiołek Jan - ur. 1937 r. Skłoby pow. Końskie;
39. Slufik Bronisława - ur. 1937 r. Skłoby pow. Końskie;
40. Głowacka Waława - ur. 1937 r. w Wygdzie pow. Piotrków Tryb.;
41. Gołacki Wojciech - ur. 1937 r. w Łodzi;
42. Towariańska Antonina - ur. 1938 r. we Lwowie;
43. Pacholek Zofia - ur. 1938 r. w Klebanówce, pow. Zbaraż. woj. Tarnopol;
44. Serwatka Mirosława - ur. 1935 r. w Łodzi;
45. Martys Feliksa - ur. 1938 r. w Hucisku pow. Końskie;
46. Martys Aleksander - ur. 1940 r. w Hucisku pow. Końskie;
47. Oleksik Mieczysław - ur. 1938 r. Koziennin pow. Opoczno;
48. Sawicka Teresa - ur. 1939 r. w Łodzi;
49. Żyłowska Janina - ur. 1939 r. we Lwowie;
50. Karska Irena - ur. 1935 r. w Łętkowie pow. Łask
51. Grabowski Marian - ur. 1937 r. w Kielcach;
52. Konopka Stanisław - ur. 1935 r. w Pudłowie pow. Sieradz;
53. Konopka Jan - ur. 1939 r. w Pudłowie pow. Sieradz;
54. Szymonowicz Henryk - ur. 1939 r. w Wilnie;
55. Głowacki Kazimierz - ur. 1938 r. Skłoby pow. Końskie;
56. Jaworski Waldemar - ur. 1938 r. w Zbożennej pow. Opoczno;
57. Parachoniak Stanisław - ur. 1939 r. w Bolechowie pow. Stryj;
58. Cłapa Bronisław - ur. 1936 . w Łodzi;
59. Piątkowska Halina - ur. 1939 r. w Sulejowie pow. Piotrków Tryb.;
60. Komarnicka Helena - ur. 1941 r. w Rozprzy;
61. Głowacka Jadwiga - ur. 1941 r. Skłoby pow. Końskie;
62. Światała Jan - ur. 1940 r. w Sieradzu;
63. Światała Józef - ur. 1941 r. w Sieradzu;

64. Krzętowski Jan - ur. 1938 r. w Szreniawie pow. Końskie;
65. Krzętowski Józef - ur. 1939 r. w Szreniawie pow. Końskie;
66. Miśkiewicz Stanisław - ur. 1942 r. w Zduńskiej Woli;
67. Miśkiewicz Jadwiga - ur. 1944 r. w Zduńskiej Woli;
68. Kowalewski Ryszard - ur. 1944 r. w Zduńskiej Woli;
69. Wiznerowicz Janusz - ur. 1943 r. w Zduńskiej Woli.
70. Krysztofiak Wiesława - ur. 1935 r.;
71. Krysztofiak Mirosław - ur. 1937 r.;
72. Kucharski Jan - ur. 1935 r.;
73. Kowalczyk Kazimierz - ur. 1942 r.

Z chwilą uruchomienia Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkim i w Zduńskiej Woli, decyzją Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, pewna grupa dzieci z przepełnionej już „Sienkiewiczówki” została przeniesiona do tych nowo otwartych Domów Dziecka.

Najmłodsze dzieci, - głównie w wieku przedszkolnym, zostały przeniesione do Konstancyna Łódzkiego, a kilkunastu wychowanek i wychowanków trafiło do Zduńskiej Woli.

Wygórowane i ambitne dążenia oraz zamierzenia Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zostały nie tylko osiągnięte, ale znacznie przekroczone.

Często zadawano sobie pytanie w trakcie posiedzeń Zarządu, - skąd to iście „amerykańskie tempo” rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i gdzie tkwi tajemnica tego naprawdę radosnego rozwoju prowadzonej akcji ?

Jedną z takich akcji była zorganizowana w lipcu 1946 roku przez „Łódzką Rodzinę Radiową” - za zezwoleniem władz Miasta Łodzi kwesta uliczna.

Z okazji jednej z takich ulicznych kwest, z której całkowity dochód był przeznaczony na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, red. Jan Piotrowski napisał specjalny wiersz.

A oto i ten wiersz:

„Zbiórka zbiórkę pogania, zbiórka co niedziela –

Człowiek wyjść na ulicę ledwo się ośmiela.

Dawaj na to, na owo – więc goły jak Turek,

Łódzianin ma już dość kwest i dosyc zbiórek.

Ale zbiórka dzisiejsza dziwnie go rozmarza:

Sam z drugiej strony jezdni biegnie do kwestarza.

Wypróżnia kieszenie, wpychając banknoty

do puszeki ... bo to przecież na polskie sieroty ...

Jakże nie pomóc dzieciom, którym dzicz niemiecka odebrała rodziców ?

Jak przejść obok dziecka z twarzą w bok odwróconą,

gdy dla Polskiej sprawy – ojciec padł w partyzantce,

lub w gruzach Warszawy ?

A matka ? – matka także jest „świętej pamięci” !

Radogoszcz ją pochłonał, lub zabił Oświęcim.

A może zżarły serce wdowie niepokoje ...

Zostało po nich dziecko. Czyjeż ono ? Twoje !

Jeżeli tego nie czujesz – żal mi ciebie bracie,

Jeżeli wiesz o tym – czekam z puszką na cię”.

Odpowiedź na tak postawione pytanie, mogła być tylko jedna, - zupełnie prosta, jasna i zrozumiała dla każdego Polaka.

Społeczeństwo polskie kochało i kocha dzieci, a szczególnie te dzieci, które wymagają pomocy i są nieszczęśliwe, które w szczególny sposób wymagają miłości bliźniego.

W tej właśnie odpowiedzi tkwiła tajemnica rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a umiejętne skoordynowanie i wciągnięcie do tej humanitarnej działalności wszystkich tych, którym głęboko na sercu leżała niedola dziecka – dziecka sieroty, dawało właśnie takie efekty.

Najważniejszym czynnikiem rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej” byli przede wszystkim – robotnicy, pracownicy umysłowi, rzemieślnicy i młodzież szkolna.

Bardzo ważną decyzją członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, było zainteresowanie działalnością i wciągnięcie do tej wspólnej pracy dla dobra dzieci instytucji i organizacji społecznych mających w swych statutach i programach działalności udzielanie pomocy dzieciom.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” pod koniec 1947 roku postanowił zwrócić się do społeczeństwa łódzkiego z „Listem otwartym”

A oto i treść „Listu otwartego do społeczeństwa”, z mottem w tytule, że: „Nie będzie sierot w naszym Kraju, bo matką będzie im Polska, a ojcem – lud Polski”

W czasie wojny zginęło w Polsce 6 milionów Polaków. Mimo takich strat nieugięty naród polski dźwiga się szybko z ruin, odbudowuje się i krzepnie. Setki tysięcy sierot i półsierot pozostawił nam jednak barbarzyńca hitlerowski. Czy nie jest naszym obowiązkiem w miarę swych sił i możliwości ratować je od nędzy i poniewierki i zachować dla przyszłości naszej Demokratycznej Polski ?

Nie ma w Polsce Obywatela, który nie docenia tego problemu. Tylko wysiłkiem całego społeczeństwa, problem opieki nad dzieckiem może być należycie rozwiązany.

Właśnie dlatego „Łódzka Rodzina Radiowa”, pomna swych tradycji, wznowiła niezwłocznie po ustaniu działań wojennych swą działalność charytatywną, obejmującą sieroty wojenne i dzieci ociemniałe.

Dzięki ofiarności o zrozumieniu Społeczeństwa „Łódzka Rodzina Radiowa” w ciągu dwóch lat zorganizowała i prowadzi w Łodzi, w Zduńskiej Woli i w Konstanczynie

4 Domy Dziecka z 233 wychowankami.

„Łódzka Rodzina Radiowa” jest poza tym jedyną instytucją w Województwie Łódzkim, która roztacza opiekę nad dziećmi ociemniałymi, opartą na wypróbowanych wzorach.

„Łódzka Rodzina Radiowa” prowadzi dla tych dzieci internat i otacza opieką Powszechną Szkołę Specjalną Nr 39 Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi, w której ociemniałe dzieci pobierają naukę systemem Braille’a. Od nowego roku szkolnego organizuje się naukę zawodową: szyciarki i masażu, a ponadto dzieci uczą się muzyki w Konserwatorium i w Ludowym Instytucie Muzycznym, a dzieci najmłodsze uczą się na miejscu w Domu Dziecka.

„Łódzka Rodzina Radiowa” żywi, ubiera i kształci swoje dzieci z ofiarności społecznej, składek swych członków, pomocy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego oraz we współpracy z Polskim Radiem. Dzieci będące pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” są przeważnie sierotami po powstańcach warszawskich i po rozstrzelanych chłopach z powiatu Opoczyńskiego i Koneckiego, znanych okrutnej „pacyfikacji niemieckiej”. Część dzieci jest adoptowana przez pracowników fabryk i instytucji łódzkich, które wpłacają na ich utrzymanie. „Łódzka Rodzina Radiowa” pragnie wychować te sieroty na zdrowe i silne moralnie jednostki, które w przyszłości odwdzięczą się Społeczeństwu i poprowadzą nasz trud i naszą pracę.

Nie zapominajcie o sierotach wojennych i dzieciach ociemniałych.

Przyszłość i liczba tych dzieci w Domach „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jest od Was zależna. Adoptujcie sieroty, twórzcie „Rodziny Zastępcze” i Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” we wszystkich instytucjach i zakładach pracy.

Interesujcie się akcją „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ,współpracujcie z nami.

Zwracamy się również z gorącym apelem o wpłacanie ofiar załączonym czekiem na konto „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w P. K. O. Nr 40 – 80, na roztoczenie opieki nad większą ilością sierot i dzieci ociemniałych.

Za Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Sekretarz
(-) Stefan Jankowski

Prezes
(-) Bolesław Jędrzycki -

„List otwarty do Społeczeństwa” nie pozostał w łódzkim społeczeństwie bez echa, na dowód

czego pragnę podać tylko kilka przykładów, a mianowicie:

- firma pana Lucjana Wójcickiego – producenta produktów chemicznych i barwników anilinowych, wpłaciła 5.000 złotych, oraz przekazała 20 pudełek środka owadobójczego typu DDT;
- Narodowy Bank Polski – Generalny Sekretariat przekazał czek na kwotę 50.000 złotych;
- Pani Maria Wicha z Włoch k/ Warszawy dla upamiętnienia pamięci męża, w dniu Jego Imienin przesłała dla Rodziny Radiowej 1.000 złotych z prośbą o modlitwę w dniu 19 marca.

Z darów rzeczowych nadesłanych do „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- też kilka przykładów:

- Centrala Produktów Naftowych Oddział Wojewódzki w Łodzi przesłała 10 paczek świątecznych o wartości 1 paczki 1.000 złotych.

Jedna paczka dla dzieci w „Sienkiewiczówce” zawierała:

- 1 kilogram cukru;
- ½ kilograma smalcu;
- ½ kilograma kielbasy, oraz 2 tabl. czekolady 100 g.

Natomiast paczka dla dzieci ociemniałych zawierała:

- 27 kilogramów mąki pszennej / 50 % /;
- 4 kilogramów smalcu;
- 2 kilo kielbasy;
- 7 kilogramów cukru;
- 10 tabl. czekolady

Wartość 10 paczek, to kwota 10.000 złotych.

- Stowarzyszenie Samopomocowe – „Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Łódzkiego” przekazało dla dzieci ociemniałych ze Szkoły Specjalnej Nr 39:
 - 20 sukienek i 20 par ciepłych skarpet;
- Firma „Witmar” – papiery pakowe i piśmienne przekazała „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” 60 książek dla dzieci, w tym część dla wychowawców;
- Okręgowa Spółdzielnia Nauczycielka w Łodzi – Hurt i Detal: Materiały piśmienne, podręczniki, książki dla dzieci, wydawnictwa Z. N. P. i „Naszej Księgarni”, przekazała do „Łódzkiej Rodziny Radiowej” 34 książki / po 2 egzemplarze / o tytułach:
 - „O żołnierzu tułaczu” - Żeromskiego;
 - „Wszystko i nic” - Żeromskiego;
 - „Konrad Wallenrod” - Mickiewicz;
 - „Ballady i Romanse” - Mickiewicz;
 - „Jan Bielecki” - Słowacki;
 - „Balladyna” - Słowacki;
 - „Lalka” po III tomy - Prus;
 - „Placówka” - Prus;
 - „Stara Baśń” - Kraszewski;
 - „Dzieci z nikąd” - Boguszevska;

- „Dym” - Konopnicka
- „Głupi Franek” - Konopnicka
- „Zew krwi” - London
- „Lato leśnych ludzi” - Rodziewicz
- „Bartek Zwycięzca” - Sienkiewicz
- „Antek” - Prus
- „Uśmiech dzieciństwa” - Dąbrowska

Chętni do zasilenia szeregów członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- indywidualnie i grupowo:

- Spółdzielnia „Rolnik” w Łodzi ul. 11-go Listopada 85 zwerbowała 36 członków ze składkami miesięcznymi 50 – 100 złotych miesięcznie, a ponadto Spółdzielnia jako osobę prawną ze składką miesięczną w wysokości 500 złotych z jednoczesnym założeniem na terenie Spółdzielni Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;

- Koło Młodzieży P. C. K. przy Szkole Powszechnej Nr 11 w Pabianicach zwróciło się z prośbą o przyjęcie w poczet członków Rodziny Radiowej od 1 kwietnia 1948 roku ze składką miesięczną 150 złotych.;

- Pani L. Pawlikowska z Moszczenicy;

- Cech Rzemiosł Wędliniarskich w Pabianicach ze składką miesięczną – 100 złotych.;

- Bobowski Jan – art. malarz – ze składką miesięczną – 20 złotych;

- inż. Kroch Władysław – Wiceprezydent Miasta Łodzi – ze składką miesięczną – 200 zł.

Podania skierowane do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w sprawie adopcji:

- Małżeństwo – Piotrowska Apolonia – lekarz stomatolog i Piotrowski Franciszek magister farmacji - z Konstancy Nowa Łódzkiego;

- Sęczkowski Tadeusz – urzędnik. Małżonka nie pracująca – z Kutna;

- Małżeństwo – Karpiński Mieczysław – Dyrektor Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego. Małżonka nie pracująca – z Łodzi;

- Małżeństwo – Miszczak Bolesław – ślusarz. Małżonka Zofia nie pracująca – z Łodzi;

Powyżej wymieniłem przykładowo tylko cztery małżeństwa.

W odpowiedzi młodzieży z Koła P. C. K. ze Szkoły Powszechnej Nr 11 w Pabianicach, Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach niezwłocznie odpowiedział pisemnie na prośbę młodzieży:

„Kochana Młodzieży !

Uprzejmie zawiadamiamy, iż Zarząd Rodziny Radiowej na posiedzeniu swym w dniu 12. 04. 1948 r. z prawdziwą radością przyjął Was w poczet swych członków.

Jesteście pierwszą organizacją młodzieżową, która zrozumiała cel Rodziny Radiowej.

Mamy nadzieję, iż inne organizacje pójdą Waszym śladem, aby wspólnie otoczyć opieką tych, którym odwieczny wróg Polski zamordował rodziców.

Sekretarz
(-) G. Jakubowska

Prezes
(-) J. Malinowski

Bez wątpienia należy jednak wymienić na pierwszym miejscu Polskie Radio, które stało się prawdziwym opiekunem i protektorem poczynań „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z jego Naczelnym Dyrektorem – Wilhelmem Billingiem na czele.

Stowarzyszenie pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” urodziło się właśnie w Polskim Radio – w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, i zaraz po wojnie, podobnie zresztą jak to było i przed wojną, że Stowarzyszenie łódzkich radiosłuchaczy z dumą nosiło nazwę „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Wszyscy Dyrektorzy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, - od początku powstania „Łódzkiej

Rodziny Radiowej” byli niestrudżonymi i bardzo aktywnymi członkami poszczególnych Zarządów Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

W dalszej kolejności, należy wymienić Wydziały Opieki Społecznej Zarządu Miasta Łodzi z wiceprezydentem m. Łodzi – Stanisławem Duniakiem, jak również i z Naczelnikiem Wydziału z Urzędu Wojewódzkiego - panem Stanisławem Krysińskim na czele.

Nie sposób pominąć i Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej z Dyrektorem tego Komitetu – Bolesławem Krukiem, który jako pierwszy pośpieszył z rzeczową pomocą już w miesiącu marcu 1946 roku przydzielając „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.

A oto wykaz darów ofiarowanych przez Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej w Łodzi przez pana Naczelnika Krysińskiego Stanisława:

od 1 marca do 30 marca 1946 roku:

W dniu 14 marca 1946 roku z U. N. R. R. Y.:

Płaszcze	- 9 szt.;
Marynarki	- 18 szt.;
Spodnie	- 18 szt.;
Sukienki	- 5 szt.;
Spódniczki	- 3 szt.;
Bluzeczki	- 24 szt.;
Fartuszki	- 8 szt.;
Sweterki	- 17 szt.;
Buciki używane	- 17 par;
Płaszcze nowe	- 14 szt.;
Koszule chłopców	- 47 szt.;
Koszule dziewczęce	- 3 szt.;
Majtki kalesony	- 23 szt.;
Kamizelki	- 6 szt.;
Szlafroki	- 10 szt.;
Skarpetki	- 23 pary;
Kołdry	- 25 szt.

W dniu 24 marca 1946 r. Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej przekazał:

Marynarki	- 14 szt.
Spodni	- 15 szt.
Sukienki	- 10 szt.
Sweterki	- 2 szt.
Koszule chłopców	- 47 szt.
Majtki i kalesony	- 107 szt.
Ręczniki	- 32 szt.
Łóżka	- 30 szt.

W dniu 26 marca 1946 r. z U. N. R. R. Y. – następna pomoc rzeczowa:

Płaszcze nowe	- 19 szt.
Marynarki	- 16 szt.
Spodnie	- 15 szt.
Sukienki	- 10 szt.
Sweterki	- 2 szt.
Koszule chłopców	- 67 szt.
Majtki	- 25 szt.

W dniu 24 lipca 1946 roku:

Płaszcze	- 150 szt.
Spodnie	- 50 szt.

Sukienki	-	350 szt.
Spódniczki	-	200 szt.
Bluzeczki	-	200 szt.
Fartuszki	-	50 szt.
Sweterki	-	150 szt.
Czapki	-	83 szt.
Koszule chłopców	-	500 szt.
Majtki i kalesony	-	400 szt.
Piżamy	-	150 szt.
Skarpetki	-	100 par
Poszewki małe	-	200 szt.
Bluzy robocze	-	50 szt.
Żakiety	-	70 szt.
Szelecзки	-	8 szt.

W dniu 4 września 1946 roku:

Płaszczce	-	295 szt.
Marynarki	-	330 szt.
Spodnie	-	335 szt.
Sukienki	-	130 szt.
Spódniczki	-	130 szt.
Bluzeczki	-	130 szt.
Sweterki	-	230 szt.
Szaliki	-	180 szt.
Buciki używane	-	50 szt.
Pończochy używane	-	150 szt.
Koszule chłopców	-	150 szt.
Koszule dziewczynek	-	325 szt.
Majtki, kalesony	-	450 szt.
Skarpetki	-	150 szt.

W dniu 5 września 1946 roku:

Poszewki	-	200 szt.
Peleryny	-	60 szt.
Żakiety	-	60 szt.
Rękawiczki	-	200 szt.
Pasy do pończoch	-	8 szt.
Prześcieradła	-	120 szt.
Kołdry	-	250 szt.

Wymienić wypada i Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego z Naczelnikiem – Kazimierzem Krakowskim, jak również Wydziału Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi z Naczelnikiem, panem Jaszczakiem na czele.

Dużą pomoc okazywały również organizacje społeczno – polityczne, jak Polski Czerwony Krzyż z prezesem – Mieczysławem Giętką, czy też Związek byłych Więźniów Politycznych, z prezesem – Antonim Lao na czele.

Nadmienić jeszcze wypada, że Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, prowadząc tak szeroką akcję niesienia opieki nad wojennymi sierotami, nie zapomniał i nadal pozostawał wierny swej pierwszej, macierzystej akcji – opiece nad dzieckiem ociemniałym.

Już w roku 1946 Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” rozpoczął prowadzenie rozmów z władzami m. Łodzi o przekazanie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” Domu Dziecka Ociemniałego, przy ulicy Tkackiej.

Na mocy uchwały Kolegium Zarządu Miasta Łodzi, „Łódzka Rodzina Radiowa” przejęła z dniem 28 sierpnia 1947 roku od Opieki Społecznej Zarządu Miasta Łodzi pod swoją opiekę Dom Dziecka Ociemniałego przy ulicy Tkackiej.

Był to budynek murowany jednopiętrowy o łącznej powierzchni pod budynkiem 290 m. kw. Ponadto mini boisko o powierzchni 550 m. kw., ogród (pole) – o powierzchni 10.000 m. kw. Wśród dzieci ociemniałych jakie znalazły się pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” byli:

1. Antczak Edward - ur. 1935 r.;
2. Anton Leokadia - ur. 1939 r.;
3. Boch Henryk - ur. 1935 r.;
4. Banaś Helena - ur. 1928 r.;
5. Bartochowski Marian - ur. 1931 r.;
6. Dyszy Stanisław - ur. 1934 r.;
7. Filistowicz Michał - ur. 1931 r.;
8. Gołąb Władysław - ur. 1931 r.;
9. Janikowski Wacław - ur. 1931 r.;
10. Karbowski Henryk - ur. 1932 r.;
11. Karolczak Ryszard - ur. 1938 r.;
12. Kiełbasa Halina - ur. 1938 r.;
13. Klimczak Ryszard - ur. 1930 r.;
14. Kluczberg Edward - ur. 1930 r.;
15. Kowalski Henryk - ur. 1938 r.;
16. Krawczyk Józef - ur. 1931 r.;
17. Laskowski Adam - ur. 1933 r.;
18. Łasek Zdzisław - ur. 1931 r.;
19. Łuczak Henryk - ur. 1935 r.;
20. Mataszek Zdzisław - ur. 1938 r.;
21. Mikuła Maria - ur. 1932 r.;
22. Minuta Mirosława - ur. 1938 r.;
23. Musiał Irena - ur. 1938 r.;
24. Naryński Tadeusz - ur. 1940 r.;
25. Pawłowski Alfred - ur. 1930 r.;
26. Piesiak Ireneusz - ur. 1932 r.;
27. Piskorska Jadwiga - ur. 1938 r.;
28. Piznal Karol - ur. 1940 r.;
29. Płończyńska Krystyna - ur. 1929 r.;
30. Popławski Jan - ur. 1939 r.;
31. Rasek Elżbiet - ur. 1934 r.;
32. Rutka Ryszard - ur. 1938 r.;
33. Seman Adolf - ur. 1933 r.;
34. Sikora Władysław - ur. 1930 r.;
35. Staliński Marian - ur. 1932 r.;
36. Stolarska Zofia - ur. 1936 r.;
37. Szczypka Józef - ur. 1933 r.;
38. Szymański Wiesław - ur. 1932 r.;
39. Telecki Ryszard - ur. 1934 r.;
40. Trojanowski Longin - ur. 1935 r.;
41. Urbańczyk Marian - ur. 1938 r.;
42. Wachełko Helena - ur. 1930 r.;
43. Walczak Stanisław - ur. 1936 r.;
44. Wiśniewska Wanda - ur. 1937 r.;

45. Wojda Genowefa - ur. 1935 r.;
47. Zagdański Franciszek - ur. 1935 r.;
48. Zalesiński Mieczysław - ur. 1937 r.;

Ponadto 4 ociemniałych / starszych / roczników było pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” poza internatem, którzy zamieszkiwali na wynajętej przez Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” stacji w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej 20, a byli to:

1. Józefowicz Tadeusz - uczeń IV klasy Gimnazjum;
2. Sadowski Stanisław - uczeń IV klasy Gimnazjum;
3. Sztomberek Marian - Konserwatorium Muzyczne;
4. Kowalik Edwin - II klasa Liceum

W 1946 roku, Zarząd Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” zgłosił akces do Państwowej Rady Zdrowia – do Sekcji Okulistyki Społecznej w Warszawie, opłacając składkę w wysokości 4.000 złotych miesięcznie na cele walki z jaglicą i ze ślepotą.

Od początku swej działalności, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” postawił sobie jako podstawowe działanie – werbowanie członków i organizowanie Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Za ogromny sukces uważano, że na koniec 1946 roku „Łódzka Rodzina Radiowa” liczyła już 2.116 członków indywidualnych, w tym 1.174 mężczyzn i 942 kobiety.

Powstało 28 Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które zrzeszały ponad 5.000 członków.

Powstała przy „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” Sekcja Komitetów Domowych, na koniec 1946 roku liczyła blisko 2.000 członków.

Są to cyfry szalenie wymowne, bowiem mówią o organizacyjnym rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w tym pierwszym roku działalności.

Ten organizacyjny rozwój nabierał przyśpieszenia, a największe efekty tego rozwoju dopiero nadchodziły.

Nie sposób pominąć w tym organizacyjnym rozwoju i tej, jakże ważnej akcji propagandowej Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a mianowicie akcji o tworzeniu Rodzin Zastępczych.

Na jednym z pierwszych posiedzeń Zarządu, w styczniu 1946 roku padła myśl o powołaniu Zbiorowych Rodzin Zastępczych.

Powołanie Rodzin Zastępczych, miało przede wszystkim za cel zabezpieczenie ciągłości opieki nad wychowankami „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nad stworzeniem tym dzieciom warunków namiastki rodzinnego domu i zbliżyć do warunków życia rodzinnego.

Akcja ta przeszła najśmielsze oczekiwania.

Pod koniec 1946 roku istniały już 33 Rodziny Zastępcze, w tym: w łódzkich fabrykach - 20 Rodzin, w szkołach powszechnych i średnich – 6 Rodzin, w instytucjach użyteczności publicznej – 2 Rodziny, oraz w różnych instytucjach państwowych – 5 Rodzin.

Wychowankowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dzięki Rodzinom Zastępczym odnalazły nowych „rodziców”, znalazły nowych serdecznych i troskliwych opiekunów, którzy z nie mniejszą miłością odnosili się do przybranych dzieci, z tą samą czułością i miłością z jaką traktowali swoje własne dzieci.

Ten początek organizacyjnego rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, napawał do daleko idącego optymizmu na dalsze lata pracy „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, dzięki moralnemu poparciu działań Zarządu przez łódzkie społeczeństwo i nie tylko.

Z tego moralnego mandatu łódzkiego społeczeństwa, jakim obdarzona była „Łódzka Rodzina Radiowa” korzystały przede wszystkim dzieci, które z dnia na dzień w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” czuły się lepiej, były wesole i szczęśliwe, otaczane prawdziwą matczyną i ojcowską opieką.

Tworzenie Kół i Rodzin Zastępczych „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Na jednym z pierwszych posiedzeń Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w styczniu 1946 roku, członkowie Zarządu na wniosek red. Jana Piotrowskiego jednogłośnie przyjęli ważną i doniosłą uchwałę, w której m. in. czytamy:

„Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dążyć będzie, aby w okresie od dnia dzisiejszego do końca roku bieżącego, w każdej fabryce, w każdej instytucji, w każdej szkole, zostały zawiązane Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i to zarówno na terenie Łodzi, jak również na terenie pozostałych miast i miasteczek województwa łódzkiego.

Jednocześnie dążyć będziemy, aby każde z dzieci – sierot po poległych w walce zbrojnej i pomordowanych w obozach, a które przebywają na terenie Łodzi, Konstancyńska Łódzkiego i w Zduńskiej Woli pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, mogły otrzymać własną rodzinę zastępczą.”.

Treść tej uchwały Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” została rozpropagowana w formie odezwy do zakładów pracy, do instytucji państwowych i samorządowych oraz do wszystkich szkół za pośrednictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Ponadto, Łódzka Rozgłoszenia Polskiego Radia, łódzka prasa ze stosownym komentarzem zachęcała do przyłączenia się załóg pracowniczych do realizacji podjętej uchwały o niesieniu pomocy dzieciom – dzieciom sierotom w ich wychowywaniu.

Na efekty, nie trzeba było długo czekać, bo już w styczniu 1946 roku zostało powołane pierwsze Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w firmie „Podhalanka” w Łodzi, przy ulicy Dowborczyków 6.

Zarząd, tego pierwszego Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jaki został wybrany przez pracowników „Podhalanki”, w następującym składzie:

- Przewodniczącym Zarządu Koła, został pan Stanisław Zakrzewski;
- Sekretarzem Zarządu Koła, został pan Stanisław Makowski;
- Skarbnikiem Zarządu Koła, została wybrana pani Prakseida Wojciechowska.

Zarząd Koła zwrócił się do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z prośbą o wytypowanie jednego wychowanka z „Sienkiewiczówki” w celu objęcia nad tym dzieckiem opieki wychowawczej w formie Rodziny Zastępczej.

W ślad za firmą „Podhalanka”, zaczęły napływać do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” kolejne informacje i zgłoszenia o powoływaniu w danych zakładach pracy, instytucjach oraz w szkołach Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Stało się niemal regułą, że tam, gdzie powoływano na terenie zakładu pracy, w szkole, czy w instytucji Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jednocześnie tworzone Rodziny Zastępcze. Drugim zakładem pracy, na terenie którego utworzono Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, były Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej (dawne Zakłady Poznańskiego).

Inicjatorem utworzenia Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na terenie fabryki był pan Józef Czapski – przedwojenny działacz „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ,któremu bardzo aktywnie pomagały członkinie Koła, a mianowicie panie: - Feliksa Tomczak, Helena Szpruch, oraz Aniela Piechota.

Ponadto w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 2, powołano Rodziny Zastępcze dla trojga wychowanków z „Sienkiewiczówki”, a mianowicie dla:

- Marysi Jasińskiej – lat 12;
- Eugeniusza Sobko – lat 10;
- Jana Nowaka - lat 11.

Przybraną matką dla autora niniejszej monografii – Jana Nowaka, została pani Helena Skudlarek, lub Skudlarek, a po niespełna dwóch latach, z uwagi na chorobę pani Heleny, moją matką zastępczą została pani Zofia Leśniewska.

Imienia przybranego ojca nie pamiętam, ale dobrze zapamiętałem imię męża pani Zofii Leśniewskiej – Wiktor, który był Dyrektorem jednego z Liceum w Łodzi.

Małżeństwo państwa Leśniewskich posiadało dwoje dzieci – 22 letnią Małgorzatę, która była studentką III roku na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego, oraz 20 letniego syna Leszka, który był studentem I roku na Wydziale Farmacji Akademii Medycznej w Łodzi.

Z własnych przeżyć doskonale zapamiętałem moje częste wizyty w domu państwa Leśniewskich, jak również wizyty w każdą środę w „Sienkiewiczówce” przemienne – raz Małgosi, a następnie Leszka, którzy pomagali mi w nauce, sprawdzali moje postępy w nauce, a raz pod koniec każdego miesiąca kontaktowali się z moją klasową wychowawczynią – z panią Leokadią Kawallą.

Nie pamiętam nazwisk i imion pozostałych przybranych rodziców dla pozostałej dwójki wychowanków – Marysi Jasińskiej i Eugeniusza Sobko.

Pamiętam natomiast, że opiekę nad całą trójką wychowanków z „Sienkiewiczówki” sprawowały nie tylko przybrani rodzice, ale cała załoga fabryki pod przewodnictwem Rady Zakładowej Związków Zawodowych.

Zarządy powstających Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w początkowym okresie działalności, „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, opierały swoją pracę na Statucie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Praca Zarządów Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej” polegała przede wszystkim na:

- aktywizowaniu załóg pracowniczych i werbowanie nowych członków;
- inkasowanie składek członkowskich i przekazywanie na konto „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
- aktywne wspieranie wszelkich podejmowanych działań przez Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na rzecz zapewnienia opieki dzieciom wychowywanym w Domach Dziecka prowadzonych i nadzorowanych przez „Łódzką Rodzinę Radiową”;
- członkowie Zarządów Kół, poprzez każdorazowy udział w posiedzeniach Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, służyli radą i pomocą w rozwiązywaniu różnorodnych problemów związanych z działalnością „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
- podejmowanie stosownych uchwał na terenie działalności danego Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dotyczących udzielania pomocy Rodzinom Zastępczym pomagając w sprawowaniu opieki nad dziećmi będącymi pod opieką danego zakładu pracy, szkoły, czy instytucji;
- organizowanie różnorodnych imprez, z których dochód byłby przekazywany na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, bądź wspomaganie Rodzin Zastępczych danego zakładu pracy.
- otoczenie szczególną opieką nie tylko przez Rodziny Zastępcze, ale również przez pracowników zakładów pracy nad dziećmi przyjętymi na wychowanie, w tym m. in. udzielanie pomocy w ich wychowywaniu, leczeniu, nauki, wakacyjnego wypoczynku (kolonie, obozy), nie zapominając o ich osobistych uroczystościach (imieniny, czy urodziny).

Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” stawały się, jak wówczas mówiono „drugimi ramionami” Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które już nie tylko tymi „ramionami”, ale również, a może przede wszystkim sercem docierały do szerokich rzesz pracowników, do dyrekcji zakładów pracy, które ściśle współpracowały i współdziałały z Zarządem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, z pełnym uznaniem podkreślali rolę, jaką odgrywały Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w pracy całego Stowarzyszenia, składając Zarządom tych Kół, Dyrekcjom zakładów pracy swoją głęboką wdzięczność i podziękowania.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” inicjując powoływanie Rodzin Zastępczych, miał przede wszystkim na uwadze fakt, aby zapewnić ciągłość opieki nad wychowankami, oraz stworzenie tym dzieciom namiastki domu rodzinnego, a poza opieką Domów Dziecka, otoczyć te dzieci bezpośrednią i indywidualną opieką z zewnątrz Domów Dziecka.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wychodził z założenia, że najlepiej prowadzony Dom Dziecka nie jest w stanie wszechstronnie przygotować dziecko do życia.

W Domu Dziecka, wszystkie jego potrzeby muszą być zaspakajane, inaczej mówiąc, „wszystko musi być w swoim czasie”.

Zeszyt, podręcznik szkolny, ołówek, czy naprawa uszkodzonego obuwia, czy ubrania, kupno nowych rzeczy, że nie wspomnę o posiłkach w określonej porze, czy ukojenie ich zmartwień i kłopotów, odpoczynek po nauce, zabawa, czy zapewnienie rozrywki etc.

Te wszystkie czynności określają regulaminy, rozkłady dnia i funduszami jakimi dany Dom Dziecka rozporządza.

Wymieniając te wszystkie czynniki zaspakajające potrzeby wychowanków Domów Dziecka, należy również zadać pytanie: - czy wszystkie dzieci, które mają rodziców biologicznych otrzymują wszystko na każde zawołanie, na prośbę, - i czy tak w ogóle wszystko otrzymują na czas ?

Czy dziecko mające rodziców, po odrobieniu lekcji, nie musi pomóc matce, lub ojcu w pracy zamiast iść się bawić ?

Dzieci, będące pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” poprzez stałe kontakty z Rodzinami Zastępczymi wprowadzane były w kręgi życia społecznego, rozszerzały swój rozwój umysłowy, nabierały pewności siebie, zaufania do ludzi, odporności życiowej, zapominając o swoim sierocym losie, odnosząc się do swoich opiekunów wyrazami – mamó, czy tato.

O formie wykonywania przyjętych na siebie obowiązków przez poszczególne Rodziny Zastępcze, może świadczyć fakt, że te dzieci garnęły się do swoich przybranych rodziców, że niemal każde dziecko wolne chwile, za zgodą kierownictwa Domu Dziecka spędzało w domach swoich przybranych rodziców, a swoje zadowolenie w miarę szczegółowo opowiadały, swoim koleżankom i kolegom co przeżywały podczas takich odwiedzin.

Bardzo wymownym przykładem tych powiązań Rodzin Zastępczych ze swymi przybranymi dziećmi był fakt bardzo licznego udziału „matek i ojców” zastępczych podczas I Komunii Świętej w dniu 29 czerwca 1946 roku / w sobotę /, do której przystąpiło 29 dzieci /dziewczynek i chłopców /.

Każde dziecko przystępujące do I Komunii Świętej otrzymywało od przybranych „mamuś” oraz od „tatusiów” komunijny prezent nie tylko rzeczowy w formie pieknie wydanej książki, czy zeszytów szkolnych, ale również bluzeczkę, sweterek, czy koszulę, a troje chłopców otrzymało nawet zegarki.

Pamiętam też, że cztery dziewczynki otrzymały nawet od swoich zastępczych rodziców srebrne łańcuszki z przywieszkami.

Ja zostałem obdarowany w trakcie I Komunii Świętej przez moich przybranych „rodziców” „Słownikiem Języka Polskiego”, wiecznym piórem i Komunijną Pamiątką w której było 200 złotych. Byłem bardzo szczęśliwy.

Był również bardzo znamieny fakt, że Rodzina Zastępcza ze Szwalni Wojskowej daw. „Gunter Schwarc” z Łodzi, przy ulicy Świętojańskiej 11 / 13 ubrała swojego podopiecznego „syna” – wychowanka „Sienkiewiczówki” od „stóp do głowy”, a był nim 14 letni Tadeusz Borecki, który zmarł w marcu 1949 roku..

Ponadto, każda dziewczynka otrzymała piękną – taką mini wiankę



Foto Nr 31. Pierwsza grupa wychowanków „Sienkiewiczówki” w dniu 29 czerwca 1946 r. przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej.
W drugim rzędzie od góry – czwarty od prawej strony stoi Janek Nowak / autor /.



Foto Nr 32. Druga grupa wychowanków „Sienkiewiczówki” w dniu 16 czerwca 1947 roku przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej.
Pierwszy z prawej – przed siostrą Elektą Janiną Morawicz stoi Jasiu Rojewski.



Foto Nr 33. Tadeusz Borecki – wychowanek „Sienkiewiczówki” - z prawej strony z synem Rodziny Zastępczej przystąpili do I Komunii Świętej w dniu 29 czerwca 1946 roku.

W ten dzień siostry przygotowały niemal świąteczne przyjęcie – na obiad rosół z makaronem, a na drugie danie ziemniaki, kotlet schabowy, jarzynową surówkę, a na deser kompot owocowy i ciasto, które zostało kupione przez panie z Sekcji Opieki.

Na tym uroczystym obiedzie obecni byli oprócz Rodzin Zastępczych, było też kilka osób z Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z panem prezesem Bolesławem Jędrzyckim i z panem red. Janem Piotrowskim w roli głównej.

Współpraca Rodzin Zastępczych z „Łódzką Rodziną Radiową” z każdym rokiem, z każdym miesiącem ulegała dalszemu pogłębianiu.

Za rok, w niedzielę 15 czerwca 1947 roku, następna grupa 12 wychowanków – przystąpiła do I Komunii Świętej i bardzo liczna grupa wychowanków z „Sienkiewiczówki” – niemal 40 – 50 wychowanków przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania, którego udzielał Jego Ekscelencja Ks. Biskup Dr Kazimierz Tomczak.

Świadcami przyjmowania Sakramentu Bierzmowania byli z reguły „mamy” i w kilku przypadkach „tatusiowie” z Rodzin Zastępczych.

Moim świadkiem była córka mojej „mamy” zastępczej – Małgorzata Leśniewska, która wręczyła mi taki nie duży ale piękny plecak, abym miał w czym nosić książki i zeszyty do szkoły i takim małym portfelikiem w którym było 200 złotych.

Nie do pomyślenia był fakt, aby mógł być ten opiekuńczy trend akcji ze strony Rodzin Zastępczych został zahamowany.

To ściśle zogniskowanie dziecka z przybranymi rodzicami, ich czuła opieka i troska o dziecko z Domu Dziecka, - niczym nie różniła się od uczuć do własnych dzieci.

Łzy łódzkich robotnic i robotników – przybranych rodziców ze Szwalni Wojskowej daw.

„Gunter i Schwarz” z Łodzi przy ulicy Świętokrzyskiej 11/13, w trakcie pogrzebu zmarłego wychowanka z „Sienkiewiczówki” – 13 letniego Tadeusza Boreckiego, które brały udział w tym smutnym pożegnaniu w marcu 1949 roku.

Ale i te dzieci – wychowankowie odpłacali swoim opiekunom takim samym sercem, garnąc się do nich, jak do prawdziwych rodziców.

Troska członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ukierunkowana była w znalezieniu tych zastępczych dla wszystkich wychowanków będących pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Niestety, - w Zduńskiej Woli i w Konstancynie Łódzkim pomimo usilnych starań, akcja ta ze względu na terenowe trudności, nie znalazła szerszego zainteresowania, a Łódź – była za daleko

Z obserwacji członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wynikało, że dzieci, które miały swoich przybranych rodziców w porównaniu ze swoimi koleżankami i kolegami w tym samym wieku i będącymi w tych samych klasach, lecz nie mających przybranych rodzin, były pod względem intelektualnym i poglądami na życie na nieco niższym poziomie. Zbiorowe Rodziny Zastępcze na przestrzeni tych pięciu lat (1946 – 1950) położyły znaczące podwaliny w wychowywaniu dzieci, które były pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Jak wynika ze sprawozdań dotyczących działalności Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” za lata 1946, 1948 i 1949 (brak w Archiwum Państwowym sprawozdań z lat 1947 i 1950), powołano ogółem 35 Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które skupiały około 8.000 członków wspierających.

W analogicznym okresie, zostały utworzone 33 Rodziny Zastępcze, w tym: 20 Rodzin powołano w fabrykach, 3 Rodziny – w szkołach średnich, 2 Rodziny – w szkołach powszechnych oraz 10 Rodzin w różnych instytucjach państwowych, spółdzielczych i społecznych

Napotkałem na poważne trudności w odnalezieniu dokumentów dotyczących tworzenia zarówno Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak i Rodzin Zastępczych w Archiwum Państwowym w Łodzi.

Ogromnie ubolewam, że udało mi się odszukać tylko fragmenty niektórych dokumentów dotyczących powoływania Kół i Rodzin zastępczych, z przyczyn podanych we „Wstępie” do niniejszej monografii – zamieszczonej w I części monografii z lat 1930 – 1939.

Pragnę jednak podkreślić fakt, że za swoją pracę i prawdziwe, takie serdeczne podejście do należytego wychowania tych dzieci – sierot przez członków Kół, przez Rodziny Zastępcze, ba, przez całe załogi pracownicze wszystkich zakładów pracy, w tym i szkół, z pewnością te osoby odczuwały głębokie zadowolenie i satysfakcję z bardzo dobrze spełnionego obowiązku, za serce, za humanitarną pomoc i osobiste zaangażowanie w tej jakże bardzo pożądanej w tym czasie sprawie, - na wspólnym wychowywaniu tych dzieci – sierot.

Wspomnieć jednak muszę, chociaż o tych Kołach „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również i o Rodzinach Zastępczych, których dokumenty, - chociaż szczątkowe z ich działalności zachowały się w Archiwum Państwowym w Łodzi.

Powyżej wspomniałem już o dwóch Kołach „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jakie zostały powołane przy firmie „Podhalanka” oraz przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 2 (dawne Zakłady Poznańskiego).

A oto kolejnych kilka zakładów pracy i szkół w których zostały utworzone Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz Rodziny Zastępcze, - na podstawie odnalezionych dokumentów, chociaż w szczątkowych fragmentach w Archiwum Państwowym w Łodzi.

1. Szwalnia Wojskowa daw.” „Gunter i Schwarz” w Łodzi, przy ulicy Świętokrzyskiej 11/13.



Foto Nr 34. Rodzina Zastępcza z Wojskowej Szwalni daw. „Gunter i Schwarz” w Łodzi, przy ulicy Świętojańskiej 11/13 roztoczyła opiekę nad trójką wychowanków z „Sienkiewiczówki” – nad Józefem Adamczykiem / stoi pierwszy z prawej stony /, Tadeuszem Boreckim i Haliną Płońską. W marcu 1949 roku podopieczny Rodziny Zastępczej – Tadeusz Borecki zmarł, a Rodzina Zastępcza godnie pożegnała swojego „przybranego syna”, który został pochowany na cmentarzu przy ulicy Rzgowskiej.



Foto Nr 35. Rodzina Zastępcza Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi / dawne zakłady I. Ponańskiego /. Druga z prawej strony – to pani Helena Szkudlarek – przybrana „mama” Janka Nowaka / z prawej strony /, a z lewej – to Marysia Jasińska. Trzecim wychowankiem jest wychowanek „Sienkiewiczówki” - Eugeniusz Sobko – nie obecny na zdjęciu. Pozostałych pań na zdjęciu –nie pamiętam

2. Mechaniczna Fabryka Pończoch „P. Margulies i D. Wolman” spad. w Łodzi, przy ulicy Południowej 69, w dniu 23.11.1946 roku wybrała skład Zarządu Koła:
 - Prezes Zarządu Koła – pan Stanisław Nowotny;
 - Sekretarz Zarządu Koła – pani Krystyna Kołodziejczak;
 - Skarbnik Zarządu Koła – pan Jan Bednarek.

Firma, w ramach Rodziny Zastępczej przyjęła pod opiekę jedno dziecko z „Sienkiewiczówki” – Anielkę Łazarz – lat 13.



Foto Nr 36. Anielka Łazarz – wychowanka „Sienkiewiczówki” / w środku / ze swoją Rodziną Zastępczą z Mechanicznej Fabryki Pończoch „P. Margulies i D. Wolman” w Łodzi, przy ul. Południowej 69.

3. Państwowa Fabryka Pończoch „W. Gitzel” w Łodzi, przy ulicy 6-go Sierpnia 16 / brak składu członków Zarządu Koła /.
4. Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego L. Geyera w Łodzi, w dniu 12.04.1946 roku, przy udziale Rady Zakładowej, zostało powołane Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Wybrano skład Zarządu Koła w składzie:

- Prezes Zarządu Koła – pan Edmund Maślikowski;
- Z-ca Prezesa Zarządu Koła – pan Jan Marciniak;
- Sekretarz Zarządu Koła – pan Włodzimierz Mirecki;
- Skarbnik Zarządu Koła – p. Józef Zarzewski;
- Z-ca Skarbnika Zarządu Koła – pan Kazimierz Słomkowski.

Zarząd Koła postanowił zwrócić się z prośbą do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” o wytypowanie dwójki dzieci – wychowanków „Sienkiewiczówki” w celu wzięcia tej dwójki dzieci pod opiekę w ramach Rodziny Zastępczej.

5. Państwowy Zarząd Fabryki Trykotaży Bernhard Stöpler w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 66, w dniu 30.11.1946 roku powołał Zarząd Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w składzie:
 - Prezes Zarządu Koła – pan Zygmunt Kraj;
 - I Z-ca Prezesa Zarządu Koła – pani Bogucka;
 - II Z-ca Prezesa Zarządu Koła – pani Helena Rutkowska;
 - Sekretarz Zarządu Koła – pani Marchwicka;
 - Skarbnik Zarządu Koła – pani Frankowska.Brak dokumentów dot. Rodzin Zastępczych.
6. Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 6 w Łodzi, przy ulicy Rzgowskiej

„Łódzkiej Rodziny Radiowej”,

W dniu 16.03.1946 roku w trakcie zebrania organizacyjnego powołano Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz powołano Rodzinę Zastępczą dla jednego wychowanka

7. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łodzi, w dniu 3. 04. 1948 roku dokonał wyboru Zarządu Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w składzie:
 - Prezes Zarządu Koła – pan Stanisław Szmuk;
 - Sekretarz Zarządu Koła – pan Eugeniusz Zwierzchowski;
 - Skarbnik Zarządu Koła – pan Edmund Tłoczek.Na wyjaśnienie zasługuje fakt, że Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łodzi, które zostało powołane we wrześniu 1947 roku, pracowało bez wybranego Zarządu Koła do dnia 3. 04. 1948 roku. Bak dokumentów dot. Rodziny Zastępczej.
8. W dniu 30.04.1948 roku, do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zwróciła się z prośbą Dyrekcja Miejskich Zespołów Gimnazjalnych i Licealnych w Łodzi, przy ulicy Nawrot 12 o wydanie pozwolenia na objęcie opieką w ramach Rodziny Zastępczej wychowanki z „Sienkiewiczówki” – Mieczysławy Łazarz – lat 13. Jednocześnie wytypowano opiekunów z ramienia Rodziny Zastępczej w osobach: Pani prof. Jadwigi Wronowskiej, oraz dwóch uczennice – Janinę Twarłowską oraz Danutę Węglińską. Ponadto wytypowano jako opiekunów – pana Dyrektora Mieczysława Marczewskiego, oraz dwóch uczni – Jana Ptaka i Wiesława Niteckiego. Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” rozpatrzył prośbę Dyrekcji pozytywnie.
9. W dniu 19.10.1949 roku, Koło Społeczno Obywatelskiego przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Fermentacyjnego .
10. W dniu 12.03.1946 roku przy Państwowym Browarze Nr 2 w Łodzi, przy ulicy Orła 25, powołano Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i Zarząd tego Koła;
11. W dniu 23.11.1946 roku, przy Fabryce „Elektrobudowa” w Łodzi, przy ulicy Kopernika 56/58, powołano Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i powołano Zarząd Koła w składzie:
 - Przewodniczący Zarządu Koła – pan inż. J. Świdorski;
 - Sekretarz Zarządu Koła – pan R. Golański;
 - Skarbnik Zarządu Koła – pan F. Lesiak.
12. W dniu 4.12.1946 roku na zebraniu Koła Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” przy „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” w Łodzi, przy ulicy Pabianickiej 65, dokonano wyboru Zarządu Koła, do którego jednogłośnie zostali wybrani:
 - Przewodniczący Zarządu Koła – pan Bolesław Jędrzycki;
 - Sekretarz Zarządu Koła – pani Maria Jurago;
 - Skarbnik Zarządu Koła – pan Czesław Szubert



Foto Nr 37. Główny i Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi przyjął opiekę w formie Rodziny Zastępczej nad trójką wychowanków „Sienkiewiczówki” – nad Romą Cytrynowską, Marianem Kowalikiem i jego bratem Jurkiem. Z prawej strony p. Henryk Żernicki.

13. Główny i Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi, w ramach Rodziny Zastępczej, przyjął pod opiekę troje wychowanków z „Sienkiewiczówki”, a mianowicie:
 - Cytrynowską Romę – lat 17;
 - Kowalika Mariana – lat 14;
 - Kowalika Jerzego - lat 11;
 Brak dokumentów dot. powołania Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
14. Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 6 (Zakłady im. Kunickiego).
15. Zakłady Odzieżowe „Wólczanka”, przyjęły pod swoją opiekę w ramach Rodziny Zastępczej jednego wychowanka z „Sienkiewiczówki”, a mianowicie:
 - Janusza Gastroła – lat 8.
16. Zakłady Wydawnictw Szkolnych – Drukarnia Nr 2 zaopiekowały się jedną wychowanką z „Sienkiewiczówki”, a mianowicie:
 - Helenką Kowalczyk – lat 8.
17. Na zakończenie omawiania tworzących się Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz powoływania Rodzin Zastępczych, celowo postanowiłem przedstawić działalność Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz działalność Rodziny Zastępczej, która zdaniem Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” należała do szczególnie wyróżniających się Kół i Rodzin Zastępczych.

Do takiego wyróżnienia zasługiwało Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” utworzone przez Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe (ŁWEKD) w Łodzi, które w dniu 28. 06. 1946 roku powołało Zarząd Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w składzie:

 - Prezes Zarządu Koła – pan inż. Paweł Michałkiewicz;
 - Z-ca Prezesa Zarządu Koła – pan Stefan Wasiak;
 - Sekretarz Zarządu Koła – pan Antoni Janicki;
 - Z-ca Sekretarza Zarządu Koła – pan Jan Marusik
 - Skarbnik Zarządu Koła – pan Mikołaj Hryniewski;
 - Z-ca Skarbnika Zarządu Koła – pan Jan Pomorski.

Członkami Zarządu Koła zostali: pan Józef Witczak, pan Kazimierz Gałkiewicz oraz pan Adam Kot.

Ponadto, została wybrana Komisja Rewizyjna w składzie: pan Leon Kulawczyk, pan Leon Dubas oraz pan Władysław Kościelski.



Foto Nr 38. Uroczyste „usynowienie” dwojga wychowanków z „Sienkiewiczówki” przez Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Ł. W. E. K. D. w Łodzi.

Z lewej strony wychowanka „Sienkiewiczówki” – Czesia Kania, w środku red. Jan Piotrowski, a z prawej strony Kryśka Dudzińska – córka jednego z pracowników Ł. W. E. K. D. w Łodzi.

Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” skupiało 1.200 członków, z miesięczną zadeklarowaną składką członkowską od 5 złotych wzwyż.

W dniu 8.10.1947 roku, na Wspólnym Zebraniu Pracowników Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych oraz Kolei Elektrycznych Łódzkich został przyjęty jednomyślnie wniosek o utworzenie jednego Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Łódzkich Zakładach Komunikacyjnych w Łodzi, zrzeszającego około 4.500 członków.

Ponadto, powołano Rodzinę Zastępczą przy Kole „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przyjmując pod opiekę siedmioro wychowanków z „Sienkiewiczówki”, a mianowicie:

- Kanię Czesławę – lat 9;
- Klimczak Danutę – lat 11;
- Ruska Kazimierza – lat 9;
- Ruska Władysława – lat 6;
- Sokoła Jana – lat 14;
- Kowalskiego Krzysztofa – lat 8;
- Kowalskiego Andrzeja – lat 7.

Działalność Zarządu Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Łodzi ukierunkowana została zasadniczo w dwóch kierunkach,

a mianowicie:

- zapewnienie dzieciom opieki materialnej,
- zapewnienie dzieciom opieki moralnej.

Opieka materialna nad dziećmi została zapewniona dzięki ofiarności wszystkich pracowników poprzez opodatkowanie się składką miesięczną w wysokości 10 złotych. Zdaniem Zarządu Koła, najważniejszym zadaniem było zapewnienie dzieciom opieki moralnej.

W tym przypadku, wysiłki Zarządu Koła były wzmocnione, chodziło bowiem o to, aby tym dzieciom choćby częściowo zastąpić czymś brak rodziców, aby choćby w małym stopniu dać tym dzieciom nieco rodzicielskiego ciepła.

Należało nadać bardziej wyraziste kształty opieki moralnej, dlatego Zarząd Koła zorganizował Sekcję Opieki nad przyjętymi pod opiekę dziećmi.

Prezes Zarządu Koła pan inż. Paweł Michałkiewicz w trakcie zebrania Zarządu Koła w dniu 6 września 1950 roku stwierdził, że dotychczasowy Zarząd Koła jest w zbyt szczupłym składzie wobec ogromu odpowiedzialnej pracy.

Postanowiono o dodatkowe powołanie członków Koła do Zarządu Koła, oraz do Sekcji Opieki, jak również do Komisji Rewizyjnej.

Obecny skład Zarządu Koła przedstawia się następująco:

- inż. Michałkiewicz Paweł;
- Wasiak Stefan
- nacz. Wróblewski B.
- dyr. Wawrzyński Cz.
- nacz. Góra
- Kędziora M.
- Kawczyński Z.
- Janicki A.
- Marusik J.
- Hryniewski M.
- Pomorski J.
- Skrutowska J.
- Rudnicka I.
- Ignaszewska A.
- Witczak J.
- Szwellengrebel J.
- Korczak M.
- Piekarski J.
- Domiza A.

Sekcja Opieki została wybrana w składzie:

- Skrutkowska J. - Przewodnicząca
- Ignaszewska A.
- Stolarczykowa M.
- Rudnicka J.
- Szwellengrebelówna H.
- Skrzekowa R.
- Staniszewska M.
- Uznańska J.
- Waligórzanka B.
- Wszyńska Z.



Foto Nr 39. Zarząd Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Miejskich Zakładach
Komunikacyjnych w Łodzi.

Siedzą od lewej strony: pan Pokorski – zawiadowca – kontroler z Helenówka,
Wasiak Stefan – st. Komtroler ŁWEKD – sekretarz Związków Zawodowych,
Wyszyńska Zofia – małżonka dyrektora ŁWEKD – Feliksa Wyszyńskiego,
Inż. Michałkiewicz Paweł – przewodniczący Zarządu Koła, pan Hryniewiecki –
Naczelnik ruchu.

Stoją od prawej strony: Witczak Józef, pan Marusik, Cegielski Stanisław
/ dwie ostatnie osoby są mi nie znane.

Zdjęcie wykonano w siedzibie Dyrekcji ŁWEKD w Łodzi, Piotrkowska 77
W 1947 roku.

Ustalono skład Komisji Rewizyjnej w składzie:

- Kulawczyk Leon - Przewodniczący
- inż. Obraniak Leon
- Antosik Zygmunt – przedst. Związków Zawodowych
- Dubas Leon
- Koscielski Władysław

Zarząd Koła systematycznie roztaczał stałą opiekę nad usynowionymi dziećmi po zamordowanych przez okupanta, lub zmarłych na skutek działań wojennych rodzicach.

Członkinie Sekcji Opieki, każdy swój wolny czas poświęcały dzieciom z „Sienkiewiczówki”.

Dzieci były odwiedzane, nigdy nie zapomniano o uroczystościach takich jak imieniny, urodziny, uroczystościach świątecznych i okolicznościowych. Każdorazowo dzieci cieszyły się, gdyż otrzymywały dużo rodzinnego ciepła, dużo rodzicielskiego serca.

Każdorazowo też, Komisja Wczasów przy Związku Zawodowym pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi, dzieci wzięte pod opiekę korzystały zazwyczaj z dwóch turnusów kolonijnych

Z inicjatywy Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Łodzi, skoordynowało pracę wszystkich Kół i Rodzin Zastępczych w kierunku wspólnych akcji gwiazdkowych.

I tak n. p. w roku 1949 zorganizowano, wzorem lat ubiegłych wspólną gwiazdkę dla dzieci z „Sienkiewiczówki” przez wszystkie Rodziny Zastępcze.

Na zorganizowanie gwiazdki w 1949 roku wydatkowano 164.083 złotych.

Obdarowano łącznie 72 dzieci paczkami żywnościowymi, w skład których wchodziły m. in. cukierki, pierniki, jabłka, orzechy i inne owoce i słodkości.

Ponadto dzieci zostały obdarowane paczkami z praktycznymi upominkami, jak n. p. skarpetki, rękawiczki, ołówki, książki itp.

Podobnymi upominkami gwiazdkowymi zostało obdarowanych 25 dzieci z Domu Dziecka Ociemniałego. Akcja ta poza efektami materialnymi, posiadała olbrzymie znaczenie społeczne, bowiem dzięki takiej akcji odbyła się jakby wielka narada rodzicielska z wszystkich Rodzin w celu lepszej, wspólnej troski w ich wychowywaniu.

Chciałbym zwrócić uwagę na niektóre fragmenty „Sprawozdania z działalności Zarządu Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy M. Z. K. w okresie od 1. 3. 49 r. do 31. 12. 49 roku.

„... Zarząd Koła, rodzice chrzestni, zastępczy i inni członkowie Koła, nie szczędzili trudów, aby zwiększać fundusze na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Widzimy członków naszego Koła w rozprzedaży znaczków Ł. R. R. w miesiącach marcu, kwietniu i w maju 1949 roku, kiedy to zebrano 37.940 złotych.

Widoczni byli członkowie naszego Koła podczas zbiórki ulicznej w dniu 13. 11. 1949 roku, kiedy to 15 naszych kwestarzy zebrało 21.966 złotych, jak również i w innych przedsięwzięciach Zarządu Głównego Ł. R. R. ...

...Zarząd Koła przekazał wszystkie kwoty z 10 – złotych miesięcznych składek w łącznej sumie za 1949 rok wynoszącej 532.750 złotych „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” na fundusz globalny utrzymania Domów Dziecka. Kosztów administracyjnych Zarząd Koła nie posiada. Dotacji miesięcznych z Dyrekcji M. Z. K. na drobne zakupy dla usynowionych dzieci, jak to było w 1948 roku, Zarząd Koła nie otrzymał. Z posiadanych resztek własnych funduszy wydatkowano 11.418 złotych na zakup drobnych upominków podczas odwiedzin.

Na 1 stycznia 1950 roku pozostała jeszcze kwota w wysokości 7.753 złote.”

W poszukiwaniu dokumentów dotyczących Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również Rodzin Zastępczych w Archiwum Państwowym w Łodzi, uwagę moją zwróciło „Sprawozdanie roczne” Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a w szczególności Rodziny Zastępczej za okres od 1 września 1946 roku do 30 czerwca 1947 roku działające w Liceum Ogólnokształcącym i Gimnazjum im. M. Kopernika w Łodzi.

Na wstępie chciałbym jednak przedstawić fragment „Kalendarzyka” z działalności Koła, jak również i Rodziny Zastępczej, który ma odniesienia do „Sprawozdania rocznego” za okres od 1 września 1946 roku do 30 czerwca 1947 roku.

- W dniu 14. 03. 1946 r. – Pogadanka o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” przeprowadzonej przez red. Jana Piotrowskiego;
- W dniu 16. 03. 1946 r. – odbyło się zebranie organizacyjno – założycielskie Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, połączone z wygłoszeniem referatu w sprawie Rodzin Zastępczych;
- W dniu 27. 03. 1946 r. dokonano wyboru jednego wychowanka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – z „Sienkiewiczówki” – Bogusława Wodzińskiego ur. 27. 05. 1932 r. w Warszawie;
- W dniu 20. 04. 1946 r. – rozpisano ankiety i deklaracje członkowskie na terenie Liceum i Gimnazjum;
- W dniu 24. 05. 1946 r. – audycja w szkolnej rozgłośni w sprawie Rodzin Zastępczych, korepetycji i książek;
- W dniu 15. 06. 1946 r. – przekazano do „Sienkiewiczówki” 76 książek;
- W dniu 23. 06. 1946 r. – zorganizowano w „Sienkiewiczówce” zabawę taneczną;
- W dniu 20. 10. 1946 r. – z otrzymanych darów od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, podopiecznemu wychowankowi z „Sienkiewiczówki” przekazano: komplet ciepłej bielizny,

parę skarpet i przybory szkolne. W październiku 1946 r. - podopieczny Bogusław Wodziński otrzymał brakujące książki do nauki i czapkę uczniowską;

- W dniu 23. 12. 1946 r. – wystosowano pismo do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z prośbą o powierzenie na okres ferii zimowych podopiecznego wychowanka – Bogusława Wodzińskiego;
- W dniu 24. 12. 1946 r. – audycja i opłatek w „Sienkiewiczówce” w godz. 16:50 – 17:10;
- W dniu 27. 12. 1946 r. wyjazd Bogusława Wodzińskiego do Olsztyna (od 27. 12. 1946 r. do 11. 01. 1947 r.);

Pozostałe zakupy dla podopiecznego Bogusława Wodzińskiego do końca czerwca 1947 r. są wymienione w „Sprawozdaniu rocznym”, jakie przedstawiam poniżej:
 „Sprawozdanie roczne – z działalności Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na czas od 1. IX. 1946 r. do 30.VI. 1947 r.”

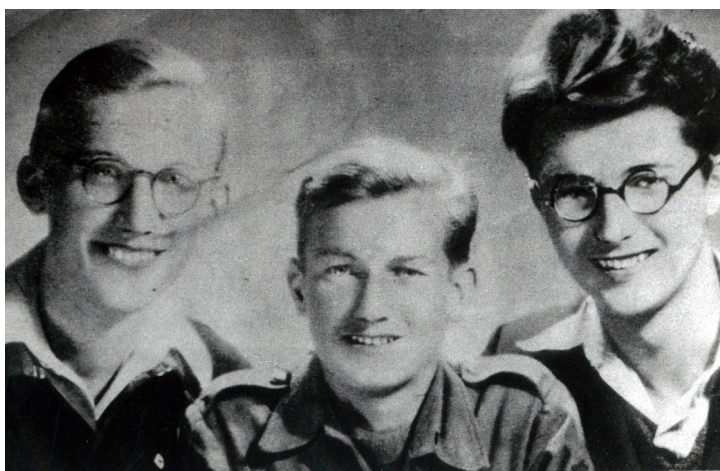


Foto Nr 40. Koło i Rodzina Zastępcza działająca w Liceum Ogólnokształcącym i Gimnazjum im. M. Kopernika w Łodzi, zaopiekowała się wychowankiem z „Sienkiewiczówki” – Bogusławem Wodzińskim / w środku / w otoczeniu „przybranych rodziców” – z lewej strony Jan Pakuła, a z prawej – Bogdan Żerenicki – uczniowie Liceum.

Działalność „Rodziny Zastępczej” jaka stanowi nasze gimnazjum i liceum dla Bogusława Wodzińskiego –wychowanka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, przejawia się głównie w zaspakajaniu Jego potrzeb w miarę naszych możliwości i pomaganiu mu w nauce. W miesiącu wrześniu ub. roku z darów jakie otrzymała nasza szkoła od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, wychowanek nasz dostał: komplet ciepłej bielizny, parę skarpet i przybory szkolne. W październiku zaopatrzyliśmy go w brakujące książki do nauki i kupiliśmy czapkę uczniowską. Jako prezent gwiazdkowy otrzymał: łyżwy, nóż fiński i paczkę ze słodyczami. Na okres ferii Bożego Narodzenia wysłaliśmy go na kurs Narciarstwa Nizinnego do Olsztyna, organizowany przez Referat Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego przy Kuratorium Okręgu Łódzkiego. Z racji poprawy stopni na półroczu dostał książkę J. Meissnera p. t. „Na Afrykańskim Szlaku”. W dniu Jego imienin kupiliśmy mu wieczne pióro i trochę słodyczy. W kwietniu kazaliśmy mu zrobić 6 zdjęć do legitymacji, jakie potrzebował do książeczki służbowej ZHP. Ostatnim sprawunkiem był ekwipunek na obóz, a mianowicie: tornister, kompas, menażka, skarpety i inne dodatki. Na utrzymanie naszego wychowanka płaciliśmy „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” do stycznia

b. r. włącznie 1.500 złotych, a od lutego począwszy 2.000 złotych miesięcznie.
Oprócz tego od kwietnia b. r. płacimy miesięcznie na Grono Przyjaciół Harcerzy przy istniejącej drużynie na terenie „Sienkiewiczówki”.

Bilans „Rodziny Zastępczej” przedstawia się następująco:

D o c h ó d:

Pozostało z ub. roku szkolnego - 8.590 złotych;

Ze składek członkowskich - 27.331 złotych.

R a z e m: 35.921 złotych

R o z c h ó d:

Na utrzymanie do „Łódzkiej Rodziny Radiowej” - 17.500 złotych

Na inne wydatki - 10.075 złotych

R a z e m: 27.575 złotych

S a l d o na dzień 31. V. 1947 rok wynosi: 8.346 złotych.

Powyższe dotyczy się naszej opieki nad wychowankiem, poza tym Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” urządziło w dniu 7grudnia 1946 roku wspólnie z koleżankami z gimnazjum im. Z. Pętkowskiej „Mikołaja” w „Sienkiewiczówce”. W dalszym ciągu kilku kolegów z naszego gimnazjum jeździ do „Sienkiewiczówki” udzielając tam korepetycji.”

Łódź, dnia 19. VI. 1947 rok.

podpisał: J. Pakuła

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” bardzo ubolewał, że dzieci będące pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli i w Konstancynie Łódzkiej, - o czym wspominałem wcześniej, nie mogły być objęte opieką w ramach Rodzin Zastępczych. W wyniku usilnych starań dwóch Oddziałów „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – z Pabianic i ze Zduńskiej Woli, aby zapewnić dzieciom będącym pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli opiekę w ramach Rodzin Zastępczych, udało się taką opiekę zapewnić zaledwie dla siedmiu wychowanków. I tak, jako pierwszy zakład pracy z terenu Zduńskiej Woli, który otoczył opieką dwójkę dzieci w Zduńskiej Woli, była to Państwowa Fabryka Obuwia Nr 6 w Zduńskiej Woli, przy ulicy Złotnickiego 29.

W trakcie Walnego Zebrania pracowników Państwowej Fabryki Obuwia Nr 6, w dniu 15 marca 1947 roku, pracownicy postanowili utworzyć Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, wyrażając jednocześnie zgodę na dobrowolne potrącanie z miesięcznych wynagrodzeń składkę członkowską w wysokości 40 złotych na miesiąc.

Jednocześnie, pracownicy Państwowej Fabryki Obuwia Nr 6 postanowili powołać Zbiorową Rodzinę Zastępczą dla dwójki dzieci ze Zduńskiej Woli, a mianowicie dla:

- Teresy Sawickiej – lat 8;

- Stanisława Mackiewicza – lat 9.

Pracownicy Państwowej Fabryki Obuwia Nr 6 postanowili przejąć na siebie wszelkie koszty utrzymania i wychowania tej dwójki wychowanków z zapewnieniem, że od dnia przejścia tych dzieci pod opiekę wszystkich pracowników, dzieci te będą traktowane i otaczane najserdeczniejszą opieką i udzielana im będzie zarówno pomoc materialna, jak również pomoc moralna.

Drugim zakładem pracy, ale tym razem z Łodzi, który przyjął pod opiekę dwójkę dzieci z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, było Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi, przy ulicy Zachodniej 68.

W dniu 29.09.1947 r. utworzono Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, i na pierwszym

zebraniu Zarządu Koła podjęto uchwałę, aby usynowić dwoje dzieci z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli w ramach Rodziny Zastępczej.

Tymi wybranymi dziećmi zostali:

- Anna Sierzputowska – lat 16;
- Bronisław Galoch – lat 16.

Na zastępczych rodziców dla tej dwójki dzieci zostali wybrani:

- dla Anny Sierzputowskiej – pani Anna Dwojackska, pani Bronisława Kowalewska, pan Bogdan Kmiecński i pan Józef Pawlak;
- dla Bronisława Galocha – pani Zofia Sikorska, pan Ryszarda Dziechciński, pan Henryk Wadecki oraz Aleksander Szadkowski.

Nie udało mi się ustalić składu Zarządu Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W dniu 14.06.1949 roku, w trakcie wspólnego posiedzenia Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z Zarządem Związku Cechów Rzemieślniczych w Pabianicach, utworzono Rodzinę Zastępczą dla wychowanka z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, a mianowicie dla:

- Piotra Marciniaka – lat 16.

Na rodziców chrzestnych poszczególne Cechy zgłosiły następujące osoby:

Ze strony pań: - Krystynę Gramsz, Stanisławę Wandachowicz, Reginę Statkiewicz, Leokadię Ciepłińską, Janinę Janiszewską, Apolonię Marynowską, Zofię Gołębiowską oraz Kazimierę Biskupską

Ze strony panów: - Jana Gramsza, Zygmunta Bartoszką, Romana Lubiszewskiego, Bolesława Wojtaszka, Eugeniusza Stelmacha, Józefa Błocha, Jana Ratajskiego i Henryka Rygla.

W imieniu Zarządu Związków Cechów Rzemieślniczych w Pabianicach, - pan Józef Kraska oświadczył, że: „Rzemiosło w Pabianicach z całą świadomością i odpowiedzialnością pragnie, jak najserdeczniej zaopiekować się Piotrusiem Marciniakiem, i przyjęte przez Pabianickie Rzemiosło swoje zobowiązanie wykonywać z godnością”.

Odnalazłem w Państwowym Archiwum w Łodzi zaproszenie z dnia 7.06.1950 roku, z Robotniczej Spółdzielni Pracy „Świt” – z Nawijalni Nici z Łodzi, ul. Pogonowskiego 40, na uroczystość usynowienia dwoje dzieci z Domu Dziecka ze Zduńskiej Woli po poległych Bojownikach o Wolność i Demokrację, która miała się odbyć w dniu 11.06.1950 roku.

Samego aktu usynowienia, jak również nazwisk wychowanków Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli, nie udało mi się odnaleźć.

W trakcie uroczystego usynowienia dwójki wychowanków Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ze Zduńskiej Woli przez pracowników Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych R. P. w Łodzi, w dniu 29.09.1947 roku, - red. Jan Piotrowski m. in. powiedział: „... Najważniejszym zagadnieniem doby dzisiejszej, jest sprawa sierot powojennych. Liczba ich jest olbrzymia, bo przeszło 1,5 miliona sierot, półsierot i dzieci opuszczonych.

Do tej pory, zaledwie 100 tysięcy dzieci znalazło opiekę.

Reszta narażona jest w każdej chwili na niebezpieczeństwo powojennego życia, w tym na wielką demoralizację...”

Rodziny Zastępcze, które podjęły się opieki nad tymi dziećmi – nad sierotami, stworzyły tym dzieciom takie warunki opieki, okazywały tyle serca, udzielały tym dzieciom wszechstronnej opieki nie tylko materialnej, ale i moralnej, - aby nie czuły się sierotami, aby tych rodziców przybranych, tych rodziców zastępczych uważali za swoich rodziców.

Rodziny Zastępcze zdały ten trudny egzamin i godnie wypełniały pozostawiony przez ich poległych rodziców TESTAMENT.

Utworzenie Sekcji Komitetów Domowych w strukturze Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Przywiezione w dniu 14 listopada 1945 roku pierwszej 22 osobowej grupy dzieci – sierot, a które znalazły się pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, już następnego dnia były szeroko komentowane przez łódzką prasę, jak również i przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Polskiego Radia.

W dniu 15 listopada 1945 roku, do Zarządu Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” wpłynęła „Wniosek” od przedstawiciela Komitetu Domowego w Łodzi z ulicy Wólczańskiej 129/131, oraz z ulicy Bandurskiego 15 – od pana Edwarda Kowalskiego, który zaproponował chęć włączenia się Komitetów Domowych do akcji niesienia pomocy w zabezpieczeniu pomocy tym dzieciom – sierotom, które znalazły schronienie i opiekę ze strony „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Pan Edward Kowalski w swoim „Wniosku”, zaproponował trzy podstawowe postulaty:

1. W jak najkrótszym terminie, Zarząd Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” proszony jest o wystosowanie zaproszenia za pośrednictwem Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, jak również miejscowej prasy do wszystkich Komitetów Domowych istniejących w Łodzi do wzięcia udziału w organizacyjnym zebraniu Komitetów Domowych w celu przyłączenia się do humanitarnej akcji niesienia pomocy dla sierot przejętych pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
2. Każdy z Komitetów Domowych chcący wziąć udział w ogólnym zebraniu, winien złożyć uprzednio deklarację członkowską do „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
3. Dla najbardziej aktywnych lokatorów z poszczególnych Komitetów Domowych, w akcji niesienia pomocy dzieciom – sierotom, „Łódzka Rodzina Radiowa”, udzieli danym Komitetom Domowym pomocy w organizacji raz w miesiącu – w sobotę, względnie w niedzielę wieczornic kulturalnych, czy podwieczorków w wykonaniu dzieci będących pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, młodzieży ze szkół średnich, harcerzy, a nawet osób starszych pod hasłem: - szukamy talentów wokalnych i muzycznych.

Pan Edward Kowalski, do „Wniosku” załączył deklarację członkowską wstąpienia do Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” Komitetu Domowego z ulicy Wólczańskiej 129/131 oraz z ulicy Bandurskiego 15.

Wniosek pana Edwarda Kowalskiego został poparty przez członków z tych Komitetów Domowych, a mianowicie przez panów: - Jana Karaszewicza, Jana Walczaka, Lucjana Nawrockiego, Jana Piątkowskiego oraz Franciszka Świerczyńskiego.

Pięć miesięcy od przedłożenia w imieniu Komitetu Domowego „Wniosku” przez pana Edwarda Kowalskiego, w dniu 29 marca 1946 roku w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia odbyło się I Ogólne Zebranie Organizacyjne Komitetów Domowych z Łodzi, w którym udział wzięło 72 przedstawicieli, jednak nie ze wszystkich Komitetów Domowych.

To I Ogólne Zebranie Organizacyjne, otworzył wicedyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – pan Jan Piotrowski, który w krótkim wystąpieniu omówił dotychczasową działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i zaproponował zebranim przedstawicielom Komitetów Domowych na przewodniczącego Ogólnego Zebrania pana Edwarda Kowalskiego, którego kandydatura została przyjęta jednogłośnie.

Przewodniczący I Ogólnego Zebrania, podziękował za zaufanie i poprosił o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym członków Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”: pana wicedyrektora Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – Jana Piotrowskiego, pana Stefana Jankowskiego oraz pana Czesława Szuberta.

Ponadto, pan Edward Kowalski poprosił do wspólnego prowadzenia obrad panów: Lucjana

Nawrockiego oraz Bolesława Króla, a na sekretarza obrad poprosił panią Krystynę Tomczyk. Przedstawione kandydatury, zostały zaakceptowane przez zebranych jednomyślnie.

Po jednogłośnie przyjęciu przez zebranych zaproponowanego porządku obrad, pan Edward Kowalski przedstawił zebrany projekt Uchwały I Ogólnego Zebrania o powołaniu Sekcji Komitetów Domowych przy Stowarzyszeniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po uprzednim uzgodnieniu z Zarządem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, która została przyjęta przez zebranych bez żadnych poprawek przez aklamację.

Bardzo istotnym było postanowienie w przyjętej uchwale, że działalność Sekcji i to zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna, będzie każdorazowo uzgadniana z Zarządem Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, pod względem zgodności ze Statutem Stowarzyszenia.

Po przyjęciu powyższej uchwały o powołaniu Sekcji, członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Czesław Szubert, poinformował zebranych o sposobie wyboru Zarządu Sekcji zgodnie ze Statutem Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Po przedstawieniu przez przewodniczącego I Ogólnego Zebrania kandydatów do Zarządu Sekcji z jednoczesnym uzasadnieniem przedstawionych kandydatur, przystąpiono do głosowania.

Do Zarządu Sekcji Komitetów Domowych przy Stowarzyszeniu „Łódzka Rodzina Radiowa” zostali wybrani:

Prezesem Zarządu Sekcji Komitetów Domowych został wybrany inicjator akcji pomocy dzieciom – sierotom przez Komitety Domowe – pan Edward Kowalski.

Do Zarządu Sekcji zostali wybrani:

1. Franciszek Fabiszewski;
2. Stefan Jeżewski;
3. Tadeusz Majerowski;
4. Bolesław Kubiak;
5. Krystyna Tomczyk;
6. Irena Zalewska;
7. Władysław Kwarciański;
8. Janina Widawska;
9. Bolesław Król;
10. Kazimierz Lewandowski;
11. Leokadia Zielińska;
12. Franciszek Świerczyński;
13. Eleonora Grzymska;
14. Feliks Wawrzyniak;
15. Józef Biliński;
16. Władysława Kryjan;
17. Natalia Nowicka;
18. Franciszek Kubik;
19. Leopold Chłapowski;
20. Karolina Czacka;
21. Jan Pijanowski.

Do Komisji Rewizyjnej Sekcji Komitetów Domowych zostali wybrani:

1. Lucjan Nawrocki;
2. Bernard Pelikan;
3. Jan Sowiec.

Na zastępców członków Komisji Rewizyjnej zostali wybrani panowie: Jan Karaszewicz oraz Jan Pawlak.

W trakcie 30 minutowej przerwy w obradach, wybrani członkowie Zarządu Sekcji, wybrali Prezydium Sekcji Komitetów Domowych w składzie:

Przewodniczący Sekcji – pan Edward Kowalski;
I Zastępca przewodniczącego – pan Bolesław Kubiak;
II Zastępca przewodniczącego – pan Bolesław Król;
Sekretarz – pani Krystyna Tomczyk;
Zastępca sekretarza – Kazimierz Lewandowski;
Skarbnik – Leokadia Zielińska;
Zastępca skarbnika – Franciszek Świerczyński.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został wybrany pan Lucjan Nawrocki.

W Archiwum Miasta Łodzi, udało mi się odnaleźć tylko jeden dokument będący „Rocznym sprawozdaniem z działalności Sekcji Komitetów Domowych za okres 1946 – 1947.

A oto najważniejsze dane zawarte w tym rocznym sprawozdaniu:

W ciągu rocznej działalności Zarządu Sekcji Komitetów Domowych odbyło się 5 Zebrań Ogólnych, oraz 12 zebrań Zarządu Sekcji w pełnym składzie.

Zorganizowano 2 Koła Dzielnicowe Komitetów Domowych, w tym jedno Koło w dzielnicy północno – wschodniej, któremu przewodniczył pan Bolesław Kubiak, a po trzech miesiącach – od 15 kwietnia do 1 lipca 1946 roku i Koło zaprzestało dalszej działalności.

Drugie Koło „Śródmieście” pod przewodnictwem pana Grabowskiego, powołane w dniu 28 kwietnia 1946 roku – nie podjęło żadnej działalności.

W okresie sprawozdawczym, udało się zwerbować z Komitetów Domowych 688 członków indywidualnych, którzy wypełnili deklaracje członkowskie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Z pośród lokatorów, udało się pozyskać około 2.000 sympatyków wspierających działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w sposób dorywczy, wpłacając jednorazowo – raz, dwa razy w roku stosowną kwotę.

Dochód, jaki Komitety Domowe uzyskały w roku sprawozdawczym ze składek członkowskich, to kwota 46.000 złotych, a z dodatkowych ofiar pieniężnych od sympatyków wspierających akcję „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, uzyskano dochód w wysokości 94.000 złotych.

W rocznym sprawozdaniu Zarząd Komitetów Domowych wykazał koszty, na które złożyły się wydatki administracyjno – organizacyjne, w tym lokalowe i inne koszty związane z działalnością Sekcji Komitetów Domowych – to koszty w wysokości 46.437 złotych.

Przekazano na konto Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” kwotę 140.039 złotych.

W rocznym sprawozdaniu uwzględniono fakt, że zaległe składki członkowskie, to również znacząca pozycja rzutująca na działalność Sekcji, bo ogólna kwota zadłużenia opłacania składek, która wyniosła niespełna 45.000 złotych !

Wydział kulturalno – oświatowy Sekcji Komitetów Domowych w okresie sprawozdawczym zorganizował w 1946 roku 2 wieczornice kulturalno – oświatowe, oraz 1 wycieczkę dla dzieci z „Sienkiewiczówki” do Ogrodu Zoologicznego.

Ponadto, z inicjatywy przewodniczącego Sekcji Komitetów Domowych – pana Edwarda Kowalskiego, został powołany Społeczny Komitet Opieki nad byłym więzieniem w Radogoszczu, oraz utworzone zostało Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Państwowej Fabryce Trykotażu przy ulicy Wólczańskiej 66.

Bardzo istotne znaczenie miał fakt powołania z inicjatywy przewodniczącego Sekcji Komitetów Domowych – pana Edwarda Kowalskiego Wydziału Samopomocy Administracyjnej dla Komitetów Domowych.

Początkowo Wydział ten prowadził pan Bolesław Kubiak, a od maja 1946 roku, Wydziałem tym kierował pan Edward Kowalski.

W okresie sprawozdawczym, Wydział ten udzielił 554 porad dla lokatorów z poszczególnych Komitetów Domowych, a ponadto zaopiniował pozytywnie 765 podań kierowanych do Zarządu Miejskiego Nieruchomości dotyczących przede wszystkim prac remontowych.

Wydział ten brał ponadto czynny udział jako mediator w zatargach pomiędzy administracjami

domów, a Zarządem Miejskim Nieruchomości – i to aż w 24 przypadkach ze skutkiem pozytywnym.

Akcją udzielania pomocy nie tylko dzieciom znajdującym się pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale również, a być może przede wszystkim z racji niesienia pomocy lokatorom z poszczególnych Komitetów Domowych, Sekcja Komitetów Domowych przy „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” zyskała znaczący rozwój Sekcji, a tym samym i znaczący wpływ środków finansowych na działalność Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, przyniosła konkretne i wymierne korzyści.

Jako autor tej monografii, pragnę wyrazić ubolewanie, że nie zachowały się poza tymi kilkoma dokumentami, na których oparłem powyższą informację dotyczącą nie tylko działalności Komitetów Domowych.

Udało mi się odnaleźć zaledwie cztery kartki dotyczące wpłat przez poszczególne Komitety Domowe, osoby indywidualne / lokatorów /, oraz przez dzieci i młodzież.

A oto dokonywane wpłaty przez:

A. Komitety Domowe z ulic:

1. ul. Dowborczyków 26	- 1.000 złotych;
2. ul. Andrzeja 17	651 złotych;
3. ul. 11 Listopada 68 z inicjatywy Józefa Zajączkowskiego	- 400 złotych;
4. ul. Ogrodowa 24 z inicjatywy Heleny Szpruch	- 794 złotych;
5. ul. Zachodnia 54 z inicjatywy Jerzego Nowaka	- 877 złotych;
6. ul. Zachodnia 17	- 840 złotych;
7. ul. Rzewskiego 7 / Ruda Pabianicka / - inicjatywa p. Sujecka	- 410 złotych;
8. ul. Wodna 38 z inicjatywy p. Grunwalda	- 1.161 złotych;
9. ul. Piotrkowska 227 z inicjatywy p. Włodarczyka i Fimowicza	- 572 złote;
10.ul. Nowozarzewska 45 z inicjatywy Stanisławy Czerniak	- 325 złotych;
11.A1. Kościuszki 87/89 z inicjatywy Bronisława Kima	- 940 złotych;
12.ul. Limanowskiego 92 z inicjatywy Jana Walaszczyka	- 540 złotych;
13.ul. Pogonowskiego 28 z inicjatywy Aliny Kozińskiej	- 187 złotych;
14.ul. Szterlinga 20 z inicjatywy Izy Hykiel	- 400 złotych;
15.ul. Nawrot 57	- 500 złotych
16.ul. Karpia 19 z inicjatywy Wł. Jagiełło i S. Derendasza	- 600 złotych;
17.ul. Kopernika 25	- 600 złotych
18.ul. Wólczańska 139	- 550 złotych
19.ul. Dębowa 10	- 640 złotych
20.ul. Piotrkowska 271	- 950 złotych
21.ul. Nawrot 56	- 480 złotych

B. Osoby indywidualne:

1. Ofiara złożona na ręce prez. Mijała i wiceprezydenta. Duniaka / ofiara bezimienna /.	- 200.000 zł.
2. Aniela Piechota ul. Ogrodowa	- 500 zł.
3. Daniel Kałuża	- 100 zł.
4. Stanisława Chojnacka ul. Traugutta	- 100 zł.
5. Antoni Cybulski – nie wydana reszta w tramwaju z braku drobnych za pośrednictwem Kolei Elektr. Łódzkiej – Tramwajowa 6	- 95 zł.
6. Kazimierz Baraniecki ul. Drewnowska 52	- 500 zł.
7. Maria Bielińska ul. Armii Ludowej 42	- 100 zł.
8. Anna Rutkowska ul. Myśliwska 20	- 50 zł.
9. Strzeżymiera Seredyńska ul. Piotrkowska 275 – pracownia sztandarów - zamiast życzeń świątecznych dla klientów i znajomych	- 500 zł.
10.Maria Reszpondek ul. Cegielniana	- 100 zł.

11. Michał Paluch ul. Główna 18	-	2.000 zł.
12. E. i J. Kukulscy ul. Piotrkowska 290	-	500 zł.
13. IV Wydział Izby Skarbowej – ofiara bezimienna	-	21 zł.
14. p. Szymański ul. Legionów 17 – 60 szt. jajek + gotówka	-	260 zł.
15. p. Bajer – Pabianice	-	1.000 zł.
16. Anna Bednarska ul. Staszycy 94	-	500 zł.
17. Janusz Kalinowski ul. Kilińskiego 114	-	280 zł.
18. Maria Czerniawska ul. Kraszewskiego 48	-	180 zł.
19. Józef Filipiak ul. Dąbrowska 16 – inwalida wojenny zwraca się z apelem do wszystkich kolegów i koleżanek o poparcie tego celu, oraz składa ofiarę	-	1.000 zł.
20. Laureatka I Konkursu Stenografii i Maszynopisania pani Anna Pankowska za otrzymaną nagrodę przeznaczyła na dzieci z „Sienkiewiczówki”.	-	10.000 zł
Pani Anna Pankowska, jak doniosło „Życie Piotrkowa Trybunalskiego”: z dnia 24 czerwca 1948 roku na terenie miasta, zapisała blisko 100 osób indywidualnych do „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.		

C. Dzieci i młodzież:

1. Uczniowie i uczennice powszechnej szkoły Nr 118 ul. Hipoteczna 3 na święcone jajko dla dzieci	-	165 zł.
2. Gimnazjum Czapczyńskiej ul. Kilińskiego 107	-	100 zł.
3. Gimnazjum Mechaniczne w Piotrkowie ul. Bujanowska 3 prezes zbiórki – p. Dobrowolski	-	2.800 zł.
4. Kierownik Szkoły Powszechnej Nr 32 – p. Karol Karl ul. Kopczyńskiego 54, postanowili wpłacać co miesiąc kwotę	-	500 zł.
5. Dzieci z Rodzinki Radiowej	-	640 zł.
6. Dzieci pracowników Przedsiębiorstwa „Film Polski”	-	15.700 zł.
7. Śmigiełska Barbara ucz. kl. Va Szkoły Powszechnej Nr 19	-	500 zł

D. Świat pracy:

1. Straż pożarna z Firmy „Pierwsza”	-	2.500 zł
2. Zakłady Graficzne „Społem” ul. Andrzeja 63	-	847 zł
3. Pracownicy Rzeźni Miejskiej w Łodzi	-	1.359 zł
4. Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Warsztaty samochodowe ul. Matejki 40	-	2.260 zł
5. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych – Wydział ruchu Dział pasażerski ul. Cegielniana 20 (zebrane do puszki)	-	3.005 zł
6. Pracownicy Firmy Gampe i Albrecht ul. Rembielińskiego 2	-	5.000 zł
7. Społeczno – obywatelska Liga Kobiet Koło przy Firmie Scheibler i Grohman (zebrane od robotników)	-	1.000 zł
8. Pracownicy Firmy „Flakier” ul. Wólczańska 50 – z inicjatywy Ligi Kobiet	-	1.050 zł
9. Pracownicy firmy „Seredyńska” ul. Piotrkowska 275 z inicjatywy pani Seredyńskiej	-	500 zł
10. Pracownicy pracowni krawieckiej i cerowni artystycznej ul. Piotrkowska 120 z inicjatywy ob. ob. Szadkowskiego i Pieszyńskiego	-	400 zł
11. Pracownicy Tymczasowego Zarządu ul. Południowa 7/9	-	3.750 zł
12. Pracownicy Łódzkich Wąskotorowych Kolei Elektrycznych Dojazdowych	-	1.650 zł

13. Społeczno – Obywatelska Liga Kobiet – Koło firmy „Poznański”	-	3.000 zł
14. Z okazji imprezy „Jajeczka Wielkanocnego” dla dzieci w Państwowej fabryce Nr 3, zebrano z inicjatywy Ob. Ob. H. Michlak, I. Zajączkowskiej, M. Suwalskiej i L. Suligowskiej	-	700 zł
15. Fabryka i pracownicy Firmy Wyrobów Trykotowych i dzianych ul. Wysoka 20/22	-	3.500 zł

Przedkładając sprawozdanie z działalności Sekcji Komitetów Domowych, przewodniczący Sekcji pan Edward Kowalski złożył Zarządowi Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” serdeczne podziękowanie za dotychczasową współpracę i za pomoc w organizacji Sekcji obiecując dalszą, jeszcze bardziej aktywną pracę ukierunkowaną na pomoc dzieciom – sierotom będącym pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Utworzenie Samorządu wychowanków w „Sienkiewiczówce”

Pod koniec września 1946 roku, kiedy została już ustabilizowana ilość wychowanków w „Sienkiewiczówce”, po uprzednim przyjęciu pierwszych grup wychowanków w Domach Dziecka w Zduńskiej Woli i w Konstancynie Łódzkim, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zorganizował ogólne spotkanie z wychowankami starszych grup dziewcząt i chłopców w obecności sióstr: Józefy Owoc – przełożonej w „Sienkiewiczówce” oraz sióstr: Janiny Elekty Morawicz, Adeli Turkawskiej – wychowawczyń, siostry Urszul Bielec – higienistki oraz siostry Klary Rzepkówny - sekretarki w celu zorganizowania na terenie „Sienkiewiczówki” Samorządu Wychowanków.

Prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki wspólnie z panem redaktorem Janem Piotrowskim, zapoznali wychowanków z zadaniami Samorządu Wychowanków w życiu wychowanków – szkolne, kulturalne, towarzyskie, rozrywkowe, sportowe, utrzymywaniem ładu i porządku oraz higieny osobistej wychowanków.

Po takim „szkoleniu” nastąpił wybór kandydatów do Zarządu Samorządu Wychowanków, a w dalszej kolejności wybór przewodniczących Sekcji wchodzących w skład Samorządu Wychowanków: Sekcji – porządkowej, naukowej, rozrywkowej i higienicznej.

Ze strony wychowanków padł wniosek o utworzenie również Sekcji sportowej, który to wniosek został przyjęty jednomyślnie.

Zupełni niespodziewanie, głos zabrał jeden z wychowanków – Jurek Fedyk, który odczytał, a następnie zanucił na jakąś znaną melodię, której ja osobiście już nie pamiętam, co bardzo wzruszyło prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana Bolesława Jędrzyckiego, jak również i pana red. Jana Piotrowskiego, że nie wspomnę i o naszych wychowawczyniach, a był to projekt „Hymnu wychowanków „Sienkiewiczówki”.

A oto zaproponowane słowa tego „Hymnu”:

Kiedy razem się zbieramy,
Zewsząd radość nas ogarnie.
Nigdzie tak się nie czujemy,
Jak w rodzinnym naszym gronie.
 Same usta nam się śmieją,
 W żyłach krew nam raźniej płynie.
 Serca biją nam nadzieją,
 Tak nam dobrze – jak w rodzinie,
Zgoda, jedność niech nas brata,
Jako jednej matki dzieci.
Niech nam już do końca świata,
Gwiazda szczęścia jasno świeci.

Zarówno treść, jak i zanucona przez kolegę Jurka melodia, została przyjęta oklaskami i od tego dnia stała się naszym” Hymnem” – „Hymnem wychowanków „Sienkiewiczówki””. Jeszcze przed głosowaniem, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” poinformował młodzież, że w skład Samorządu w roli doradców i ewentualnie „rozjemców” w spornych sprawach z ramienia Zarządu, każdorazowo będą uczestniczyły panie – Apolinary Cegiełowa i Jadwiga Sumińska.

Natomiast ze strony sióstr pracujących w „Sienkiewiczówce” w Samorządzie Wychowanków uczestniczyć będą siostry: siostra Janina Elekta Morawicz, siostra Urszula Bielec, oraz siostra Klara Rzepka, która będzie jednocześnie protokołować spotkania Samorządu Wychowanków. Na przewodniczącą Samorządu Wychowanków została wybrana jedna z najstarszych wychowanek Teresa Jankowska– uczennica II klasy Państwowego Liceum Artystyczno - Plastycznego w Łodzi, a na zastępcę został wybrany Bogdan Wodziński.

Członkami Samorządu zostali wybrani: Aniela Łazarz, Roma Cytrynowska i Kazimierz Zganiacz.

Na przewodniczących Sekcji zostali wybrani:

- Porządkowej – Marian Kowalik;
- Naukowej – Maria Wasiak;
- Rozrywkowej – Jan Sokół;
- Higienicznej – Genowefa Wysocka;
- Sportowej – Jan Rojewski.

Wszyscy przewodniczący Sekcji wchodzi w skład Zarządu Samorządu Wychowanków w „Sienkiewiczówce”.

Ustalono, że podstawowym zadaniem wybranego Zarządu Samorządu Wychowanków jest organizacja i nadzór nad pracą poszczególnych Sekcji, przedstawiania uzasadnionych wniosków do siostry przełożonej i do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Zatwierdzać „Regulaminy” dotyczące pobytu wychowanków, jak również zatwierdzać miesięczne jadłospisy i opiniować inne bardzo istotne sprawy i tematy dotyczące wychowanków.

Sekcja porządkowa – prowadzi przede wszystkim pieczę nad utrzymaniem porządku wewnątrz i na zewnątrz „Sienkiewiczówki”;

Sekcja naukowa – organizuje pomoc wychowankom mającym problemy w nauce, a ponadto prowadzi nadzór nad pracą biblioteki funkcjonującej na terenie „Sienkiewiczówki” w skład której wchodzi około 1450 tomów książek;

Sekcja rozrywkowa – urządza okolicznościowe imprezy, akademie, organizuje wszelkiego rodzaju rozrywki, potańcówki na terenie „Sienkiewiczówki” etc.;

Sekcja higieniczna – prowadzi nadzór nad higieną osobistą i zdrowotną wychowanków;



Foto Nr 41. „Artyści” z „Sienkiewiczówki” po udanym występie.

W górnym rzędzie pierwszy z prawej – Jerzy Piaskowski, a obok Marysia Wasiak.

W rzędzie poniżej pierwszy z prawej stoi Marian Kowalik oraz Kazik Zganiacz.

W trzecim rzędzie od prawej strony stoją: druga – Czesia Kania, pierwsza od lewej strony – to Kasia Chomicz, trzecia – to Urszula Szymańska.

W dolnym rzędzie – drugi z lewej strony – to Janek Nowak / autor /.

Sekcja sportowa – z uwagi, że „Sienkiewiczówka” nie posiada możliwości do uprawiania sportu, będzie poszukiwać wśród wychowanków „talentów” sportowych i wnioskowanie do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” o kierowanie takich wychowanków do Klubów Sportowych z możliwością trenowania danej dyscypliny sportowej.

Zarówno prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki, jak również pan redaktor Jan Piotrowski ten pierwszy wniosek wychowanka – Jana Rojewskiego, który został wybrany na przewodniczącego Sekcji Sportowej, zaakceptowali i zobowiązali się do załatwienia tego wniosku w pierwszej kolejności prosząc o w miarę pilną informację kogo z wychowanków i do jakiej Sekcji w Klubie Sportowym mają wstępnie zgłosić i do jakiego Klubu Sportowego.

A więc pierwszy sukces Samorządu Wychowanków został zanotowany, a że zarówno pan prezes Jędrzycki, jak i pan redaktor Piotrowski zawsze jak dotychczas dotrzymywali słowa należało sądzić, że i ten pierwszy wniosek zostanie zrealizowany.

Niedaleka przyszłość pokaże i pokazała, bowiem już – o ile dobrze pamiętam, to 8, czy 10 października 1946 roku, pan prezes Bolesław Jędrzycki zjawił się w „Sienkiewiczówce” i przekazał koledze Rojewskiemu informację, że ma wytypować grupę 15 - 20 chłopców wyróżniających w grze w piłkę nożną się w wieku 10 – 15 lat i taki wykaz ma przekazać panu prezesowi do końca października 1946 roku.

Jednocześnie, pan prezes Bolesław Jędrzycki poinformował kolegę Rojewskiego, że jest taka możliwość przyjęcia do ŁKS tej grupy chłopców, ale pierwsze spotkanie na treningu będzie możliwe dopiero na wiosnę 1947 r., o czym będziemy powiadomieni o rozpoczęciu treningów na kilka dni przed pierwszym treningiem.

Począwszy od roku 1946 do likwidacji „Sienkiewiczówki”, znaczna grupa dzieci w okresie wakacji wyjeżdżała do swoich rodzin, jak n. p. w 1948 roku do swoich rodzin wyjechało 24 dzieci, a 11 dzieci wyjeżdżało na wakacje ze swoimi Rodzinami Zastępczymi.

W roku 1949 wszystkie dzieci z „Sienkiewiczówki” korzystały z kolonii letnich i tak:

- 13 dziewczynek uczestniczyło w obozie harcerskim we wsi Nożyno powiat Słupsk przez jeden miesiąc;
- 3 dziewczynki przebywały na obozie harcerskim w Krzyżanowicach pow. Katowice. Był to obóz II Hufca i III drużyny harcerek;
- 13 chłopców było na obozie harcerskim w Śmiechowie, pow. Koszalin – jeden miesiąc;
- 15 chłopców było na obozie YMCA nad rzeką Pilicą przez dwa miesiące;
- 2 chłopców było na kolonii tramwajarzy – z tytułu Rodzin Zastępczych – dwa miesiące;
- 1 chłopiec na kolonii strażaków – z tytułu Rodziny Zastępczej – dwa miesiące;
- 5 dziewczynek na kolonii w Wiśniowej Górze – P. Z. P. B. Nr 1 - jeden miesiąc;
- 4 chłopców na kolonii w Teofilowie koło Spały – Państwowy Monopol Tytoniowy - jeden miesiąc;
- 9 chłopców starszych na obozie harcerskim YMCA w Sulejowie – jeden miesiąc;
- kilkoro dzieci przebywało u swoich bliższych, lub dalszych rodzin.

Ponadto, wszystkie dzieci posiadające Rodziny Zastępcze zabierały dzieci w niedzielę w święta do swoich rodzin na spacer i rozrywki typu kino, czy teatr.

Nie mogę pominąć bardzo istotnego faktu, że praktycznie od początku pierwszych wyjazdów dzieci na obozy, czy kolonie, zawsze pamiętały o Zarządzie Łódzkiej Rodzinki i z tych wakacyjnych wojaży przesyłały listy i kartki z pozdrowieniami i z krótkim opisem jak spędzają ten czas wypoczynku i relaksu w przerwie wakacyjnej.

A oto kilka takich fragmentów z tych listów kierowanych przede wszystkim do prezesa „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana Bolesława Jędrzyckiego:

- „Najserdeczniejsze pozdrowienia znad Zatoki Szczecińskiej zasyłają – Halina Wiśniewska i Genia Wysocka”;

- „Drogi Panie Dyrektorze! Wczoraj o godzinie 18 – tej byliśmy już na miejscu, pragnę więc napisać kilka słów i podzielić się swoimi pierwszymi wrażeniami. Otóż mieszkamy półtora kilometra od Sierakowa w sosnowym lesie, w bardzo miłych chatkach, krytych słomą. W jednej chatce mieszka 20 osób, w której łóżka i pościel były już gotowe. Wstajemy o godz. 6 – tej, do 8 – mej sprzątamy i myjemy się aż do śniadania, a potem zajęcia sportowe do 13:30. Na razie mamy dwie godziny wolnego czasu poza jedną godziną ciszy.

O 21:30 cały obóz zmęczony całodzienną pracą, kładzie się na spoczynek. Tak wygląda w grubszych zarysach rozkład dnia. Jeżeli chodzi o jedzenie, to mamy posiłki trzy razy dziennie do syta. Na razie atmosfera nie jest jeszcze zbyt miła, gdyż uczestnicy obozu są ze wszystkich stron Polski. Myślę jednak, że wszystko się unormuje i zadowolone wrócimy do domów. Swój krótki list skończę już, zasyłając serdeczne pozdrowienia Panu Dyrektorowi, całemu Zarządowi i Paniom z Sekcji Opieki. Bardzo proszę o odpis. MARYLA

P. S. – proszę o kilka znaczków”

- „Wielce Szanowny Panie Dyrektorze. Jak Panu, Panie Dyrektorze wiadomo my wychowankowie z „Sienkiewiczówki” znajdujemy się we wsi Dajtki koło Olsztyna.

Okolica, w której obozujemy jest bardzo malownicza, położona na zalesionym pagórku, u którego stóp rozciąga się jezioro „Krzywe”. W czasie pogody, która do nas bardzo rzadko zagląda, zażywamy kąpieli, ćwiczeń obozowych i gimnastycznych, a nie zależnie od pogody od czasu, do czasu służby w kuchni. Jesteśmy wszyscy zdrowi i czujemy się doskonale.

Zdobywamy różne harcerskie sprawności, ale jeden z naszych obozowych kolegów – druhów, z naszej „Sienkiewiczówki – Jasiu Nowak, zdecydował się na zdobycie sprawności jako jedyny z obozu na zdobycie sprawności „Człowieka Lasu” – trzy dni i dwie noce ma spędzić samotnie w lesie tak, aby nikt go nie zobaczył. Został zaopatrzony w odpowiedni sprzęt, jak również i w artykuły spożywcze i już w dniu 18 lipca 1949 r. o godzinie 7:00 z plecakiem wyruszył na 72 godziny samotnego przebywania w lesie. Powrót ma nastąpić w dniu 21 lipca

1949 r. o godzinie 7:00 i jako jedyny z „Sienkiewiczówki” zdobył harcerską sprawność „Człowieka lasu”.

Tęsknimy za naszą ukochaną Łodzią. Obecnie jesteśmy w przedzień wyjazdu na atrakcyjną trzydniową wycieczkę do Malborka i Elbląga, która jak sądzimy przyniesie nam dużo nowych wrażeń, oraz zezwoli nam na pogłębienie naszych wiadomości z geografii i z historii.

Prawdopodobnie zaraz po niej wyruszymy z powrotem do domu.

W imieniu wychowanków z „Sienkiewiczówki”, przesyłam Panu Dyrektorowi serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego szacunku dla Pana, oraz całemu Zarządowi „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- Jerzy Wierucki.

- „Kochany Panie Dyrektorze. Jestem na razie na wsi u swojej babci i czuję się wspaniale jest blisko rzeka i codziennie chodzę się kąpać i opalać. Mam koleżanki z którymi spędzam całe dni na słońcu. Miałam jechać do Częstochowy, ale jeszcze nie pojechałam dlatego, że wakacje lepiej spędzać na wsi. Bardzo proszę Pana Dyrektora aby mi napisał co słychać w Łodzi. Ja podróż do Czermna miałam wspaniałą. U nas pogody teraz są niezbyt ładne.

Przez trzy dni padał deszcz, dziś jakoś przestał padać. Poza tym nic ciekawego.

Pozdrawiam Pana Dyrektora i proszę pozdrowić cały Zarząd – Marysia Jasińska

P. s. Proszę o prędkie odpis – Marysia”

- „Serdeczne pozdrowienia z Krakowa przesyła – Marysia Wasiak”

- „W. Szanowny Panie Dyrektorze!! Piszę ten list do Pana Dyrektora z ziemi krakowskiej.

Na miejsce dojechałem szczęśliwie i byłem już o 11:00 w domu. Mile mnie przyjęli i dziwili się, „żem taki duży i paradny”, a że „paradny”, to prawda, bo byłem w nowym garniturze. Czuję się dobrze, poznaję życie wiejskie, które mi się podoba z małymi minusami.

Często bywam w Myślenicach, w mieście powiatowym, ale wcale mi się nie podoba w porównaniu z naszą dymiącą robotniczą Łodzią, w której życie wre i wybucha tysiącami metrów tkanin. Krajobraz jest w tej okolicy śliczny, same wyżyny, a ja je porównuję do gór i nazywam górami. Powietrze jest czyste i bardzo zdrowe ...

...Pisząc ten list staram się nie rozwlekać go ponieważ wiem, że Pan Dyrektor ma dużo pracy.

Życzę Panu Dyrektorowi owocnej pracy na swym odcinku pracy dla dobra przyszłych obywateli Polskich. Zasyłam Panu Dyrektorowi moc jak najlepszych życzeń i serdeczne pozdrowienia. Zasyłam pozdrowienia dla całego personelu tejże Kancelarii.

Wychowanek: Leśniak Stanisław”.

Takich i bardzo podobnych listów i kartek ze strony wychowanków „Sienkiewiczówki”, pan Dyrektor – Bolesław Jędrzycki w okresie wakacyjnego wypoczynku otrzymywał od swoich dzieci - od swoich wychowanków kilkadziesiąt w jednym roku.

Organizacja dwóch drużyn Związku Harcerstwa Polskiego w „Sienkiewiczówce”

W grudniu 1945 roku na terenie Rudy Pabianickiej powołano do życia Komendę Hufca Związku Harcerstwa Polskiego, bowiem Ruda Pabianicka administracyjnie należała w tym czasie do Wydzielonego Starostwa w Rudzie Pabianickiej.

W początkowym okresie działalności, Komendzie Hufca w Rudzie Pabianickiej nie było zbyt wiele podporządkowanych drużyn harcerskich.

Postanowiono zatem wzmocnić działalność organizacyjną w celu zwiększenia drużyn harcerskich – męskich i żeńskich na terenie Komendy Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Rudzie Pabianickiej.

Na jednej z narad w Komendzie Hufca w Rudzie Pabianickiej padł wniosek, a właściwie projekt organizowania drużyny harcerskiej w „Sienkiewiczówce”.

Nie pamiętam autora tego pomysłu – wspomina druh Jan Próchnicki, który niebawem miał zostać drużynowym męskiej drużyny w „Sienkiewiczówce”.

Prawdopodobnie była to pani Stefania Tomaszewska – przedwojenna prezes Oddziału w Rudzie Pabianickiej, która i obecnie utrzymuje ściśle kontakty z Zarządem „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – powiedział druh Jan Próchnicki, którego udało mi się odszukać i spisać niektóre wspomnienia z tego okresu.

Druh Jan Próchnicki podczas naszego spotkania ubolewał, że w Komendzie Hufca w Rudzie Pabianickiej odczuwa się brak kadry instruktorskiej, która uzupełniana jest przede wszystkim młodzieżą ze starszych klas gimnazjalnych.

Druh Jan Próchnicki został zobligowany przez Komendę Hufca w Rudzie Pabianickiej do przeprowadzenia rozeznania utworzenia drużyny harcerskiej w „Sienkiewiczówce”.

- To było, jak sobie przypominam na początku października 1946 roku – wspomina druh Jan Próchnicki, kiedy wspólnie z małżonką Krystyną, która była również działaczką w Związku Harcerstwa Polskiego wybraliśmy się do „Sienkiewiczówki”.

W rozmowie z siostrą przełożoną – Józefą Owoc, przedstawiliśmy cel naszej wizyty w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zwanej pospolicie „Sienkiewiczówka”, a konkretnie chcieliśmy zapytać, czy jest możliwość utworzenia na terenie „Sienkiewiczówki” dwóch drużyn harcerskich – męskiej i żeńskiej.

Siostra przełożona po wysłuchaniu nas, uśmiechnęła się i postanowiła niezwłocznie skontaktować się telefonicznie z prezesem Jędrzyckim i za dwa, trzy dni, będą miała dla państwa z pewnością dobrą wiadomość.

Po kilku dniach, po uprzednim telefonie – wspomina druh Jan Próchnicki, spotkaliśmy się ponownie w „Sienkiewiczówce”, a ponadto na to spotkanie przybył delegowany przez pana prezesa Jędrzyckiego członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Tadeusz Uznański – przedwojenny harcerz.



Foto Nr 42 Druh Jan Próchnicki, wspólnie z żoną – Krystyną w miesiącu październiku 1946 roku zaproponowali Zarządowi „Łódzkiej Rodziny Radiowej” utworzenie na terenie „Sienkiewiczówki” dwóch drużyn harcerskich – żeńskiej i męskiej.

W wyniku przeprowadzonych rozmów, niemal w trybie pilnym zostały utworzone dwie drużyny:

Żeńska – 10 Rudza Drużyna Harcerska im. Elizy Orzeszkowej oraz
męska - 13 Rudzka Drużyna im. Władysława Sikorskiego.

W wyniku przeprowadzonych rozmów dotyczących utworzenia w „Sienkiewiczówce” drużyn harcerskich, w miarę szybko powstały dwie drużyny harcerskie – męska, 13 Rudzka Drużyna Harcerska im. Władysława Sikorskiego, oraz drużyna żeńska – 10 Rudzka Drużyna Harcerska im. Elizy Orzeszkowej.

W początkowym stadium organizacyjnym, w skład drużyny męskiej wchodziły trzy zastępy, a drużynowym został druż Jan Próchnicki.

Natomiast w skład drużyny żeńskiej wchodziły tylko dwa zastępy, a drużynową została drużna Krystyna Próchnicka.

Zarówno drużynowy drużyny męskiej, jak i drużynowa drużyny żeńskiej starali się włączyć te dwie nowo utworzone drużyny w „Sienkiewiczówce” do udziału w różnego rodzaju imprezach organizowanych przez Komendę Hufca w Rudzie Pabianickiej.

Z chwilą utworzenia w „Sienkiewiczówce” dwóch drużyn – męskiej i żeńskiej, „stan posiadania” drużyn na terenie Komendy Hufca w Rudzie Pabianickiej wynosił 13 drużyn męskich i 10 drużyn żeńskich.



Foto Nr 43. Tadeusz Uznański – członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- został z ramienia Zarządu jako przedwojenny harcerz opiekunem drużyn harcerskich w „Sienkiewiczówce”

Opiekunem drużyn harcerskich z ramienia Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” został członek Zarządu pan Tadeusz Uznański.

Harcerki i harcerze z „Sienkiewiczówki” brali już bardzo aktywny udział w różnego rodzaju uroczystościach organizowanych na terenie Komendy Hufca w Rudzie Pabianickiej

Wiosną 1947 roku zarówno drużyna męska, jak i żeńska powiększyły stan liczebny do pięciu zastępów – do 37 harcerzy, a drużyna żeńska powiększyła się również o dwa zastępy i 26 harcerek.



Foto Nr 44. Zastęp harcowski z „Sienkiewiczówki” na zbiórce.

W górnym rzędzie – pierwszy z lewej strony – Marian Kowalik,
w środku stoi drużynowy – druh Jan Próchnicki, a obok z prawej
Kazik Zganiacz. W dolnym rzędzie od lewej – Jurek Kowalik i Jurek Fedyk



Foto Nr 45. I Zastęp 10 Drużyny Harcerskiej im. Elizy Orzeszkowej
w „Sienkiewiczówce”.

Pierwsza z lewej strony stoi Anielka Łazarz, obok Roma
Cytrynowska, a lekko zakryta, to Marysia Wasiak, Alina
Klimek, Gienia Wysocka i Miecia Łazarz.

W dolnym rzędzie od lewej strony: Marysia Jasińska,
Honorka Kołodziejczyk, Irena i Marysia Worotyńskie.

Na pierwszy obóz harcowski, harcerki i harcerze z „Sienkiewiczówki” wyjechali w 1947 roku,
13 harcerek pojechało do Somonina, a 15 harcerzy pojechało do Goręczyna.



Foto Nr 46. Harcerki na obozie w Somoninie. Stoją od prawej:
Barbara Gastoł, Honorka Kołodziejczyk,
Halina Puzder.



Foto Nr 47. Na obozie w Somoninie.
Od strony prawej – Honorka Kołodziejczyk
oraz Marysia Wasiak



Foto Nr 48. Obóz w Somoninie w 1947 roku.
Siedzą od prawej strony: Irena Worotyńska, Anielka Łazarz, Władysława Puzder oraz Genowefa Wysocka.
Powyżej / nad Anielką Łazarz / Celina Turkawska.

Obie te miejscowości znajdowały się w Szwajcarii Kaszubskiej i były oddalone od siebie o niespełna 2 kilometry.

Przed wyjazdem na ten pierwszy obóz harcerski, w środę 23 kwietnia 1947 roku – w wigilię Św. Jerzego – patrona harcerzy, męska drużyna zorganizowała „Kominek”, w trakcie którego 12 harcerzy złożyło „Przysiężenie harcerskie” i otrzymało harcerskie krzyże.

A oto treść złożonego przez harcerzy „Przysiężenia”:

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu”.

Dla harcerzy i harcerek niewierzących istniała możliwość przyjęcia na życzenie formułę „Przysiężenia” zastąpienia słowa „Bóg”, słowem „Dobro Najwyższe”.

Skoro w „Przysiężeniu harcerskim” jest odnośnik do „Prawa Harcerskiego”, należałoby również zacytować obowiązujące wówczas „Prawo Harcerskie”, które brzmiało:

1. Harcerz służy Polsce i dla Niej sumiennie spełnia swoje obowiązki;
2. Na słowie harcerskim polegaj jak na Zawiszy;
3. Harcerz jest pożyteczny, pracą buduje lepszy świat;
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza;
5. Harcerz postępuje po rycersku, miłuje wolność i sprawiedliwość;
6. Harcerz jest przyjacielem przyrody i stara się ją poznać;
7. Harcerz kocha i szanuje swój dom rodzinny;
8. Harcerz jest karny, opanowany i spokojny;
9. Harcerz jest gospodarny, oszczędny i ofiarny;
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i czynach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych i walczy z nałogami.

Wśród tej pierwszej grupy harcerzy z „Sienkiewiczówki”, którzy złożyli powyższe „Przysiężenie Harcerskie” byli:

1. Wodziński Bogusław;
2. Zganiacz Kazimierz;
3. Fedyk Jerzy;
4. Rusek Kazimierz;
5. Jurek Ludwik;

6. Nowak Jan;
7. Kowalik Marian;
- 8 Kowalik Jerzy;
9. Kowalski Jerzy;
10. Miłek Stanisław;
11. Stajszczak Ryszard;
12. Piaskowski Jerzy.

Ten pierwszy harcerski obóz w Somoninie, pięknie przedstawiła w swoich wspomnieniach jedna z harcerek z „Sienkiewiczówki” – Marysia Wasiak.

A oto i te wspomnienia Marysi:

„- Cicho suną koła po rozmokłej, piaszczystej drodze. Ciężko jest jechać na rowerze pod górki, a jeszcze gorzej jest zjeżdżać z tych górki. Rower sunie szybko. Pnie się pod te górki, to znów z szalonym tempem zsuwa się z nich, wjeżdża na drewniany most i z coraz większą szybkością przejeżdża przez tory kolejowe i wpada pomiędzy stado gęsi, które z doniosłym krzykiem rozbiegają się po rowach i jest już na stacji w Somoninie.

Z piersi jadącego na rowerze, wyrывa się głośne westchnienie ulgi. Jeszcze tylko kawałek drogi pomyślał w duchu rowerzysta i z pełną siłą naciska na połamany pedał i z trzaskiem piachu w przekładniach wreszcie wjeżdża tryumfalnie do szkoły w Samoninie, w której obozują harcerki z „Sienkiewiczówki”.

Słońce chyliło się ku zachodowi. Jeszcze ostatnie czerwone promienie przebijały się przez smugi lasu, aż w reszcie zupełnie się schowało. Z nad rzeki poczęły podnosić się opary i jak sine obłoczki rozplywały się po łąkach, gdzie chór żabich głosów wyśpiewał swoje melodie. Według somonińskiego czasu zbliżała się już godzina dwudziesta.

Obóz harcerek wrzał dziwnym i niespokojnym gwarem dziewczęcych głosów

Na podwórzu miejscowej szkoły kręciły się grupki harcerek, które przeżywały smutne chwile i zadawały sobie pytania: - dlaczego T. O. P., - był to skrót Tajnej Organizacji Pocztowej i do tej pory jeszcze go nie ma ? – rzuciła pytanie z taką dozą niecierpliwości Irena Kowalska.

Wicie, co mogło się stać ? – dodała jak najbardziej poważnie Anielka Łazarz. Myślę, że z pewnością „Groźny” – bo taka ksywę otrzymał komendant obozu, mógł złapać gońca ...

Jedna z harcerek po usłyszeniu tej proroczej wiadomości, z bólem serca udała się w cichy kąt namiotu i leżąc cicho wzdychała i rozpoczęła swoją wróżbę na liściach akacji – przyjedzie – nie przyjedzie ...

Z tej wróżby wypadło, że przyjedzie, ale dla mnie nic mi nie przywiezie. I zaczynała swoje wróżby ...

I tak te biedne harcerki niecierpliwiły się i bardzo przeżywały, że goniec pocztowy jeszcze nie przyjechał do Somonina.

Nagle stało się coś, co wywołało na ustach każdej harcerki uśmiech, a ich serduszka zaczęły szybciej bić, bowiem na drodze dojazdowej pokazał się jeździec na rowerze.

To Tajna Organizacja Pocztowa, rozniosła się po obozie telegraficznie ta radosna wiadomość, która dotarła nawet do oddalonego I podbozu i przez uchylone drzwi dotarła do pokoju Komendy obozu. Komendantka obozu wyjrzała przez okno, a widząc zmęczonego gońca z miejsca pomyślała sobie, że może jest coś dla „Żądłka” od „Groźnego” i niemal natychmiast wysłała dyżurującą harcerkę, która wróciła z tryumfalną miną przekazując Komendantce obozu jakieś rachunki od „Groźnego”.

Tymczasem na podwórzu, harcerki obstały zmęczonego gońca i jedna przez drugą dopytywały się czy ma coś dla na przykład dla „Colombiny”, dla „Jarzębinki” dla ... ?

Nie dla wszystkich harcerek były tak oczekiwane listy, ale te harcerki, które odebrały oczekiwany list, szybko oddalały się gdzieś na skraj lasu i oddawały się lekturze listów, i z przejściem czytały te miłe słówka pisane przez harcerzy.

Harcerki, które nie otrzymały listu, czytały wspólnie list na przykład od „Ryczącego lwa”,

lub „Rączego Jelenia”, albo od „Smutnego serca”.

Minuty szybko upływały i zupełnie niespodziewanie dla harcerek rozległ się gwizdek ogłaszający czas na przygotowywanie się do wieczornego apelu.

Dziewczęta w pośpiechu odpisywały na otrzymane przed chwilą listy od swoich harcerzy, które goniec zabrał i żegnany był przez harcerki i złym spojrzeniem przez Komendantkę obozu.

Po apelu i ciszy, gdy harcerki już układają się do snu, dzieląc się jeszcze między sobą wrażeniami i z radością w sercu zasypiają i śnią im się te „Ryczące tygrysy”, „Nietoperze” i „Rączce Jelenie”.

I tak mijał na obozie harcerek niemal każdy dzień i każdy wieczór.



Foto Nr 49. Apel poranny na obozie w okolicy Wejcherowa w 1948 r.

W roku 1948 harcerze i harcerki z „Sienkiewiczówki” wzięli udział w kolejnych harcerskich obozach, ale tym razem nad morzem – harcerze obozowali w Śmiechowie w pobliżu Koszalina, a harcerki bliżej Wejcherowa.

Z uwagi na znaczną odległość między obozami „Tajna Organizacja Poczta” już nie działała, co ze smutkiem przeżywali zarówno harcerki, jak również i harcerze z „Sienkiewiczówki”.

Jeszcze jesienią w 1948 roku, druha Jan Próchnicki wraz z małżonką Krystyną zrobili harcerzom i harcerkom z „Sienkiewiczówki” przykrą niespodziankę.

Z uwagi na fakt służbowego przeniesienia do pracy w zakładach przemysłowych w Żarach na Ziemiach Zachodnich, musieli się rozstać z prowadzonymi przez siebie drużynami harcerskimi w „Sienkiewiczówce”.

Prowadzenie męskiej drużyny harcerskiej druha Próchnicki w porozumieniu z Komendą Hufca W Rudzie Pabianickiej przekazał swojemu harcerzowi z gimnazjalnej drużyny – Zbyszkowi Kuklińskiemu.

Drużynę żeńską, również w porozumieniu z Komendą Hufca w Rudzie Pabianickiej przejęła od drużyny Krystyny Próchnickiej wychowanka „Sienkiewiczówki” – Teresa Jankowska, a przyboczną pozostała dochodząca drużyna – Teresa Drewniak.



Foto Nr 50. Obóz harcerzy z „Sienkiewiczówki”
w Śmiechowie w 1948 roku.
Wycieczka do Kołobrzegu.
W Kołobrzeskim parku – pierwszy z prawej:
Janek Nowak / autor /.



Foto Nr 51. Harcerzy na obozie w Śmiechowie odwiedziny miłych
gości: w górnym rzędzie od lewej: Jurek Wierucki, Kazik
Zganiacz, a z prawej strony - pierwszy Marian Kowalik.
Z lewej siedzący Zbyszek Kukliński, i Jerzak

W okresie tych dwóch lat prowadzenia drużyn harcerskich w „Sienkiewiczówce”, to harcerskie małżeństwo z dużym sentymentem żegnało się z harcerkami i z harcerzami z „Sienkiewiczówki” wspominając różnego rodzaju harcerskie imprezy, jak n. p. ogniska, kominki, spotkania etc.

„Zmiana warty” w prowadzeniu drużyn harcerskich w „Sienkiewiczówce” nastąpiła w trakcie uroczystego apelu harcerek i harcerzy w niedzielę, w dniu 22 października 1948 roku na terenie „Sienkiewiczówki” z udziałem członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również Komendanta Hufca Związku Harcerstwa Polskiego z Rudy Pabianickiej.

Druh Jan Próchnicki przedstawił nowego drużynowego 13 Rudzkiej Drużyny Harcerskiej im. Władysława Sikorskiego – harcerza z gimnazjalnej drużyny, którą do czasu objęcia męskiej drużyny w „Sienkiewiczówce”, prowadził on osobiście drużynę harcerską w tym gimnazjum, a był nim druh Zbigniew Kukliński.

Po krótkim wystąpieniu druha Próchnickiego, kilka słów o sobie powiedział nowy drużynowy 13 Rudzkiej Drużyny Harcerskiej im. Władysława Sikorskiego – Zbigniew Kukliński, który m. in. powiedział: - moje imię i nazwisko już druhowie znają, a tak prywatnie, to jak widzę, że z niektórymi druhami jesteśmy rówieśnikami i bardzo liczę na waszą druhowie pomoc w prowadzeniu tej naszej drużyny z korzyścią dla nas wszystkich.

Do Związku Harcerstwa Polskiego wstąpiłem 14 września 1945 roku, a „Przyrzeczenie Harcerskie” złożyłem 19 sierpnia 1946 roku w 19 Łódzkiej Drużynie Harcerskiej im. Franciszka Żwirki.

W kwietniu, lub w marcu 1947 roku spotkałem koleżankę, również harcerkę – Teresę Drewniak, która między innymi poinformowała mnie, że aktualnie pracuje w żeńskiej drużynie harcerskiej w „Sienkiewiczówce”, pełniąc tam funkcję przybocznej.

Koleżanka Drewniak przekazała mi bardzo wiele bardzo miłych i sympatycznych opinii o pracy z harcerkami z „Sienkiewiczówki” i zaproponowała mi przejście do pracy w drużynie męskiej w „Sienkiewiczówce”.

Propozycja koleżanki Drewniak spodobała mi się i po kilku dniach postanowiłem nawiązać kontakt z założycielem męskiej drużyny i aktualnym drużynowym tej drużyny – z druham Janem Próchnickim.

W pierwszych dniach majach 1947 roku, zostałem przeniesiony do 13 Rudzkiej Drużyny Harcerskiej im. Władysława Sikorskiego i powierzono mi funkcję przybocznego, a dzisiaj powierzono mi funkcję drużynowego tej drużyny, czując się dumny, że pomimo mojego jeszcze niezbyt długiego stażu harcerskiego powierzono mi prowadzenie tej wspaniałej drużyny.

Druh Próchnicki przekazał mi w dniu dzisiejszym – 22 października 1948 roku całość spraw 13 Rudzkiej Drużyny Harcerskiej im. Władysława Sikorskiego do dalszego prowadzenia.

Druh Zbigniew Kukliński wspominając okres swojej pracy w drużynie z „Sienkiewiczówki”, od 22 października 1948 roku jako drużynowy uważa, że największym moim przeżyciem była nie zapowiedziana inspekcja drużyny przez druha harcmistrza Gajewskiego.



Foto Nr 52. Grupa harcerzy z „Sienkiewiczówki” przed wyjazdem na biwak w okolicy Rzgowa.

W górnym rzędzie – pierwszy z prawej stoi Jurek Kowalik, Danusia Klimaczak, Jerzy Wierucki, najstarszy wychowanek w Sienkiewiczówce” Janek Janek Piotrowski. Poniżej – od prawej strony: Kazik Zganiacz, Jurek Kowalski i Marian Kowalik.

Po ogłoszeniu alarmu dla drużyny męskiej, wyszliśmy w teren, w którym druh harcmistrz Gajewski przeprowadził bez żadnych ulg egzamin – co umiemy, jakie znamy gry i zabawy harcerskie, jak realizujemy prawa i obowiązki harcerskie etc.

Ku mojemu zaskoczeniu, podsumowanie tej inspekcji przez harcmistrza Gajewskiego wypadła dla nas – dla 13 Rudzkiej Drużyny Harcerskiej im. Władysława Sikorskiego bardzo dobrze i był to bardzo miły prezent nie tylko dla mnie, ale dla całej drużyny.

Wspólnie z harcerzami z „Sienkiewiczówki” spędziłem obozy harcerskie w Goręczynie, w Śmiechowie, w Gajdkach koło Olsztyna i ostatni obóz, który odbył się w Resku – wspomniał drużynowy Zbigniew Kukliński miał miejsce w 1950 roku.

Na obozach harcerskich zdobywano różne sprawności harcerskie, takie jak na przykład: krawiec, kucharz, pływak, sportowiec, sanitariusz, pisarz, poeta, muzyk i wiele, wiele innych. Autor tej monografii zdobył tych sprawności harcerskich kilkanaście, ale najbardziej ceniłem sprawność „Człowieka lasu”, jaką zdobyłem na obozie w Dajtkach koło Olsztyna, nad jeziorem „Krzywym” w 1949 roku.

Zdobywając sprawność „Człowieka lasu”, należało przez trzy dni i dwie noce spędzić samotnie w lesie z jednoczesnym zakazem jakichkolwiek kontaktów z innym człowiekiem, mając do dyspozycji zapalnik, nóż – finkę i plecak, w nim: - kubek, 0,8 kilo chleba, trzy puszki konserw mięsnych, 0,25 kilo cukru, herbatę do zaparzania, 2 litrową butelkę wody i koc.

Zdobywając sprawność „Człowieka lasu” przekonałem się jak ten las żyje i dosłownie zakochałem się w lesie i postanowiłem zostać leśnikiem, zaskakując nie tylko siostry zakonne w „Sienkiewiczówce”, ale przede wszystkim wychowawczynię klasy VII – panią Leokadię Kawallę, - tym razem wspomina autor monografii.

Między obozami w okresie roku szkolnego, organizowane były przy sprzyjających warunkach atmosferycznych 3 dniowe obozy, ale tylko dla drużyny męskiej – w Spale, w okolicach Tuszyna, czy Rzgowa.

Komenda Hufca Harcerskiego Łódź - Chojny, doceniając pracę i zaangażowanie naszych drużyn, postanowiła naszą koleżankę z „Sienkiewiczówki” – Danusię Klimeczak, przyboczną w drużynie żeńskiej skierować na „Kurs Drużynowych” do Szklarskiej Poręby w dniach od 27 grudnia 1949 roku do 7 stycznia 1950 roku.

Razem z harcerzami i harcerkami z „Sienkiewiczówki” ubolewałem nad formą likwidacji Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, - „Sienkiewiczówki”.

Wspomnienia z tego 4 letniego okresu wspominam dziś po ponad 50 latach bardzo sympatycznie, a nawet z łezką w oku – podsumował nie wychowanek „Sienkiewiczówki”, ale dzisiaj już nasz ponad 75 letni kolega – Zbigniew Kukliński.

Zdaniem Zarządu Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również siostry przełożonej i sióstr wychowawczyń, utworzenie w „Sienkiewiczówce” dwóch drużyn harcerskich – męskiej i żeńskiej bardzo pozytywnie wpłynęło na rozwój fizyczny i umysłowy wychowanków będących członkami Związku Harcerstwa Polskiego, jak również znacznie podniosło morale wychowanków, zdyscyplinowanie, obowiązkowość i samodzielność.

Przynależność do harcerstwa wyrabia ponadto wśród harcerzy silną wolę.

Związek Harcerstwa Polskiego spełnił nie tylko oczekiwania założycieli drużyn harcerskich żeńskiej i męskiej, ale również, a może przede wszystkim Zarządowi „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również naszym wychowawczyniom – siostram zakonnym ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny.

Łącząc działalność harcerską w ramach organizowania letniego wypoczynku, nie tylko harcerze i harcerki korzystały z wakacyjnego wypoczynku.

Wychowankowie „Sienkiewiczówki” w okresie wakacji mieli zapewniony wypoczynek w formie organizowanych kolonii przez Zarząd Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również w ramach organizowania przez zakłady opiekuńcze wypoczynku dla dzieci swoich pracowników w swoich ośrodkach kolonijnych i wypoczynkowych i to często nawet w dwóch kolejnych turnusach.

Młodzież będąca w Domach Dziecka Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zawsze miała zapewniony wypoczynek wakacyjny.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” organizował letni - kolonijny wypoczynek młodzieży w takich miejscowościach, jak na przykład w Grotnikach, w Spale, w Reymontowie, a nawet raz zorganizowane były kolonie w Sudetach – chłopcy w Lubawce, a dziewczęta w Kamiennej Górze i raz w Zakopanem.

Wracaliśmy do swoich Domów Dziecka zawsze wypoczęci, zadowoleni i gotowi do dalszej pracy w następnych klasach.

Muszę wspomnieć, że były ponadto organizowane zagraniczne wyjazdy wypoczynkowe, jak n. p. w 1948 roku w Czechosłowacji z których skorzystało troje wychowanków – dwoje z „Sienkiewiczówki” – Eugeniusz Sobko i Zdzisław Maciejewski oraz jedna wychowanka ze Zduńskiej Woli – Bronisława Slufik.

W 1948 roku planowany był ponadto wyjazd sześciu wychowanków do Belgii, ale z nieznanych przyczyn, wyjazd ten został odwołany. Do Belgii miało wyjechać troje wychowanków z „Sienkiewiczówki”, dwoje ze Zduńskiej Woli i jedno z wychowanków z Konstantinowa Łódzkiego.

W organizacji wakacyjnego wypoczynku dzieci będącymi pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, włączały się niektóre zakłady pracy, instytucje, a nawet szkoły.

I ponownie posłużę się tylko kilkoma przykładami, i tak n. p.:

- Narodowy Bank Polski w Łodzi, na wniosek Rady Zakładowej Pracowników Narodowego Banku Polskiego w Łodzi, Dyrekcja Banku przydzieliła 5 miejsc dla dzieci „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w wieku od 7 – 16 lat na kolonie w Świdrze na dwa trzydziestodniowe turnusy.

Bliższych informacji udzieli Referat Wczasów – Wydział Personalny Narodowego Banku Polskiego.

- Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” – Delegatura Łódzka pisze:

„Chcąc przyczynić się chociażby w drobnej części do pomocy, jaką sierotom po ofiarach hitlerowskich niesie „Łódzka Rodzina Radiowa”, deklarujemy dla dwojga dzieci miejsca w naszej kolonii w Tuszyńku do 1 września 1946 roku. Prosimy o chłopca i dziewczynkę w wieku lat 10, aby mogli być wcieleni do gromady zuchowej.”

Inspektor Organizacyjny

(-) Zofia Petersowa

- Każdorazowo Komisja Wczasów przy Związkach Zawodowych pracowników M. Z. K. w Łodzi, dzieci wzięte pod opiekę korzystały zazwyczaj z dwóch turnusów kolonijnych .

- Podobnie postępowały Zakłady pracy, instytucje etc., które wysyłały dzieci wzięte pod opiekę, które korzystały z jednego, czy z dwóch turnusów, za wyjątkiem harcerek i harcerzy, którzy przebywali w okresie jednego miesiąca na obozach harcerskich.

Na terenie „Sienkiewiczówki” oprócz Związku Harcerstwa Polskiego nie było innej organizacji młodzieżowej. Wszyscy wychowankowie „Sienkiewiczówki” byli w swoich szkołach członkami Polskiego Czerwonego Krzyża, a składki członkowskie były opłacane przez Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.



Foto Nr 53. Drużynowy męskiej drużyny harcerzy Zbigniew Kukliński – w środku, cieszył się dużą sympatią harcerek z „Sienkiewiczówki”. Pierwsza z prawej strony – Marysia Wasiak, i dalej Roma Cytrynowska oraz Honorata Kołodziejczyk. Czwartej koleżanki – nie mogę rozpoznać



Foto Nr 54. Wychowanki z „Senkiewiczówki” przed kościołem Św. Franciszka z Asyżu z księdzem Kowalskim. Stoją od prawej strony – druga Celina Turkawska, a pierwsza z lewej strony – Micia Łazarz. Dwie skrajne koleżanki w dolnym rzędzie, to z lewej strony – Danuta Klimczak, a z prawej strony to Anielka Łazarz.



Foto Nr 55. Dwie przyjaciółki z „Sienkiewiczówki”
Z prawej – Wandzia Cichońska, a z lewej
Irena Kowalska.

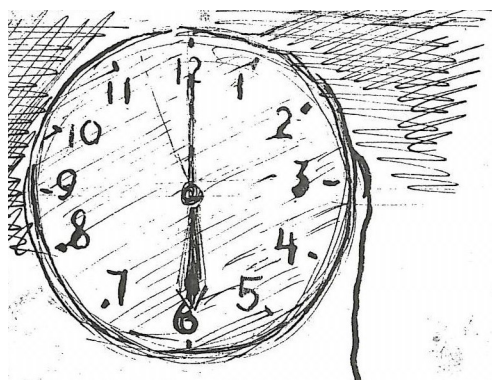


Foto Nr 56 . Dwie przyjaciółki z „Sienkiewiczówki”.
Z prawej strony – Anielka Łazarz,
a z lewej – Marysia Wasiak.

Jeden dzień z życia wychowanków w „Sienkiewiczówce”

Jeszcze prawie nocną ciszę przerywa włączony radiowy głośnik i na sali sypialnej rozlega się głos radiowego spikera: - „Halo. Halo. Tu mówi Łódź i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Dzień dobry państwu, właśnie w tej chwili minęła godzina 6 i pięć minut”.

Niemal w tym samym czasie, kiedy zaczęły bić dzwony w kościele pod wezwaniem „Św. Franciszka z Asyżu, który jest oddalony od „Sienkiewiczówki” niespełna 200 metrów, otwierają się drzwi do naszej sypialni i wchodzi siostra Elekta i po zapaleniu światła w sypialni z uśmiechem chwali Pana Boga i już nieco głośniejszym głosem mówi: - no, chłopcy pobudka, musimy wstawać, bo za 2 godziny musicie być już w szkole. Nie wszystkie jednak głowy podnoszą się z poduszek. Jedni ochoczo wstają i pędzą do WC i do umywalni, aby nie czekać później w kolejce. Inni chłopcy przeciągają się i bardzo leniwie usiłują wstać, ale głowa im ciąży ku poduszce, a jeszcze inni naciągają kołdrę na głowę i chcą wykorzystać chociaż jeszcze z 5 minut w ciepłym łóżku. Do kilku z tych chcących pospać jeszcze chociaż te 5 minut dłużej, podchodziła siostra Elekta i przyspieszała im to poranne wstawanie.



Rys. Nr 3 Zegar wskazuje godzinę 6:00, a więc pobudka !
W „Sienkiewiczówce” zrobiło się gwarno,
a dziewczęta i chłopcy prześcigają się do
umywalek ...

Rysunek wykonała wychowanka
Teresa Jankowska

Na całym pierwszym piętrze zrobiło się głośno, a na korytarzu utworzyły się dwie kolejki – po lewej i po prawej stronie korytarza – do WC i do umywalek z tym, że kolejka dziewcząt była znacznie krótsza .

Kiedy już korytarz opustoszał i dziewczęta, jak również i chłopcy po porannej toalecie i po wykonaniu podstawowych czynności porządkowych w salach sypialnych, aby „złapać” punkty w konkursie czystości sal sypialnych w wyniku kontroli trzy osobowej komisji z Sekcji Higieniczno Sanitarnej z udziałem siostry Urszuli Bielec – higienistki, około godziny 6:30 – 6:45 na dzwonek wszyscy schodzili na parter – do jadalni na śniadanie.

Dziś, jest wtorek 17 października 1947 roku i na śniadanie, zgodnie z opracowanym i zatwierdzonym „Jadłospisem” na miesiąc październik przez przewodniczącą Sekcji Opieki Zarządu „Łódzkiej Rodzin Radiowej” – panią Jadwigę Sumińską oraz przez kierowniczkę „Sienkiewiczówki”, jak również przez przewodniczącą, lub zastępcę Samorządu Wychowanków i wywieszonym jadłospisem na dzień dzisiejszy na dzisiejsze śniadanie była: – była kawa z mlekiem, chleb smarowany margaryną i marmoladą.

Każde z dzieci, zaraz po śniadaniu otrzymywało drugie śniadanie – do szkoły owinięte w biały papier, a dziś były to dwie kanapki chleba posmarowane margaryną z plasterkami jajek. Co niektóre dziewczęta, jak również i chłopcy z ciekawości zerkali na wywieszony jadłospis, aby się zapoznać, co dzisiaj będzie na obiad ?

W dniu dzisiejszym szefowa kuchni – siostra Angela Chwistek zaserwuje nam krupniczek, a na drugie danie – pyszne, jak zawsze kopytka ze słoninką i kapusta.

Większość, okazywała zadowolenie i z uśmiechem, ale pośpiesznie udawała się do swoich szafek po szkolny ekwipunek i po stosownym ubraniu się mając jednak na uwadze panujące warunki atmosferyczne udawała się do szkół. Już od dobrych kilku minut słychać było przede wszystkim ze strony tych dziewcząt, które udawały się do szkół średnich oddalonych od „Sienkiewiczówki” do których dojeżdżały tramwajem nawoływania do wyjścia:

- Honorka – idziesz już, co się tak guzdrasz ? – krzyczy Anielka Łazarz.

- Dziewczęta śpieszcie się, bo już 11 – tka stoi na pętli, tym razem ponagliła opieszale koleżanki Roma Cytrynowska. Pośpiech, pośpiech – ponagliła Roma , bo trudno będzie nam się wtłoczyć do jak zwykle o tej porze przepełnionego już tramwaju.

- Damy radę – odpowiedziała Kasia Chomicz.

W takim przepełnionym tramwaju linii 11 wszystkie dziewczęta „wtłoczyły” się przy ewidentnej pomocy swoich „braci” z „Sienkiewiczówki”.

Zupełnie w innej sytuacji byli dziewczęta i chłopcy, idący pieszo do swoich szkół na ulicę

Przyszkole 42, bowiem budynek szkoły był oddalony od „Sienkiewiczówki” niespełna o około 800 metrów, do której chodziliśmy zazwyczaj zwartą i liczną grupą.

W tym dużym budynku mieściły się trzy szkoły: Szkoła Powszechna Nr 42 im. Stanisława Staszica, Szkoła Powszechna Nr 62 i IX Liceum Ogólnokształcące.

W „Sienkiewiczówce” zapanowała głucha cisza, a siostry – nasze wychowawczynie mogły w tym czasie nie tylko załatwiać inne bardziej ważne i mnie ważne sprawy, ale również i odpocząć.

Pomiędzy godzinami 13:00 – 14:00 następował już indywidualny powrót wychowanków do swojego domu – do „Sienkiewiczówki”. Były też indywidualne późniejsze powroty ze szkół tych wychowanek i wychowanków chodzących do szkół średnich w centrum Łodzi.

Opowieści tych powracających ze szkół było co nie miara – kto dzisiaj był odpytywany i z jakich przedmiotów, kto dostał i jaką ocenę, kto pisał dziś jakieś kartkówki, a nawet ... kto się z kim dzisiaj pobił etc. Była również tak zwana codzienna „spowiedź” swoim siostrom - wychowawczyniom co mamy zadane jako praca domowa.

Zazwyczaj ze szkół wszyscy wracali głodni i bardzo głodni, a ci którzy po śniadaniu nie byli zainteresowani wywieszonym na dzisiaj jadłospisem, jak n. p. bardzo głodny Jurek Kowalski, który pędził do kuchni z zapytaniem do siostry Angeli Chwistek, u której miał małe „chody”, bowiem był bardzo lubianym wychowankiem przez szefową kuchni.

Wiedział, przed jaką siostrą zawsze potulnie schylać głowę i mówić: - „Niech będzie pochwalony ...”

Na wieść, że dzisiaj jest krupniczek i kopytka ze słoninką i kapustą – wykrzyknął: - ale fajnie, ale proszę siostry dużo jem i nie wiem czy dla mnie starczy na małą dokładkę ?

- Nie obawiaj się, starczy dla ciebie chłopcze – odpowiedziała z uśmiechem siostra Angela Chwistek.

O godziny 14:30 rozległ się dzwonek zwołujący tych głodnych i bardzo głodnych wychowanków na obiad.



Rys. Nr 4 Dzisiejszy obiadek smakował, a niektórzy pędzili po dokładki.

Rysunek wykonała wychowanka
Teresa Jankowska

Dzisiejszy obiad bardzo smakował wychowankom, a Jurek Kowalski faktycznie popędził do kuchni po dokładkę kopytek i otrzymał tak zwaną „repkę”.

Po krótkim poobiednim odpoczynku z pełnymi brzuskami, w „Sienkiewiczówce” ponownie zapanowała cisza – to czas na naukę, czas na odrabianie zadanej pracy domowej pod nadzorem siostr wychowawczyń – siostry Elekty Janiny Morawicz – w grupie starszej, oraz siostry Adeli Turkawskiej – w grupie młodszej. W grupach – starszej i młodszej obowiązuje od godziny 16:00 bezwzględna cisza, bez zbędnych rozmów, a o ile takie rozmowy, czy pytania są konieczne, to rozmawiamy bardzo cicho. Obowiązkowa nauka własna trwa od 16:00 do 18:00 / do kolacji /, ale kto potrzebuje więcej czasu, to po kolacji może w dalszym ciągu kontynuować naukę własną.



Rys. Nr 5 Po smacznym obiadku i po krótkim odpoczynku nadszedł czas na odrobienie lekcji i na naukę własną w grupach.
Rysunek wykonała wychowanka
Teresa Jankowska

Siostry wychowawczynie w porozumieniu z siostrą kierowniczką Józefą Owoc i z pozostałymi siostrami zatrudnionymi w „Sienkiewiczówce”, po uprzednim powiadomieniu pań z Sekcji Opieki Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” pań – Jadwigi Sumińskiej, Apolinary Cegiełowej, że w dniu dzisiejszym – 17 października od godziny 18:00 do godziny 22:00 planują na terenie „Sienkiewiczówki” zorganizować „Wieczorek taneczny”, dla starszej grupy wychowanków – dziewcząt i chłopców, który był obiecany Samorządowi Wychowanków – przewodniczącemu Sekcji Rozrywkowej – Janowi Sokołowi już pod koniec września na rozpoczęcie roku szkolnego – z lekkim co prawda opóźnieniem.

Wszystko utrzymywane było w tajemnicy do czasu, kiedy siostry wychowawczynie podczas „spowiedzi” wychowanków po przyjeździe ze szkoły, co mają zadane w ramach pracy domowej nie stwierdziły, że dzień dzisiejszy jest idealny do zorganizowania 4 godzinnego „Wieczorku tanecznego” dla starszej grupy dziewcząt i chłopców z przyśpieszoną kolacją dla starszej grupy - na godzinę 17:30. Młodsza grupa kolację będzie spożywać normalnie, to jest o godzinie 18:00 z małym poślizgiem.



Rys. Nr 6 Dziewczęta jako pierwsze ustawiły się w kolejce do wejścia na „salę balową”
Rysunek wykonała wychowanka
Teresa Jankowska

O decyzji zorganizowania „Wieczorku tanecznego” w dniu dzisiejszym poinformowała Jana Sokoła – przewodniczącego Sekcji Rozrywkowej siostra Elekta Janina Morawicz prosząc jednocześnie o poinformowanie koleżanek i kolegów starszej grupy.

Kolega Jasiu Sokół, około godziny 17:00 przerwał tę ciszę, kiedy stanął w progu drzwi łączących dwa pokoje do nauki własnej starszej grupy wychowanków – jeden pokój dla dziewcząt, a drugi dla chłopców i zaczął swoją, jakże ważną z jednej strony i radosną z drugiej przemowę:

- Przepraszam, że przerywam wam drogie siostrzyczki i braciszki tę ciszę, ale pragnę wam przekazać jakże radosną niespodziankę, na którą niemal wszyscy czekaliśmy od niemal miesiąca. Dzisiaj ta obietnica zostanie spełniona. Doczekaliśmy się wreszcie zgody na zorganizowanie na początku tego nowego roku szkolnego – ze znacznym, bo blisko miesięcznym opóźnieniem, czterogodzinnego „Wieczorku tanecznego” dla starszej grupy,

który będzie trwał od godziny 18:00 do 22:00, a jak będziemy się ładnie bawili, to siostra kierowniczką i nasze siostry wychowawczynie, być może zezwolą nam się bawić dalej, ale nie dłużej, jak jeszcze 30 minut – przecież jutro idziemy do szkoły – prawda ?

Dzisiaj kolacja będzie nieco przyspieszona, bo już o godzinie 17:30 będziemy z pewnością już najedzeni.

W dwóch sąsiadujących ze sobą salach rozległo bardzo głośne – huuurrraaaa !

Nasze siostry wychowawczynie, jak i pozostałe siostry, nie wyłączając również siostry Józefy Owoc – kierowniczką „Sienkiewiczówki”, planowały zorganizować taki „Wieczorek taneczny” na początku października, ale zawsze coś stawało na przeszkodzie.

Był załatwiony trzyosobowy zespół muzyczny przez prezesa Zarządu Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana Bolesława Jędrzyckiego z Liceum Muzycznego II stopnia, który tylko oczekiwał na telefoniczny sygnał, przy czym ta usługa muzyczna byłaby i będzie dziś bezpłatna.

W przeciągu niespełna 5 minut te dwie sale przeznaczone do nauki własnej starszej grupy – chłopców i dziewczynek opustoszały. Wszyscy wybiegli w doskonałych humorach z zeszytami i z książkami, a już podczas tej bieganiny, głównie dziewczęta przekrzykiwały się jak która planuje się ubrać, a specjalnego dużego wyboru rzeczywiście nie miały.

Niedzielno – świąteczne sukienki, spódniczki i bluzki, oraz obuwie, a chłopcy też nie mieli specjalnego wyboru i „wskakiwali” w niedzielno –świąteczne „garnitury”, sweterki, ale przede wszystkim w czyste koszule – bez krawatów i muszek.

Już na kolację dziewczęta i chłopcy przybyli „odświętnie” ubrani, że siostra – wychowawczyni starszej grupy co niektórych swoich wychowanków nie mogła poznać. Kiedy starsza grupa wychowanków konsumowała kolację, to młodsza grupa pod nadzorem swojej wychowawczyni siostry Adeli Turkawskiej przeniosła wszystkie stoliki i krzesła z tych dwóch pokoi starszej grupy do swojego pokoju przeznaczanego do nauki własnej. W trakcie spożywania przez starszą grupę kolacji, trzyosobowy zespół już stroił swoje instrumenty – akordeon, i dwie gitary przy czym jeden z gitarzystów był również wokalistą.



Rys. Nr 7 Młodzież starszej grupy – „odświętnie” ubrana wspaniale bawiła się na „Wieczorku tanecznym” w dniu 17 października 1947 r.

Nie wszyscy się jednak bawili, bowiem niektórzy tylko bacznie obserwowali tańczące pary.

Rysunek wykonała wychowanka – Teresa Jankowska

Punktualnie o godzinie 18:00 pięknym tangiem, ten trzyosobowy zespół powitał „tancerki i tancerzy”. Zespół grał piękne taneczne utwory – walce, fokstroty, tanga ... , a wokalista swoim wspaniałym tenorem umiłał ten „Taneczny wieczorek” nam wychowankom „Sienkiewiczówki”, a słowa niektórych piosenek były pod chwytywane przez bawiącą się młodzież. Około godziny 20:00, siostry zrobiły nam ogromną niespodziankę i poprosiły o 20 – 30 minutową przerwę i zaprosiły ten trzyosobowy zespół i wszystkich bawiących

się wychowanków do jadalni na skromny poczęstunek – na herbatę, i ciasto, które kupiły dwie panie z Sekcji Opieki „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pani Jadwiga Sumińska i pani Apolinary Cegiełowa.

Była to ogromna niespodzianka, ale jak bardzo przyjemna.

Po przerwie, pięknie brzmiały melodie grane na akordeonie wspomagane dwoma gitarami, a czas mijał cudownie, że nawet ta rozbawiona młodzież nie zauważyła, że minęła już godzina 22:20 i siostra Elekta ogłosiła, ostatni taniec po przedłużonym już czasie.

Zespół zagrał piękne tango na pożegnanie, jakie zabrzmiało również i na powitanie.

Przewodniczący Sekcji Rozrywkowej – Jan Sokół, wspólnie z siostrą Elektą Morawicz serdecznie podziękowali temu trzysobowemu zespołowi wręczając wykonany na oczekaniu przez przewodniczącą Samorządu Wychowanków – Teresę Jankowską dyplom z podziękowaniem za umilenie nam wychowankom tego Domu czterech godzin piękną grą i śpiewem.

Długo rozchodzili się uczestnicy tego „Tanecznego wieczorku” do swoich sypialni.

Każdy na swój sposób wspominał te tańce, a z wrażenia co niektórzy z jego uczestników, przede wszystkim ze strony chłopców, którzy nie mogli zasnąć.



Rys. Nr 8 Po tym wspaniałym „Balu”, wiele koleżanek i kolegów nie mogło zasnąć.

Rysunek wykonała wychowanka
Teresa Jankowska

Kiedy zrobiło się już w sypialni cicho, a księżyc przechadzał się po śpiących twarzach tancerzy, którzy przeżywali jeszcze te tańce, ale już tym razem tylko we śnie.

Na zakończenie opisu tego jednego dnia w „Sienkiewiczówce”, pragnę wyjaśnić dlaczego wybrałem właśnie ten dzień – dzień 17 października 1947 roku ?.

Wykonałem po prostu losowanie z „kapelusza”: - pięć karteczek z latami od 1946 – 1948 r., 10 karteczek z nazwami miesięcy – od stycznia do czerwca i od września do grudnia, a na zakończenie – trzydzieści jeden karteczek – od 1 do 31.

Były zatem trzy losowania z „kapelusza”, co w efekcie dało datę 17 października 1947 roku,

który to dzień usiłowałem opisać w konsultacji z pięcioma koleżankami i z pięcioma kolegami – byłymi wychowankami „Sienkiewiczówki” , którzy brali udział w tym jakże wspaniałym „Wieczorku tanecznym”.

Sam, jako autor brałem też udział w tym „Wieczorku tanecznym” jednak nie jako tancerz, ale jako cichy obserwator siedzący w kąciku na sali tanecznej.

Dzień podobny do dnia w życiu wychowanków w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkiej i w Zduńskiej Woli

W jednym ze wcześniejszych rozdziałów monografii – „Początki organizacyjnego rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, przedstawiłem początki powstawania i organizacji następnych trzech Oddziałów „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w Pabianicach, w Konstancynie Łódzkiej oraz w Zduńskiej Woli.

Co prawda, pomimo usilnych starań ze strony Zarządu Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach, z prezesem Zarządu – panem Teodorem Nowakiem, nie udało się zorganizować Domu Dziecka dla polskich powojennych sierot.

Praca Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ograniczyła się zatem do spraw wyłącznie finansowych – poszukiwanie środków finansowych – zbiórek ulicznych, pomocy finansowej, jak również rzeczowej, aktywizacja mieszkańców Pabianic do zakładania Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w zakładach pracy, w instytucjach, jak również na terenie szkół z przeznaczeniem zasilania trzech Domów Dziecka – „Sienkiewiczówki”, jak również w Konstancynie Łódzkiej oraz w Zduńskiej Woli.

Natomiast rozpoczęte prace powołania na terenie Konstancynowa Łódzkiego Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z prezesem – panem Włodzimierzem Piątkowskim – repatriantem ze Stanisławowa na czele, uwieńczone zostały wielkim sukcesem.

W niespełna trzy miesiące od powołania Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, dzięki wszechstronnej pomocy ze strony Zarządu Miasta Konstancynowa Łódzkiego z burmistrzem – panem Ignacym Wasilewskim, jak również naczelnika – pana Jana Maciaszczyka, w dniu 1 czerwca 1946 roku został otwarty drugi na terenie województwa łódzkiego Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – po „Sienkiewiczówce” dla dzieci – powojennych sierot.

W tej pierwszej grupie 40 dzieci – sierot w wieku od 3 do 11 lat znalazły się dzieci po rodzicach poległych w Powstaniu warszawskim, z pacyfikowanych miejscowości z powiatów: Końskie i Opoczno - pełny wykaz przyjętych dzieci do Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkiej podałem w rozdziale: „Początki organizacyjnego rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Dom Dziecka w Konstancynie Łódzkiej przyjął tę gromadkę dzieci do Domu po uprzednim kapitalnym remoncie i wyposażeniu we wszystkie urządzenia wewnętrzne, jak: łóżka, nową pościel, bieliznę, zaopatrzenie w żywność, ale przede wszystkim zostały otoczone serdeczną opieką przez pracujące tam siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Starowiejskich i całego społeczeństwa miasta Konstancynowa Łódzkiego. Od początku dało się zauważyć duże zainteresowanie mieszkańców Konstancynowa Łódzkiego:

- pan mgr Piotrowski Franciszek – farmaceuta, zaoferował pomoc w środkach leczniczych dla dzieci objętych opieką przez „Łódzką Rodzinę Radiową”;
- pracownicy wykończalni Nr 29 w Konstancynie Łódzkiej złożyli ofiarę w wysokości 4.010 złotych zebrane z dobrowolnych składek.

Takich i podobnych zbiorów środków finansowych na terenie miasta Konstąntynowa Łódzkiego było znacznie więcej.

Na uwagę zasługuje fakt, że Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstąntynowie Łódzkim będzie jednocześnie Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju na wniosek red. Jana Piotrowskiego – wicedyrektora Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, a który to wniosek został przyjęty przez aklamację Ogólnego Zebrania Oddziału w Konstąntynowie Łódzkim, jakie odbyło się w dniu 8 kwietnia 1946 roku.

Z uwagi na znaczną różnicę wieku przyjętych dzieci do Domu Dziecka w Konstąntynowie Łódzkim, jak n. p. w wieku od 4 do 6 lat było – 9 dzieci, a w wieku od 7 do 10 lat było – 18 dzieci i 3 dzieci było w wieku od 11 do 13 lat, bardzo często dochodziło do wymiany dzieci. Z Domów Dziecka z „Sienkiewiczówki” i ze Zduńskiej Woli przenoszone były dzieci do Domu Dziecka w Konstąntynowie, a z Konstąntynowa dzieci były przenoszone do Domów Dziecka zarówno do „Sienkiewiczówki”, jak również do Zduńskiej Woli, a ze Zduńskiej – Woli do „Sienkiewiczówki” i na odwrót – mając na uwadze lepszy dojazd dzieci do wybranych szkół średnich.

Podobnie, jak to miało miejsce w Konstąntynowie Łódzkim i w Zduńskiej Woli postanowiono utworzyć Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, co miało miejsce w dniu 11 lipca 1946 roku.

Pierwszym prezesem Zarządu Oddziału w Zduńskiej Woli został burmistrz – pan Edmund Pietrzykowski. Organizację trzeciego Domu Dziecka dla powojennych sierot w poniemieckich barakach za symboliczną złotówkę przy Placu Kościelnym 17, jak również przyjęcie pierwszej 40 osobowej grupy dzieci – przedstawiłem w rozdziale: „Początki organizacyjnego rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej””.

Z dużym zainteresowaniem zapoznałem się ze „Sprawozdaniem z działalności Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Oddział w Zduńskiej Woli, za czas od 1 stycznia 1947 roku do 31 grudnia 1947 roku”, w którym na stronie 6 „Sprawozdania” między innymi stwierdzono:

„... Miejscowy Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w trakcie jego organizowania się w roku 1946, najbardziej odczuwał brak sprzętu i inwentarza jak: stołów do uczelni, ławek, taborecików, krzeseł, wieszaków do ubrań i. t. p.

Z tego względu, dzieciom było bardzo trudno odrabiać zadawane lekcje i uczyć się, nie mając do tych celów żadnego oparcia.

Warunki materialne i kasa miejscowego Oddziału, nie zezwalała na zakup odpowiedniego sprzętu dla dzieci, aby móc zaspokoić ich palące w tym kierunku pragnienia.

Dlatego też, trzeba było nader silnej woli i hartu społecznego, by w tej ciężkiej i wymagającej pracy i siły nerwów, nie załamać się, a tym samym zostawić niewinne sieroty na łaskę

d a l s z e g o l o s u ...

Centralny Zarząd w Łodzi, też nie był w stanie zaspokoić swoimi funduszami wszystkie Oddziały na raz znajdujące się na terenie Województwa Łódzkiego.

Zacząto więc sposobem gospodarczym produkować sprzęt ze starego drzewa i desek ofiarowanych na ten cel przez przedstawicieli Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w miejscu, dzięki czemu w niedługim już czasie wykonano przy bardzo wydatnej pomocy fizycznej miejscowego personelu:

- 100 szafek nocnych do przechowywania bielizny;
- 80 stołków w zamian krzeseł;
- 11 dużych stołów do uczelni;
- 6 wieszaków,

przy czym dalszej pracy w tym kierunku dotąd nie zaprzestano, dopóki nie zaspokoi się wszystkich potrzeb na tym odcinku dla dzieci znajdujących się w zakładzie Ł. R. R. w miejscu...”

Nie byłem wychowankiem Domu Dziecka w Zduńskiej Woli i dlatego też byłem zmuszony do skorzystania z opisanych „Wspomnień” przez ulubioną siostrę zakonną ze Stowarzyszenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich – siostrę Germanę, która spisała te „Wspomnienia” już będąc w Domy Sióstr emerytek w miejscowości Sidzina w dniu 2 stycznia 1992 roku.

A oto znaczne skróty tych „Wspomnień” siostry Germany:

„ ... Po ewakuacji Sióstr w 1945 roku z Bolechowa k/Stryja, woj. Stanisławów, gdzie pracowałyśmy od 1934 roku w Domu Dziecka Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą, prowadzonym wzorowo przez lwowskich sędziów, skąd wyjechałam do Warszawy do opieki nad dziećmi przedszkolnymi prowadzonymi w Oddziale „Caritas” prowadzonym przez Siostry Służebniczki Starowiejskie przy kościele św. Stanisława na Żoliborzu. Stąd w dniu 15 sierpnia 1946 r. wyjechałam do pracy wychowawczej w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Dzieci, ofiary z Powstania Warszawskiego – opuszczone, zaniedbane i wystraszone, były stopniowo przywożone do naszego Domu Dziecka ...”.

„ ... Dzieci zaczęło w Domu Dziecka zaczęło przybywać, zima zbliżała się, a braki były odnośnie wyżywienia i ubrania tych dzieci ogromne.

Na apel księży i pana Pietrzykowskiego miejscowi mieszkańcy i okolicznych wiosek pośpieszyli z pomocą, choć sami byli głodni i biedni.

Bóg czuwał nad sierotami – zaczęły z Łodzi napływać ofiary z U. N. R. A. w żywności oraz w ubraniach amerykańskich żołnierzy, które siostra Klemensa przerabiała dla starszych chłopców. Niebawem liczba wychowanków doszła do 118 dzieci w wieku od 3 do 16 lat.

Dzieci przejęte swoimi tragicznymi przeżyciami były na ogół spokojne, ale były bardzo wrażliwe na uczucia, na ton głosu, na wyraz twarzy.

Dzieci zostały podzielone na 4 grupy wychowawcze – stosownie do wieku, szkoły i zdolności:

- 1 grupa – chłopcy starsi;
- 2 grupa – starsze dziewczęta;
- 3 grupa – średni wiek chłopców i dziewcząt;
- 4 grupa – to dzieci najmłodsze – tak zwane maluchy.



Foto Nr 57 . Cisza nocna w sypialni starszych chłopców w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli.

Dyrektorzy szkół i nauczyciele bardzo życzliwie byli ustosunkowani do dzieci mające duże braki w nauce. Po uzgodnieniu, 4 starszych i zdolniejszych chłopców i 1 dziewczynkę umieszczono w Liceum, a nieco później 3 dziewczynki i 16 chłopców zostało umieszczonych w wieczorowej szkole dokształcającej, a młodsze średniaki umieszczono w 4 Szkołach Powszechnych. Najmłodsze dzieci, które nie chodziły jeszcze do szkół, z siostrą Cherabiną chętnie przebywały w Domu Dziecka...”

„... W początkowym okresie działalności Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, napotykalismy na znaczne trudności. Większość dzieci z tej grupy średniej nie umiało pisać ani czytać. W ciągu roku przerabialismy nawet 3 klasy wstępne. W Domu Dziecka nie było podstawowego wyposażenia do nauki, bowiem pierwsze odrabianie lekcji było na podłodze i leżąc, z jednego kałamarza uczyliśmy się pisać – bowiem długopisów jeszcze nie znano...”

W czasie wakacji jeździliśmy na kolonie do Słońska – do pobliskich lasów, ale w pobliżu wioski – dzieci spały pod namiotami, a w dzień nadrabialismy zaległości w nauce w pisaniu i w czytaniu, w kaligrafii, przyrody, matematyki, historii, geografii, z religii – w czym bardzo nam pomagała wypożyczona szkolna tablica, podręczniki i mapy, a motyle i hasające po drzewach wiewiórki uzupełniały nasze lekcje z przyrody...”

„ ... Miejskowe dzieci z miasta, jak również z najbliższej położonych wiosek, bardzo chętnie odwiedzały swoje koleżanki i kolegów w Domu Dziecka i wzajemnie byli zapraszani do tych swoich rodzin.



Foto Nr 58. I Komunia Święta w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli w 1947 roku.

W drugim rzędzie – drugi z prawej strony stoi prezes Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Edmund Pietrzykowski.



Foto Nr 59 I Komunia Święta drugiej grupy wychowanków Domu Dziecka w Zduńskiej Woli w 1948 roku.



Foto Nr 60 I Komunia Święta druga grupa wychowanków Domu Dziecka w Zduńskiej Woli w 1948 roku.
W pierwszym rzędzie – w środku siedzi prezes Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli – pan Edmund Pietrzykowski.



Foto Nr 61 Kółko Ministrantów z ks. prof. Smolarkiem
w Zdńskiej Woli przed nabożeństwem w dniu
7 czerwca 1948 roku.
Drugi z prewej strony w dolnym rzędzie
siedzi wychowanek Domu Dziecka
w Zduńskiej Woli – Broniosław Galoch.



Foto Nr 62 Wychowankowie Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”
w trakcie pochodu na uroczystości państwowej w Zduńskiej Woli.



Foto Nr 63. Przed Świętem Wielkanocnym – „Święcone” w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.
Pierwszy z prawej – pan prezes Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Edmund Pietrzykowski.
Obok stoi ks. prof. Smolarek.

W okresach letnich, niemal w każdą niedzielę i w dni wolne organizowaliśmy wspólnie z dziećmi z miasta różnorakie krajoznawcze wycieczki piesze. Organizowaliśmy wspólne próby sceniczne, jak również wieczorki taneczne. Wzajemnie zapraszaliśmy się na miejskie występy sceniczne, na mecze piłki nożnej w miejskich zespołach sportowych, ale zawsze dzieci z Domu Dziecka byli na tych pierwszych miejscach i te konkretne przykłady i fakty wpływały bardzo pozytywnie na wychowanie, zachowanie, ale również na samopoczucie naszych wychowanków będących pod naszą opieką.

Bardzo pozytywny wpływ na naszych wychowanków miał Związek Harcerstwa Polskiego w osobie harcmistrza Kazimierza Kowalskiego, który bezinteresownie prowadził drużynę harcerską w naszym Domu Dziecka ...”



Foto Nr 64 Harcerze z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli na jednym z obozów harcerskich w 1947 r.



Foto Nr 65 Siostry wychowawczynie z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli podczas jednej z lustracji harcerskiego obozu w 1947 roku



Foto Nr 66 Harcerze z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli na obozie w Zwierzyncu w 1949 roku.

„ ... Wspólnie z gronem uczniów i uczennic z miejscowego gimnazjum, graliśmy kilkakrotnie z dużym powodzeniem na scenie miejscowego teatru „Balladyne” Juliusza Słowackiego, jak również „Jasełka”, a dochód z tych przedstawień przeznaczony był dla naszego Domu Dziecka...”

Po kolacji w dni deszczowe, na dużej sali najmilsze były gry i zabawy – wieczory baśni, śpiewy solowe i chóralne, kościelne, pieśni narodowe i regionalne i to wspólnie nieraz z członkami Zarządu miasta Zduńskiej Woli z burmistrzem – panem Edmundem Pietrzykowskim...”

„... W wolne dni od nauki i w wakacje porządkowaliśmy teren wokół Domu Dziecka – uprawialiśmy jarzyny, kwiaty do ozdoby nie tylko miejscowego kościoła, ale i naszego Domu, na wręczane naszym nauczycielom w szkołach z okazji imienin, jak również naszym Dobroczyńcom, ale zawsze z ozdobną laurką i z życzeniami ...”



Foto Nr 67 Dziewczęta z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli na kolni w 1947 r.



Foto Nr 68 Dzieci z Domu Dziecka z Zduńskiej Woli na koloniach letnich w Ustce w 1949 roku.



Foto Nr 69 Ulubiona zabawa dziewcząt w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, to „Kółko graniaste”.
Tak się bawiły dziewczęta w 1946 roku.

Z tych obszernych „Wspomnień” siostry Germany usiłowałem wybrać bodaj te najważniejsze, które jakże dobitnie przedstawiają życie tego najliczniejszego Domu Dziecka będącego pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Pomimo tych początkowych ogromnych kłopotów i trudności, dzieci nie załamały się, a wręcz przeciwnie swoją aktywnością aktywizowały swoje życie na dobrych przykładach przekazywanych im przez siostry zakonne – ich wychowawczynie, przez ludzi z zewnątrz, którzy okazywały im swoje serce i swoją miłość.

Jako dowód okazywania serca i miłości tym dzieciom, niech posłuży fakt z jakim poczuciem i miłością okazywali n. p. sportowcy – bokserzy, którzy w dniu 13 listopada 1949 roku w sali Ochotniczej Straży Pożarnej zorganizowali mecz pomiędzy drużynami – Reprezentacją Okręgu Łódzkiego klasy „A” z Klubem Sportowym „Kolejarz” Zduńska Wola, o czym pisała między innymi – jak mi się wydaje jedna z łódzkich gazet, ale mając kserokopię artykułu, ten ktoś, co tą kserokopię wykonał nie podał nazwy tej gazety codziennej.

Ważna jest jednak treść tej notatki prasowej, a oto i ona:

„Z poczuciem spełnionego obowiązku – powrócili pięściarze łódzcy ze Zduńskiej Woli.

100 tysięcy złotych poprawi los tamtejszych sierot. / to podtytuły i tytuł artykułu /...

... Z łezką w oku powrócili wczoraj łódzcy pięściarze z wizyty w Zduńskiej Woli, gdzie w niedzielę rozegrali towarzyskie spotkanie pomiędzy teamami A i B na rzecz tutejszych sierot.

100 tysięcy czystego dochodu świadczy najlepiej o tej imprezie. Ten wysoki dochód cieszy tym razem wyjątkowo, gdyż był on przeznaczony całkowicie na cel, który nie może być dla nas obojętny. Posłuchajmy co o tej imprezie mówi nam kierownik ekspedycji pięściarzy łódzkich – wiceprezes ŁOZB ob. Sikorski.

- Przyjazd nasz do Zduńskiej Woli, wywołał tam ogromne zainteresowanie. Z chwilą rozpoczęcia zawodów sala była nabita, w kasie zabrakło biletów tak, że spory tłum miłośników pięściarstwa musiał pozostać na ulicy. Organizacja zawodów jak i zachowanie publiczności były bez zarzutu. Poziom walk był dobry, chłopcy walczyli czysto, wynik 9:9.

- Ale nie tym jesteśmy zachwyceni – dodaje nasz rozmówca – zachwyceni jesteśmy tą serdeczną atmosferą jaką zgotowali nam gospodarze. Wzruszył nas wszystkich wieczór spędzony w towarzystwie dziatwy, która popisywała się przed nami śpiewem i wierszykami. Byliśmy wszyscy szczęśliwi, że przyczyniliśmy się do poprawy ich warunków materialnych.

- Taka impreza daje wielkie zadowolenie, to też postanowiliśmy każdy wolny termin wykorzystać tak, jak wykorzystaliśmy go w niedzielę – kończy nasz rozmówca.

- A teraz przejdźmy do wyników technicznych. Jak już wspominaliśmy, ogólny wynik meczu był remisowy 9:9.

A oto ciekawsze wyniki:

W wadze muszej po bardzo ładnej walce Stanikowski / Widzew / pokonał na punkty Nowaka / Zw. Zryw /. W wadze koguciej Stolecki / ŁKS Włókniarz / pokonał Jachimiaka / DKS Aleksandrów /. W wadze lekkiej Gocałek / Kolejarz – Łódź / pokonał na punkty Budę / Widzew /. W wadze półciężkiej Walaszczyk / DKS Aleksandrów / zwyciężył przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie Dudka / Kolejarz – Łódź /”.

Jednocześnie pragnę wyjaśnić, że kserokopia artykułu z powyżej zacytowaną treścią, nie nadawał się do skanowania z przyczyn czysto technicznych.

Zarząd Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli poszukiwał usilnie możliwości wzbogacenia kasy Oddziału, na potrzeb Domu Dziecka, jak n. p. organizowanie różnego rodzaju „Wieczorków tanecznych”, czy też „Zabaw tanecznych”.

Przykładem takim jest zorganizowanie przez Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 1 lutego 1949 roku „Zabawy Karnawałowej” we własnej sali przy Placu Królewskim. Wstęp na taką „Zabawę” był wyłącznie za okazaniem „Zaproszenia”.

Dom Dziecka Ociemniałego w Łodzi – ul. Tkacka 34/36

„Łódzka Rodzina Radiowa” – jako Stowarzyszenie łódzkich radiosłuchaczy powstało w 1931 roku i oparło swoją działalność o zatwierdzony Statut.

Hasłem, które od blisko 7 lat nie schodziło z anteny Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, była akcja niesienia pomocy dzieciom ociemniałym, jak również pomysł wybudowania nowoczesnego Zakładu – internatu dla setki tych biednych dzieci, które żyły w wiecznym mroku nocy. Dzięki energicznej działalności i ofiarności ogółu radiosłuchaczy, liczba dzieci ociemniałych, które znalazły się pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, z każdym rokiem się powiększała.

I tak n. p. z 6 wychowanków w 1931 roku, ilość ich wzrosła do 25 w 1937 roku, a w 1939 roku – tuż przed wybuchem II wojny światowej, pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” znajdowało się 40 wychowanków.

W październiku 1938 roku, zakończono tak bardzo oczekiwaną budowę, którą wykończono i urządzono zgodnie z najnowszymi zdobyczami techniki, został odebrany i przekazany we władanie tym biednym dzieciom ociemniałym.

Zakończenie tak wspaniałej akcji przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia nazwano „WIELKIM DZIEŁEM MAŁEJ ROZGŁOŚNI”.

Koszt budowy tego na wskroś nowoczesnego Zakładu – internatu wyniósł około 150.000 złotych, i to tylko za budowę jednego skrzydła, w którym na tym etapie, znalazło opiekę i schronienie blisko 50 wychowanków, aby już na początku 1939 roku opiekę w tym Zakładzie znalazło dalszych 10 wychowanków.

Zainteresowanych czytelników opieką, jaką prowadziła „Łódzka Rodzina Radiowa” nad dziećmi ociemniałymi w okresie przedwojennym – w latach 1931 – 1939, odsyłam do części pierwszej niniejszej monografii.

Po zakończeniu II wojny światowej, już w marcu 1945 roku zebrała się grupa byłych członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – ale niestety nie wszyscy zdołali powrócić, jak n. p. prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pułkownik Adam Haberling, który został rozstrzelany w Starobielsku, aby reaktywować działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i otoczyć opieką nad powojennymi sierotami, których rodzice zginęli z rąk hitlerowskich i sowieckich oprawców.

W trzech Domach Dziecka – w „Sienkiewiczówce” w Łodzi, w Konstancynie Łódzkim, oraz w Zduńskiej – Woli znalazło opiekę około 250 dzieci.

Od 28 sierpnia 1947 roku „Łódzka Rodzina Radiowa” rozpoczęła swoją macierzystą i opiekuńczą akcję, przejmując od Zarządu Miejskiego w Łodzi pod swoją opiekę już czwarty Dom Dziecka – Dom Dziecka Ociemniałego w Łodzi na ulicy Tkackiej 34/36, w którym przebywało już 40 dzieci ociemniałych.

Lista wychowanków w Domu Dziecka Ociemniałego na ulicy Tkackiej 34/36 przejętych pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przedstawiona została we wcześniejszym rozdziale „Początki organizacyjnego rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej””.

Stroną opiekuńczo – wychowawczą w trzech Domach Dziecka dla sierot po zamordowanych rodzicach przez hitlerowskich i sowieckich oprawców sprawowały siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny Starowiejskie, natomiast w czwartym Domu Dziecka Ociemniałego opiekę sprawowały siostry Orionistki.

Przejęcie przez „Łódzką Rodzinę Radiową” pod bezpośredni nadzór i opiekę, nastąpiło w wyniku podjętej Uchwały podczas posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi w dniu 24 października 1947 roku.

Niebawem do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wpłynęło pismo z dnia 21 października 1947 roku od Kierownika Publicznej Szkoły Specjalnej Nr 39 dla niewidomych z Łodzi z ulicy Tkackiej 34/36 – pana Eugeniusza Stasiuka.

Stosunkowo w krótkim okresie czasu po przejęciu przez „Łódzką Rodzinę Radiową” Domu Dziecka Ociemniałego przy ulicy Tkackiej 34/36, - red. Jan Piotrowski wygłosił niezwykle interesującą pogadankę na antenie Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w związku „Z dniem propagandy niewidomych”, jaki został uchwalony na posiedzeniu Specjalnej Komisji do Spraw Niewidomych przy Ministerstwie Opieki Społecznej w grudniu 1947 roku.

Celem tego dnia jest zaznajomienie społeczeństwa widzącego z życiem i pracą indywidualną oraz zbiorową niewidomych.

Red. Jan Piotrowski zwrócił się do radiosłuchaczy z prośbą o cierpliwe wysłuchanie tej pogadanki, w której w kilku słowach pragnął omówić najciekawsze cechy charakteryzujące ogół niewidomych.

A oto, jaka była treść tej pogadanki wygłoszonej za pośrednictwem Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia:

„Jeszcze dotychczas przez wielu ludzi widzących krąży mylne przeświadczenie. Według tego przeświadczenia dla człowieka pozbawionego wzroku w ogóle nie istnieje szczęście na świecie. Tymczasem jest wręcz odwrotnie. Prawdziwa radość życia, nie wypływa przecież z wrażeń wzrokowych, lecz rodzi się na gruncie stosunku poszczególnej jednostki do świata ją otaczającego. Dlatego niewidomi podobnie jak ogół społeczeństwa potrafi nie tylko uczyć się i pracować, ale także czują przyjemność w spędzaniu czasu na zabawach w wesołym i beztroskim nastroju. A więc słusznie możemy wnioskować, iż brak wzroku bynajmniej nie unieszczęśliwia człowieka. Z tego to powodu niewidomi nie lubią, gdy są darzeni uczuciem litości i współczucia. Z niemniej błędnymi wypowiedziami ze strony społeczeństwa widzącego spotykamy się i w wypadku określenia zdolności i zainteresowań u niewidomego. Również i pod tym względem wzrok nie odgrywa zbyt wielkiej roli. Brak wzroku może być jednak powodem, że niewidomy nie może poświęcić się pracy w dziedzinie swych zainteresowań. Tak na przykład wielu niewidomych żywo interesuje się radiotechniką, mechaniką, astronomią i. t. p., lecz niestety praca w tych dziedzinach jest dla nich niemożliwa. Brak wzroku może jednak pośrednio wpłynąć na kształtowanie się zdolności muzycznych, które w dużym stopniu uzależnione są od słuchu. Tymczasem wiemy, że organizm ludzki w wypadku utraty jednego ze zmysłów potęguje zdolność użytkową pozostałych. Z tego to powodu niewidomi posiadają niezwykle wyostrzony słuch i dotyk. Nie chciałbym jednak sugerować, że każdy niewidomy może i powinien zostać muzykiem, gdyż może on pracować w wielu innych dziedzinach pracy. Niewidomi nie tylko w pracy nie pozostają w tyle za swoimi kolegami widzącymi, ale zostają czasem nawet przodownikami pracy. Ażeby jednak niewidomy mógł stać się pełnowartościową jednostką w społeczeństwie, musi przedtem zdobyć pewne wiadomości ogólne i kwalifikacje zawodowe.

W tym celu, na terenie Łodzi powstała Specjalna Szkoła dla Niewidomych z internatem prowadzonym przez „Łódzką Rodzinę Radiową”. W tej chwili przebywa w nim czterdzieścioro dzieci, które oprócz zwykłego zakresu szkoły podstawowej uczą się muzyki i szrotkarstwa. Mimo to, Szkoła dla Niewidomych nie spełnia swego zadania, a to z powodu ciasnoty zajmowanego lokalu. Cała szkoła wraz z internatem mieści się w dwóch starych i małych domkach znajdujących się przy ulicy Tkackiej 34/36.

Tymczasem na terenie Łodzi i województwa łódzkiego jest jeszcze około dziewięćdziesięciorga dzieci w wieku szkolnym, dla których nie ma już miejsc w szkole. Oprócz tego na terenie Łodzi znajduje się także Związek Niewidomych, zrzeszający niewidomych dorosłych. Obecnie liczy on 323 członków. Dzięki staraniom Związku oraz przychylnemu ustosunkowaniu się władz państwowych, w lutym ubiegłego roku został uruchomiony specjalny kurs przysposobienia do przemysłu, dzięki czemu około sto osób zostało zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu łódzkiego.

Kurs ten będzie trwał do chwili całkowitego zatrudnienia wszystkich niewidomych zdolnych do pracy. Dotychczas nie wspominałem jeszcze o młodzieży uczącej się w szkołach średnich

i wyższych. Tych na terenie Łodzi reprezentuje Koło Uczących się Niewidomych, istniejące jako Sekcje przy Zarządzie Głównym Związku Pracowników Niewidomych R. P.

Młodzież polska uczęszcza do szkół normalnych razem z młodzieżą widzącą.

I w tym wypadku, podobnie jak w pracy fizycznej niewidomi nie pozostają w tyle, a najczęściej są uczniami piątkowymi i czwórkowymi.

Jak widać z tego krótkiego zobrazowania życia niewidomych, nie mogą oni czuć się ludźmi nieszczęśliwymi, gdyż świat i dla nich stoi otworem”.

Pisemny tekst tej pogadanki red. Jana Piotrowskiego, nie nadawał się do skanowania i dlatego też przedstawiłem go w całości w opracowywanej monografii.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że na terenie Łodzi zostało powołane Stowarzyszenie noszące nazwę „Koło Przyjaciół Niewidomych w Łodzi”, które pracuje na podstawie zatwierdzonego „Statutu, a terenem działalności „Koła” jest nie tylko Łódź, ale również województwo łódzkie (paragraf 2 Statutu).

Pragnę jednak zacytować treść paragrafu 5 w całości.

„Cel powyższy Koła realizować może przez współpracę ze szkołą dla niewidomych i ze Związkiem Niewidomych przez:

- a/ zakładaniu i prowadzeniu zakładów zamkniętych dla niewidomych, w szczególności internatów dla młodzieży, szkół ogólnokształcących i zawodowych, warsztatów i domów dla domów pracy, świetlic i schronisk;
- b/ wydawaniu pism dla niewidomych;
- c/ propagowanie sprawy niewidomych przez prasę własną, obsługę prasy innej, radio, odczyty i. t. p. ;
- d/ organizowaniu wczasów dla niewidomych i rozrywek kulturalnych;
- e/ organizowanie pomocy lekarskiej i prawnej;
- f/ we wszystkich innych potrzebach” .

Po blisko 52 latach od przeprowadzonej wizytacji Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi przy ulicy Tkackiej 34/36, jaka miała miejsce w dniach 13 i 14 maja 1948 przez wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego pana Wojciechowskiego Jordana należy domniemywać, że był to początek wzmożonych wizytacji i kontroli wszystkich Domów Dziecka prowadzonych i nadzorowanych przez „Łódzką Rodzinę Radiową”.

W trakcie prowadzonej wizytacji przez pana Wojciechowskiego Jordana obecna była kierowniczką Domu Dziecka – siostra Mochalska Józefata, a celem wizytacji było:

1. Zbadanie i przeprowadzenie kwalifikacji wychowanków;
2. Zapoznanie się z organizacją Domu Dziecka i całokształtem życia młodzieży.

A oto jak wspomina pobyt w Domu Dziecka Ociemniałego jego wychowanek, nie żyjący już mój kolega i przyjaciel – mgr prawa Marian Zbigniew Bartochowski:

„ Jako dziecko i młodzieniec posiadałem jeszcze niewielką resztkę wzroku i to mi pomagało w samodzielnym poruszaniu się i to moje kalectwo wydawało mi się normalne i szczególnie nie odczuwałem specjalnego utrudnienia w codziennym moim życiu.

Już przed wojna przebywałem przez rok w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach, a w czasie okupacji jako dziecko urodzone na Górnym Śląsku – w Brzozowicach Kamieniu / woj. katowickie /, mogłem przebywać przez rok we wrocławskim Zakładzie dla Niewidomych.

Po wojnie, dzięki staraniom mojej matki, w dniu 14 października 1946 roku przyjechałem do Łodzi, gdzie znalazłem schronienie w Zakładzie dla Niewidomych na ulicy Tkackiej, a który to Zakład prowadzony był w tym czasie przez personel świecki.

Kierownikiem Zakładu był wówczas pan Józef Buczkowski – długoletni nauczyciel ociemniałych, który do niewidomych był szczególnie życzliwie ustosunkowany, a kierowniczką internatu była pani Róża Grabowska – długoletnia nauczycielka i

wychowawczynie w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach i to zarówno w okresie przed wojną, jak i w czasie okupacji.

W niedługim czasie po pani Róży Grabowskiej, kierownictwo internatu przejął pan Krejczy, który pełnił tę funkcję do końca sierpnia 1947 roku.

Z dniem 1 września 1947 roku, na mocy decyzji Zarządu Miasta Łodzi, Zakład dla Niewidomych przy ulicy Tkackiej został przejęty pod bezpośrednią opiekę przez „Łódzką Rodzinę Radiową”. Z chwilą przejścia Zakładu przez „Łódzką Rodzinę Radiową”, kierownikiem szkoły został były przedwojenny kierownik szkoły – pan Eugeniusz Stasiuk, a internatem zaczęły zajmować się siostry zakonne ze Zgromadzenia Małych Sióstr Misjonarek Miłosierdzia ze Zduńskiej Woli, tak zwane siostry Orionistki.

Przełożoną i kierowniczką internatu została siostra Józefata Machalska, a sekretarką siostra Bogumiła Kulikowska.

Z chwilą przejścia internatu przez siostry zakonne, w internacie przebywało 35, lub 36 ociemniałych wychowanków. Do Szkoły Specjalnej zaś oprócz wychowanków w internatu, uczęszczało jeszcze kilkoro uczniów z terenu Łodzi, jak n. p. Lucyna Karlańska, Czesław Sobol, Jurek Majewski, czy nie żyjący już Jan Chleptowicz.

Od kiedy szkołę wraz z internatem przejęła „Łódzka Rodzina Radiowa”, warunki wychowanków znacznie się polepszyły.

Młodzież chodziła czysto ubrana, znacznie też poprawiło się wyżywienie.

Częstymi gośćmi zarówno w szkole, jak i w internacie byli członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” - panie i panowie: Bolesław Jędrzycki, Apolinary Cegiełowa, Jadwiga Sumińska i jej mąż Edmund, Stefan Jankowski, Stanisław Duniak i wielu, wielu innych.

Siostry zakonne i zatrudniony w tym czasie personel świecki naprawdę troszczył się o młodzież.

Wychowankowie z ulicy Tkackiej utrzymywali bliskie kontakty z pozostałymi Domami Dziecka którymi opiekowała się „Łódzka Rodzina Radiowa”, a szczególnie z Domem Dziecka „Sienkiewiczówka”. Często sam tam jeździłem do „Sienkiewiczówki”, gdyż jako umiemy grać na fortepianie, byłem zapraszany na różnego rodzaju uroczystości w trakcie których śpiewałem i akompaniowałem wychowankom „Sienkiewiczówki” w czasie ich solowych i grupowych występów. Ponadto znałem młodzież z „Sienkiewiczówki” i stąd, że młodzież ta bardzo często odwiedzała nas na ulicy Tkackiej.

Znałem bardzo dobrze Mariana Kowalika i Kasię Chomicz z którymi chodziłem do Gimnazjum na ulicy Piramowicza 6. Kasię Chomicz znałem i stąd, że wzajemnie odwiedzaliśmy się w naszych internatach i w zacisznych miejscach Kasia czytała mi lektury szkolne. Muszę powiedzieć, że nauka szła nam dobrze.

W czasie, gdy opiekowała się nami „Łódzka Rodzina Radiowa”, ukończyłem szkołę powszechną.

W początkowym okresie uczęszczania do szkoły, wychowawczynią moją była pani Stefania Żyłko, która w 1948 roku odeszła z naszej szkoły do Lasek. Na jej miejsce przyszła nowa wychowawczyni klasowa pani dr Haun – Ilgiewicz.

Nie mógłbym nie wymienić pozostałych nauczycieli, takich jak niewidomi - panią Sabinę Kalińską, pana Napoleona Mitraszewskiego, czy też pani Haliny Filanowicz – Temerson. Skoro mówię o nauczycielach, nie mogę pominąć również i tych nauczycieli, którzy uczyli nas śpiewu i gry na fortepianie. Wśród tych nauczycieli, którzy spędzali sporo czasu na ulicy Tkackiej, nie można zapomnieć o pani Ludwice Grześkowiak, która przez dwa lata uczyła nas śpiewu, czy też o pani Marcinkiewicz, która przez dwa lata uczyła nas gry na fortepianie, a czyniła to jeszcze w okresie przedwojennym.

Nauczyciele śpiewu często się zmieniali z różnych przyczyn. I tak zaraz po wojnie śpiewu uczył nas pan Czesław Wrzesiński, później pan Edwin Kowalik, pan Morawiecki, pani Leokadia Grześkowiak, Stefania Skibówna i ponownie – pan Edwin Kowalik i wreszcie ja –

również uczyłem śpiewu aż do czasu, gdy szkołę przekształcono na szkołę dla dzieci niewidzących.

Skoro już wspominam tę artystyczną edukację, muszę wspomnieć również i o prezentacji naszego poziomu artystycznego na antenie Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Było to, jak sobie przypominam wiosną 1947 roku, kiedy to Łódzka Rozgłosnia Polskiego Radia emitowała na swojej antenie w programie chyba ogólnopolskim bardzo ciekawy program poświęcony działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W programie tym udział wzięło dwóch wychowanków z „Sienkiewiczówki”, natomiast ja z Ryszardem Klimczakiem – zwanym u nas na Tkackiej „Leszkiem” – graliśmy jeden utwór muzyczny – „Leszek” grał na akordeonie, a ja na fortepianie.

Pamiętam ponadto transmitowany ze studia Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia „Podwieczorek przy mikrofonie”, ze skromnym, ale jakże przyjemnym udziałem trzech, czy czterech wychowanków z „Sienkiewiczówki”. Obsadę muzyczną tego „Podwieczorku” wykonywał zespół braci Łopatowskich, a jednym ze spikerów był Igor Sikirycki.

W „Podwieczorku przy mikrofonie” jaki odbył się w dniu 19 października 1947 roku w sali Polskiej YMCA z okazji drugiej rocznicy uruchomienia Radiostacji Łódzkiej po wojnie, oprócz znanych polskich artystów sceny polskiej, występowały również dzieci z „Sienkiewiczówki”.

Ogromnie żałuję, że nie zachowały się w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia nagrania z tego okresu. Zachowanie tych nagrań byłoby przypomnieniem pięknej historii nie tylko „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale również i Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia z tamtych lat.

W tych swoich wspomnieniach, pragnę jeszcze kilka tak odległych myśli poświęcić organizacji, jaka działała na terenie szkoły i internatu na ulicy Tkackiej, a która spełniała jakże ważną rolę w naszym życiu – harcerstwu.

Co prawda, ja nie należałem do harcerstwa, ale miłe i sympatyczne wspomnienia pozostały.

Przy Liceum im. Czapczyńskiej na ulicy Narutowicza 58 działała bardzo prężnie żeńska 15 Drużyna Harcerska. Dziewczeta z tej drużyny bardzo często odwiedzały naszą szkołę i internat przy ulicy Tkackiej. W czasie popołudniowych wizyt tych dziewcząt na Tkackiej, zawsze robiło się wesoło, ale nie tylko zabawą i rozrywkami żyliśmy.

Dziewczeta czytały nam szkolne lektury, a nawet przepisywały nam szkolne lektury w systemie Braille’a.

Poza tym na terenie szkoły i internatu działała Drużyna Niewidomych Harcerzy, którą prowadzili harcerze z 49 Łódzkiej Drużyny Harcerskiej.

Spośród tych harcerskich „działaczy” z 49 Łódzkiej Drużyny Harcerskiej, znacząco zapisali się w mojej pamięci drużynowy Drużyny Niewidzących Harcerzy – Józef Krowiranda, przyboczny – Henryk Karbowski, jak również Jurek Kozak, Leszek Nowak, czy też Jurek Wolski.

Działały u nas trzy zastępy męskie, a Hania Florczakówna z 15 –tki prowadziła zastęp żeński. Pamiętam, że były organizowane obozy harcerskie, różnego rodzaju spotkania, kominki, jak również ogniska.

W Domu Dziecka Ociemniałego na Tkackiej ukończyłem klasę IV, V i VI, a po klasie VI zdałem egzamin wstępny do Gimnazjum i rozpocząłem naukę w tak zwanym typie „Jędrzejewiczowskiego”.

Będąc jeszcze wychowankiem na Tkackiej, ukończyłem dwie klasy Gimnazjum, po ukończeniu których zdałem do IX klasy Liceum Ogólnokształcącego.

Gdzieś, między listopadem, a grudniem 1950 roku doszły do nas wiadomości, że „Łódzka Rodzina Radiowa” ma ulec rozwiązaniu.

My starsi wychowankowie przyjmowaliśmy te wiadomości szczególnie boleśnie – ogarniała nas rozpacz. Na nic nie zdały się nasze prośby, aby opiekę sprawowały nadal niestrudzone siostry zakonne po rozwiązaniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Po rozwiązaniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przebywałem jeszcze jako wychowanek na ulicy Tkackiej do lipca 1951 roku.

Po opuszczeniu Zakładu, zamieszkałem na stacji razem z Edwinem Kowalikiem, z Władysławem Gołąbem i z Marianem Sztomberkiem.

Maturę uzyskałem w 1953 roku i w tym roku rozpocząłem pracę w szkole dla dzieci niewidomych – ale już w szkole państwowej jako nauczyciel śpiewu.

W dalszych latach ukończyłem Wydział Prawa na Uniwersytecie Łódzkim, pisząc pracę magisterską w 1961 roku w Katedrze Prawa Państwowego.

Po ukończeniu studiów podjąłem pracę i przepracowałem ileś tam lat w różnych instytucjach. Po drodze ukończyłem roczny kurs masażu leczniczego.

Z zamiłowania bawiłem się również muzyką, aby zarobić parę złotych podczas kontynuowania nauki w szkole i w trakcie studiów.

Aktualnie jestem już podwójnie żonaty – z pierwszego małżeństwa mam dwoje dzieci i z drugiego małżeństwa również mam dwoje dzieci.

Najstarsza córka mieszka w Niemczech, starszy syn zmarł w 1996 roku w wieku 38 lat, młodszy syn liczy sobie lat 30 i pracuje w M. P. K. jako kierowca, zaś najmłodsza córka liczy sobie 25 lat i w 1996 roku ukończyła studia na Wydziale Prawa i Administracji broniąc pracy magisterskiej z wynikiem bardzo dobrym

Mam trzech wspaniałych wnuków w wieku 10 i 8 lat oraz 1 rok, oraz 6 letnią śliczną wnuczkę.”

Do tych historycznych już wspomnień, trudno dodać nawet jedno zdanie.

Serdecznie dziękuję Drogi Przyjacielu za ten obszerny wywiad, a który dotyczy częściowo i mojej historii jako, że byliśmy wychowankami „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Dochody i koszty utrzymania czterech Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

„Łódzka Rodzina Radiowa” swoją działalność powiązaną przede wszystkim na ofiarności społecznej, ze składek członków Stowarzyszenia, z dochodów z urządzanych imprez, z kwest ulicznych. Dochody z „koncertów życzeń” nadawanych przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia w wysokości 50 %, przekazywane są „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” na akcję opiekuńczą.

O bieżących sprawach związanych z prowadzeniem działalności w czterech Domach Dziecka – w „Sienkiewiczówce”, w Zduńskiej Woli, w Konstancynie Łódzkim i w Domu Dziecka Ociemniałego na ulicy Tkackiej 34/36, przekazywanie podziękowań za złożone ofiary finansowe, jak również rzeczowe – były przekazywane drogą radiową w programie lokalnym\ Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Jako pierwsze będzie to ”Sprawozdanie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” za rok 1948”

A. PRZYCHODY.

1. Składki członkowskie	- 1.747.353,00 zł.
2. Ofiary	- 2.533.243,50 zł.
3. Wpływy z „Koncertów życzeń”:	- 1.466.450,00 zł.
w tym: w roku 1947	- 518.143,00 zł.
w roku 1948	- 948.307,00 zł.
4. Imprezy	- 743.294,00 zł.
5. Rodziny Zastępcze	- 663.834,00 zł.
6. „Jednodniówka”	- 134.870,00 zł.

7. Wpływ na rzecz F O. S.	-	125.800,00 zł.
8. Dotacja z Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego na dożywianie i odzież	-	6.440.300,00 zł.
w tym: na Dom Dziecka: „Sienkiewiczówka”	-	2.131.500,00 zł.
na Dom Dziecka w Zduńskiej Woli	-	2.558.300,00 zł.
na Dom Dziecka w Konstancy nowie Ł.	-	860.500,00 zł.
na Dom Dziecka Ociemniałego	-	890.000,00 zł.
9. Zwroty z Kuratorium O. S. Ł. za leczenie dzieci w szpitalach	-	15.000,00 zł.
10. Towarzystwo Kolonii i Półkolonii w Łodzi	-	114.000,00 zł.
11. Wydział Kultury i Sztuki Zarz. Miejskiego w Łodzi	-	48.000,00 zł.
12. Zarządy Gmin Miejskich i Wiejskich za dzieci ociemniałe	-	562.013,00 zł.
13. Własne wpływy Domów Dziecka i Oddziałów Ł. R. R.	-	1.232.350,98 zł.
w tym: „Sienkiewiczówka”	-	204.553,50 zł.
Dom Dziecka ociemniałego	-	142.693,00 zł.
D. D. i Oddział w Konstancy nowie Ł.	-	260.471,00 zł.
D. D. i Oddział Zduńska Wola	-	624.633,48 zł.
14. Różne wpływy	-	41.908,96 zł.
15. Pozostałość na 1 stycznia 1948 r.:	-	587.943,19 zł.
Saldo gotówki w bankach	-	398.536,19 zł.
Ruchomości i papiery wartościowe	-	98.007,00 zł.
Dłużnicy	-	91.400,00 zł.

O g ó ł e m: - 16.456.360,63 zł.

B. R O Z C H Ó D.

1. Prowizja od inkasa składek	-	81.342,00 zł.
2. Wydatki związane z przychodem ofiar	-	20.130,00 zł.
3. Wydatki związane z prowadzenie „Koncertu życzeń”	-	84.721,00 zł.
4. Wydatki związane z organizacją imprez	-	61.537,00 zł.
5. Wydatki Rodzin Zastępczych	-	17.220,00 zł.
6. Wydatki Domów Dziecka Ł. R. R.	-	13.478.023,00 zł.
w tym: ”Sienkiewiczówka”	-	3.936.841,00 zł.
D. D. w Konstancy nowie Ł.	-	1.611.059,00 zł.
D. D. Ociemniałego	-	2.705.583,00 zł.
D. D. w Zduńskiej Woli	-	5.224.540,88 zł.
7. Wydatki organizacyjne Zarządu Głównego	-	1.065.472,75 zł.
8. Przekazane Polskiemu Radiu / znaczki F. O. S./	-	124.900,00 zł.
9. Pozostałość na 1 stycznia 1949 r.	-	1.523.014,00 zł.
w tym: Saldo gotówkowe w bankach	-	1.328.742,00 zł.
Ruchomości i papier. wartościowe	-	133.222,00 zł.
Dłużnicy	-	60.150,00 zł.
F. O. S. – pozostałość	-	900,00 zł.

O g ó ł e m: 16.456.360,63 zł.

Sprawozdanie „Przychodów” i „Rozchodów” sporządził:
Skarbnik Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Stanisław Kolasiński.

”Porównawcze sprawozdanie z wydatków w 1948 roku w czterech Domach Dziecka
„Łódzkiej Rodziny Radiowej””

	„Sienkiewiczówka” 75 dzieci	Zduńska Wola 98 dzieci	Konstantynów 32 dzieci	Ociemniali 31 dzieci
- Wyżywienie	- 1.230.798	1.936.070	515.018	692.248
- Odzież i pościel	- 811.259	889.837	289.156	340.306
- Pomoce szkolne	- 165.645	149.504	26.447	91.080
- Zdrowotność	- 70.062	82.731	6.126	49.539
- Opał i światło	- 409.681	364.000	60.981	113.220
- Pensje	- 362.830	530.100	185.660	476.422
- Inwentarz martwy	- 27.839	276.866	44.550	24.551
- Porządek i czystość	- 27.481	71.397	36.436	29.572
- Administracja	- 114.351	177.917	35.240	79.722
- R ó ż n e	- 129.943	78.117	59.708	66.491
- Remonty	- 369.583	317.677	234.623	100.792
- Zaświadczenia socjalne	- 116.126	144.286	51.997	115.790
- Przejazdy u transport	- 44.640	144.839	18.207	21.856
- Zakup i żywienie inwentarza żywego	- 56.603	61.199	46.900	127.919
- Warsztat szczotkarski	- -	-	-	12.880
- Na pomoce szkole dla szkoły specjalnej dla ociemniałych	- -	-	-	148.028
- Inwentarz gospodarczy	- -	-	-	213.176
R a z e m :	3.936.841	5.224.540	1.611.059	2.705.583
O g ó ł e m :	13.478.023 złotych.			

Przechodząc do analizy poszczególnych wydatków z ogólnej kwoty 13.478.023 – złotych, to normy na 1 dziecko, kształtują się jak niżej:

	Razem wydatki w 4 Domach Dziecka	Normy na 1 dziecko na stan 236 dzieci
- Wyżywienie	4.374.134,00 zł.	50,80 zł.
- Odzież i pościel	2.330.558,00 zł.	27,00 zł.
- Pomoce szkolne	434.676,00 zł.	5,04 zł.
- Zdrowotność	208.449,00 zł.	2,40 zł.
- Opał i światło	947.892,00 zł.	11,40 zł.
- Pensje	1.555.012,00 zł.	18,05 zł.
- Inwentarz martwy	373.806,00 zł.	4,34 zł.
- Porządek i czystość	164.886,00 zł.	1,92 zł.
- Administracja	407.230,00 zł.	4,72 zł.
- R ó ż n e	334.259,00 zł.	3,88 zł.
- Remonty	1.022.675,00 zł.	11,87 zł.
- Świadczenia socjalne	428.199,00 zł.	4,97 zł.
- Przejazdy i transport	229.542,00 zł.	2,67 zł.
- Zakup i żywienie inwent. żyw.	292.621,00 zł.	3,40 zł.
		Razem: 152,10 zł.

Dom Dziecka ociemniałego:		
- Warsztat szczotkarski	12.889,00 zł.	1,14 zł.
- Pomoce szkolne dla szkoły:	148.028,00 zł.	13,08 zł.
- Inwentarz gospodarczy	213.176,00 zł.	18,83 zł.
O G Ó Ł E M :	13.478.023,00 zł.	185,15 zł.

Krotki komentarz Skarbnika Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
 „Wyżywienie dzienne na 1 dziecko w sumie 50,80 złotych możliwe było tylko dlatego, że korzystamy częściowo z ofiar żywności w naturze – z warzyw, kartofli i owoców z własnych ogródków oraz mięsa i tłuszczu świń z własnej hodowli, - co nie było kapitalizowane, a zużyte. Przeciętna ilość kalorii podawana dzieciom dziennie wynosi około 3.000. Pensje personelu w 4 Domach Dziecka w ilości 42 osób w stosunku do ogólnej sumy wydatków tych Domów wynoszą 11,5 %.
 Również i w tym roku znaczną sumę pochłonęły remonty. Wszystkie Domy Dziecka doprowadzone zostały do należytego stanu i grzyb w Zduńskiej Woli całkowicie został zlikwidowany.

Powyższe „Sprawozdanie” zostało podpisane przez:

Sekretarza Zarządu:
 (-) nieczytelny

Skarbnika Zarządu:
 (-) nieczytelny

Prezesa Zarządu:
 (-) nieczytelny

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” szukając możliwości obniżenia wydatków dla poszczególnych Domów Dziecka, zwracał się do różnych instytucji, zakładów pracy, a nawet i do osób fizycznych w kraju i za granicami naszego państwa – do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, czy do Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie z prośbami o udzielenie pomocy w zakresie nie tylko rzeczowej, ale również i finansowej. Każda udzielona pomoc, jak n. p. bezpłatne umożliwienie z bezpłatnego korzystania z natrysków i z basenu w Polskiej YMCA w Łodzi.

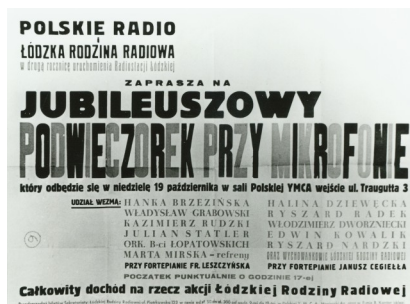


Foto Nr 70 W drugą rocznicę uruchomienia Radiostacji Łódzkiej Polskie Radio i „Łódzka Rodzina Radiowa” w dniu 19 października 1947 roku w sali Polskiej YMCA został zorganizowany Jubileuszowy Podwieczorek przy Mikrofonie

W tym Jubileuszowym Podwieczorku przy Mikrofonie udział wzięli:
Hanka Bielicka, Władysław Grabowski, Kazimierz Rudzki, Julian Statler, Halina Dziewięcka,
Ryszard Radek, Włodzimierz Dworzniecki, Edwin Kowalik, Ryszard Nardzki oraz
wychowankowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
Przy fortepianie: Fr. Leszczyńska oraz Janusz Cegięła.
Cały dochód przeznaczony był na rzecz akcji „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w każdym rocznym budżecie na lata 1947 – 1949, bardzo znaczącą uwagę zwracał na wygospodarowywanie pewnych oszczędności, bowiem był to do pewnego stopnia nawyk prowadzonej działalności z okresu przedwojennego. Po zakończeniu II wojny światowej, już w dniu 25 marca 1945 roku spotkali się członkowie przedwojennego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, aby kontynuować charytatywną działalność, ale tym razem w stosunku do sierot, których rodzice zostali zginęli w Powstaniu Warszawskim, bądź zostali zamordowani przez niemieckiego i sowieckiego w obozach koncentracyjnych, z miejscowości pacyfikowanych... Zakres działań do wykonania był ogromny, a na dodatek Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, rozpoczął działalność nie dysponując niemal niczym i był zmuszony zaciągnąć kredyt wekslowy w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w Łodzi w wysokości 10.000 złotych, a red. Jan Piotrowski zwrócił się z apelem do społeczeństwa łódzkiego z prośbą o ofiary pieniężne, jak również w naturze. Odzew na apel red. Piotrowskiego był niemal natychmiastowy i jak zwykle entuzjastyczny tym bardziej, że już 14 listopada 1945 roku do Domu Dziecka „Sienkiewiczówka” przybyła pierwsza grupa 22 dzieci Warszawy.

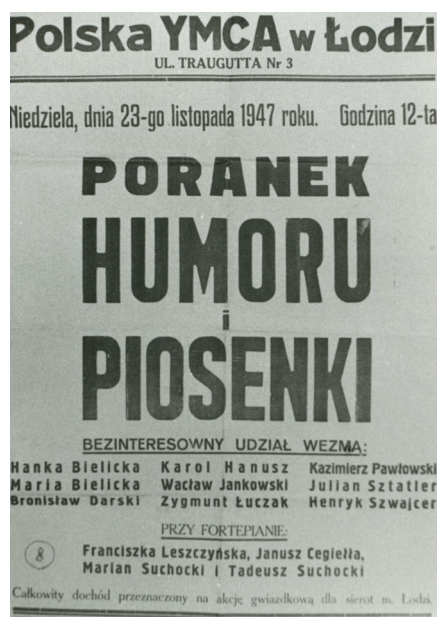


Foto Nr 71

Polska YMCA w Łodzi, w dniu 23 listopada 1947 roku
„Poranek Humoru i Piosenek”.

Bezinteresowny udział wzięli:
 Hanka Bielicka, Maria Bielicka, Bronisław Darski, Karol Hanusz,
 Wacław Jankowki, Zygmunt Łuczak, Kazmierz Pawłowski,
 Julian Sztatler, Henryk Szwjcer.
 Przy fortepianie: Franciszka Leszczyńska, Janusz Cegiełła
 Marian Suchocki i Tadeusz Suchocki.
 Całkowity dochód przeznaczony został na gwiazdkę dla sierot
 m. Łodzi

Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jeszcze w październiku 1945 roku nie dysonował prawie niczym i zupełnie poważnie zaczął się zastanawiać, czy na początek nie przyjął zbyt dużej grupy dzieci z Warszawy. Zaczęto się zastanawiać, czy będziemy w stanie zapewnić tym dzieciom należyte warunki wychowawcze, możliwość kształcenia, zapewnić ubranie i dostateczne wyżywienie. Wszelkie tego typu obawy, okazały się nie uzasadnione, bowiem już pod koniec grudnia 1945 r. – w „Sienkiewiczówce” znajdowało się 26 dzieci, w styczniu 1946 r. – 34 dzieci, w marcu 1946 r. – 49 dzieci, w kwietniu 1946 r. – 58 dzieci, a w maju 1946 roku w „Sienkiewiczówce” był już komplet – 77 dzieci.

Dlatego też Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak i Zarząd wybrany podczas I Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” nie był w stanie planować ewentualnych oszczędności w budżecie na rok 1946, a każda wydawana złotówka była po trzykroć oglądana przed każdorazowym wydatkowaniem.

A jednak udało się przetrwać ten bardzo trudny okres.

Rok 1946 był bowiem rokiem znacznego rozwoju organizacyjnego, powstały trzy Oddziały „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w Konstancynie Łódzkim, w Pabianicach i w Zduńskiej Woli, jak również zostały utworzone dalsze dwa Domy Dziecka – w Konstancynie Łódzkim i w Zduńskiej Woli.

Poniżej, pragnę przedstawić zestawienie zamierzeń oszczędnościowych w stosunku do budżetu w czterech Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” za okres 9 miesięcy - za I, II i III kwartał 1949 roku.

Na budżet czterech Domów Dziecka – „Sienkiewiczówki”, w Konstancynie Łódzkim, w Zduńskiej Woli i Dziecka Ociemniałego na ulicy Tkackiej w wysokości: 12.244.500,- zł.,

- wydano łącznie: 10.709.802 zł.;

- zaoszczędzono : 2.250.955 zł.;

- przekroczone : 716.257 zł.

Ogólnie zaoszczędzono: 1.534.698 złotych (2.250.955 zł. – 716.257 zł.).

Z e s t a w i e n i e

z wykonania planu oszczędnościowego czterech Domów Dziecka i Biura Zarządu
 „Łódzkiej Rodziny Radiowej” za I, II i III kwartał 1949 roku.

	Suma budżetu za 9 m-cy	Wydano zł.	Oszczędzono zł.	Przekroczone zł.
- Wyżywienie:	3.765.000,00	4.012.922,00	-	247.922,00
- Odzież i pościel:	1.882.000,00	757.277,00	1.125.223,00	-
- Opłaty i pomoc. szkolne:	466.500,00	326.062,00	140.438,00	-
- Zdrowie:	203.250,00	295.378,00	-	92.128,00

-Opał, światło:	626.000,00	401.488,00	224.512,00	-
- Pensje:	1.596.750,00	1.346.185,00	250.565,00	-
- Wydatki				
adminitrac.:	266.250,00	301.141,00	-	34.891,00
- Przejazdy:	157.500,00	225.066,00	-	67.566,00
- Porządek				
czystość:	150.000,00	206.838,00	-	56.838,00
- Ubezp. Społ.:	772.500,00	770.292,00	2.208,00	-
- Zakup i utrzym.				
inwent. żywego:	367.500,00	297.100,00	77.400,00	-
- Zakup i konserw.				
ruchomości:	240.000,00	162.458,00	77.542,00	-
- Zakup i kons.				
inwent. gospod.	-	191.151,00	-	191.580,00
- Remont budyn.				
i lokali:	382.500,00	287.349,00	95.151,00	-
- Różne	124.750,00	150.082,00	-	25.332,00
- Budżet				
Zarządu Gł.				
ŁRR:	1.243.500,00	978.584,00	264.916,00	-
Razem:	12.224.500,00	10.709.802,00	2.250.955,00	716.257,00

Oszczędności w poszczególnych pozycjach budżetu osiągnięto poprzez:

- Odzież i pościel - przerabianie i nicowanie noszonej przez wychowanków odzieży oraz staranna naprawa używanej przez nich bielizny pościelowej i osobistej, jak również obuwia;
- Pomoce szkolne – korzystanie przez wychowanków z podręczników grupowo, t. j. jeden podręcznik na dwoje, lub troje dzieci, jak również przestrzeganie i dopilnowywanie przez samorządy dzieci racjonalnego i oszczędnego korzystania z zeszytów, ołówków, papieru i innych przyborów szkolnych;
- Opał i światło – Stałe dopilnowywanie gaszenia świateł, aby bez koniecznej potrzeby nie paliło się światło w pomieszczeniach, stosowanie słabszych żarówek tam, gdzie bez szkody dla wieku dzieci, można było to uczynić, a ponadto systematycznego palenia w piecach i zamykanie ich w odpowiedniej porze;
- Pensje – wzmożoną pracę personelu, jak również wykonywanie wielu prac w Domach Dziecka przez starszych wychowanków, drogą dyżurów, ustalanych przez Samorząd dzieci i tym samym nie angażowanie stałego pomocniczego płatnego personelu;
- Zakup o utrzymanie inwentarza żywego – racjonalne zużycie wszystkich odpadów kuchennych i karmienie trzody chlewnej;
- Zakup i konserwacja ruchomości – oszczędne i uważne posługiwanie się przez personel i wychowanków wszystkimi nieruchomościami w kuchni i w pozostałych pomieszczeniach w każdym Domu Dziecka;
- Remont budynków i lokali – społeczne ustosunkowanie się Dyrekcji oraz pracy uczni Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Oświaty w Łodzi przy ulicy Łąkowej 4, którzy w ramach czynu 1-szo majowego wykonali szereg prac remontowych w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
- Budżet Zarządu Głównego Ł. R. R. – bezpłatnie wykonywana praca przez członków Zarządu w biurze, powoduje nie angażowanie płatnych pracowników, jak również

ograniczenie korzystania z prywatnych rozmów telefonicznych, materiałów piśmiennych i świata.

Wykazane w powyższym zestawieniu przekroczenia, uzasadnione są następującymi przyczynami:

- Wyżywienie – wzrostem cen artykułów spożywczych w bieżącym roku;
- Zdrowie – częstsze przypadki zachorowań dzieci, a tym samym ponoszony większy koszt na zakup lekarstw;
- Wydatki administracyjne – nie przewidywane, a konieczne wydatki administracyjne;
- Przejazdy – zwiększenie przejazdów dzieci miejskimi środkami transportowymi - tramwajami do centrum miasta do szkół, na koncerty, odczyty i. t. p.;
- Porządek i czystość – wzrost cen na artykuły higieniczne (mydło, pasta do zębów ...), jak również środków higieniczno –sanitarnych po przeprowadzanych remontach w Domach Dziecka;
- Zakup i konserwacja inwentarza gospodarczego – w budżecie nie przewidziano zakupu 30 sztuk łóżek i pianina, a ponadto wydatki na naprawę sprzętu gospodarstwa domowego;
- Różne wydatki – w tej pozycji wykazano różne nie przewidywane, a konieczne wydatki w czterech Domach Dziecka.

Przykładowa działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w 1949 roku.

Minął już piąty rok powojennej działalności „Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Kiedy analizowałem „Sprawozdanie z działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” za 1948 rok zauważyłem, że w roku 1948 nastąpiła wyraźna stabilizacja ponoszonych wysiłków i różnorodnych poczynąń ze strony całego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w stosunku do lat ubiegłych.

Spostrzeżenia moje pokrywają się z pierwszymi zewnętrznymi kontrolami poszczególnych Domów Dziecka nad którymi nadzór sprawuje „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Rok 1948 odznaczał się dalszą stabilizacją pracy Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, z wyraźnym akcentem zdobywania środków na pokrycie rosnących wydatków na prowadzenie czterech Domów Dziecka

Rok 1949 był rokiem w którym po raz pierwszy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” musiał się po prostu zmierzyć w pokierowaniu pewnej grupy wychowanków po ukończeniu szkoły podstawowej kierując ich zgodnie z zainteresowaniem i zdolnościami do odpowiednich szkół zawodowych, a tych bardziej zdolnych do szkół ogólnokształcących. Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wychodził bowiem z założenia, aby wychowankowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” byli dobrze przygotowani i dobrze wyszkoleni, aby byli w przyszłości wzorowymi i uczciwymi pracownikami kiedy opuszczą Domy Dziecka i się usamodzielnia.

Na dzień 31 grudnia 1948 roku 28 dziewcząt i chłopców kształciło się w ośmiu szkołach ponad podstawowych, a mianowicie:

- | | |
|---|------------|
| - w szkole o profilu pedagogicznym | - 6 osób; |
| - w gimnazjum techniczno – mechanicznym | - 2 osoby; |
| - w gimnazjum spółdzielczym | - 1 osoba; |
| - w gimnazjum administracyjno – handlowym | - 1 osoba; |
| - w gimnazjum energetycznym | - 1 osoba; |
| - w gimnazjum artystyczno – plastycznym | - 1 osoba; |
| - w gimnazjum krawieckim | - 1 osoba; |
| - w gimnazjum i liceum ogólnokształcącym | - 15 osób. |

Członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a szczególnie członkowie Sekcji Opieki, systematycznie utrzymywali kontakty z poszczególnymi szkołami w zakresie postępów w nauce, jak również pod względem zachowania i udzielaniu się w pracach społecznych na terenie szkoły i nie tylko.

Znaczne grupy wychowanków n. p. z „Sienkiewiczówki” na zakończenie każdego roku szkolnego, wracało do Domu Dziecka z rzeczowymi nagrodami w postaci książek.

Bardzo ważną rolę w nadzorze opieki nad Domami Dziecka, wielką żywotność oraz pracowitość wykazała w roku 1949, jak i w latach poprzednich Sekcja Opieki, składająca się z 30 członkiń z jej przewodniczącą – panią Jadwigą Sumińską, - zarówno przed, jak i powojenną bardzo aktywną działaczką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, której nadano godność: „Honorowego i zasłużonego członka „Łódzkiej Rodziny Radiowej””.

Przewodnicząca Sekcji Opieki – pani Jadwiga Sumińska prowadzi stały nadzór nad pracą Sekcji Opieki.

Na czym polegała praca Sekcji Opieki ?

- Członkinie Sekcji Opieki pełnią codziennie dyżury w Domach Dziecka, sprawują stały nadzór współpracując z wychowawczyniami w Domach Dziecka / z siostrami zakonnymi /;
 - Ustalanie wspólnie z Samorządem wychowanków codziennych dyżurów;
 - Ustalanie wspólnie z kierownictwem Domu Dziecka i z Samorządem wychowanków miesięcznych jadłospisów, z uwzględnieniem dziennej normy ilości kalorii;
 - Organizacja imprez dochodowych oraz kulturalno – rozrywkowych prowadzona jest przy współudziale wszystkich członkiń Sekcji Opieki;
 - Nadzór członkiń Sekcji Opieki – pani Apolinary Cegiełowej oraz pani Haliny Kotłowskiej wspólnie z wychowawczyniami nad wychowankami udającymi się w każdą sobotę do YMCY na basen, po uprzednim skorzystaniu z natrysków;
 - W Wielką Sobotę – Sekcja Opieki zorganizowała uroczystość dzielenia się jajkiem z dziećmi ociemniałymi i z „Sienkiewiczówki” przy licznych udziałach członków Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, Sekcji Opieki Kół i Rodzin Zastępczych, oraz członków Zarządu Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach;
 - Z okazji „Gwiazdki” Sekcja Opieki przygotowała dla dzieci ociemniałych paczki ze słodyczkami oraz upominki w postaci bielizny i. t. p.
Koło Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zorganizowało wspólnie ze wszystkimi Rodzinami Zastępczymi, przy czynnej współpracy Sekcji Opieki – „Gwiazdkę” dla dzieci z „Sienkiewiczówki”.
- Zarówno w jednym, jak i w drugim Domu Dziecka, dzieci przygotowały program artystyczny;
- Z okazji święta 1 – go Maja, zorganizowano dla obydwóch Domów Dziecka uroczystą akademię w „Sienkiewiczówce”, na której okolicznościową prelekcję wygłosił wiceprezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Stanisław Duniak, a część artystyczną wykonali wychowankowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
 - Członkinie Sekcji Opieki – panie Maria Gałęcka oraz Aurelia Staroniówna w miarę swoich możliwości bezinteresownie przepisywali systemem Brailł`a dla wychowanków Domu Dziecka ociemniałego podręczniki szkolne oraz książki niezbędne do lektury;
 - Sekcja Opieki przy współudziale członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zorganizowała w okresie sprawozdawczym dwie imprezy dochodowe: - w miesiącu lutym zabawę karnawałową w sali „Grand – Cafe” i w listopadzie zabawę taneczną w Domu Kultury Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1;
 - Pod koniec 1949 roku Sekcja Opieki rozesłała około 1.000 pism z prośbą o ofiary. Apel ten dał bardzo pozytywne wyniki, bowiem na konto „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wpłynęło 242.000 złotych, oraz znaczna ilość ofiar w naturze;

- Członkinie Sekcji Opieki brały czynny udział w organizowanych zbiórkach ulicznych organizowanych przez Zarząd Główny „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Powołane na jednym z posiedzeń Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w 1946 roku Zbiorowe Rodziny Zastępcze w okresie 1949 roku znacznie pogłębiły współpracę z „Łódzką Rodziną Radiową” w zakresie zapewnienia ciągłości opieki nad wychowankami, stworzenie im namiastki domu rodzinnego, zbliżenie ich do warunków życia w rodzinie poza naszą opieką, jak również otoczenie tych dzieci bezpośrednią i indywidualną opieką. Te wszystkie postulaty były przez niemal wszystkie Rodziny Zastępcze wytrwale realizowane tak, że dzisiaj po czterech latach bardzo zacieśniły się więzy czulej opieki tych Rodzin z jednoczesnym serdecznym przywiązaniem się dzieci do tych Rodzin.

Na koniec 1949 roku na terenie Łodzi było 29 Rodzin Zastępczych, a ponadto w Zduńskiej Woli było tych Rodzin zaledwie 3, oraz w Konstancynie Łódzkim – 1 Rodzina Zastępcza. Z tych 33 Rodzin Zastępczych najwięcej powołano w dużych zakładach pracy – 17, w szkołach powszechnych – 2 Rodziny, oraz 14 Rodzin Zastępczych powołano w różnych instytucjach państwowych, spółdzielczych i zakładów pracy, które łącznie otaczały swoją opieką 70 dzieci.

Powołanie Rodzin Zastępczych, to wciągnięcie łódzkiego społeczeństwa do bezpośredniego współ wychowywania z „Łódzką Rodziną Radiową” tych dzieci, które otoczone opieką i sercem Rodziny Zastępczej nabierały pewności siebie, nabierały odporności życiowej i w jakimś stopniu zapominały o swoim sierocym losie, kiedy nabierały zaufania do ludzi i wiary we własne siły.

Wybitną rolę w pracy „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w zapewnieniu właściwych warunków pobytu, wyżywienia, nauki etc. odgrywały Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które opierały swoją pracę na Statucie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki, bodaj trzy lata temu – prawdopodobnie w 1946 roku na jednym z posiedzeń Zarządu powiedział, że: - „Koła, to jak drugie ramiona Zarządu Głównego, sięgające głęboko w teren, docierające do ludzi dobrej woli i czulego serca oraz ogniskujące na platformie pracy „Łódzkiej Rodziny Radiowej””.

Przeważnie bywało tak, że tam gdzie powstawało Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, to niemal zawsze powoływano Zbiorową Rodzinę Zastępczą.

Na koniec roku 1949, na terenie Łodzi działało 28 Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które zrzeszały około 7.000 członków.

Zakłady, w których powstały Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wymieniłem wcześniej w rozdziale „Tworzenie Kół i Rodzin Zastępczych „Łódzkiej Rodziny Radiowej””.

Jednocześnie pragnę wyjaśnić, że dane dotyczące Kół i Rodzin Zastępczych w rozdziale „Tworzenie Kół i Rodzin Zastępczych ...” są niepełne pełne, bowiem nie odnalazłem wszystkich dokumentów w tym zakresie w Archiwum Państwowym w Łodzi, o czym poinformowałem na wstępie do części I – lata 1930 – 1939.

Mając na uwadze rolę i znaczenie Kół w działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, pragnę posłużyć się działalnością największego Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Łodzi, które na dzień 31 grudnia 1949 roku liczyło 4.353 członków i utworzyło Rodziny Zastępcze dla siedmiu wychowanków z „Sienkiewiczówki”, a wszyscy członkowie Koła nie szczędzili wysiłków, aby przysporzyć funduszy na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Członkowie Koła bardzo aktywnie włączali się do sprzedaży znaczków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w miesiącach – w marcu, w kwietniu i w maju 1949 roku, kiedy to zebrano łącznie 37.940 – złotych, jak również w kweście ulicznej w dniu 13 listopada, kiedy to 15 osobowa grupa kwestarzy zebrała 21.966 złotych.

Najważniejszym fragmentem działalności Zarządu Koła, było bez wątpienia zainicjowanie i zorganizowanie wzorem roku ubiegłego wspólnej „Gwiazdki” dla dzieci „Sienkiewiczówki”

przez wszystkie Rodziny Zastępcze w Łodzi.

Komitet organizacyjny z panem Dyrektorem B. Wróblewskim na czele zebrali ogółem 222.890 – złotych, w tym 40 % tylko z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Z powyższej sumy na urządzenie „Gwiazdki” wydano: 164.083 – złote, na co złożyły się paczki żywnościowe, składające się z cukierków, pierników, jabłek, orzechów i. t. p., jak również paczki z praktycznymi upominkami, jak n. p. – skarpetki, rękawiczki, szaliki, ołówki, książki i. t. p. upominki. Paczkami obdarowano 72 dzieci z „Sienkiewiczówki”, oraz 25 dzieci z Domu Dziecka ociemniałego.

Zarząd Koła przekazał wszystkie kwoty z 10 – cio złotych miesięcznych składek w łącznej kwocie 532.750 złotych za 1949 rok „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” na fundusz utrzymania Domów Dziecka.

Z posiadanych resztek własnych środków wydatkowano 11.418 – złotych na zakup drobnych upominków podczas odwiedzin.

Na 1 stycznia 1950 roku pozostało jeszcze w kasie 7.753 złote.

Nie wszystkie Koła i Rodziny Zastępcze mogły się takimi efektami pracy poszczycić.

Pozostałe Koła z pewnością nie ustępują Miejskim Zakładom Komunikacyjnym w okazywaniu opieki i serca swoim przybranym córkom i synom.

Ogólny wpływ od Kół i Rodzin Zastępczych w 1949 roku wynosił sumę 1.497.302 – złote, z której to sumy zaliczono na rachunek składek członkowskich 648.709 – złotych, a na rachunek Rodzin Zastępczych – 848.593 złote.

Z większych liczbowo Kół i Rodzin Zastępczych w 1949 roku dokonano wpłat:

- P. Z. P. Wełnianego Nr 3, na ulicy Tylnej 6	- 173.840 – zł.;
- P. Zakłady Przem. Pończoszniczego Nr 2	- 43.837 - zł.;
- Elektrownia w Łodzi – Wydział IV	- 12.000 – zł.;
- Elektrownia w Łodzi – Wydział I	- 6.000 – zł.;
- P. Fabryka Konf. – Dziewiarskie	- 54.000 – zł.;
- Koło Ligi Kobiet przy Rzeźni Miejskiej	- 48.000 – zł.;
- O. U. L. w Łodzi	- 36.450 – zł.;
- Browar Mieszczański w Łodzi	- 25.155 – zł.;
- Szkoła Podstawowa Nr 32	- 8.000 – zł.;
- P. Zakł. Graficzne – na ulicy Żeromskiego 87	- 7.200 – zł.;
- „Podhalanka” – ul. Dowborczyków	- 5.085 – zł.;
- P. Zakł. Pasmanteryjne – ul. Kopernika 3	- 30.000 – zł.;
- P. Z. P. B. Nr 2	- 37.584 – zł.;
- P. Z. P. W. Nr 1 – ul. Wólczańska 215	- 86.910 – zł.;
- Straż Pożarna P. Z. P. B. Nr 1	- 24.000 – zł.;
- P. Przedsiębiorstwo Transportowe	- 36.000 – zł.;
- Zakł. Graficzne „Społem” – ul. Andrzeja 63	- 43.000 – zł.;
- Parowozownia Łódź – Kaliska	- 26.090 – zł.;
- Komitet Domowy – ul. Piotrkowska 145	- 6.030 – zł.;
- Elektrobudowa	- 17.680 – zł.;
- P. Z. P. B. Nr 6 - ul. Rembelińskiego 2	- 48.000 – zł.;
- Centralny Zarząd Przem. Fermentacyjnego	- 10.920 – zł.;
- P. K. P. Widzew – Janów	- 10.170 – zł.;
- Koło przy Rzeźni Miejskiej w Łodzi	- 17.434 – zł.;
- IV Zakład Kapielowy	- 6.025 – zł.;
- Centr. Krajowych Surowców Włókienniczych	- 52.500 – zł.;
- Szkoła Podstawowa Nr 127	- 12.000 – zł.;
- Centralny Zarząd Przem. Papierniczego	- 5.000 – zł.;
- Monopol Tytoniowy	- 4.335 – zł.;

Oto obraz – co można osiągnąć wspólnym zbiorowym wysiłkiem.

A co się działo w poszczególnych Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ?

„Sienkiewiczówka”

Dom Dziecka „Sienkiewiczówka” prowadzony jest praktycznie od 14 listopada 1945 roku, to jest od dnia przyjęcia pierwszej 22 osobowej grupy sierot po powstańcach warszawskich z Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy, z ulicy Nowogrodzkiej 75, a w dniu 31 grudnia 1949 roku przebywało 73 wychowanków, w tym: 44 chłopców i 29 dziewcząt w wieku od lat 10 do 19.

Poza tym „Łódzka Rodzina Radiowa” utrzymywał dwoje wychowanków w bursie przy ulicy Dworskiej, których jeden w 1949 roku zdał egzamin na czeladnika cholewkarskiego i od miesiąca pracował już zarobkowo, a drugi natomiast uczy się szewstwa.

Koszty zabezpieczenia tych dwoje chłopców w odzież i w obuwiu, jak również opłat za bursę ponosiła „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Troje wychowanków opuściło na stałe w 1949 roku „Sienkiewiczówkę”, aby kształcić się w wybranych przez siebie zawodach.

Dwoje z nich rozpoczęło naukę w Szkole Morskiej w Gdyni – na marynarzy statków handlowych, a trzeci z nich został umieszczony w internacie Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Odbudowy w Łodzi, w którym uczył się rzemiosła zduńskiego i kaflarskiego.

Silne były jednak więzi jakie łączyły ich z „Sienkiewiczówką”. Utrzymywali częsty kontakt korespondencyjny zarówno z Zarządem, jak i z „Sienkiewiczówką” z siostrami zakonnymi i z niektórymi kolegami, jak również z koleżankami.

Na każde ferie świąteczne przyjeżdżali do „Sienkiewiczówki”, jak dziecko do rodzinnego domu.

Opiekę lekarską w „Sienkiewiczówce” sprawowali: dr Tadeusz Wiankowski – internista, oraz dwoje lekarzy stomatologów: dr Alicja Burakowska oraz Marian Ajenkiel.

Należałoby wspomnieć, że w 1948 roku wszystkie dzieci z „Sienkiewiczówki” były prześwietlone i w razie potrzeby umieszczane były w szpitalach specjalistycznych.

Na szczęście okazało się, że wszyscy wychowankowie i wychowanki z „Sienkiewiczówki” byli zdrowi.

Pozostałe niezbędne informacje dotyczące Domu Dziecka „Sienkiewiczówka”, przedstawiłem wcześniej, a mianowicie w rozdziałach:

- „Co to jest „Sienkiewiczówka” – krótki rys historyczny”;
- „Sienkiewiczówka” – już pełna dzieci;
- „Utworzenie „Samorządu wychowanków” w „Sienkiewiczówce””;
- „Organizacja dwóch drużyn Związku Harcerstwa Polskiego w „Sienkiewiczówce”;
- „Jeden dzień z życia wychowanków w „Sienkiewiczówce” .

Dom Dziecka w Zduńskiej Woli.

Dom Dziecka w Zduńskiej Woli prowadzony jest na identycznych zasadach jak w „Sienkiewiczówce” w Łodzi.

Na dzień 31 grudnia 1949 roku w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli przebywało 102 dzieci, w tym – chłopców 64 i dziewcząt 38, w wieku od 8 do 19 lat.

Do gimnazjum ogólnokształcącego uczęszczało 5 wychowanków, do liceum pedagogicznego uczęszczało 3 wychowanków, do gimnazjum technicznego – 1 wychowanek, a pozostali

wychowankowie w liczbie 91 wychowanków uczęszczało do szkół podstawowych od klasy I do VII. Jeden z wychowanków – Bronisław Galoch kształcił się w Szkole Lotniczej w Dęblinie. Dzieci w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli mają swój „Samorząd wychowanków”, są zorganizowane dwie drużyny Związku Harcerstwa Polskiego, istnieje Koło P. C. K., a kilkoro najstarszych wychowanków należy do Związku Młodzieży Polskiej. Dzieci mają zagwarantowaną opiekę lekarską, jaką sprawuje pani dr Maria Skowrońska.

Dom Dziecka w Konstantynowie Łódzkim.

„Łódzka Rodzina Radiowa” sprawuje opiekę i nadzór na identycznych zasadach, jak w dwóch poprzednio wymienionych Domach Dziecka.

Na dzień 31 grudnia 1949 rok, Dom Dziecka w Konstantynowie Łódzkim sprawował opiekę nad 30 osobową grupą dzieci – sierot, w tym: - 14 chłopców i 16 dziewczynek w wieku przedszkolnym i uczących się w klasach od I do VI.

Opiekę lekarską w Domu Dziecka w Konstantynowie Łódzkim zapewnia pan dr Aleksy Woźniwski.

Dom Dziecka Ociemniałego na ulicy Tkackiej 34/36.

Dom Dziecka Ociemniałego w Łodzi, przy ulicy Tkackiej 34/36 został przejęty przez „Łódzką Rodzinę Radiową” od Wydziału Opieki Społecznej w Łodzi na podstawie podjętej uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi z dnia 24 października 1947 roku, łącznie z inwentarzem żywym martwym.

Na dzień 31 grudnia 1949 roku w Domu Dziecka Ociemniałego przebywało 36 wychowanków, w tym: 10 dziewcząt i 26 chłopców, w wieku od 8 do 18 lat.

Do Specjalnej Szkoły Podstawowej dla Ociemniałych uczęszczało 31 wychowanków.

Z pozostałych 5 wychowanków – jeden studiował na Uniwersytecie Łódzkim prawo, jeden z wychowanków – uczęszczał do I klasy licealnej i jeden wychowanek uczęszczał do VIII klasy gimnazjum ogólnokształcącego, zaś dwoje wychowanków uczęszczało do II klasy gimnazjum dla dorosłych.

Po raz pierwszy od powołania Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” w okresie przedwojennym w niedzielę 10 kwietnia 1932 roku, z przerwą wojenną i reaktywowaną w marcu 1945 roku, ociemniała wychowanka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w 1949 roku obchodziła uroczystość zamążpójścia, która od Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” otrzymała skromne wiano.

„Łódzka Rodzina Radiowa” po przejęciu Domu Dziecka Ociemniałego, w pierwszej kolejności sumą 100.000 złotych pomogła w wyposażeniu w pomoce szkolne Specjalnej Szkoły dla Ociemniałych.

Dzieci ociemniałe uczyło się szczerkarstwa, 8 wychowanków w Domu Dziecka uczyło się gry na fortepianie, a 4 wychowanków uczyło się w Ludowym Instytucie Muzycznym.

Dzieci w Domu Dziecka Ociemniałego również posiadały swój Samorząd wychowanków, działała męska drużyna harcerska

Dom Dziecka Ociemniałego bardzo dotkliwie odczuwa brak książek pisanych Braillem, który częściowo uzupełniały ten brak panie z Sekcji Opieki „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Przy Domu Dziecka znajduje się ogród owocowo – warzywny, oraz małe gospodarstwo rolne – około 1,5 hektara ziemi ornej i niezbędny sprzęt rolniczy, a ponadto znajdował się jeden koń, jedna krowa oraz wóz konny.

Nad dziećmi ociemniałymi opiekę lekarską sprawowali: pan dr Tadeusz Gorzkowski – internista, oraz lekarz okulista – pani Alicja Burakowska.

Ogólna ilość wychowanków czterech Domów Dziecka na koniec 1949 roku wynosiła 241 wychowanków, w tym: dziewcząt – 93 i chłopców – 148.

Wszystkie cztery Domy Dziecka były zradiofonizowane.

W grudniu 1949 roku minął czwarty rok powojennej działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również dziewięć lat działalności przedwojennej.

Jak wynika z posiadanych dokumentów, „Łódzka Rodzina Radiowa” doskonale zdawała sobie sprawę, że i w następnych latach czeka działaczy tego Stowarzyszenia mozolny wysiłek pracy, aby przyjętą na siebie odpowiedzialność przed społeczeństwem za wychowanie powierzonych nam dzieci z całą świadomością na barkach swoich nieść i ze swoich obowiązków należycie się wywiązywać w dalszych latach dopóty, dopóki nie zostanie przez nas – przez „Łódzką Rodzinę Radiową” wychowana ostatnia powojenna sierota i przywrócona naszej Ojczyźnie jako wzorowy obywatel, w myśl motto red. Jana Piotrowskiego, że: „Nie będzie sierot w naszym kraju, bo Matką będzie im Polska, a Ojcem – Lud Polski”.

„Koncerty życzeń” - ważne źródło dochodu dla „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Początek nadawania „Koncertów życzeń” przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia, to rok 1931, a pierwszą własną lokalną audycję Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia nadała zanim Naczelna Dyrekcja Polskiego Radia przyznała tej Rozgłośni prawa do emitowania własnych programów.

Jedną z pierwszych takich audycji były „Koncerty życzeń” kiedy kierownikiem Łódzkiej Rozgłośni był w tym czasie pan Henryk Tokarczyk.

Audycję „Koncertów życzeń” nadzorował i prowadził wówczas pan red. Marian Lenk, a Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia była drugą Rozgłośnią w Polsce, po Rozgłośni Wileńskiej, która jako pierwsza zaczęła nadawać „Koncerty życzeń” bez pobierania dodatkowych opłat

W ślad za Łodzią i Wilnem, zaczęły nadawać „Koncerty życzeń” pozostałe Rozgłośnie Radiowe Polskiego Radia w Krakowie, w Poznaniu, w Toruniu, czy we Lwowie.

Kilka przyczyn złożyło się na to, że łódzkie „Koncerty życzeń” cieszyły się i to zarówno w okresie przed, jak i powojennym.

Po pierwsze – to strona artystyczna, bowiem na audycję „Koncertu życzeń” składały się utwory bardzo melodyjne, zrozumiałe i przez to najbardziej trafiały do serc adresatów tych życzeń.

Po drugie – to utajniony udział sympatii jaki ujawniał się na falach eteru w postaci przesłanych dedykacji przesyłanych najbliższym przez najbliższych.

I być może, że te życziwe słowa rzucane w przestrzeń docierały do najdalszych oddalonych miejscowości i ten niematerialny, lecz jakże bardzo cenny upominek, był przekazywany przez nadawcę o pamięci o tej osobie obdarowywanej życzeniami od serca, a przy tym piękną melodią.

I wreszcie po trzecie – to nie podważalny fakt, że w okresie przedwojennym większość radiosłuchaczy należała do Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”, które opiekowało się dziećmi ociemniałymi w prowadzonym internacie połączonym ze szkołą, że uzyskiwane dochody z „Koncertów życzeń” przeznaczane były na utrzymanie internatu i zapewnienie tym dzieciom godziwych warunków pobytu.

Zgłoszenie i opłaty za „Koncerty życzeń” przyjmował Sekretariat „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a nie Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia.

Ze wznowionych po II wojnie światowej i po odbudowaniu zniszczonej Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, jedną z pierwszych audycji był „Koncert życzeń”, a odbudowaną Rozgłośnia kierował jej dyrektor – pan inż. Anatol Radzinowicz, który podtrzymał decyzję o przekazywaniu dochodu z „Koncertów życzeń” „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.

Ponadto ustalono, że „Łódzka Rodzina Radiowa” otrzymywać będzie tylko 50 % dochodu z „Koncertów życzeń”, a pozostałe 50 % dochodu zatrzyma Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia, która będzie zmuszona podzielić się z łódzkim Związkiem Zawodowym Pracowników Polskiego Radia.

To powyższe ustalenie wynikało z decyzji Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia – pana Wilhelma Billinga z dnia 18 stycznia 1946 roku, który w tym samym dniu przyjął delegację „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w składzie: wiceprezydent m. Łodzi – pan Duniak Stanisław, prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Jędrzycki Bolesław, oraz członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Jankowski Stefan.

Już w dniu spotkania, Naczelny Dyrektor Polskiego Radia podjął powyższą decyzję i przekazał stosowne pismo przybyłej delegacji.

A oto i treść tej decyzji w formie odpisu, w której czytamy:

„Polskie Radio - Warszawa, dnia 18 stycznia 1946 roku.

Do „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi.

W wyniku odbytej w dniu 18 stycznia 1946 b. r. konferencji z przedstawicielami „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, z wiceprezydentem m. Łodzi – Duniakiem Stanisławem, z Ob. Jędrzyckim Bolesławem – prezesem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, oraz z Ob. Jankowskim Stefanem uprzejmie komunikuję, że wyrażam zgodę na przekazywanie na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”:

1. 50 % wpływów z koncertów życzeń, nadawanych przez Rozgłośnia Łódzka poczynając od 1. I. 46 r.;
2. całkowitych wpływów ze wstępu na podwieczorki przy mikrofonie organizowane przez Rozgłośnia Łódzka.;
3. popularyzację działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przez udzielanie odpowiedniej ilości czasu w programie łódzkiej Rozgłośni.

Jednocześnie przyjmuję do wiadomości zobowiązanie się „Łódzkiej Rodziny Radiowej” do ścisłej współpracy z Dyrekcją Okręgową i Społecznym Komitetem Radiofonizacji Okręgu Łódzkiego w Łodzi.”

Naczelny Dyrektor Polskiego Radia

(-) W. Billing”

W/w treść pisma została poświadczona – „za zgodność” przez prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – (-) Jędrzycki.

Z pieczęcią okrągłą o treści: „Łódzka Rodzina Radiowa w Łodzi”

W odpowiedzi na w/w pismo Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia, - prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki wystosował pismo do Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia w dniu 17 stycznia 1946 r. o następującej treści:

„Opierając się na sprawozdaniu złożonym przez Członka naszego Zarządu ob. Henryka Pastuszyńskiego z odbytej w dniu 13 grudnia ub. roku konferencji z ob. Dyrektorem z której wynika, że ob. Dyrektor powziął decyzję przekazania wpływów Rozgłośni Łódzkiej z koncertów życzeń na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, wyrażam Obywatelowi Dyrektorowi najserdeczniejsze podziękowanie za zajęcie tak wysoce obywatelskiego stanowiska i należytego docenienia naszej pracy na skromnym odcinku pracy społecznej dla dobra naszej Ojczyzny.

Zaznaczamy, że dochód z powyższych koncertów da nam możliwość wybitnego rozszerzenia naszej działalności, pozwalając na wychowanie pełnego internatu sierot po zamordowanych rodzicach przez Niemców, który może ich pomieścić 85.

Decyzja ob. Dyrektora została zakomunikowana dniu 16 ub. miesiąca na Ogólnym Zebraniu Członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które ze swej strony wyraziło ob. Dyrektorowi gorące podziękowanie.” Prezes (-) nieczytelny

Dochody osiągane z „Koncertów życzeń” stanowiły poważną, bo wynoszącą około 25 % ogólnych wpływów w budżecie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, co odpowiada kosztom pełnego utrzymania 30 – 40 wychowanków, których rodzice polegli w walce z najeżdżącą niemieckim, albo zginęli w obozach śmieci.

Dla przykładu, pragnę podać, że na uzyskane dochody z „Koncertów życzeń” w roku 1947 wynosiły 518.143,- złote, a w roku 1948, znacznie wyższe i wynosiły: 948.307, zł. Tylko w okresie tych dwóch lat, na konto „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wpłynęła suma 1.466.450,00 złotych. Jednocześnie Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w związku z „Koncertami życzeń” poniósł również pewne koszty w analogicznym okresie w wysokości 84.721,00 złotych.

Nie wszystko jednak układało się zgodnie z oczekiwaniami „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dotyczącymi na przykład zmianie godzin nadawania „Koncertów życzeń” z godzin przedwieczornych, na godziny późno wieczorne / po godzinie 22:00 /.

W związku ze zmianą godzin nadawania „Koncertów życzeń”, „Łódzka Rodzina Radiowa” w dniu 10 października 1946 roku wystąpiła do Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi z pismem w przedmiotowej sprawie.

W piśmie tym czytamy:

„Plenum Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, na zebraniu w dniu 5 października b. r. uchwaliło zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi ze sprawą następującą:

Z inicjatywą utworzenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wystąpił w 1931 roku mikrofon Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia stając się od tej chwili idealnym łącznikiem między stowarzyszeniem, a szerokimi sferami słuchaczy regionu, co w znacznej mierze umożliwiło nam realizację naszych celów. Jak bardzo była serdeczna i skoordynowana współpraca Polskiego Radia z „Łódzką Rodziną Radiową”, świadczy między innymi fakt, że opinia publiczna nazwała zbudowany przez nas przed wojną gmach pierwszego w naszym województwie, a siódmego w Kraju zakładu dla dzieci ociemniałych „Wielkim dziełem małej Rozgłośni”, że już w okresie powojennym Dyrektor Naczelny Polskiego Radia inż. Wilhelm Billing wystąpił publicznie z inicjatywą tworzenia analogicznych „Rodzin Radiowych” przy wszystkich Dyrekcjach Okręgowych Polskiego Radia, ustosunkowując się jednocześnie nadzwyczaj życzliwie do naszych poczynań i zapewniając „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” korzystanie z mikrofonu łódzkiego dla celów propagandy oraz przyznając 50 % dochodów z lokalnych „koncertów życzeń”.

Opierając się na tych podstawach i zobowiązaniach, „Łódzka Rodzina Radiowa” znacznie rozszerzyła swą działalność organizacyjną, podejmując się między innymi takich zadań, jak remont i całkowite wyposażenie drugiego Domu Dziecka w Konstantynowie i trzeciego w Zduńskiej Woli, łącznie na 300 dzieci, co pochłonęło ponad półtora miliona złotych i niemal całkowicie opustoszyło naszą kasę, a jednocześnie wobec stopniowego zwiększania liczby naszych wychowanków, znacznie zwiększyło nasze wydatki na ich utrzymanie.

Wobec powyższego tym bardziej cenna i konieczna jest dla nas stała łączność radiowa z dziesiątkami tysięcy naszych członków i przyjaciół, oraz zdobywanie dzięki radiowym audycjom propagandowym nowych członków i nowych funduszy.

Nie bez znaczenia jest również każda złotówka, którą przynoszą nam „koncerty życzeń”,

tak bardzo w okręgu łódzkim popularne i przynoszące dochód również Związkom Zawodowym Pracowników Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi oraz Centrali Polskiego Radia w Warszawie.

Zarówno pogadanki „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wygłaszane co czwartek przez redaktora Piotrowskiego, jak i „koncerty życzeń” przed wojną, jak również do niedawna, były nadawane w godzinach przedwieczornych, a więc jedynie dla nich odpowiednich, gdyż członkowie i przyjaciele „Łódzkiej Rodziny Radiowej” rekrutują się niemal wyłącznie z szerokich sfer pracowniczych, a w pierwszym rzędzie z robotników, którzy kładą się wcześniej spać i w 90 % nie słuchają audycji nadawanych po godzinie 22:00.

Dlatego też przeniesienie na zbyt późną porę wieczorną naszych pogadanek oraz „koncertów życzeń”, co nastąpiło kilka tygodni temu i podobno może zostać utrzymane w programie zimowym, jest dla „Łódzkiej Rodziny Radiowej” bolesnym ciosem, gdyż dzięki temu zarządzeniu jesteśmy niemal zupełnie odcięci od naszego właściwego audytorium radiowego i pozbawieni szerszych radiowych ilości propagandowych, tak koniecznych zwłaszcza w tym momencie, w którym bierzemy na siebie wielokrotnie zwiększone zadania i ciężary, którym bez wzmożonej propagandy radiowej nie zdołamy podołać.

Wobec powyższego prosimy Dyrekcję Okręgową Polskiego Radia o przywrócenie status quo, w którym pogadanki „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz „koncerty życzeń” były nadawane w czasie dla nich najbardziej odpowiednim. Przy sposobności przypominamy, iż jak wykazały długoletnie obserwacje, sfery pracujące słuchają radia w godzinach od 17:00 do godziny 22:00 włącznie, przy czym największe natężenie przypada na czas między godzinami 18:00, a 21:00.

Zarówno doniosłe i piękne cele, jakie nam przyświecają, jak również dotychczasowe, nadzwyczaj serdeczne ustosunkowanie się do nas Dyrekcji Naczelnej i Okręgowej Polskiego Radia, pozwalają nam nie wątpić, że postulaty nasze zostaną przez Polskie Radio pozytywnie i w pełni zrealizowane”

Prezes Zarządu Głównego
„Łódzkiej Rodziny Radiowej”
(-) podpis nieczytelny

pieczęć okrągła z treścią: „Łódzka Rodzina Radiowa” w Łodzi”

I jeszcze jeden pisemny monit związany z „koncertami życzeń”, jaki wystosował prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, tym razem do Dyrekcji Polskich Rodzin Radiowych w dniu 19 listopada 1946 roku.

W piśmie tym czytamy:

„Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” uprzejmie komunikuje, że obok opłaty za płyty na „koncerty życzeń” – Dyrekcja Polskiego Radia w Łodzi pobiera 10 % dodatkowo na budowę gmachu Polskiego Radia w Warszawie.

Ze względu na to, że „koncerty życzeń” są audycjami o charakterze społecznym – nakładanie dodatkowych opłat na inny cel społeczny nie powinno mieć miejsca tym bardziej, że przy wygórowanych obecnie stawkach zł. 800 i 500 za płyty – interesanci dowiadując się o dodatkowej opłacie 80, względnie 50 złotych – odchodzą nie nadawszy płyt, co powoduje dla „Łódzkiej Rodziny Radiowej” stratę, stanowiącą w ciągu miesiąca kilkanaście tysięcy złotych.

Komunikując o powyższym, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zwraca się do Dyrekcji Polskiego Radia z uprzejmą prośbą o łaskawą interwencję, celem odwołania przez Dyrekcję Polskiego Radia w Łodzi pobierania wyżej wymienionych 10 %.

Prezes
(-) nieczytelny

Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że w stosunku do wyżej cytowanych pism, nie udało mi się odszukać konkretnych odpowiedzi na pisma, do których te pisma były adresowane.

Powołanie Związku Polskich Rodzin Radiowych w Polsce.

Kiedy w marcu 1945 roku wrócili do Łodzi przedwojenni członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale niestety nie wszyscy, bowiem zabrakło wśród tych powracających m.in. przedwojennego prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – płk. Adama Haberlinga, który został rozstrzelany w Starobielsku przez NKWD.

W trakcie tego pierwszego powojennego spotkania, powołano Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z pełniącym obowiązki prezesa – pana Bolesława Jędrzyckiego.

Po uroczystym otwarciu odbudowanej Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, wicedyrektor tej Rozgłośni – red. Jan Piotrowski niebawem wygłasza pierwszą po wojnie pogadankę dotyczącą „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a w której to pogadance była między innymi przedwojenna historia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W wygłaszanej pogadance nie zabrakło również apelu do łódzkiego społeczeństwa o pomoc w niesieniu pomocy dzieciom, których rodzice zginęli w czasie II wojny światowej.

Z uruchomieniem Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, jednocześnie wznowiono łódzkie „Koncerty życzeń” z dochodem przeznaczonym początkowo w całości zgodnie z decyzją ówczesnego dyrektora Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – pana inż. Anatola Radzinowicza, a niebawem te dochody zostały obniżone o 50 % .

W okresie zaledwie ośmiu miesięcy od tej pierwszej pogadanki red. Jana Piotrowskiego, „Łódzka Rodzina Radiowa” zdobyła kilkanaście tysięcy członków indywidualnych i zbiorowych, zaczęły powstawać Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w łódzkich fabrykach, na uczelniach, w instytucjach, a nawet w szkołach.

Powstały cztery Oddziały „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i uruchomiono trzy Domy Dziecka nad którymi nadzór sprawowała „Łódzka Rodzina Radiowa” – „Sienkiewiczówka”, w Zduńskiej Woli i w Konstancynie Łódzkiej.

W pierwszych dniach czerwca 1946 roku podczas pobytu Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia w Łodzi – pana Wilhelma Billinga, który w trakcie swojego pobytu zapoznał się z działalnością „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również odwiedził jeden z Domów Dziecka, a była nim „Sienkiewiczówka”.

Pobyt w Łodzi, a szczególnie odwiedziny Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia dzieci przebywające w „Sienkiewiczówce”, stał się powodem wygłoszenia na antenie Polskiego Radia – w programie ogólnopolskim pogadanki, a której treść została opublikowana w dniu 23 czerwca 1946 roku na łamach tygodnika „Radio i Świat” Nr 26.

W trakcie wygłaszanej przed mikrofonem Polskiego Radia tej pogadanki, Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – pan Wilhelm Billing, rzucił w eter myśl rozszerzenia tej humanitarnej akcji niesienia pomocy dzieciom – sierotom po poległych rodzicach w czasie II wojny światowej na całą Polskę i wezwał do zakładania analogicznych „Rodzin Radiowych” przy wszystkich Dyrekcjach Okręgowych Polskiego Radia.

„ ... Rodzina Radiowa – w tej samej nazwie jest głębszy sens, są bowiem jakieś niewidzialne nici, które przez fale eteru łączą wszystkich radiosłuchaczy w jedną całość...” – mówił Naczelny Dyrektor Polskiego Radia.

„... A czyż może być szlachetniejszy cel dla Rodziny Radiowej, niż wychowanie sierot wojennych, ofiar hitlerowskiego terroru... ? – mówił Naczelny Dyrektor Polskiego Radia

„ ... A więc do dzieła ! Idźmy za przykładem Łodzi ! Stwórzmy Ogólnopolską Rodzinę Radiową !” - zakończył swoje wystąpienie Naczelny Dyrektor Polskiego Radia przed mikrofonem Polskiego Radia w Warszawie.

W październiku 1946 roku podczas osobistej wizyty w Warszawie u Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia – wicedyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, – red. Jan Piotrowski został poinformowany, że zapadła ostateczna decyzja o likwidacji wszystkich bez wyjątku etatów wicedyrektorów przy Dyrekcjach Okręgowych Polskiego Radia.

Mając na uwadze z jednej strony fakt długoletniej pracy red. Jana Piotrowskiego w Polskim Radiu, a z drugiej – wzrost zainteresowania przez Dyrekcje Okręgowe Polskiego Radia akcją „Rodzin Radiowych”, red. Jan Piotrowski otrzymał propozycję objęcia stanowiska Dyrektora Centralnego Biura Polskich Rodzin, jakie zostanie utworzone przy Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia.

Propozycję Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia, red. Jan Piotrowski przyjął.

Zarządzeniem Nr 186/46 z dnia 18 grudnia 1946 roku Naczelny Dyrektor Polskiego Radia, zostało utworzone „CENTRALNE BIURO POLSKICH RODZIN RADIOWYCH”, z siedzibą w Łodzi, a na Dyrektora Biura został powołany wicedyrektor Polskiego Radia w Łodzi – pan red. Jan Piotrowski.

Jednocześnie Naczelny Dyrektor Polskiego Radia zarządził utworzenie przy wszystkich Dyrekcjach Okręgowych Polskiego Radia specjalnych referatów „Rodzin Radiowych”, a kierownicy referatów pozostający na etatach właściwych Dyrekcji Okręgowych, podlegają bezpośrednio Dyrektorom Okręgowym.

Wszelkie instrukcje, polecenia, komunikaty i pogadanki nadsyłane przez Centralne Biuro Polskich Rodzin Radiowych Referentom Okręgowym, podlegają aprobacie właściwego Dyrektora Okręgowego Polskiego Radia.

Nie bez znaczenia jest stwierdzenie w Zarządzeniu Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia, że podstawowym zadaniem Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych jest koordynowanie całej radiowej akcji opieki nad sierotami – wszelkie sprawy organizacyjne, administracyjne i programowe związane z działalnością Okręgowych Rodzin Radiowych.

W dniu 10 kwietnia 1947 roku odbyło się Zebranie Prezydium „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w którym udział wzięli: - prezes Zarządu – Bolesław Jędrzycki, wiceprezes Zarządu – Czesław Szubert, sekretarz – Stefan Jankowski oraz Maksymilian Kryłowiecki i red. Jan Piotrowski – Dyrektor Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych.

Tematem zebrania był w zasadzie tylko jeden temat – sprawa Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych.

Po wyczerpującym sprawozdaniu Dyrektora Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – pana Jana Piotrowskiego, zebrani członkowie Prezydium Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jednomyślnie postanowili:

1. Z uwagi na to, że Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – pan Wilhelm Billing z dniem 1 listopada 1946 roku powołał Centralne Biuro Polskich Rodzin Radiowych z siedzibą w Łodzi, postanowił, że wszystkie koszty tego Biura – personelu, administracyjne i t. p. będą pokrywane z funduszy Polskiego Radia;
2. W połowie miesiąca grudnia 1946 roku, Naczelny Dyrektor Polskiego Radia był zmuszony do zmiany powyższej decyzji w tym sensie, że Polskie Radio pokrywać będzie wyłącznie wynagrodzenie Dyrektora Biura Polskich Rodzin Radiowych oraz specjalnych Referatów „Rodzin Radiowych” przy wszystkich Okręgowych Dyrekcjach Polskiego Radia;
3. W międzyczasie Centralne Biuro Polskich Rodzin Radiowych rozpoczęło działalność w skali ogólnopolskiej z zaznaczeniem, że akcja ta ma duże znaczenie dla dalszego rozwoju opieki nad sierotami wojennymi – Prezydium Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” postanowiło:
 - a / zrzec się na korzyść Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych całkowitych dochodów z wydanej przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju Jednodniówki „Hallo – mówi Łódź”, jak również zrzec się udziału w ewentualnych dochodach z „opłatka” zorganizowanego przez Zarząd Główny Społecznego Komitetu

Radiofonizacji Kraju w Warszawie i fundusze te przekazać na konto Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych na ponoszone wydatki organizacyjne, administracyjne, biurowe i. t. p. ;

- b / udzielić Centralnemu Biuru Polskich Rodzin Radiowych pożyczki w kwocie 50.000 – złotych / słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych /, która zostanie zwrócona z wpływów wymienionych pod literą „a” ;

Swój podpis pod przyjętą decyzją Prezydium Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” złożyli:

(-) Maksymilian Kryłowiecki;

(-) Bolesław Jędrzyck;

(-) Jan Piotrowski.

W dniu 24 kwietnia 1947 roku o godzinie 15:20, Dyrektor Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – red. Jan Piotrowski w specjalnej audycji / pogadance / poświęconej Związkowi Polskich Rodzin Radiowych powiedział m. in. :

„ Tutaj Związek Polskich Rodzin Radiowych w Polsce !

Hallo, Warszawa, Łódź i Poznań !

Hallo, Białystok i Lublin !

Hallo, Kraków, Wrocław i Katowice !

Hallo, Bydgoszcz, Toruń i Włocławek !

Hallo, Szczecin, Gdańsk i Olsztyn !

Opiekujemy się polskimi sierotami wojennymi, których rodzice polegli w walce z najeźdźcą, albo zgineli w obozach śmierci.

Dzień dobry drogie Przyjaciółki i drodzy Przyjaciele !

Pierwszy ogólnopolski Zjazd Rodzin Radiowych, który obradował w Łodzi w dniach 13 i 14 kwietnia, powziął trzy jednomyślnie, a przy tym zasadnicze uchwały:

- Uchwała pierwsza – to połączenie wszystkich naszych „Rodzin Okręgowych” w jeden bratni Związek Rodzin Radiowych w Polsce;

- Druga uchwała – to powołanie dziesięcioosobowego Zarządu Głównego;

- I trzecia uchwała – to wyznaczenie siedziby naszego Związku Rodzin Radiowych w Polsce, w Warszawie, dokąd również ma się przenieść nasze Centralne Biuro Polskich Rodzin Radiowych ...

... A więc Warszawa. Nie może być inaczej tym bardziej, że nasza akcja społeczna objęła swoim zasięgiem cały Kraj, stwarzając podstawy do utworzenia Związku Rodzin, a centrum tego naszego Związku winno znajdować się w Stolicy...

... Przemawiają za tym przede wszystkim interesy tych sierocych gromadek, które pragniemy otoczyć naszą opieką i to w jak najszybszym czasie, bowiem złym doradcą i złym wychowawcą jest nędza tych dzieci, która je dziesiątkuje i deprawuje. Wśród tych dzieci oczekujących natychmiastowej pomocy są również dzieci, które od września 1939 roku są już sierotami i pozostają bez opieki. Musimy się śpieszyć, jeżeli chcemy je uratować dla Polski, jeżeli pragniemy je wychować na pełnowartościowych, a przy tym mądrych i dzielnych obywateli. Musimy zjednoczyć wysiłki wszystkich naszych „Rodzin” w jednym Związku ..

... Ideologia i żywy przykład naszej akcji kształtowały się w robotniczej Łodzi, który przykład promieniował na całą Polskę i jak sądzę, że nikt tego społecznego prymatu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie odbierze...

... Bohaterski Prezydent Walczącej Warszawy – Stefan Starzyński w swoim ostatnim radiowym przemówieniu powiedział: - „Chciałem, by Warszawa była wielka. Wierzyłem, że będzie wielka. Ja i moi współpracownicy kreśliliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy ...

... I Warszawa jest wielka. Prędzej to nastąpiło, niż przypuszczaliśmy. Nie za lat pięćdziesiąt, nie za lat sto, lecz dziś widzę wielką Warszawę. Gdy teraz do was mówię, widzę ją przez okna w całej wielkości i w chwale, otoczoną kłębam dymu, czerwoną płomieniami ognia,

wspaniałą, niezniszczalną, wielką, walczącą Warszawę...

...I chociaż tam, gdzie miały być wspaniałe sierocińce – leżą gruzy, choć tam, gdzie miały być parki – dziś są barykady gęsto trupami pokryte, i nie za lat pięćdziesiąt, nie za lat sto, ale dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i sławy”.

Tak, w dniu 24 września 1939 roku mówił przez radio Prezydent Starzyński. Jego marzenia o „wspaniałych sierocińcach” zrealizuje bratni i ofiarny wysiłek całego Narodu.

I powstaną one nie tylko w Stolicy, ale wszędzie, gdzie biją uspołecznione polskie serca.

„Nie będzie sierot w naszym Kraju, bo Matką będzie im Polska, a Ojcem – Lud polski.”

Po wizycie Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia w Łodzi i po odwiedzinach dzieci w jednym z Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, Naczelnny Dyrektor Polskiego Radia – pan Wilhelm Billing, wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia w programie ogólnopolskim pogadankę związaną z tą wizytą, o czym wspomniałem już wcześniej.

Treść tej pogadanki została w całości opublikowana na łamach tygodnika „Radio i Świat” Nr 26, w dniu 23 czerwca 1946 roku.

Oddźwięk na wygłoszoną przez Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia pogadankę, jak również na opublikowaną na łamach tygodnika „Radio i Świat” - ze strony Dyrekcji Okręgowych Polskiego Radia był ogromny.

Do Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” napływały listy zapytania i prośby o podanie szczegółów organizacyjnych takich „Rodzin Radiowych” z większości Dyrekcji Okręgowych Polskiego Radia.

Prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jednak nie zwlekał z odpowiedziami na te pisma dotyczące organizacji „Rodzin Radiowych”.

Jako przykład takiej odpowiedzi ze strony Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” do Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia – Referatu Studiów w Lublinie, przedkładałam w całości poniżej:

„W odpowiedzi na pismo z dnia 20 lipca b. r. L. dz. 3226/D/46 w sprawie zorganizowania „Lubelskiej Rodziny Radiowej” – Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” uprzejmie komunikuje”:

1. Przede wszystkim należy zwołać zebranie organizacyjne „Lubelskiej Rodziny Radiowej” na które wskazane by było zaprosić przedstawicieli tych instytucji oraz takich ludzi, którzy będą aktywnie pracowali, lub osobistymi stosunkami ułatwią pracę, względnie zdobywać będą środki pieniężne i materialne. Na takim pierwszym zebraniu organizacyjnym winno być co najmniej 100 osób. Wskazane by było, aby na tym pierwszym zebraniu wygłosić referat na temat pilnej potrzeby opieki nad sierotami po zamordowanych rodzicach przez hitlerowskich okupantów. Chętnie przyjedzie ktoś od nas, jeżeli powiadomicie nas o terminie zebrania i taki referat wygłosimy;
2. Na tym pierwszym zebraniu organizacyjnym, należy wybrać Zarząd – zgodnie z & 20 Statutu;
3. Po wyborze Zarządu, wskazane by było wybranie Specjalistycznych Sekcji, a mianowicie: Sekcję organizacyjną, propagandową, dochodów niestałych z ich przewodniczącymi i co najmniej 5 – 6 członków;
4. Do Zarządu wskazane jest powołanie przedstawicieli: Zarządu Miejskiego - / Prezydenta, lub Wiceprezydenta, Naczelnika: Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego/, Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, Związku Więźniów Politycznych, Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej, przedstawicieli partii politycznych i takich ludzi, którzy będą aktywnie pracowali / bo pracy będzie dużo / i swoimi osobistymi stosunkami będą mogli pomóc;
5. W załączeniu dołączamy Statut przy czym należy zmienić nazwę na „Lubelską Rodzinę Radiową” i zgłosić do Wydziału Administracyjnego Województwa w celu zalegalizowania w trzech egzemplarzach, podpisanych przez wybrany Zarząd z podaniem – daty urodzenia, adresy zamieszkania, instytucji – gdzie pracują i adresu instytucji;
6. Sprawę założenia Domu Dziecka w Lublinie nie poruszamy, gdyż zależy to od warunków

i możliwości, co najlepiej będzie aby omówić tę sprawę osobiście na miejscu, w trakcie ewentualnej wizyty naszego przedstawiciela na pierwsze zebranie organizacyjne;

7. Wskazano by było, aby przed pierwszym zebraniem organizacyjnym podać na lokalnej antenie Rozgłośni Lubelskiej krótkie wiadomości o konieczności powołania do życia „Lubelskiej Rodziny Radiowej” dla opieki nad sierotami po zamordowanych rodzicach przez niemieckich najeźdźców, których jest około 500 tysięcy takich sierot, aby przekonać lubelskie społeczeństwo do późniejszej ofiarności;
8. Należy zorganizować „Koncerty życzeń” na wzór n. p. Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Gdańska, czy Katowic. Daje to poważny dochód.

Ceny: - pierwsza płyta, tak zwana honorowa – 800 złotych, a następne płyty po 500 zł., płyta zbiorowa po 300 zł. od zgłoszenia. Takie ceny są n. p. w Łodzi.

Dziękujemy za życzenia i czekamy na wiadomość o terminie zebrania organizacyjnego „Lubelskiej Rodziny Radiowej” i życzymy pomyślności w tej pięknej akcji społecznej”.

Prezes Zarządu

„Łódzkiej Rodziny Radiowej”

(-) Bolesław Jędrzycki

W trakcie I Organizacyjnego Zjazdu „Rodzin Radiowych” jaki się odbył w dniach 13 – 14 kwietnia 1947 roku w Łodzi podjęto uchwałę zwołania w dniach 16 – 17 listopada 1947 roku II Zjazdu „Rodzin Radiowych” we Wrocławiu.

Zjazd w dniach 16 – 17 listopada 1947 roku, będzie startem naszej organizacji do nowego etapu naszych prac, ustali formy prawne i organizacyjne i zapewni konieczną łączność między nowo utworzonymi „Rodzinami Radiowymi” w Okręgach, jak również i w Oddziałach. Ponadto zwrócono się do delegatów o przygotowanie krótkich sprawozdań oraz wniosków zjazdowych na II Zjazd w dniach 16 – 17 listopada 1947 roku.

W wyniku otrzymanej delegacji służbowej wydanej w dniu 14 czerwca 1947 roku przez Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia, - Dyrektora Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – red. Jan Piotrowski w okresie od 12 lipca do 8 sierpnia 1947 roku odwiedził wszystkie Dyrekcje Okręgowe Polskiego Radia / za wyjątkiem Krakowa / współpracując w tworzeniu Komitetów organizacyjnych Okręgowych „Rodzin Radiowych”.

Na trzy miesiące przed II Zjazdem „Rodzin Radiowych” we Wrocławiu, „Łódzka Rodzina Radiowa” ustosunkowała się i zaopiniowała projekt Statutu „Związku Rodzin Radiowych” i przesłała do „Związku Rodzin Radiowych” do Warszawy swoją opinię dotyczącą treści projektu otrzymanego Statutu.

Poniżej pełna treść pisma „Łódzkiej Rodziny Radiowej” skierowanego do Związku Rodzin Radiowych w Warszawie z dnia 16 sierpnia 1947 roku – L. dz. 814/47:

„Uprzejmie komunikujemy, że rozesłany projekt Statutu Związku do przejrzenia i zaopiniowania – został przez Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w całości odrzucony, jako nie nadający się do zastosowania w praktyce, gdyż mija się z właściwymi celami i zadaniami, do spełnienia których Związek powinien być powołany.

Zgodnie z uchwałą Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” załączamy podstawowe wytyczne w oparciu o które powinien być opracowany Statut Związku, a mianowicie:

Cele i zadania Związku:

1. Pobudzanie ofiarności społecznej na rzecz poszczególnych Rodzin Radiowych;
2. Propagowanie akcji opiekuńczej poszczególnych Rodzin Radiowych i idei Rodzin Radiowych drogą radia, prasy, odczytów i wydawnictw;
3. Pomoc organizacyjna i techniczna w organizowaniu i uaktywnianiu prac poszczególnych autonomicznych Rodzin Radiowych;
4. Czuwania, aby gospodarczo nadwyżkowe Rodziny Radiowe świadczyły na rzecz gospodarczo niedoborowych Rodzin Radiowych, przez zabieranie z tych terenów sierot do Domów Dziecka silniejszych Rodzin Radiowych;

5. Nawiązywanie łączności i koordynowanie prac wszystkich poszczególnych Rodzin Radiowych;
6. Ustalanie wytycznych dla poszczególnych Rodzin Radiowych dla akcji specjalnych obejmujących swym zasięgiem cały kraj;
7. Reprezentowanie poszczególnych Rodzin Radiowych z ich upoważnienia w instytucjach i urzędach państwowych, samorządowych, społecznych i prywatnych;
8. Zbieranie danych statystycznych, wchodzących w zakres prac poszczególnych Rodzin Radiowych.

Do kompetencji Zarządu Związku należy:

1. Zwoływanie Ogólnych Zebrań Związku / delegatów /;
2. Wykonywanie uchwał Ogólnych Zebrań Związku;
3. Opracowywanie sprawozdań z czynności i bilansu za rok ubiegły oraz budżetu na rok następny i przedkładanie ich Ogólnemu Zebraniu do zatwierdzenia;
4. Angażowanie personelu płatniczego;
5. Wykonywanie wszystkich czynności – wymienionych w punktach od 1 do 8 w „Celach i zadaniach Związku”.

Członkami Związku mogą być tylko poszczególne istniejące już Rodziny Radiowe.

Fundusze Związek czerpie ze składek członkowskich, na podstawie zatwierdzonego na Ogólnym Zebraniu Delegatów budżetu. Dochody z wydawnictw i ewentualnych ofiar dobrowolnych, mogą być zużywane wyłącznie na potrzeby prowadzenia Domów Dziecka, przez poszczególne Rodziny Radiowe, na podstawie złożonych i umotywowanych wniosków i odnośnych protokółarnych uchwał Zarządu Związku.

Władzami Związku są:

Ogólne Zebranie Delegatów, Zarząd i Komisja Rewizyjna, przy czym do Zarządu muszą wejść przedstawiciele wszystkich istniejących w Kraju i zatwierdzonych w Statutach Rodzin Radiowych – po jednym z każdej i również w ten sam sposób – po jednym zastępcy.

Prezesa wybiera Ogólne Zebranie Delegatów osobno poza liczbą członków Zarządu.

Dwaj wiceprezesa, skarbnik i sekretarz – wybierani są na pierwszym posiedzeniu podczas ukonstytuowania się Zarządu. Kadencja Zarządu trwa tylko jeden rok.

Jednocześnie Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” uprzejmie komunikuje uchwałę powziętą na swym posiedzeniu w dniu 7 lipca b. r. o treści następującej:

Plenum Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przedyskutowawszy szczegółowe zagadnienia stosunku swego do Związku Rodzin Radiowych uchwala, że zgodnie z wytycznymi Ogólnopolskiego Zjazdu Rodzin Radiowych, odbytego w Łodzi w dniu 14 kwietnia b. r. uznać kompetencje Tymczasowego Zarządu Związku Rodzin Radiowych tylko do spełnienia zadań Komisji Statutowej, która ma w uzgodnieniu z poszczególnymi Rodzinami Radiowymi zgłosić do uchwalenia na przyszłym Zjeździe projekt Statutu Związku.

Jednocześnie Plenum Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” stwierdza, że do czasu wyboru Statutowego Zarządu Związku Rodzin Radiowych nie należy powoływać ani angażować płatnego Generalnego Sekretarza Związku”.

Powyższe pismo podpisali:

(-) Stefan Jankowski – Sekretarz, oraz (-) Bolesław Jędrzycki – Prezes

Na piśmie jest pieczęć okrągła o treści: „Łódzka Rodzina Radiowa w Łodzi”

Na dwa tygodnie przed II Zjazdem Rodzin Radiowych we Wrocławiu, Dyrektor Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – red. Jan Piotrowski wystosował pismo adresowane do „Wszystkich Okręgowych i ich Oddziałów Rodzin Radiowych” jako „Pilne”, datowane 4 listopad 1947 roku o treści:

„W chwili obecnej stan „Rodzin Radiowych” na terenie całego Kraju przedstawia się jak następuje:

RODZINY OKRĘGOWE: - 5 czynnych: – Łódzka, Warszawska, Pomorska, Dolnośląska

i Kaliska, oraz 3 Rodziny Radiowe, które są zorganizowane, ale z powodu dłuższego braku łączności z Centralą, są czasowo nie aktywne, a są nimi: Wielkopolska, Szczecińska oraz Śląsko – Dąbrowska.

W końcowym stadium organizacji jest Rodzina Warmińsko – Mazurska.

ODDZIAŁY RODZIN RADIOWYCH: - 11 czynnych: - Sieradz, Kalisz, Turek, Pabianice, Zduńska Wola, Konstantynów Łódzki, Kłodzko, Wojciechowice, Nowa Ruda, Wałbrzych, Jelenia Góra, oraz 2 Oddziały z którymi nie mamy kontaktu, a są nimi: Toruń i Włocławek.

W stadium organizacyjnym są: Piotrków Trybunalski, Radków, Syców, Dzierżoniów, Oborniki Śląskie i Jaworzyna Śląska.

MAJĄTKI ZIEMSKIE: - 1 w posiadaniu Pomorskiej Rodziny Radiowej.

W najbliższym czasie majątki ziemskie uzyskają również Rodziny: Łódzka i Dolnośląska

DOMY DZIECKA : - 4 czynne: - Łódź (Sienkiewiczówka), Łódź (Dom Dziecka Ociemniałego), Zduńska Wola i Konstantynów Łódzki;

A ponadto 3 Domy zupełnie zorganizowane, których otwarcie nastąpi jeszcze w tym miesiącu: - Michalin pod Warszawą, Wicko – pod Kruszwicą, oraz Wojciechowice pod Kłodzkiem;

Dwa Domy Dziecka w końcowym stadium organizacyjnym w Turku i w Karłowie /Sokolica/ pod Kudową;

I wreszcie 8 Domów Dziecka w początkowym stadium ich organizacji, to: Dom Dziecka Związku Rodzin Radiowych w Warszawie, Bydgoszcz, Włocławek, Kalisz, Pabianice, Wałbrzych, Jelenia Góra i Oborniki Śląskie.

W dniu 14 kwietnia 1947 roku na Zjeździe Delegatów Rodzin Radiowych w Łodzi „Rodziny” połączyły się w Związek Rodzin Radiowych w Polsce, na którym wybrano m. in. Tymczasowy Zarząd Główny tego Związku, składający się z przedstawicieli Rodzin: Łódzkiej, Warszawskiej i Pomorskiej oraz Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych w Polsce, powołanego przez Naczelną Dyрекcję Polskiego Radia.

Na ostatnim zebraniu członków Tymczasowego Zarządu Związku w Warszawie postanowiono m. in. zwołać na dzień 16. XI. 1947 r. Ogólny Zjazd Delegatów wszystkich Rodzin Radiowych oraz ich Oddziałów we Wrocławiu, wybór daty i miejsca Zjazdu pragnę uzasadnić dłaczego, a mianowicie:

1. W dniu 16 i 17 b. m. odbędzie się we Wrocławiu uroczyste otwarcie nowoczesnej o mocy 50 kilowatów Dolnośląskiej Radiostacji z udziałem najwyższych władz państwowych, politycznych i społecznych;

2. Przez zorganizowanie naszego Zjazdu w tym dniu i w tym miejscu, podkreślimy naszą serdeczną łączność z Polskim Radiem, jak również z Dolnym Śląskiem i Dolnośląską Rodziną Radiową, która jak widać z podanego wyżej sprawozdania, że już w pierwszych trzech miesiącach swojej działalności może się poszczycić poważnymi i pozytywnymi wynikami swojej pracy.

Zasadnicze zadania naszego Zjazdu są następujące:

Po pierwsze – przedyskutowanie i uchwalenie Statutu / projekt opracowany przez Zarząd Tymczasowy /, dzięki czemu Związek będzie mógł wreszcie uzyskać formalne podstawy prawne do dalszej działalności w skali ogólnokrajowej i reprezentowania Rodzin wobec władz centralnych i urzędów centralnych;

Po drugie – nastąpi zbliżenie wszystkich Rodzin i nastąpi wzajemne wykorzystywanie zdobytych już doświadczeń, jak również ustalenie trwałych form wzajemnej łączności z Zarządem Związku i jego Biurem ...

... Liczba delegatów nie jest ograniczona, a przyjazd przynajmniej po jednym delegacie z każdej Rodziny Radiowej, zarówno z Okręgowej, jak i z Oddziałów jest konieczny.

Sprawa jest bardzo pilna i ważna. Oczekujemy odwrotnych odpowiedzi...

... Do miłego zobaczenia na Zjeździe. (-) Jan Piotrowski.

I oto w niedzielę, w dniu 16 listopada 1947 roku, o godzinie 10:00 w sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu, Dyrektor Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – red. Jan Piotrowski w serdecznych słowach powitał delegatów przybyłych na II Zjazd Rodzin Radiowych we Wrocławiu.

Na przewodniczącego obrad w trakcie Zjazdu, red. Jan Piotrowski zaproponował prezesa Pabianickiego Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – „Honorowego Członka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana Teodora Nowaka.

Propozycja red. Jana Piotrowskiego została przyjęta jednogłośnie.

Na asesorów – pan Teodor Nowak powołał:

- Stefanię Jarosławską – z tworzącej się Warmińsko – Mazurskiej Rodziny Radiowej w Olsztynie;
- Edwarda Stanczykiewicza – z Kaliskiej Rodziny Radiowej;
- Teofila Jagodzińskiego – z Dolnośląskiej Rodziny Radiowej.

W pierwszym dniu Zjazdu uczestniczyli przedstawiciele z następujących Rodzin Radiowych: Z „Łódzkiej Rodziny Radiowej”:

- Jędrzycki Bolesław;
- Cegiełowa Apolinarą;
- Zarzycka Janina;
- Jankowski Stefan;
- Krakowski Kazimierz;
- inż. Kryłowiecki Maksymilian;
- Szubert Czesław;
- Raszpła Władysław / z Oddziału Pabianice /;
- Kodurowa Izabela / z Oddziału Pabianice /;
- Nowak Teodor / z Oddziału Pabianice /.

Okręgową Dyрекcję Polskiego Radia w Łodzi reprezentował:

- Ksawery Sędzicki.

Warszawska Rodzina Radiowa:

- Salatyńska – Königsbergowa Kazimiera.

Pomorska Rodzina Radiowa:

- Markowski Kazimierz.

Warmińsko – Mazurska Rodzina Radiowa:

- Jarosławska Stefania;
- Lipiński Władysław.

Kaliska Rodzina Radiowa:

- Stanczykiewicz Edward.

Rodzina Radiowa w Turku:

- Szydłowski Władysław;
- Florczak Jan.

Dolnośląska Rodzina Radiowa:

- Jagodziński Teofil;
- Laszcz Henryk;
- Panicz Marian / Oddział Nowa Ruda /;
- Serafin Alfons / Oddział Nowa Ruda /;
- Nowakowska Irena / Oddział w Wałbrzychu /;
- Makuchowa Halina / Oddział w Wałbrzychu /.

Z ramienia Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia – Ogólnopolską akcję Rodzin Radiowych reprezentował – red. Piotrowski Jan.

Red. Piotrowski Jan wygłosił referat ideologiczny, w którym wypowiedział swoje myśli i uwagi na tematy zasadnicze dotyczące organizacji Rodzin Radiowych na terenie naszego

Kraju.

Pierwszy dzień Zjazdu dotyczył przede wszystkim spraw technicznych do dalszych obrad. Pan Jankowski Stefan – z „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zaproponował, aby delegaci z poszczególnych Rodzin Radiowych podawali w swoich sprawozdaniach: - dotychczasową działalność, datę powołania Rodziny Radiowej, ilość prowadzonych Domów Dziecka, ilość członków oraz ilość dzieci wziętych pod opiekę i w jakim wieku.

Przewodniczący obrad – pan Nowak Teodor, poparł powyższy wniosek i podał do wiadomości delegatów ilość istniejących aktualnie na terenie Polski Rodzin Radiowych podkreślając jednocześnie ważność obrad II Zjazdu Rodzin Radiowych.

Po zakończeniu pierwszego dnia obrad, uczestnicy II Zjazdu Rodzin Radiowych wzięli udział w uroczystości otwarcia nowej Rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu, a wieczorem zaś byli obecni na finałowym koncercie Wielkiego Festiwalu Muzyki Słowiańskiej w studio Polskiego Radia, jak i na stacji w Żurawinie.

W drugim dniu obrad – 17 listopada 1947 roku dołączyli nieobecni w pierwszym dniu obrad - prezes Dolnośląskiej Rodziny Radiowej, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej miasta Wrocławia – pan Paszke Edward, oraz wiceprezes Zarządu Pomorskiej Rodziny Radiowej – pan Godek Piotr.

Przewodniczący pierwszego dnia obrad – pan Nowak Teodor, poprosił prezesa Zarządu Dolnośląskiej Rodziny Radiowej – pana Paszke Edwarda, aby zechciał objąć przewodnictwo drugiego dnia obrad Zjazdu.

Prezydium obrad w drugim dniu Zjazdu przedstawiało się następująco:

- Paszke – Edward;
- Nowak Teodor;
- Stanczykowski Edward;
- Jagodziński Teofil;
- Jarosławska Stefania;
- inż. Kryłowiecki Maksymilian.

Przewodniczący obrad – pan Paszke Edward, w serdecznych słowach powitał uczestników Zjazdu, a ponadto usprawiedliwił swoją wczorajszą nieobecność na Zjeździe, spowodowaną przybyciem do Wrocławia najwyższych dostojników Państwa.

Dyrektor Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – pan red. Piotrowski Jan, jako pierwszy zabierając głos w dyskusji, wyraził ubolewanie z powodu nie przybycia na II Zjazd Rodzin Radiowych przedstawiciela Prezydium Tymczasowego Zarządu Związku i w jednej osobie wiceprezesa Zarządu Warszawskiej Rodziny Radiowej – pana Augustynowicza Adama, oraz nie dostarczenia na Zjazd przez ustępujące Prezydium Tymczasowego Zarządu Związku sprawozdania z działalności i sprawozdania kasowego.

Wprawdzie obecna na Zjeździe zastępczyni pana Augustynowicza Adama, a zarazem delegatka Warszawskiej Rodziny Radiowej – pani Salatyńska – Konigsbergowa Kazimiera, nie otrzymała ona jednak od Prezydium Tymczasowego Związku żadnych instrukcji, żadnych materiałów i dokumentów.

Przewodniczący obrad – pan Paszke Edward, zaproponował przekazanie tej sprawy przyszłej Komisji Rewizyjnej Związku Rodzin Radiowych do rozpatrzenia.

Propozycja przewodniczącego obrad o przekazaniu sprawy przyszłej Komisji Rewizyjnej została przyjęta przeważającą większością głosów.

Następnym punktem obrad było wysłuchanie „sprawozdań” poszczególnych Rodzin Radiowych obecnych na II Zjeździe.

- Jako pierwsza swoje „sprawozdanie” przedstawiła Dolnośląska Rodzina Radiowa za okres od 6 sierpnia 1947 roku do 15 listopada 1947 roku.

Zadziwiająco bardzo pozytywne osiągnięcia i to zaledwie w okresie czterech miesięcy zanotowała Dolnośląska Rodzina Radiowa. Poza osiągnięciami Zarządu Głównego na

szczególne podkreślenie zasługują 3 Oddziały, a mianowicie: Oddział w Kłodzku, w Wałbrzychu oraz w Jeleniej Górze, jak również znaczące osiągnięcia zanotowały Rodziny w Nowej Rudzie i w Radkowie.

Wszystkie te znakomite osiągnięcia zostały przekazane przewodniczącemu obrad – panu Edwardowi Paszke.

- Jako druga przedstawiła swoje „sprawozdanie” Pomorska Rodzina Radiowa za okres od sierpnia 1946 roku do listopada 1947 roku.

W przedłożonym pisemnym „sprawozdaniu” czytamy m. in., że Pomorska Rodzina Radiowa powstała w Bydgoszczy w sierpniu 1946 roku, a swoim terenem działalności objęła całe województwo Pomorskie. Chcąc uzyskać trwałe podstawy swojej działalności statutowej, usiłowania Pomorskiej Rodziny Radiowej zostały skierowane na zdobycie majątku ziemskiego. Starania te zakończyły się sukcesem, bowiem w miesiącu kwietniu 1947 roku zostały podpisane umowy z Urzędem Wojewódzkim – Działem Rolnictwa i Reform rolnych, oraz z Państwowym Funduszem Ziemi, na dzierżawę majątku ziemskiego Kicko, w powiecie Inowrocław, wielkości 107 hektarów, dom mieszkalny w tym majątku został przeznaczony na Dom Dziecka, na maksymalne przyjęcie 30 dzieci.

Zarówno dom, jak i majątek ziemski wymagał znaczących środków finansowych w okresie początkowych. Pomorska Rodzina Radiowa niezależnie od składek członkowskich, drogą imprez zyskała znaczące środki na zagospodarowanie tego majątku i urządzenie Domu Dziecka. Na powyższe cele, Pomorska Rodzina Radiowa wydatkowała ponad 900.000 zł. Rezultatem tych wysiłków jest urządzony Dom Dziecka dla pierwszej grupy 10 dzieci, a druga 10 dzieci będzie przyjęta w grudniu 1947 roku.

Pomorska Rodzina Radiowa liczy 1.500 członków indywidualnych, a wpływy ze składek wynoszą 35.000 złotych miesięcznie. Za Zarząd podpisał: (-) K. Korkowski.

- Następne „Sprawozdanie” za okres od 25 kwietnia do 15 listopada 1947 roku przekazała Radiowa Rodzina z Kalisza w osobie Prezydenta miasta Kalisza – pana Edwarda Stanczykiewicza:

Radiowa Rodzina w Kaliszu, rozpoczęła swoją pracę od werbowania członków indywidualnych, których liczba sięga już 450 członków, oraz przeprowadzenia rejestracji sierot po rodzicach zamordowanych przez okupanta. Stwierdzono, że w Kaliszu mieszka 179 dzieci – sierot po zamordowanych rodzicach, oraz 74 dzieci – sierot mieszkających na terenie powiatu. Jednocześnie postanowiono uruchomić własny Dom Dziecka, ale niestety upatrzony dom jest własnością prywatną, wobec czego opracowano projekt budowy własnego Domu Dziecka – jednopiętrowego domu na 80 wychowanków.

Na budowę własnego domu, przewiduje się zgromadzenie funduszy z imprez, jak również wypuszczenie w obieg przez Kaliską Rodzinę Radiową znaczków w kwotach: 5, 20 i 50 zł, które będą rozesłane do wszystkich biur i urzędów w celu ich rozpowszechniania wśród interesantów.

- „Sprawozdanie” z działalności Oddziału Rodziny Radiowej w Turku, przekazał pan Władysław Szydłowski, który m. in. powiedział, że w dniu 31 lipca 1947 roku zawiązał się Oddział Rodziny Radiowej w Turku, którego inicjatorem była moja skromna osoba.

Na inauguracyjne zebranie w Turku, przybył cały Zarząd Kaliskiej Rodziny Radiowej z jej prezesem – panem Stanczykiewiczem. Oddział w Turku poza dwoma Kołami miejskimi liczy 420 członków. Dotychczasowe osiągnięcia finansowe są w granicach 40.000 złotych miesięcznie. Oddział w Turku w oparciu o statut Rodziny Radiowej, rozpocznie na swoim terenie szeroką akcję opieki nad polskimi sierotami wojennymi.

- Przedstawicielka Warszawskiej Rodziny Radiowej – pani Salatyńska – Konigsbergowa Kazimiera oświadczył, że nie może złożyć oficjalnego „Sprawozdania” Warszawskiej Rodziny Radiowej ze względu, iż w skład Zarządu weszła dopiero w ubiegłym miesiącu. Zaznaczyła jednak, że praca Warszawskiej Rodziny Radiowej polega przede wszystkim

na organizacji Domu Dziecka w Michalinie, która jest już na ukończeniu. Oczekuje się na przydzielenie przez Kuratorium szkolne dzieci, co ma nastąpić jeszcze w tym miesiącu.

- Z kolei przedstawicielka Warmińsko – Mazurskiej Rodziny Radiowej – pani Jarosławska Stefania, która jednocześnie reprezentowała Kuratorium Okręgu Szkolnego Olsztyńskiego zabierając głos, złożyła na ręce red. Jana Piotrowskiego podziękowanie za przeprowadzoną w lecie bieżącego roku akcję kolonijnej wymiany sierot warmińsko – mazurskich, która objęła około 400 sierot z terenu byłych Prus Wschodnich. Referentka jednocześnie oświadczyła, że akcja ta dała niespodziewanie dobre wyniki, czego najlepszym dowodem jest opanowanie przez wszystkie dzieci objęte tą akcją języka polskiego.

- Jako ostatnia swoje „Sprawozdanie” przedłożyła delegatom II Zjazdu Rodzin Radiowych „Łódzka Rodzina Radiowa”, będąc jedną z najstarszych Rodzin, bo założona w 1931 roku i może poszczycić się pracą przez blisko 16 lat. Aktualnie liczy 10.000 członków, posiada zorganizowane 4 Oddziały, 38 Kół i posiada 4 Domy Dziecka – w tym w 3 Domach Dziecka przebywa 206 dzieci – sierot po rodzicach zmordowanych przez niemieckich najeźdźców, a 1 Dom Dziecka przeznaczony jest dla dzieci ociemniałych, w którym przebywa 30 dzieci. Budżet miesięczny utrzymuje się w granicach 500 – 600 tysięcy złotych z jednoczesnym zaznaczeniem, że ofiarność idzie w dużej mierze pod postacią ofiar rzeczowych.

W ramach Zarządu, bardzo wydatnie pracuje Sekcja Opieki złożona z pań, które ściśle współpracują z personelem wychowawczym Domów Dziecka poprzez codzienne dyżury na miejscu. Nie bez znaczenia jest fakt powołania do życia organizacja zbiorowych rodzin zastępczych. Są to przedstawiciele poszczególnych instytucji, zakładów pracy, biur, a nawet szkół powszechnych w charakterze przybranych rodziców.

Praca tych zbiorowych rodzin zastępczych daje niespodziewanie nadzwyczajne wyniki, przede wszystkim pod względem wychowawczym gdzie najlepsze wychowanie w zamkniętym domu dziecka bez kontaktu ze światem zewnętrznym zawsze będzie gorsze niż wychowanie w biedzie na łonie rodziny.

W Zarządzie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” reprezentowane są wszystkie partie polityczne. „Łódzka Rodzina Radiowa” współpracuje z całym szeregiem organizacji politycznych, jak Związkiem Uczestników Walki Zbrojnej o Demokrację i Niepodległość, czy ze Związkiem byłych Więźniów Politycznych.

Jeżeli chodzi o skład zawodowy naszych członków, to mamy 85 % robotników, a 15 % inteligencji i wolnych zawodów. Rodzin zastępczych mamy 36, a dzieci usynowionych 66. W Łodzi 78 dzieci objętych jest opieką rodzin zastępczych.

Jeżeli natomiast chodzi o dzieci ociemniałe, dla których prowadzi się szkołę, to dzieci te rekrutują się z najbiedniejszych dzieci z całej Polski w liczbie około 100.

- Najstarszym Oddziałem „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na terenie Polski jest Oddział w Pabianicach, który został utworzony w 1932 roku.

Aktualnie Oddział w Pabianicach liczy 820 członków indywidualnych, 8 instytucji państwowych, 5 firm przemysłowych jako członków zbiorowych, oraz 3 Koła fabryczne skupiające 1.200 członków. Z powodu trudności lokalowych Oddział w Pabianicach nie posiada Domu Dziecka, jakkolwiek urządzenie takiego Domu jest największą troską Zarządu. Starania o uzyskanie takiego ośrodka wychowawczego są jednak bliskie realizacji. Oddział w Pabianicach posiada już na swoim koncie około 600.000 złotych.

Następnym, bardzo ważnym punktem obrad, to dyskusja i przyjęcie Statutu Polskich Rodzin Radiowych, którą zarządził przewodniczący obrad – pan Edward Paszke.

Na wstępie, w sprawie siedziby Związku, głos zabrał Dyrektor Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – red. Jan Piotrowski podnosząc, iż w jego przekonaniu w obecnej sytuacji siedzibą Związku może być tylko Łódź, albo Wrocław, gdyż ponad naszą miłość i cześć dla Warszawy, winno być uwzględnione dobro dziecka i szybki rozwój organizacji.

Przytaczając liczne argumenty, Dyrektor Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – red. Jan Piotrowski, wypowiedział się za siedzibą Związku we Wrocławiu, przytaczając fakt, że nie zjechaliśmy się tutaj po to, aby nagradzać zasługi, ale po to aby radzić nad dobrem dzieci. „Łódzka Rodzina Radiowa” bez względu na to, czy siedziba Związku będzie w Łodzi, czy gdzie indziej zadanie swoje wykona, gdyż jest w 100 % zorganizowana i posiada blisko 16 letnią praktykę. Co się zaś tyczy Dolnośląskiej Rodziny Radiowej, to już w okresie zaledwie trzymiesięcznej działalności wykazała ona tak imponującą dynamikę społeczną i może się już poszczycić tyloma osiągnięciami, że już w chwili obecnej zasługuje na pełne zaufanie. Na nasze Ziemie Odzyskane zwrócone są oczy nie tylko całej Polski, ale i całego świata. Tutaj we Wrocławiu, uczestniczyliśmy wczoraj w otwarciu najpotężniejszej Radiostacji, tutaj odbywają się ogólnopolskie zjazdy, jak n. p. dzisiejszy Zjazd literatów i zapowiadany „Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej”. Tutaj też istnieją jeszcze możliwości uzyskania odpowiednich budynków na Domy Dziecka, co ogromnie ułatwia i przyśpiesza naszą akcję.

Nie wielką przewagą głosów, delegaci na II Zjazd Rodzin Radiowych zdecydowali przeniesienie siedziby Związku Rodzin Radiowych z Warszawy do Wrocławia.

Po krótkiej przerwie w obradach, wznowiono obrady Zjazdu, a jednym z głównych tematów było uchwalenie Statutu Rodzin Radiowych.

Po dłuższej dyskusji nad projektem Statutu, który został powtórnie w całości opracowany, ale tym razem przez prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- pana Bolesława Jędrzyckiego i po wniesieniu kilku poprawek do tego projektu, II Zjazd Rodzin Radiowych uchwalił Statut Związku Polskich Rodzin Radiowych.

Na wniosek panów – Czesława Szuberta / Łódź / i Edwarda Stanczykiewicza / Kalisz /, aby wszystkie egzemplarze zatwierdzonego Statutu zaopatrzyć w podpisy uczestników Zjazdu jako założycieli Związku Rodzin Radiowych w Polsce.

Powyższy wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Następnym punktem obrad Zjazdu miało być „Uchwalenie planu pracy i budżetu”, ale z uwagi na fakt nie przedłożenia przez Tymczasowy Zarząd sprawozdania, postanowiono uzgodnienie tego planu pracy i budżetu przekazać Radzie Nadzorczej Związku.

Ponadto postanowiono, aby nowo wybrany przez Radę Naczelną Związku – Zarząd Związku nawiązał kontakt z byłym Tymczasowym Zarządem Związku i przekazać całokształt sprawy Komisji Rewizyjnej Związku.

W części końcowej obrad II Zjazdu Związku Rodzin Radiowych w Polsce, uczestnicy wybrali Radę Naczelną Związku w składzie:

- Edward Paszke / Wrocław / - Przewodniczący;
- inż. Maksymilian Kryłowiecki / Łódź / - Wiceprzewodniczący;
- Kazimierz Morkowski / Bydgoszcz / - Wiceprzewodniczący;
- Franciszek Jutkiewicz / Warszawa / - Wiceprzewodniczący;
- Władysław Szydłowski / Turek / - Wiceprzewodniczący;
- Stefan Jankowski / Łódź / - Członek;
- Piotr Godek / Bydgoszcz / Członek;
- Kazimiera Salatyńska / Warszawa / - Członek;
- Edward Stanczykiewicz / Kalisz / - Członek ;
- kpt. mgr Karol Lipski / Wrocław / - Członek.

W skład Komisji Rewizyjnej zostali wybani:

- mgr Zdzisław Dymek / Wrocław /;
- Bolesław Jędrzycki / Łódź /;
- Teodor Nowak / Pabianice /.

Na zastępców zostali wybrani:

- Kazimierz Krakowski / Łódź /;

- Metelski / Kalisz /

Rada Naczelna Związku Rodzin Radiowych w Polsce z upoważnienia uczestników II Zjazdu powoła Zarząd Związku Rodzin Radiowych w Polsce na stanowiska:

- Prezesa;
- Wiceprezesa;
- Sekretarza;
- Zastępcy Sekretarza;
- Skarbnika;
- Zastępcy Skarbnika.

W końcowej części obrad II Zjazdu Związku Rodzin Radiowych w Polsce, zabrało głos kilku uczestników Zjazdu przede wszystkim z podziękowaniami przewodniczącemu obrad – panu Edwardowi Paszke za sprawne prowadzenie obrad, a pan Edward Stanczykiewicz z Kalisza zaproponował teksty depesz jaką uczestnicy II Zjazdu Związku Rodzin Radiowych w Polsce do: Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Polski, Premiera, Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych, Wiceministra Ziem Odzyskanych, Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Ministra Oświaty, oraz do Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia.

Wniosek wysłania depesz został przyjęty jednomyślnie z tym, że ostateczną redakcję tych depesz powierzono przewodniczącemu obrad II Zjazdu – panu Edwardowi Paszke, oraz panu Dyrektorowi Centralnego Biura Polskich Rodzin Radiowych – panu red. Janowi Piotrowskiemu..

Na zakończenie II Zjazdu, odśpiewano „Rotę”.

Poniżej pragnę uzupełnić tę relację z obrad II Zjazdu Związku Rodzin Radiowych w Polsce treścią jedną z takich depesz skierowanych do Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych – Władysława Gomułki.

W treści tej depeszy datowanej 18 listopada 1947 roku czytamy:

„ Uczestnicy II Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Rodzin Radiowych w Polsce, reprezentujący 7 Okręgów, obradując w dniach 16 i 17 listopada 1947 r. w sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej Miasta Wrocławia, uchwalili jednogłośnie przesłać na ręce Obywatela Wicepremiera zapewnienie, że Rodziny Radiowe zdwoją swoje wysiłki, aby pomóc kompetentnym czynnikom państwowym w otoczeniu właściwą opieką jak największej liczby polskich sierot wojennych których rodzice polegli w walce z najeźdźcą niemieckim, albo padli ofiarą hitlerowskich obozów śmierci. Dzieci te wychowamy w duchu Demokracji Ludowej na w pełni wartościowych obywateli i wiernych synów polskiego Świata Pracy.

Przy sposobności przesyłamy serdeczne podziękowanie za przyznanie Dolnośląskiej Rodzinie Radiowej przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych subwencję w kwocie 500.000 złotych i zawiadamiamy, że Dolnośląska Rodzina Radiowa, opierając się na ofiarności społecznej szerokich mas ludowych Dolnego Śląska, w okresie swej trzymiesięcznej działalności wciągnęła do współpracy wszystkich członków Związków Zawodowych Górników i Hutników Wałbrzycha i Nowej Rudy, kolejarzy i osadników, zorganizowała 4 Oddziały oraz kilkadziesiąt Kół, doprowadzając liczbę swoich członków do 40.000 na dzień 14 listopada 1947 roku, jak również uruchomiła swój pierwszy Dom Dziecka dla tych dzieci – dla sierot w gromadzie Wojciechowice pod Kłodzkiem i rozpoczęła remont Domu Dziecka w Karolewie pod Kudową Zdrój, a w najbliższych dniach przejmie od Związku Inwalidów Wojennych Dom Dziecka w Cieplicach pod Jelenią Górą.

W przekonaniu, że dla Obywatela Wicepremiera i jako Patrona i Opiekuna Ziem Odzyskanych, szczególnie miłym będzie fakt przeniesienia siedziby Związku Rodzin Radiowych w Polsce z Warszawy do stolicy Dolnego Śląska – do Wrocławia, prosząc Obywatela Wicepremiera o dalszy pozytywny i życzliwy stosunek do naszej akcji społecznej.

Nie będzie sierot w naszym Kraju - bo Matką będzie im
Polska - a Ojcem Lud Polski.

Tak brzmi hasło Związku Rodzin Radiowych w Polsce.

Hasłu temu będziemy zawsze wierni !

P r e z e s

Rady Naczelnej Związku Rodzin Radiowych w Polsce

(-) Edward Paszke

Przewodniczący M. R. N. Wrocław

I tak odwiedzi Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia – pana Wilhelma Billiga w Łodzi, i to prawdopodobnie odwiedzi w Domu Dziecka – w „Sienkiewiczówce”, który to Dom Dziecka był administrowany i nadzorowany przez „Łódzką Rodzinę Radiową” stał się powodem i wywołał impuls do przeniesienia prowadzonej przez „Łódzką Rodzinę Radiową” przy współpracy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia akcji do powołania Ogólnopolskiej Rodziny Radiowej.

„ ... Dlaczego to, co wydało tak wielkie owoce w Łodzi, nie może dać takich samych wyników w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, czy w Bydgoszczy ... ? .”

- powiedział Naczelnny Dyrektor Polskiego Radia w wygłoszonej przed mikrofonem Polskiego Radia audycji po tej wizycie w Łodzi i w Domu Dziecka na początku czerwca 1946 roku, której treść tej audycji ukazała się na łamach tygodnika „Radio i Świat” w Nr 26 w dniu 23 czerwca 1946 roku.

„ ... „Rodzina Radiowa” – w samej tej nazwie jest głębszy sens, są bowiem jakieś niewidzialne nici, które przez fale eteru łączą wszystkich radiosłuchaczy w jedną całość ..” ,

– to również fragment wypowiedzi Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia z czerwca 1946 r.

Przewodniczący Głównej Rady Programowej Polskiego Radia – mjr dypl. Karol Karski, w jednej z porad literackich w grudniu 1935 roku m. in. powiedział: - „ ... przez radio jest bardzo trudno uczyć, - ale bardzo łatwo wzruszyć. Radio nie jest instrumentem nauki. Natomiast Radio może bardzo wiele – wzruszając ...”.

I już na zakończenie tego historycznego połączenia się w jeden Związek Rodzin Radiowych podczas II Zjazdu, jaki miał miejsce w dniach 16 – 17 listopada 1947 roku we Wrocławiu, został powołany „Związek Polskich Rodzin Radiowych”, pragnę zakończyć fragmentem wiersza Aleksandry Lubicz – Wolskiej p. t. „Radiostacje”:

„... I może kiedyś przyjdzie chwila,

Gdy ponad cichą przestrzenną jaśnią

Radiostacje nadadzą najcudowniejsze hasło,

Na które dzisiaj ludzkość czeka:

„HALLO ! CZŁOWIEKU ! UKOCHAJ CZŁOWIEKA !”

Lustracje, wizytacje i kontrole w Oddziałach i w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

W pierwszej, specjalnej pogadance po uruchomieniu Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, red. Jan Piotrowski w dniu 22 października 1945 roku zwrócił się z gorącym apelem do radiosłuchaczy wzywając do ofiarności na rzecz dzieci – sierot, których rodzice zginęli bądź

to z rąk hitlerowskich, bądź sowieckich oprawców.

Red. Jan Piotrowski w trakcie tej pogadanki powiedział m. in.: - „Akcja opieki nad setkami tysięcy polskich sierot wojennych jest obowiązkiem serca i sumienia każdego społecznionego polskiego obywatela. Udział ten jest również nakazem naszego instynktu samozachowawczego, bo są jeszcze w Polsce setki tysięcy dzieci pozbawione wszelkiej opieki. Dziesiątkują je choroby, wyzyskuje je zły człowiek, znieprawia zły przykład.

Wśród tych bezdomnych sierocych gromadek nie brak dzieci, które już od września 1939 r. są sierotami. Jeśli natychmiast nie zapewnimy im właściwej opieki umieszczając je w Domach Dziecka, jeżeli dzisiaj poskąpimy im serca i ofiarnego grosza, to za kilka lat będziemy musieli budować dla nich szpitale, a może nawet i więzienia. Bo złym doradcą i złym wychowawcą, zwłaszcza dla bezdomnego dziecka jest nędza i ulica.”

Radiosłuchacze na apel red. Jana Piotrowskiego zareagowali niezwykle spontanicznie i ogromną ofiarnością.

Dzięki tej ofiarności i zrozumieniu pilnych potrzeb objęcia opieką tych wojennych sierot, „Łódzka Rodzina Radiowa” już w dniu 14 listopada 1945 roku przyjęła do pierwszego Domu Dziecka – do „Sienkiewiczówki” pierwszą grupę 22 dzieci - sierot po poległych powstańcach warszawskich z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy w wieku od 6 do 13 lat.

W tej 22 osobowej grupie było 20 chłopców i dwie dziewczynki w wieku 8 i 11 lat, które były siostrami dwóch chłopców w tej 20 osobowej grupie chłopców.

Już na koniec grudnia 1945 roku, ta 22 osobowa grupa powiększyła się o 4 nowych wychowanków, a na koniec stycznia 1946 roku w „Sienkiewiczówce” przebywało 34 dzieci, a w marcu ilość wychowanków zwiększyła się do 49, w kwietniu 1946 roku pod dachem Domu Dziecka – w „Sienkiewiczówce” przebywało już 58 dzieci. W miesiącu maju 1946 r. w „Sienkiewiczówce” był już komplet wychowanków – 77 dzieci.

Rozwój organizacyjny „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – powołanie dwóch Oddziałów i oddanie dwóch Domów Dziecka w Konstancynie Łódzkim i w Zduńskiej Woli, pozwoliło przyjąć pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dalsze grupy dzieci – sierot.

W dniu 1 czerwca 1946 roku – w Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkim przyjęto pierwszą grupę 30 dzieci w wieku od 3 do 11 lat, a w dniu 11 lipca 1946 roku do Domu Dziecka w Zduńskiej Woli przyjęto również pierwszą grupę 43 dzieci w wieku od 6 do 16 lat. Na koniec roku 1946 w tych trzech Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przebywało 181 wychowanków.

Dzieci objęte przez „Łódzką Rodzinę Radiową” opieką, to nie tylko dzieci – sieroty po powstańcach warszawskich, ale również po rozstrzeliwanych mieszkańcach wiosek podczas okrutnej pacyfikacji na terenie powiatów Opoczyńskiego i Koneckiego.

Opieka nad tymi dziećmi polegała nie tylko na pracy wychowawczej, ale przede wszystkim na stworzeniu tym dzieciom godnych warunków, aby w okresie dorastania nie przypominać im tych straszliwych scen mordowania ich rodziców, sióstr i braci, lecz usuwać z tych małych serc ten ciągły strach, który tak mocno zubożył ich psychiczną równowagę. W tych Domach Dziecka nabierały sił i zdrowie, a wraz z nim wracało poczucie spokoju, przeżywanie młodości i wiary w przyszłość.

I już na zakończenie tego krótkiego uzasadnienia objęcia pilną opieką tych wojennych sierot, pragnę jeszcze raz przytoczyć fragment wiersza red. Jana Piotrowskiego:

„Kiedy my tu sobie gawędzimy co tydzień,
o polskiej sierocie wojennej – bezdomnej –
Ona sobie w tym czasie poprzez Polskę idzie,
i od głodu ma oczy wciąż bardziej ogromne.
Sypia w chlewach, oborach, w piwnicach, na strychu.
Zbiera kłos ze ściernisk, owoc z sadu kradnie –
I jakoś się z dnia na dzień przez życie przepycha”.

W dniu 16 czerwca 1946 roku przedstawiciele prasy warszawskiej i łódzkiej, oraz Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia – pana Wilhelma Billinga, z dużym zainteresowaniem zapoznawali się z działalnością „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nie wyłączając współpracy z Łódzką Rozgłośnią Polskiego Radia, w czym szczególne zainteresowanie wykazywał Naczelnny Dyrektor Polskiego Radia – pan Wilhelm Billing.

Ze szczególnym zaciekawieniem i z dużym zainteresowaniem - szczególnie ze strony przedstawicieli prasy warszawskiej zwiedzili Dom Dziecka – „Sienkiewiczówka”, a wszyscy wizytujący byli pod bardzo dużym, a przy tym bardzo pozytywnym wrażeniem.

Półgodzinny pobyt wśród dzieci, przeprowadzone rozmowy z wychowankami Domu Dziecka wystarczyły, aby uczynić Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia – pana Wilhelma Billinga zapalonym i gorącym zwolennikiem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Dzieci wyjaśniły panu Dyrektorowi jego wątpliwości, a pan Dyrektor zrozumiał i został przekonany jaki to wszystko ma związek współpracy „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z Łódzką Rozgłośnią Polskiego Radia. Stosowne wystąpienie podczas którego była informacja z pobytu w „Sienkiewiczówce”, Naczelnny Dyrektor Polskiego Radia wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia, a które następnie ukazało się na łamach tygodnika „Radio i Świat” w Nr 26 w dniu 23 czerwca 1946 roku.

Zgodnie ze Statutowym obowiązkiem Komisja Rewizyjna „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dokonała dwukrotnie w ciągu jednego roku / 1946 / kontroli Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz Domu Dziecka – „Sienkiewiczówka”.

Pierwsza kontrola miała miejsce w maju 1946 roku, natomiast druga kontrola miała miejsce w lutym 1947 roku, która objęła okres od 14 grudnia 1945 roku do 31 grudnia 1946 roku..

Komisja Rewizyjna pracowała w składzie: Krauze Edmund, Kaczor Henryk, Kruk Bolesław i dr Kaflński Marian.

Z przeprowadzonych kontroli w Zarządzie Głównym „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, końcowy wniosek brzmi: - „Wszystkie pozycje przychodu i rozchodu są odpowiednio udokumentowane, przy czym wydatki czynione były celowe i z uzasadnieniem”.

Natomiast z przeprowadzonych kontroli w Domu Dziecka „Sienkiewiczówka” – końcowy wniosek Komisji Rewizyjnej brzmi: - „Stwierdzono, że Księgi są prowadzone wzorowo, wszystkie pozycje należycie udokumentowane”.

Komisja Rewizyjna ponadto stwierdziła, że Oddziały „Łódzkiej Rodziny Radiowej” złożyły sprawozdania wraz z protokołami Oddziałowych Komisji Rewizyjnych. Opierając się na tych protokołach, Komisja Rewizyjna zważyła przeprowadzenie kontroli ze swej strony za zbędne.”

Komisja Rewizyjna „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ponadto stwierdziła, że nie otrzymała do wglądu żadnych sprawozdań z Ksiąg, ani akt od Zarządu Komisji Rewizyjnej – Sekcji Komitetów Domowych przy „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.

Opierając się na wynikach przeprowadzonych przez siebie kontroli, Komisja Rewizyjna postanowiła przedstawić Walnemu Zebraniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” następujące wnioski:

1. Udzielić absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
2. Wyrazić Zarządowi Głównemu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” serdeczne podziękowanie za wielką i ofiarną i bezinteresowną pracę jaką wykazał w czasie swej kadencji, oraz za sumienność i serdeczność z jaką wypełniał przyjęty na siebie dobrowolnie społeczny obowiązek opieki nad sierotami, których rodzice zginęli w walce z okupantem.

Protokół z kontroli został podpisany przez Komisję Rewizyjną „Łódzkiej Rodziny Radiowej”:

(-) Krauze Edmunda; (-) Kaczora Henryka; (-) Bojanowskiego Bronisława;
(-) Kruka Bronisława; dr Kaflńskiego Mariana.

Przed Walnym Zebraniem członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jakie odbyło się w dniu

13 kwietnia 1947 roku, obszerne sprawozdanie Komisji Rewizyjnej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przedstawił członek tej Komisji – pan Kaczor Henryk.

Z przedłożonego sprawozdania wynika, że działalność Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” była już dwukrotnie kontrolowana – w maju 1946 roku oraz w lutym 1947 roku.

Ogólna suma wpływów gotówkowych na dwa dni przed dzisiejszym Walnym Zebraniem zamykała się kwotą ponad 5 milionów złotych, a wydatki sięgały 4,5 milionów złotych.

Na zakończenie tego obszernego sprawozdania, członek Komisji Rewizyjnej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przedstawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, składając jednocześnie w imieniu Komisji Rewizyjnej serdeczne podziękowanie za ofiarą, owocną i skuteczną ciężką pracę.

Wniosek „Łódzkiej Komisji Rewizyjnej” i to zarówno w odniesieniu do udzielenia absolutorium, jak i podziękowania ustępującemu Zarządowi, zebrani wyrazili jednomyślną burzą oklasków.

W dniu 25 lutego 1948 roku Komisja Rewizyjna Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach w składzie: Marii Fontnerówny, Bolesława Hansa oraz Karola Lubowski sprawdziła Księgi Stowarzyszenia za rok 1947 i stwierdziła:

1. Oddział „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach na dzień 31 grudnia 1947 roku liczył 653 członków w tym: - 260 kobiet i 374 mężczyzn oraz 19 organizacji i firm.

Księgi składek członkowskich wykazały zaległości w opłacaniu składek członkowskich.

Komisja Rewizyjna poleciła sprawniejsze zorganizowanie inkasa składek członkowskich i wszelkich innych wpłat;

2. Zarząd Oddziału odbył w okresie sprawozdawczym 19 posiedzeń.

Korespondencji wysłanej – 406, a przychodzącej – 37;

3. Księgi prowadzone są prawidłowo, bardzo starannie, a zapisy w nich są zgodne z odnośnymi dokumentami i kwitami;

4. Sprawozdania z działalności są bardzo szczegółowe i przejrzyste, co Komisja podkreśla z uznaniem;

5. Komisja Rewizyjna po zapoznaniu się z działalnością gospodarczą Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach stwierdza, że pomimo pewnych trudności w pracach Stowarzyszenia, to jednak czynione wysiłki członków Zarządu Oddziału ocenić należy pozytywnie, o czym świadczą osiągnięte efekty działalności, jak i efektów finansowych. Niezmordowany i pełen poświęcenia w swej pracy charytatywnej jest prezes Zarządu Oddziału – pan Nowak Teodor.

Komisja Rewizyjna proponuje Ogólnemu Zebraniu zatwierdzenie sprawozdania finansowego i działalności Zarządu Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach za rok 1947 i udzielenie z podziękowaniem absolutorium ustępującemu Zarządowi, który dla dobra sierot i dzieci ociemniałych poświęcał ogrom wysiłku w swojej pracy.

Protokół z kontroli podpisali członkowie Komisji Rewizyjnej Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach: (-) Fontneówna Maria; Hans Bolesław oraz Lubowski Karol.

W trakcie Walnego Zebrania członków Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkiej w dniu 11 kwietnia 1948 roku, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkiej przedstawił członek Zarządu Oddziału – pan Szuster Stanisław, który m. in. stwierdził, że w trakcie dokonanej lustracji Ksiąg i dowodów kasowych Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkiej, oraz Ksiąg magazynowych, materiałowych i żywnościowych Domu Dziecka, Komisja Rewizyjna oceniła pracę Domu Dziecka pozytywnie.

Komisja Rewizyjna przedstawiła prezesowi Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkiej zarzuty, że prace Zarządu Oddziału prowadzi chaotycznie, jak również brak dat na dowodach i w Księdze kasowej.

W związku ze stawianymi przez Komisję Rewizyjną Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkim zarzutami, Łódzka Komisja Rewizyjna „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zmuszona była przeprowadzić dokładną lustrację, która w konsekwencji stwierdziła, że stawiane zarzuty są nie słuszne.

Odczytując kolejne punkty nieścisłości – prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Jędrzycki Bolesław dokładnie uwypuklił nie słuszność stawianych przez Oddziałową Komisję Rewizyjną zarzutów.

W wyniku ożywionej dyskusji, zebrani na Walnym Zebraniu członków Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkim uznali, że praca Zarządu Oddziału została oceniona pozytywnie, a stawiane zarzuty przez Oddziałową Komisję Rewizyjną są nie słuszne – członek Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Jankowski Stefan wystąpił z wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału, a który to wniosek został przyjęty jednogłośnie.

W trakcie trwania Walnego Zebrania „Łódzkiej Rodziny Radiowej” odbytego w dniu 6 maja 1948 roku, obszernie sprawozdanie Łódzkiej Komisji Rewizyjnej przedstawił członek tej Komisji – pan Krauze Edmund, który m. i. stwierdził, że Komisja dokonała kontroli w czasie od 5 do 23 kwietnia 1948 roku w trakcie której uzgodniła zarówno salda jak i obroty, sprawdziła stan kasy oraz salda poszczególnych kont amerykańki i ksiąg pomocniczych.

Komisja uznała, że wszystko było w należyтым porządku, stwierdzając zgodność odczytanych sprawozdań ze stanem faktycznym.

Stosowny protokół podpisany przez członków Komisji Rewizyjnej został przekazany Prezydium Zebrania.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos pan Krysiński Stanisław – Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej przy Urzędzie Wojewódzkim, który m. in. stwierdził, że: - „... obserwując z urzędu działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, czuje się powołany do wyrażenia uznania „Łódzkiej Rodziny Radiowej” za jej pracę”.

Przedstawione sprawozdanie zostało przyjęte do zatwierdzającej wiadomości, a na wniosek Komisji Rewizyjnej, udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Komisja Rewizyjna jednego z najbardziej licznego Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Łodzi, przeprowadziła kontrolę w dniu 21 lutego 1949 roku za okres od 8 kwietnia 1948 roku do 21 lutego 1949 roku wszystkich dokumentów i dowody kasowe, które znalazła takowe w należyтым porządku i prawidłowo prowadzone.

Wszystkie dokumenty były zgodne ze stanem rzeczywistym, czym potwierdzają swoimi podpisami: (-) Kulawczyńska Leona, Dubasa Leon i Kościelskiego Władysława.

W dniu 1 kwietnia 1949 roku został spisany został protokół z kontroli Łódzkiej Komisji Rewizyjnej w siedzibie Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Komisja w składzie: Bojanowski Bronisław, Cegięła Jan, Janicki Józef, Kawczak Irena, Krauze Edmund, Starostecki Stefan oraz Wojciechowski Władysław – przeprowadziła kontrolę z przerwami od dnia 25 listopada 1948 roku do dnia 1 kwietnia 1949 roku.

W trakcie kontroli przeprowadzono badania ksiąg: amerykańki i dziennika memoriałowego prowadzonych przez Zarząd Główny „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz amerykańki i ksiąg magazynowych prowadzonych w poszczególnych Domach Dziecka, za wyjątkiem Oddziału Pabianickiego „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, który przedstawił oddzielne sprawozdanie ze swej działalności, skontrolowane przez Oddziałową Komisję Rewizyjną „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach / kontrola taka odbyła się w dniu 25 lutego 1948 roku, którą przytoczyłem powyżej /.

Stosownych wyjaśnień udzielał podczas kontroli prezes „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Jędrzycki Bolesław.

Komisja Rewizyjna ustaliła:

1. Preliminarz wydatków nie został przekroczony i przyniósł 935.000 złotych oszczędności. Oszczędność uzyskano we wszystkich Domach Dziecka mniej więcej równomiernie;
2. Komisja stwierdziła, że zarówno pozycje przychodowe, jak i rozchodowe zapisane zostały prawidłowo i są udokumentowane odpowiednimi dowodami;
3. Wydatki przeprowadzone były celowo i z zachowaniem wszelkich zasad oszczędności. Komisja Rewizyjna stwierdza jednocześnie duży i bezinteresowny wkład pracy, jaki włożyli w księgowość „Łódzkiej Rodziny Radiowej” - zarówno prezes Jędrzycki Bolesław, jak również i członek Zarządu pan Kolasiński Stanisław – Skarbnik.

Komisja Rewizyjna przedkłada na Dorocznym Walnym Zgromadzeniu Członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, składając jednocześnie od siebie podziękowanie za włożenie tak wiele ofiarnej i bezinteresownej pracy w należyte utrzymywanie 4 Domów Dziecka oraz otoczenie tych Domów należyłą opieką.

Protokół z przeprowadzonej kontroli został podpisany przez:

(-) Bojanowskiego Bronisława, Janickiego Józefa, Kawczakową Irenę, Wojchowskiego Władysława, Starosteckiego Stefana oraz przez Cegiełłę Jana.

W dniu 4 kwietnia 1950 roku sporządzono Protokół z przeprowadzonej kontroli gospodarki finansowej Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” w siedzibie Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi.

Komisja w składzie: Janickiego Józefa i Wojchowskiego Władysława – w przerwach od dnia 16 stycznia 1950 roku do dnia 4 kwietnia 1950 roku przeprowadziła badania ksiąg: amerykańki i dziennika memoriałowego prowadzonych przez Zarząd Główny „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, oraz amerykańki i ksiąg magazynowych prowadzonych w Domach Dziecka, sprawdzonych wyrywkowo za wyjątkiem Oddziałów „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach i w Zduńskiej Woli, które to Oddziały przedstawiły oddzielne sprawozdania ze swej działalności skontrolowane przez miejscowe Oddziałowe Komisje Rewizyjne.

Ustalenia tej kontroli są niemal identyczne do przeprowadzonej wcześniej kontroli w dniu 1 kwietnia 1949 roku.

Po przejęciu przez „Łódzką Rodzinę Radiową” Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi przy ulicy Tkackiej 34/36 na podstawie Uchwały Nr 69/47 z dnia 24 października 1947 roku, której treść tej Uchwały była następująca:

„M. R. N. , opierając się na Uchwale Kolegium Zarządu Miejskiego Nr 1493 z dnia 12 września 1947 roku, postanawia upoważnić Zarząd Miejski do:

1. przekazania prowadzonego przez Wydział Opieki Społecznej Dom Dziecka Ociemniałego, pod bezpośredni Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
2. oddania w użytkowanie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” inwentarza żywego i martwego należącego do tego zakładu”

Naczelnik Biura M. R. N.

(-) H. Wyszacki

Przewodniczący M. R. N.

(-) E. Andrzejczak

Łódź, dnia 8 listopada 1947 rok.

Za zgodność: (-) nieczytelny.

Nie minęło jeszcze 2 tygodnie od przejęcia przez „Łódzką Rodzinę Radiową” Domu Dziecka Ociemniałego, a już w dniu 23 listopada 1947 roku – w poniedziałek miała miejsce pierwsza wizytacja ze strony Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Domu Dziecka Ociemniałego.

Wizytacja przeprowadzona przez wizytatorów kuratorskich miała na celu zgodnie z upoważnieniem zapoznanie się z organizacją wewnętrzną Domu Dziecka Ociemniałego, jak

również w gestii wizytatorów znajdowała się problematyka wychowawcza dzieci ociemniałych.

Wizytacja wizytatorów kuratorskich przeprowadzana była w obecności zarówno kierowniczkii internatu – siostry Józefaty Mochalskiej, oraz kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej Specjalnej Nr 39 – pana Eugeniusza Stasiuka

Pan Eugeniusz Stasiuk – tak dla przypomnienia, był kierownikiem internatu i szkoły dla dzieci ociemniałych utworzonej i zarządzanej w okresie przedwojennym przez „Łódzką Rodzinę Radiową”.

Wizytatorzy kuratorski byli pozytywnie zaskoczeni, gdyż jak sami stwierdzili, że tak, co prawda nie spodziewali się takiej organizacji i metod pracy wychowawczej i to w przeciągu zaledwie dwóch tygodni od przejścia Domu Dziecka Ociemniałego przez „Łódzką Rodzinę Radiową”.

W Archiwum Państwowym w „Zespole Akt 710” w 40 tematycznych teczkach, wśród bardzo licznych braków archiwalnych dokumentów, o przyczynie których wspomniałem we wstępie do I części opracowania działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w okresie przedwojennym w latach 1930 – 1939, odnalazłem m. in. „Plan pracy wychowawczej w Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi”, oraz „Plan działalności szkolnej na rok szkolny 1947/48” w Domu Dziecka Ociemniałego.

Ponadto odszukałem „Plany wychowawcze” w poszczególnych trzech Domach Dziecka będących pod nadzorem „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na IV kwartał 1949 roku - w „Sienkiewiczówce”, w Zduńskiej Woli oraz w Konstancynie Łódzkim.

Mając na uwadze, że kserokopie tych dokumentów z uwagi na jakość kserokopii są nie zbyt czytelne, pragnę kilka fragmentów z tych „Planów...” zacytować mając na uwadze zmianę pewnych zachowań wychowanków będących pod opieką sióstr zakonnych i przejście na wychowywanie przez wychowawców świeckich.

„Plan pracy wychowawczej w Domu Dziecka Ociemniałego „Łódzkiej Rodziny Radiowej”
„ ... Naczelne zadanie wychowawcze niewidomych wychowanków, streszcza się w zasadzie do usiłowania wyrobienia w nich samodzielności, zaradności życiowej, odpowiedniej postawy moralnej i co się z tym wiąże, włączenie niewidomego wychowanka w ogólny nurt życia społecznego. Aby uaktywnić niewidomego wychowanka, należy od najmłodszych lat wdrażać go do czynnej postawy w zbiorowości życia internatowego.

Mając na uwadze zachodzące przemiany społeczne w ostatnich latach, należy nakłaniać niewidomych wychowanków do uczestniczenia w życiu społeczno – politycznym ...

...Jako dalszy etap, to kształtowanie dyspozycji emocjonalnych. I tu właśnie spontaniczna aktywność niewidomego wychowanka będzie najważniejszym punktem wyjścia do procesów wychowawczych i samowychowawczych poprzez wyrabianie u tych niewidomych dzieci tak zwanej samodzielności, która jest niczym innym, jak decydowanie się na cały szereg aktów woli – mogę i chcę, czy nie mogę i nie chcę...

...Podczas nauczania niewidomych nabywanie pewnych instynktów, należałoby zwrócić uwagę na instynkt zrzeszania się i wychowywania przez grupę i na tak zwane poza społeczne wpływy wychowawcze poprzez zainteresowanie się roślinami, czy zwierzętami, jak n. p. hodowla królików.

Wskazane jest utrzymywanie związków ze społeczeństwem widzących poprzez zapraszanie do internatu, czy do szkoły harcerki, czy harcerzy, uczni ze szkół widzących, wizyty niewidomych wychowanków w zakładach pracy i w Domach Dziecka w których przebywają wychowankowie widzący, a ponadto poprzez opiekę jaką roztacza nad dziećmi widzącymi i niewidzącymi Sekcja opieki „Łódzkiej Rodziny Radiowej”...

... W ramach planu wychowawczego, wskazane jest większe zainteresowanie rozwijanie uczuć estetycznych i kulturalnych poprzez uczestnictwo niewidomych dzieci n. p. w

koncertach muzycznych, w filharmonii, rozwijanie czytelnictwa przez dzieci niewidome pisane alfabetem Brail'a etc.

Ponieważ praca dla niewidomych wychowanków jest szczególnie ważnym zagadnieniem, dlatego też wskazane jest pilne zorganizowanie warsztatów szrotkarskich, czy koszykarskich z wikliny, czy zaznajomienie i ewentualne nauczenie robótek ręcznych niewidzących dziewczynek.

Planem wychowawczym winna być objęta również kultura życia codziennego, jak n. p. ubieranie się, czyszczenie butów, mycie się i czesanie, jak również zachowanie się przy stole i sposób spożywania posiłków po przednim umyciu rąk...

... Jako formę współpracy wychowawczej z wychowankami niewidzącymi winien włączyć się Samorząd wychowanków, który winien objąć całość życia w internacie, czy w szkole do regulowania form współżycia i wyrobienia towarzyskiego w zorganizowanych sekcjach samorządowych / teatralna, literacka, historyczna, językowa, przygotowywanie uroczystości rocznic historycznych świąt państwowych, czy religijnych, jak n. p. „Jasełka”, czy nauka śpiewania kolęd w okresie Świąt Bożego Narodzenia.”

A oto „Plan działalności szkolnej na rok szkolny 1947/48”

1. Kontynuować starania o odrębny budynek na szkołę przy ulicy Tkackiej 32, gdyż obecne pomieszczenie szkoły wraz z internatem nie ma żadnych szans rozwojowych i nie może objąć opieką dzieci niewidome z województwa łódzkiego;
2. W myśl wskazań ministerialnych przeprowadzić na terenie województwa łódzkiego dokładną ewidencję dzieci niewidomych;
3. Uruchomić w jak najkrótszym czasie na wzór przedwojenny „Łódzkiej Rodziny Radiowej” warsztat szrotkarski, czy koszykarski z wikliny, których zadaniem byłoby nie tylko szkolenie zawodowe, ale oprócz tego dodatnio wpłynię na młodzież pod względem wychowawczym, bowiem tam, gdzie dziecko jest z za absorbowane pod względem psychicznym i fizycznym pracami i zajęciami pożytecznymi, tam nie ma miejsca na różne wykroczenia, które są wręcz nie pożądane;
4. Zapoczątkowaną naukę muzyki, należy nadal otaczać szczególną opieką;
5. Należy w dalszym ciągu prowadzić organizację działającą na terenie internatu i szkoły:
 - Polski Czerwony Krzyż;
 - Związek Harcerstwa Polskiego;
 - Świetlicę;
 - Chór;
 - Koło kopistów – przepisywanie książek na system Brail'a;
6. Organizowanie wspólnych konferencji wychowawczych z personelem internatu;
7. Kompletować potrzebne pomoce szkolne;
8. Kompletować bibliotekę w książki pisane Brail'em;
9. Organizować wycieczki do innych zakładów dla dzieci niewidomych – n. p. do Owińska koło Poznania, czy do Lasek pod Warszawą w celu nawiązania bliższych kontaktów i porównywania poziomu organizacyjnego naszego zakładu z zakładami na terenie innych województw;
10. Ułożyć formy współpracy z „Łódzką Rodziną Radiową”, aby rzeczowo i skutecznie rozpatrywać sprawy bieżące i ustalać pewne wytyczne na bliższą i dalszą przyszłość.

Proponowane do zorganizowania imprezy:

- Szopka w okresie Bożego Narodzenia;
- Opracowanie koncertu muzycznego;
- Opracowanie koncertu z Łódzką Rozgłośnią Polskiego Radia;
- Korzystanie z teatrów;
- Korzystanie z koncertów organizowanych przez Inspektorat Szkolny.

I jeszcze „Projekt budżetu na rok szkolny 1947/48”:

I. Wpływy:	- Pozostałość kasowa	- 7.000, 00 zł.
	- Kredyt z Ł. R. R.”	- 100.000, 00 zł.
	- Kredyty władz szkolnych	- 10.000, 00 zł.

	Razem:	- 117.000, 00 złotych.

II. Wydatki:

1. Pomoce szkolne – tabliczki do pisania dla klasy I; Wypchane zwierzęta i ptaki; Różne przyrządy do matematyki, fizyki, geografii druga piaskownica i inne:	- 55.000,00 zł.
2. Biblioteka – przepisywanie podręczników, modlitewników, sprowadzenie książek z drukarni warszawskiej:	- 35.000,00 zł.
3. Materiały piśmienne i do robót ręcznych – plastelina, sznurki do robót, papier Braille’a na zeszyty i książki, narzędzia pracy i inne:	- 14.000,00 zł.
4. Materiały kancelaryjne – księgi szkolne, arkusze ocen, materiały piśmienne, korespondencja:	- 6.000,00 zł.
5. Inne – nie przewidywane wydatki:	- 7.000,00 zł.

	Razem: 117.000,00 zł.

Jeszcze kilka zdań związanych z „Planami wychowawczymi w poszczególnych Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Z uwagi na fakt, że „Plany ...” te były opracowywane na poszczególne lata, począwszy od połowy roku 1948, czyli praktycznie w 1948 roku takich opracowanych „Planów...” były opracowane zaledwie 2 „Plany...”, których nie odnalazłem w cytowanym powyżej „Zespole Nr 710” w Archiwum Państwowym w Łodzi. Nie odnalazłem również „Planów...” za trzy pierwsze kwartały roku 1949 i ani jednego za rok 1950.

Nie sposób zacytować treści tych „Planów wychowawczych” w poszczególnych 3 Domach Dziecka – w „Sienkiewiczówce”, w Zduńskiej Woli i w Konstancynie Łódzkim chociażby z faktu, rozbitcia tego kwartalnego „Planu wychowawczego” na poszczególne miesiące, a miesiące jeszcze rozbite na tygodnie.

Podstawowym celem tych „Planów wychowawczych” było wychowanie i kształtowanie czynnego, uczuciowego i uspołecznionego obywatela Polski Demokratycznej.

Perspektywa realizacji wyżej wymienionego celu przedstawiała się następująco:

1. Urabianie charakteru wychowanków poprzez:
 - pogadanki ogólne i indywidualne;
 - organizowanie porządku dziennego i kontrola dostosowania się do niego wychowanków;
 - systematyczne dążenie do uszlachetnienia form wzajemnego współzycia.
2. Uspołecznienie wychowanków poprzez:
 - prowadzenie Samorządu wychowanków;
 - praca w organizacjach młodzieżowych, takich jak Z. M. P., czy Z. H. P.;
 - czynny udział w obchodach ideologicznych i propagandowych.
3. Troska o podniesienie stanu zdrowotnego wychowanków poprzez:
 - wycieczki, gry i zabawy;
 - przestrzeganie przepisów sanitarnych;
 - stałe korzystanie z łaźni miejskich, natrysków i pływalni na basenie YMCA.
4. Współpraca ze szkołami poprzez:

- nawiązanie kontaktów z poszczególnymi Radami Pedagogicznymi szkół, do których uczęszczają wychowankowie;
- pomoc w lekcjach;
- stałe dążenie do podnoszenia wyników nauki przyzwyczajając wychowanków do dokładności i sumienności w nauce.

W drugim półroczu 1948 roku coś zaczęło się dziać w „Sienkiewiczówce”, jak również i w pozostałych Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w Zduńskiej Woli oraz w Konstancynie Łódzkim.

Zacząłem rozumieć to „coś” dopiero w roku 1997, kiedy to w dniu 3 maja 1997 roku spotkałem się osobiście z synem pana Prezesa Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – z panem prof. Wiesławem Jędrzyckim w Łodzi, który podczas tego spotkania przekazał mi kilkanaście zdjęć z prywatnego domowego archiwum, okrągłą pieczętą o treści: „Łódzka Rodzina Radiowa” w Łodzi”, jak również „Notę biograficzną” swojego ojca – Bolesława Jędrzyckiego.

Z tej „Noty biograficznej” dowiedziałem się, że Prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki był wielokrotnie wzywany nie tylko przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi, ale również przez władze polityczno – administracyjne w Łodzi, aby w trybie pilnym wymienić personel w Domach Dziecka będących pod nadzorem i opieką sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich na personel świecki.

Każdorazowo Prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” był nie ugięty i zawsze miał tylko jedną odpowiedź – „NIE ZGADZAM SIĘ” !.

To stanowcze NIE, było m. in. powodem wzmożonych kontroli, przysyłaniu różnego rodzaju „Instrukcji” i poleceń przez wizytatorów kuratorskich, jak również z Ministerstwa Oświaty. Podstawowym motywem odmowy takiej wymiany personelu w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z zakonnego na świecki, był w zasadzie jeden, że: - „... mogę spokojnie spać, gdyż personel zakonny nie umiał kraść społecznego majątku, tak trudno zdobywanego w formie darowizny i bywam zawsze spokojny o dobro materialne, bowiem w grę wchodzi tu o krwawy i społeczny wdowi grosz ...” – mawiał Prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki.

Ta odmowa dotycząca wymiany personelu zakonnego na świecki, miała również bezpośredni oddźwięk w życiu wychowanków w „Sienkiewiczówce”.

Bo oto, bodaj na początku października 1949 roku, o czym pisemnie poinformowała mnie moja wychowawczyni z „Sienkiewiczówki” – siostra zakonna Genowefa Ludmiła Wcisło, przesyłając mi swoje osobiste „Wspomnienie” z pracy w „Sienkiewiczówce” – od września i pracując w „Sienkiewiczówce” do końca działalności tego Domu Dziecka – „Sienkiewiczówki”.

Na początku 1951 roku znalazła się w Krakowie i podjęła pracę w sierocińcu fundacji kardynała Sapiechy. Była to podobna instytucja jak „Łódzka Rodzina Radiowa” pod nazwą „Rodzina Sieroca”.

Siostra Genowefa Ludmiła Wcisło, poinformowała mnie w treści tych swoich „Wspomnień” o dwóch incydentach, które wstrząsnęły młodzieżą przebywającą w „Sienkiewiczówce”.

Pierwszy z tych incydentów, jaki pozostał siostrze Genowefie Ludmille Wcisło w pamięci, była niemal nocna wizyta w „Sienkiewiczówce” dwóch panów, którzy zaczęli się dobijać do bramy.

Po blisko dwugodzinnym oporze ze strony sióstr zakonnych, otworzono wreszcie bramkę i na teren „Sienkiewiczówki” weszło dwóch panów po cywilnemu – a byli to, po okazaniu służbowych legitymacji funkcjonariusze milicji. W trakcie tej nocnej wizyty, został zabrany jeden z wychowanków „Sienkiewiczówki” – 14 letni Kazimierz Zganiacz, po uprzednim przeszukaniu jego rzeczy w szafce, jak również ubrania jakie miał już na sobie.

Panowie ci nie przyjmowali żadnych protestów, jak również nie poinformowali kierownictwo „Sienkiewiczówki” gdzie i w jakim celu zabierają tego 14letniego chłopca.

Nasz kolega został przewieziony do jednego z posterunków milicji, w którym spędził noc i cały kolejny dzień na przesłuchaniach.

Pod wieczór wrócił do „Sienkiewiczówki”, ale nie był zbyt rozmowny, bo z pewnością miał zakaz informowania gdzie i dlaczego był przesłuchiwany i w jakiej sprawie.

Niebawem wśród wychowanków „Sienkiewiczówki” zaczęła krążyć wiadomość, że w Domu Dziecka – w „Sienkiewiczówce” są dwie „konfidentki”, które w jakiś tam sposób zostały zdemaskowane w grupie dziewcząt.

Za dwa, czy trzy dni – tego siostra Wcisło nie pamięta, ale dwie dziewczynki ze starszej grupy, zostały przeniesione do innego Domu Dziecka przez władze państwowe, ale do którego Domu Dziecka - to była tajemnica, bowiem w „Sienkiewiczówce” były już „spalone”.

W dniach 13 – 14 maja 1948 roku, po około ośmiu miesiącach od przejęcia przez „Łódzką Rodzinę Radiową” Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi, przy ulicy Tkackiej 34/36, została przeprowadzona kolejna wizytacja przez wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego – pana Wojciechowskiego Jordana w obecności kierowniczkii Domu Dziecka Ociemniałego – siostry zakonnej Józefaty Mochalskiej.

Zasadniczym celem tej wizytacji m. in. było:

1. Zbadanie i przeprowadzenie kwalifikacji wychowanków;
2. Zapoznanie się z organizacją Domu Dziecka i całokształtem życia młodzieży.

Tematami tej wizytacji były przede wszystkim opisy:

- Lokalu;
- Młodzież;
- Personel;
- Żywnienie;
- Odzież i bielizna;
- Stan higieniczny;
- Stan gospodarczy;
- Wychowanie;
- Trudności.

Ogrom tematów kontrolnych, które zostały opisane i zakończone konkretnymi aż 9 wnioskami, które faktycznie były mniej i bardziej ważne, a mianowicie:

1. Właściciel Domu Dziecka – „Łódzka Rodzina Radiowa” – winien natychmiast wystąpić do właściciela budynku t. j. Zarządu Miejskiego w Łodzi z wnioskiem opartym o niniejszy protokół powizytacyjny, o usunięcie na drodze prawnej / eksmisja / trzech lokatorów, gdyż powiększenie lokalu w Domu Dziecka dla ociemniałych pozwoli zaspokoić w większym stopniu potrzeby terenu, uruchomić szkolenie zawodowe ku pożytkowi i dobru społecznemu, co nie wytrzymuje żadnego porównania z dobrem trzech obcych rodzin, zajmujących tak potrzebne dla Domu Dziecka pomieszczenia.

Kuratorium ma niezłomne przekonanie, że Zarząd Miejski, jako właściciel budynku, pozytywnie odniesie się do wystąpienia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, gdyż sprawą wychowania i kształcenia zawodowego niewidomych na przyszłych pożytecznych obywateli Państwa zainteresowane winny być wszystkie trzy czynniki: państwo, samorząd i społeczeństwo;

2. Do czasu załatwienia sprawy eksmisji lokatorów uregulować sprawę kształcenia zawodowego niewidomych w przydatnych dla nich zawodach w warsztatach na mieście;
3. Urządzić izolatkę / izbę chorych / , chociażby kosztem uszczuplenia dotychczasowego stanu posiadania / n. p. połączyć kancelarię z pokojem nauczycielskim /;
4. Dzieci posiadające obojga rodziców pracujących i mieszkających w Łodzi, skierować

- do rodziców, którzy winni dosyłać je do szkoły specjalnej dla niewidomych;
5. Dzieci, posiadające obojga rodziców pracujących i mieszkających na terenie Śląska i wyjeżdżające na wakacje letnie do domów, winny być umieszczone przez rodziców w Domu Dziecka we Wrocławiu, po uprzednim listowym porozumieniu się z kierownictwem Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z kierownictwem Domu Dziecka Ociemniałego we Wrocławiu;
 6. Uzupełnić dokumenty dzieci i wystąpić o wywiady społeczne o stanie materialnym i rodzinnym rodziców dla półsierot i dla dzieci posiadających obojga rodziców w terminie do dnia 1. IX. b. r. , to jest do chwili ich czasowego zakwalifikowania do pomocy ze strony państwa. Dokumenty te przedstawić w Kuratorium w celu przedłużenia pomocy materialnej;
 7. Przeprowadzić badania dzieci podejrzanych o niedorozwój psychiczny w Miejskiej Poradni Psychologicznej w Łodzi do dnia 30. VI. b. r.;
 8. Zaprenumerować przynajmniej dwie gazety codzienne i zorganizować ich wykorzystanie dla wychowania obywatelskiego – państwowego;
 9. Uporządkować dziedziniec Domu Dziecka pokrywając go żwirem i zabezpieczyć ścieżki podwórza.

Cytując powyższe wnioski, ośmielam się stwierdzić i zapytać ówczesnych urzędników z Kuratorium Okręgowego Szkolnego Łódzkiego, dlaczego czekano z realizacją wniosków chociażby nr 1 i 2 do czasu przekazania Domu Dziecka Ociemniałego „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” przez Zarząd Miejski w Łodzi ?

Przecież przez pilne zrealizowanie tych wniosków przez Wydział Opieki Społecznej znacznie szybciej byłyby zrealizowane bez zbędnej biurokracji z Zarządzeniem Miasta Łodzi.

Podobnie wygląda realizacja wniosków, jak n. p. wnioski nr 4, 5, czy 7.

Co czynił Wydział Opieki Społecznej i Zarząd Miejski w Łodzi, a nawet i Miejska Rada Narodowa w Łodzi ?

Co czyniło Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, że wcześniej nie było reakcji podczas wizytacji, czy kontroli Domu Dziecka Ociemniałego ?

Trudno na te pytania odpowiedzieć po blisko 70 latach, ale należało zadać te pytania w opracowywanej monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.

W roku 1949 w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli były dwukrotnie przeprowadzone kontrole dotyczące wychowania, które przeprowadzali wizytatorzy kuratoryjni w osobach pani Skalskiej Zofii i pana Żurawińskiego.

Natomiast w dniach 10 – 13 grudnia 1949 roku została przeprowadzona, jak to było określone w protokole ścisła kontrola prowadzenia Domu Dziecka w Zduńskiej Woli pod względem gospodarczym.

Kontrola obejmowała księgi: amerykański i ksiąg magazynowych, odzieżowych, żywnościowych, dziennika memoriałowego, sprawdzono salda oraz księgi kasowe..

Dokumenty były zgodne ze stanem rzeczywistym, chociaż nie obyło się również od stwierdzenia kilku usterek, które jednak nie rzutowały na ogólną ocenę kontroli.

Kontrolę przeprowadził Inspektor kontroli wewnętrznej Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego – pan Jerzyński Stanisław w obecności kierownika Domu Dziecka w Zduńskiej Woli – pana Edmunda Pietrzykowskiego.

Te liczne kontrole, lustracje, czy wizytacje prowadzone przez wizytatorów kuratoryjnych, jak również i ze strony Ministerstwa Oświaty w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zawsze kończyły się oceną pozytywną, z drobnymi i nie licznymi usterekami i to pod względem wychowawczym, jak również gospodarczym.

Wspomnienia siostry zakonnej Genowefy Ludmiły Wcisło – świadka likwidacji „Sienkiewiczówki”



Foto Nr 72 Siostra Genowefa Ludmiła Wcisło
wychowawczynie starszej grupy
dziewcząt i chłopców
w „Sienkiewiczówce”.
Naoczny świadek likwidacji „Sienkiewiczówki”

W „Sienkiewiczówce” objęłam pracę wychowawczą po siostrze Elekcie Morawicz pod koniec września 1949 roku.

Siostra Elekta zachorowała i jej stan zdrowia się pogarszał. Nie była w stanie podjąć obowiązków wychowawczynie. Praca stawała się coraz cięższa, gdyż zaczynały się lata ukrytego i jawnego nacisku systemu totalitarnego na wychowanie dzieci i młodzieży, a nawet o ile się to udawało, to również w placówkach zakonnych i w kościelnych.

Przyjechałam już z przykrymi osobistymi przeżyciami jako młoda nauczycielka, zwolniona z pracy w Szkole za przynależność do Zgromadzenia, jak i wiele innych w tym czasie w Polsce. Z nową nadzieją zabrałam się do działalności pedagogicznej w nowym środowisku, jak się potem okazało na krótko.

„Sienkiewiczówka” miała wówczas pod opieką 80 podopiecznych w dwóch grupach po 40 dzieci, a tylko dwie wychowawczynie. Grupy były koedukacyjne. Zostałam pracującą wychowawcą dobrze zorganizowaną dzięki wybitnym uzdolnieniom i odpowiedniemu przygotowaniu, jak również dużemu doświadczeniu pedagogicznemu siostry Janiny Elekty Morawicz i starszej od niej siostry Adeli Turkawskiej.

Otrzymałam starszą grupę w wieku od 14 – 21 lat, dziewczynki i chłopcy w różnych szkołach. Początkowo siostra Elekta przychodziła jeszcze na zajęcia mimo osłabienia.

Była dla wychowanków autorytetem i dzieci ją kochały. Po dwóch miesiącach zupełnie już osłabła i choroba zaczęła się intensywnie rozwijać. Wtedy nie było jeszcze pewnej diagnozy, a potem okazało się, że był to rak.

Życie w „Sienkiewiczówce” i w grupie musiało się jednak toczyć zwykłym trybem.

Warunki materialne w okresie powojennym dla instytucji społecznych były niezwykle trudne.

Rodzina Radiowa nie dysponowała wielkimi funduszami, ale pan prezes Bolesław Jędrzycki wychowawczyni przyjmował życzliwe i na pomoce naukowe zawsze znajdowały się pieniądze.

Państwo Jadwiga i Edmund Sumińscy, pani Apolinary Cegiełowa i inni członkowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” często bywali w „Sienkiewiczówce” i interesowali się wszystkim, a w kontaktach z dziećmi panowała atmosfera iście rodzinna.

Wychowankowie i wychowanki były przyzwyczajone do karności, czystości i pilności w odrabianiu lekcji, nauki i lektury. Czasem tylko chłopców nie można było oderwać od piłki na ciasnym boisku obok domu. Położenie „Sienkiewiczówki” tuż przy pętli tramwajowej nie sprzyjało ciszy, a warunki w ciasnych salkach naukowych też pozostawiały dużo do życzenia. Jednak jednomyślność personelu wychowawczego z wychowankami i ścisłe kontakty ze szkołami pomagały w osiągnięciu celu.

Czystość i higiena w domu należała do podopiecznych pod kierunkiem wychowawczyń.

Wstawanie regularnie o godzinie 6 – tej, toaleta poranna, sprzątanie sypialni i wszystkich pomieszczeń, przy czym panowała mobilizująca rywalizacja, bowiem wykonywane prace były punktowane.

Przed śniadaniem obie grupy zbierały się na jednej z obszerniejszych sal na modlitwę i poranny apel, a po śniadaniu wyjście do szkół, a ruch był przy tym i gwaro jak w ulu.

Dyżury były podczas obiadu, myciu naczyń i wszędzie tam, gdzie była konieczność.

Młodzież obsługiwała ręczny magiel, pomagali w kuchni i nie słyszało się narzekania na nadmiar pracy. Dzień kończył się modlitwą i pieśnią.

W każdą sobotę „Sienkiewiczówka” pustoszała, bowiem wychowanki i wychowankowie udawali się do YMCY na basen, ale przed basenem był obowiązkowy prysznic, gdyż w „Sienkiewiczówka” nie posiadała odpowiednich łazienek. Pełne łęku przejazdy i to z reguły przepełnionymi tramwajami, ale starsi wychowankowie opiekowali się młodszymi i pomagali wychowawczyniom w zapewnieniu bezpieczeństwa w czasie przejazdów.

W każdą niedzielę, cała 80 – tka udawała się do sąsiadującego z „Sienkiewiczówką” kościoła i nikomu nie trzeba było przypominać o Mszy Świętej.

Po południu, starsi wychowankowie mieli trochę czasu wolnego na indywidualne wyjście, ale zawsze wracali o oznaczonej godzinie powrotu.

W „Sienkiewiczówce” był powołany do życia Samorząd wychowanków, Kółko taneczne i były dwie drużyny harcerskie – dziewcząt i chłopców.

Były to jednak trudne lata dla harcerstwa, bowiem usiłowano harcerstwu nadać kierunek ściśle komunistyczny, ale harcerze i harcerki w „Sienkiewiczówce” trzymali się dalej swoich zasad.

Epizod ze „Wspomnień” siostry Genowefy Ludmiły Wcisło dotyczący nocnej wizyty milicji i zabranie jednego z wychowanków – Kazimierza Zganiacza – opisałem powyżej / w poprzednim rozdziale / . – dopisek autora.

Młodszą grupę wychowanków – dziewcząt i chłopców prowadziła siostra Adela Turkawska. Miała duże trudności, ale z natury była optymistką i wesołego usposobienia, która kochała dzieci, a one swoją wychowawczynię.

W grupie przewodzili chłopcy, niemal wszyscy w jednym wieku szkoły podstawowej.

Wszędzie trzymali się zwartą grupą i umieli się bronić, bowiem czasem w szkole narzekano,

że dzieci z „Sienkiewiczówki” są agresywni.

Wszystkie siostry pracujące w „Sienkiewiczówce” całkowicie były oddane wychowankom. Kierowniczką w latach 1946 – 1949 była siostra Stanisława Stadnik, która zajmowała się chwyłycznie zaopatrzeniem materialnym, które w tym czasie było niezwykle trudne do realizacji.

Urodziła się 24 stycznia 1891 roku w Krasnem, a zmarła 18 września 1959 r. w Tuszyńku koło Łodzi.

Siostra Klara Rzepka – prowadziła kancelarię.

Siostra Józefa Pisarczyk – szyła całymi dniami bieliznę, piżamy, sukienki dla dziewcząt, naprawiała odzież, bieliznę i. t. p. do samej likwidacji. Kochała dzieci i młodzież.

Zmarła 21 maja 1980 roku w Sułkowicach.

Siostra Urszula Bielec – dbała o zdrowie i leczenie dzieci, a ponadto robiła dla nich swetry na maszynach trykotarskich. Często opowiadała o czasach okupacji, gdyż była wywieziona do Niemiec poprzez obóz w Bojanowie. W „Sienkiewiczówce” poświęcała się całkowicie dzieciom i była dużą pomocą w wychowywaniu.

Siostra Angela Chwistek – niezmordowanie prowadziła kuchnię. Gotowała bardzo smacznie, a posiłki były zawsze świeże, a przy trudnym powojennym zaopatrzeniu, praca była ciężka tym bardziej, że do wyżywienia było około 90 osób razem z personelem.

W „Sienkiewiczówce” pracowała około 10 lat przed wojną, a po likwidacji przez niemieckiego okupanta zakładu „Sienkiewiczówka”, zakonspirowana by uniknąć wywiezienia do obozu, zaopiekowała się chorą niemką.

Po wyzwoleniu, gdy zakład został uruchomiony, to znajdując się na terenie Łodzi jako pierwsza stanęła do pracy w 1945 roku i pracowała do likwidacji w 1950 roku.

Zmarła w Liskowie 1 października 1972 roku.

Rok szkolny 1949/50 zakończył się dobrze. Wszyscy zdali do następnych klas, lub wybrali odpowiednie szkoły średnie. Po wakacjach, wszystko zaczęło się normalnie i radośnie.

Atmosfera była niczym w rodzinie. Na wychowanki i wychowanków patrzyłam jak na młodsze rodzeństwo, bowiem miałam wówczas dopiero 30 lat.

Jednak dało się odczuwać, że atmosfera w mieście jest nie najlepsza. Raz, po raz dochodziły słuchy i różnych aresztowaniach, dalszych „czystkach” nauczycieli ze szkół i wyższych stanowiska w urzędach i w instytucjach.

W grudniu 1950 roku – nie pamiętam dokładnie dnia, kiedy jak grom z jasnego nieba spadła i na „Sienkiewiczówkę” pora zupełnie niespodziewanej likwidacji.

Po wysłaniu dzieci do szkół, wszystkie siostry zakonne były w pracowni, kiedy nagle i zupełnie niespodziewanie otwierają się drzwi, a w progu stanęła grupa kilku nie znanych nam mężczyzn, którzy oświadczyli: - „Jesteśmy Komisją Likwidacyjną”.

Z Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie było nikogo.

Co było dalej, nie pamiętam, bo wszystko przykryły dramatyczne przeżycia z rozwożeniem dzieci powracających ze szkół w niewiadomym dla nas kierunku.

Sposób zabierania dzieci z „Sienkiewiczówki” był urągający nie tylko najprostszym zasadom kultury, ale nie ludzki w traktowaniu tych dzieci i młodzieży jak martwych dzieci i poniżaniem osoby ludzkiej.

W ciągu roku szkolnego zmiana miejsca zamieszkania, które okryte było tajemnicą, zmiana wychowawców, szkół, kolegów i koleżanek i to wprost w bardzo brutalnych postępowaniach i podziałach, które jak się później okazało rozproszyły ich po różnych zakładach państwowych po całej Łodzi – osobno chłopców i osobno dziewczynki.

Przyjeżdżały samochody ciężarowe osłonięte plandekami i ładowano te dzieci niczym martwy towar. W grupach były rodzeństwa, ale nikt tego nie uwzględniał.

Nie powiedziano siostrze gdzie jedzie jej brat i odwrotnie. Pamiętam do dziś krzyki Honoraty

Kołodziejczyk, która krzyczała: -, ... gdzie mi zabieracie brata i nic nie mówicie, postępujecie jak hitlerowcy...”.

Młodszy wychowankowie płakali, a my z nimi. Starsi starali się opanowywać zaistniałą sytuację, ale byli niesamowicie wzburzeni.

Kiedy odjeżdżała ostatnia ciężarówka spod „Sienkiewiczówki”, Jurek Piaskowski wsiadając jako ostatni, - był chyba najstarszym wychowankiem przeżegnał ten nieszczęsny samochód i zawołał: - „chłopcy jedziemy na wolę Boską”.

Na drugi i trzeci dzień, bardziej odważniejsi chłopcy zaczęli pokazywać się w „Sienkiewiczówce” i składali nam relacje o nowych miejscach ich pobytu.

To brutalne rozproszenie dzieci było dla mnie tak ciężkim przeżyciem moralnym i psychicznym, że po kilku dniach zauważyłam na głowie szerokie pasmo siwych włosów.

Różne były sposoby przejmowania zakładów zakonnych. Z jednych zabierano podopiecznych do innych środowisk, z innych wyrzucano personel zakonny i zastępowano świeckimi – często młodymi komunistami, więc wśród sióstr pozostałych w opróżnionym domu, pojawiły się obawy dalszych represji i postanowiono, aby wychowawczynie wyjechały, to i dzieci przestaną przychodzić.

Wychowawczynie wyjechały, ale wychowankowie w dalszym ciągu przychodzili, bowiem byli związani uczuciowo ze wszystkimi siostrami.

Tak więc, już na początku 1951 roku znalazłam się w Krakowie w sierocińcu fundacji Kardynała Sapiechy, gdzie działała podobna instytucja jak „Łódzka Rodzina Radiowa” pod nazwą: „Rodzina Sieroca”.

Do „Sienkiewiczówki” wprowadzono jakąś państwową młodzieżową bursę z własnym personelem wychowawczym i gospodarczym, ale nie trwało to podobno długo.

Siostry pozostawiono w zajmowanych pomieszczeniach, a pracę znalazły przy kościele parafialnym.

W Krakowie odwiedziło mnie kilka dziewczynek z mojej grupy, było trochę listów, ale szybko kontakt się urwał, bo listy zakonnice były cenzurowane.

Pracowałam w następnych 40 latach w różnych miejscowościach Małopolski i Śląska, początkowo na podobnych placówkach jak w Łodzi dopóty, dopóki system komunistyczny pozwolił im istnieć.

Niektóre przekształcono na domy dla niepełnosprawnych, ale i tu siostry wykazywały dużo poświęcenia.

Następnie przeszłam do pracy katechetycznej. Słyszałam jeszcze, że Terenia Jankowska rozpoczęła studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, ale i ta wiadomość rozplynęła się w mgłę czasu, aż teraz zobaczyłam ją na liście zmarłych.

Od 14 lat mimo wieku pracuję jeszcze w kancelarii parafialnej i tu mnie dosięgły poszukiwania i prośba o wspomnienia.

Serdecznie kronikarza pozdrawiam i życzę dalszego powodzenia w rozpoczętym dziele.

Siostra Genowefa Ludmiła Wcisło

To były własnoręcznie spisane „Wspomnienia” na moją osobistą prośbę przez moją wychowawczynię – siostrę Genowefę Ludmiłę Wcisło.

Podczas likwidacji Domu Dziecka – „Sienkiewiczówki” byli obecni: - pan Zbigniew Ciecko – kierownik Domu Dziecka na ulicy Przędzalnianej 66, oraz jeden z wychowanków przez krótki okres czasu w „Sienkiewiczówce” – Marian Adamski.

A oto i ich relację, jako naocznych świadków likwidacji „Sienkiewiczówki”:



Foto Nr 73 Pan Zbigniew Ciećko – kierownik Domu Dziecka w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej 66 – świadek i uczestnik likwidacji „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku.

„Kierowniczką opieki nad dzieckiem w tamtych czasach była pani Irena Wojnarowicz – prządka z łódzkich zakładów.

Wczesną wiosną 1951 roku zostałem wezwany przez panią Irenę Wojnarowicz do niezwłocznego przyjazdu na ulicę Pabianicką 65 – do „Sienkiewiczówki” jako p. o. kierownika Domu Dziecka na ulicy Przędzalnianej 66.

Po moim przyjeździe do „Sienkiewiczówki”, zobaczyłem coś, co mnie bardzo zaskoczyło w negatywnym tego słowa znaczeniu – ci wynoszą to, tamci wynoszą to, pani Wojnarowicz do mnie: - Zbyszkule, co potrzebujesz w swoim Domu Dziecka – proszę, są szafy, sztućce, są kołdry, jest pościel ...

Następowało rozdawanie tego majątku i to bez żadnych zapisów, bez ewidencji – był to po prostu tzw. rabunek.

Kołdry, piękne kołdry i nie tylko wynoszono tak, bez żadnej ewidencji.

Siostry zakonne chodziły i patrzyły – zresztą, co one mogły zrobić – nic.

Ode mnie, jako kierownika Domu Dziecka wymagano prowadzenia stosownej ewidencji, inwentaryzacji, sporządzania protokołów zniszczeń, prowadzenia ksiąg inwentarzowych ...

A tutaj, w „Sienkiewiczówce” zobaczyłem jak wszystko staje na głowie – co chcesz, to bierz, bez żadnej ewidencji, bez żadnych zapisów kto co wziął i ile wziął ...

Wszystko to wywarło na mnie przygnębiające wrażenie tym bardziej, że byłem młodym początkującym kierownikiem Domu Dziecka.

Do swego Domu Dziecka na ulicę Przędzalnianą 66 wziąłem tylko dwie szafy – takie kredensy oszklone służące jako szafy biblioteczne.

Nic więcej oprócz tych szaf nie wziąłem – nie mogłem, chociaż wiele rzeczy byłoby bardzo użytecznych w kierowanym przeze mnie Domu Dziecka, jak n. p. te piękne nowe kołdry, pościel, czy też bielizna.

Na szczęście, że w tym dniu likwidacji w „Sienkiewiczówce” nie było już dzieci, które zostały z tego Domu Dziecka rozproszone po innych Domach Dziecka na terenie Łodzi.

O ile sobie przypominam, to już gdzieś na początku listopada 1950 roku zapytano nas jakich wychowanków i ile możemy przyjąć do swych Domów Dziecka właśnie z „Sienkiewiczówki”.

Ja ze swej strony wyraziłem zgodę, że do swego Domu Dziecka im. S. Żeromskiego na ulicę Przędzalnianą 66 mogę przyjąć grupę dzieci – około 20 wychowanków, ale w wieku

już nieco starszym – chodzących do VI – VII klasy i starszych ponieważ miałem już znaczną grupę dzieci młodszych, a starsi wychowankowie bardzo by mi się przydali.

W połowie grudnia 1950 roku przybyła grupa chłopców z „Sienkiewiczówki” na ulicę Przędzalnianą.

Chłopcy ci dotarli do mnie z najpotrzebniejszymi rzeczami osobistymi – mieli ze sobą książki szkolne, zeszyty, sprzęt osobisty i teczki osobowe.

Bardzo mało, lub wcale nie przynieśli ze sobą bielizny i odzieży, że nie wspomnę o obuwiu. Chłopcy z „Sienkiewiczówki” wyróżniali się zdyscyplinowaniem, byli grzeczni i bardzo mili. Te atuty były podstawą, że zaufałem tym chłopcom i trochę w przenośni, trochę faktycznie traktowałem ich jako swoją kadrę, a kadra ta bardzo mi pomagała w pracy z młodszymi wychowankami.

Z przybyłych do mojego Domu Dziecka chłopców z „Sienkiewiczówki”, do dziś doskonale pamiętam Gienka Sobko – bardzo ładnie pisał, a ponadto miał tzw. żyłkę do radio amatorstwa - do obsługi radiowęzła.

W pamięci mojej pozostali jeszcze tacy wychowankowie jak: Jasiu Kowalczyk, Bogdan Wierucki, czy też Jasiu Rojewski, który był mistrzem Łodzi w tenisie stołowym.

Pamiętam jeszcze takich chłopców jak: Władek Jasiński, Stasiu Turyk i Rysiek Niedzielski. W lipcu 1952 roku zostałem przeniesiony do Domu Dziecka im. Janka Krasickiego na ulicę Aleksandrowską 123 obejmując tam stanowisko Dyrektora tego Domu Dziecka.

Przechodząc do pracy na ulicę Aleksandrowską, wziąłem ze sobą swoją „kadrę” – chłopców z „Sienkiewiczówki” – chociaż nie wszystkich.

To z tego Domu Dziecka – z ulicy Aleksandrowskiej odeszli już na swoje po ukończeniu szkoły i usamodzielnili się: Gienek Sobko, Stasiu Turyk, Władek Jasiński, Bogdan Wierucki, Jasiu Kowalczyk i Jasiu Rojewski.

Usamodzielnienie tych chłopców było niezwykle trudne. Opuścili Dom Dziecka nie otrzymując żadnej wyprawki. Nie mając środków finansowych nie mogłem wyposażyć tych chłopców nawet w najbardziej niezbędną wyprawkę.

Dopiero w latach następnych, państwo przeznaczało pewne środki finansowe w poszczególnych Domach Dziecka na usamodzielnienie się wychowanków.

A teraz, co widział następny świadek likwidacji „Sienkiewiczówki” – były wychowanek „Sienkiewiczówki” – Marian Adamski.

W Domu Dziecka „Sienkiewiczówka” byłem krótko, ale pamiętam trochę wyposażenie tego Domu Dziecka i dlatego fakt likwidacji „Sienkiewiczówki” był dla mnie szalenie przykry.

W grudniu 1950 roku zostałem wraz z kilkoma kolegami z „Sienkiewiczówki” przeniesiony do Domu Dziecka im. J. Kilińskiego na ulicę Sienkiewicza 9.

Nie pamiętam dokładnie kiedy, ale było to chyba wczesną wiosną 1951 roku, gdy wraz z kilkoma kolegami zostałem wyznaczony przez kierownika Domu Dziecka- pana Bernatowicza do „Sienkiewiczówki”, aby pomagać przy likwidacji tego Domu Dziecka – nie tak dawno jeszcze mojego Domu Dziecka.

Nie długo po naszym przyjeździe do „Sienkiewiczówki”, zaczęli przyjeżdżać prawie wszyscy kierownicy Domów Dziecka z terenu Łodzi.

Na miejscu była już pani Irena Wojnarowicz – kurator nad wszystkimi Domami Dziecka w Łodzi, która nadzorowała procesem likwidacji.

Wśród kierowników Domów Dziecka przybyłych do „Sienkiewiczówki” zapamiętałem, że byli tam obecni m. in. pan Bernatowicz – kierownik Domu Dziecka im. J. Kilińskiego z ulicy Sienkiewicza 9, pani Tarachowicz – kierowniczka Domu Dziecka z ulicy Karolewskiej 51, pani Przeradzka, pan Ciećko i wielu innych.

Pierwszą czynnością tej „wysokiej komisji” było wtargnięcie do poszczególnych pomieszczeń, do magazynów, do kuchni ...

W magazynie spożywczym zwróciłem uwagę na jajka przechowywane w wapnie – widziałem

coś takiego pierwszy raz w życiu, stąd takie moje wielkie zdziwienie.

Kiedy ta „wysoka komisja” przystąpiła wreszcie do pracy, to zaczęło się zabieranie wszystkiego, co było potrzebne w danym Domu Dziecka – meble, pościel, bielizna, sztuce, wyposażenie kuchni i. t. p.

To, co kierownikowi było potrzebne, to ja wspólnie z kolegami przynosiliśmy ten sprzęt do poszczególnych pomieszczeń, bowiem każdy Dom Dziecka miał swój wydzielony pokój, w którym składowaliśmy to wszystko, a następnie furmankami, lub samochodami było wywożone.

Kierownicy Domów Dziecka nie spisywali, jak również nie kwitowali zabieranych przedmiotów i innego wyposażenia.

Pamiętam, że pani Irena Wojnarowicz miała jakąś listę, ale nie było to formalne przekazywanie majątku za pokwitowaniem.

Pamiętam też, że na strychu było dużo przygotowanych paczek – były to tzw. wyprawki dla wychowanków „Sienkiewiczówki”, które jednak nigdy nie trafiły w ręce wychowanków.

W paczkach tych były m. in. nowe kołdry, pościel, bielizna, ręczniki i. t. p.

Wszystko to było nowe i jak słyszałem, że paczki te pochodziły z U. N. R. A. przeznaczone na wyprawki w przypadku usamodzielnienia się wychowanków.

Pod koniec tej likwidacji, komisja zupełnie przypadkowo odkryła jeszcze jedno pomieszczenie – magazyn nowej bielizny, która została z miejsca zabrana przez jednego z kierowników Domu Dziecka.

Piękny kredens, który w „Sienkiewiczówce” służył jako szafa biblioteczna, widziałem później w Domu Dziecka na ulicy Przędzalnianej 66.

Znaczny księgozbiór jaki był w „Sienkiewiczówce” gdzieś zniknął i to jeszcze przed likwidacją, gdyż w trakcie likwidacji żadnych książek już nie było.

Na uwagę zasługuje i to, że siostry zakonne zupełnie nie reagowały na to wszystko, co w tym czasie działo się w „Sienkiewiczówce” i to na ich oczach – były od tego wszystkiego odsunięte i miały zakaz ingerowania w sposób w jaki wyposażenie „Sienkiewiczówki” jest zabierane.

W czasie likwidacji „Sienkiewiczówki” nie było żadnego przedstawiciela Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Domyślam się, że i oni otrzymali zakaz ingerowania w sposób likwidacji tego Domu Dziecka.

Z perspektywy czasu wydaje mi się, że była to zwykła grabież społecznego majątku, bo jak można nazwać fakt, że w prywatnym mieszkaniu pana Bernatowicza wisiały dwa wartościowe obrazy zabrane z „Sienkiewiczówki”, a nawet lampa kwarcowa z izolówki.

Pamiętam, że w jednej z sal znajdowały się dwa obrazy „Pana Jezusa” i „Matki Boskiej”, które nie wzbudzały żadnego zainteresowania ze strony kierowników Domów Dziecka.

Postanowiłem wziąć te obrazy i powiesić je w swojej sypialni na I piętrze.

Kierownik Domu Dziecka – pan Bernatowicz kategorycznie zakazał powieszenia tych obrazów w sypialni i nie pozostało mi nic innego, jak ofiarowanie tych obrazów przypadkowo spotkanym na ulicy Sienkiewicza dwóm starszym paniom, które podziękowały mi z ogromnym wzruszeniem.

Tak wyglądała fizyczna likwidacja dobrze funkcjonującej organizacji, która nie obciążała swoim istnieniem i działalnością Państwa.

Wspomnienia wychowanków z pobytu w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Decydując się na opracowanie monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” i to z okresu zarówno przed, jak i powojennego, pragnąłem przede wszystkim przypomnieć pewne, a dziś już historyczne fakty i oddać hołd tym wszystkim, którym na sercu leżało dobro dziecka – dobro polskiej sieroty i dziecka ociemniałego tak bardzo dotkniętych swoim kalectwem. Ponadto bardzo pragnąłem przekazać jak potoczyło się ich życie i co stało się z naszymi koleżankami i z kolegami – z naszymi „siostrami i braćmi” po opuszczeniu Domów Dziecka i to nie tylko nadzorowanych przez bardzo oddanych społecznych działaczy „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również i Państwowych Domów Dziecka.

W tym celu opracowałem „Ankiety”, którą rozesłałem do około 100 byłych wychowanków, których adresy zdobyłem zarówno samodzielnie, jak również przy znacznej pomocy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia z Centralnego Biura Ewidencji Ludności, poprzez anonsy na łamach łódzkich gazet – w „Dzienniku Łódzkim”, jak również i w „Expressie Ilustrowanym”. Zwrotnych „Ankiety” otrzymałem 53 i to jeszcze przed naszym I Zjazdem byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jaki miał miejsce w dniach 24 – 26 kwietnia 1998 roku w tym z:

- Domu Dziecka „Sienkiewiczówka” -34 „Ankiety”;
- Domu Dziecka ze Zduńskiej Woli - 17 „Ankiety”;
- Domu Dziecka z Konstantynowa Łódzkiego - 2 „Ankiety”.

Tym koleżankom i kolegom, którzy zechcieli przesłać mi, lub dostarczyć w inny sposób, pragnę przekazać serdeczne podziękowania.

Z dużym wzruszeniem zapoznawałem się z treścią przysyłanych mi „Ankiety”, a w większości „Ankiety”, ich treść była rozbudowana i zmuszony byłem z przyczyn objętościowych monografii treść niektórych „Ankiety” streścić i ująć najważniejsze fragmenty wspomnień, za co również pragnę koleżanki i kolegów serdecznie przeprosić, a za zrozumienie z góry serdecznie podziękować.

A oto „Wspomnienia” wychowanków – dziewcząt i chłopców po opuszczeniu Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z „Sienkiewiczówki”.

CHOIŃSKI ZDZISŁAW

1. Do „Sienkiewiczówki” przybyłem w pierwszej grupie wraz ze swoim bratem – Januszem przywiezionym z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy, z ul. Nowogrodzkiej 75 w dniu 14 listopada 1945 roku i przebywałem w „Sienkiewiczówce” do czasu likwidacji w grudniu 1950 roku.
2. W roku 1946 rozpocząłem naukę w Szkole Podstawowej im. Stanisława Staszica Nr 42 na ulicy Przyszkołe. Szkołę Podstawową ukończyłem w Mieroszowie, kiedy wspólnie z bratem wróciliśmy do matki w 1953 roku.
3. Pod każdym względem pobyt w „Sienkiewiczówce” oceniam bardzo pozytywnie.
4. Pamiętam, że moim zakładem opiekuńczym była duża drukarnia w Łodzi, a moich „przybranych rodziców” nie pamiętam.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku, zostałem zawieziony do Domu Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi, na ulicy Aleksandrowskiej 123.
6. Dom Dziecka przy ulicy Aleksandrowskiej 123 zupełnie nieoczekiwanie opuściłem pod koniec 1951 roku, nie otrzymując żadnej wyprawki w związku z usamodzielnieniem.
7. Pierwszą pracę podjąłem w 1954 roku – jako pomocnik magazyniera w Zakładach

Roszarnicznych w Mioszowie.

8. Po ukończeniu w 1957 roku Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa, pracowałem jako monter – spawacz konstrukcji metalowych. W okresie pracy zawodowej, pracowałem na kilku budowach m. in. w Niemczech, dwa razy w Iraku i w Egipcie jako brygadzysta.
9. Aktualnie pracuję nadal i rozważam przejście na wcześniejszą emeryturę, bowiem w dniu 2 października kończę 60 lat.
Jeszcze w roku 1963 utrzymywałem kontakt osobisty z Kazimierzem Ruskiem, z którym spotykałem się kilkakrotnie, a za jego pośrednictwem wspólne z moim bratem – Januszem, spotykaliśmy się kilkakrotnie z Jurkiem Baranowskim, który mieszkał w Warszawie. Podczas uroczystości ślubnej mojego kolegi w Mioszowie, poznałem swoją przyszłą małżonkę – Zofię, która była młodszą ode mnie o 7 lat.
W dniu 24 kwietnia 1964 roku zawarłem związek małżeński i razem przeżyliśmy ponad 30 lat. Małżonka moja zmarła niespodziewanie, 4 miesiące po śmierci Janusza - mojego brata. Z tego związku mam trzech synów Krzysztofa, Grzegorza i Waldemara.
Syn Krzysztof ma dwoje dzieci – syna i córkę, a najmłodszy syn Waldemar spodziewa się narodzin dziecka.
10. Nasz pobyt z bratem Januszem w „Sienkiewiczówce” uważaliśmy wspólnie za jeden z najpiękniejszych okresów naszego życia. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” mój brat - Janusz, był w Domu Dziecka na ulicy Przędzalnianej 66, a mnie zawieziono na ulicę Aleksandrowską 123.

WANDA KOSIENIAK - nazwisko panięskie CICHONSKA



Foto Nr 74 Wanda Kosieniak
nazwisko panięskie
Cichońska

1. Do Sienkiewiczówki” przybyłam grudniu 1946 roku. Rodzice zginęli w obozach, a mną zaopiekowali się dziadkowie, którzy mieszkali na wsi i byli już w podeszłym wieku.
2. Uczęszczałam do Szkoły Podstawowej w Łodzi, na ulicy Przyszkole, którą ukończyłam w 1950 roku, a następnie uczęszczałam do Technikum Chemicznego w Pabianicach.
3. Swój pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam bardzo przyjemnie – warunki pobytu, opiekę, atmosferę, organizację wypoczynku, koleżeństwo wychowanków, pomoc w nauce była bardzo dobra. Mieliśmy swój chór i balet, były wyjazdy na występy, co było dla nas wielką rozrywką. Tworzyliśmy wspólnie jedną, wielką 80 osobową rodzinę.
4. Moim Zakładem opiekuńczym były Zakłady Włókiennicze w Łodzi, na ulicy Wólczańskiej 222, ale poza jednym, czy dwoma spotkaniami, nie było żadnych innych bliższych kontaktów.

5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” w 1950 roku, trafiłam do Państwowego Domu Dziecka w Łodzi, na ulicy Aleksandrowskiej 123, w którym przebywałam tylko jeden rok. Jako, że uczęszczałam do Techniku Chemicznego w Pabianicach i przejazdy z ulicy Aleksandrowskiej do Pabianic były bardzo uciążliwe i długo trwające, zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka na ulicę Karolewską 51.
6. Dom Dziecka na ulicy Karolewskiej 51 opuściłam w 1955 roku, ale żadnej pomocy na usamodzielnienie nie otrzymałam.
7. Pierwszą pracę podjęłam w Zakładach Chemicznych „Boruta” w Zgierzu, jako laborantka, będąc technikiem chemikiem. W „Borucie” przepracowałam 35 lat i przeszłam na emeryturę.
8. Po opuszczeniu Domu Dziecka na ulicy Karolewskiej 51, żadnych kontaktów z byłymi wychowankami nie utrzymywałam i nie utrzymuję.
Początki mojego pobytu w „Sienkiewiczówce”, były dla mnie trudne. Sam fakt znalezienia się nagle w tak dużym skupisku dzieci i przystosowanie się do wszelkich reguł codziennego regulaminu. Czas jednak sprawił, że zostałam wciągnięta w to środowisko i razem stanowiliśmy jedną, wielką rodzinę.
A dziś, z perspektywy czasu, podziwiam wszystkich ludzi, którzy opiekowali się nami i zawsze starali się nam uprzyjemnić niemal każdą chwilę, abyśmy nie czuli się gorszymi dziećmi i chwala im za to. Pobyt w „Sienkiewiczówce” miał ponadto specyficzny charakter, bowiem byliśmy wychowywani przez siostry zakonne w duchu katolickim, które wpajały nam miłość do Pana Boga po przez ranne i wieczorne modlitwy, jak również niemal obowiązkowe uczestniczenie na Mszach Świątecznych. Uważam, że wiara wpojona w dzieciństwie pomaga nam w dalszym życiu wśród wielu trudów i znoju.
Pobyt w tych dwóch Domach Dziecka, a właściwie w moim przypadku w trzech Domach Dziecka, był wszędzie porównywalny z pobylem w „Sienkiewiczówce”.
Kierowniczka i wychowawczynie były dobrymi pedagogami. Mieliśmy również swój chór i balet, chodziliśmy do kina i do teatru, wyjeżdżaliśmy na kolonie etc.
Mój stan rodzinny, to: mąż, córka, zięć i dwóch wnuków.

TUKAJ ROMANA - nazwisko panięskie CYTRYNOWSKA.



Foto Nr 75

Roma Tukaj
nazwisko panięskie
Cytrynowska

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałam z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego w Warszawie na ulicy Nowogrodzkiej 75 w dniu 13 marca 1946 roku i doskonale zapamiętałam swoje przerażenie i nie pewność, kiedy przekroczyłam próg „Sienkiewiczówki”.
2. Z uwagi na fakt, że w czasie okupacji uczęszczałam na tajne komplety, to po przybyciu do „Sienkiewiczówki” zostałam skierowana na lekcje uzupełniające, które odbywały się rano i po południu i tym sposobem przerabiano dwa lata nauki w ciągu jednego roku szkołę podstawową. Po ukończeniu szkoły podstawowej, zdałam egzamin wstępny do Liceum Przemysłowo – Handlowego w Łodzi, na ulicy Nawrot, które ukończyłam w 1950 roku i podjęłam w 1951 roku swoją pierwszą pracę w Urzędzie Miar i Wag na stanowisku starszego rachmistrza, ale ta praca nie była tym, co chciałam robić. Zostałam jednym słowem rzucona na „głębką wodę” życia, do którego nie byłam przygotowana, bowiem nie umiałam „pływać”
3. Opuszczając Dom Dziecka - „Sienkiewiczówka” otrzymałam tak zwaną wyprawkę na usamodzielnienie się, a była to kołdra, poduszka oraz nie za wiele rzeczy osobistych, ale były to już po prostu moje.
4. Przed wyjazdem z Łodzi, zdażyłam jeszcze zdać egzamin do Szkoły Pielęgniarskiej i ten fakt wykorzystałam podczas najbliższego naboru do Szkoły Pielęgniarskiej w Gdańsku, w którym to mieście „wylądowałam” zupełnie przypadkowo. Pracowałam i uczyłam się, dzięki czemu otrzymałam pokój służbowy. Ukończyłam Szkołę Pielęgniarską i w tym pięknym, ale stosunkowo trudnym i ciężkim zawodzie przepracowałam niespełna 40 lat. Praca pielęgniarki dawała mi wiele satysfakcji, bowiem wśród pacjentów byłam bardzo lubiana, bo n. p. na chirurgii zawsze byłam witana przez pacjentów uśmiechem i słowami: - „jest nasze słońeczko” pomimo, że w stosunku do pacjentów nie byłam zbyt pobłażliwą, a wręcz raczej wymagającą.
5. W roku 1953 w szpitalu w którym pracowałam rzekomo szukał schronienia przed powołaniem do wojska brat cioteczny mojej serdecznej przyjaciółki – lekarki na oddziale chirurgicznym – Zbigniew Tukaj. To ta moja przyjaciółka zeswatała nas – na moje nieszczęście, o czym przekonałam się nie zbyt długo po zawarciu małżeństwa. Z tych 24 lat wspólnego życia – ale co to było za życie, przyszły na świat dwie piękne dziewczynki – Wandzia i Henia. Mój mąż – Zbyszek ukończył Technikum Leśne w Brynku, ale zawód leśnika w mieście był raczej mało przydatny, więc zaczął studia zaoczne i po 6 latach studiów zdobył tytuł inżyniera mechanika. W roku 1974 rozwiódłam się i samotnie wychowywałam dzieci. Najstarsza córka dziś ma 42 lata i ma dwoje dzieci – Marka / 14 lat / oraz Asię / 12 lat /. Córka jest nauczycielką i studiuje pedagogikę. Druga córka – Henia, wybrała „wolność”, a jej córeczka – Paulinka została moją sądownie trzecią córką, która mając 18 lat wyszła za mąż i ma już półtorarocznego synka – Kacperka, a ja zostałam po raz pierwszy prababcią.
6. Mając tak „bardzo ciekawe życie” – pełne życiowych problemów początkowo z mężem, a następnie z dziećmi, żadnych kontaktów z byłymi wychowankami z „Sienkiewiczówki” nie utrzymywałam. Żyjąc codziennymi problemami, o wielu przeżyciach z pobytu w „Sienkiewiczówce” po prostu nie pamiętam, i nie chcę pisać coś z tych moich ewentualnych wspomnień z tak zwanego „rękawa”.

CHMIELECKA WIESŁAWA - nazwisko panięskie WYSOCKA



Foto Nr 76 Wiesława Chmielecka
nazwisko panięskie
Wysocka

1. Do „Sienkiewiczówki” przybyłam w maju 1946 roku z Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy.
2. W czasie pobytu w „Sienkiewiczówce” uczęszczałam do Szkoły Podstawowej Nr 79 przy ulicy Przyszkole – do ukończenia V klasy.
3. Swój pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam jako najwspanialszy okres w moim życiu. Siostry opiekowały się nami czule z pełnym oddaniem i poświęceniem. Dbały o nasze zdrowie i wyżywienie. Pamiętam, kiedy byłam chora mając wrzody na głowie, to siostra codziennie dawała mi tran i dzięki tak dużej dawce wypitego tranu w okresie dziecięcym mam tak dobre zdrowie do dziś. Pamiętam również podwieczorki na które dostawałyśmy chleb z tartą marchewką, masłem kokosowym. Lubiłam Święta Bożego Narodzenia, które były takie uroczyste, a zarazem ciepłe i rodzinne. Śpiewaliśmy kolędy, chodziłam na Pasterkę, brałam udział w „Jasełkach”. Nie zapomniane mam przeżycia z obchodów Święta Bożego Ciała, kiedy to na frontonie naszego domu był postawiony ołtarz, a my w oknach nad ołtarzem byłyśmy przebrane za aniołki. To wszystko składało się na miłą atmosferę jaka panowała w domu. Siostry dbały o nasze postępy w nauce i pomagały nam przy odrabianiu lekcji. Pilnowały nas przy wykonywaniu dyżurów – jak sprzątanie w domu, mycie naczyń. Osobiście pomagałam przy sprzątanu kościoła i dekoracji ołtarza. Najbardziej nie miłe prace, jakie miałam wykonywać, to dyżury w jadalni i cerowanie pończoch zakonnic. Jako dziecko opanowałam cerownie do perfekcji, a będąc już dorosłą potrafiłam zadziwić moją córkę precyzją cerowania. Ponieważ byłam grzecznym i posłusznym dzieckiem, siostry lubiły mnie. Kiedyś byłam świadkiem jak siostra za nieposłuszeństwo biła i kopała moją siostrę – Genowefę Wysocką, a patrząc na to przeżyłam szok. Pomijając te drobne incydenty, atmosfera w domu była rodzinna, wszyscy lubiliśmy się. Razem wyjeżdżaliśmy na wypoczynek wakacyjny. Był to okres stabilności i nic nie zapowiadało katastrofy jaką była likwidacja „Sienkiewiczówki” i „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Najokropniejsza rzecz jaka mnie spotkała, to bezduszna decyzja o przesłaniu moich sióstr do innych Domów Dziecka.
4. Nie miałam żadnego zakładu opiekuńczego.

5. Zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej 123. W okresie pobytu w tym Domu Dziecka, ukończyłam Szkołę Podstawową Nr 79, a po ukończeniu tej szkoły, w roku 1952 zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka im. Gen. Karola Świerczewskiego w Łodzi, przy ulicy Marysińskiej 100.
6. Dom Dziecka opuściłam w dniu 19 czerwca 1957 roku, a opuszczając Dom Dziecka otrzymałam w nagrodę: okrągły stolik, dwa krzesła, łóżko, materac wraz z pościelą.
8. W dniu 1 sierpnia 1956 roku podjęłam pierwszą pracę w Przedsiębiorstwie Państwowym „Dom Książki” w Łodzi, na ulicy Piotrkowskiej 5. Pracę rozpoczęłam w księgarni przy ulicy Piotrkowskiej 11 na stanowisku sprzedawcy.
Przepracowałam niespełna 40 lat i z dniem 1 marca 1997 roku zakończyłam pracę zawodową przechodząc na emeryturę.
9. Nie utrzymywałam kontaktów z byłymi wychowankami.
10. Patrząc z perspektywy lat na przeżycia i kształtowanie się mojej osobowości mogę stwierdzić, że i tak miałam dużo szczęścia by się w tym wszystkim nie pogubić.
Okres pobytu w „Sienkiewiczówce”, to czas beztroskiej zabawy, wdrażanie do obowiązków i do bezwzględnego posłuszeństwa.
Pobyt w Domu Dziecka im. Janka Krasickiego, to przeżywanie osamotnienia, bowiem moje siostry otrzymały przydział do innych Domów Dziecka. Kto by się przejmował odczuciami dzieci ? Jak by tego było mało, to w chwili opuszczenia tego domu, zostałam pozbawiona przez kierownictwo moich drobnych pamiątek jakie posiadałam z okresu pobytu w „Sienkiewiczówce” – były to zdjęcia. Atmosfera w tym domu była raczej nie przyjazna dzieciom, często zmieniało się kierownictwo. O wiele bardziej przyjazna dzieciom była atmosfera w następnym Domu Dziecka im. Gen. Karola Świerczewskiego.
Tu panowała wielka serdeczność, był duży plac zabaw do gier i zabaw, świetlica w której były organizowane często potańcówki. Wychowawcy pomagali przy odrabianiu lekcji, byli dla nas mili i serdeczni. W nagrodę za dobrą naukę i sprawowanie byłam wysłana na kolonie letnie organizowane dla dzieci Polonii zagranicznej w 1954 roku.
Były to wspaniałe wakacje. W tym domu bardzo dbali o nasz wypoczynek wakacyjny, zawsze wyjeżdżaliśmy na dwa miesiące wakacji. Spotkałam się tu z wielką miłością do dzieci i nie było tutaj tej surowej atmosfery, jaka panowała w „Sienkiewiczówce”.
Kiedy ukończyłam szkołę średnią w 1956 roku i nie miałam się gdzie wyprowadzić, pozwolono mi zamieszkać do czasu załatwienia sobie mieszkania.

GASTOŁ - OSIŃSKI JAN

1. Do „Sienkiewiczówki” przybyłem wraz z moją siostrą Barbarą Gastoł w pierwszej grupie dzieci przywiezionych z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy w dniu 14 listopada 1945 roku.
2. Uczęszczałem do Szkoły Podstawowej.
3. Wspominam wszystko bardzo dobrze.
4. Zakładem Opiekuńczym była „Wólczanka” w Łodzi.
5. Dom Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi, ulica Aleksandrowska 123.
6. Dom Dziecka opuściłem w 1952 roku – zostałem adoptowany.
7. Nic nie otrzymałem.
8. Pierwszą pracę podjąłem w 1958 roku w „Porcelanie Technicznej” w Mysłakowicach na stanowisku st. księgowy kosztów.
9. - „Porcelana Techniczna” w Mysłakowicach – st. księgowy kosztów /1958 – 1961/;
- F.W.P. w Karpaczu – st. rewident finansowo – księgowy / 1962 – 1964 /;
- KM PZPR Kowary – I sekretarz KM PZPR / 1964 – 1968 /;

- MPGKM Kowary – kierownik ADM / 1968 – 1970 /;
 - od 1971 roku - renta II gr.
10. W 1970 roku przejście na rentę chorobową.
 11. Nie utrzymuję kontaktów.
 12. Wspomnienia z „Sienkiewiczówki” dobre i porównawcze z Domem Dziecka na ulicy Alesandrowskiej 123.
Posiadam jedno dziecko – syna 32 lata oraz dwie wnuczki 10 i 8 lat.
Ukończyłem Technikum Rachunkowości w 1953 r. i 3,5 roku studiów w Wyższej Szkole Nauk Społecznych na Wydziale Historyczno – Socjologicznym / choroba nie pozwoliła ukończyć podjęte studia /.

HAWROT BARBARA - nazwisko panięskie GASTOŁ



Foto Nr 77 Barbara Hawrot
nazwisko panięskie
Gastoł

1. Do „Sienkiewiczówki” przybyłam wraz z moim bratem – Januszem z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy w pierwszej grupie dzieci w dniu 14 listopada 1945 roku.
2. Uczęszczałam do Szkoły Podstawowej Nr 79 przy ulicy Przyszkole, którą ukończyłam w 1952 roku, będąc już wychowanką Domu Dziecka „Reymontówka” / dojeżdżałam do szkoły /.
3. Wspomnienia z pobytu w „Sienkiewiczówce” mam niezbyt miłe – pamiętam bowiem jak siostry zakonne zmuszały nas do codziennego chodzenia do kościoła / vis a vis /, zajmowania się do robienia na drutach skarpet i rękawiczek oraz szalików, a czasu wolnego na zabawę praktycznie nie było. Ewentualnie można było „zjeżdżać” na siedzeniu zimą z pobliskiego nasypu kolejowego, ewentualnie poślizgać się na jednej łyżwie wokół zamarznitej studni. Codzienne jedzenie okropne – utkwiał mi w pamięci suchy chleb z marmoladą w blokach. Jedynie w czasie świąt i choroby / garnek sióstr / wyżywienie było przyzwoite. Atmosfera wśród wychowanków była serdeczna – starsi opiekowali się młodszymi i pomagali w nauce.
4. Zakład odzieżowy w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 50 – oryginalnej nazwy nie pamiętam.
5. Do Domu Dziecka przy ulicy Aleksandrowskiej 123, a stamtąd po 2 latach do Domu Dziecka przy ulicy Krajowej 15.
6. Dom Dziecka opuściłam po ukończeniu Technikum Handlu Zagranicznego i zdaniu matury.

7. Kompletnie żadnej pomocy nie uzyskałam – musiałam radzić sobie sama.
8. Pierwszą pracę rozpocząłam w dniu 1 sierpnia 1956 roku w Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego „Textilimport” na stanowisku handlowca po odbyciu stażu – był to nakaz pracy w firmie, gdzie odbywałam praktyki zawodowe w czasie uczęszczania do szkoły.
9. Cztery lata w „Textilimportie”, następnie w „Cetebe”, a po fuzji tych firm z „Confeximem” w Spółce Handlu Zagranicznego „Textilimpex”.
Początkowo pracowałam na stanowisku handlowca, następnie rzeczoznawcy, a ostatnie 3 lata / 1992 – 1995 / jako Kierownik Działu Eksportu Tkanin Bawełnianych.
Łącznie przepracowałam 39 lat i to praktycznie w tej samej firmie.
10. W dniu 5 sierpnia 1995 roku zdecydowałam się przejść na wcześniejszą emeryturę z powodów rodzinnych / narodziny wnuka /.
11. Z nikim nie utrzymuję żadnego kontaktu. Z perspektywy lat, aktualnie to są dla mnie obcy ludzie i trudno by mi było nawiązywać przyjaźnie.
12. Żałuję, ale trudno mi poczynić jakichkolwiek porównań – inny sposób patrzenia na świat i życie etc.
Mój stan rodzinny: ten sam mąż przez 34 lata, jeden syn – żonaty i 1 wnuczek.
Moje wykształcenie – niepełne wyższe – 2 lata studiów na Wydziale Prawa / zaocznie / matura w Technikum Handlu Zagranicznego.

SKAWIŃSKA MARIA - nazwisko panięskie JASIŃSKA



Foto Nr 78 Maria Skawińska
nazwisko panięskie
Jasińska

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałam wraz z bratem – Władysławem w kwietniu 1946 r. z Końskich.
Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, zostałam przydzielona do Domu Dziecka w Łodzi przy ulicy Łozowej / nr nie pamiętam /, a mój brat – Władysław znalazł miejsce w Domu Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi na ulicy Aleksandrowskiej 123.
2. W czasie pobytu w „Sienkiewiczówce”, uczęszczałam do Szkoły Podstawowej na ulicy Przyszkołe, którą ukończyłam w 1950 roku.
3. W „Sienkiewiczówce” było mi dobrze. Wspominam ten czas bardzo miło, ciepło, tak rodzinnie. Opieka była dobra, warunki również. Pamiętam wspaniałe drużyny harcerskie dziewcząt i chłopców, zespół taneczny i pływanie w każdą sobotę na basenie YMCA. Mieliśmy pomoc w nauce podobną do korepetycji jeśli któreś z dzieci potrzebowało pomocy, jak również opiekę medyczną i żyliśmy jak w rodzinie.

4. Moim zakładem opiekuńczym były Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2 / dawne Zakłady „Poznańskiego”/.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, przydzielono mi Dom Dziecka w Łodzi, przy ulicy Łozowej / nr domu nie pamiętam /.
6. Państwowy Dom Dziecka przy ulicy Łozowej opuściłam w 1954 roku po ukończeniu Technikum Gastronomicznego w Łodzi.
7. Opuszczając Dom Dziecka, nie uzyskałam żadnej pomocy – opuściłam ten dom nie posiadając najmniejszego kąta w którym bym mogła się zatrzymać - bez ubrania – po prostu, tak jak stałam i w tym, co miałam na sobie. Koleżanka ze szkoły średniej / gastronomicznej / podała mi adres na ulicy Nowomiejskiej 5 do dwóch starszych osób, którzy by mi mogli pomóc. Skorzystałam i jakiś czas zamieszkałam u tych starszuchów w mieszkaniu M2.
8. Pierwszą pracę podjęłam w dniu 1 września 1954 roku w Łódzkich Zakładach Gastronomicznych na stanowisku księgowej zakładu.
9. W dniu 1 września 1954 rok pierwszą pracę rozpoczęłam w ramach „Nakazu pracy” właśnie do Łódzkich Zakładów Gastronomicznych na stanowisko księgowej, w której przepracowałam 35 lat i 8 miesięcy.
10. Z dniem 1 lipca 1990 roku jestem na wcześniejszej emeryturze z powodu osłabienia wzroku.
11. Nie utrzymuję żadnych kontaktów z koleżankami i z kolegami z Domów Dziecka.
12. Pobyt w „Sienkiewiczówce” bardzo się różnił od pobytu w Państwowym Domu Dziecka. Inna atmosfera, inne wychowywanie dzieci. W „Sienkiewiczówce” czułam się jak w rodzinie i wiele rzeczy się nauczyłam, które pamiętam do dziś.
Z pobytu w Państwowym Domu Dziecka mam smutne wspomnienia, o których nie warto pisać.
Posiadam wykształcenie średnie, a stan rodzinny to tylko mąż. Dzieci nie posiadamy.

ROJEWSKI JAN



Foto Nr 79 Jan Rojewski

1. Do „Sienkiewiczówki” przyprowadziła swojego ukochanego wnuczka Babcia, która mieszkała w miejscowości Ostrówka koło Warszawy w dniu 27 października 1946 roku.
2. Chodziłem do Szkoły Podstawowej im. Stanisława Staszica Nr 42 w Łodzi, przy ulicy Przyszkole, którą ukończyłem w 1951 roku.
3. Swój pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam bardzo ciepło, a trud zatrudnionych

w „Sienkiewiczówce” sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskie aby zapewnić nam wychowankom jak najlepsze warunki rozwoju duchowego i fizycznego za iście matczyne.

To, co siostry zasiały w mojej duszy na resztę życia wystarczyło mi aby przeżyć je godnie. Pamięć z tamtych lat nie tak szybko zaginie.

4. Firma „Adolf Kepsch” – firma pończosznicza, a moim opiekunem był wspaniały, szlachetny mężczyzna – pan Sidorowicz Józef, który m. in. kupił mi piękne baśnie braci Grimm i opatrzył dedykacją, a na gwiazdkę 1947 roku otrzymałem skórzaną teczkę.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, moim następnym Domem Dziecka był Państwowy Dom Dziecka im. Stefana Żeromskiego w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej 66. W lutym 1955 roku zostałem przeniesiony do Państwowego Domu Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej 123, który opuściłem w 1955 roku
6. Żadnej pomocy ze strony Domu Dziecka nie otrzymałem.
7. Pierwszą pracę rozpocząłem w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu /Warszawa/ w marcu 1955 roku na stanowisku montera / przykręcałem osłonę skrzyni biegów /.
8. Na przestrzeni 40 lat pracowałem m. in. w Uniwersytecie Wrocławskim jako technik, a ostatnio w ZGK we Wrocławiu jako specjalista i z tego zakładu odszedłem w 1993 roku na rentę III grupy.
9. Pracę zakończyłem w 1993 roku - renta inwalidzka III grupy.
10. Utrzymywałem kontakt z kolegą z „Sienkiewiczówki” – Kazikiem Zganiaczem, zam. w miejscowości Żmigród, powiat Milicz
11. Jak już wspomniałem wcześniej, okres w którym przebywałem w „Sienkiewiczówce” wywarł na mnie piętno, które z dumą do dziś w sobie noszę. Pewne zdarzenia z tego okresu zachowałem w swojej pamięci, czego przedstawię w czasie naszego mając nadzieję najbliższego spotkania. Mam trójkę wspaniałych dzieci: Małgorzatę, Annę – Marię i syna Krzysztofa. Posiadam wykształcenie wyższe / mgr prawa /.

MARIAŃSKI WITOLD

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałem w pierwszej grupie dzieci przywiezionych do Łodzi z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy w dniu 14 listopada 1945 r.
2. Uczęszczałem do Szkoły Podstawowej na ulicy Przyszkole, ale tylko do klas I – V.
3. Jak na tamte lata, atmosfera i warunki bardzo dobre. Doceniałem koleżeńską pomoc w nauce. Siostry zakonne bardzo miłe. Zachowałem dobre wspomnienia.
4. Żaden zakład się mną nie opiekował, bowiem miałem matkę, która mnie odnalazła w 1947 roku.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, zostałem przeniesiony do Państwowego Domu Dziecka w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej 66 i z tego Domu Dziecka chodziłem do Szkoły Podstawowej. W roku 1952 zostałem przeniesiony do Domu Dziecka na ulicę Letniskową i w tym Domu Dziecka skończyłem Szkołę Podstawową. Do Zasadniczej Szkoły Zawodowej zacząłem chodzić z kolejnego Domu Dziecka przy ulicy Aleksandrowskiej 123 w roku 1953. W roku 1954 skończyłem Zasadniczą Szkołę Zawodową będąc w kolejnym Domu Dziecka na ulicy Sienkiewicza 9.
6. W roku 1956 opuściłem Dom Dziecka na ulicy Sienkiewicza 9 i wyjechałem do Bielawy, woj. Wrocław – do mamy.
7. Nie otrzymałem żadnej pomocy przy opuszczeniu Domu Dziecka w ramach

- usamodzielnienia.
8. Zaczęłam pracować w 1956 roku w Fabryce Zegarów w Pieszcach jako tokarz. Po przeprowadzeniu się z mamą do Kłodzka, gdzie pracuję cały czas na tokarni w kilku zakładach pracy. W latach 1963 – 1967 pracowałam w Zakładach Radiowych w Warszawie. W roku 1967 wracam do Kłodzka i podejmuję pracę w Kłodzkich Zakładach Armatury jako tokarz, w którym pracuję do dnia dzisiejszego.
 9. Przebieg pracy zawodowej podałam powyżej – w pkt.8.
 10. Przepracowałam łącznie 42 lata i jeszcze pracuję na tokarni, ale to już niebawem mam zamiar przejść na emeryturę.
 11. Od wyjazdu z Łodzi, utrzymywałam kontakt korespondencyjny z kolegą Ryszardem Kowalskim / z „Sienkiewiczówki” do 1957 roku /, a dwa lata później kontakt się urwał.
 12. Różnica pomiędzy pobytem w „Sienkiewiczówce”, a w pozostałych Domach Dziecka była ogromna – dzieci się okradali, wychowawcy byli nie przyjemni – nawet dochodziło do rękoczynów ze strony wychowawców, nie było tej rodzinnej atmosfery jaka panowała w „Sienkiewiczówce”.
Mój stan rodzinny: żona / 54 lata /, córka / 33 lata /, wnuk / lat 9 / i syn / 31 lat / oraz wnuczka / lat 6 /.
Wykształcenie: Zasadnicza Szkoła Zawodowa – zawód tokarz.

KULESZA EDWARD

1. Po przyjeździe ze Związku Radzieckiego w 1945 roku, zostałam skierowany do Domu Dziecka w Olsztynku, a w roku 1946 za pośrednictwem ciotki zostałam skierowany do Domu Dziecka – do „Sienkiewiczówki” w Łodzi.
2. Uczęszczałam do Szkoły Podstawowej przy ulicy Przyszkole, którą ukończyłam w 1950 roku i rozpocząłam naukę / w 1950 roku / w Zasadniczej Szkole Zawodowej Salezjanów przy ulicy Wodnej 34/36, którą ukończyłam w 1952 roku.
3. Wspomnienia są raczej mgliste, ale zapamiętałam, że były duże wymagania i dyscyplina oraz częste jedzenie konserw z puszek otrzymywanych z USA. Ponadto zapamiętałam częste chodzenie do kościoła, bo musiałam zebrać 9 pierwszych piątek miesiąca, oraz przystępowanie do Komunii.
4. Zakładu opiekuńczego nie pamiętam. W porównaniu do innych zakładów, to mój zakład się mną nie interesował.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, zostałam skierowany do Państwowego Domu Dziecka przy ulicy Przędzalnianej 66.
6. Dom Dziecka opuściłam w roku 1952.
7. Takich szczegółów nie pamiętam. Wiem, że kupiłam jesionkę i buty i zostało mi trochę pieniędzy.
8. Pierwszą pracę podjąłam we wrześniu 1952 roku w Zakładach Mechanicznych „Ursus” na stanowisku ślusarza w Dziale Kuźni.
9. Pracowałam w wielu zakładach pracy od 1952 do 1992 roku z dwu letnią przerwą na odbycie służby wojskowej / od 1956 – 1958 /.
10. Pracę zawodową zakończyłam w 1992 roku i od tego roku jestem na emeryturze.
11. Utrzymuję sporadyczny kontakt z Bogdanem Wieruckim, który mieszka w Ursusie
12. Brak wspomnień typowo negatywnych, raczej byłam zadowolony z pobytu w „Sienkiewiczówce”, jak również i w Państwowym Domu Dziecka na ulicy Przędzalnianej 66.
Mój stan rodzinny: żona i dwie córki urodzone w 1960 roku oraz syna z drugiego małżeństwa żony, urodzonego w 1967 roku. Ze strony córek mam wnuczkę i wnuka. W roku 1960 ukończyłam wieczorowo Technikum Mechaniczne w Piastowie.

KOWALIK MARIAN



Foto Nr 80 Marian Kowalik

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałem z nie żyjącym już – Jurkiem Kowalikiem w pierwszej grupie z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy w dniu 14 listopada 1945 roku.
2. Od 1945 do 1950 roku uczęszczałem do Szkoły Podstawowej, a po jej ukończeniu, rozpocząłem naukę w Liceum dla dorosłych – do klasy IX.
3. Jednym słowem swój pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam bardzo dobrze i to bez żadnych zastrzeżeń.
4. Moim i mojego brata – Jurka Zakładem opiekuńczym był Główny i Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi, ale nazwisk naszych opiekunów nie pamiętam.
5. Z „Sienkiewiczówki” odszedłem przed jej likwidacją w 1950 roku.
Odpowiedź powyższa dotyczy również punktu następnego – „6”.
7. Podczas opuszczenia „Sienkiewiczówki” żadnej pomocy nie otrzymałem.
8. Pierwszą pracę podjąłem w 1954 roku na Kopalni Węgla „Bolesław Chrobry”.
9. W roku 1966 zostałem służbowo przeniesiony do Kombinatu Górniczo – Hutniczego Miedzi i w tym Kombinacie, w roku 1984 zakończyłem pracę.
10. Po zakończeniu pracy w Kombinacie, przeszedłem na emeryturę.
11. Żadnych kontaktów nie utrzymuję.
12. Pobyt w „Sienkiewiczówce” uważam, że był to najwspanialszy okres mojego dzieciństwa.
Mój stan rodzinny: - troje dzieci i czworo wnucząt.
Wykształcenie średnie techniczne.



Foto Nr 81 Helena Kowalczyk

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałam w grupie sierot z powiatu koneckiego skierowanej przez Związek Więźniów Politycznych w dniu 13 marca 1946 roku.
2. Podczas pobytu w „Sienkiewiczówce”, uczęszczałam do Szkoły Podstawowej Nr 42 im. Stanisława Staszica w Łodzi, przy ulicy Przyszkole.
3. Pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam dobrze. Opieka nad dziećmi ze strony sióstr zakonnych, również wspominam jako dobrą.
4. Moim zakładem opiekuńczym były Zakłady Wydawnictw Szkolnych – Drukarnia Nr 2 w Łodzi.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku, zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka w Helenówku, przy ulicy Krajowej 15.
Po stosunkowo krótkim pobycie / około jednego roku /, zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka im. Marii Konopnickiej w Łodzi, przy ulicy Karolewskiej.
W tym Domu Dziecka ukończyłam dwuletnią Zasadniczą Szkołę Zawodową w klasie introligatorskiej .
6. Dom Dziecka na ulicy Karolewskiej 51 opuściłam po uzyskaniu pełnoletności w 1955 r.
7. Opuszczając Dom Dziecka już jako pełnoletnia dziewczyna, zostałam jednocześnie wymeldowana – bez prawa ewentualnego powrotu. Dom Dziecka opuściłam po prostu tak, jak byłam ubrana, bowiem nie otrzymałam nic.
Zostałam wypuszczona po prostu na ulicę bez środków do życia, bez odzieży i bez dachu nad głową.
8. Pierwszą pracę podjęłam w 1955 roku jako uczennica na przędzalni w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Władysława Reymonta w Łodzi, przy ulicy Łąkowej 3/5.
Pracę podjęłam w tym zakładzie pracy dlatego, że ja nie miałam gdzie mieszkać, a zakład ten prowadził Hotel Robotniczy. W roku 1959 po likwidacji kolejnego Hotelu Robotniczego, otrzymałam obskurne i odrapane mieszkanie, bez żadnych wygód w starym drewnianym budynku. Było to wreszcie moje upragnione 12 metrów kwadratowych, gdzie byłam zameldowana na stałe miejsce pobytu. Dobrzy ludzie mi pomogli i zaczęłam żyć jak człowiek.
9. W roku 1962 pracowałam w Państwowym Przedsiębiorstwie Ogrodniczym do 1968 roku.
W latach 1968 – 1994 pracowałam w Służbie Zdrowia jako sanitariuszka szpitalna..
10. W tym też roku – w 1994 zakończyłam pracę przechodząc na emeryturę.
11. Nie utrzymywałam żadnych kontaktów z byłymi wychowankami z „Sienkiewiczówki”

i z pozostałych Domów Dziecka.

12. Nie wiele wspomnień z tamtych jak dla mnie smutnych lat pozostało w mojej pamięci, do których czasami wracam, ale często ze łzami w oczach.
Posiadam wykształcenie zawodowe i aktualnie mieszkam z synem Andrzejem.

SAMULAK MARIA - nazwisko panięskie PIOTROWSKA

1. W roku 1946 przyjechałam do Polski wraz z całym moim rodzeństwem z Syberii, a pierwszym naszym miejscem pobytu była Kiernozia i w tej miejscowości zostałam skierowana wspólnie z moim bratem – Edwardem do Domu Dziecka w Izabelinie.
W roku 1948, najstarszy nasz brat – Jan Piotrowski przywiózł nas do Domu Dziecka w Łodzi – do „Sienkiewiczówki”.
 2. Będąc w „Sienkiewiczówce” , uczęszczałam do Szkoły Podstawowej przy ulicy Przyszkole, do ukończenia VI klasy.
 3. Do dzisiaj wspominam wspaniałą atmosferę, troskę starszych koleżanek i kolegów o dzieci młodsze.
 4. Moim zakładem opiekuńczym i rodzicami zastępczymi byli pracownicy zakładów, które znajdował się w Łodzi, przy ulicy 9 Maja.
Nazwy zakładu pracy, jak również rodziców zastępczych – nie pamiętam.
 5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, zostałam skierowana do Domu Dziecka w Łodzi im. Marii Konopnickiej, przy ulicy Karolewskiej 51.
W Domu Dziecka ukończyłam Szkołę dla Wychowawczyń Przedszkolnych.
 6. Dom Dziecka opuściłam w 1958 roku.
 7. Żadnej pomocy ze strony Domu Dziecka nie otrzymałam. Dom Dziecka musiałam opuścić w ciągu jednego miesiąca, nie mając zapewnionego dachu nad głową, ale nikogo to wówczas nie interesowało. Przy pomocy koleżanek, udało mi się wynająć mieszkanie przy ulicy Zielnej, gdzie mieszkało już 6 osób.
 8. Pierwszą pracę podjęłam w 1958 roku w 51 Państwowym Przedszkolu na ulicy Zawiszy.
 9. Od roku 1958 do 1970, pracowałam na stanowisku nauczycielki.
W roku 1970, zostałam przeniesiona do 114 Państwowego Przedszkola przy ulicy Starosikawskiej 18, w którym to Przedszkolu pracowałam do 1989 roku.
 10. Pracę zakończyłam w 1989 roku przechodząc na emeryturę przy czym do stażu pracy doliczono mi 6 lat pobytu na Syberii.
 11. Żadnych kontaktów z byłymi wychowankami nie utrzymywałam.
1. W zasadzie, tylko w jednym Domu Dziecka czułam się bezpiecznie i zadowolona, a była to „Sienkiewiczówka”

ROGALIŃSKA JANINA - nazwisko panięskie BARTNIK

1. Do „Sienkiewiczówki” przybyłam w 1946 roku z Łodzi z ulicy Przemysłowej.
2. Uczęszczałam do Szkoły Podstawowej na ulicy Przyszkole, a ponadto uczęszczałam do dwuletniej szkoły pielęgnarskiej.
3. Sam pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam raczej nie chętnie, ale atmosferę, koleżeńską, jak również pomoc w nauce wspominam bardzo pozytywnie.
4. Moim zakładem opiekuńczym była Komisja Specjalna w Łodzi, na ulicy Gdańskiej 107.
5. Ten punkt mnie bezpośrednio nie dotyczy, bo w innych Domach Dziecka nie przebywałam.
6. „Sienkiewiczówkę” opuściła po koniec 1949 roku.
7. Nie otrzymałam żadnej pomocy na usamodzielnienie.
8. Pierwszą pracę podjęłam w Zakładach Odzieżowych im. Więckowskiego 50 w Łodzi

w Dziale kadr

9. Pracowałam w Spółdzielni Pracy „Spójnia” na montażu zabawek.
10. W roku 1990 przeszłam na emeryturę.
11. Z byłymi wychowankami nie utrzymuję żadnych kontaktów.
12. Bardzo miłe wspomnienia mam z „Sienkiewiczówki”.
Stan rodzinny: mąż, troje dzieci i dwoje wnucząt.
Wykształcenie zasadnicze – 2 letnia Szkoła Pielęgniarska

TURYK STANISŁAW



Foto Nr 82 Stanisław Turyk

1. Do „Sienkiewiczówki” przybyłem w grupie dzieci z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy w dniu 6 kwietnia 1946 roku.
2. Uczęszczałem do Szkoły Podstawowej przy ulicy Przyszkole, ale tylko od klasy II do V. natomiast klasy VI i VII kończyłem w Szkole Podstawowej Nr 32 przy ulicy Kopcińskiego. Zasadniczą Szkołę Metalowo – Odlewniczą na ulicy Kopernika, a warsztaty szkolne znajdowały się przy ulicy Kopcińskiego.
3. Nie wiele pamiętam, ale Siostrę Adelę Turkawską z wężykiem schowanym w rękawie, lub w przepastnej kieszeni roboczego fartucha, dobrze utkwiała w moje pamięci. Na pewno nie były to pedagogicznie – socjalistyczne metody towarzysza Makarenki. Wspaniałe drużyny harcerskie dziewcząt i chłopców. Koleżeństwo – jak w rodzinie, ale biada temu / nie z naszej „Sienkiewiczówki /, kto by wyrządził krzywdę naszej koleżance lub koledze z naszej „Sienkiewiczówki”.
4. Opiekowały się mną, wspólnie z Helenką Kowalczyk Zakłady Wydawnictw Szklonych Drukarnia Nr 2 w Łodzi, przy ulicy – o ile dobrze pamiętam Andrzeja Struga. Posiadam otrzymaną z okazji gwiazdki od pracowników Drukarni Nr 2 piękne wydanie „Pana Tadeusza” z dedykacją.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, zostałem przeniesiony do Państwowego Domu Dziecka im. Stefana Żeromskiego w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej 66, w który przebywałem do 1952 roku – do ukończenia Szkoły Podstawowej. Po wakacjach, w 1952 roku zostałem przeniesiony do Państwowego Domu Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej 123.
6. O ile dobrze pamiętam, to wręczono mi tuż po zakończeniu roku szkolnego na początku lipca 1954 roku „wymówienie” dalszego pobytu w Domu Dziecka.
7. Opuszczając Dom Dziecka na ulicy Aleksandrowskiej 123 w ramach usamodzielnienia otrzymałem tak zwaną wyprawkę – wojskowe łóżko polowe, plecak – worek, mały jasiek,

- pościel, koc, zmianę bielizny osobistej, ubranie – to co miałem na sobie plus marynarkę, palto, szalik, czapkę i jakieś złotówki na pociąg i tramwaj, a ponadto uścisk dłoni pana kierownika Zbigniewa Ciećko i wymarsz na dworzec kolejowy Łódź – Fabryczna.
8. Pierwszą pracę rozpocząłem na początku października 1954 roku w P. K. P. jako monter podstacji elektrotrakcyjnej, pracując na kolei do 1956 roku – do chwili powołania mnie do odbycia zasadniczej służby wojskowej.
Po dwóch latach, zdegradowany kapral wraca do normalnego życia jako niewypał w stopniu st. szeregowego.
 9. Po około rocznej pracy w Fabryce Samochodów Osobowych i po odmówieniu przystąpienia do pracy na III zmianie – komisariatu, w wyniku czego miałem poważne trudności ze znalezieniem pracy.
W 1959 roku – minęło 36 lat w jednej firmie w Przedsiębiorstwie Gospodarki Maszynami Budownictwa w Warszawie jako operator żurawi wieżowych, przez pewien okres czasu jako dyspozytor / ponad 1.000 ludzi /, a od 1978 roku pracowałem jako brygadzysta – monter maszyn budowlanych i urządzeń przemysłowych w Parku Sprzętu P. G. M. B. w Warszawie.
 10. Od dnia 30 września 1995 roku jestem na emeryturze, ale po rocznym odpoczynku pracuję nadal jako operator. Trochę jest już ciężko, bowiem pracuję po 11 – 15 godzin, ale co drugi dzień.
 11. Przykro, ale z nikim nie utrzymuję kontaktów.
 12. Porównanie z perspektywy ponad 50 lat, to porównanie jest bardzo trudne.
W „Sienkiewiczówce” bowiem byliśmy jeszcze małymi dziećmi, a w Państwowych Domach Dziecka dorastaliśmy z dużo starszymi od siebie.
Wykształcenie – zawodowe, a ponadto jeden syn – Paweł i jedna wnuczka – Paulina

LAZAREK IRENA - nazwisko panięskie WOROTYŃSKA

1. Do „Sienkiewiczówki” zostałam skierowana jako repatriantka z Wilna w 1946 roku.
2. Gimnazjum i Liceum Zofii Piętowskiej w Łodzi – klasa II.
3. Mój pobyt w „Sienkiewiczówce” trwał tylko jeden rok, a warunki oceniam jako dobre.
4. Nie pamiętam w jakim zakładzie pracy byłam na spotkaniu gwiazdkowym.
5. Nie dotyczy, gdyż w „Sienkiewiczówce” przebywałam tylko jeden rok.
6. Po powrocie ojca z Armii Andersa, w 1947 roku wróciłam do rodziców.
7. Nie dotyczy.
8. Pierwszą pracę podjęłam w 1955 roku w Zakładach Wyrobów Bakielitowych – jako kierowniczką laboratorium.
9. Z roczną przerwą pracowałam w tym samym zakładzie, który zmienił nazwę na: Zakłady Aparatury Elektrycznej przez dłuższy czas jako kierowniczką laboratorium, a później – jako kierownik pracowni.
10. Pracę zakończyłam z chwilą przejścia na emeryturę w 1986 roku.
11. Kontaktów żadnych nie utrzymuję.
12. Byłam w nielicznej grupie wychowanek uczęszczających do szkoły średniej.
Pobyt swój wspominam dobrze.
Stan rodzinny: zamężna, jeden syn, dwoje wnucząt.
Wykształcenie – wyższe techniczne.

WOROTYŃSKA MARIA

1. Do „Sienkiewiczówki” zostałam skierowana jako repatriantka z Wilna w 1946 roku.
2. Uczęszczałam do Szkoły Podstawowej w Łodzi, przy ulicy Przyszkole do klasy V.
3. Warunki – dobre;
Opieka – dobra;
Atmosfera – dostateczna, a nawet gorzej;
Organizacja wypoczynku – dobra;
Koleżeństwo wychowanków – bardzo złe;
Pomoc w nauce – nie korzystałam, nie było potrzeby.
4. Nie korzystałam.
5. Nie dotyczy, gdyż w „Sienkiewiczówce” przebywałam tylko jeden rok.
6. Po powrocie ojca z Armii Andersa, wróciłam do rodzinnego domu.
7. Nie dotyczy.
8. Pierwszą pracę rozpoczęłam w 1953 roku w P. K.O.
9. Nie mogę liczyć mojego startu życiowego i pozycji z pobytem w „Sienkiewiczówce”.
Pracowałam w instytucjach rolniczych na różnych stanowiskach.
10. Przestałam pracować w 1977 roku z powodu choroby – II grupa inwalidzka.
11. Nie dotyczy.
12. W „Sienkiewiczówce” przebywałam przez jeden rok – do czerwca 1947 roku.
Byłam tam przez wychowanków bardzo źle traktowana, co wynikało z dziecięcej zazdrości, że miałam matkę – rozumiem to teraz, ale w czasie pobytu ciągle uwagi na ten temat, różne posądzenia sprawiały ból, a ze strony wychowawców też miałam uwagi i to niesłuszne, natomiast z rozrzewnieniem wspominam siostrę Urszulę, która z wielką serdecznością opiekowała się mną w czasie choroby, leczyła, masowała moje zbolące stawy. Choroby te nabyłam w czasie 5 letniego pobytu na Syberii.
Jestem osobą samotną.
Wykształcenie – wyższe.

JASIŃSKA ALEKSANDRA - nazwisko panięskie WASIAK

1. Do Łodzi przybyłam w 1950 roku od rodziny dzięki staraniom mojej starszej siostry Maryli Wasiak, która już 20 czerwca 1946 roku przebyła do „Sienkiewiczówki”.
Jak z tego wynika, nie byłam długo wychowanką „Sienkiewiczówki”.
2. Będąc przez ten krótki czas w „Sienkiewiczówce”, uczęszczałam do Szkoły Podstawowej przy ulicy Przyszkole
3. Mam trochę kłopotu, ponieważ tak naprawdę, to ja nie wiele pamiętam. To, co mi pozostało w pamięci to chyba to, że moją wychowawczynią była siostra Adela i mogę tylko potwierdzić, że było mi dobrze. Miałam koleżanki i kolegów, ale niestety nie pamiętam imion, a o nazwiskach już nie mówiąc. Pamiętam huśtawkę w ogrodzie, dyżury sprzątania w budynku i w kościele, modlitwy w sali na parterze, izolatkę w której leżałam po operacji migdałów i długą, ciemną jadalnię.
4. Nie miałam zakładu opiekuńczego, bowiem byłam zbyt krótko wychowanką.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej 123.
6. Z Domu Dziecka z ulicy Aleksandrowskiej 123, dzięki staraniom mojej siostry, zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka im. Marii Konopnickiej w Łodzi, na ulicę Karolewską 51 – był to Dom Dziecka wyłącznie dla dziewcząt.
W tym Domu Dziecka ukończyłam Szkołę Podstawową i Liceum Wychowawczyń w Przedszkolach w 1958 roku.

7. Po zdaniu egzaminów maturalnych w 1958 roku, usamodzielniałam się. Na samodzielne i „dorosłe” już życie otrzymałam z Domu Dziecka: koldrę, poduszkę i jedną zmianę pościeli.
 8. Pierwszą pracę podjęłam w ramach „Nakazu pracy” w dniu 1 września 1958 roku jako wychowawczyni w Przedszkolu Nr 56 na ulicy Narutowicza.
 9. W Przedszkolu przy ulicy Narutowicza pracowałam zaledwie pół roku i przesłam do pracy w Domu Dziecka przy ulicy Siewnej. Byłam tam wychowawczynią i zastępcą kierownika – pani Ireny Wojnarowicz. Pracę w tym Domu Dziecka wspominam bardzo dobrze. Później przeniesiono mnie do pracy w Domu Dziecka przy ulicy Przędzalnianej, gdzie niektórzy wychowankowie byli starsi ode mnie, a kierownikiem była tam wówczas pani Przeradzka.
 10. W roku 1992 moje Przedszkole zostało przekształcone dla dzieci niepełnosprawnych. Ponieważ mój stan zdrowia nie był najlepszy / choruję na astmę /, nie miałam już siły do pracy z dziećmi niepełnosprawnymi i postanowiłam po 35 latach pracy przejść na emeryturę.
 11. Tak się złożyło, że w Gliwicach mieszka również Miecia Łazarz – Żebrowska, a więc od czasu do czasu widzimy się, lub telefonujemy do siebie. No i oczywiście z moją starszą siostrzyczką, jak tylko możemy, to się spotykamy.
 12. Ponieważ należę do osób, które dobrze się czują w gromadzie, to nigdy nie narzekałam na pobyt w Domach Dziecka. Mnie osobiście było dobrze. Tak, jak wspominałam na początku z pobytu w „Sienkiewiczówce” nie wiele pamiętam – byłam małym dzieckiem. Najwięcej miłych wspomnień mam z pobytu w Domu Dziecka na ulicy Karolewskiej 51, z okresu młodości.
- Mój stan rodzinny: W roku 1962 wyszłam za mąż i wyjechałam na Śląsk – do Gliwic Ukończyłam Studium Nauczycielskie w Bytomiu i od 1980 – 1992 roku pracowałam na stanowisku dyrektora Przedszkola.
- A więc mam męża, dwóch wspaniałych synów – Sławomira i Michała, teściowa plus pies. Mąż jest pracownikiem Politechniki Śląskiej.
- Sławek żenił się – synowa jest lekarzem, mają dwie uroczę córki – Hania – lat 10 i Agnieszka – 1,5 roku. Michał – jeszcze kawaler.

KOCHANOWSKA MARIA - nazwisko panięskie WASIAK



Foto Nr 83 Maria Kochanowska
nazwisko panięskie - Wasiak

1. Do „Sienkiewiczówki” przybyłam w dniu 20 czerwca 1946 roku, z miejsca mojego wcześniejszego pobytu u matki chrzestnej – Stefanii Frontczak.
2. W czasie pobytu w „Sienkiewiczówce” uczęszczałam do Szkoły Podstawowej przy ulicy Przyszkole, a w roku 1948 rozpoczęłam naukę w Liceum Pedagogicznym w Łodzi, przy ulicy Bocznej.
3. Swój pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam bardzo dobrze. Nie pamiętam wielu faktów, które mogłabym przytoczyć. Nie utkwiło mi w pamięci żadne przykre przeżycie. Na pewno wiem, że siostry zakonne nauczyły mnie dbałości o czystość, porządek, a nawet o estetykę, a siostry oceniam jako mistrzynie w swoim zawodzie. Jeśli czegoś nas nauczyły, to same umiały to bardzo dobrze, jak n. p. szyć na maszynie, cerować, obrębiać dziurki w bieliźnie, udzielać pierwszej pomocy sanitarnej, prac, sprzątać i. t. p. Przede wszystkim wdrażano nas do nauki i w tym względzie mogłam zawsze liczyć na pomoc. Mile wspominam uroczystości w „Sienkiewiczówce” n. p. Boże Narodzenie, lub nasze zabawy z tańcami, na które ubierałyśmy się w ładne suknie balowe.
4. Nie pamiętam swojego zakładu opiekuńczego.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka im. Marii Konopnickiej w Łodzi, przy ulicy Karolewskiej 51.
6. W 1952 roku zdałam egzaminy maturalne w Liceum Pedagogicznym, a już we wrześniu 1952 roku opuściłam Dom Dziecka i usamodzielniałam się.
7. Odchodząc z Domu Dziecka, otrzymałam tylko kołdrę bez bielizny pościelowej, którą kupiłam sobie za pierwszą nauczycielską pensję.
8. Pierwszą pracę rozpoczęłam od 1 września 1952 roku w charakterze nauczycielki w Szkole Podstawowej Nr 49 na Bałutach w ramach „Nakazu pracy”.
9. W okresie od 1952, do 1986 roku nie przerwanie pracowałam w szkolnictwie, tylko w ostatnich latach / 1983 – 1986 / pracowałam w Dzielnicowej Poradni Wychowawczo-Zdrowotnej Łódź – Polesie na stanowisku Dyrektora.
10. We wrześniu 1986 roku odeszłam na emeryturę po przepracowaniu 35 lat w zawodzie nauczycielskim po osiągnięciu wieku emerytalnego. Już będąc na emeryturze, podjęłam jeszcze przez 4 lata pracę w niepełnym wymiarze godzin prowadząc z dwoma uczniami zajęcia wyrównawcze, którzy mieli kłopoty w nauce.
11. Niestety kontaktów nie utrzymuję, ale sporadycznie spotykam się z Anielką Łazarz / obecnie Czapską / oraz z Mieczysławą Łazarz / obecnie Żebrowską /. Ponadto ściśle kontakty utrzymuję ze swoją młodszą siostrą – Aleksandrą Wasiak / obecnie Jasińską /.
12. Jeżeli chodzi o porównania, to przede wszystkim dotyczy świeckości tego ostatniego Domu Dziecka. Nie było jednak w tym przesady, bowiem kierowniczką była bardzo kulturalna pani wilnianka – pani Irena Terechowicz, która umiała to wszystko taktownie utrzymać.
Jestem zamężna, jedna córka – Izabela / 35 lat / i jeden wnuk – Paweł / lat 8 /.
Wykształcenie wyższe: mgr pedagogiki oraz Studia podyplomowe w zakresie organizacji i zarządzania.

OLCZAK ELŻBIETA - nazwisko panięskie LENKE

1. Do „Sienkiewiczówki” w Łodzi zostałam skierowana z Sierocińca przez Polski Czerwony Krzyż w Lisowie, powiat Tczew.
2. W czasie pobytu w „Sienkiewiczówce” uczęszczałam do Szkoły Podstawowej w Łodzi, Przy ulicy Przyszkole.
3. Swój pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam bardzo dobrze, bo był to mój dom

rodzinny, gdyż innego domu nie znałam.

4. Nie pamiętam czy miałam swój zakład opiekuńczy.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” w 1950 roku, zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka w Helenówku, przy ulicy Krajowej 15. W tym Domu Dziecka ukończyłam Szkołę Podstawową oraz Zasadniczą Szkołę Zawodową – Odzieżową.
6. W roku 1957 opuściłam Dom Dziecka.
7. W ramach usamodzielnienia otrzymałam małe mieszkanie – 14 metrów kwadratowych na ulicy Piotrkowskiej 19 i bardzo skromne wyposażenie.
8. W roku 1957 rozpoczęłam pierwszą pracę w Zakładach im. „Małgorzaty Fornalskiej”, w Łodzi, na ulicy Sztetlinga, w którym przepracowałam 4 lata. Gdy wyszłam za mąż i urodziłam dziecko – miałam urlop macierzyński.
Po dwóch latach ponownie podjęłam pracę w Zakładach im. „Lewartowskiego” na ulicy Próchnika, w których przepracowałam kolejne 4 lata, bowiem w wyniku reorganizacji zakładu pracy, zostałam zwolniona. Stosunkowo w krótkim czasie zostałam zatrudniona w Zakładach Dziewiarskich „Marko” na ulicy Wólczańskiej 128 – jako szwaczka..
W zakładach tych przepracowałam 23 lata i w wyniku choroby przeszedłam na rentę chorobową. Obecnie jestem na emeryturze.
9. Odpowiedź na pytanie 9 oraz 10, przedstawiłam w punkcie 8.
11. Utrzymuję tylko kontakt z dwoma koleżankami z Domu Dziecka z Helenówka – z Zosią Krysiak oraz z Henią Niemczykowską.
12. Mój stan rodzinny: - jestem rozwiedziona i mieszkam z córką, mam 16 letnią wnuczkę, oraz 12 letniego wnuczka.
Wykształcenie mam zawodowe.

PIK WŁADYSŁAWA - nazwisko panieńskie PUZDER

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałam, będąc skierowana przez Związek Więźniów Politycznych w dniu 14 lutego 1946 roku.
2. Podczas pobytu w „Sienkiewiczówce”, uczęszczałam do Szkoły Podstawowej na ulicy Przyszkole, w której to Szkole ukończyłam do 1947 roku klasy V, VI i VII.
W tym też roku / 1947 /, wysłano mnie do Szkoły Przemysłowo – Handlowej w Łodzi, ale po ukończeniu I klasy, w roku 1948 przeniosłam się do Liceum Pedagogicznego w Zgierzu, którą ukończyłam w 1952 roku.
3. Wspomnienia z pobytu w „Sienkiewiczówce” wyciskają mi łzy szczęścia, którego w kilku zdaniach nie da się opisać. Krótko ujmując, opieka w „Sienkiewiczówce” była wspaniała, atmosfera rodzinna i praktycznie nic nam nie brakowało.
Wspaniałe były zorganizowane dwie drużyny harcerskie – dziewcząt i chłopców, były wyjazdy na obozy, biwaki i inne harcerskie wypady. Starsze dzieci pomagały w zajęciach domowych, w pracowni krawieckiej i dziewiarskiej, wspaniała była pomoc w nauce.
Uczono nas śpiewu, recytowaliśmy wiersze, tańczyliśmy, urządzaliśmy występy artystyczne zarówno dla siebie, jak i dla gości, a nawet występowaliśmy na antenie Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.
4. Moim zakładem opiekuńczym były zakłady włókiennicze w Łodzi, ale z przykrością stwierdzam, że nie pamiętam nic więcej.
5. Po likwidacji w 1950 roku „Sienkiewiczówki”, nie byłam przeniesiona do innego Państwowego Domu Dziecka. Przebywałam w internacie Liceum Pedagogicznego w Zgierzu. Podczas wakacji i ferii świątecznych pracowałam jako pomoc wychowawców na koloniach i zimowiskach, podczas których zdobywałam pedagogiczne doświadczenia i zarabiałam jakieś tam pieniądze na ubranie, książki i zeszyty, które wystarczały nawet na opłatę za internat, na mydło i pastę do zębów.

6. Opuszczając w 1948 roku „Sienkiewiczówkę”, nie zostałam usamodzielniona. Dalszą moją edukacją i usamodzielnieniem zajęła się pani prof. Anna Guzewska – matematyk i moja wychowawczyni od I klasy do matury.
7. Opuszczając „Sienkiewiczówkę” otrzymałam rzeczy osobiste – czyli ubranie.
8. Pierwszą pracę zawodową z „Nakazem pracy” w ręku za otrzymywane stypendium podjęłam w 1952 roku jako wychowawczyni, konwojentka dzieci oraz intendentka żywnościowa w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym dla dzieci w Konstancynie Łódzkiej.
9. Przebieg pracy zawodowej:
- od 1952 – 1953 roku – Państwowe Pogotowie Opiekuńcze dla Dzieci w Konstancynie Łódzkiej;
 - 1953 – 1954 – Szkoła Podstawowa Nr 1 i Wydział Oświaty w Łowiczu na stanowisku nauczycielki i instruktora wychowania fizycznego w Wydziale Oświaty;
 - 1954 – 1958 – Szkoła Podstawowa Nr 2 w Cieplicach Śl. koło Jeleniej Góry jako nauczyciel matematyki i fizyki;
 - 1958 – 1986 – Szkoła Podstawowa Nr 1 w Jeleniej Górze – nauczyciel.
10. Pracę zawodową zakończyłam w 1986 roku przechodząc na emeryturę, jak również na wyczerpane zdrowie.
11. Utrzymuję kontakt osobisty z moją młodszą siostrą – Haliną Gał z domu Puzder, która była wychowanką „Sienkiewiczówki”.
12. Najbardziej utkwiło mi w pamięci przeżycie związane z przyjęciem mnie do Domu Dziecka – do „Sienkiewiczówki”, że jest to „sierociniec”, a na domiar, że wychowują dzieci siostry zakonne. Okazało się, że zupełnie inaczej. Samo obejście z zewnątrz przy ruchliwej ulicy Pabianickiej muszę przyznać, że przypadło mi do gustu, ale kiedy weszłam do środka, zaskoczyła mnie cisza i „obleciał” mnie strach. Opanowałam się w kancelarii, kiedy weszła siostra Elekta i tak ciepło uśmiechnęła się do mnie, kiedy podawałam skierowanie. Zapytała mnie o moje dane osobowe i zaprowadziła mnie na górę do pokoju, w którym były już dwie dziewczynki, które przyjechały wcześniej - Irkę Kowalską i małą Basię Gastoń. Po niespełna miesiącu, przyjechały dalsze grupy dzieci z Warszawy i z powiatu koneckiego i z innych miast Polski, a nasza „Sienkiewiczówka” robiła się coraz ciasniejsza i robiła się w naszej „Sienkiewiczówce” z każdym dniem atmosfera przyjaźni – taka jak w rodzinie.
Mój stan rodzinny: mąż, córka, syn, synowa, jeden / jak na razie wnuczek / i cztery wnuczki. Wykształcenie – wyższe pedagogiczne.

GAŁ HALINA - nazwisko panińskie PUZDER

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałam wspólnie z moją starszą siostrą Władysławą, skierowaną przez Związek Więźniów Politycznych w dniu 14 lutego 1946 roku.
2. Uczęszczałam do Szkoły Podstawowej Nr 62 w Łodzi, przy ulicy Przyszkole.
3. Pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam bardzo miło tym bardziej, że jako byłam małą dziewczynką i przebywałam ze swoją starszą o 6 lat siostrą. Pamiętam i wspominam każde Święta, które spędzaliśmy bardzo rodzinnie, a szczególnie pamiętam Św. Mikołaja, jak siostra Angela wypiekała „Mikołaje” i każdemu dziecku razem z małą paczuszką wkładała pod poduszkę. Opieka ze strony sióstr była bardzo dobra. Bardzo dobrze zapamiętałam, jak siostra Urszula uczyła Romę Cytrynowską i moją siostrę Władzię pracy na maszynach dziewiarskich, a my „maluchy” prułyśmy duże swetry na włóczkę na wykonanie dla nas ładnych sweterków. Dobrze były zorganizowane zajęcia poza szkolne, ale w mojej pamięci pozostała cotygodniowa – w każdą sobotę podróż w zatłoczonym tramwajem do YMCY całą gromadą 80 dzieci – najpierw pod prysznic,

- a następnie hop do basenu na pół godzinne pływanie.
4. Moim zakładem opiekuńczym były Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 6, później przemianowano na Zakłady im. Kunickiego w Łodzi. Moi opiekunowie bardzo dbali o mnie i na prawdę niczego mi nie brakowało jeżeli chodzi o moje wychowanie, czy potrzeby szkolne, a nawet opłacali nauczycielkę gry na fortepianie, która uczyła mnie oraz Basię Gastoł.
 5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, przeniesiono mnie do Państwowego Domu Dziecka im. Tadeusza Kościuszki w Helenówku, przy ulicy Brzoskwiniowej i w tym Domu Dziecka ukończyłam Szkołę Podstawową i uczyłam się dalej w Liceum Technik Plastycznych przy ulicy Narutowicza w Łodzi.
 6. Dom Dziecka opuściłam z dniem 1 listopada 1954 roku.
 7. Żadnej pomocy ze strony Domu Dziecka nie otrzymałam, bowiem moja starsza siostra dostała pracę w Jeleniej Górze i mnie zabrała do siebie, gdzie kontynuowałam dalszą naukę, ale już w Technikum Odzieżowym, które ukończyłam maturą.
 8. Pierwszą pracę podjęłam w dniu 11 lutego 1955 roku w Jeleniogórskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, na stanowisku kierownika świetlicy.
 9. Jako kierownik świetlicy, pracowałam przez 3 lata, następne 2 lata pracy – jako planista oddziałowy, a następnie byłam mistrzem na produkcji.
 10. Od 1991 roku jestem na wcześniejszej emeryturze i pracuję na ½ etatu jako Przewodnicząca Związku Zawodowego. Pracuję w jednym zakładzie pracy już 41 lat.
 11. Nie utrzymuję z nikim kontaktów oprócz mojej siostry Władzi.
 12. Często wspominam swój pierwszy występ przed mikrofonem w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia. Jako dziecko bardzo przeżywałam wypełniając „ankietę”, że do dziś pamiętam słowa tego wiersza, a był nim wiersz p. t. „Ojciec”.

SĘTKOWSKI ADAM HENRYK



Foto Nr 84 Adam Henryk Sętkowski

1. Do „Sienkiewiczówki”, dzięki dobrej woli kierownika Szkoły Podstawowej w Jeżowie koło Brzezin, do której uczęszczałem i tam dzięki jego bezpośredniej pomocy zostałem przyjęty w lipcu 1948 roku.
2. Zdałem egzamin wstępny do IX Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, przy ulicy Przyszkołe. Mając zainteresowanie techniką, po roku przeniosłem się do Gimnazjum

Państwowej Szkoły Techniczno – Przemysłowej w Łodzi, na ulicy Żeromskiego 115, zaczynając naukę od I klasy. Po kolejnych zmianach organizacyjnych skończyłem jednak 3 letnie gimnazjum, a następnie ukończyłem Technikum Mechaniczne im. „Duracza” w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza w 1954 roku.

Nie zwlekając z kontynuacją dalszej nauki, w 1954 roku zdałem egzamin wstępny na Politechnikę Łódzką Wydział Mechaniczny dla pracujących, którą ukończyłem w 1959 r. z tytułem mgr inż. mechanik o specjalizacji budowa obrabiarek.

3. Z pobytu w „Sienkiewiczówce” mam raczej pozytywne. Siostry zakonne pomimo trudnych warunków, potrafiły stworzyć taką czysto rodzinną atmosferę. Pomoc w nauce była dostateczna, a ja korzystałem z pomocy matematyka ze względu na kierunek szkoły. Z atmosferą koleżeńską, też bywało różnie, jak w większości internatów, czy burs. Młodzież była bardzo zróżnicowana nie tylko pod względem wieku, ale również pod względem intelektualnym, pod względem charakterów, że nie wspomnę o różnorodnych przeżyciach okupacyjnych, jak przeżycie powstania warszawskiego, pacyfikacji wiosek w powiecie koneckich i opoczyńskim. Była młodzież o różnym doświadczeniu życiowym, ale tak na prawdę, to koleżeństwo w takim gronie koleżanek i kolegów trzeba było sobie „wypracować”. Jeżeli chodzi o mnie, to zaprzyjaźniłem się m. in. z Jurkiem Fedykiem, Edziem Kuleszą, Jankiem Sokołem oraz z Kubą Kowalskim.
4. Nie miałem zakładu opiekuńczego, czego bardzo żałowałem i zazdrościłem tym, co takie zakłady opiekuńcze posiadali.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” w 1950 roku, zostałem przeniesiony do Państwowego Domu Dziecka w Łodzi, na ulicy Przędzalnianej 66.
6. Dom Dziecka przy ulicy Przędzalnianej 66 opuściłem we wrześniu 1952 roku
7. Opuuszczając Dom Dziecka, otrzymałem, jak to określono regulaminową wyprawkę na którą składały się: dwie / 2 / koszule, dwa / 2 / ręczniki i jakieś inne mało znaczące drobiazgi.
8. Pierwszą pracę podjąłem w 1951 roku podczas wakacji jako pomocnik hydraulika w Zakładzie im. „Dubois” przy ulicy P. K. W. N., tak na stałe, to był to rok 1952 jako kreślarz / pracując i ucząc się / w Biurze Projektów Przemysłu Gumowego.
9. Następne lata pracy, to:
 - 1953 – 1957 - kreślarz asystent w Biurze Projektów Leśnictwa;
 - 1957 - 1961 - z-ca kierownika warsztatu, technolog, Gł. Technolog – „Spomasz”;
 - 1961 - 1963 - projektant, st. projektant w Biurze Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych, na ulicy Kopcińskiego;
 - 1963 - 1991 - projektant, st. projektant, kier. Zespołu, Kier. Pracowni, Główny Projektant m.in. w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białej, dalej „Prozamet”, „Protech”, ZUGiF „Protech” – były to kolejne zmiany Biur.
 - 1992 rok – projektant wiodący – spec. branży powłok ochronnych – na ½ etatu w Zakładach Urządzeń Galwanicznych i Lakierniczych w Wieluniu.
10. Czynną pracę zawodową zakończyłem we wrześniu 1991 roku – przejście na emeryturę.
11. Kontaktów nie utrzymuję. Kilkakrotnie spotkałem się z Marysią Kochanowską / z domu Wasiak /, oraz z Kazimierzem Jurago, który pracował w „Bumarze”.
12. Pobyt w Domu Dziecka na ulicy Przędzalnianej 66, bardzo się różnił od pobytu w „Sienkiewiczówce” oczywiście na korzyść „Sienkiewiczówki”. Atmosfera w Państwowym Domu Dziecka była jakaś sucha, obojętna i urzędnicza, a wychowawcy zmieniali się bardzo często. Mój stan rodzinny: żona – Irena, córka – Anna, ukończyła wyższe studia pedagogiczne. Wykształcenie wyższe: - Politechnika Łódzka Wydział mechaniczny.

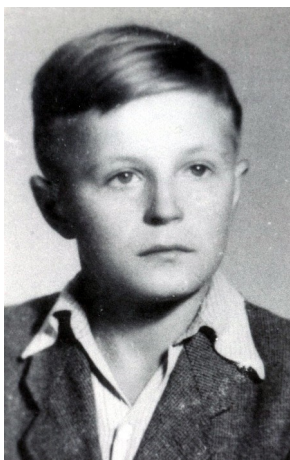


Foto Nr 85 Bogdan Wierucki

1. Do „Sienkiewiczówki” przybyłem wraz moim rodzeństwem – starszym bratem Jerzym i z młodszym rodzeństwem – bliźniakami Halinką i Leszkiem z tym, że bliźniacze rodzeństwo zostało skierowane do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie, a ja ze starszym bratem zostaliśmy przyjęci do „Sienkiewiczówki” w dniu 12 października 1947 roku, po blisko półrocznym pobycie u cioci. Do Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” mając skierowanie Rady Zakładowej Narodowego Banku Polskiego Oddział w Łodzi, w którym pracował ojciec tych dzieci, który zmarł 1 maja 1947 roku, a mama była ciężko chora .
2. W czasie pobytu w „Sienkiewiczówce” uczęszczałem do Szkoły tak zwanej „jedenastolatki”, początkowo do klasy V, a następnie do IX Liceum Ogólnokształcącego, już do klasy XI, której praktycznie nie ukończyłem, bowiem miałem złe wyniki nauczania. Zamierzałem pójść do Szkoły Oficerskiej, ale do nauki się nie przykładałem, a nawet działałem destrukcyjnie, to znaczy, że opuszczałem lekcje i nie tolerowałem niektórych nauczycieli
3. Swój pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam jako pobyt bardzo rodzinny być może, że moje odczucia były spowodowane, że byłem razem z rodzeństwem. Bardzo miłe wspominam siostry zakonne, które się nami opiekowały i stwarzały odpowiednią atmosferę domu rodzinnego. Dziewczeta starsze wykazywały skłonności opiekuńcze w stosunku do młodszych koleżanek. W „Sienkiewiczówce” działały dwie drużyny harcerskie – żeńska i męska. Na moją uwagę zasługuje również pomoc w nauce ze strony sióstr, jak również lepiej uczących się koleżanek i kolegów.
4. Nie pamiętam, czy miałem jakiś zakład opiekuńczy.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku, zostałem skierowany do Państwowego Domu Dziecka im. Stefana Żeromskiego w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej 66, a następnie byłem przeniesiony do Państwowego Domu Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej 123.
6. Państwowy Dom Dziecka im. Janka Krasickiego był domem, w którym praktycznie zakończyłem edukację jako wychowanek. Pragnę nadmienić, że za namową byłego wychowawcy – prawnika / byłego Prokuratora z Opola /, który był nie pewny politycznie w tamtych czasach i w wyniku ciągłych rozmów z Nim, podjąłem decyzję o rezygnacji

ze Szkoły Oficerskiej i kontynuowanie nauki w szkole średniej wraz ze zmianą szkoły. Tak więc przenieśliśmy się do XV Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, przy ulicy Drewnowskiej i ukończyłem to Liceum w 1955 roku.

7. Usamodzielniając się z Domu Dziecka w 1955 roku, otrzymałem pomoc materialną i prawdopodobnie finansową / dokładnie nie pamiętam / i podjąłem studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Łodzi, przy ulicy Armii Ludowej 3/5.
Jeżeli chodzi o pomoc materialną jaką otrzymałem w ramach usamodzielnienia, to było to: - garnitur, jesionka, buty, bielizna osobista i pościelowa, dwa koce, poduszki i. t. p. Ponadto, wszystkie wyjazdy związane ze studiami były opłacane przez Dom Dziecka. Po rozpoczęciu studiów, zamieszkałem w Domu Akademickim przy ulicy Jaracza. Po pierwszym roku studiów, przenieśliśmy się do mieszkania, które zajmowała moja ciocia, przy ulicy Nawrot 56. Podstawą mego utrzymania było stypendium studenckie, a raz w roku otrzymywałem od Uczelni Zasiłek dla sierot.
Podczas wakacji, podejmowałem prace jako wychowawca dzieci na koloniach, a resztę wakacji spędzałem u ciotki, lub u kolegów ze studiów.
Studia ukończyłem na Wydziale Przemysłu w roku 1960 otrzymując tytuł magistra ekonomii.
8. Pierwszą pracę podjąłem w lutym 1960 roku w Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego – Północ w Łodzi, przy Al. Kościuszki 1 na stanowisku starszego ekonomisty, a później St. Specjalisty.
9. W okresie od podjęcia pierwszej pracy w 1960 roku, pracowałem nieprzerwanie do roku 1985, w którym zachorowałem / zawał serca /, a w 10 różnych zakładach pracy na kierowniczych stanowiskach w swoim zawodzie ekonomisty.
10. W roku 1985 w wyniku choroby / zawał serca / przeszedłem na rentę inwalidzką.
11. Aktualnie utrzymuję jedynie kontakt z Edwardem Kuleszą, który mieszka w Milanówku, a ponadto utrzymywałem kontakt z Jurkiem Kowalikiem, który zmarł na zawał serca.
12. Swoje wspomnienia opisałem częściowo w poprzednich punktach, a szczególnie w punkcie 3.

JURAGO KAZIMIERZ

Na wstępie, chciałbym wyjaśnić, że moja droga do „Sienkiewiczówki” była nie typowa i stąd odpowiedzi na „Ankiety, też będą nie pełne, a kilka punktów z tej „Aniety” nie będzie mnie dotyczyć.

1. W „Sienkiewiczówce” znalazłem się w 1946 roku / miesiąca – nie pamiętam /.
Zostałem wychowankiem „Sienkiewiczówki” ponieważ:
a / praktycznie nie miałem ojca, który jako oficer armii francuskiej przebywał we Francji i z rodziną zerwał kontakty;
b / moja mama, przez cały dzień pracowała i była poza domem, a ponieważ jednocześnie była działaczką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nie mogła się mną opiekować i stąd mój pobyt w „Sienkiewiczówce”.
2. W czasie pobytu w „Sienkiewiczówce”, chodziłem do Szkoły Podstawowej 68 / lub 67 / na ulicy Przyszkołe, a następnie do VIII klasy IX Liceum Ogólnokształcącym pod tym samym adresem. Opuściłem Liceum i „Sienkiewiczówkę” przenosząc się do Technikum Energetycznego.
3. Warunki w „Sienkiewiczówce” były bardzo dobre i to zarówno ze względu na atmosferę koleżeńską – przyjazną, jak i opiekę siostr zakonnych.
Punkt 4 i 5 mnie nie dotyczy.
6. Po opuszczeniu „Sienkiewiczówki”, zamieszkałem z mamą i dalej kontynuowałem naukę w Technikum, po ukończeniu którego rozpocząłem pracę zawodową.

7. Ten punkt mnie nie dotyczy.
8. Pierwsza praca, to Zakład Energetyczny w 1954 roku w ramach „Nakazu pracy”, jako dyspozytor ruchu.
9. a / Zakład Energetyczny 1954 – 1958 r. – dyspozytor ruchu Dział Eksploatacji;
b / Biuro „Elektroprojekt” – Łódź - 1958 – 1966 - asystent projektanta;
c / Biuro „Prozamet” / obecnie: „Bipro – Bumar” / - 1966 – 1994- kolejno: projektant, st. projektant, główny projektant.
10. W roku 1994 – przeszedłem na emeryturę i dalej pracowałem w „Bipro – Bumarze”
11. Brak kontaktów z byłymi wychowankami z „Sienkiewiczówki”.
12. Ten punkt – również mnie nie dotyczy.
Mój stan rodzinny: żona, córka / 19 lat /
Wykształcenie: wyższe – inż. elektryk.

LESZEGA CELINA - nazwisko panięskie TURKAWSKA



Foto Nr 86 Celina Leszega
nazwisko panięskie
Turkawska

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałam w dniu 29, lub 30 sierpnia 1945 roku z Uherc Mineralnych, woj. rzeszowskie.
2. W roku 1945, tuż po przyjeździe do „Sienkiewiczówki” uczęszczałam do Szkoły Podstawowej przy ulicy Przyszkole do klasy V, a od roku 1948 – 1952 uczęszczałam do Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, przy ulicy Wspólnej 3, którą ukończyłam w 1952 roku egzaminem maturalnym.
3. Pobyt w „Sienkiewiczówce”, to wspomnienia nie do zatarcia mimo, że bez rodziny, rodziców i rodzeństwa, ale ja byłam w trochę lepszej sytuacji, ponieważ siostra Adela Turkawska, to moja ciocia, starsza siostra mojego ojca.
Opieka, atmosfera oraz organizacja wypoczynku dobra w miarę posiadanych środków finansowych, jak również inwencji siostry Elekty, czy siostry Adeli, a późniejszym okresie i siostry Ludmiły. Koleżanki i koledzy to wspaniałe dzieci, które doświadczyły tak wiele zła od agresorów niemieckich, a ja osobiście od najeźdźcy rosyjskiego, bowiem mój ojciec był wywieziony na zesłanie przez Rosjan na Syberię – Kazachstan, Workuta i Kamczatka – to była „wczasowa” trasa mojego Taty.
Mój ojciec, nie podobny do normalnego człowieka, wrócił do domu, ale w 1979 roku zmarł. Uczęszczając zarówno do Szkoły podstawowej, jak i do Liceum potrzebowałam

pomocy w nauce, bowiem chodząc do szkoły galicyjskiej o niskim poziomie uczenia. Takiej pomocy udzielały mi m. in. siostra Elekta, siostra Adela oraz siostra Klara.

W „Sienkiewiczówce” działały dwie drużyny harcerskie dziewcząt i chłopców, były organizowane występy artystyczne łącznie z tańcami, była nauka gry na fortepianie, a uczyła nas pani Ludwika Grześkowiak, która pracowała i uczyła dzieci niewidome śpiewu i gry na fortepianie w Domu Dziecka Ociemniałego na ulicy Tkackiej.

Nie zapomniany jest między innymi mój występ wspólnie z Jasiem Sokołem, z którym grałam na cztery ręce, będąc pod dużym wrażeniem

4. Moim zakładem opiekuńczym były Zakłady Włókiennicze przy ulicy Piotrkowskiej, w których to Zakładach byłam wielokrotnie, ale nic więcej po tylu latach nie pamiętam.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” w 1950 roku, zostałam przydzielona wraz z Honoratą Kołodziejczyk, Marysią Wysocką oraz z innymi koleżankami, których nazwisk już nie pamiętam do Państwowego Domu Dziecka w dzielnicy Radogoszcz, a była to, jak pamiętam ulica Łozowa.
6. Dom Dziecka opuściłam w roku 1952.
7. Żadnej pomocy ze strony Domu Dziecka nie otrzymałam i tak na prawdę nikogo to nie interesowało – gdzie i do kogo wyjeżdżam.
8. Pracę zawodową podjęłam w dniu 17 października 1952 roku, a była to data mojego
- 9 i 10. urodzenia, mając równo 18 lat w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Olszaniczy, na stanowisku referenta finansowego.

W tej Spółdzielni przepracowałam cały okres mojego życia zawodowego i w dalszym ciągu tam pracuję na ½ etatu. Emeryturę otrzymałam trzy lata temu w pełnym wymiarze. Referentem finansowym byłam do czerwca 1963 roku, a następne stanowisko, to Główny Księgowy, które to stanowisko zajmuję do chwili obecnej.

11. Kontaktów osobistych, jak również korespondencyjnych z byłymi wychowankami nie utrzymywałam.
12. Nie ma skali porównawczej pomiędzy pobytem w „Sienkiewiczówce”, a pobytem w Państwowym Domu Dziecka na ulicy Łozowej. Mam wrażenie, że moje przeżycia w innym otoczeniu w okresie dorastania, były buntem, którego w tamtych latach nie byłam w stanie określić. Z wychowawcami w Państwowym Domu Dziecka potrafiłam się porozumieć, ponieważ oni nie mieli ze mną kłopotów wychowawczych, a w Liceum miałam pozytywne wyniki w nauce.

Mój stan rodzinny: jestem mężatką od 38 lat – mąż Józef, dwóch synów Paweł i Stanisław i trzech wnuków i jedną wnuczkę – od syna Stanisława - wnuk Piotruś / 12 lat / i Szymon / lat 7 /. Ze strony syna Pawła – wnuczkę Kasię / lat 9 / i wnuka / Jana lat 7 /. Wykształcenie średnie.

LEŚNIAK STANISŁAW

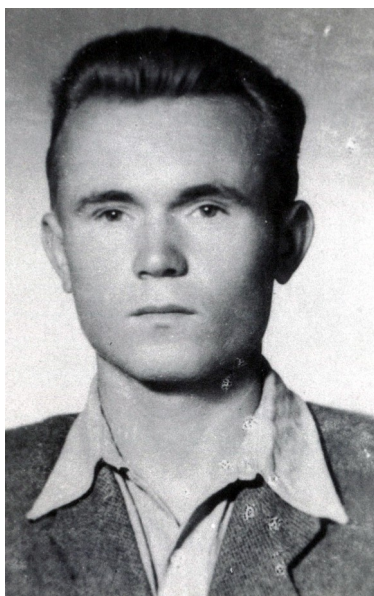


Foto Nr 87 Stanisław Leśniak

Jest to odpowiedź łączna na „Ankiety” bez uwzględniania poszczególnych punktów. Do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – do „Sienkiewiczówki” przybyłem w 1948 roku z Kiernozi koło Łowicza, gdzie był nasz Dom Dziecka po powrocie z Syberii w 1946 roku. Ten „Syberyjski” Dom Dziecka liczył 258 sierot zebranych z posiołków i leszczastków w tajdze po zmarłych rodzicach. Ten Syberyjski Dom Dziecka był rozwiązany w 1948 roku.

Po przybyciu do „Sienkiewiczówki”, zacząłem chodzić do IX klasy w Rudzie Pabianickiej. Tam skończyłem w 1950 roku - X klasę.

W „Sienkiewiczówce” czułem się dobrze, bowiem mieliśmy dobrą opiekę.

Szczególnie mile wspominam kontakty z naszymi dziećmi z Domu Dziecka na Syberii, jak n. p. z Jankiem Piotrowskim.

W październiku 1950 roku wstąpiłem do Oficerskiej Szkoły Topografów w Warszawie. Z kolegami z „Sienkiewiczówki” pożegnałem się na łąkach za kościołem, częstując ich butelką wina. Po opuszczeniu „Sienkiewiczówki”, nie otrzymałem żadnej odprawy.

W 1952 roku ukończyłem Oficerską Szkołę Topografów w stopniu podporucznika, uzyskując jednocześnie świadectwo ukończenia Technikum Geodezyjnego.

W 1952 roku skierowano mnie do Wyższej Szkoły Piechoty w Rembertowie na wykładowcę topografii wojskowej., a w roku 1953 otrzymałem skierowanie na inspektora szkolenia i topografii wojskowej w Głównym Zarządzie Wyszkożenia Bojowego w Warszawie.

W roku 1954 zostałem oddelegowany do Wojskowej Akademii w Moskwie na fakultet geodezji i fotogrametrii – była to Inżynierska Akademia – odpowiednik późniejszej Wojskowej Akademii Technicznej.

Wojskową Akademię w Moskwie ukończyłem w 1959 roku, uzyskując wyższe wykształcenie drugiego stopnia i stopień kapitana.

Po przybyciu do kraju, odbyłem praktykę w jednostce wojskowej w Komorowie koło Ostrowii Mazowieckiej, a w 1961 roku wyznaczono mnie na stanowisko Głównego Inżyniera Jednostki Wojskowej 1440. W roku 1966 objąłem stanowisko Dowódcy Jednostki 1950.

Przez ten okres kierowałem pracami przy opracowywaniu map 1:10000 terenów przy granicznych i poligonów wojskowych, a także miast.

W roku 1976 zostałem mianowany Szefem Służby Topograficznej Warszawskiego Okręgu Wojskowego. W roku 1985 odszedłem do rezerwy w stopniu pułkownika.

Jako oficer w stanie spoczynku, pracowałem przez 7 lat w Wojskowym Ośrodku Geodezji i Teledetekcji w Warszawie, parając się zdjęciami satelitarnymi.

Żadnych kontaktów z byłymi wychowankami z „Sienkiewiczówki” nie utrzymywałem.

W roku 1959 ożeniłem się, mam dwoje dzieci – córkę 37 lat i syna lat 34, oraz wnuczkę, która chodzi do 3 klasy i wnuczka, który uczęszcza do 6 klasy.

ZIPSER CZESŁAWA - nazwisko panięskie KANIA.



Foto Nr 88 Czesława Zipser
nazwisko panięskie - Kania

Koleżanka z „Sienkiewiczówki”, ponownie jak powyżej Stanisław Leśniak odpowiedź na „Ankiętę” potraktowała w formie listu, w którym zawarła swoje wspomnienia z pobytu w „Sienkiewiczówce”.

Do „Sienkiewiczówki” przybyłam w dniu 13 marca 1946 roku w grupie dzieci z powiatu koneckiego skierowanych przez Związek Więźniów Politycznych, mając 8 lat z małej przytulnej wioski, bezpośrednio po stracie obojga rodziców.

Po przeżyciach związanych z aresztowaniem moich rodziców, jak również w ostatnich tygodniach wojny, miałam bardzo koszmarne sny, a w nocy bardzo się bałam.

Będąc już w „Sienkiewiczówce”, dostawałam „gęsiej skórki” na samo wspomnienie skrzypiących desek podłogi i szaf na tym długim korytarzu prowadzącym do toalet.

Mnie było bardzo trudno pogodzić się z „sierocą dolą”

Przez wszystkie te lata, jakie upłynęły, starałam się nie myśleć, o swoim dzieciństwie

Do matury w 1955 roku przebywałam w czterech Domach Dziecka.

Moja córka do dzisiaj myśli, że wychowywałam się u wujostwa.

Ja wówczas nie byłam nikomu wdzięczna, w wręcz byłam bardzo nieszczęśliwa, ale siostrę Elektę Morawicz zachowałam na zawsze w sercu. W ogóle po otrzymaniu od Jasia Nowaka listu, to teraz dużo płaczę, ale to ze wzruszenia, a za to grupowe zdjęcie – serdecznie ci Janku dziękuję – to jest teraz moja rodzina, a ja na tym zdjęciu dużo dzieci rozpoznałam i bardzo się ucieszyłam.

Oczywiście dzisiaj, już jako dorosła osoba, patrzę zupełnie inaczej po takim długim czasie na samo istnienie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i „Sienkiewiczówki”, jak również na to ogromne zaangażowanie społeczne wielu, wielu osób.

Wówczas uważałam to za rzecz oczywistą, bowiem nasi rodzice zginęli za wszystkich. A może i dzisiaj też tak myślę? Ja w każdym razie nie zapominam o swoim długu, wspieram finansowo m. in. SOS Kinderdorf.

Twój list Janku narobił dużo zamieszania w moim sercu, tak samo jak pierwsza rozmowa telefoniczna, ale jestem ci nieskończenie wdzięczna za to, że zająłeś się tą sprawą i poświęcasz jej tyle wysiłku.

Myślę, a raczej jestem przekonana, że i ja zawrę pokój z tym odcinkiem mojego życia.

CZAPSKA ANIELA - nazwisko panięskie ŁAZARZ



Foto Nr 89 Aniela Czapska
nazwisko panięskie Łazarz

1. Po śmierci rodziców, przygarnęło mnie i moją siostrę bliźniaczkę – Mieczysławę wujostwo i przywiozło nas w 1945 roku do Łodzi, a w roku 1946 oddano nas do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – do „Sienkiewiczówki”.
2. W czasie pobytu w „Sienkiewiczówce”, uczęszczałam do VI i VII klasy Szkoły Podstawowej Nr 62, przy ulicy Przyszkole. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej, uczęszczałam do I Państwowego Liceum Pedagogicznego w Łodzi, przy ulicy Bocznej do ukończenia II klasy.
Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, przydzielono mnie do Państwowego Domu Dziecka w Helenówku, przy ulicy Łozowej, a następnie po niespełna 2 tygodniach, na moją prośbę zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka dla Dziewcząt, przy ulicy Karolewskiej 51, w którym przebywałam do matury – do 1952 roku.
3. Pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam bardzo miło – rodzinnie. Opiekę miałyśmy bardzo dobrą. Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, siostry zakonne i wiele innych osób starało się abyśmy miały taką prawdziwą domową atmosferę i abyśmy nie wracały do tych tragicznych przeżyć wojennych. Doskonale zapamiętałam słowa pana red. Piotrowskiego, który zripostował, kiedy nazwano nas „sierotami”, że: - „Ojcem naszym jest Pan Bóg, a „Matką naszą jest Ojczyzna”. Pamiętam uczeni z Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej”; którzy bardzo nam pomagali w nauce, a siostry zakonne uczyły przede wszystkim dziewczęta różnych prac przydatnych nam w przyszłym naszym życiu.
W „Sienkiewiczówce” były zorganizowane dwie drużyny harcerskie – dziewcząt i chłopców, a obozy harcerskie na długo pozostaną w naszej pamięci.

Były organizowane różne imprezy z udziałem aktorów teatru „Syrena” przez pana Janusza Cegiełłę, a raz na tydzień – w każdą sobotę, była tramwajowa wycieczka wszystkich wychowanków / 80 osób / do YMCY pod przysznic i pół godziną kąpiel w basenie. Wyżywienie, jak na te trudne czasy nie było złe, zawsze mieliśmy zapewnioną opiekę lekarską.

4. Moim zakładem opiekuńczym były Zakłady Pończosznice przy ulicy Rewolucji 1905 r.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, w grudniu 1950 roku, jak już wspomniałam, zostałam skierowana do Państwowego Domu Dziecka dla Dziewcząt, przy ulicy Karolewskiej 51.
6. Dom Dziecka opuściłam w 1952 roku.
7. Opuszczając Dom Dziecka na usamodzielnienie, nie otrzymałam żadnej pomocy. Znalazłam jednak pomocną dłoń, jaką podała mi pani rodzina państwa Cegiełłów, która mnie przyszykowała i absolutnie nie chciała ode mnie jakichkolwiek odpłatności za korzystanie chociażby za światło, gaz – po prostu za mieszkanie. Mieszkałam u państwa Cegiełłów do chwili otrzymania własnego mieszkania – do 1964 roku, a dzięki zaoszczędzeniu pieniędzy, mogłam kupić różne niezbędne rzeczy do otrzymanego mieszkania.
8. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego, otrzymałam „Nakaz pracy” do pierwszej pracy w 1952 roku w Szkole Podstawowej Nr 57, przy ulicy Zakątnej 51 w charakterze nauczycielki. W roku 1959 ukończyłam trzy letnie Studium Nauczycielskie, a w roku 1962 roku zaliczyłam dwa lata Zaocznych Studiów na Uniwersytecie Łódzkim – na kierunku fizyka. W roku 1971 podjęłam wieczorowe studia na kierunku matematycznym, które ukończyłam w 1974 roku.
9. W roku 1956 przeniosłam się do Szkoły Podstawowej DPD Nr 26, przy ulicy Zakątnej 23. jako nauczycielka matematyki i fizyki. Od roku 1965 do 1969, pracowałam w Szkole Podstawowej Nr 179 na ulicy Kadłubka, a w roku 1969 zostałam przeniesiona do Szkoły Podstawowej Nr 174 na stanowisko zastępcy Dyrektora, na ulicy Gałczyńskiego 6
10. Z uwagi na stan zdrowia, w 1975 roku wróciłam na etat matematyki i fizyki, pracując do 1984 roku – do emerytury i później do 1992 roku na ½ etatu w tej samej szkole. W okresie swojej pracy zawodowej uzupełniałam swoje wykształcenie.
11. Utrzymuję kontakty osobiste z byłymi wychowankami z „Sienkiewiczówki” m. in. z: z moją siostrą – Mieczysławą, Marią Kochanowską / z domu Wasiak /, Haliną Wiśniewską z Jadwigą Spychałą / z domu Parachoniak / i do 1970 roku z Romą Tukaj / z domu Cytrynowską /, a korespondencyjnie do 1980 roku z Teresą Jankowską.
12. Warunki w Państwowym Domu Dziecka dla Dziewcząt przy ulicy Karolewskiej 51, były znacznie korzystniejsze. Były mniejsze grupy, każda grupa to 6 – 7 osób, małe własne uczelnie i sypialnie. Wyjeżdżałyśmy na kolonie, a wyżywienie było bardzo dobre. Brakowało nam tylko tej rodzinnej atmosfery, jaka panowała w „Sienkiewiczówce”. Stan rodzinny: mąż, jedna córka i jedna wnuczka. Wykształcenie wyższe zawodowe.



Foto Nr 90 Mieczysława Żebrowska
nazwisko panięskie Łazarz

1. Po śmierci rodziców naszym prawnym opiekunem moim i mojej bliźniaczej siostry został brat naszej mamy – wujek Józef Pawłowski, który w tym czasie był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Łodzi, przy ulicy Trembackiej, w której to Szkole razem z siostrą chodziłyśmy do klasy IV i V. Brat naszej mamy, przywiózł nas w 1945 roku do Łodzi i prawdopodobnie na złą sytuację mieszkaniową, poprzez panią „Muszkę”, która w tym czasie pracowała w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia i za jej pośrednictwem znalazłam się z siostrą w 1946 roku w „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” – w „Sienkiewiczówce”.
2. Podczas pobytu w „Sienkiewiczówce”, uczęszczałam do Szkoły Podstawowej – do klasy VI i VII, przy ulicy Przyszkole. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w 1948 roku, dostałam się do Szkoły Ogólnokształcącej przy ulicy Przyszkole, w której ukończyłam klasę VIII i w roku 1949 zdecydowałam się na zdawanie egzaminu do II klasy Gimnazjum i Liceum Chemicznego w Pabianicach, które ukończyłam już po likwidacji „Sienkiewiczówki” w 1952 roku. W związku z reorganizacją i likwidacją Liceum i utworzenie Technikum, musiałam zdawać egzamin dodatkowy w Gliwicach do klasy IV Technikum. Technikum Chemiczne i maturę uzyskałam w 1953 roku w Gliwicach, będąc jeszcze wychowanką Państwowego Domu Dziecka dla Dziewcząt w Łodzi, przy ulicy Karolewskiej 51 – po likwidacji „Sienkiewiczówki”.
3. Z perspektywy przeżytych już lat, wspomnienia z pobytu przede wszystkim w Domu Dziecka – w „Sienkiewiczówce”, jakie zostały zapisane w mojej pamięci, to pozostały wspomnienia dobre i miłe, ale pozostały i wspomnienia nie miłe i trudne, aby o nich pamiętać, ale jakoś z pamięci nie mogę ich „zgubić i wykreślić”, które raczej pomnę. Uważam, że życzliwość ludzi z którymi miałyśmy kontakt, dzisiaj oceniłabym tych wspaniałych społeczników i oddanych sprawie niesienia nam pomocy z bardzo niskim ukłonem i słowami serdecznego podziękowania, jakie nam serce podpowiada. Nie sposób wymienić wszystkich, ale kilka nazwisk muszę wymienić, a są to: pan red. Jan Piotrowski, pani Apolinary Cegięłowa, państwo Jadwiga i Edmund Sumińscy ..., to oni i wielu, wielu innych społeczników pomogła nam „uwierzyć w siebie”. Uzyskiwaliśmy pomoc w nauce, uczono nas gry na fortepianie, był chór, i była dobra opieka lekarska ze strony n. p. lekarza stomatologa – pana dr Ajnienkiela, czy internisty pana dr Tadeusza Wiankowskiego.

Siostry zakonne opiekujące się nami uczyły nas niemal wszystkiego do przygotowania nas do przyszłego życia, kiedy założymy już własne rodziny.

Najmilej zawsze wspominam nasze harcerskie życie i te harcerskie obozy i biwaki. Drużyna dziewcząt im. Marii Rodziewiczówny, nazywana była „pomarańczówkami”, bowiem nosiłyśmy pomarańczowe chusty, zdobywaliśmy różnego rodzaju sprawności harcerskie, jak: kucharz, krawiec, pływak ... etc. Nigdy chyba nie zapomnę, pomoc pani Cegiełowej, która prywatnie zaprowadziła mnie do znanego prof. laryngologa, który w operował mnie w szpitalu na Julianowie moje zatoki, i bardzo często odwiedzała mnie siostra Urszula oraz pani prof. ze szkoły, która była „moim zakładem opiekuńczym”, o którym wspomnę poniżej.

4. Moim zakładem opiekuńczym była Dyrekcja Miejskich Zespołów Gimnazjalnych i Licealnych w Łodzi, przy ulicy Nawrot 12.
Często spotykałam się z bezpośrednimi opiekunami z tej szkoły, jak n. p. z panią Plesińską, która była wówczas uczennicą, a nieco później została sekretarką w Łódzkich Zakładach im. Harnama. Ponadto, często spotykałam się z panią profesorką z tej szkoły, która uczyła języka polskiego, która również często zapraszała mnie do swojego domu, a mieszkała na ulicy Zachodniej. Nawet po zdaniu matury, bywałam gościem u pani profesorki, ale gdy wyjechałam do Gliwic, kontaktu już nie utrzymywałyśmy.
5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku, znalazłam się z moją siostrą Anielką i jeszcze z kilkoma innymi koleżankami w Państwowym Domu Dziecka na ulicy Łozowej, w którym byłam tylko kilka miesięcy. Mając na uwadze fakt, że do Gimnazjum Chemicznego w Pabianicach musiałam dojeżdżać praktycznie przez całe miasto tramwajem, nasz wujek – Józef Pawłowski, który był naszym prawnym opiekunem, czynił starania o przeniesienie mnie do Państwowego Domu Dziecka dla Dziewcząt im. Marii Konopnickiej, na ulicę Karolewską 51 – w pobliżu dworca Łódź – Kaliska, skąd miałam dużo bliższy dojazd do Pabianic.
6. Dom Dziecka im. Marii Konopnickiej, przy ulicy Karolewskiej 51 opuściłam po ukończeniu Technikum Chemicznego w dniu 31 sierpnia 1953 roku.
7. Opuszczając ten Dom Dziecka, otrzymałam tak zwaną wyprawkę – jedną sukienkę, jedną zmianę bielizny i poduszkę, a moja siostra – Anielka otrzymała za mnie kołdrę. W Technikum Chemicznym otrzymywałam stypendium za dobre wyniki w nauce i zdołałam trochę zaoszczędzić tych złotych. Ponadto w czasie wakacji, jak również i w trakcie nauki w Technikum Chemicznym udzielałam korepetycji z matematyki i też mogłam zarobić parę złotych.
8. Pierwszą pracę w ramach „Nakazu pracy”, po ukończeniu Technikum Chemicznego rozpoczęłam z dniem 1 września 1953 roku w Fabryce Odczynników Chemicznych w Gliwicach, przy ulicy Sowińskiego 11, na stanowisku mistrza produkcji na Oddziale Produkcyjnym.
9. W Fabryce Odczynników Chemicznych w Gliwicach pracowałam bezpośrednio na Oddziale Produkcyjnym przez 12 lat i 8 miesięcy.
W roku 1961, po utworzeniu Politechniki Śląskiej w Gliwicach, podjęłam studia magisterskie dla pracujących na Wydziale Chemicznym, które ukończyłam w 1967 r. z tytułem mgr inż. chemii.
Będąc już na studiach, z powodów zdrowotnych, zmieniłam charakter pracy i w 1963 r zaczęłam pracę w biurze – Dział Głównego Technologa, na stanowisku St. inżyniera d/s produkcji, ale niebawem po zmianach organizacyjnych powyższe stanowisko mojej pracy to – „Specjalista Technolog d/s technologii i produkcji”.
W roku 1982 zostałam odznaczona „Złotą odznaką za zasługi dla Przemysłu Chemicznego” przyznaną przez Ministra Przemysłu Chemicznego.
10. W w/w Zakładzie, po zmianie nazwy Zakładu na: - „Polskie Odczynniki Chemiczne”

w Gliwicach, pracowałam do 1 października 1990 roku i po 37 latach pracy, przeszłam na wcześniejszą emeryturę.

11. Utrzymuję kontakty z koleżankami, z którymi takowe kontakty utrzymuje moja siostra Anielka, od której otrzymałam ich prywatne adresy.
12. Wiele wspomnień mogłabym opisać, jak n. p. czytanie wieczorami w „umywalni” zakazanych dla nas książek, jak również nie miłe wspomnienia zachowałam mycia, a ściślej szorowanie podłóg w salkach uczelni w zimnej, a nawet w lodowatej wodzie. W „Sienkiewiczówce”, nauczyłam się bardzo wiele i na wiele rzeczy się uodporniałam na trudne chwile i decyzje na przyszłe życie.

W Domu Dziecka na ulicy Łozowej byłam zaledwie tylko kilka miesięcy, ale jestem przekonana, że atmosfera w tym Domu była bardziej przygnębiająca, lecz wyżywienie było lepsze – częściej spożywałam kielbasę, czy salceson. Opieka również była dobra, lecz była ona inna, n. p. , gdy jechałam do szkoły – do Pabianic, to już o godzinie 5:00 rano, każdorazowo odprowadzał mnie na przystanek tramwajowy stróż, z kuchni otrzymywałam tak zwaną porcję śniadaniową do szkoły.

Natomiast w Domu Dziecka na ulicy Karolewskiej 51, atmosfera była raczej swobodna, taka normalna, dzięki wspinałym wychowawczyniom, bowiem wiedziały, kiedy i jak zwrócić nam uwagę, umiały z nami współpracować w trudnych sytuacjach w naszym życiu – miałyśmy już około 18 lat.

Muszę jednak przyznać, że najwięcej nauczyłam się jednak w „Sienkiewiczówce”, najwięcej przeczytałam książek pomimo trudniejszych warunków lokalowych, nauczyłam się wytrwałości i szanowania ludzi starszych i nie tylko. Dlatego, będąc na stanowiskach kierowniczych, zawsze „widziałam człowieka” i nie pamiętam, abym kiedykolwiek poniżyła kogokolwiek.

KOWALSKI JERZY



Foto Nr 91 Jurek Kowalski

1. Do „Sienkiewiczówki” zostałem skierowany po śmierci rodziców, którzy zginęli w obozie w Oświęcimiu, za pośrednictwem Związku Więźniów Politycznych z grupą około 20 dzieci w dniu 13 marca 1946 roku z powiatu koneckiego. Przyjazd do tak dużego miasta, nowe środowisko i ten szok jaki przeżyłem jako dziecko, wywołał w mojej psychice ogromnie nie korzystne wrażenie. Nic przeto dziwnego, że wówczas zalewałem się łzami z tęsknoty za brakiem kochanych dziadków, którzy się mną opiekowali.
2. Będąc już w „Sienkiewiczówce”, zacząłem uczęszczać do Szkoły Podstawowej przy ulicy Przyszkole, a następnie do Zasadniczej Szkoły Mechanicznej Towarzystwa Salezjańskiego przy ulicy Wodnej 41, którą ukończyłem w 1950 roku.
3. Pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam bardzo miłe i ilekroć przebywam w Łodzi, to

- zatrzymuję się obok tego „naszego” domu, wstępuję do kościoła p. w. Św. Franciszka z Asyżu, w którym byłem ministrantem. Pamiętam siostrę Elektę Morawicz – naszą wychowawczynię, która była bardzo oddana dzieciom. Pamiętam siostrę Adelę, i naszą siostrę – kucharkę Angelę Chwistek, która goniła nas do przygotowywania posiłków. Muszę wspomnieć o moich „występach” w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia. Organizatorem tych naszych „występów” przed mikrofonem był pan red. Jan Piotrowski. Zapamiętałem małżeństwo państwa Sumińskich, panią Cegiełło. Dwa zdania pragnę również napisać o dwóch harcerskich drużynach – dziewczęcej oraz chłopców z pierwszymi drużynowym – u harcerzek drużna Krystyna Próchnicka, a u harcerzy – druh Jan Próchnicki. Atmosfera w „Sienkiewiczówce” była koleżeńska.
4. Moim zakładem opiekuńczym był zakład, której nazwy nie pamiętam, ale znajdował się przy ulicy Wólczańskiej, lub Kopernika – dokładnie nie pamiętam. Moimi opiekunami byli: - pani Somielczyk Czesława i pan Kuzitowcz Zygmunt. Z rodziną pana Kuzitowicza utrzymuję bardzo bliski kontakt, która mieszka przy ulicy Tkackiej.
 5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki” na bardzo krótki okres trafiłem do Państwowego Domu Dziecka na ulicy Przędzalnianej.
 6. W lutym 1951 roku opuściłem ten Dom Dziecka i wróciłem w rodzinne strony.
 7. Opuszczając Dom Dziecka, nie otrzymałem żadnej wyprawki.
 8. Pierwszą pracę zawodową rozpocząłem w 1951 roku w P. K. S. Końskie, w którym pracowałem do 1978 roku na różnych stanowiskach.
 9. W tym okresie, odbyłem zasadniczą służbę wojskową, uzupełniając wykształcenie Technikum Samochodowym w Kielcach, oraz Studium Ekonomiki Transportu Samochodowego w Warszawie. Ponadto byłem delegowany do pracy przy budowie gazociągu na Białorusi. Od 1978 roku jestem współwłaścicielem zakładu ślusarskiego, który prowadzę z moim bratankiem i jak na razie ta współpraca układa nam się wzorowo. Jestem zrzeszony w Rzemieślniczej Spółdzielni w Końskich pełniąc jednocześnie funkcję w Radzie Nadzorczej.
 10. Pamiętam kilku kolegów, ale nie dysponuję adresami i żadnej korespondencji – kontaktów nie utrzymuję.
 11. Stan rodzinny: żona / zmarła w 1996 roku /, jedna córka, która ma troje dzieci, oraz mam jednego syna z jednym dzieckiem. Jakim jestem dziadkiem ? – to zależy od oceny wnuków, którzy są w wieku od 8 – 13 lat.

PREDOTA DANUTA - nazwisko panieńskie KLIMCZAK

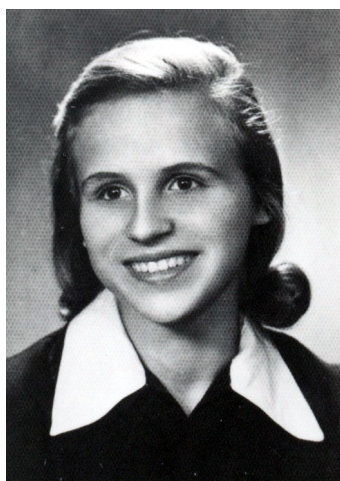


Foto Nr 92 Danuta Predota
nazwisko panieńskie
Klimczak

Jeszcze jedna historia wczesnego dzieciństwa wychowanki z „Sienkiewiczówki” i mojej szkolnej koleżanki, z którą kończyliśmy w jednej klasie Szkołę Podstawową Nr 42 im. Stanisława Staszica, przy ulicy Przyszkole, w roku 1950, a była to klasa VII „A”, a naszą wychowawczynią była pani Leokadia Kawalla. Razem z nami, chodziło jeszcze dwóch kolegów – Jurek Kowalik i Janek Nowak.

Wspomnienia Danusi będą zatem listowne, a nie w punktach z „Ankiety”.

A oto i te Jej wspomnienia pisane ... sercem:

Przyznam Janku, że jestem oszołomiona i nie mogę wyjść z podziwu dla Ciebie.

Wyobrażam sobie ile pracy i trudu włożyłeś i dalej to robisz, aby doprowadzić sprawę do końca. Chylę czoło i mam dla Ciebie wielkie uznanie.

Winna jestem przekazać / zadość uczynić Twojej prośbie / wiadomości o sobie, i o tych pięćdziesięciu latach jakie minęły z mego życia. Przyznam, że nie jest to łatwa sprawa, ale zacznę od momentu mojego przyjazdu do „Sienkiewiczówki”.

O ile dobrze pamiętam, był to czerwiec 1947 roku, ale dlaczego przyjechałam z Warszawy do Łodzi i kto się tym zajął – już wyjaśniam.

Mój ojciec był przed wojną pracownikiem Polskiego Radia w Warszawie.

Zginął w nieznanych mi okolicznościach w czasie działań wojennych. Mama zmarła w 1942 roku, ale przyczyny śmierci mojej mamy, są raczej nie istotne.

Było nas w domu troje dzieci – mój brat Zdzisław ur. w 1933 roku, siostra Teresa ur. 1940 r. i ja – ur. w 1935 roku. Z braku rodziców, zajęła się nami babcia – mama naszej mamy, która w chwili śmierci naszej mamy miała 62 lata.

W jakiś czas po zakończeniu II wojny światowej, zgłosił się do nas pan Jutkiewicz, który po przedstawieniu się jako pracownik Polskiego Radia w Warszawie, zapytał o naszego ojca i pragnął się dowiedzieć jakie losy spotkały byłego pracownika Radia i czy żyje.

Jak się dowiedział faktów i w jakich warunkach musimy sobie radzić, zaproponował pomoc od Warszawskiej Rodziny Radiowej.

Ten Komitet, czy też organizacja – tego dokładnie nie wiem, miał za zadanie odszukanie byłych pracowników, a tych którzy nie żyli mieli zająć się ich rodzinami, gdyby znaleźli się w potrzebie. I tak zaczęła się pomoc. W jakimś krótkim okresie czasu od wizyty pana Jutkiewicza, babcia musiała udać się na operację, a jej pobyt w szpitalu miał potrwać zbyt

długo, a dzieci nie mogły zostać bez opieki. Pan Jutkiewicz zaproponował umieszczenie mnie i mojego brata w „Sienkiewiczówce” w „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”- w domu, o nazwie „Sienkiewiczówka”.

Dlaczego w Łodzi ? Warszawa była zrównana z ziemią, a tego rodzaju placówek jeszcze nie było, a poza tym, co pamiętam, to obie te instytucje „Łódzka Rodzina Radiowa” oraz „Warszawska Rodzina Radiowa” ściśle ze sobą współpracowały.

I tak oto ja i mój brat znaleźliśmy się w „Sienkiewiczówce”.

Nie wiem, czy dość przejrzyście to opisałam, bo i to czas odległy, jak również i mój już dwudziestoletni pobyt w U. S. A.

Czerwiec 1950 rok – po otrzymaniu świadectwa ukończenia Szkoły Podstawowej, bardzo śpieszyłam się do Warszawy, gdzie miałam już załatwione miejsce w Domu Młodzieżowym „Nasz Dom”. Ten mój pośpiech wynikał, gdyż musiałam trybie pilnym zdawać egzamin do Liceum Ogólnokształcącego. Planowałam w późniejszym terminie wrócić do Łodzi po swoje rzeczy i pamiątki zgromadzone przez okres trzech lat pobytu w „Sienkiewiczówce” Niestety, po pomyślnym zdaniu egzaminów wstępnych, wyjechałam na letnie kolonie z nową szkołą. I stało się tak, że już nie przyjechałam do Łodzi po pozostawione rzeczy.

Do dziś nie wiem, co się z nimi stało ? Kiedy wyjeżdżałam, nawet nie pomyślałam, że już nie wrócę.

Sądzę, że wypada kilka zdań w tych moich wspomnieniach poświęcić na pobyt w „Naszym Domu”, który stał się moim drugim domem, a który to pobyt był bardzo zadawalający i należał do moich najszcześniejszych chwil w moim życiu. Czułam się nim bardzo dobrze, mieliśmy wspaniałych pedagogów o wielkich sercach, jak również i cudowne warunki bytowe, ale przede wszystkim byłam ponownie w Warszawie za którą przez cały czas pobytu w Łodzi bardzo tęskniłam.

Nie umniejszając nic w tych moich wspomnieniach mój pobyt w „Sienkiewiczówce”, bowiem z tego pobytu pozostały mi same dobre chwile i zawdzięczam temu miejscu bardzo dużo, a przede wszystkim wartości jakie wyniosłam w późniejsze swoje życie, ale tylko nie znacznie udoskonalone, a ponadto poznałam i pokochałam drugie miasto – Łódź, które dzięki mojemu trzyletniemu pobytowi w tym mieście, stało się dla mnie bardzo bliskie.

Łódź, w moich wspomnieniach z przeżytych w tym mieście lat, zawsze znajduje przednie miejsce. W tym mieście miałam swoich „przybranych rodziców” i zakład opiekuńczy.

A teraz, to ja postaram się przypomnieć Ci Danusiu niektóre fakty dotyczące Twojego Zakładu opiekuńczego, a były to: „Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe / ŁWEKD / , a Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” utworzone w dniu 28. 06. 1946 roku liczyło około 1.200 członków, a prezesem Koła był pan inż. Paweł Michałkiewicz.

Po reorganizacji przez połączenie w dniu 8 października 1947 roku dwóch zakładów w jeden, powstało jedno - „Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne”, a połączyły się Zakłady: „Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe” z zakładem – „Kolei Elektrycznych Łódzkich” / KEŁ / i powołano jedno Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które liczyło około 4.500 członków. Ponadto utworzono Rodziny Zastępcze dla siedmiorgo / 7 / wychowanków z „Sienkiewiczówki” , a mianowicie: Kania Czesława / mieszka aktualnie w Niemczech / , Klimaczak Danuty, Ruska Kazimierza, jego brata – Władysława, Sokoła Jana, Kowalskiego Krzysztofa i jego brata – Andrzeja.

A dalej, to już Twoje Danusiu wspomnienia.

Ubolewam, że ponownie nie nawiązałam kontaktu z tymi szlachetnymi ludźmi. Nawet nie mogę sobie przypomnieć ich nazwisk.

Wracam jednak do mojej biografii.

Dalszy ciąg mojego życia, to ukończenie Liceum Ogólnokształcącego i skrócony Kurs Kartograficzny, a później praca w Wojskowych Zakładach Kartograficznych w Warszawie W styczniu 1954 roku wstąpiłam w związek małżeński, a w sierpniu w 1955 roku urodziłam

córkę – Annę. Czas upływał mi na pracy i wychowywaniu dziecka.

W 1978 roku, gdy córka moja studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, ja wyjechałam do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do mojego brata i siostry, którzy tam się osiedlili. Mój pobyt się przedłużył w czasie i jestem tu po dzień dzisiejszy.

Trudno podać powody dla których nie wróciłam jeszcze do kraju, ale wiem na pewno jedno, że tutaj jest moja najbliższa rodzina – no może nie zupełnie, bo najbliżsi to mój mąż i córka. Córka moja skończyła studia i założyła własną rodzinę.

Inne sprawy osobiste nie są do tych wspomnień ważne. Mieszkałam w New Yorku 17 lat i ponownie wyszłam za mąż, a obecnie „panującym” jest Edward Predota.

W Polsce bywam często i mam stały adres zamieszkania i zawsze mam nadzieję powrotu tym bardziej, że mam również Obywatelstwo tylko polskie. W Stanach Zjednoczonych mam status prawny stałego pobytu, czyli tak zwaną „Zieloną kartę”.

Z chwilą przyjazdu do Stanów Zjednoczonych, bardzo ciężko pracowałam, pragnęłam bardzo poprawić byt swojej rodzinie. Pomagałam na wszystkie możliwe sposoby, bowiem życie emigranta nie jest usłane różami.

To, że przetrwałam najcięższy okres mojego życia, zawdzięczam to m. in. tym wartościom, które otrzymałam w dzieciństwie i wczesnej młodości. Prace, które tutaj wykonywałam, a nie byłam już pierwszej młodości i nigdy bym nie przypuszczała, że podołam.

W roku 1991 miałam poważny wypadek w pracy i zostałam okaleczona na resztę swojego życia. Pracowałam wówczas w TWA – duże linie lotnicze, będąc tam pracownikiem fizycznym i aktualnie jestem na rencie inwalidzkim. Mój mąż w dalszym ciągu pracuje w TWA, bowiem razem tam pracowaliśmy i nie jest jeszcze w wieku emerytalnym, więc nie ma mowy, aby na stałe wrócić do Polski.

Obecnie przeprowadziliśmy się na Florydę i mieszkamy tu już trzeci rok.

Ta zmiana miejsca zamieszkania podyktowana była pilną potrzebą zdrowotną, bowiem ja już nigdy nie założę normalnych butów. Mogę chodzić obecnie w specjalnych sandałach i o lasce / przez 5 lat chodziłam o kulach /, a po domu chodzę boso, lub w skarpetkach.

Tutaj klimat sprzyja moim potrzebom, natomiast tam, gdzie są zimy jestem skazana na pobyt w domu, lub marznięcie.

Mam, jak już pisałam jedną córkę – Annę, która mieszka w Warszawie i pracuje w szkolnictwie jako polonistka po ukończeniu Filologii Polskiej, i mam dwoje wnucząt”: wnuka Artura – lat 16 i wnuczkę – Martynkę – lat 6.

PRZYBYŁ JADWIGA - nazwisko panięskie WYSOCKA



Foto Nr 93 Jadwiga Przybył
nazwisko panięskie Wysocka

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałam wraz z siostrami: Genowefą, Wiesławą i Marią

- z grupą dzieci z Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy w dniu 13 marca 1946 roku.
2. W czasie pobytu w „Sienkiewiczówce” uczęszczała do Szkoły Podstawowej Nr 79 w Łodzi, przy ulicy Przyszkole 42 od I do VI klasy, a klasę VII ukończyłam w Szkole Podstawowej na Grabieńcu – obecnie Teofilów.
 3. Moje wspomnienia z przed blisko 50 lat z pewnością nie będą zbyt dokładne, bowiem czas wymazuje pewne przeżycia –te dobre i złe.
Zaledwie po 3 miesiącach pobytu w „Sienkiewiczówce” już wydarzyło się coś, co na zawsze pozostaje w mojej pamięci, było to moje przystąpienie do Pierwszej Komunii Świętej w dniu 16 czerwca 1946 roku w parafii pod wezwaniem Św. Franciszka z Asyżu wraz z liczną grupą koleżanek i kolegów z „Sienkiewiczówki” / 29 dzieci /.
Ja osobiście miło wspominam występy w chórze kościelnym. Jako dziecko dużo czasu spędzałam w kościele, w którym wspólnie z siostrami zakonnymi robiłyśmy porządki – mycie wazonów, wymiana kwiatów na ołtarzu, jak również adorowanie przy szopce i w innych obrzędach kościelnych.
Angażowanie mnie w prace kościelnych, przez co miałam niewiele czasu na rozrywkę i zabawy. Ja byłam w grupie młodszej, w której wychowawczynią była siostra Adela Turkawska, która w stosunku do swoich, była bardzo opiekuńcza, a przy tym również bardzo wymagająca. Pomagała nam w lekcjach, a bardzo często nawet odpytywała nas czy jesteśmy przygotowani do szkoły na następny dzień, a nawet potrafiła liczyć kartki w zeszyte. Któregoś dnia, o ile sobie przypominam coś źle napisałam, co zauważyła moja starsza siostra, a ja wyrwałam kartkę z zeszytu, co stwierdziła siostra Adela, a ja otrzymałam karę – biła mnie różańcem gdzie popadło.
W naszej „Sienkiewiczowskiej” rodzinie nikt na nikogo nie skarżył, ale siostry zakonne „znalazły” sposób aby się czegoś dowiedzieć co kto zbroił i zorganizowały „spowiedź”, co bardzo przeżywały szczególnie te młodsze dzieci. W starszej grupie taka „spowiedź” nie była prowadzona. Opiekę lekarską, jak na te trudne czasy mieliśmy bardzo dobrą.
W „Sienkiewiczówce” pani Ludwika Grześkowiak uczyła nas gry na fortepianie oraz śpiewu. Były dwie drużyny harcerskie – dziewcząt i chłopców, wyjeżdżaliśmy na obozy harcerskie, jak również na kolonie.
 4. Moim zakładem opiekuńczym były Zakłady Pończosnicze na ulicy Sienkiewicza, który opiekował się mną i Janem Rojewskim. Moją „matką” zastępczą była pani Olszewska, z którą chodziłam na zakupy dla mnie – odzieży, obuwie i innych niezbędnych dla mnie rzeczy – szczególnie do szkoły. Pani Olszewska mieszkała na ulicy Gazowej 14, a ja byłam często zapraszana do jej domu i każdorazowo zabierała mnie na każde święta.
 5. Po likwidacji „Sienkiewiczówki”, zostałam rozdzielona z moimi siostrami, a ja zostałam przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka im. Janka Krasickiego w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej 123 wraz z siostrą Wiesławą Wysocką. Najstarsza siostra – Genowefa została przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka na ulicy Łozowej.
Moja siostra Genowefa Wysocka – Stachurska zmarła 18 września 1980 roku.
Najmłodsza siostra Marysia Wysocka, została przeniesiona do Państwowego Domu Dziecka przy ulicy Krajowej 15, która również już nie żyje – zmarła 28 października 1980 roku.
 6. Z Domu Dziecka przy ulicy Aleksandrowskiej 123, zostałam przeniesiona w 1952 roku do Domu Dziecka w Łodzi, przy ulicy Przędalnianej 66, który opuściłam po kilku miesiącach w 1953 roku, będąc przeniesiona do następnego Domu Dziecka im. Marii Konopnickiej w Łodzi, przy ulicy Karolewskiej 51, w którym przebywałam do 1954 roku.
W roku 1954 mój następny i ostatni Dom Dziecka, to Dom Dziecka przy ulicy Marysińskiej 100, w którym przebywałam od 1954 roku do 1956 roku.
 7. Dom Dziecka przy ulicy Marysińskiej 100 opuściłam usamodzielniając się w 1956 roku

i wyjechałam do Warszawy po nie udanym egzaminie wstępnym na Politechnikę Łódzką na Wydział Elektryczny.

W Warszawie zamieszkałam początkowo u siostry Genowefy, która zajmowała jeden mały pokój we wspólnym dwu pokojowym mieszkaniu.

Opuszczając Dom Dziecka na ulicy Marysińskiej 100, nie otrzymałam nic i wyjechałam z Łodzi tak jak stałam.

8. Kiedy ja podejmowałam pierwszą pracę zawodową, obowiązywały „Nakazy pracy”, którego ja nie otrzymałam mając skierowanie na studia.
Pracę podjęłam w Warszawskich Zakładach Przemysłu Sportowego w Warszawie na ulicy Konopackiej na stanowisku Technologa.
9. Pracowałam nie przerywając od 7 listopada 1956 roku do 9 maja 1989 roku w 7 zakładach pracy na różnych stanowiskach pracy. Najdłuższy staż w jednym zakładzie pracy, to 15 lat pracy w Z. O. Z. Warszawa Wola, na ulicy Kasprzaka – od dnia 1 września 1967 roku do 30 czerwca 1982 roku na stanowisku Kierownika Żłobka Tygodniowego.
10. Pracę zawodową na pełnym etacie zakończyłam we wrześniu 1987 z uwagi na stan zdrowia i przejściu na rentę inwalidzką III grupy.
Po tym okresie, pracowałam jeszcze do czerwca 1989 r. na ½ etatu. Od 1 stycznia 1993 r. jestem na emeryturze.
11. Nie utrzymuję kontaktów z byłymi wychowankami z „Sienkiewiczówki”, choć wcześniej takie kontakty utrzymywałam, jak n. p. z Czesią Kanią i jej siostrą Marysią.
12. Aby mogła porównywać pobyt w „Sienkiewiczówce” i w innych Domach Dziecka, byłoby to według mnie porównanie nie realne, chociażby z faktu, że ja przebywałam aż w pięciu Domach Dziecka od 1946 do 1956 roku.
Pozostały z tych pobytów dobre i złe wspomnienia, a według mnie istniała jedna i jak mi się wydaje zasadnicza różnica – w „Sienkiewiczówce” byliśmy wychowywani przez siostry zakonne w duchu katolickim, a we wszystkich pozostałych Domach Dziecka naszymi wychowawcami i wychowawczyniami były osoby świeckie, które raczej nie zwracały uwagi na to czy pragniemy chodzić do kościoła, czy nie – wychowanie było socjalistyczne i w większości przypadków bez wykształcenia pedagogicznego.
Zapamiętałam, że w Państwowych Domach Dziecka zdarzały się kradzieże rzeczy osobistych, bójki między wychowankami, wyzwiska, a przebywające w tych Domach dzieci były nie tylko sieroty, ale również tak zwane „sieroty społeczne”, które traktowały pobyt w takim Domu Dziecka jako zło konieczne.
Już ten fakt stanowi podstawową różnicę pomiędzy pobylem w „Sienkiewiczówce” i w Państwowych Domach Dziecka. My sieroty swój Dom Dziecka – „Sienkiewiczówkę” traktowaliśmy jak swój dom rodzinny, gdyż stanowiliśmy jedną wielką rodzinę.
Mój stan rodzinny: mąż – Marian Przybył – mgr organizacji i zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego; jeden syn – Tomasz Przybył – mgr inż. Politechnika Warszawska
Moje wykształcenie – średnie – Technikum Galanterii Skórzanej w Łodzi.



Foto Nr 94 Jan Nowak

1. Po rocznym pobycie w Jednostce Wojskowej 56980 w Łodzi, przy ulicy Łąkowej 3/5 na wychowaniu jako "Syn pułku" od 22 lutego 1945 roku do 8 marca 1946 roku, a którą to Jednostkę opuszczał jej Dowódca kapitan Grzegorz Bałynow i w ramach zakończenia służby wojskowej za dwa, czy trzy miesiące miał wyjechać do Moskwy, w której mieszkała jego rodzina: - żona Irena była Polką, jak i jej mama, oraz dwoje dzieci – córkę Olgę – lat 10 i syna Stanisława – lat 13. Dowódca Jednostki bardzo dobrze mówił po polsku i obawiał się, że po jego wyjeździe będzie mi w tej Jednostce Wojskowej źle, załatwił mi poprzez Dowództwo Garnizonu Łódzkiego, które miało swoją siedzibę na ulicy 11 –go Listopada Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w tak zwanej „Sienkiewiczówce” z zapewnieniem, że będzie mi tam dobrze.
W czwartek, w dniu 8 marca 1946 roku nastąpiło przekazanie mnie przez mojego opiekuna w Jednostce Wojskowej – porucznika Stanisława Nowakowskiego, do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – do „Sienkiewiczówki”.
2. Już na drugi dzień – w piątek 9 marca 1946 roku siostra zakonna - Klara Rzepka, która prowadziła sekretariat, zaprowadziła mnie do Szkoły Podstawowej Nr 42 im. Stanisława Staszica, na ulicy Przyszkole 42 w celu zapisania mnie, jako nowego ucznia do klasy II. Do I klasy i niemal do połowy następnego roku szkolnego uczęszczałem do Szkoły Podstawowej na ulicy Żeromskiego 36 – tuż przy „Zielonym Rynku” .
Szkołę Podstawową Nr 42 im. Stanisława Staszica, ukończyłem w czerwcu 1950 roku. W lipcu 1950 roku pojechałem na egzamin wstępny do Liceum Leśnego w Limanowej, a był to jak się okazało „egzamin konkursowy” na który przyjechało około 600 kandydatów do zawodu leśnika, a było tylko 30 miejsc.
Zaskakującym dla mnie był pierwszy egzamin z wychowania fizycznego, który decydował o dalszym dopuszczeniu do egzaminów z języka polskiego i z matematyki, a w dalszej kolejności do egzaminów ustnych.
Ci kandydaci, którzy otrzymywali z każdego egzaminu tylko ocenę bardzo dobrą, byli dopuszczani do kolejnego egzaminu pisemnego i ustnego.
Do ostatniego egzaminu ustnego z tych około 600 kandydatów zostało dopuszczonych tylko niespełna, o ile dobrze pamiętam 57 kandydatów.
Ja ten „egzamin konkursowy” zdałem na V miejscu, czym zaskoczyłem nie tylko siostry zakonne, ale również i prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej – pana Bolesława Jędrzyckiego.
3. W „Sienkiewiczówce” przebywałem do 30 sierpnia 1950 roku, kiedy to wyjechałem do Liceum Leśnego w miejscowości Moja Wola, w powiecie Ostrów Wielkopolski. W wyniku reorganizacji szkolnictwa i likwidacji Liceum i utworzeniem Techników,

zostałem przeniesiony do Technikum Leśnego w Margoninie, pow. Chodzież, w którym po zdaniu matury w 1954, w lipcu przystąpiłem do egzaminu wstępnego do Wyższej Szkoły Rolniczej na Wydział Leśny w Poznaniu. Egzamin wstępny zdałem, ale już po wywieszeniu list przyjętych na I rok studiów, złożyłem w Dziekanacie Wydziału Leśnego rezygnację ze studiów dokumentując to sytuacją przede wszystkim ekonomiczną. O likwidacji „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku, dowiedziałem się, kiedy napisała do mnie moja wychowawczyni – siostra Ludmiła Wcisło i przysłała mi 100 złotych na podróż do Łodzi na ferie zimowe, w trakcie których dwukrotnie odwiedziłem Kuratorium Oświaty aby się dowiedzieć do jakiego Domu Dziecka zostałem przydzielony – niestety do żadnego Domu Dziecka nie zostałem przeniesiony – jednym słowem, zostałem na tak „zwanym lodzie”, lub jak kto woli „puszczony na bardzo głęboką wodę” chociaż nie umiałem jeszcze dobrze pływać. Przykre to, ale niestety prawdziwe.

W sytuacji, w jakiej się znalazłem, chciałem zrezygnować ze szkoły i wrócić do Łodzi i podjąć jakąś pracę. Kategoriecznie przeciwstawił się Dyrektor Liceum Leśnego – pan mgr inż. Stanisław Bydłowski, który załatwił mi przez cały okres uczęszczania do Liceum, a następnie do Technikum Leśnego podwójne stypendium i raz na rok szkolny pomoc rzeczową w postaci umundurowania letniego i zimowego, łącznie z bielizną, oraz na rozpoczęcie roku szkolnego – pełną wyprawkę szkolną z podręcznikami łącznie.

Dałem sobie jednak radę i nie utonąłem.

Ten swój 4,5 letni pobyt w „Sienkiewiczówce” wspominam, jako pobyt w ocenie szkolnej na „czwórkę z plusem” – bo wówczas nie było jeszcze ocen z cyfrą „6”. Zarówno opiekę, atmosferę panującą w „Sienkiewiczówce”, koleżeństwo, organizację wypoczynku wakacyjnego z obozami harcerskimi łącznie, a o pomocy koleżeńskiej nie wspominając, to wszystkie cechy pobytu, określam jako dobrą „czwórkę z plusem”.

Moim zdaniem, jedynym mankamentem pobytu, to poranne i wieczorne kolejki do łazienki przy takim obłożeniu ilościowym dzieci.

Zapamiętałem swój występ przed mikrofonem Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, kiedy dziękowałem swojej „Rodzinie Zastępczej” mówiąc krótki wierszyk Adama Asnyka p. t. „Na pamiątkę”:

Na pamiątkę natchnień rzewnych,
Com piastował w swojej duszy,
I tych kilku dźwięków śpiewnych,
Co wiatr uniósł i przygłuszy,
Na pamiątkę łez ukrytych,
Ideałów niezdojanych,
Na pamiątkę cóż zostanie ?

Pamiętam również swój pierwszy indywidualny „koncert” wyćwiczony przez panią Ludwikę Grzśkowiak jaki grałem na fortepianie – bodaj w sali kinowej w Pabianicach, jaki zorganizował prezes Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach - pan Teodor Nowak.

4. Moim, jak również Marysi Jasińskiej i Eugeniusza Sobko były Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej – były Zakłady Poznańskiego. Moją „matką” zastępczą była pani Helena Szkudlarek / lub Skudlarek /, ale kto „partnerował” pani Helenie, tego już nie pamiętam. Prawdopodobnie w wyniku choroby pani Heleny Szkudlarek / lub Skudlarek / nastąpiła zmiana mojej „matki” zastępczej, którą została pani Zofia Leśniewska, której mąż – Wiktor był Dyrektorem jednego z Liceów Ogólnokształcących w Łodzi. Małżeństwo to miało dwoje dzieci – 22 letnią Małgorzatę, która studiowała na Uniwersytecie Łódzkim będąc na III roku na Wydziale Psychologii, oraz 20 letniego syna, który studiował na Akademii Medycznej na I roku na Wydziale Farmacji.

W każdą środę przemiennie przyjeżdżali do „Sienkiewiczówki” Małgosia i Leszek, aby sprawdzić jak mi idzie nauka i czy mam jakieś problemy, a raz w miesiącu bywali w szkole i rozmawiali z moją klasową wychowawczynią - z panią Leokadią Kawallą.

Dzięki takiemu nadzorowi ze strony dzieci mojej „zastępczej” mamy” Szkołę Podstawową ukończyłem mając na świadectwie same oceny bardzo dobre.

5. Nie dotyczy.

6. Nie dotyczy.

7. Wyjeżdżając do internatu Liceum Leśnego w dniu 30 sierpnia 1950 roku, zostałem zaopatrzony, zgodnie z otrzymaną informacją, z czym mam przyjechać do internatu, a więc otrzymałem: kołdrę, poduszkę, dwa komplety bielizny pościelowej, dres sportowy, 3 koszule, 3 szt. majtek, trampki i dodatkowo buty zimowe i 500 złotych na kupno już na miejscu szkolnej wyprawki – bez książek. Nie wiedziałem, że strojem wyjściowym z internatu jest mundur, płaszcz i czapka leśnika. Taki komplet miał kosztować około 600 złotych i na moją prośbę, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki przekazał stosowny przelew na konto Liceum Leśnego na moje umundurowanie. Ponadto, pan prezes – Bolesław Jędrzycki kupił mi bodaj 6, czy 7 książek, o jakie prosiłem pana prezesa niezbędne do szkoły, które siostra Klara Rzepka wysłała mi paczką.
8. W związku, że w miesiącu lipcu 1954 roku zdawałem egzamin wstępny do Wyższej Szkoły Rolniczej na Wydział Leśny, który zdałem i zostałem przyjęty na I rok studiów, ale musiałem podjąć trudną decyzję o rezygnacji – o czym wspomniałem powyżej, Ministerstwo Leśnictwa – Departament Kadr i Szkolenia Zawodowego przysłał mi „Nakaz pracy” z terminem podjęcia pracy z dniem 10 sierpnia 1954 roku. Pierwszą pracę zawodową rozpocząłem nieco wcześniej, bo już 8 sierpnia 1954 roku w Rejonie Lasów Państwowych w Drawsku Pomorskim w charakterze młodszego referenta w Dziale Technicznym.
9. W Rejonie Lasów Państwowych w Drawsku Pomorskim pracowałem z dwu letnią przerwą wojskową / od 23 listopada 1955 roku do 20 listopada 1957 roku / do 30 kwietnia 1958 roku W okresie od 1 maja 1958 roku do 31 maja 1960 roku - praca w Biurze Urządzania Lasu i Projektów Leśnictwa Oddział w Szczecinku – początkowo jako st. technik, a następnie jako asystent taksatora.
- W dniu 24 czerwca 1960 roku zawarłem związek małżeński
Od 1 czerwca 1960 roku do 31 lipca 1964 roku – praca pedagogiczna w Technikum Leśnym jako nauczyciel.
- Od 1 sierpnia 1964 roku w wyniku przeniesienia mnie z urzędu do pracy w Biurze Urządzania Lasu i Projektów Leśnictwa w Łodzi, pracowałem w tym Biurze do 15 listopada 1972 roku jako taksator leśny, a następnie jako st. taksator leśny.
- Od 16 listopada 1972 roku – do 31 października 1974 roku - Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Łodzi – jako samodzielny st. referent techniczny w Wydziale Ochrony Lasów i Łowiectwa.
- Od 1 listopada 1974 roku do 30 listopada 1985 roku – początkowo, przez okres około jednego roku było to Biuro Zagospodarowania Rejonu Zbiornika Sulejowskiego –jako Główny Specjalista d/s ochrony zbiornika, a w wyniku reorganizacji został utworzony Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łodzi, w którym pełniłem różne kierownicze stanowiska: Naczelnik Wydziału Eksploatacji, Kierownik Oddziału Łódź – Górna, czy Kierownik Zespołu Obiektów.
- Z dniem 1 grudnia 1985 roku do 30 października 1990 roku – Urząd Miasta Łodzi – jako mianowany Kierownik Oddziału Socjalnego, a od dnia 1 października 1988 roku – jako mianowany Inspektor Wojewódzki w Wydziale Budżetowo – Gospodarczym.
- W okresie mojej pracy zawodowej, zostałem odznaczony wieloma odznaczeniami: a mianowicie: Honorowa Srebrną Odznaką Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej

/ 8. 01. 1977 r./, Srebrna Honorową Odznaką Ligi Ochrony Przyrody / 20. 01.1978 r./, Złotą Honorową Odznaką Ligi Ochrony Przyrody / 6. 10. 1983 r./, Medal 40 lecia Polski Ludowej / 22. 07. 1984 r./, Honorowa Odznaka Miasta Łodzi / luty 1985 r./, Srebrny Krzyż Zasługi / 5. 03. 1986 r./, Złota Odznaka Honorowa „Zasłużony dla ochrony przyrody” 5. 05. 1986 r./, Srebrna Odznaka za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej” 15. 05. 1987 r./, Medal za długoletnie pożycie małżeńskie / 27.05. 2013 r./.

Od 1 grudnia 1990 roku do 15 lipca 1994 roku – prowadziłem działalność gospodarczą – Pensjonat „Ania” w Radochowic k/ Łącka Zdroju.

10. Po przyjeździe do Łodzi, z uwagi na stan zdrowia od dnia 25 lipca 1994 roku przebywałem na zwolnieniu lekarskim do 11 czerwca 1995 roku,

Od 12 czerwca 1995 przeszedłem na rentę inwalidzką III grupy, a od dnia 4 września 1996 roku mam rentę inwalidzką II grupy / bez prawa do dalszej pracy /.

Z renty inwalidzkiej, w roku 2003 przeszedłem na emeryturę, a w roku 2010 otrzymałem „Orzeczenie” Miejskiej Komisji d/s inwalidztwa, jako osoba niepełnosprawna w stopniu umiarkowanym na stałe.

11. Do roku 1995 utrzymywałem kontakt z Jurkiem Fedykiem / pracowaliśmy jakiś czas w jednym zakładzie pracy – w Biurze Urządzania Lasu i Projektów Leśnictwa w Łodzi, raz sporadycznie spotykałem się z Ryszardem Kowalskim.

Znaczne ożywienie moich kontaktów z byłymi wychowankami „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nastąpiło podczas poszukiwania adresów zamieszkania byłych wychowanków przed I Zjazdem byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jaki miał miejsce w siedzibie „Radia Łódź” w dniach 24 – 26 kwietnia 1998 roku, których udało mi się odnaleźć ponad 100 byłych wychowanków z czterech Domów Dziecka, a z niektórymi trzymuję kontakty do chwili obecnej.

12. Moje wspomnienia z pobytu w „Sienkiewiczówce” przedstawiłem nieco wcześniej, a w innych Domach Dziecka nie dane mi było przebywać z winy Kuratorium Oświaty, które zapomniało o wychowanku „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w „Sienkiewiczówce”, który przebywał w dniu likwidacji w szkolnym internacie w Liceum Leśnym w Mojej Woli, pow. Ostrów Wielkopolski.

Moja osobista interwencja w Kuratorium Oświaty w Łodzi w okresie ferii świątecznych 1950/1951 spełzła na niczym, a urzędnicy Kuratorium nawet nie wiedzieli gdzie znajduje się moja teczka wychowanka z aktami, ze świadectwami szkolnymi, zdjęciami etc.

Urzędnicy Kuratorium nawet nie usiłowali sprawdzić, czy moja teczka wychowanka nie została przekazana do jakiegoś Państwowego Domu Dziecka, lub potraktowana jako zbędna makulatura.

Stan rodzinny – żona, córka, syn – zmarł w 2011 roku, trzy wnuczki, jeden wnuczek oraz jedna prawnuczka i dwóch prawnuków.

Wykształcenie - wyższe

Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkim:

Zaledwie tylko dwoje wychowanków z Domu Dziecka z Konstancynowa Łódzkiego zdołało przesłać „Ankiety” swoich wspomnień z pobytu w Domu Dziecka, co osobiście uważam, że z uwagi na wiek dzieci przebywających w tym czasie w Domu Dziecka, niewiele z tego pobytu pamiętają, a fakt ten potwierdzają w swoich wspomnieniach tych dwoje byłych wychowanków.

A oto ich wspomnienia:

1. BUCZEK TERESA - nazwisko panięskie CHOMICZ

Do Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkim przybyłam w 1947 roku, w którym przebywałam tylko dwa lata mając 6 i 7 lat i zaczęłam uczęszczać do I i II klasy Szkoły

Podstawowej w Konstancynie Łódzkiej.

Po dwu letnim pobycie, została przeniesiona do Domu Dziecka w Starej Wsi koło Brzozowa. Tam również przebywała tylko dwa lata i rozpoczęła się moja „wędrownica” po kolejnych Domach Dziecka. Od V klasy do klasy VII byłam w Mokrzeszowie, a od I klasy Liceum do klasy IV Liceum Pedagogicznego, czyli do matury byłam w Przemyślu. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego, podjęłam pracę w dużej wiejskiej szkole jako nauczycielka. Przepracowałam w tym zawodzie 34 lata przechodząc na emeryturę. Ukończyłam studia pedagogiczne.

2. Pobyt w Domu Dziecka w Konstancynie wspominam jednak dobrze, ale pamiętam z tego okresu tylko tyle, że bardzo tęskniłam i nie mogłam się przyzwyczaić do tego wiecznego harmidru jaki panował w całym Domu.
3. Z byłymi wychowankami nie utrzymuję kontaktów i nikogo nie pamiętam. Zapamiętałam tylko wyjazdy do Łodzi do ZOO, do Teatru lalek, oraz piesze wycieczki do lasu
Stan rodzinny: jestem mężatką, 3 synów i 4 wnuków.
Wykształcenie – wyższe.

LESZCZYŃSKI EDWARD



Foto Nr 95 Edward Leszczyński

Na wstępie, kilka zdań wyjaśnienia dotyczącego skąd i ewentualnego roku przybycia do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynie Łódzkiej.

Zgodnie z kserokopią pisma – bez daty i od kogo, skierowanego do „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi, o następującej treści:

„Miejski Komitet Opieki Społecznej w Łodzi, przesyła spis dzieci sierot całkowitych zebranych z terenów województwa gdańskiego ...”.

W piśmie tym wymienionych jest 14 dzieci, z następujących Domów Dziecka, a mianowicie:

- Dom Dziecka w Sławie – 3 dzieci;
- Sierocińca P. C. K. w Lisowie pow. Tczew – 8 dzieci;

- Dom Dziecka w Kartuzach – 3 dzieci.

W pierwszym Domu Dziecka w Sławie, wymieniono 3 dzieci:

- Sławiński Jerzy – ur. 24. II. 1943 r. / z poprawką roku urodzenia z 1942 na 1943 r. dokonaną przez prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana Bolesława Jedrzyckiego /;
- Majewski Piotr – ur. 30. V. 1944 rok;
- Leszczyński Edward - ur. 16. VIII. 1943 r. / z poprawką daty urodzenia na 2. VII. 1944 r. dokonaną przez prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana Bolesława Jedrzyckiego/.

Do Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkiej zostało skierowanych dwoje dzieci:

Sławiński Jerzy – lat 5 i Leszczyński Edward – lat 4;

Natomiast z Sierocińca P. C. K. w Lisowie, pow. Tczew, zostało skierowanych do Domu Dziecka w Zduńskiej Woli 3 dzieci i 1 dziecko do „Sienkiewiczówki”;

Z tej pozostałej 3 dzieci z Domu Dziecka w Kartuzach, również do Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkiej zostało skierowanych dwoje dzieci: Marzeli Bruno / poprawiono nazwisko przez prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Marceli Bronisław Alfred /, oraz siostrę w/w Marzeli Gertę / poprawiono nazwisko przez prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na – Marcela Stanisława Gertruda /.

W/w figurują na pierwszym w „Wykazie imiennym sierot Ł. R. R. Oddział w Konstancynie Łódzkiej z dnia 20. II. 1948 roku”.

1. Pobyt i prawdopodobna data przybycia do Domu Dziecka w Konstancynie, określiłem powyżej.
2. W Konstancynie uczęszczałem do przedszkola, a do I klasy Szkoły Podstawowej zacząłem uczęszczać w Domu Dziecka w Aleksandrowie Łódzkiej – o ile pamiętam prowadzonym też przez siostry zakonne. Z pobytu w Aleksandrowie nie mam żadnych dokumentów / wykaz, zdjęcia itp./.
3. Niewiele, poza drobnymi epizodami, pamiętam z okresu pobytu w Konstancynie. Pamiętam swoje uczestnictwo w kolacji wigilijnej / bardzo kolorowa choinka /, wspólny wyjazd do ZOO.
4. Nie dotyczy.
5. Z Konstancynowa, po krótkim pobycie w Aleksandrowie Łódzkiej i Romanowie / około 1 roku /, znalazłem się w Kruszynie k/ Radomska / woj. łódzkie /.
Dom Dziecka w Kruszynie mieścił się w byłej posiadłości Lubomirskich / nazwany „pałacem” przez dzieci, a także przez mieszkańców Kruszyny /. W tutejszej karczynie, jak pisze Sienkiewicz w „Potopie”, Kmicic podsłuchiwał rozmowę o przewidywanej napaści Szwedów na Jasną Górę w Częstochowie.
Na ironię losu wygląda fakt nadania temu Domowi Dziecka imienia generała Franciszka Józwiaka / komendant główny MO w latach 40 – tych /, - jednym z odpowiedzialnych za los zgotowany dzieciom po rozwiązaniu Domów Dziecka Ł. R. R.
6. Dom Dziecka w Kruszynie opuściłem w 1963 roku, po ukończeniu w Radomsku Technikum Mechanicznej i Chemicznej Obróbki Drewna.
7. Żadnej pomocy nie otrzymałem.
8. W 1968 roku ukończyłem Uniwersytet Wrocławski – mgr matematyki.
W tym też roku podjąłem pracę we Wrocławskich Zakładach Elektronicznych „ELWRO” na stanowisku programisty komputerów.
9. Do 1989 roku praca w Instytucie przy ELWRO początkowo jako programista, a następnie kierownik „Pracowni oprogramowania komputerów”. Do 2003 roku prowadzę prawie cały czas, poza 4 – lenią pracą w firmie PROKOM / tej od komputeryzacji ZUS-u/, jednoosobową działalność gospodarczą / informatyka /.
10. Od stycznia b. r. uzyskałem, na mój wniosek, uprawnienie do świadczeń przedemerytalnych. W ciągu najbliższych miesięcy podejmę decyzję czy kontynuować

działalność gospodarczą do momentu osiągnięcia wieku 65 lat. Mam obecnie trochę czasu na to, by wyjaśnić niektóre sprawy z mojego dzieciństwa.

11. Nie – byłem przedszkolakiem. Do niedawna nawet nie znałem nazwisk dzieci z Ł. R. R. w Konstantynowie.
12. Z powyższych powodów trudno mi porównywać pobyt w Konstantynowie kilkuletniego dziecka, z pobylem w Domu Dziecka w Kruszyńie, w którym przebywałem do okresu uzyskania pełnoletności. Jedno jest pewne, przyjaźnie, czy wspólne zabawy przeżywane w okresie dzieciństwa zawsze pamięta się z dużym sentymentem i to bez względu nawet na takie, a nie inne początki dzieciństwa.

Kolejne wspomnienia wychowanków, tym razem z Domu Dziecka ze Zduńskiej Woli.

KOWALSKA ANNA - nazwisko panięskie SIERZPUTOWSKA

1. Do „Sienkiewiczówki” przyjechałam w 1946 roku z Tomaszowa Mazowieckiego, w którym ukończyłam Szkołę Podstawową Nr 1 będąc w tym czasie na utrzymaniu mojej cioc. Nasi rodzice, bo ja miałam jeszcze dwóch braci – Witolda Sierzputowskiego – ur. w 1932 roku, oraz Tomasza Sierzputowskiego – ur. w 1938 roku, zginęli w Oświęcimiu – Brzezińce w 1943 roku, w którym mama przeżyła w tym obozie tylko trzy miesiące, a ojciec – pięć miesięcy. Rodzina mojej mamy zaopiekowała się nami, ale każde z nas rodzeństwa przebywało w innym mieście. Po zakończeniu wojny, bardzo chcieliśmy być razem, więc ktoś ze Związku Byłych Więźniów Politycznych i zajął się naszą trójką rodzeństwa i umieścił nas – całą trójkę w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – początkowo na krótki okres w „Sienkiewiczówce”, a następnie zostaliśmy przeniesieni do Zduńskiej Woli.
2. W czasie pobytu w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli, ukończyłam w 1949 roku I Gimnazjum im. :Kazimierza Wielkiego”.
3. Pobyt w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli, wspominam jako coś wspaniałego i najlepszego, co może spotkać dziecko, po koszarach okropnej wojny. Początkowo, warunki pobytu były trudne – brak stołów, krzeseł, ławek do odrabiania lekcji etc., ale siostry zakonne zadbały o to , aby w możliwie szybkim czasie uczynić nam znacznie lepszy pobyt i poprawić nam te trudne warunki. Siostry otaczały nas serdeczną opieką, okazując nam dużo miłości i ciepła pracując niemal przez 24 godziny na dobę. Kiedy n. p. ja zachorowałam na obustronne zapalenie płuc, to siostry siedziały przy mnie na zmianę przez 24 godziny. Atmosfera w Domu Dziecka była cudowna, dzieci były bardzo grzeczne, kochane, a niektóre przeszły przez piekło powstania warszawskiego, pogotowia opiekuńcze, służbę na wsiach, co dla 6 – 8 latka było piekłem na ziemi, a w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli znalazły ciepło, serce, dobroć i cudowną opiekę ze strony Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich. Kocham Je bardzo, modlę się o ich zdrowie, utrzymuję kontakty z Siostrą Germaną, Siostrą Romaną, jak również z Siostrą Micią. To były cudowne lata i wspominam je bardzo mile – z łezką w oku. Organizacja wypoczynku była na wysokim poziomie. Siostry zakonne były młode i bardzo chętne do pracy, więc organizowały nam przedstawienia w teatrze w Zduńskiej Woli, w Łodzi i w Pabianicach p. t. „Balladyna” J. Słowackiego, :”Jasełka” i inne. Wychowankowie starsi opiekowali się młodszymi i każdy miał pod swoją opieką kilku maluchów, którym bardzo pomagali. Ponadto siostry pomagały dzieciom w nauce szczególnie tym opóźnionym, które miały po 10 – 12 lat i uczył się w I klasie, często przerabiali dwie klasy w ciągu jednego roku.

- Pamiętam, jak będąc w II klasie gimnazjum, nie można było kupić książki do historii starożytnej, więc wypożyczyłam tę książkę od koleżanki na tydzień i siostra Germana streściła mi całą książkę. Bardzo nas kochały i okazywały nam tą miłość na każdym kroku.
4. Moim Zakładem Opiekuńczym był Centralny Związek Spółdzielni Przemysłowych w Łodzi, który w dniu 28 września 1947 roku przejmując nade mną i moim kolegą – Bronisławem Galochem opiekę zostaliśmy „usynowieni”.
Podczas tej uroczystości, ze strony Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” obecny był członek Zarządu Głównego – pan Czesław Szubert, jak również prezes Zarządu Oddziału w Pabianicach – pan Teodor Nowak.
 5. Nie dotyczy
 6. Po ukończeniu w 1949 roku Gimnazjum i 18 lat, opuściłam Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.
 7. Ze strony Domu Dziecka w Zduńskiej Woli nie otrzymałam nic, bowiem otrzymałam wyprawkę od Rodziny Zastępczej.
 8. Pierwszą pracę w charakterze urzędniczki otrzymałam w Biurze Zakładu Opiekuńczego, chodząc jednocześnie wieczorowo do Technikum Handlowego w Łodzi, które ukończyłam w 1951 roku.
 9. Od 1949 do 1953 roku – pracowałam w Związku Spółdzielni w Łodzi, a po wyjściu za mąż w 1953 roku, przenieśliśmy się do Zduńskiej Woli i w latach 1953 – 1956 zaczęłam pracować w P. K. S. w Zduńskiej Woli na stanowisku księgowej.
Od 1960 – 1991 r. – pracowałam jako rzemieślniczka parasoli i mistrz pikowania kołder i szycie bielizny pościelowej. W 1991 roku, przez krótki okres pracowałam jeszcze na ½ etatu jako rzemieślnik parasoli.
 10. W 1991 roku przeszłam na emeryturę.
 11. Utrzymuję kontakty osobiste i korespondencyjne z byłymi koleżankami i kolegami z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, mianowicie:
 - z Grażyną Adler – Warszawa;
 - z Janem Dylewskim – Warszawa;
 - z Janiną Skraiberg – Oslo;
 - z Janem Bilskim – Rzeszów;
 - z Janem Auguścikiem – Błonie;
 - z Kubą Lenke – Zduńska Wola;
 - z Jadwigą Wojciechowską – Królikowską – Zduńska Wola;
 - z Zofią Pacholek – Zduńska Wola;
 - z Danutą z domu Sosińską – Potrzebny / mieszka w Świnoujściu /.
 12. Kiedy rozwiązano „Łódzką Rodzinę Radiową” / Dom Dziecka w Zduńskiej Woli /, mnie już nie było, więc nie umiem nic powiedzieć. Wiem z opowiadania braci, że było okropnie, nie wolno było się modlić, ani wspominać o siostrach zakonnych. Starsze dzieci przeniesiono, a Kierownikiem – Dyrektorem, został ktoś przyjezdny, ale wiem, że z hukiem wyleciał, bo za bardzo lubił chłopców.
Mojego młodszego brata wyrzucił zimą z Domu Dziecka i przysłał mi do Łodzi przez nauczyciela, którego umieściłam w Pabianicach.
Cóż można wymagać od nauczycieli, którzy przychodzili na kilka godzin do pracy, często zdenerwowani swoimi domowymi problemami.
Mój stan rodzinny: mąż – zmarł w 1994 roku, córka – Grażyna – lat 42 – wykształcenie wyższe. Druga córka – Ilona – lat 31 – wykształcenie wyższe.
Córka Grażyna – dwóch synów – 19 i 17 lat;
Córka Ilona – jedna córka – 2 ½ roku.

GALOCH BRONISŁAW



Foto Nr 96 płk Bronisław Galoch

1. W październiku 1946 roku zostałem przez Kuratorium skierowany do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- do „Sienkiewiczówki”, w którym byłem bardzo krótko – około jednego tygodnia, a następnie z grupką dzieci zostaliśmy zawiezieni do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli. Do Domu Dziecka przybyłem z Poddębic.
2. Rozpocząłem naukę w II klasie Liceum Ogólnokształcącego w Zduńskiej Woli. W roku 1949 ukończyłem IX klas / była to tak zwana „Mała matura”/, a następnie zdałem egzamin do Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie i odszedłem z Domu Dziecka.
3. Pobyt w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli rozpocząłem od izolátky z powodu świerzbu i wszawicy. Byłem dzieckiem kompletnie zaniedbanym, a warunki w Domu Dziecka w jakim się znalazłem były wspaniałe. Znow byłem czysty, ubrany, miałem gdzie spać i co jeść, a sam pobyt w Domu Dziecka, to piękny okres mego sierociego życia. Siostry zakonne – Germana, moja wspaniała wychowawczyni, której dużo zawdzięczam oraz siostry – Romana, Serafina, Maria, Cherabina i pozostałe, pozwoliły mi znow czuć się potrzebnym i pełnowartościowym chłopcem, zgodnie ze znaną sentencją – „żeby być sobą, trzeba być kimś”. Stosunkowo szybko doceniono moje predyspozycje organizatorskie i przywódcze, bo wysunięto mnie na wszystkie najwyższe stanowiska społeczne wśród chłopców w Domu Dziecka: - Harcerstwo, sąd koleżeński, samorząd wychowanków i inne. Wśród dziewcząt, podobną pozycję zajmowała Hania Sierzputowska / dziś Kowalska /. Siostra Germana prowadziła teatr i wystawialiśmy różne sztuki, a ukoronowaniem była „Balladyna” Słowackiego, którą graliśmy wielokrotnie dla szkół w Zduńskiej Woli. W nauce miałem duże braki. Przy pomocy Sióstr Germany i Romany stopniowo nadrabiałem zaległości i zacząłem być dobrym uczniem. Siostry, gdy ja byłem jeszcze wychowankiem stworzyły bardzo dobrą koleżeńską atmosferę. Atmosfera ta miała wpływ na naukę i dobre samopoczucie wychowanków.
4. Ja i Hania Sierzputowska / Kowalska / zostaliśmy usynowieni przez Centralny Związek Spółdzielni Przemysłowych w Łodzi w dniu 28 września 1947 roku. Mieliśmy „siedem matek i siedmiu ojców”, co było zgodne z mottem redaktorem Jana Piotrowskiego, że: - „Nie będzie sierot w naszym kraju, - bo Matką będzie im Polska, a Ojcem – Lud Polski”. Od dnia usynowienia nas, Centralny Związek Spółdzielni Przemysłowych w Łodzi ponosił koszty naszego utrzymania.
5. Nie dotyczy.

6. W dniu 23 września 1949 roku rozliczyłem się z Domem Dziecka w Zduńskiej Woli i wyjechałem do Dęblińna rozpoczynając naukę w Oficerskiej Szkole Lotniczej.
7. Dziś, już nie pamiętam. Cały mój dobytek, to walizka drewniana i opinia z Domu Dziecka z której jestem do dziś bardzo dumny.
8. Oficerską Szkołę Lotniczą ukończyłem 15 lipca 1951 roku i zostałem instruktorem pilotem w 8 eskadrze szkolenia podstawowego bazującej w Białej Podlasce.
9. W okresie 40 letniej służby wojskowej w lotnictwie – od 25 września 1949 roku do 30 listopada 1990 roku, nie sposób wymienić wszystkich stanowisk i miejscowości bazujących.

Oprócz pracy szkoleniowej na różnych typach samolotów, jak n. p. samoloty PO – 2, jak również na samolotach IŁ – 2 i IŁ – 10, na których to typach samolotów osobiście wyszkoliłem 30 podchorążych. Osobiste szkolenie na różnych szczeblach dowodzenia – od dowódcy klucza, poprzez dowódcę eskadry, czy stanowisko starszego nawigatora pułku, praca dydaktyczna na uczelni, awanse oficerskie, tytuły naukowe.

W roku 1985 na wniosek Rady Naukowej Wyższej Szkoły Lotniczej otrzymałem tytuł naukowy docenta, a w dniu 12 czerwca 1990 roku obroniłem rozprawę habilitacyjną otrzymując tytuł doktora habilitowanego nauk wojskowych.

W okresie mojej służby dydaktycznej w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotnictwa opublikowałem 49 artykułów i komunikatów naukowych, napisałem 5 podręczników i skryptów. Kierowałem 4 pracami dyplomowymi w Akademii Sztabu Generalnego, 19 pracami inżynierskimi w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotnictwa.

Recenzowałem 9 prac dyplomowych i magisterskich, 18 prac inżynierskich i 2 prace doktorskie.

W okresie mojej 40 letniej służby wojskowej, zostałem wyróżniony wieloma odznaczeniami, jak n. p. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40 lecia PRL i Medalem XXX lecia PRL; Złotym, Srebrnym i Brązowym medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny; Złotym, Srebrnym i Brązowym medalem Za zasługi dla Obronności Kraju, jak również Srebrnym Krzyżem PCK, że nie wspomnę o Honorowych Odznaczeniach za zasługi w rozwoju województwa Zielonogórskiego i Poznańskiego, Medalem Zasłużony dla szkolnictwa lubuskiego.

Mój stan rodzinny: jestem żonaty, mam jedną córkę po studiach ekonomicznych, które ukończyła w Poznaniu, jest zamężna i ma dwoje dzieci – córkę i syna.

Zięć jest majorem lotnictwa – ukończył Akademię Obrony Narodowej.

Biegła znajomość języka angielskiego i rosyjskiego

Aktualnie mam stopień pułkownika pilota w stanie spoczynku i tytuł naukowy: doc. dr habilitowany nauk wojskowych.



Foto Nr 97 Zygmunt Galoch

1. Po wakacjach w 1947 roku przybyłem do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli. Do czasu przybycia do Domu Dziecka, mieszkałem u babci w Poddębicach.
2. Będąc już w Domu Dziecka uczęszczałem do Szkoły Podstawowej Nr 2, która ukończyłem w 1949 roku i rozpocząłem naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Zduńskiej Woli, na ulicy Złotnickiego. Ponieważ to wojna się przyczyniła, że miałem opóźnienie w nauce, a mając już 18 lat musiałem opuścić Dom Dziecka i musiałem aby jakoś żyć podjąć pracę i wieczorowo chodziłem do Liceum, kończąc tylko IX klasę. Dopiero w roku 1964 ukończyłem Liceum Ogólnokształcące zdając egzaminy maturalne w szkole wieczorowej w Łodzi – na rogu ulicy Kościuszki i Zamenhofa.
3. Pobyt w Domu Dziecka, jak również i opiekę ze strony sióstr zakonnych wspominam bardzo miło i ciepło. Siostry zakonne wkładały dużo serca w nasze wychowanie i muszę przyznać, że dużo mnie też nauczyły.
4. Nie posiadałem żadnego zakładu opiekuńczego.
5. Ten okres mnie nie dotyczy, bo byłem już usamodzielniony.
6. Dom Dziecka w Zduńskiej Woli opuściłem po akacjach w 1951 roku.
7. Otrzymałem ubranie, ale być może, że otrzymałem również kołdrę, ale tego nie pamiętam.
8. Pierwszą pracę podjąłem w Zduńsko - Wolskich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego, na stanowisku rachmistrza na powierzonym mi odcinku „praca i płace”, a następnie jako magazynier.
9. W roku 1952 dostałem się do Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” w Skolimowie i rozpocząłem naukę tańca. Pod koniec 1952 roku zostałem powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Po przysiędze wojskowej, dostałem się do Zespołu Pieśni i Tańca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i pełniąc służbę uczyłem się. Po ukończeniu służby wojskowej, jeszcze przez około pół roku pracowałem w tym Zespole jako pracownik cywilny.
We wrześniu 1955 roku podjąłem pracę w Łódzkiej Operetce jako tancerz, który dostaje do tańczenia partie solowe, a lutym 1959 roku zaangażowałem się do Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” i w tym Zespole występowałem jako solista.
We wrześniu 1964 roku wróciłem do Łodzi i zacząłem pracę w Operze Łódzkiej – później w Teatrze Wielkim, w którym pracowałem jako solista baletu do 1979 roku. W Teatrze Wielkim pracowałem jeszcze około dwóch lat na umowę zlecenie.
W tym czasie prowadziłem również działalność pedagogiczną ucząc i układając tańce w różnych Domach Kultury. W roku 1979 zakończyłem pracę jako pedagog w Zespole „Anilana”.
10. Na emeryturę przeszedłem w styczniu 1979 roku, natomiast jako choreograf i pedagog pracowałem na ½ etatu i pracę zakończyłem w 1993 roku.

11. Do niedawna utrzymywałem kontakty z dwojgiem osób: - z Siostrą Germaną oraz Janem Bilskim.
12. Przebywałem tylko w tym jednym Domu Dziecka, więc nie mam możliwości porównawczych. Moje wspomnienia są bardzo mgliste. Pamiętam, że siostra Germana reżyserowała „Jasełka” oraz „Balladynę”, w tym przedstawieniu grałem Grabca. Później pracując w Zakładach Dziewiarskich, również należałem do zespołu tanecznego, śpiewałem w kwartecie i grałem w sztukach duże role. To pozwoliło mi polubić mój przyszły zawód, ale początki były w Domu Dziecka. Mieszkam z żoną, mam jedną córkę, która ma 2 synów, a ja wnuków. Mam wykształcenie średnie ogólnokształcące.

BILSKI JAN

1. Do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli zostałem przywieziony z Końskich, gdzie mieszkało moje wujostwo i na moją własną prośbę wujek odwiózł mnie do Zduńskiej Woli. Poprzednio, w latach 1945 do marca 1946 przebywałem w Domu Dziecka w Białogardzie, skąd uciekłem.
2. Będąc w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, uczęszczałem do Szkoły Podstawowej Nr 2.
3. Jak każde wspomnienie z dzieciństwa, wspominam po prostu różowo. Poddawanie ocenie małego dziecka jakim wówczas byłem wspomnień – przerasta mnie.
4. Nie miałem zakładu opiekuńczego.
5. Mnie nie dotyczy.
6. Dom Dziecka w Zduńskiej Woli opuściłem pod koniec sierpnia 1950 roku.
7. Po pożegnaniu się, tak jak stałem opuściłem Dom Dziecka z rękami w kieszeni.
8. Pierwszą pracę podjąłem w 1952 roku w kuźni – jako terminator w Kłodawie k/ Koła.
9. Pracowałem łącznie 42 lata, w różnych okresach czasowych – około w 30 zakładach pracy. Uważam, że w „ankietach” personalnych list zakładów pracy się nie wymienia.
10. Pracę zawodową zakończyłem w 1988 roku przechodząc na rentę.
11. Mam kontakty – są takie, jakie uzgodniłszy przez telefon.
12. To temat na sporą pracę literacką
Mam dwoje dzieci – wnuków nie mam
Wykształcenie – średnie,

AUGUŚCIK JAN



Foto Nr 98 Jan Auguścik

1. Do Domu Dziecka Ł. R. R. w Zduńskiej Woli przybyłem w 1945 roku wraz z bratem Stefanem, który zmarł w grudniu 1997 roku.

- Upřednie miejsce pobytu, to okolice Przedborza, Zuzów, Czerdna i Węsosza woj. Kieleckie.
2. W Domu Dziecka w Zduńskiej Woli uczęszczałem do szkoły podstawowej, którą Ukończyłem w 1951 roku, lecz dobrze nie pamiętam.
 3. Był to okres mojego życia bardzo trudny, bowiem myślami byłem zawsze przy utracie rodziców, a nie myślałem o zdobywaniu wiedzy – nawet tej podstawowej. Mile wspominam siostrę Germanę i siostrę Sewerynę i ich troskę jaką nam okazywały
 4. Nie miałem zakładu opiekuńczego.
 5. Nie dotyczy.
 6. Dom Dziecka w Zduńskiej Woli opuściłem w 1951 roku udając się do Oficerskiej Szkoły Lotniczej, której nie ukończyłem
 7. Nie otrzymałem żadnej pomocy.
 8. Pierwszą pracę podjąłem w Polskich Liniach Lotniczych w Warszawie – do wypadków na Węgrzech, a w nie długim czasie – szpital i operacja oczu. Kiedy wróciłem do zdrowia, otrzymałem wezwanie do Komendy Wojewódzkiej M. O. w celu podjęcia pracy. Zdobyłem w ciągu czterech lat średnie wykształcenie w Sochaczewie. Zajmowałem różne stanowiska kierownicze.
 9. Byłem Komendantem Posterunku M. O. w Leoncienie nad Wisłą, jak również Kierownikiem Komisariatu M. O. w Brwinowie. Wchodziłem w skład Komisji weryfikacyjnej Komendy Stołecznej M. O. byłych funkcjonariuszy U. B. P., którzy starali się o przyjęcie do pracy w M. O. Byłem współorganizatorem N. S. Z. Milicji.
 10. W wyniku zatargu z byłym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w 1986 roku – odszedłem na eeryturę.
 11. Nie utrzymuję z nikim kontaktów osobistych i korespondencyjnych z powodu braku zainteresowania osób z którymi usiłowałem nawiązać kontakty.
 12. Moje życie prywatne – jestem żonaty, mam synów: Roberta o wykształceniu średnim technicznym – jest żonaty i ma dwie córki. Drugi syn – Paweł jest kawalerem i studiuje na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Historia Sztuki. Pragnę ponadto nadmienić, że byłem uczestnikiem wyjazdu do miejsca mordu naszych oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji Państwowej w Katyniu. W miejscowym kościele Rzymsko – Katolickim w Błoniu, gdzie mieszkam, umieszczona jest urna z ziemią z miejsca zbrodni, jaką osobiście przywiozłem W uroczystości umieszczenia urny w kościele w Błoniu, brali udział biskupi oraz księża, jak również wojsko i niektórzy funkcjonariusze z N. S. Z. Policji

DRZEWEK JERZY

1. Rodzice moi – żołnierze Armii Krajowej, zginęli w Powstaniu Warszawskim. W roku 1945 zostałem umieszczony w Miejskim Pogotowiu Opiekuńczym w Warszawie, przy ulicy Nowogrodzkiej 75, skąd wraz z grupą około 35 dzieci zostałem przewieziony do Łodzi – do „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – do „Sienkiewiczówki”. Po kilkumiesięcznym pobycie w „Sienkiewiczówce”, wraz z grupą dzieci zostaliśmy umieszczeni w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.
2. W Zduńskiej Woli uczęszczałem do Szkoły Podstawowej Nr 4, którą ukończyłem w 1951 roku i zdałem egzamin do Liceum Ogólnokształcącego w Zduńskiej Woli.
3. Swój pobyt w Domu Dziecka, a zwłaszcza w Zduńskiej Woli wspominam bardzo miło, ale tylko do czasu gdy były siostry zakonne. Było czysto, schludnie, dzieci były czysto ubrane, grzeczne i uczyliśmy się też bardzo

dobrze, a siostry uczyły nas m. in. języków obcych, organizowały przedstawienia – pamiętam „Balladynę” wystawioną w sali Straży Pożarnej w Zduńskiej Woli. Posiłki były wyśmienite / otrzymywaliśmy puszki „unrowskie”, mieliśmy wielu sponsorów.

Z chwilą, gdy siostry zakonne musiały opuścić Dom Dziecka, wszystko zmieniło się diametralnie - brud, smród i ubustwo, alkoholizm, papierosy, kradzieże – jednym słowem – warunki tragiczne.

4. Podczas pobytu w „Sienkiewiczówce” – ja i kolega Florczak Stefan mieliśmy zakład opiekuńczy przy ulicy Limanowskiego 40 – była to fabryka włókiennicza, która nas ubierała i obdarowywała nas od czasu do czasu upominkami. Mieliśmy tak zwane Rodziny Zastępcze, a ja pamiętam, że byłem kilka razy zapraszany do takiej Rodziny Zastępczej.
5. O zmianie Domu Dziecka - wspomniałem w punkcie 1.
6. Dom Dziecka w Zduńskiej Woli opuściłem we wrześniu 1951 roku i wyjechałem do Warszawy – do Anina. Tutaj ukończyłem w 1955 roku Liceum Ogólnokształcące, a następnie rozpocząłem studia na Akademii Medycznej w Warszawie.
7. Opuszczając Dom Dziecka w Zduńskiej Woli nie otrzymałem żadnej pomocy
8. Odpowiedzi na punkty 8, 9 i 10 – są wspólne.
9. Studia medyczne ukończyłem „ o własnych siłach”, dzięki otrzymywanemu stypendium
10. i pracy / w Spółdzielni studenckiej, korepetycje i praca w Pogotowiu Ratunkowym /. Po ukończeniu studiów rozpocząłem pracę w Szpitalu Miejskim w Tomaszowie Maz. i w Rawie Mazowieckiej.
Piastowałem szereg odpowiedzialnych funkcji m. in. : Kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej w Urzędzie Powiatowym w Rawie Mazowieckiej;
Dyrektora Wydziału Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim w Skierniewicach;
Dyrektora ZOZ w Rawie Mazowieckiej.
Obecnie jestem Państwowym Terenowym Inspektorem Sanitarnym i Dyrektorem Terenowej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Rawie Mazowieckiej.
Ponadto, pracuję w Przychodni jako lekarz specjalista internista – pulmonolog.
11. Kontakty z byłymi wychowankami „Łódzkiej Rodziny Radiowej” mam raczej sporadyczne. Ostatnio byłem na pogrzebie Kazika Kowalskiego w Zduńskiej Woli. Kazika wspominam bardzo mile, a wspomnienia te są ściśle związane z „dawnym harcerstwem” – z pobytem na obozach harcerskich w Zblewie / Bory Tucholskie /, czy w Zwierzyńcu, zawsze wspominam z wielkim sentymentem.
Mój stan rodzinny: żona – mgr filologii polskiej – praca w Liceum Ogólnokształcącym.
Dwoje dzieci: córka – Agnieszka – mgr pedagogiki; i syn Piotr – lekarz.
Wnuki: Kasia – lat 7 / córka / syna; i Paweł – 2 lata / syn córki /

GŁOWACKI FRANCISZEK

1. Do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli przybyłem w sierpniu 1947 roku z miejscowości Skłoby, woj. radomskie. Nadmienić muszę, że Skłoby opuściłem wraz z wieloma innymi kolegami i koleżankami – sierotami, po zamordowaniu naszych rodziców przez hitlerowskich żołnierzy w ramach pacyfikacji całej wioski. Pacyfikacja miała miejsce w dniu 11 kwietnia 1940 roku. Wówczas to, życie straciło 375 mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat i spalono całą wioskę.
2. Będąc w Domu Dziecka, uczęszczałem do Szkoły Podstawowej przy ulicy Żeromskiego, a następnie przy ulicy Kościelnej, którą ukończyłem w 1951 roku.
3. Dom Dziecka w Zduńskiej Woli był niewątpliwie dosłownie domem rodzinnym. Czuję się bezpieczny, bowiem byliśmy wszyscy otoczeni dobrą opieką ze strony

siostr zakonnych, które dbały o nasze wychowanie.

Utrzymywaliśmy się dzięki społeczeństwu Zduńskiej Woli, jak również znaczącej pomocy „unrowskiej”. Początkowa sytuacja wychowanków była bardzo trudna.

Nie było stołów, pisaliśmy na podłodze... Zapamiętałem, że po jednej z wizytacji kuratorskiej, otrzymaliśmy pomoc w umeblowaniu Domu Dziecka.

Organizowano nam kolonie letnie, chodziliśmy do kościoła, na wycieczki i spacery leśne, uprawialiśmy sport. Byliśmy zaangażowani w pracach gospodarczych na terenie Domu Dziecka.

Ja pomagałem jako zaopatrzeniowiec i współpracowałem z kancelarią siostry Romany, załatwiałem sprawy organizacyjne z bankiem. Otrzymywałem pomoc w nauce, ale przede wszystkim od siostry Germany, której bardzo wiele zawdzięczam.

Nie pamiętam, czy był to rok 1949, czy 1950, kiedy Dom Dziecka w Zduńskiej Woli przeżył rewolucyjne zmiany. Siostry zakonne zostały wydalone, a na ich miejsce zatrudniono personel cywilny i zaczęliśmy być wychowywani w duchu komunistycznym. Zlikwidowano harcerstwo skautowe, a my długo nie mogliśmy się odnaleźć w nowej sytuacji. Było nie tyle ciężko, ale pogorszyły się warunki pobytu nas – dzieci i to pod każdym względem.

4. Nie miałem żadnego zakładu opiekuńczego.
5. Po wydaleniu z Domu Dziecka siostr zakonnych, byliśmy jednak w tym samym Domu Dziecka, tylko pod komunistyczną opieką.
6. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w 1951 roku, wyjechałem do Krakowa, aby podjąć naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej na Wydziale Elektrycznym.
7. Nie otrzymałem żadnej pomocy. Pojechałem do Krakowa bez żadnej „wyprawki”, nie otrzymując nawet kilka złotych na bilet. Wsiadłem jednak do pociągu bez biletu i tylko dzięki wyrozumiałości konduktora P. K. P. nie wysadzono mnie na byle jakiej stacji kolejowej. Będąc bez grosza, koledzy z klasy złożyli się abym kupił przybory szkolne.
8. Po skończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w 1953 rok podjąłem pierwszą pracę w Kombinacie im. Lenina w Nowej Hucie jako elektryk w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych.
9. Mój przebieg pracy zawodowej:
1953 -1954 - Kombinat im. Lenina w Nowej Hucie;
1954 -1958 - „INDUKTA” Bielsko Biała;
1958 - 1970 - „FAKROS” Bielsko Biała;
1970 - 1975 - „GS Samopomoc Chłopska” w Buczkowicach k/ Szczyrku;
1975 – 1991 - Zakłady Włókiennicze „MERILANA” Bielsko Biała.
10. W roku 1991 przeszedłem na emeryturę.
11. Utrzymuję kontakty osobiste nie tylko z wychowankami, ale również z siostrami zakonnymi: z Siostrą Seweryną i z Siostrą Germaną.
Z wychowankami Domu Dziecka, to kontakty osobiste utrzymuję:
- z Anną Kowalską, z Danutą Potrzebny, z Janem Bilskim, z Marianem Głowackim.
Mój stan rodzinny: żona od 1955 roku, troje dzieci i pięć wnucząt.
Wykształcenie – średnie zawodowe.

KOT JANINA - nazwisko panięskie HOSZOWSKA



Foto Nr 99 Janina Kot
nazwisko panięskie
Hoszowska

1. Do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli przybyłam w lipcu 1946 roku. Poprzednio byłam w Domu Dziecka w Sulejowie
2. Będąc w Domu Dziecka, zaczęłam uczęszczać do VI klasy Szkoły Podstawowej Nr 4, którą ukończyłam w 1948 roku i dalszą naukę podjęłam w Liceum Pedagogicznym w Zduńskiej Woli.
3. Warunki pobytu były dobre gdy wychowywały nas siostry zakonne, bo była wówczas dobra organizacja życia, nauki, opieki, wypoczynku, ale przede wszystkim siostry uczyły nas kultury codziennego życia, ogłady, modlitwy i pracy.
Wszystko robiliśmy sami, nie było żadnej służby, tylko każda z sióstr wypełniała swoje zadania i tak n. p. Siostra Miecia - odpowiadała za higienę dzieci, a Siostra Germana - pilnowała dzieci podczas odrabiania lekcji i organizowała życie kulturalno – teatralne. Starsze dzieci opiekowały się młodszymi i pomagały w lekcjach.
Zajmowaliśmy się sportem.
Gdy jednej nocy zabrano siostry zakonne z Domu Dziecka, to był istny koszmar, rozpacz i łzy wychowanków.
4. Ja nie miałam zakładu opiekuńczego, bowiem odnalazłam matkę.
5. Ponieważ straszny bałagan i „draństwo” świeckich wychowawców i wychowawczyń były nie do wytrzymania, zwróciłam się będąc już w III klasie Liceum Pedagogicznego do pana Dyrektora z prośbą o przyjęcie mnie do internatu i tam zamieszkałam do czasu ukończenia tego Liceum, ale została tam moja siostra.
6. Był to rok szkolny 1951 / 52.
7. Nie otrzymałam żadnej pomocy. Tenisówki, bieliznę dawały mi koleżanki z Liceum. Praktycznie chodziłam we wszystkim, co mi użyczyły, względnie pożyczły mi koleżanki – bluzki, spódniczki, pantofle i. t. p.
8. Liceum Pedagogiczne w Zduńskiej Woli ukończyłam w 1953 roku zdaną maturą. Otrzymałam skierowanie na studia do Związku Radzieckiego na pedagogikę z psychologią, ale z tego skierowania nie skorzystałam, bowiem odnalazłam matkę z dzieckiem, która żyła po prostu w nędzy. Pomogłam matce, znajdując jej pracę, ale przede wszystkim znajdując mieszkanie w Pile.
Pierwszą pracę podjęłam 15 sierpnia 1953 roku w Liceum Ogólnokształcącym w Pile, przy ulicy Bydgoskiej. Byłam nauczycielką języka polskiego i języka rosyjskiego oraz prowadziłam przedmioty artystyczne i sportowe. Ponadto prowadziłam świetlicę przy

- Liceum Ogólnokształcącym. Podjęłam studia w WSP w Krakowie na filologii rosyjskiej.
9. Mój przebieg pracy zawodowej przedstawia się następująco:
 - 1953 – 1957 - Liceum Ogólnokształcące w Pile;
 - 1957 - 1977 - Szkoła Podstawowa 8 klasowa w Żarkach – Miasto;
 - 1977 - 1984 - Liceum Ogólnokształcące nauczyciel historii i propedeutyki;
 - 1984 - 1990 - Miejska Poradnia Wychowawczo – Zawodowa w Myszkowie na stanowisku – pedagog – psycholog.Będąc w Żarkach, podjęłam studia na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach na kierunku pedagogika i psychologia oraz historia. Wcześniej ukończyłam w 1967 roku Studium Nauczycielskie w Katowicach o kierunku – „Zajęcia praktyczno - techniczne i wychowanie plastyczne”.

Studia na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach ukończyłam w 1975 roku otrzymując tytuł magistra pedagogiki i historii.

Ponadto prowadziłam 33 kursy haftu, mając indywidualne wystawy hafu.
 10. W roku 1990 zakończyłam pracę zawodową przechodząc na emeryturę.
 11. Nie miałam żadnego kontaktu z byłymi wychowankami, a bardzo chciałam. Jeden raz i to zupełnie przypadkowo spotkałam Bronka Galocha w Pile, ale wyjechał bez słowa i kontakt się urwał
 12. Za mało miejsca, ale posiadam osobiste notatki z pobytu w Domach Dziecka w Włodzimierzowie, w Sulejowie, w Zduńskiej Woli.
Wydanie książki p. t. „Moja droga do wiedzy” B. Suchalskiego zawiera m. in. moje opowiadanie p. t. „Między młotem, a kowadłem”.
Mój stan rodzinny: Od 15 lat jestem wdową – mój mąż był pilotem wojskowym w Mirosławcu, a następnie w Pile. Mam dwoje dzieci: syn Cezary – lat 40 jest majorem i ma dwie córki – 17 i 13 letnie. Moja córka Danuta – skończyła Uniwersytet Śląsk i mając trzy fakultety – filologię polską, dziennikarstwo oraz pilotaż wycieczek zagranicznych, w wieku 24 lat zachorowała na chorobę popromienną po Czarnobylu i zmarła w 1991 roku.

KWIATKOWSKA ROMANA - nazwisko panieńskie HOSZOWSKA

Odpowiedź na „Ankieta” jest w formie bardzo krótkiego „listu”, który dotyczy w zasadzie tylko trzech punktów.

Do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli, przyjechałam wraz z kilkoma koleżankami i kolegami, jak również z moją siostrą – Janiną z Sulejowa w 1946 r. Uczęszczałam do Szkoły Podstawowej, którą ukończyłam w 1951 roku i Dom Dziecka musiałam opuścić, ponieważ odnalazłam matkę / na moje nieszczęście /, bowiem już od tego czasu musiałam sama stanowić o swoim losie. Mój pobyt – choć bardzo krótki, to wspominam bardzo mile i zawsze marzyłam spotkać moją najlepszą koleżankę – Barbarę Kulczyńską oraz oczywiście i inne koleżanki. Jest mi bardzo przykro, że nie mogę przyjechać na ten Zjazd. Mam chorego męża – po drugiej operacji serca i muszę się nim opiekować. Obecnie jestem już na emeryturze i mam jedną córkę i jednego wnuczka.

KAFTAŃSKI ELIGIUSZ FAUSTYN

1. Do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli przyjechałam z Klasztoru o. o. Orionistów w Zduńskiej Woli w 1948 roku.
Będąc u księży Orionistów, skończyłam Szkołę Podstawową.
2. W Domu Dziecka w Zduńskiej Woli skończyłam trzy klasy Gimnazjum / 10 klas nauki /.
3. Pobyt w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli wspominam jako najpiękniejszy okres mego

życia. To w tym Domu Dziecka nauczyłem się żyć z innymi i dla innych, szanować pracę, być uczynnym i oddanym w potrzebie dla innych.

Siostry zakonne – siostra Germana, którą pamiętam potrafiła stworzyć atmosferę życia rodzinnego tak dalece, że osobiste tragedie wychowanków nie odbijały się na psychice. Wychowanków uczono po prostu życia – sami praliśmy bieliznę w dużych baliach, szorowaliśmy podłogi, sami naprawialiśmy bieliznę. Pamiętam do dziś, jak sam uszyłem sobie czapkę z daszkiem w szwalni. Dbaliśmy o ten Dom, który był naszym Domem. Sytuacja w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli zmieniła się radykalnie, kiedy siostry zakonne zostały wypędzone, a na ich miejsce zjawiał się personel cywilny.

Moim zdaniem nie był to personel wychowawczy w całym tego słowa znaczeniu, był to personel cywilny i sądzę, że ci panowie i panie nie miały predyspozycji do pracy wychowawczej w Domu Dziecka, w którym przebywały dzieci po tragicznych przeżyciach z okresu, kiedy nasi rodzice ginęli – często na oczach swoich dzieci.

Odwiedzałem ten do pewnego czasu mój Dom dość często do 1953 roku z ogromnym sentymentem i z miłością. Byłem również z moją żoną przed rozebraniem tego budynku i miałem krótkie spotkanie z wychowankami

4. Nie miałem zakładu opiekuńczego.
5. Nie byłem przeniesiony do innego Domu Dziecka.
6. Dom Dziecka w Zduńskiej Woli opuściłem w 1951 roku i wyjechałem do Łodzi – do cici, i przy jej pomocy ukończyłem Technikum Budowlane na ulicy Kilińskiego, a następnie wyjechałem z „Nakazem pracy” w rękę do Białegostoku, gdzie zamieszkuję do dziś.
7. Nie wymogłem pomocy ze strony Domu Dziecka, której z pewnością bym nie uzyskał, podobnie zresztą jak moje koleżanki i koledzy, którzy opuszczali ten Dom Dziecka z pustymi kieszeniami – po prostu opuszczali ten Dom wyłącznie w tym, co mieli na sobie.
Moja ciocia – siostra zakonna Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Marii Panny roztoczyła nade mną dalszą opiekę.
8. Pierwszą pracę podjąłem w Białymstoku na budowie – jako majster
Z budownictwem związany byłem do 1978 roku – pracując na różnych samodzielnych stanowiskach pracy.
W międzyczasie skończyłem trzy lata nauki w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie uzyskując dyplom ekonomisty.
Od 4 lat jestem rencistą II grupy. Udzielam się społecznie, będąc członkiem Rady Osiedlowej.
W punkcie „8” - umieściłem również odpowiedzi z punktów „9 i 10”.
11. Ciągłych kontaktów nie utrzymuję, ale znam kilka adresów kolegów z którymi utrzymywałem kontakty korespondencyjne.
Mój stan rodzinny: żonaty, mam jednego syna – Andrzeja i dwóch wnuków.
Wykształcenie – nie pełne wyższe.

LENKE JAKUB

1. Do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przybyłem wraz z moją siostrą z „Sierocińca” w Lisowie, pow. Tczew w 1946 roku z tym, że moja siostra została w Domu Dziecka w „Sienkiewiczówce” w Łodzi, a ja zostałem przydzielony do Domu Dziecka w Zduńskiej Woli.
2. Naukę ukończyłem w Łodzi na ulicy Nowotki w Zasadniczej Szkole Zawodowej w 1956 roku.
3. Swój pobyt w Domu Dziecka wspominam dobrze. Atmosfera wokół nas była bardzo

przyjazna, ale początkowo warunki były bardzo trudne, bowiem brakowało niemal wszystkiego. Najważniejsze było serce sióstr zakonnych które opiekowały się nami, za co jestem Im bardzo wdzięczny i bardzo miło wspominać.

4. Ja nie miałem zakładu opiekuńczego.
5. Moim jedynym Domem Dziecka w którym przebywałem, był Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.
6. Dom Dziecka w Zduńskiej Woli opuściłem w roku 1956.
7. Opuszczając Dom Dziecka nie otrzymałem żadnej pomocy – zostałem sam ze sobą i z moimi problemami – bez mieszkania i zupełnie z pustą kieszenią.
Tak opiekowało się wojennymi sierotami ówczesne polskie Państwo, które usiłowało nas wychowywać w duchu komunistycznym i dlatego siostry zakonne, które były dla jak matki, zostały „wypędzone” z naszego Rodzinnego Domu Dziecka.
8. Swoją pierwszą pracę podjąłem w Łódzkim Przedsiębiorstwie Elektryfikacji Rolnictwa w 1956 roku na stanowisku – elektryka.
9. W Łódzkim Przedsiębiorstwie Elektryfikacji Rolnictwa pracowałem do roku 1959 charakterze – elektryka budowlanego.
Moją pracę zawodową przerwało powołanie mnie do odbycia zasadniczej służby wojskowej.
10. Pracę zawodową zakończyłem w 1996 roku przechodząc na emeryturę.
11. Kontakty osobiste utrzymuję z Anią Kowalską, która mieszka w Zduńskiej Woli.
12. Będąc w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, ze strony sióstr zakonnych otrzymałem wskazówki na swoje dalsze dorosłe już życie. To siostry zakonne dały nam wszystkim największy skarb tego świata – nauczyły nas wiary katolickiej, która mnie osobiście ukształtowała, prowadziła i dalej prowadzi przez moje – może już nasze, bo mam już swoją rodzinę – dalsze życie.
Po likwidacji Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi, w Zduńskiej Woli, w Konstancynie Łódzkiej, jak również i na ulicy Tkackiej – Dom Dziecka Ociemniałego, sytuacja zmieniła los przebywających w tych Domach Dziecka w sposób radykalny. W przypadku Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, siostry zakonne zostały dosłownie w przeciągu kilku godzin po prostu wyrzucone, a świecki personel zaczął zmieniać nasze poglądy i kształtować w nas idee Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, które nie miały nic wspólnego z właściwym wychowaniem młodego pokolenia Polaków. Pomimo moich skromnych środków finansowych, moje dalsze życie powoli zaczęło się kształtować dzięki wspaniałej rodzinie, która podała mi swoją dłoń – to państwo Anna i Kazimierz Kowalscy, za co jestem Im bardzo wdzięczny.
Mój stan rodzinny: - żona i trójka dzieci oraz troje wnucząt.
Wykształcenie - zasadnicze - zawodowe.

KRÓLIKOWSKA JADWIGA - nazwisko panieńskie WOJCIECHOWSKA



Foto Nr 100 Jadwiga Królikowska
nazwisko panieńskie
Wojciechowska

1. W dniu 20 października 1946 roku zostałam przywieziona do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.
2. Będąc w Domu Dziecka uczęszczałam do Szkoły Zawodowej, którą ukończyłam w roku szkolnym 1951 / 52.
3. Pobyt w Domu Dziecka wspominam jak na tamte czasy bardzo dobrze, a szczególnie opieka ze strony sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich. Jako dziecko, bardzo tęskniłam za rodzinnym domem.
4. Nie miałam zakładu opiekuńczego.
5. Nie pamiętam w którym roku nasz Dom Dziecka został upaństwowiony.
6. Dom Dziecka opuściłam w roku 1952.
7. Odchodząc z Domu Dziecka, otrzymałam pomoc w formie pościeli i bielizny osobistej.
8. Pierwszą pracę podjęłam w roku 1952 jako wychowawczyni w przedszkolu w Sieradzu.
9. W roku 1958 wyszłam za mąż w Zduńskiej Woli i podjęłam pracę w M. H. D. pracując jako ekspedientka, a w roku 1979 zostałam kierowniczką sklepu tekstylnego.
10. W roku 1983, lub 1984 przesłam na wcześniejszą emeryturę.
11. Nie utrzymuję kontaktów z koleżankami i z kolegami z Domu Dziecka, ale czasem spotykam się okazjonalnie.
12. Wspomnienia z okresu pobytu w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” mam dość dobre i miłe. Dużo zawdzięczam siostram zakonnym za otoczenie nas troskliwą opieką. Mój stan rodzinny: jestem wdową – mój mąż zmarł w 1990 roku. Mam dwie córki:
 - Małgorzatę – zamężną, która ma 3 córki – Annę, Ewę i Aleksandrę.
 - Izabelę – zamężna i ma 2 córki – Sylwie i Agatę.

WIETECHA FRANCISZEK

Po śmierci rodziców – ojciec zmarł w 1942 roku, a mama – w 1945 roku, ja dostałem się do Domu Dziecka w Aninie, a następnie do Domu Dziecka w Nowym Mieście nad Pilicą - nie pamiętam nazwy tych Domów Dziecka, jak również dat przebywania w tych Domach Dziecka. Nie pamiętam również daty, kiedy zostałem przesłany do Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Warszawie, przy ulicy Filtrowej.

Z Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy, zostałem wraz grupą dzieci przewieziony do Łodzi – do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – do „Sienkiewiczówki”, o ile sobie przypominam miało to miejsce prawdopodobnie w kwietniu, lub w maju.

W połowie lipca 1946 roku zostałem wraz z grupą około 30 wychowanków przeniesiony do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.

Zapamiętałem, że byliśmy pierwszą grupą wychowanków w tym Domu Dziecka.

W tym Domu Dziecka zacząłem chodzić do Szkoły Podstawowej Nr 4 w Zduńskiej Woli.

Byłem znacznie opóźniony w nauce i zacząłem uczęszczać do klasy II, a następnie do klasy IV, a od klasy IV do klasy VII uczęszczałem wraz z grupą kolegów i koleżanek z Domu Dziecka – kilka nazwisk pozostało w mojej pamięci, a byli to m. in. Drzewek Jerzy, Idczak Eugeniusz, Florczak Stefan, Kraska Waclaw, Dumin Waclaw ...

Pamiętam, że kilkoro kolegów i koleżanek miało zakłady opiekuńcze, że byli „usynowieni”, mnie taki zaszczyt nie spotkał i żadnej pomocy ze strony Domu Dziecka nie otrzymałem.

Nie utrzymuję żadnych kontaktów z koleżankami i z kolegami z Domu Dziecka, ale chętnie bym takie kontakty nawiązał.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w 1951 roku, zostałem wysłany do Dąbrowy Górniczej, gdzie ukończyłem 6 miesięczne przygotowanie górnicze, a następnie przez 2 lata pracowałem w Kopalni Węgla Kamiennego „Wiktoria” w Boguszowie k / Wałbrzycha.

Po dwóch latach pracy pod ziemią, zmieniłem miejsce zamieszkania i pracę.

W Olsztynie, zacząłem pracować jako hydraulik, bo wcześniej zdobyłem zawód – czeladnika urządzeń wodno – kanalizacyjnego i ogrzewania.

Obecnie jestem na rencie III grupy już 8 lat.

Jestem żonaty i mam dwóch synów, którzy mają już swoje rodziny – żony i dzieci.

Mam 5 wnuków i 1 wnuczkę.

JANUSZEWSKA - SKREIBERG JANINA



Foto Nr 101 Janina Januszevska - Skreiberg

Do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli przybyłam w 1946 roku i przebywałam do grudnia 1950 roku i chodziłam do Szkoły Podstawowej. Po wymianie sióstr zakonnych na personel świecki, opuściłam Dom Dziecka- zabrała mnie rodzina.

Nie wypełniając „Ankiety”, była wychowanka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, poprosiła jedynie o umieszczenie skromnej informacji o swoich rodzicach: Mama – Anna z domu Żmudzińska, została śmiertelnie postrzelona walcząc w Armii Krajowej w czasie Powstania Warszawskiego. Zmarła w Szpitalu „Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Ojciec – Januszewski Stanisław, zginął jako pilot w walkach powietrznych nad Anglią.

CHRZANOWSKI JÓZEF

Do „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – do „Sienkiewiczówki” przyjechałem w 1946 roku z miejscowości Hucisko, pow. konecki, woj. kieleckie, do którego to Domu Dziecka skierowany zostałem przez Inspektorat Oświaty w Końskich jako półsierotę po rozstrzelaniu ojca w dniu 11 kwietnia 1940 roku za przynależność do Wydzielonego Oddziału Wojska Polskiego pod dowództwem mjr. Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal”.

Początkowo przebywałem w Łodzi – w „Sienkiewiczówce”, a następnie w połowie lipca 1946 roku skierowano mnie do Domu Dziecka również będącego pod nadzorem „Łódzkiej Rodziny Radiowej” do Zduńskiej Woli.

W roku szkolnym 1946 / 47, podjąłem naukę w klasie VII Publicznej Szkole Powszechnej im. Marii Konopnickiej w Zduńskiej Woli. Wychowawczynią moją była polonistka pani Zofia Piątkowska, a Dyrektorem Szkoły był wówczas pan J. Imiela.

Po ukończeniu VII klasy, w roku szkolnym 1947 / 48, rozpocząłem naukę w Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum w Zduńskiej Woli, które ukończyłem w 1951 roku Po ukończeniu rocznego kursu pedagogicznego i złożenie egzaminów, opuściłem Dom Dziecka podejmując pierwszą pracę w zawodzie nauczycielskim.

W Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, wychowawczyniami były siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskie.

Warunki do nauki, wyżywienie, stosunki koleżeńskie, organizacja pracy i wypoczynku były dosyć dobre. Trudności były z ubiorem, obuwiem i bielizną osobową.

W Domu Dziecka w Zduńskiej Woli działał Samorząd wychowanków pod nadzorem sióstr zakonnych. Starsi wychowankowie wykonywali wszystkie prace porządkowe, prali na ręcznych tarkach pościel i bieliznę osobistą.

Ja, wspólnie z Bronisławem Galochem bardzo często przed śniadaniem zaopatrywaliśmy Dom Dziecka w artykuły spożywcze.

Regulamin dnia był przestrzegany zarówno przez wychowanków, jak i przez siostry zakonne.

Wolne dni od nauki i w święta spędzaliśmy najczęściej w swoim rodzinnym Domu Dziecka.

W każdą niedzielę i w święta chodziliśmy parami do kościoła na nabożeństwo i do spowiedzi.

Siostry zakonne pomagały uczniom w nauce, nadzorowały odrabianie prac domowych, utrzymywały kontakt ze szkołami i wychowawczyniami. W Domu Dziecka siostry zakonne organizowały kółka artystyczne, uczyły gry na pianinie, organizowały i prowadziły grupy plastyczne. Każdy ze starszych wychowanków z pewnością pamięta występy w okresie Świąt Bożego Narodzenia „Jasełka”, a nawet siostra Germana była organizatorką i reżyserką „Balladyny” Słowackiego. W okresie karnawału organizowano bal karnawałowy dla znanych osobistości miasta, prawdopodobnie w celu uzyskania środków finansowych na wyżywienie, czy na organizację kolonii letnich i obozów harcerskich.

Organizatorem drużyny harcerskiej na terenie Domu Dziecka był pan Kazimierz Kowalski.

Nasza drużyna harcerska należała do Hufca Zduńska Wola, a Hufcowym był phm. Andrzej

Święcicki. W 1948 roku harcerzy naszej drużyny noszącej imię „Obrońców Westerplatte”

była na obozie harcerskim w Zblewie w Borach Tucholskich, który trwał 31 dni.

Była to prawdziwa szkoła życia. Tam uczyliśmy się samodzielności działania w trudnych warunkach leśnych z dala od osad ludzkich.

Ja należałem do Związku Harcerstwa Polskiego od 15 marca 1947 roku – mając książeczkę służbową: ser. XCVII nr 0206.

Po likwidacji Domów Dziecka, nad którymi nadzorowała „Łódzka Rodzina Radiowa” w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli i obowiązkowym opuszczeniem Domu Dziecka przez siostry zakonne, został utworzony Państwowy Dom Dziecka wyłącznie ze świeckim personelem. Ten Państwowy już Dom Dziecka w Zduńskiej Woli opuściłem w 1951 roku. Otrzymałem „Nakaz pracy” do miejscowości Piątkowisko k / Pabianic.

W Szkole Podstawowej prowadziłem drużynę harcerską i zarabiałem 650 złotych. Wynagrodzenie miesięczne nauczyciela nie pokrywało nawet kosztów wyżywienia. Z tego Państwowego już Domu Dziecka nie otrzymałem żadnej pomocy materialnej. Po roku pracy zawodowej, odbyłem zasadniczą służbę wojskową i 8 miesięcy w rezerwie. W zawodzie nauczycielskim pracowałem 39 lat, w tym na stanowisku kierowniczym 17 lat. Ukończyłem Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach na Wydziale Humanistycznym, a pracę zawodową jako gminny dyrektor szkół w Gielnowie.

Pracowałem w pięciu placówkach. Budowałem Szkołę Podstawową im. „Hubalczyków” w Ruskim Brodzie i Dom Nauczyciela na 12 rodzin w Gielnowie.

Z powodu choroby i 3 miesięcznym pobycie w szpitalu w Łodzi, na ulicy Północnej, jako nauczyciel odszedłem na emeryturę w 1986 roku.

Bliższych kontaktów osobistych i koleżeńskich z wychowankami z Domu Dziecka nie utrzymuję. Spotkałem się m. in. z Waldkiem Hilebrantem, z Leszkiem Jaworskim, Bronkiem Galochem, z Celiną Głowacką – jako mężatka nosi nazwisko męża Tarchalska, która ukończyła prawo i mieszka prawdopodobnie w Łodzi.

Osobiście odwiedziła mnie Barbara Zawadzka, podała mi swój łódzki adres, że mieszka na ulicy Ogrodowej 45, kilka numerów telefonów. Zarówno jej adres, jak i telefony były fałszywe, co osobiście sprawdziłem

Obecnie nie pracuję, jestem bowiem na emeryturze, mieszkam we własnym domu, mam dwóch synów i jednego wnuczka.

DUMIN JÓZEF

W roku 1946 wróciliśmy do Polski z rodziną z przymusowych robót z Niemiec, dokąd byliśmy wywiezieni w 1940 roku.

W stosunkowo krótkim czasie po przyjeździe do Polski, zmarła nam mama.

Ojciec, nie mając środków do życia, oddał mnie i mojego brata do Domu Dziecka w Końskich. Długo tam jednak nie byliśmy, bo po około trzech tygodniach, zostaliśmy przewiezieni do Łodzi – do Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” do „Sienkiewiczówki”. Jednak i tym Domu Dziecka długo nie byliśmy, bo w połowie lipca 1946 roku, zostałem wraz z moim bratem i jeszcze z kilkoma kolegami, jak również i koleżankami przewiezieni do Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, który był również pod nadzorem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Będąc w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, zaczęliśmy uczęszczać do Szkoły Podstawowej w Zduńskiej Woli – do I klasy.

Swój pobyt w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli wspominam – nawet do dzisiaj bardzo dobrze. Bardzo dobrze wspominam też atmosferę jaka panowała w tym Domu Dziecka, jak również koleżeństwo i opiekę, jaką nad nami sprawowały siostry zakonne.

Moją wychowawczynią była siostra Cherobina – była bardzo młoda i piękna.

Gdyby nie pomoc siostry Cherobiny i starszych kolegów i koleżanek, z pewnością

nie dałbym rady zdawać z klasy do klasy. Pamiętam, że mieliśmy wspaniałą organizację wycieczki – wyjeżdżaliśmy na kolonie – byliśmy w Zakopanym, nad morzem, organizowano nam piękne wycieczki m. in. do Częstochowy, do pobliskich lasów.

Jeżeli chodzi o kolegów z Domu Dziecka, to doskonale pamiętam: - Jana Boreja, Waldka Nowosielskiego, Franka Wieteszke, Włodek Frąckiewicz, Eugeniusza Idczaka, a Annę Sierzputowską / Kowalską / - szczególnie z „Balladyny” zapamiętałem bardzo dobrze.

Doskonale zapamiętałem niemal tragiczne wydarzenie, kiedy pan Prezydent Zduńskiej Woli - pan Pietrzykowski był razem z nami na koloniach nad morzem w Orzechowie i kiedy się kąpał w morzy, nagle zaczął się topić. I to siostra zakonna Cherobina skoczyła do morza i niemal w ostatniej chwili uratowała pana Prezydenta.

Pamiętam, jak zostały wypędzone siostry zakonne z naszego Domu Dziecka, a na miejsce sióstr wtargnęła do Domu Dziecka nowi – świeccy wychowawcy i pozostał świecki personel z nowym kierownikiem Domu Dziecka. To była ogromna tragedia, płakały siostry, ale najbardziej płakali i krzyczały dzieci. Trzech, czy czterech panów plombowały niemal wszystkie pomieszczenia – przede wszystkim magazyny gospodarcze i żywnościowe, aby czasem siostry czegoś nie zabrały.

Podczas tej wymiany, nastąpił niczym nie wytłumaczalny rygor. Dzieci, którzy mieli jedno z rodziców byli odwożeni do tego rodzica. Ja byłem jednym z pierwszych, bo nowi „władcy” Domu Dziecka nie dali mi możliwości ukończenia V klasy.

„Mój nowy wychowawca” – pan Piątek przywiózł mnie do ojca, przedstawił mnie w bardzo złym świetle – jaki to ja jestem bardzo nie grzeczny, że nie chcę się uczyć i. t. p.

Pan Piątek usiłował mi ściąć włosy, a ja nie pozwoliłem i wrywając się z jego objęć, i zupełnie niechcący moja ręka trafiła w twarz pana wychowawcę i to był powód odwiezienia mnie do ojca. Mój ojciec stwierdził, że skoro nie chcę się uczyć, to będę pracować w PGR i tak się stało. Przepracowałem w tym Państwowym Gospodarstwie Rolnym niespełna rok i uciekłem z domu wyjeżdżając na Śląsk do szkoły górniczej w Chorzowie przy Kopalni „Prezydent”. Po skończeniu szkoły górniczej, wróciłem do ojca i w roku 1954 ponownie podjąłem pracę w PGR.

W roku 1957 ożeniłem się i po miesiącu poszedłem do wojska, a po odbyciu służby wojskowej wróciłem już do żony, i wspólnie żyjemy już 41 lat. Mamy 3 synów, dwóch wnuków i dwie wnuczki.

Od 1991 roku przeszedłem na rentę inwalidzką III grupy, po 37 latach pracy, a moja żona jest na emeryturze po przepracowaniu 38 lat. W domu pozostał jeszcze jeden – najmłodszy syn, który jeszcze jest kawalerem.

BACZMAGA JULIUSZ

1. W Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli przebywałem w okresie od września 1948 roku do końca czerwca 1950 roku – do czasu ukończenia Szkoły Podstawowej. W Domu Dziecka w Zduńskiej Woli znalazłem się wraz z młodszym bratem – Zdzisławem, na skutek trudnej sytuacji materialnej mojej matki po powrocie naszej rodziny w 1946 roku z Kazachstanu do Polski – do Pabianic. Na Syberii przebywaliśmy przez 6 lat po wywiezieniu nas przez NKWD z Lubieszewa woj. poleskie, gdzie nasza rodzina zamieszkiwała do czasu deportacji w transporcie w dniu 13 kwietnia 1940 roku, w której to miejscowości mój ojciec pełnił służbę na stanowisku komendanta posterunku Policji Państwowej. Mój ojciec po aresztowaniu we wrześniu 1939 roku, został zamordowany przez NKWD w 1940 roku, a jego nazwisko znajduje się na listach straconych, na tak zwanej „Liście Ukraińskiej na poz. 127, nr listy dyspozycyjnej 43/2-52” – był to spis osób, które przeznaczone były do zastrzelenia w danym dniu.

2. Dom Dziecka w Zduńskiej Woli prowadziły siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskie. W Domu Dziecka, kiedy ja przybyłem z moim bratem do tego Domu Dziecka, przebywało już około 100 wychowanków – dziewcząt i chłopców w różnym wieku. Wszyscy uczęszczali do szkół – większość wychowanków uczęszczała do Szkół Podstawowych w Zduńskiej Woli, a starsi wychowankowie kontynuowali już naukę w Gimnazjach, a niektórzy w Liceach.
Ja z bratem Zdzisławem uczęszczaliśmy do Szkoły Podstawowej – ja do klasy V, a mój młodszy o dwa lata brat – do klasy III.
3. Tą znaczną grupą – około 100 wychowanków, w tym według mnie było około 40 dziewcząt i również około 60 chłopców, opiekowało się 6, czy 7 sióstr zakonnych, w tym: siostra przełożona, trzy siostry wychowawczynie i siostry zajmujące się administracją, kuchnią, czy szwalnią.
Opiekujące się nami siostry zakonne wspominam z sympatią, zajmowały się nami z dużym oddaniem, opiekowały się nami, pomagały w nauce, organizowały zabawy, jeździły z nami na kolonie, pomagały w kłopotach i bardzo dbały, abyśmy nie czuli się, że jesteśmy gorsi, że jesteśmy wyobcowani. Wszak byliśmy dziećmi wojny, o niekiedy tragicznych życiorysach.
Atmosfera w tym Domu Dziecka była isticie rodzinna.
W Domu Dziecka była drużyna harcerska, którą opiekował się mieszkaniec Zduńskiej Woli – pan Kazimierz Kowalski, który pojął za żonę jedną z wychowanek Domu Dziecka - Annę Sierzputowską.
Pamiętam, że byli oprócz nas i inne rodzeństwa: było dwóch Auguścików, dwóch braci Bilskich, dwaj bracia Jaworscy, Komornicki, Dudziński ..., to tyle mniej więcej pozostało w mojej pamięci.
4. Ja, jak również mój brat nie mieliśmy zakładu opiekuńczego.
5. W tym punkcie, ustosunkowałem się również do punktu 6 i 7 łącznie.
Po moim odejściu z Domu Dziecka w 1950 roku, wspólnie z bratem do matki mieszkającej w Pabianicach, nie potrzebowaliśmy pomocy na „zagospodarowanie się”.
8. Pierwszą swoją pracę rozpocząłem w wieku 15 lat – we wrześniu 1950 roku w Pabianickich Zakładach Środków Opatrunkowych w Pabianicach na stanowisku gońca. Rozpoczynając swoją pierwszą pracę, rozpocząłem jednocześnie naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum dla Pracujących, które ukończyłem uzyskując w roku 1954 świadectwo dojrzałości.
9. Karierę zawodową, która trwała 43 lata, z tego 25 lat pracy w spółdzielczości pracy, rozpoczynając w wieku 15 lat od gońca, a kończąc na stanowisku Głównego Księgowego i Dyrektora Ekonomicznego w banku. Pracowałem na różnych stanowiskach, w bardzo wielu przedsiębiorstwach i w wielu miastach, jak n. p. w Pabianicach, w Łodzi, we Wrocławiu, czy w Warszawie.
10. Po uzyskaniu uprawnień kombatanckich z tytułu deportacji do Kazachstanu w latach 1940 – 1946, już w roku 1995 przechodzę na wcześniejszą emeryturę w wieku 60 lat.
11. Nie utrzymuję kontaktów z byłymi wychowankami z Domu Dziecka, bowiem nikogo, poza jednym przypadkiem, który miał miejsce w latach 1957 – 1961 we Wrocławiu, gdzie spotykałem Waldemara Jaworskiego, który studiował tam na Politechnice Wrocławskiej, a po skończeniu tej uczelni, ożenił się i przeprowadził się do Świdnicy. Kontakt się urwał, bo i ja w tym czasie także zmieniłem pracę i miejsce zamieszkania.
12. Tak szczerze, to niewiele pamiętam z tego okresu, a upłynęło bodaj już niespełna 50 lat. Nie wspominam jednak tego okresu przebywania w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli źle, musiało bowiem być coś w tym Domu Dziecka, że panująca w tym czasie atmosfera pozwala nam dziś mówić o tym okresie naszego życia z sympatią i ze wzruszeniem.
W Domu Dziecka w Zduńskiej Woli dzięki wytworzonej przez siostry zakonne

atmosferze, było zawsze miło, ciepło i czysto, jak również, że nikt nigdy nie był głodny. Starsi wychowankowie pełnili dyżury w kuchni, a do obowiązków dyżurnych należało m. in. nakrywanie do stołów i później zbieranie talerzy po posiłkach i wycieranie czasem zabrudzonych stołów.

Ja, jeszcze z jednym kolegą wołałem codziennie rano chodzić z ogromnym garnkiem do pobliskiej mleczarni po mleko, aby później już mieć spokój.

Pamiętam nasze zabawy „w noża” i grę „w cymbergaja”.

Pamiętam wieczorki taneczne dla starszej młodzieży Domu Dziecka, na które były zapraszana młodzież z miasta.

Dla mnie osobiście, ale jak sobie przypominam i dla wielu moich kolegów najlepszą formą spędzania wolnego czasu było czytanie książek. Osobiście czytałem dużo i bardzo chętnie.

I to właściwie byłoby wszystko, co najbardziej pozostało w mojej pamięci po blisko 50 latach z mojego dwuletniego pobytu w Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.

Mój stan rodzinny: jestem żonaty / małżeństwo bezdzietne /.

Wykształcenie: wyższe – ekonomiczne z tytułem mgr ekonomii / Uniwersytet Warszawski Wydział Nauk Ekonomicznych /.

Przedstawione powyżej „Wspomnienia” byłych wychowanków w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, pragnę zakończyć pewnymi cyframi, które są nie bez znaczenia w całokształcie działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, że ponoszone środki finansowe – chociażby ze strony łódzkiego społeczeństwa na wychowanie tej licznej grupy dzieci – sierot, nie zostały zmarnowane.

Z otrzymanych 53 „Ankiet” od byłych wychowanków Domów Dziecka, w tym:

- z „Sienkiewiczówki” – 34 „Ankiet”;
- z Konstancyńskich Łódzkiego - 2 „Ankiety”;
- ze Zduńskiej Woli - 17 „Ankiet”

I tak n. p. z „Sienkiewiczówki” otrzymałem: 13 „Ankiet” od chłopców i 21 „Ankiet” od dziewcząt. Z tej 34 osobowej grupy wychowanków, którzy zechcieli odesłać mi swoje wspomnienia, to:

- wyższe studia ukończyło 12 wychowanków, w tym – 6 chłopców i 6 dziewczynek;
- niepełne wyższe wykształcenie posiada 2 wychowanków, w tym – 1 chłopiec i 1 dziewczynka;
- wykształcenie średnie posiada 13 wychowanków, tym -2 chłopców i 11 dziewczynek;
- wykształcenie zasadnicze zawodowe posiada 7 wychowanków, w tym 4 chłopców i 3 dziewczynki;

Z Domu Dziecka w Konstancyńskich Łódzkim otrzymałem tylko 2 „Ankiety” – po jednej od chłopca i dziewczynki, którzy oboje mają wyższe wykształcenia.

Z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli otrzymałem 17 zwrotnych „Ankiet”, w tym 12 od chłopców i 5 od dziewcząt.

Z otrzymanych „Ankiet” wynika, że:

- wyższe studia ukończyło 5 wychowanków, w tym 4 chłopców i 1 dziewczynka;
- niepełne wyższe wykształcenie posiada tylko 1 chłopiec;
- wykształcenie średnie posiada 3 chłopców i 2 dziewczynki;
- wykształcenie zasadnicze zawodowe posiada 6 wychowanków, w tym: 4 chłopców i 2 dziewczynki;

P a m i ę t a m y i d z i ę k u j e m y

Nie giną i nie zacierają się wspomnienia po tych, którzy krocząc jeszcze kilkanaście, czy kilkadziesiąt, a nawet i kilka lat temu w szeregach żywych, szeregi te budowali, a swoją radą, incjatywą i silnym życiowym impulsem oraz umiejętnością jednania sobie ludzi – szeregi te spajali.

W powojennych latach działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, setki oddanych działaczy Stowarzyszenia łódzkich radiosłuchaczy p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa” poświęcało swój czas – często kosztem własnych rodzin – nam, byłym wychowankom Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, podając swoją dłoń i swoje serce wyciągając nas z tej sierocej niedoli swoim uśmiechem i pocieszeniem, że jutro już będzie lepsze od dnia dzisiejszego.

Wielu z tych powojennych działaczy „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, swój „chrzest” odbyli już w humanitarnej działalności ratując i niosąc pomoc biednym dzieciom ociemniałym w okresie przedwojennym, a mottem przewodnim tej działalności było: -

„Patrząc w zdrowe oczy swojego dziecka – pomyśl czasem o dzieciach, które nie widzą”.

Autorem powyższego motta był red. Jan Piotrowski z Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia”.

Wojna jeszcze trwała, a do Łodzi zaczęli wracać jej mieszkańcy, którym dopisało szczęście, wśród których byli przedwojenni działacze i członkowie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale niestety nie wszyscy wrócili.

Zabrakło wśród tych „zaginionych” m. in. przedwojennego prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana pułkownika Adama Haberlinga, który został rozstrzelany w Starobielsku przez NKWD.

Na pierwsze spotkanie przedwojennych działaczy „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które miało miejsce w dniu 25 marca 1945 roku zjawili się:

- Jan Piotrowski – Vice Dyrektor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
- Maksymilian Kryłowiecki – inż. Naczelnny Wydziału Administracyjno – Personalnego Polskiego Radia – miejsce pracy Polskie Radio Łódź;
- Bolesław Busiakiewicz – Kierownik fonoteki – miejsce pracy Polskie Radio Łódź;
- Wacława Trawczyńska – prac. biurowa – miejsce pracy Polskie Radio Łódź;
- Bolesław Jędrzycki – Dyrektor Towarzystwa Kredytowego w Łodzi.
Przedwojenny wiceprezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
- Wanda Fabian – prac. biurowy w firmie „Emdle” na ulicy Legionów 18;
- Bronisław Bojanowski – urzędnik Elektrowni Łódzkiej
- dr Tadeusz Wiankowski – dr medycyny – lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi i Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana w Łodzi;
- Zofia Chmielewska – urzędniczka w Z. Z. W. „Scheiblera i Grohmana w Łodzi;
- Józef Bierkowski – kontroler produkcji w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi;
- Zenon Żołnierkiewicz – prac. Państwowego Browaru w Łodzi;
- Stefan Jankowski – kontroler fabryczny;
- Henryk Pastuszyński – Inspektor NIK – miejsce pracy Warszawa. Delegatura Łódzka;
- Stefania Tomaszewska – przedwojenna prezes Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Rudzie Pabianickiej.

To ta pierwsza „Czternastka” jako pierwsza przystąpiła do reaktywowania po wojnie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i niesienia pomocy tym dzieciom, których rodzice polegli w walce z najeźdźcą, albo padli ofiarą obozów śmierci. Wśród tych powojennych sierot nie brak dzieci, które już od września 1939 roku zostali sierotami i od tego czasu pozostają bez żadnej opieki.

Musimy się śpieszyć, bo złym doradcą i złym wychowawcą jest ulica i nędza, która deprawuje i dziesiątkuje je w zastraszający sposób wiele poważnych chorób, jeżeli mamy te dzieci wychować na pełnowartościowych mieszkańców Polski.

I ponownie, red. Jan Piotrowski proponuje powojenne motto, pod którym będziemy prowadzić swoją humanitarną pracę, które brzmi: - „Nie będzie sierot w naszym kraju, bo Matką będzie im Polska, a Ojcem lud Polski”.

Powyższe motto, bardzo koliduje chociażby do dwóch pierwszych punktów „Deklaracji Genewskiej” z dnia 23 lutego 1923 roku, a która to „Deklaracja” ogłosiła wiek XX - WIEKIEM DZIECKA.

A oto i te dwa pierwsze punkty „Deklaracji Genewskiej „:

I. Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego;

II. Dziecko głodne winno być nakarmione, dziecko chore pielęgnowane, sierota, dziecko opuszczone i ociemniałe wzięte w opiekę i wspomagane.

„Deklaracja Genewska”, którą w 1948 roku Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom ponowił swój apel jeszcze raz, wprowadzając do jej tekstu pewne poprawki i uzupełnienia wynikające z doświadczeń II wojny światowej.

Jednym ze Stowarzyszeń niosących i to zarówno w okresie przed, jak i powojennym była bez wątpienia „Łódzka Rodzina Radiowa” z liczną grupą społeczników oddanych idei niesienia pomocy dzieciom - będącymi sierotami, jak i dzieciom ociemniałym.

Nie sposób wymienić imiona i nazwiska wszystkich tych oddanych działaczy niosących nam - dzieciom swoją pomoc, ale chociaż troje z nich, ale za ich pośrednictwem pragnę zapewnić wszystkim oddanych nam społeczników, że my wychowankowie Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej - ” PAMIĘTAMY I DZIĘKUJEMY !

A oto i ONI:

REDAKTOR JAN PIOTROWSKI - PRZYJACIEL DZIECI.

Osoba red. Jana Piotrowskiego, wśród przeważającej części łódzkiego społeczeństwa jest dziś kompletnie zapomniana – podobnie jak Jego pasja, której był wierny do ostatniego dnia życia – niesienie pomocy nieszczęśliwym i tragicznie dotkniętym dzieciom - przed wojną – dzieciom ociemniałym, a po II wojnie światowej – sierotom, których rodzice zginęli z rąk niemieckich, bądź z rąk sowieckich oprawców.

Redaktor Jan Piotrowski urodził się 28 kwietnia 1889 roku w Stopnicy na Ziemi Kieleckiej.

Od najmłodszych lat brał czynny udział w życiu społecznym, a za udział w 1905 roku w strajku szkolnym – w łódzkim gimnazjum, został wydalony z tzw. „wilczym biletem”.

Zmuszony do opuszczenia kraju, studiował filozofię we Francji i w Szwajcarii, zajmując się jednocześnie pracą publicystyczną w duchu niepodległościowym.

Pierwszą wojnę światową spędził w Szwajcarii – w Centralnym Biurze Prasowym w Bernie obejmując stanowisko kierownika Wydziału V / Polska Polityka Wewnętrzna i Prasa Polska /.

W roku 1919 został mianowany konsulem honorowym R. P. w Bazylei, a następnie był delegatem Prezydium Rady Ministrów na Szwajcarię.

W roku 1921 organizuje w Genewie małe Polskie Biuro Prasowe, nawiązując jednocześnie liczne kontakty z przedstawicielami prasy światowej, którzy przybyli do Genewy z okazji pierwszej sesji Ligi Narodów.

W roku 1923 Jan Piotrowski wraca do kraju i zajmuje się pracą dziennikarską i literacką.

W latach 1930 – 1934 Jan Piotrowski należał do czołowych redaktorów Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

To z inicjatywy red. Jana Piotrowskiego powstało w dniu 10 kwietnia 1932 roku Stowarzyszenie łódzkich radiosłuchaczy pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”, która zajęła

się dziećmi ociemniałymi i budową siódmego w kraju, a pierwszego w Łodzi i w województwie łódzkim nowoczesnego zakładu dla dzieci ociemniałych.

Rzucone przez red. Jana Piotrowskiego na fale eteru motto: „Patrząc w zdrowe oczy swojego dziecka, pomyśl czasem o dzieciach, które nie widzą”, skruszyły serca łódzkich radiosłuchaczy.

We wrześniu 1934 roku, rad. Jan Piotrowski został redaktorem naczelnym tygodnika „RADjo”, które niebawem przekształciło się w tygodnik „ANTENA”, którą redagował aż do wojny, współpracując jednocześnie z Rozgłosnią Warszawską, w której spędził pamiętny wrzesień 1939 roku.

Red. Jan Piotrowski nie zapomniał o Łodzi, a szczególnie o swoim „dziecku” – „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, która zrodziła się z Jego inicjatywy.

We wrześniu 1939 roku, red. Jan Piotrowski zorganizował w oblężonej Warszawie „Służbę Informacyjną Polskiego Radia” / Pogotowie Radiowe /, zbierając przez telefon informacje z miasta, wezwania o pomoc, o leki, o sprzęt, kierując ochotników do gaszenia pożarów, odkopywanie zasypanych etc. za pośrednictwem mikrofonu Polskiego Radia.

Pogotowie Radiowe organizowane przez Jana Piotrowskiego przyczyniło się do uratowania życia poważnej liczbie mieszkańców oblężonej Warszawy.

W tym genialnym pomysle był cały Piotrowski – rasowy dziennikarz i operatywny działacz. Podczas wojny, Jan Piotrowski walczył w szeregach Armii Krajowej, a w czasie Powstania warszawskiego czynnie walczył w szeregach 104 kompanii Syndykalistów na Starym Mieście.



Foto Nr 102 Red. Jan Piotrowski z żoną Zofią pseudomin z Powstania Warszawskiego „Brzoza”.

Po upadku Starówki, Jan Piotrowski wraz z żoną Zofią ps. „Brzoza” przeszedł kanałami do Śródmieścia.

W dniu 28 lutego 1945 roku, Jan Piotrowski wraz z żoną wraca do Łodzi i jak wielu innych przedwojennych pracowników Polskiego Radia, zgłasza się do pracy w tej instytucji, traktując to jako naturalną kolej rzeczy i kontynuację przedwojennej działalności.

Wrócił do Rozgłośni, która była Mu szczególnie bliska przede wszystkim ze względu na „Łódzką Rodzinę Radiową”, a łódzcy przedwojenni społeczni działacze „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – głównie robotnicy z łódzkich fabryk, witali red. Jana Piotrowskiego z ogromną radością i gotowością do dalszej współpracy.

Wypróbowaną z okresu przedwojennego organizacyjnie akcję, red. Jan Piotrowski kieruje na nowe tory: „Nie będzie sierot w naszym kraju, bo Matką będzie im Polska, a Ojcem – lud Polski” – rzuca hasło, pod którym „Łódzka Rodzina Radiowa” wznawia już w marcu 1945 r. swoją działalność.

W dniu 21 października 1945 roku zostaje oddana do eksploatacji odbudowana Łódzka Rozgłosnia Polskiego Radia, a w uroczystym otwarciu w inauguracyjnym programie, red. Jan Piotrowski – jako zastępca dyrektora tej Rozgłośni wygłasza pierwszą po wojnie audycję poświęconą reaktywowanej „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.

To z inicjatywy red. Jana Piotrowskiego powstaje po wojnie pierwszy Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – tak zwana „Sienkiewiczówka”, do której już 14 listopada 1945 roku przybywa pierwsza grupa 24 dzieci – sierot z Warszawy po powstańcach warszawskich, a w marcu 1946 roku „Sienkiewiczówka” jest już pełna – blisko 80 dzieci z Warszawy, z powiatów koneckiego i opoczyńskiego, jak również z Łodzi i z województwa łódzkiego znalazło schronienie.

Niebawem powstają z inicjatywy red. Jana Piotrowskiego Oddziały „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Pabianicach, w Konstancynie Łódzkim i w Zduńskiej Woli i powstają dwa następne Domy Dziecka – w Konstancynie Łódzkim i w Zduńskiej Woli.

W czerwcu 1946 roku Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – Wilhelm Billing, po bliższym zapoznaniu się z działalnością „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, mówił o tej organizacji w programie ogólnopolskim Polskiego Radia – rzucając myśl rozszerzenia tej akcji zainicjowanej przez red. Jana Piotrowskiego na całą Polskę.

Niebawem też powstają za przykładem Łodzi przy wszystkich Dyrekcjach Okręgowych Polskiego Radia podobne Rodziny Radiowe.

Z dniem 1 listopada 1946 roku Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – Wilhelm Billing wydaje zarządzenie, na mocy którego powołuje do życia Związek Polskich Rodzin Radiowych, a na dyrektora Centralnego Biura Związku Polskich Rodzin Radiowych z siedzibą w Łodzi – powołuje red. Jana Piotrowskiego.



Foto Nr 103 Red. Jan Piotrowski z żoną Zofią i córką Janiną na spacerze na ulicy Piotrkowskiej w roku 1947 r.

Nie sposób pominąć jeszcze jednej cyfry – to ilość członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, która na koniec 1947 roku wносиła ponad 70 tysięcy członków indywidualnych i grupowych! Tak wielkiej społecznej akcji na łódzkim gruncie i nie tylko, ukierunkowanej na niesienie pomocy najbardziej tej pomocy oczekujących – dzieciom ociemniałym i polskim sierotom, rad. Jan Piotrowski poświęcił całą energię swojego życia, nie zważając nawet na pogłębiającą się chorobę serca.

Pragnę zacytować jedno zdanie pana red. Ludwika Szumlewskiego w swoim wspomnieniu o ś. p. Janie Piotrowskim: - „Dodać muszę, iż red. Jan Piotrowski nie zrażał się wcale tym, że niektórzy złośliwi żartownisie nazywali go „Dziadkiem z torbą zebrzącym na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a po jego radiowych apelach, systematycznie powiększał się fundusz na Domy Dziecka” .

Udało Mu się realizować jeszcze jeden cel – przejęcie od władz miasta Łodzi pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Dom Dziecka Ociemniałego przy ulicy Tkackiej.

Osoba red. Jana Piotrowskiego, Jego działalność społeczna i zawodowa ukazana jest zarówno w „Encyklopedii Warszawy II” z roku 1978, jak również w „Polskim Słowniku Biograficznym” wydanym przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk / str.479- 480 /. Redaktor Jan Piotrowski zmarł nagle na serce w dniu 13 grudnia 1947 roku w swoim mieszkaniu w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 192.

Od śmierci „nieuleczalnego” społecznika minęło już 73 lata.

Kim był red. Jan Piotrowski – wiedziała dobrze Łódź, która w tym czasie знаła tę postać – jako cichą, skromną zatroskaną o byt tych nieszczęśliwych dzieci, ta polska stolica pracy robotnicza Łódź i nie tylko Łódź.

Znały red. Jana Piotrowskiego niemal wszystkie miasta i miasteczka w Polsce, tak licznie reprezentowane w trakcie ostatniego pożegnania podczas pogrzebu.

Już w dniu 14 grudnia 1947 roku, członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z anteny Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w programie ogólnopolskim – Stefan Jankowski poinformował całą Polskę o śmierci red. Jana Piotrowskiego przedstawiając krótkie fragmenty z Jego życiorysu, jak również to, co pozostawił po sobie – ogromny smutek i ból.

W dniu 14 grudnia 1947 roku odbyły się nadzwyczajne posiedzenia Zarządów Oddziałów „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli, w Pabianicach i w Konstancynie Łódzkiej, a we wszystkich czterech Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” odbyły się żałobne akademie z jednoczesnym zawieszeniem portretów przepasanych kirem ś. p. red. Jana Piotrowskiego kończące się modlitwą.

Do sekretariatu Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zaczęły napływać bardzo liczne depeche kondolencyjne.

W środę 18 grudnia 1947 roku w kondukcje pogrzebowym, w którym uczestniczyły również dzieci - wychowankowie z czterech Domów Dziecka – ponad 200 dzieci, siostry zakonne, księża i setki osób z Kół „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, Rodzin Zastępczych, mieszkańców Łodzi i bardzo licznych delegacji ze Związku Polskich Rodzin Radiowych, jak również członków Polskiej Partii Socjalistycznej, której ś. p. red. Jan Piotrowski był członkiem.

Nad grobem przemówienie wygłosił w imieniu wszystkich członków i sympatyków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Edmund Sumiński, przedstawiciel Sekcji Komitetów Domowych – pan Edward Kowalski oraz dwoje wychowaków z „Sienkiewiczówki” – Teresa Jankowska i Jan Piotrowki.

Red. Jan Piotrowski został pochowany w Łodzi, na cmentarzu p. w. Św. Józefa na ulicy Ogrodowej 39, a Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia ufundowała Zmarłemu skromny

nagrobek z napisem:

„Red. Jan Piotrowski – zmarł w 1947 roku.

Założyciel 4 Domów Dziecka

„Łódzkiej Rodziny Radiowej” - Cześć Jego pamięci !

Kiedy ciężkie grudy ziemi padały na trumnę ś. p. Jana Piotrowskiego, a wokół snuły się grudniowe mgły, które jeszcze bardziej pogłębiały smutek i żal po stracie dobrego i tak bardzo kochanego człowieka – przyjaciela dzieci, w oczach zgromadzonych nad mogiłą srebrzyły się gorące i perliste łzy

We wspomnieniu tym pragnę odchylić tę kartę księgi żywota Zmarłego, w której pragnąłem zilustrować i ocenić w bardzo skromnym zakresie pracę, charakter i obywatelską służbę ś. p. Jana Piotrowskiego, który pozostawił po sobie szereg wspaniałych pomników: Domy Dziecka w całej Polsce.

Nie mogę pominąć faktu, że oprócz miłości do dzieci ociemniałych, jak również do dzieci osieroconych podczas Powstania Warszawskiego, czy podczas pacyfikacji całych wiosek w powiatach koneckim i opoczyńskim, zamordowanych w obozach koncentracyjnych i w trakcie działań wojennych, że ogromną namiętnością ś. p. Jana Piotrowskiego była również poezja.

W związku z rozpoczęciem budowy nowoczesnego Zakładu – dla dzieci ociemniałych przy ulicy Przyszkole, red. Jan Piotrowski w sierpniu 1936 roku napisał okolicznościowy, ale wiele mówiący wiersz – bez tytułu:

Zgromadziły się cegły

twarde, proste, nie śmiałe.

I pół placu zaległy

dobrym dzieciom na chwałę.

Mówi jedna: mróz wstrzymam

gdy nadejdzie tu zima.

Druga mówi:, z sobą

dach największy podtrzyma.

Trzecia cegła na progu,

choć płonęła najwięcej:

Niech mnie deptają codziennie

małe stópki dziecięce.

Niech ojcowskie ramiona

ściana zamknie radośnie.

Spójrz na dom ten – o Panie !

Pozwól, ku Tobie niech rośnie.

Nie sposób wspomnieć o 13 wierszach napisanych przez red. Jana Piotrowskiego, które ukazały się w mini tomiku w pierwszą rocznicę Powstania Warszawskiego p. t. „Umarłe ręce” – wydanym przez Wydawnictwo W. K. R. P. P. S. w Łodzi w 1945 roku.

A oto tytuły tych wierszy:

- „Pamiętasz ?” – wiersz poświęcony córeczce Janinie – Zofii; napisany 24. 04. 1941 r.;

- „Przedwiośnie” – napisany 24. 02. 1941 r.;

- „Pieśń lasu” / Melodia z 1868 roku /.;

- „Nocne rodaków rozmowy” – napisany 19. 09. 1942 r.;

- „Egzekucja” – wiersz napisany w 1943 r.;

- „Łączniczka” – Żonie mojej;

- „Alarm lotniczy” – wiersz napisany 27. 01. 1943 r.;

- „Wiśnie” – wiersz napisany 22. 07. 1944 r.;

- „Zbiórka 1. 08. 1944”;

- „Wizja” – wiersz napisany 29. 08. 1944 r. Warszawa;

- „O, Święty Ojczy ...” – wiersz napisany 16. 08. 1944 r. Warszawa;
 - „Umarłe ręce” wiersz napisany 31. 03. 1945 r. Łódź;
 - „Towarzysz z P. P. S.” – Marsz. – wiersz napisany 20.07.1945 r. Łódź.
- Poniżej, pragnę przedstawić dwa krótkie wiersze autorstwa red. Jana Piotrowskiego w 1946 r.

Wiersze bez tytułów:

Kiedy my tak sobie gawędzimy co tydzień,
 O tej polskiej sierocie wojennej, bezdomnej –
 Ona sobie tym czasem poprzez Polskę idzie,
 I od głodu ma oczy wciąż bardziej ogromne.
 Sypia w chlewach, oborach, w piwnicach, na strychu,
 Zbiera kłos ze ściernisk, owoc z sadu kradnie –
 I jakoś się z dnia na dzień przez życie przepycha ...

I drugi wiersz:

Mam Rodzinę Radiową w bardzo wielkiej cenie,
 Chociaż serce bogacąc, wypróżnia kieszenie.
 Ale trudno, dać muszę, bom przecież nie Herod,
 Kiedy Matka już wolna, nie będzie tu sierot.
 I nie darmo Łódź nasza w całym kraju słynie,
 Że dała przykład Polskiej Radiowej Rodzinie.

Poniżej, jeszcze jeden wiersz red. Jana Piotrowskiego napisany w lipcu 1946 roku na okoliczność kwesty ulicznej na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – również bez tytułu:

Zbiórka, zbiórkę pogania, zbiórka co niedziela –
 Człowiek wyjść na ulicę ledwo się ośmiela !
 Dawaj na to, na owo – więc goły jak Turek,
 Łodzianin ma już dosyć kwest i dosyć zbiórek.
 Ale zbiórka dzisiejsza dziwnie go rozmarza:
 Sam z drugiej strony jezdni biegnie do kwestarza -
 I wypróżnia kieszenie, wpychając banknoty:
 Do puszek ... Bo to przecież na polskie sieroty ...
 Jakże nie pomóc dzieciom, którym dzicz niemiecka -
 Odebrała rodziców ? Jak przejść obok dziecka,
 Z twarzą w bok odwróconą, gdy dla Polskiej sprawy –
 Ojciec padł w partyzantce, lub w gruzach Warszawy ?
 A Matka ? Matka także jest „świętej pamięci” !
 Radogoszcz ją pochłoniął, lub zabił Oświęcim.
 A może zżarły serce wdowie niepokoje ...
 Zostało po nich dziecko. Czyje ono ? Twoje !
 Jeśli tego nie czujesz – żal mi ciebie bracie,
 Lecz jeżeli wiesz o tym – czekam z puszką na cię !

I jeszcze jeden wiersz, który zdaniem córki red. Jana Piotrowskiego – Janiny, był napisany tuż przed śmiercią – prawdopodobnie pomiędzy 10, a 12 grudnia 1947 roku, po krótkiej rozmowie telefonicznej ze swoim ojcem.

Wiersz poświęcony ukochanej żonie – Zofii ps. „Brzoza”:
 Myślałem, że zostałaś tam, w tym umarłym mieście,
 Pogrzebana pod gruzem, co na przeszłość runął –
 A ty, wierna kochanko, zalotnie szeleścisz,

W mym łożu trupa białą miękkiego całunu.
Uciekałem przed tobą do głębokich piwnic,
Błądłem, słysząc złowrogi twojej kosy pobrzęk –
A dzisiaj – jak to śmiesznie, groteskowo, dziwne –
W tobie cała nadzieja, tylko z tobą dobrze.
Myślałem, że wynoszę z ruin moje szczęście,
A dziś widzę je w twoich pustych oczodołach.
Obejmij mnie – i zagłusz w szkieletowym chrzęście
Świadomość, że do życia już nikt mnie nie woła.

I już na zakończenie, jeszcze trzy krótkie wierszyki, pisane ołówkiem, które również zdaniem córki – Janiny pisane były dosłownie tuż przed śmiercią, bowiem kartka z tymi fragmentami wierszyków leżała na biurku, na którym spoczywał już martwy red. Jan Piotrowski, a oto i te krótkie wierszyki:

Od dawna już wierszy nie piszę,
Odkąd dzieciom oddałem siebie.
Przy telefonie wciąż wiszę
I rzucam w Polskę namiętne słowa:
- Halo ! Czy słyszycie ?
Tu Polska Rodzina Radiowa !
Ale kiedy w każdą niedzielę o poranku,
Stojąc na Narutowicza –
Na tramwajowym przystanku,
.....

Żegnam twoją fotografię
z pustką w kieszeni ...
Służę jak potrafię
sprawie dzieci pepeesu,
Jestem wesół

Że już inaczej nie mogę,
Bo kiedy szedłem ...
Gromadki dzieci niczyich
zastąpiły mi drogę ...

Nie możemy zapomnieć o tym cichym i skromnym człowieku, który od pierwszych chwil narodzin Łódzkiej Radiofonii służył swoją wiedzą, talentem i umiejętnością zjednywania sobie ludzi wokół głoszonych przez siebie haseł niesienia humanitarnej pomocy aż do ostatnich dni swojego życia, o czym mogą świadczyć te cytowane ostatnie trzy bardzo krótkie wierszyki – właśnie o dzieciach ...

Niech pamięć o przyjacielu dzieci ś. p. Janie Piotrowskim będzie czczona !

Nieubłagana śmierć zabrała Polsce zasłużonego obywatela, a dziesiątkom tysięcy sierot i dzieciom ociemniałym oddanego ojca i opiekuna, ale przede wszystkim oddanego przyjaciela.

Niemal z całej Polski zaczęły spływać telegramy, telefonogramy, kartki kondolencyjne na adres „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w związku ze śmiercią red. Jana Piotrowskiego.

A oto, niektóre z nich:

- „Głęboko odczuliśmy stratę twórcy Rodzin Radiowych ś. p. Jana Piotrowskiego. Wyrażamy serdeczne współczucie. Wysłać naszych przedstawicieli ze względów zajęć służbowych nie możemy. Prosimy usprawiedliwić. Zarząd Pomorskiej Rodziny Radiowej”.

- Telefonogram: „Łączymy się z Wami w serdecznym bólu po stracie Wielkiego Społecznika i Działacza Rodzin Radiowych – ś. p. Jana Piotrowskiego. Dolnośląska Rodzina Radiowa we Wrocławiu. (-) Tarnowski”.

- „Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci red. Jana Piotrowskiego – twórcy Związku Polskich Rodzin Radiowych, wyrazy serdecznego współczucia przesyłają: Dyrekcja i pracownicy Rozgłośni Poznańskiej oraz Poznańska Rodzina Radiowa.”

- „R. T. P. D. Oddział w Łodzi przesyła wyrazy współczucia i żalu z powodu zgonu prezesa Rodziny Radiowej, nieodżałowanego Opiekuna sierot polskich”.

- „Przesyłamy wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Dyrektora Piotrowskiego Jana – założyciela Rodzin Radiowych; - Zarząd i wychowankowie pierwszego Domu Dziecka Dolnośląskiej Rodziny Radiowej w Wojciechowicach k/ Kłodzka”.

- „Łączymy się z Wami w serdecznym żalu nad Mogiłą ś. p. red. Piotrowskiego; Rodzina Radiowa – Jelenia Góra”.

- „Wstrząśnięta do głębi wiadomością o śmierci ś. p. Jana Piotrowskiego, przesyłam wyrazy żalu, szczerego współczucia dla Rodziny Zmarłego, Radia Łódzkiego i osieroconej gromady dzieci Polskiej Rodziny Radiowej. Ku uczczenia pamięci Opiekuna nieszczęśliwych sierot przesyłam 200 złotych na fundusz im. Jana Piotrowskiego. (-) Aniela Jodkova. 14/XII/ 47 r.”

Zarząd Główny „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na wiele nadsyłanych indywidualnych kartek okolicznościowych z życzeniami i pozdrowieniami kierowanymi do red. Jana Piotrowskiego, do których nie dotarła wiadomość o śmierci red. Jana Piotrowskiego, wysyłał krótkie informacje o Jego śmierci. Jedną z takich informacji skierowanej do pani Różyńskiej, zamieszkałej w Katowicach, z dnia 21 kwietnia 1948 r., była następującej treści:

„W odpowiedzi na kartę Obywatelki z dnia 13 b. m., uprzejmie komunikujemy, że niestety Redaktor Jan Piotrowski nie żyje. Nękaną przykrą chorobą serca, zmarł nagle w nocy z dnia 12 na 13 grudnia ub. roku.

Pogrzeb ś. p. Jana Piotrowskiego odbył się w Łodzi w dniu 17 grudnia ub. roku, przy udziale wszystkich sierot i dzieci ociemniałych, którymi opiekuje się Łódzka Rodzina Radiowa oraz przy udziale szerokiego wachlarza społecznego, nie tylko z terenu województwa łódzkiego, ale z całej Polski.

Widząc w Obywatelce gorącą Przyjaciółkę naszej akcji charytatywnej, pozwalamy sobie zauważyć, iż zgrupowane wokół „Łódzkiej Rodziny Radiowej” społeczeństwo wykazuje coraz to większą aktywność społeczną, dając naszym wychowankom gwarancję możliwie jak najlepszych warunków w okresie wychowawczym.

Łączymy serdeczne pozdrowienia. Sekretarz (-) nieczytelny; Prezes (-) nieczytelny”

W imieniu byłych wychowanków – tych opuszczonych sierot z trzech Domów Dziecka z „Sienkiewiczówki”, z Konstancynowa Łódzkiego i ze Zduńskiej Woli, jak również w imieniu dzieci ociemniałych z okresu przedwojennego, jak i powojennego z ulicy Tkackiej, pragnę zapewnić Ciebie Przyjacielu sierot i dzieci ociemniałych, że:

PAMIĘTAMY I SERDECZNIE DZIĘKUJEMY KOCHANY PRZYJACIELU DZIECI

Oprócz kilkuset oddanych działaczy Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”, drugą bez wątpienia postacią, która zasługuje na przedstawienie chociaż krótkiej biografii jego osoby jest przedwojenny Zastępca Prezesa Zarządu, a powojenny – od reaktywowania „Łódzkiej Rodziny Radiowej” do jej likwidacji jest Prezes Zarządu Głównego – pan Bolesław

Jędrzycki.

Nie będę ukrywał, że nie byłem pewny, czy uda mi się znaleźć kogoś z rodziny państwa Jędrzyckich, kto mógłby mi pomóc w zdobyciu jakiś fragmentów z życia pana Prezesa – Bolesława Jędrzyckiego tym bardziej, że praktycznie od czasu opuszczenia „Sienkiewiczówki” w dniu 30 sierpnia 1950 roku do 1964 roku nie byłem praktycznie mieszkańcem Łodzi. Co się ze mną działo przez 14 lat, przedstawiłem w mojej odpowiedzi na „Ankiety”, której treść tej „Ankiety” sam opracowałem .

Nie pamiętam w jaki sposób zdobyłem adres z numerem telefonu włącznie do syna pana Jędrzyckiego – pana prof. Wiesława Jędrzyckiego, który bardzo mi pomógł abym mógł spełnić wcześniej zaplanowany zamiar i przedstawić chociaż krótką biografię osoby – wielkiego Przyjaciela dzieci ociemniałych i sierot, którym wojna „zabrała” rodziców.

BOLESŁAW JĘDRZYCKI PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO „ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ”

Nota biograficzna została sporządzona przez syna – pana prof. Wiesława Jędrzyckiego na podstawie posiadanych w rodzinnym archiwum dokumentów, zdjęć, ale przede wszystkim na podstawie osobistych wspomnień.

Bolesław Jędrzycki urodził się 1 sierpnia 1890 roku w Smogorzewicach, jako drugi syn Franciszka i Marii. Ukończył 8 klasowe gimnazjum im. Zgromadzenia Kupców m. Łodzi. Przed I wojną światową studiował w Hochandelsschule w Maheim nad Menem.

W dniu 10 sierpnia 1921 roku zawarł związek małżeński z Karoliną, z którą miał dwóch synów – Zbigniewa i Wiesława.

Około 1925 roku, przeniósł się z rodziną do Łodzi i rozpoczął pracę w Widzewskiej Manufakturze, a następnie w Towarzystwie Kredytowym m. Łodzi.

W Towarzystwie Kredytowym m. Łodzi Bolesław Jędrzycki pracował zarówno przed, jak i w okresie powojennym do 1950 roku – do czasu likwidacji Towarzystwa Kredytowego.

W roku 1951 rozpoczął pracę w Przymusowym Zrzeszeniu Właścicieli Nieruchomości Miejskich w Łodzi. Ze względu na cel jakiego ma służyć ta notka biograficzna, syn – pan prof. Wiesław Jędrzycki uważa, że najbardziej interesująca jest rola „działacza społecznego”, czyli działacza rozumianego w starym, dobrym stylu – w dobrym tego słowa znaczeniu.

Mój ojciec był bez wątpienia działaczem społecznym – był człowiekiem, który bardzo aktywnie pracował na rzecz otaczającego go środowiska społecznego bez otrzymywania jakiegokolwiek ekwiwalentu materialnego.

Jednak dla zrozumienia motywów owego działania społecznego mojego ojca uważam, że koniecznym jest wspomnienie niektórych fragmentów drogi życiowej mojego ojca.

Do czasu rozpoczęcia I wojny światowej uważam osobiście brak jakichkolwiek podstaw do określenia motywów postępowania mojego ojca – Bolesława Jędrzyckiego.

W wyniku wybuchu I wojny światowej Niemcy internowali obcokrajowców w obozie Holzminden. W obozie tym, mój ojciec przebywał w latach 1914 – 1916 pełniąc tam funkcję nauczyciela ucząc tam polskie dzieci – o czym świadczą posiadane dokumenty i fotografie.

Po zakończeniu I wojny światowej, mój ojciec postanawia „osiąść” na roli i bardzo aktywnie rozpoczął działalność społeczną przy organizowaniu Kółek Rolniczych.

Uczestniczy w wojnie 1920 roku – „na własnym siwku i z własną szablą” – jak bardzo często wspominał.

Około 1925 roku przenosi się do Łodzi, o czym wspominałem powyżej i w następnych latach rozpoczyna działalność w Polskim Związku Zachodnim / Związek Obrony Kresów Zachodnich /.

Rozpoczyna współpracę z Wojewódzkim Komitetem Kolonii Letnich i współorganizuje kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

Członkiem Polskiego Związku Zachodniego pozostał do końca życia.

Od początku powołania Stowarzyszenia łódzkich radiosłuchaczy pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”, mój ojciec jest czynnym członkiem i pełnił różne funkcje z Zastępcą Prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” włącznie.

W czasie II wojny światowej, już w dniu 17 września 1939 roku znalazł się na Kresach Wschodnich. Kiedy w roku 1940 rozpoczyna się wywózka na wschód, ojciec przekracza „zieloną granicę” do byłej Generalnej Gubernii i tutaj ukrywa się pod przybranym nazwiskiem – Franciszek Piotrowski.

Na przełomie stycznia – lutego 1945 roku wraca do Łodzi i obejmuje stanowisko Dyrektora Banku Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, a już 25 marca 1945 roku spotykają się w lokalu Towarzystwa Kredytowego z powracającymi z wojennej poniewierki przedwojenni działacze „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w celu reaktywowania tego jakże bardzo ważnego Stowarzyszenia i powołują Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Mój ojciec zostaje wybrany na stanowisko prezesa Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i pozostaje na tym stanowisku do czasu likwidacji Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” - do grudnia 1950 roku.

Mój ojciec „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” poświęcał cały swój czas w pracy i poza pracą. Poświęcał życie towarzyskie, życie rodzinne, a nawet własne zdrowie. Wychodził z domu do pracy z rana, a wracał „normalnie” późnym wieczorem, a często nawet i nocą.

Nie pamiętam sytuacji rodzinnej - wspomina syn, pan prof. Wiesław Jędrzycki, w której w różny sposób nie przewijał by się wątek o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”.

Był fanatycznie oddany tej organizacji. Nie chciał i nigdy nie był członkiem jakiegokolwiek partii politycznej.

W rozmowach domowych wielokrotnie mówił, że czynione są na niego naciski na zmianę opiekuńczego i wychowawczego zakonnego personelu na świecki. Nie chciał na to przystać. - „Przynajmniej spokojny jestem o dobra materialne, a przecież chodzi tu o krwawy, społeczny i „wdowi grosz” – mawiał.

Przez mieszkanie moich rodziców – na ulicy Poznańskiej 42 przewijali się niemal wszyscy członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Doskonale pamiętam panów: Piotrowskiego, Busiakiewicza, Kryłowieckiego, Sumińskiego, Pastuszyńskiego i innych. Odbywały się tam zupełnie nieformalne „posiedzenia” Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Nie będę ukrywał, że denerwowało to moją matkę – bowiem nawet w sytuacjach towarzyskich „przyjmowania gości” musiała uczestniczyć w dyskusjach o „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, - „jakby nic innego poza tym na świecie nie istniało”.

Likwidację „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, mój ojciec odebrał jako klęskę własnych ideałów. „Gotów jestem zrozumieć niechęć do wychowania ateistycznego, ale druzgotanie dobrze funkcjonującej organizacji opiekującej się „przyszłością” narodu – własnymi dziećmi – nie obciążającej Państwa swoim istnieniem, wyłącznie dla ujednolicenia i wepchnięcia pod jeden strychulec wychowania dzieci jest nie do przyjęcia. Była to zbrodnia, bowiem w sposób nagły, bez uwzględnienia interesów przede wszystkim dzieci, a także depreczując godność organizatorów, traktując ich jak złodziei, złoczyńców, wreszcie jak śmieci. Trudno to zrozumieć i jeszcze trudniej jest się z tym pogodzić – mówił mój ojciec do mnie niemal ze łzami w oczach.

Po takim potraktowaniu przez ówczesne władze nie tylko nas – społecznych działaczy, ale również, a może przede wszystkim dzieci, mój ojciec nie podjął już działalności społecznej na rzecz dzieci.

„Odchylenie” społecznikowskie jednak pozostało – bowiem mój ojciec został członkiem Komitetu Budowy Teatru Wielkiego w Łodzi, odpowiadając za sprawy finansowe.

W roku 1938, mój ojciec został odznaczony „Srebrnym Krzyżem Zasługi”. Takie samo odznaczenie odebrał w roku 1946, a w roku 1948 otrzymał „Srebrna Odznakę Centralnego

Komitetu Opieki Społecznej”.

Jak zatem można określić motywy społecznikowskiego działania mojego ojca – Bolesława Jędrzckiego ?

Zapewne motywem głównym była miłość do dzieci, która potęgowała się wraz z nawarstwiającymi się doświadczeniami życiowymi. W obozie – opieka nad dziećmi pozbawionymi możliwości normalnego rozwijania. Po I wojnie światowej – opieka nad dziećmi polskimi z zagranicy z Niemiec, jak również opieka nad dziećmi ociemniałymi. Po II wojnie światowej – opieka nad dziećmi ociemniałymi i dziećmi ofiarami po rodzicach zamordowanych przez Niemców i innych.

Kiedy żartobliwie twierdziłem, że w „sutannie” lepiej się żyje, że pójdę do klasztoru, - mój ojciec z najbardziej poważną miną powiedział: - „a ja tak bardzo chciałbym doczekać wnuków”.

Innym motywem z pewnością była sytuacja rodzinna, w jakiej znalazł się po II wojnie światowej. Na zarzuty mojej matki, że zbyt mało poświęca czasu dla domu, mówił: - „Wtedy, kiedy najbardziej tego potrzebowali, nie mogłem pomóc własnym dzieciom. Spłacam ten dług dzieciom polskim”.

Syn Zbigniew – więzień obozów koncentracyjnych, zginął w Dachau.

Ja od 1940 roku, mając 12 lat, pozostawałem, z bardzo nielicznymi krótkimi przerwami poza oddziaływaniem rodziców.

Bolesław Jędrzicki zmarł w wieku 65 lat – w dniu 10 sierpnia 1955 roku w Łodzi i spoczął na Cmentarzu p. w. „Św. Józefa” na ulicy Ogrodowej 39.

Pragnę zapewnić Ciebie Drogi Przyjacielu, że polskie dzieci – ociemniałe i sieroty:
BĘDĄ PAMIĘTAĆ I SERDECZNIE DZIĘKUJĄ

APOLINARA CEGIEŁŁOWA - aktywna działaczka w Sekcji Opieki
„Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Notę biograficzną pani Apolinary Cegiełłowej otrzymałem dzięki uprzejmości syna Janusza Cegiełły – autora m. in. 2 tomowego wydania monografii Aleksandra Tansmana „Dziecko szczęścia – Aleksander Tansman i jego czasy” i mojego przyjaciela, który zaliczył mnie do grona swoich przyjaciół z wzajemnością.

Biografię swojej mamy, pan Janusz Cegiełła sporządził na podstawie posiadanych archiwalnych domowych dokumentów.



Rys. Nr 9 Karykatua Janusza Cegiełły – nie znanego autora
„ Janusz Cegiełła – słuchał, patrzył i dużo wiedział o swojej ukochanej mamie Apolinarze, stąd ta skrócona biografia”.

Pani Apolinara Cegiełłowa, córka Piotra Kaweckiego i Józefy Gertrudy Piwowskiej, urodziła się w Warszawie przy ulicy Wielkiej 45 w dniu 23 lipca 1896 roku i została ochrzczona w dniu swoich urodzin w Kościele pod wezwaniem Św. Barbary.

Ojciec – Piotr Kawecki pracował w akcyzie na komorze celnej. Prowadził też chór kościelny u Wszystkich Świętych na Placu Grzybowskim. Był już wdowcem, obarczony dwiema córeczkami – Antoniną i Marianną. Po śmierci pierwszej żony, ożenił się ponownie ze śpiewaczką swego chóru i z tego małżeństwa przyszła na świat Apolinara, która zgodnie z ówczesną tradycją, przyniosła sobie imię wraz z kartą kalendarza.

Poprzednie córki nie akceptowały tego małżeństwa zwłaszcza, że obie zdobyły wysokie pozycje społeczne.

W domu Piotra Kaweckiego nie przelewało się.

Apolinara ukończyła szkołę powszechną z obowiązującym językiem rosyjskim, a następnie zaś Pensję Pani Rudzkiej przy ulicy Dzielnej.

Ze względu na przywiązanie do języka ojczystego, powierzono jej wychowanie nauczycielce prywatnej – pani Katarzynie Babskiej.

Uzupełnieniem tych lekcji była Szkoła Niedzielną przy Nowym Świecie 8, a następnie Kursy Handlowe w Gimnazjum Męskim „Kultura” przy Sniadeckich 8 oraz tzw. Uniwersytet Robotniczy opodal Teatru Polskiego, gdzie na wykładach języka polskiego można było słuchać poezji w wykonaniu aktorów.

Na kursach tańca przy ulicy Chmielnej 15, Apolinara poznała swego przyszłego męża - Jana, który 17 listopada 1918 roku wstąpił do wojska polskiego i skierowany został do adiutantury generała Kazimierza Sosnkowskiego. Pobrali się 23 września 1919 roku.

Ojciec Piotr Kawecki w 1915 roku nie opuścił Warszawy na rozkaz rosyjski, ale stracił przy tym pracę w akcyzie.

Apolinara pomagała mu materialnie jako pomoc aptekarska u mgr mgr Antoniego Mandaka, Franciszka Karpińskiego i Edwarda Gobięca.



Foto Nr 104 Apolinara Cegiełłowa
bardzo aktywna działaczka
Stowarzyszenia
„Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Nabyła przy tym pewnej wprawy w posługiwaniu się lekami i w 1920 roku, kiedy front znalazł się już niemal pod Warszawą, codziennie do pracy udawała się na Dworzec Wileński, gdzie w Głównej Sortowni Rannych „Białego Krzyża” Heleny Paderewskiej, ratowała

z poświęceniem rannych i ofiary tyfusu oraz czerwonki.

W dniu 15 sierpnia 1920 roku, w dzień tzw. „Cudu nad Wisłą”, sortownię odwiedził ówczesny nuncjusz papieski przy RP, kardynał Ratti, późniejszy papież Pius XI., który m. in. osobiście pobłogosławił Apolinarę, co wspominała ze wzruszeniem do końca życia.

Jan i Apolinara obdarzeni zostali dwoma synami – Andrzejem Sylwestrem / ur. 31 XII 1922 r., a zmarł 20 XI 1956 roku / oraz Janusza Wojciecha / ur. 28 VI 1926 r./.

Po I wojnie światowej i demobilizacji, małżeństwo przeprowadziło się do Łodzi.

Fortuna sprzyjała im od początku, lecz Apolinara nigdy nie zapomniała o swoich patriotycznych i społecznych obowiązkach.



Foto Nr 105 Apolinara Cegiełowa
ze swoim oddanym przyjacielem

W latach trzydziestych działała w Przystosobieniu Wojskowym Kobiet, a po II wojnie światowej bardzo aktywnie udzielała się w Sekcji Opieki, jak również w Komisji Dochodów Niestałych „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, organizowała dobroczynne imprezy i bale, służące dzieciom będących pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W tym samym duchu wychowywała swoich synów, których młodszy te słowa spisuje, poświęcając Matce serdeczne myśli w Dzień Zaduszny 1996 roku.

Zmarła w Łodzi, po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 89 lat, w dniu 7 lutego 1985 roku, opatrzona Świętymi Sakramentami.

Pamięć o Niej przetrwała także wśród chłopców i dziewcząt, których wspierała jak tylko potrafiła w ich sieroctwie i nabywaniu wykształcenia.

Jej szczątki spoczywają na Cmentarzu Rzymsko – Katolickim pod wezwaniem Św. Józefa, przy ulicy Ogrodowej 39 / kwatera 118/85 /.

Pragnę zapewnić Ciebie Droga Przyjaciółko dzieci, że:
PAMIĘTAMY I SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

Ogromnie ubolewam, że pomimo starań nie udało mi się uzyskać jeszcze biografii działaczy „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wyróżnionych dyplomami nadania „Godności Dożywotniego Członka Honorowego” m.in. od Janiny Zarzyckiej, Maksymiliana Kryłowieckiego, Stefana Jankowskiego, Józefa Czapskiego, Edmunda i Jadwigi Sumińskich.

Pragnę jednak zapewnić, że i o tych i pozostałych członkach Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – my wychowankowie PAMIĘTAMY I SERDECZNIE DZIĘKUJEM.

Członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w poszczególnych latach.

R o k 1945:

1. Bolesław Jędrzycki - prezes Zarządu;
2. Jan Piotrowski;
3. Maksymilian Kryłowiecki;
4. Bolesław Busiakiewicz;
5. Wacława Trawczyńska;
6. Wanda Fabian;
7. Bronisław Bojanowski;
8. dr Tadeusz Wiakowski;
9. Zofia Chmiekowska;
10. Józef Bierkowski;
11. Zenon Żołnierkiewicz;
12. Edmund Sumiński;
13. Stefan Jankowski;
14. Henryk Pastuszyński;
15. Stefania Tomaszewska.

R o k 1946:

1. Bolesław Jędrzycki - prezes Zarządu;
2. Janina Zarzycka;
3. Zofia Chmielewska;
4. Wacława Trawczyńska;
5. prezydent Stanisław Duniak;
6. Kazimierz Przybył – Stalski;
7. Stefan Kasznicki;
8. dr Jacek Szmyt;
9. dr Tadeusz Wiankowski;
10. dyr. Antoni Śmiejan;
11. Jerzy Kołaczkowski;
12. Edmund Sumiński;
13. Zenon Żołnierkiewicz;
14. Maksymilian Kryłowiecki;
15. Henryk Pastuszyński;
16. Karol Turkiewicz;
17. Tadeusz Czernik;
18. Edmund Maślikowski.

Komisja Rewizyjna:

1. Henryk Kaczor;
2. Bolesław Kruk;
3. dr Marian Kaflński;
4. Bronisław Bojanowski;
5. Edmund Krauze.

R o k 1947:

1. Bolesław Jędrzycki - prezes Zarządu;
2. Maria Mikołajczyk - prezes Ligi Kobiet;
3. Zofia Chmielewska;
4. Janina Zarzycka;
5. Stanisław Dyniak - wiceprezydent m. Łodzi;
6. Antoni Śmiejan - Dyr. Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia;
7. Karol Turkiewicz - Z-ca Dyrektor Programowy Łódzkiej Rozgłośni P. R.;
8. Maksymilian Kryłowiecki - Dyr. Administracyjny Łódzkiej Rozgłośni P. R.;
9. Mieczysława Giętka - prezes P. C. K. w Łodzi;
10. Kazimierz Krakowski - Nacz. Wydz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego;
11. Stanisław Madej - prezes Komisji Specjalnej w Łodzi;
12. dr Jan Szendla - Dyr. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego;
13. Stanisław Dobosz - prezes Izby Rzemieślniczej w Łodzi;
14. Dionizy Sosnowski - Dyr. Urzędu Telefonów w Łodzi;
15. Jan Stolarski - Dyr. Banku Narodowego w Łodzi;
16. Bohdan Marchwiński - Dyr. Zjednoczenia Młyńsko – Piekarniczego w Łodzi;
17. Stanisław Krysiński - Nacz. Wydz. Opieki Społecznej Województwa Łódzkiego;
18. Czesław Szubert - Nacz. Wydz. Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego;
19. Antoni Leo - prezes Zw. b. Więźniów Politycznych Obozów Koncentracyjnych;



Foto Nr 106 Antoni Leo
Prezes Związku b. Więźniów
Politycznych Obozów
Koncentracyjnych.
Członek Zarządu „Ł. R. R.”
w 1947 roku.

20. dr Tadeusz Wiankowski;
21. dr Jacek Szmyt;
22. Jerzy Kołaczkowski - prezes Związku Ogrodniczego w Łodzi;
23. Tadeusz Uznański - Dyr. Składnicy Włókienniczej;
24. Edmund Maślinkowski - Państwowe Przeds. Wyrobów Baweł. – dawny Gayer;
25. Jordan Woźniak - Nacz. Wydz. Zarządzania Nieruchomościami w m. Łodzi;
26. Stanisław Kolasiński;
27. Stefan Jankowski - Sekretarz „Ł. R. R. ;
28. Henryk Pastuszyński - Dyr. Biura Eksportu;
29. Zenon Żołnierkiewicz - Dyr. Browaru w Łodzi;
Na Zastępców Członków Zarządu:
 1. Józef Czapski - prac. byłej firmy „Poznańskiego”;
 2. Józef Żmudowski - prac. Szwalni Wojskowej – „Ginter i Szwarz”;
 3. Józef Szymański - Cech Krawców;
 4. Kazimierz Graliński - Cech Piekarzy;
 5. Teodor Wojciechowski - Cech Szewców;
 6. Konstanty Pawłowski - Cech Rzeźników;

Komisja Rewizyjna:

1. Edmund Krauze;
2. dr Marian Kaflński;
3. Henryk Kaczor;
4. Bronisław Bojanowski;
5. Bolesław Kruk;
6. mjr Witold Skórzewski

Na Zastępców Członków Komisji Rewizyjnej:

1. Ryszard Pfeiffer
2. Radziński;
3. inż. Władysław Wojciechowski – z Parowozowni Łódź – Kaliska.

R o k 1948

1. Bolesław Jędrzycki - prezes Zarządu;
2. Apolnara Cegiełłowa;
3. Maria Gałęcka;
4. Maria Mikołajczyk;
5. Janina Szymańska;
6. Janina Zarzycka;
7. Stanisław Duniak;
8. Kazimierz Graliński;
9. Stefan Jankowski;
10. Bogumiła Kantora;
11. Jerzy Kołaczkowski;
12. Kazimierz Krakowski;
13. Maksymilian Kryłowiecki;
14. Stanisław Krysiński;
15. Roman Kuźnicki;
16. Stanisław Madej;
17. Bohdan Marchwiński;
18. Edmund Maślikowski;
19. Paweł Michałkiewicz;

20. Henryk Pastuszyński;
21. Ryszard Pfeiffer;
22. Kazimierz Przybył – Stalski;
23. mjr Witold Skórzewski;
24. Dionizy Sosnowski;
25. Jan Stolarski;
26. Jan Szendel;
27. dr Jacek Szmyt;
28. Czesław Szubert;
29. Józef Szymański;
30. Karol Turkiewicz;
31. Edmund Ulman;
32. Tadeusz Uznański;
33. dr Tadeusz Wiankowski;
34. Stanisław Widawski;
35. Teodor Wojciechowski;
36. Józef Żmudowski;
37. Zenon Żołnierkiewicz.

Komisja Rewizyjna:

1. Irena Kawczak;
2. Bronisław Bojanowski;
3. Jan Cegieła;
4. Józef Janicki;
5. dr Marian Kaflński;
6. Edmund Krauze;
7. Stefan Starostecki;
8. Antoni Śmiejan;
9. Władysław Wojciechowski.

R o k 1949

1. Bolesław Jędrzycki - prezes Zarządu;
2. Helena Andrzejewska;
3. Apolinara Cegiełowa;
4. Maria Gałęcka;
5. Maria Mikołajczyk;
6. Jadwiga Skrutkowska;
7. Zofia Szymańska;
8. Jan Cegieła;
9. Stanisław Duniak;
10. Kazimierz Graliński;
11. Czesław Górecki;
12. Henryk Jackowski;
13. Jerzy Kołaczkowski;
14. Stanisław Krysiński;
15. Eugeniusz Kukulak;
16. Stanisław Madej;
17. Józef Małkowski;
18. Edmund Maślikowski;
19. Paweł Michalkiewicz;

20. Karol Muszyński;
21. Ryszard Pfeifer;
22. mjr Witold Skórzewski;
23. Dionizy Sosnowski;
24. Stefan Starostecki;
25. Henryk Szklarek;
26. dr Jacek Szmyt;
27. Ludwik Sznajder;
28. Czesław Szubert;
29. Jarosław Świdorski;
30. Józef Szymański;
31. Karol Turkiewicz
32. Edmund Ulman;
33. dr Tadeusz Wiankowski;
34. Stanisław Widawski;
35. Teodor Wociechowski;
36. Bolesław Wróblewski;
37. Józef Żmudowski;

Komisja Rewizyjna:

1. Irena Kawczak;
2. Janina Szukszta;
3. Bronisław Bojanowski;
4. Józef Janicki;
5. Czesław Kapecki;
6. Edmund Krauze;
7. Antoni Śmiejan;
8. Czesław Szczepaniak;
9. Władysław Wojciechowski;

R o k 1950

1. Bolesław Jędrzycki - prezes Zarządu.
2. Stanisław Duniak;
3. Stanisław Madej;
4. Czesław Szubert;
5. Stanisław Kolasiński;
6. Maria Mikołajczyk;
7. Stefan Jankowski;
8. Edmund Sumiński;
9. Józef Czapski;
10. Apolinra Cegiełłowa;
11. Kazimierz Graliński;
12. Jerzy Kołaczkowski;
13. Ryszard Pfeiffer;
14. Maksymilian Kryłowiecki;
15. Edmund Maślikowski;
16. Stanisław Krysiński;
17. Paweł Mchałkiewicz;
18. Maria Gałęcka;
19. Józef Szymański;

20. dr Jacek Szmyt;
21. Karol Turkiewicz;
22. Dionizy Sosnowski;
23. mjr Witold Skórzewski;
24. Edmund Ulman;
25. Teodor Wojciechowski;
26. Stanisław Widawski;
27. dr Tadeusz Wiankowski;
28. Józef Żmudowski;
29. Janina Zarzycka;
30. Helena Kopeć;
31. Jan Cegieła;
32. Czesław Górecki;
33. Henryk Jackowski;
34. Eugeniusz Kukulak;
35. Józef Małkowski;
36. Karol Muszyński;
37. Stefan Starostecki;
38. Henryk Szklarek;
39. Ludwik Sznajder;
40. Jadwiga Skrutkowska;
41. Zofia Szymańska;
42. Jarosław Świdorski;
43. Bolesław Wróblewski;
44. Jadwiga Sumińska;
45. Józef Wściślicki - pierwszy przedwojenny prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, po powrocie do Łodzi.



Foto Nr 107 Jadwiga Sumińska
 Bardzo aktywna działaczka
 w Stowarzyszeniu „Ł. R. R.”
 w okresie przed i powojennym

Na początku 1950 roku liczba członków wspierających przy Sekretariacie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi – to około 900 osób, w tym – około 400 kobiet i około 500 mężczyzn.

Liczba członków wspierających w Kołach „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – to około 7.100 osób.

Członków honorowych – 9 osób, w tym 7 mężczyzn i 2 kobiety, a mianowicie:

- red. Jan Piotrowski - kwiecień 27 kwiecień 1932 r.;
- Bolesław Jędrzycki oraz Edmund Sumiński – 6 maja 1948 r.;
- Józef Czapski, Jadwiga Sumińska oraz Teodor Nowak - 28 maja 1948 r.;
- Janina Zarzycka, Maksymilian Kryłowiecki oraz Stefan Jankowski - 24 kwiecień 1949 r.

I jeszcze jedna istotna informacja – na początku roku 1950 „Łódzka Rodzina Radiowa” miała pod opieką 242 wychowanków, w tym:

- | | |
|---------------------------|--------------------|
| - w „Sienkiewiczówce” | - 75 wychowanków; |
| - w Zduńskiej Woli | - 101 wychowanków; |
| - w Konstancynie Łódzkiej | - 33 wychowanków; |
| - D. Dz. Ociemniałego | - 33 wychowanków. |

To już koniec „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Jeszcze w październiku 1947 roku, kiedy to na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, w dniu 24 października 1947 roku podjęto także ważną uchwałę Nr 69 / 47, która dotyczyła przekazania „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi, przy ulicy Tkackiej 34 / 36 – / o czym wspomniałem w Rozdziale „Dom Dziecka Ociemniałego w Łodzi – ul. Tkacka 34 / 36 /, nie minęło jeszcze dwa tygodnie od przejścia przez „Łódzką Rodzinę Radiową” Domu Dziecka Ociemniałego, a już w poniedziałek, w dniu 23 listopada 1947 roku, miała miejsce pierwsza wizytacja ze strony Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Domu Dziecka Ociemniałego.

Ta pierwsza wizytacja przeprowadzona przez wizytatorów kuratorskich miała na celu, zgodnie z upoważnieniem, sprawdzić organizację wewnętrzną Domu Dziecka Ociemniałego, jak również problematykę wychowawczą dzieci ociemniałych.

Wizytacja ta nie przyniosła ani większych, ani też średnich niedociągnięć – było dosłownie kilka mniej istotnych uwag dotyczących organizacji wewnętrznej Domu Dziecka.

W niespełna po 8 miesiącach od przejścia Domu Dziecka Ociemniałego przez „Łódzką Rodzinę Radiową” – w dniach 13 – 14 maja 1948 roku została przeprowadzona kolejna wizytacja przez wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego – pana Jordana Wojciechowskiego.

Celem tej wizytacji, a ściślej kontroli było:

- Zbadanie i przeprowadzenie kwalifikacji wychowanków;
- Zapoznanie się z przeprowadzoną organizacją Domu Dziecka Ociemniałego, jak również zapoznanie się z całokształtem życia młodzieży w Domu Dziecka Ociemniałego.

Wizytator – pan Jordan Wojciechowski ujął w protokole 9 / dziewięć / wniosków poważnych i mniej poważnych, a konkretne wyniki i wnioski z wizytacji przedstawiłem w Rozdziale:

„Lustracje, wizytacje i kontrole w Domach Dziecka i w Oddziałach „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Bolesław Jędrzycki, jak napisał jego syn – pan prof. Wiesław Jędrzycki w krótkiej biografii swojego ojca, o którą poprosiłem do wykorzystania w niniejszej monografii, jak w rodzinnych rozmowach wracał i opowiadał, że wielokrotnie czyniono na niego naciski na dokonanie wymiany personelu wychowawczego – siostr zakonnych na personel świecki.

Te naciski na mojego ojca praktycznie rozpoczęły się już w IV kwartale 1947 roku i powtarzane były ze zwiększającą się częstotliwością w latach 1948 – 1949, mówił mi osobiście podczas mojego spotkania z panem prof. Wiesławem Jędrzyckim.

Mój ojciec za każdym razem odmawiał przeprowadzenia tej wymiany personelu sióstr zakonnych na personel świecki i każdorazowo mawiał, że: - „Przynajmniej jestem spokojny o dobra materialne, a przecież chodzi tu o krwawy i społeczny, a nawet wdowi grosz”. Prezes Zarządu Głównego „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Bolesław Jedrzycki uważał, że jest gotów zrozumieć niechęć do wychowania młodzieży znajdującej się pod opieką sióstr zakonnych na wychowanie w duchu ateistycznym, ale druzgotanie dobrze funkcjonującej organizacji opiekującej się dziećmi – wojennymi sierotami, a przy tym przyszłością naszego narodu, która nie obciąża Państwa swoim istnieniem, ale wyłącznie dla ujednolicenia i wepchnięcia pod jeden model wychowania dzieci w duchu ateistycznym, jest nie do przyjęcia tym bardziej, że każde z tych dzieci miało za sobą bardzo smutną i tragiczną historię swojego jeszcze bardzo krótkiego życia. Najboleśniej jest jednak to, że przeważająca część tych dzieci była już w wieku, w którym zdawała sobie sprawę ze swego sierociego kalectwa, a choroba ta jest na ogół nie widzialna.

Wszystkie te dzieci nie nawidzą wojny, przemocy, że boją się zwykłych ludzkich odruchów. Nie byłem świadkiem likwidacji Domu Dziecka – „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku, bowiem w tym czasie przebywałem już w internacie Liceum Leśnego w miejscowości Moja Wola w powiecie Ostrów Wielkopolski, ale w dalszym ciągu byłem pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale kompletnie zapomniany podczas „ewakuacji” wychowanków do innych Domów Dziecka.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w trakcie mojej wizyty podczas pierwszej przerwy świątecznej obiecało mi wyjaśnić sprawę i powiadomienia mnie pisemnie, co stało się z „moją teczką wychowanka” w której były wszystkie moje świadectwa szkolne i inne ważne dokumenty.

Na takie pismo oczekuję już 70 / siedemdziesiąt / lat i to bezskutecznie !

W związku z likwidacją „Sienkiewiczówki”, a szczególnie z tą „ewakuacją” wychowanków pragnę zadać jedno pytanie – czy pracownicy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, a szczególnie pani Irena Wojnarowicz, która nadzorowała „kradzież” mienia Domu Dziecka „Sienkiewiczówka” i rozdzielała nawet rodzeństwo w tej wywózce „do nikąd” powodując u tych dzieci traumę i przypomnienie im dzieciństwa z lat wojny – czy takie postępowanie było metodą wychowawczą w punkcie widzenia pedagogicznego wychowania pracownika Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego ?

Ta „kradzież”, czy inaczej „rabunek” – jak to określił wezwany do udziału w tym „rabunku” Dyrektor Państwowego Domu Dziecka na ulicy Przędzalnianej 66 – pan Zbigniew Ciećko dotyczył tylko Domu Dziecka „Sienkiewiczówka”, o czym bardziej szczegółowo opisałem samą likwidację „Sienkiewiczówki” w rozdziale „Wspomnienia siostry Genowefy Ludmiły Weisło – świadka likwidacji „Sienkiewiczówki”.”

Pragnę ponadto nadmienić, że posiadam nagrany na płycie wywiad z panem Dyrektorem Zbigniewem Ciećko.

Taki los likwidacji Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dopadł pozostałe Domy Dziecka, w tym nawet przekazany „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” Dom Dziecka Ociemniałego w dniu 24 października 1947 roku !

Co się zatem działo w największym pod względem liczby wychowanków w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli ?

Krótką relację być może nie tyle z likwidacji, co z „wypędzeniem” sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, przekazali mi byli wychowankowie – naoczni świadkowie całej tej akcji, jak również jedna z sióstr wychowawczyń – siostra Germana Pietruszkówna w swoim pisemnym wspomnieniu opisała całą tą tragiczną akcję nie tylko w stosunku do sióstr zakonnych, ale przede wszystkim w stosunku do dzieci – do dzieci będącymi sierotami, których rodzice zginęli w Powstaniu Warszawskim, w trakcie pacyfikacji całych wiosek

w powiatach koneckim i opoczyńskim, czy w obozach koncentracyjnych i w bitwach II wojny światowej.

A oto i obszernie fragmenty z tych wspomnień siostry Germany Pietruszkówny:

„ Od chwili powołania w Zduńskiej Woli Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, z jednoczesnym uruchomieniem w dniu 16 lipca 1946 roku kolejnego, bo już trzeciego Domu Dziecka dla dzieci, których los tak tragicznie doświadczył – ze stratą rodziców włącznie, to w tym nowym Domu, który niebawem stał się naszym Domem Rodzinnym, dzieci te nabierały sił i zdrowia, jak również poczucia radości, młodości i wiary w lepszą przyszłość. Dla nas sióstr – wychowawczyń, dzień pracy nie ograniczał się do 8, czy 10 godzin pracy. Nasza praca, to 24 godziny na dobę, bowiem zawsze musiałyśmy być gotowe i czujne, aby w razie konieczności uspokoić, godzić, upominać, czy pocieszać i ustawicznie doglądać powierzone naszej opiece dzieci. Dobrze rozumiałyśmy nasze wychowanki i naszych wychowanków, gdyż w tak młodym wieku przeszli taką twardą próbę swojego dzieciennego sierociego życia, a tym samym i one nas rozumiały...”

„ ... Zarówno władze miejskie Zduńskiej Woli, nauczyciele w szkołach do których zaczęli uczęszczać nasi wychowankowie, organizacje młodzieżowe, a nawet organizacje partyjne w tym mieście, były bardzo pozytywnie ustosunkowane do naszej pracy i udzielały nam daleko idące pomocy. Od drugiego półrocza 1948 roku zaczęła nasilać się akcja Rządu przeciw kościołowi, co my siostry zakonne odczułyśmy to poprzez zwiększoną ilość wizytacji z Kuratorium Oświaty z Sieradza, w trakcie których „szukano igły w stogu siana”, ale „igły” tej nigdy nie udało się znaleźć.

Tuż przed Bożym Narodzeniem w 1950 roku, została „znaleziona ta nieszczęsna igła”, a fakt ten zaowocował niemal natychmiastowym usunięciem sióstr zakonnych z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli i utworzenie Państwowego Domu Dziecka...”

„... Był to ogromny i bardzo bolesny cios, który przeżyliśmy wspólnie z dziećmi.

Byłam pierwszym świadkiem tej całej akcji likwidacji Domu Dziecka, który do dziś był naszym Domem Rodzinnym dla tej gromadki osieroconych dzieci... – wspomina siostra Germana, która w tym czasie miała dyżur podczas wydawania obiadów dzieciom przychodzącym ze szkół. W pewnej chwili zauważyłam przez okno, że na dużym tarasie przed wejściem do budynku zbiera się znaczna grupa około 15 osób – pań i panów nie tylko ze szkół z panem inspektorem Wasikiem na czele. W pewnej chwili, cała ta grupa weszła do dużej sali, która spełniała również jadalnię. Pierwsze pytanie pana inspektora Wasika było: - Gdzie jest siostra Przełożona ? Chciałam pobiec i poprosić siostrę Przełożoną, ale mi nie pozwolono, bowiem kilka osób udało się do kancelarii i zabrali wszystkie klucze od drzwi, które musiała im wydać siostra Romana Dobuszczał. Z tej dużej sali – jadalni ja zostałam wyproszona i kilka z przybyłych osób wydawało już posiłki dzieciom samodzielnie.

Ze łzami w oczach patrzyły na to wszystko znajome nauczycielki, a dzieci absolutnie nie rozumiały – co się faktycznie dzieje.

Dopiero później dowiedziałyśmy się od siostry Przełożonej, że ci panowie dosłownie zażądali, aby siostry zakonne objęły tymczasowo prace techniczne, a prace kierownicze i wychowawcze będą wykonywać osoby świeckie.

Siostra Przełożona kategorycznie odmówiła przyjęcia takiej propozycji i oświadczyła, że my w naszym zakonie nie rozdzielamy swojej pracy na wychowawczą i techniczną, że jesteśmy wobec Boga i siebie równe, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy – byleby służyć bliźnim, a zwłaszcza dzieciom – sierotom, które tak bardzo zostały skrzywdzone w swoim dzieciństwie, a więc – albo zostajemy nadal razem, albo wszystkie odchodzimy.

Oczywiście o to z pewnością działaczom partyjnym chodziło, abyśmy zostały „wymiecione” i abyśmy nie miały wpływu na religijne i moralne wychowywanie młodzieży.

A więc z miejsca zostałyśmy usunięte z pracy i już świecki personel przejął urzędowanie z usypianiem kompletnie nie świadomych zaistniałych faktów dzieci.

W Domu Dziecka pozostały jedynie siostra Przełożona i siostra Romana Dobuszczyk jako księgowa, aby przekazać inwentarz Domu Dziecka.

A wszystkie pozostałe siostry zakonne, aby nie robić zamieszana w Domu Dziecka, bardzo szybko po spakowaniu się i bez pożegnania z dziećmi – ze łzami w oczach i w gorącej modlitwie do Boga o ratunek dla tych dzieci z błogosławieństwem dla Domu odjechałyśmy wcześniej zamówioną przez siostrę Przełożoną dorożką na dworzec kolejowy i pociągiem odjechaliśmy do naszych sióstr w Łodzi.

U naszych sióstr w Łodzi – sytuacja podobna z tą tylko różnicą, że niemal całe wyposażenie „Sienkiewiczówki” zostało rozgrabione – opróżniono wszystkie magazynki odzieżowe, pościelowe, artykułów spożywczych, wyposażenie sal sypialnych i do nauki, około 1.200 książek z biblioteczki, obrazy etc. Tylko niemal już całkowicie pusty budynek pozostał i to bez dzieci, bowiem budynek był notarialną własnością sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskich... „,

„... Rano, na porannym apelu, nowy wychowawca zaczął śpiewać „Miedzynarodówkę”, a jeszcze wczoraj była zawsze – gimnastyka, modlitwa i pieśń: „Kiedy ranne ...”.

Młodzież bardzo przekornie – zaczęła głośno śpiewać: - „Kiedy ranne ...” i od pierwszego dnia nowej „władzy”, ale już w Państwowym Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, zaczął się pogłębiać z dnia na dzień dysonans pomiędzy wychowankami i wychowawcami.

Wielu gnębionych wychowanków, dobrowolnie zaczęło opuszczać ten na wskroś nowy „komsomolski” Dom Dziecka, inni byli karnie przenoszeni do innych Domów Dziecka i często zmieniali swoje miejsca pobytu, a jeszcze inni ale już na własną rękę poszukiwało miejsc w szkolnych internatach.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi, pismem z dnia 29 lutego 1948 roku, z dniem 1 marca 1948 roku powierzył panu Edmundowi Pietrzykowskiemu – Prezesowi „Domu Dziecka” w Zduńskiej Woli całkowity nadzór i pełnomocnictwo Oddziałów „ Ł. R. R.”: w Konstancynie Łódzkiej, Zduńskiej Woli i w Sieradzu, jako Oddziału, będącego w stadium organizacji. Pełnomocnictwo niniejsze, traci swoją ważność z chwilą jego odwołania.

Po roku, pan Edmund Pietrzykowski swoim pismem z dnia 26 lutego 1949 roku, poinformował Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, że z dniem 25 lutego na posiedzeniu Zarządu Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w miejscu, złożył wniosek z prośbą o urlopowanie na czas nieograniczony z wypełnianych przez siebie obowiązków Prezesa tutejszego Oddziału, wskazując jednocześnie, że p. o. Prezesa Oddziału „Ł. R. R.” w Zduńskiej Woli spełniać będzie dotychczasowy pierwszy Viceprezes pan Jerzy Ejchblat.

Już niebawem, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi, pismem swoim z dnia 11 marca 1949 roku poinformował pana Edmunda Pietrzykowskiego o powierzeniu z dniem 1 marca 1949 roku stanowiska Kierownika administracyjno – wychowawczego Domu Dziecka „Ł. R. R.” w Zduńskiej Woli z pensją 17.000 złotych brutto miesięcznie zastrzegając sobie trzymiesięczny okres próbny, a po tym okresie – zatrudnienie na okres stały.

W w/w piśmie Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” poinformował o zakresie całkowitego kierowania i prowadzenia Domu Dziecka w Zduńskiej Woli i to zarówno pod względem administracyjnym i gospodarczym, jak również i wychowawczym w ścisłym porozumieniu z Zarządem Oddziału „Ł. R. R.” w Zduńskiej Woli, a w ważniejszych sprawach również z Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego i z Zarządem „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi.

W dniu 29 listopada 1950 roku, pan Edmund Pietrzykowski otrzymuje pismo od Likwidatora „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w likwidacji – pana Jana Warszawskiego o treści:

„W związku z likwidacją Łódzkiej Rodziny Radiowej”, wymawiam Obywatelowi pracę z dniem 1 grudnia 1950 roku z terminem zwolnienia 28 lutego 1951 roku.”

W dniu 15 grudnia 1950 roku Kurator Państwowego Domu Dziecka – pani Gadzińska wydała „Zaświadczenia”, że zatrudnione w Domu Dziecka byłego Stowarzyszenia p. n.

„Łódzka Rodzina Radiowa” – Oddział w Zduńskiej Woli w wypełnianych przez siebie obowiązków, wywiązywały się należycie i sumiennie:

1. Wawrzyna Całka - Przełożona;
2. Józefa Dobuszczyk - Księgowa;
3. Maria Jankowska - Higienistka;
4. Bogumiła Janik - Wychowawczynie;
5. Bronisława Pietruszkówna - Wychowawczynie;
6. Seweryna Kłakówna - Wychowawczynie;
7. Maria Hrykówna - Kucharka;
8. Anna Wyskiel - Kucharka;
9. Eleonora Dziurzyńska - Krawczyńni.

W stosunku do wyżej wymienionych sióstr, Kierownictwo „Domu Dziecka” nie wnosi specjalnych zastrzeżeń i nie ma do nich żadnych zarzutów.

Siostry zakonne zostały zwolnione z pracy na skutek przeprowadzenia reorganizacji Zakładu. W dniu 30 grudnia 1950 roku – Kierownik Państwowego Domu Dziecka – pan Józef Waniek, w Zduńskiej Woli, wystosował do Edmunda Pietrzykowskiego – nauczyciela w szkole podstawowej w Zduńskiej Woli pismo informujące, że: - „Pismo Obywatela z dnia 30 grudnia 1950 roku o dobrowolnym wystąpieniu ze służby przyjmuję do wiadomości”.

I jeszcze jedno pismo, a ściślej „Zaświadczenie” Kierownika Państwowego Domu Dziecka w Zduńskiej Woli – pana Józefa Wańka, o treści:

„Niniejszym zaświadcza się, że Ob. Pietrzykowski Edmund, nauczyciel zamieszkały w Zduńskiej Woli przy ul. Ig. Daszyńskiego Nr 30, w okresie od 1 marca 1949 roku do dnia 31 grudnia 1950 roku był zatrudniony w charakterze Kierownika Administracyjnego Domu Dziecka w Zduńskiej Woli przy ulicy Plac Krakowski Nr 17.

Ob. Edmund Pietrzykowski zwolniony został z zajmowanego stanowiska na własną prośbę” I tak zniknął drugi Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – po „Sienkiewiczówce”, a tym drugim Domem Dziecka, który został zlikwidowany, to Dom Dziecka w Zduńskiej Woli.

Trudno jest mi cośkolwiek napisać, jak przebiegała likwidacja Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkim.

Był to Dom Dziecka z najmłodszymi wychowankami „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i mogę tylko domniemywać, że Dom Dziecka w Konstancynie Łódzkim miał identyczny przebieg jak w Zduńskiej Woli, skoro głównym celem likwidacji Domów Dziecka nadzorowanych i utrzymywanych przez „Łódzką Rodzinę Radiową” była zamiana personelu zakonnego w tych Domach Dziecka na personel świecki. Przypuszczam jednak, że dzieci z tego Domu Dziecka zostały poprzenoszone do innych – Państwowych Domów Dziecka.

W tym Domu Dziecka – w Konstancynie Łódzkim również pracowały siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskie, których los w wyniku likwidacji „Łódzkiej Rodziny Radiowej” był podobny – zostały zwolnione.

W Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkim pracowały siostry:

1. Weronika Gajda - Przełożona;
2. Beata Maniszewska - Przełożona;
3. Bronisława Kwietniowska - Wychowawczynie;
4. Czesława Winiarska - Wychowawczynie;
5. Henryka Olszówka - Krawcowa;
6. Anna Buniowska - Szefowa kuchni.

Jedno z ostatnich pism Likwidatora, który dotyczył Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkim, to pismo z dnia 4 stycznia 1951 r. L. dz. 61/51 skierowane do Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi o treści:

„W związku z likwidacją „Łódzkiej Rodziny Radiowej” uprzejmie proszę o zamknięcie konta

Nr 407 – 113838 Domu Dziecka „Ł. R. R.” w Konstancy nowie Łódzkim, ul. Kątna 17 z dniem 31 grudnia 1950 roku.

Przy niniejszym podajemy wykaz imienny pracowników fizycznych i umysłowych do wymeldowania.

Pracownicy fizyczni:

1. Buczek Janina;
2. Buniowska Anna;
3. Dutkiewicz Kazimiera;
4. Olszówka Henryka;
5. Jakubowski Józef.

Pracownicy umysłowi:

1. Kwietniewska Bronisława;
2. Maniszewska Beata;
3. Winiarska Czesława.

Likwidator: (-) nieczytelny”

Aby zamknąć temat likwidacji Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancy nowie Łódzkim, muszę przytoczyć wspomnienie jednego z wychowanków tego Domu Dziecka, który samego pobytu nie pamięta z racji, że był jednym z najmłodszych wychowanków, a tym wychowankiem był Edward Leszczyński – który podczas przyjęcia do Domu Dziecka w Konstancy nowie Łódzkim, miał przypisaną datę urodzenia, że urodził się 16. VIII. 1943 rok.

Powyższą datę urodzenia skorygował prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- pan Bolesław Jędrzycki na datę 2. VII. 1944 roku.

Po opuszczeniu Domu Dziecka w Konstancy nowie Łódzkim, znalazł się w Aleksandrowie Łódzkim, a następnie w Romanowie i po około rocznej „tułaczce”, znalazł się w Domu Dziecka w Kruszynie k / Radomska – nazywany przez dzieci, jak i mieszkańców Kruszyny - pałacem, bowiem była to posiadłość Lubomirskich.

Jak na ironię ten Dom Dziecka w Kruszynie otrzymał „swego patrona”, bowiem był to Dom Dziecka im. „gen. Franciszka Józwiaka”.

Gen. Franciszek Józwiak był w latach 40 – tych Komendantem Głównym M. O. i jednym z odpowiedzialnych za los zgotowany dzieciom po rozwiązaniu Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Edward Leszczyński w Domu Dziecka im. „gen. Franciszka Józwiaka” w Kruszynie praktycznie przebywał od 1951 do 1963 roku – do uzyskania pełnoletności – do ukończenia w Radomsku Technikum Mechanicznej i Chemicznej Obróbki Drewna.

O losach innych dzieci z Konstancy nowa Łódzkiego po za tym jednym przypadkiem, nie byłem w stanie uzyskać jakichkolwiek informacji.

W dniu 11 marca 1948 roku Zarząd Miejski w Łodzi – Wydział Opieki Społecznej przesłał do Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” tekst uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi podjętej w dniu 24 października 1947 roku, mocą której przekazano Dom Dziecka Ociemniałego w Łodzi, ul. Tkacka 34 /36 .

Uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi usankcjonowała fakt przejścia i prowadzenia przez „Łódzką Rodzinę Radiową” Dom Dziecka Ociemniałego od dnia 1 września 1947 roku. Prawdopodobnie w wyniku małego przecieku z Kuratorium, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” otrzymał informację, że przygotowywane jest w Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego pismo w sprawie upaństwowienia Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi, przy ulicy Tkackiej 34 /36.

Nie zwlekając, już w dniu 5 maja 1950 roku, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wysłał stosowne pismo do „Dziennika Łódzkiego” z prośbą o umieszczenie na łamach „Dziennika” informację, że w dniu 21 maja 1950 roku odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Prawdopodobny przeciek okazał się jednak prawdziwy, bowiem niebawem do Zarządu „Łódzkiej Rodzin Radiowej” wpłynęło pismo z Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego

z dnia 8 maja 1950 roku znak sprawy: VI – 9738 / 50 w sprawie upaństwowienia Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi, przy ulicy Tkackiej 34 / 36.

W trakcie rozpoczęcia w IV kwartale 1950 roku iście papierkowej likwidacji „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w odniesieniu do zatrudnionych w Domach Dziecka pracowników. Nastąpiło wręczanie wypowiedzeń z pracy zatrudnionym pracownikom umysłowym i fizycznym w poszczególnych Domach Dziecka, wręczanie zaświadczeń w celu przedłożenia w stosownych Urzędach meldunkowych, jak również i innych pism przede wszystkim pisanych przez Likwidatorów w poszczególnych Domach Dziecka etc.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” również w trakcie trwania likwidacji pragnął wyjaśnić i zamknąć kilka ciągnących się zaległych spraw nie zależnych od Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Poniżej, pragnę przedstawić „Wyciąg z protokołu z zebrania „Ł. R. R.”, odbytego w dniu 24 kwietnia 1950 roku .

„Prezes Jędrzycki omawiając sprawę czynszu za komorne domu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, przy ulicy Przyszkole 38, który wcześniej był uzgodniony z Wydziałem Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Łodzi i ustalony w wysokości zł. 20 – za 1 m. kw. od dnia 1 września 1945 r., jako podstawowy z zastosowaniem mnożników ustalonych przez Kolegium Zarządu Miejskiego.

Po otrzymaniu czynszu z Zarządu Miejskiego w Łodzi, należy niezwłocznie zapłacić podatek od nieruchomości za wszystkie ubiegłe lata, jak również czynsz komorniany za „Sienkiewiczówkę”.

Po dyskusji postanowiono jednogłośnie przyjąć do zatwierdzającej wiadomości:

- a / ustaloną wysokość czynszu dzierżawnego w wysokości podstawowej zł. 20 / dwadzieścia/ za 1 m. kw., przy zastosowaniu odpowiednich mnożników;
- b / wpłacić Wydziałowi Podatkowemu należne z tego tytułu podatki;
- c / do odbioru należnego „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” komornego od Zarządu Miejskiego m. Łodzi upoważnić Ob. Ob. Jędrzyckiego Bolesława i Sumińskiego Edmunda.-

Za zgodność – Bolesław Jędrzycki (-) nieczytelny

oraz pieczęć okrągła o treści: „Łódzka Rodzina Radiowa” w Łodzi”

W / w pismo zostało wysłane do Zarządu Miejskiego w Łodzi – Wydział Gospodarczy w dniu 6 maja 1950 roku.”

Kilka zdań komentarza w sprawie tej „walki” o zwrot zaległego czynszu od Zarządu Miejskiego na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W październiku 1938 roku za pieniądze zebrane ze składek członkowskich, z licznie napływających ofiar i to nie tylko ze strony łódzkich radiosłuchaczy, koncertów życzeń, jak również z licznych koncertów organizowanych przez artystów scen polskich, z balów oraz z dancinów, ze sprzedaży „cegiełek”, z kwest ulicznych etc. – zakończono tak bardzo oczekiwaną budowę, która wykończona i urządzona zgodnie z najnowszymi zdobyczami techniki, został oddany i przekazany we władanie biednym dzieciom ociemniałym.

Koszt tej budowy, to około 150.000 złotych, ale tylko jednego skrzydła, w którym znalazło miejsce 50 dzieci ociemniałych, a na początku grudnia 1939 roku – dalsza 10 osobowa grupa dzieci ociemniałych.

Z chwilą przejścia po II wojnie światowej przez Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oddanego budynku dla dzieci ociemniałych przy ulicy Przyszkole 38, a już w roku 1945 Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miasta Łodzi zwrócił się do Tymczasowego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z prośbą o odstąpienie internatu przy ulicy Przyszkole 38 na przeciąg jednego roku na żłobek dla niemowląt, który w tym czasie był zlokalizowany w „Sienkiewiczówce”, przy ulicy Pabianickiej 65.

Wydział Opieki Społecznej swoją prośbę motywował złymi warunkami lokalowymi dla takich małych dzieci i z dużą śmiertelnością niemowląt, która dochodziła do 50 % stanu

w miesiącu.

Tymczasowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przekonany argumentami Wydziału Opieki Społecznej i wyraził zgodę na odstąpienie Zarządowi Miasta Łodzi na przeciąg jednego roku – do 1 września 1946 roku własny budynek w zamian za budynek „Sienkiewiczówki” za symboliczną złotówkę.

Po wygaśnięciu umowy, już nowy Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” miał ponownie przejąć od Zarządu Miasta udostępniony budynek przy ulicy Przyszkole 38.

Udostępniony przez Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie został jednak zwrócony przez Zarząd Miejski Łodzi do czasu likwidacji Stowarzyszenia p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa”.

W następnych latach, w budynku przy ulicy Przyszkole 38 został utworzony Dom Dziecka im. Stefana Żeromskiego, który istnieje do dzisiaj.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wystąpił pisemnie w dniu 5 grudnia 1950 roku do PKO Oddział w Łodzi o zamknięcie konta.

Natomiast Likwidator „Łódzkiej Rodziny Radiowej” pismem swoim z dnia 9 grudnia 1950 r. wystąpił do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi w sprawie przekazania z dniem 1 grudnia 1950 r. pod administrację Domów Dziecka w Konstantynowie Łódzkim oraz w Zduńskiej Woli. W załączeniu przesłano również akta dzieci.

Kolejne pismo Likwidatora z dnia 12 grudnia 1950 r. adresowane do Prezydium Rady Narodowej w Łodzi – Wydziału Społeczno – Administracyjnego w sprawie wyznaczenia miesięcznego ryczałtu dla zatrudnionych przy likwidacji „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W pracach likwidacyjnych ze strony „Łódzkiej Rodziny Radiowej” prawdopodobnie brali udział: Joachimiak Stanisława, Cegieła Apolinara, Grubczewska Maria, Jurago Maria, co wynika z pisma Likwidatora z dnia 2 stycznia 1951 r. w sprawie sprzedaży biletów M. P. K.

W dniu 27 grudnia 1950 r. Likwidator „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wszystkim pracownikom w Domach Dziecka - około 40 osób dokonał wypowiedzenia umów o pracę z dniem 1 grudnia 1950 r. z terminem zwolnienia w dniu 29 lutego 1951 r.

Następne pismo jakie Likwidator skierował tym razem do Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w dniu 4 stycznia 1951 roku, prosząc o zamknięcie konta Nr 407 – 7872 Domu Dziecka Ociemniałego, przy ulicy Tkackiej 34 /36 z dniem 31 grudnia 1950 r.

Przy tym piśmie Likwidator podał imienny wykaz pracowników umysłowych i fizycznych do wymeldowania, a mianowicie:

Pracownicy umysłowi:

1. Mochalska Stanisława;
2. Marcinkiewicz Mieczysława;
3. Grześkowiak Ludmiła;
4. Straszyńska Kunegunda;
5. Sochacki Kazmierz;
6. Kulikowska Janina,

Pracownicy fizyczni:

1. Basińska Pelagia;
2. Piechuta Apolonia;
3. Kliś Stanisława;
4. Błaszczyk Franciszek;
5. Soboń Kazimiera;
6. Soboń Franciszek;
7. Wojtczak Krystyna;
8. Sobór Józef.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 3 października 1950 roku wystawił Zaświadczenia zatrudnionym w „Sienkiewiczówce” siostrom zakonnym i pracownikom cywilnym w celu przedłożenia w stosownym Urzędzie Meldunkowym, a mianowicie:

1. Stadnik Stanisława - siostra Przełożona;
2. Turkawska Adela - wychowawczyni;
3. Weisło Ludmiła - wychowawczyni;
4. Morawicz Janina - wychowawczyni;

5. Chwistek Angela - kucharka;
6. Uglig Aleksandra - kucharka;
7. Bielec Urszula - higienistka;
8. Pisarczyk Józefa - krawcowa;
9. Rzepkówna Klara - sekretarka;
10. Morawicz Maria
11. Marcinkiewicz Mieczysława – nauczyciel śpiewu;
12. Kapa Jan – wychowawca;
13. Kosmala Antoni – nauczyciel śpiewu;
14. Pawlik Stanisława – pomoc domowa;
15. Jezierska Janina – pomoc domowa;
16. Karger Ruta – pomoc domowa;
17. Krawczyk Leon – dozorca.

Jedno z ostatnich pism Likwidatora „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jakie udało mi się odnaleźć w Archiwum Państwowym, jest pismo z dnia 10 lutego 1951 roku skierowane do Rejonowego Urzędu Telefonów i Telegrafów w Łodzi o przepisaniu nr telefonu 121 – 86 na Towarzystwo Przyjaźni Polsko – Radzieckiej, oraz pismo do Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego o przepisaniu licznika nr 228 - 600 ks.149 str.86 na Towarzystwo Przyjaźni Polsko – Radzieckiej.

I tak idea dobrze funkcjonującej organizacji opiekującej się początkowo wyłącznie dziećmi ociemniałymi, a po II wojnie światowej – osieroconymi dziećmi i również – chociaż przez bardzo krótki czas około dwóch lat – od IV kwartału 1947 r. do ponownego upaństwowienia Domu Dziecka Ociemniałego – dziećmi ociemniałymi, nie obciążającej Państwa swoim istnieniem – oddani tej idei ludzie, którzy z takim bezinteresownym zapałem ratowali dzieci, których stan zdrowotny były bardzo nie zadawalający – ogólne wyczerpanie, wygłodzenie, silna anemia, krzywice, awitaminoza, choroby skóry, próchnica zębów i załazki innych groźnych chorób.

Ponadto, jak stwierdził opiekujący się dziećmi w „Sienkiewiczówce” dr Wiankowski stwierdzał u tych dzieci daleko posunięte osłabienie psychiczno – nerwowe z osłabieniem władz umysłowych.

Dzieci, po przeżytych tragediach życiowych były nie zrównoważone nerwowo, były smutne, ponure i ociężałe, a ponadto o znacznym ubytku wagi.

I to w sposób nagły, bez uwzględnienia interesów przede wszystkim dzieci, którym wracał uśmiech i radość w ich dziecięcym życiu, a przede wszystkim, że wracała wiara w ludzi.

Fakt tak dramatycznych doznań, jakie przeżyli dzieci i młodzież – chociażby w tym ich nowym rodzinnym domu – w „Sienkiewiczówce” wywożonych „do nikąd”, rozdzielanie rodzeństwa – w traumie, ze łzami i z krzykiem rozpaczy ...

Taką metodą likwidacji została zdeptana godność organizatorów, opiekunów, wychowawców, jak również tysięcy mieszkańców Łodzi, którzy przyczyniali się poprzez ofiary finansowe i rzeczowe usiłowali polepszać warunki pobytu w Domach Dziecka dzieciom po powstańcach warszawskich, po pacyfikacji ich rodzinnych domów w powiatach koneckim, jak również w opczyńskim, że nie wspomnę o pomordowanych rodzicach w obozach koncentracyjnych ...

Trudno to zrozumieć i jeszcze bardziej trudno się z tym wszystkim pogodzić.

I tak Stowarzyszenie łódzkich radiosłuchaczy pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”, z końcem 1950 roku przestała istnieć, ale pamięć o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, o jej niestrudzonych działaczach trwać będzie w sercach już nie licznych żyjących jeszcze wychowankach, ale w sercach ich dzieci, wnuków, a może i prawnuków.

Dzieło red. Jana Piotrowskiego, to wszystko co uczyniła „Łódzka Rodzina Radiowa” przy

współdziale Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia ogromnym wysiłkiem Zarządu i sióstr zakonnych i to zarówno przed, jak i powojennych latach – należy ustrzec od zapomnienia, bo jest w tym wszystkim najszlachetniejszy kruszec – bezinteresowna dobroć i miłość ludzkich serc.

„Łódzka Rodzina Radiowa” zdała swój społeczny egzamin, a jej działalność, to bodaj jedyny przypadek tak pożytecznej humanitarnej działalności i to nie tylko w historii Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, ale również w historii polskiej, a nawet światowej radiofonii, że nie wspomnę i o historii naszego miasta – Łodzi, a które to miasto tak nie godnie postąpiło likwidując w tak nie ludzki sposób „Łódzką Rodzinę Radiową”.

W y c h o w a n k o w i e

Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej w okresie 1945 - 1950

1. Adamczyk Józef
2. Adamczyk Marian
3. Adamiak Mieczysław
4. Antczak Edward
5. Anton Leokadia
6. Auguścik Jan
7. Auguścik Stefan
8. Baczmaga Juliusz
9. Baczmaga Zdzisław
10. Banaś Halina
11. Bartochowski Marian
12. Baran Zygmunt
13. Baranowski Jerzy
14. Barczocha Jan
15. Boch Henryk
16. Bąba Henryk
17. Bąba Teresa
18. Bednarczyk Gnowefa
19. Bednarek Jan
20. Bednarek Stanisław
21. Bilski Jan
22. Bilski Stefan
23. Bobiński Jerzy
24. Bobiński Zbigniew
25. Bogdański Zbigniew
26. Borecki Tadeusz
27. Borej Jan
28. Bziuk Tadeusz
29. Choiński Janusz
30. Choiński Zdzisław
31. Chmielewski Bolesław
32. Chomicz Katarzyna
33. Chomicz Teresa
34. Cichońska Wanda

35. Cichoński Witold
36. Cłapa Bronisław
37. Chrzanowski Józef
38. Cytrynowska Roma
39. Dąbrowska Zofia
40. Drozd Irena
41. Drzewek Jerzy
42. Dudziński Andrzej
43. Dunin Józef
44. Dunin Wacław
45. Dylewski Wojciech
46. Dyszy Stanisław
47. Fedyk Jerzy
48. Fijałkowski Jerzy
49. Filary Andrzej
50. Filistowicz Michał
51. Florczak Janina
52. Florczak Stefan
53. Frankiewicz Sylwester
54. Frąckiewicz Włodzimierz
55. From Julianna
56. From Liliana
57. Frycz barbara
58. Gajewski Jerzy
59. Galas Jerzy
50. Galas Józef
51. Galoch Bronisław
52. GalochZygmunt
53. Garbaczewski Tadeusz
54. Gastoł Barbaa
55. Gastoł Janusz
56. Gładysz Jan
57. Głowacki Franciszek
58. Głowcka Jadwiga
59. Głowacki Kazimierz
60. Głowacki Marian
61. Głowacka Teresa
62. Głowacka Wacława
63. Gołąb Władysław
64. Gołacki Wojciech
65. Grabowski Stanisław
66. Hilmantel Jerzy
67. Hilmantel Waldemar
68. Holka Teresa
69. Hoszowska Barbara
70. Hoszowska Janina
71. Idczak Eugeniusz
72. Idczak Jan
73. Iwicki Leszek
74. Janeczek Stefan

75. Januszewska Janina
76. Jankowska Teresa
77. Janikowski Wacław
78. Jaroszyński Henryk
79. Jasion Tadeusz
80. Jasińska Maria
81. Jasiński Władysław
82. Jastrzębski Janusz
83. Jaworski Lech
84. Jastrzębski Wojciech
85. Józefowicz Tadeusz
86. Jurago Kazimierz
87. Jurek Ludwik
88. Juśkiewicz Jan
89. Juszczak Jerzy
90. Jaworski Janusz
91. Jaworski Waldemar
92. Jaworski Zbigniew
93. Jedynak Genowefa
94. Jedynak Józef
95. Jedynak Marian
96. Kaftański Eligiusz
97. Kakietek Piotr
98. Kakietek Ryszard
99. Kamiński Janusz
100. Kania Czesława
101. Kania Maria
102. Karlińska Zdzisława
103. Karbowski Henryk
104. Karolczak Ryszard
105. Karska Irena
106. Kiernich Grażyna
107. Kij Marianna
108. Klimczak Danuta
109. Klimczak Zdzisław
110. Klimczak Ryszard
111. Klimek Alina
112. Klocówna Sylwia
113. Kłoszewski Edmund
114. Kołodziejczyk Honorata
115. Kołodziejczyk Stanisław
116. Kołodziejczyk Kazimierz
117. Kołodziejczyk Zbigniew
118. Komornicka Helena
119. Komornicki Józef
120. Korbańska Lucyna
121. Konopka Jan
122. Konopka Stanisław
123. Kiełbasa Halina
124. Kępiński Janusz

125. Kotlarski Marian
126. Kotus Ewa
127. Kowalik Edwin
128. Kowalski Henryk
129. Kluczberg Edward
130. Kowalczyk Helena
131. Kowalczyk Henryka
132. Kowalczyk Jan
133. Kowalewski Ryszard
134. Kowalik Jerzy
135. Kowalik Marian
136. Kowalski Andrzej
137. Kowalski Edward
138. Kowaska Irena
139. Kowalski Ryszard
140. Kowalski Krzysztof
141. Kowalski Jerzy
142. Kozak Zdzisław
143. Kramarczyk Hana
144. Kraska Waław
145. Krawczyk Józef
146. Król Janusz
147. Krychniak Janina
148. Krychniak Stniław
149. Krzętowski Jan
150. Krzętowski Józef
151. Krzysztofiak Mirosław
152. Krzysztofiak Wiesława
153. Ksyk Stanisław
154. Kubaszewski Wiktor
155. Kucfir Stanisław
156. Kucharski Jan
157. Kucharski Ryszard
158. Kulesza Edward
159. Kulesza Ryszard
160. Kulczyńska Barbara
161. Kułak Jerzy
162. Kuztal Helena
163. Kuztal Józef
164. Kuźmiński Zdzisław
165. Lenke Jakub
166. Lenke Elżbieta
167. Leśniak Stanisław
168. Leszczyński Edward
169. Leszczyński Janusz
170. Lewandowska Józefa
171. Laskowski Adam
172. Lipiński Stefan
173. Laskowski Adam
174. Łakomska Anna

175. Łazarz Aniela
176. Łazarz Mieczysława
177. Łękowska Cecylia
178. Łękowski Czesław
179. Łoś Zygmunt
180. Łasek Zdzisław
181. Łuczak Henryk
182. Łyczek Piotr
183. Maciejewski Zdzisław
184. Mackiewicz Stanisław
185. Madaliński Edward
186. Madaliński Feliks
187. Makuch Gabriela
188. Małolepsza Grażyna
189. Marciniak Piotr
190. Marciniak Tadeusz
191. Majewski Jerzy
192. Matuszek Zdzisław
193. Marecki Bronisław
194. Marecka Stanisława
195. Mariański Witold
196. Martys Aleksander
197. Martys Felicja
198. Maskowska Krystyna
199. Michnowski Jerzy
200. Mielczarek Janina
201. Mikuła Maria
202. Minuta Mirosława
203. Migacz Danuta
204. Mikołajewska Bożena
205. Miłek Stanisław
206. Miskiewicz Jadwiga
207. Miskiewicz Stanisław
208. Mętowski Ryszard
209. Młodowska Emilia
210. Mosiołek Jan
211. Mosiołek Zofia
212. Mroczek Stefan
213. Musiał Irena
214. Narysiński Tadeusz
215. Niedzielski Ryszard
216. Nowak Jan
217. Nowosielski Waldemar
218. Oleksik Mieczysław
219. Okraska Jan
220. Olszewik Jan
221. Pacholek Zofia
222. Parachoniak Jadwiga
223. Parachoniak Stanisław
224. Pawlicki Jan

225. Pawłowski Afred
226. Piaskowski Jerzy
227. Piątkowska Halina
228. Pietras Danuta
229. Piesiak Ireneusz
230. Piskorska Jadwiga
231. Pilc Edyta
232. Piotrowski Edward
233. Piotrowski Jan
234. Piotrowska Maria
235. Pizal Karol
236. Plichta Andrzej
237. Płowgo Paweł
238. Płończycka Krystyna
239. Płońska Halina
240. Posil Józef
241. Posil Jerzy
242. Puzder Halina
243. Puzder Władysława
244. Popławski Jan
245. Rodowicka Janina
246. Rodowicka Maria
247. Rogalińska Janina
248. Rogalski Tadeusz
249. Rojewski Jan
250. Różalski Jan
251. Rasek Elżbieta
252. Rudka Ryszard
253. Rudnowicz Mieczysław
254. Rusek Kazimierz
255. Rusek Władysław
256. Rychliński Edward
257. Rychliński Józef
258. Sadowski Stanisław
259. Sakowski Mieczysław
260. Sarleja Józef
261. Sarleja Stefan
262. Sawicka Teresa
263. Swerwatka Mirosława
264. Sumiński Włodzimierz
265. Sętkowski Adam Henryk
266. Siekut Tadeusz
267. Sierzputowska Anna
268. Sierzputowski Tomasz
269. Skałobniak Jan
270. Slufik Bronisława
271. Staliński Marian
272. Sikora Władysław
273. Stankowska Leokadia
274. Soboń Czesław

275. Seman Adolf
276. Słoka Barbara
277. Słowiński Jerzy
278. Sobko Eugeniusz
279. Sokół Jan
280. Sosińska Danuta
281. Stajszczak Ryszard
282. Suchomski Henryk
283. Suchomska Janina
284. Sychowicz Jerzy
285. Sychowicz Sylwester
286. Sykuła Halina
287. Sylwestrzak Eligiusz
288. Szafrńska Irena
289. Szewczyk Barbara
290. Szewczyk Zofia
291. Sztandera Zdzisław
292. Sztomberg Marian
293. Stolarska Zofia
294. Szczyпка Józef
295. Szymański Wiesław
296. Szwarc Edward
297. Szymański Bogdan
298. Szymańska Urszula
299. Szymonowicz Henryk
300. Świetlik Tadeusz
301. Świtała Jan
302. Świtała Józef
303. Teodoreczyk Zdzisława
304. Tomczyński Marek
305. Tmczyński Tytus
306. Towariańska Antonina
307. Telecki Ryszard
308. Trojanowski Longin
309. Turkawska Cecylia
310. Turyk Stanisław
311. Urbańczyk Marian
312. Uszczyk Jerzy
313. Wajrot Alicja
314. Wajrot Danuta
315. Warych Teresa
316. Wasiak Aleksandra
317. Wasiak Maranna
318. Wachełko Helena
319. Walczak Stanisław
320. Wilk Józef
321. Wiśniewska Wanda
322. Wędkowski Witold
323. Wierucka Alina
324. Wierucki Bogdan

325. Wierucki Jerzy
326. Wierucki Leszek
327. Wojda Genowefa
328. Wieteszka Franciszek
329. Wiśniewska Halina
330. Wiznerowicz Janusz
331. Wnorowska Maria
332. Wodziński Bogusław
333. Wojciechowska Jadwiga
334. Wojcieszek Józef
335. Wondza Aleksandra
336. Wondza Izabela
337. Worotyńska Irena
338. Worotyńska Maria
339. Wójcicka Lucyna
340. Wójcik Józef
341. Wysocka Genowefa
342. Wysocka Jadwiga
343. Wysocka Wiesława
344. Wysocka Maria
345. Wyżyński Jan
346. Zakrzewski Jerzy
347. Zapalski Bogdan
348. Zatorski Jerzy
339. Zganiacz Kazimierz
340. Zwierczyk Jan
341. Zora Zygmunt
342. Zalesiński Mieczysław
343. Zagdański Franciszek
344. Żelazko Zenon
345. Żmudowski Bogdan
346. Żyłowska Janina

MINEŁO JUŻ ... 50 LAT

Organizacja I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” Reaktywowanie po raz trzeci „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Myśl zorganizowania I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i to po blisko 50 latach, zrodziła się w mojej głowie niemal równocześnie z postanowieniem napisania monografii o działalności Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” i to zarówno w okresie przedwojennym / 1930 – 1939 /, ale przede wszystkim w okresie powojennym /1945 – 1950 /, bowiem był to okres nie tylko mojego wczesnego dorastania, ale również wczesnego dorastania setek dzieci – sierot wojennych, które znalazły schronienie i opiekę w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Nie wyobrażałem sobie, że planując napisanie monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” abym mógł pominąć chociaż krótkich opisów, co stało się z moimi koleżankami i kolegami po opuszczeniu Domów Dziecka którymi opiekowała się „Łódzka Rodzina Radiowa”, jakie było ich dalsze życie, jakie ukończyli szkoły, czy byli zadowoleni z pracy jaką wykonywali, czy założyli swoje rodziny, czy nie mają kłopotów ze zdrowiem – jednym słowem bardzo pragnąłem się dowiedzieć, czy przez te już blisko 50 lat po opuszczeniu Domów Dziecka i usamodzielnieniu się byli po prostu szczęśliwi.

Z pewnością wiele koleżanek i wielu kolegów – byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie doczekało już dzisiejszych czasów z różnych przyczyn, ale należy domniemywać, że przede wszystkim przyczyną był stan zdrowia.

Przekonany jestem, że wśród żyjących wychowanków, pozostali w pamięci nasze koleżanki i nasi koledzy którzy już odeszli.



Foto Nr 108 Pierwsza grupa odszukanych po blisko 50 latach byłych wychowankach „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na pierwszym spotkaniu w siedzibie „Radia Łódź” powitana przez panią Annę Szczepaniak – wiceprezesa Zarządu „Radia Łódź”



Foto Nr 109 Komitet Organizacyjny I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” podczas wstępnych rozmów organizacji I Zjazdu.

Siedzą od prawej strony: Ryszard Kowalski, Teresa Żmudowska, Marek Tomczyński, Jan Nowak, Jerzy Wierucki, Wiesława Chmielecka, Maria Kochanowska i Kazimierz Jurago.



Foto Nr 110 Dwaj bracia Marek i Tytus Tomczyńscy jako protokółanci uważnie notują wszystkie ustalenia podczas każdego spotkania.



Foto Nr 111 Członkowie Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
Pierwszy z prawej Marian Bartochowski – z Domu Dziecka Ociemniałych, a obok siedzi Kazimierz Jurago.
Trzech pozostałych kolegów nie jestem w stanie rozpoznać.



Foto Nr 112 Komitet Organizacyjny I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jednogłośnie przegłosował przyjęcie uchwały, że obecny Komitet przyjmuje również podjęcie stosownych działań dotyczących reaktywacji po raz trzeci Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”



Foto Nr 113 To członkowie Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Siedzą od prawej strony: Tadeusz Uznański, Maria Kochanowska i Jerzy Fedyk – wszyscy już nie żyją, ale pamięć o nich pozostanie.



Foto Nr 114 Członkowie Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Siedzą od prawej strony: pani Anna Szczepaniak – wiceprezes Zarządu „Radia Łódź”, Jan Nowak, Jadwiga Cedrowska – przedwojenna i powojenna spikerka „Radia Łódź”, Tadeusz Uznański – członek powojennego Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i ledwo co widoczna – Maria Kochanowska.

Nie ustawałem w poszukiwaniach byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale jednocześnie zdawałem sobie doskonale sprawę z ich rozproszeniem na terenie całej Polski i będę miał nie małe kłopoty i trudności.

Udało mi się odszukać ponad 120 adresów i to nie tylko na terenie Polski, ale również i poza

ganicami naszego pięknego Kraju – w Niemczech, w Norwegii i w USA , do których wysłałem specjalnie opracowane „Ankiety” z pytaniami, wraz z informacją o zamiarze zorganizowania I Zjazdu byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po blisko 50 latach, z jednoczesną gwarancją udzielenia nam daleko idącej pomocy ze strony Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Udało mi się zebrać odszukaną wcześniej grupę byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” mieszkających na terenie Łodzi, którzy zadeklarowali swoją pomoc podczas organizacji I Zjazdu, a byli to:

Kowalski Ryszard, Tomczyński Marek, Chmielecka Wiesława, Barańska Bożena, Janiak Helena, Wierucki Jerzy, Adamski Marian, Samulak Maria, Sętkowski Adam Henryk, Słoka Barbara, Szymański Bohdan, Czapska Aniela, Fedyk Jerzy, Kochanowska Maryla / Maria /, Kołodziejczyk Stanisław, Kosieniak Wanda, Jurago Kazimierz i Janina Bartnik.

Niebawem do tej grupy dołączyli wychowankowie Domu Dziecka w Zduńskiej Woli:

Kowalska Anna, Baczmaga Juliusz i Lenke Jakub, oraz Bartochowski Marian – wchowanek Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi.

Powołano zatem Komitet Organizacyjny I Zjazdu, w skład którego weszło 22 byłych wychowanków , 4 osoby reprezentujące Radio Łódź, a mianowicie: Wiceprezes Zarządu Radia Łódź – pani Anna Szczepaniak, pani red. Joanna Sikorzanka, pan red. Marian Maj, red. Jadwiga Cedrowska oraz powojenny członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” pan Tadeusz Uznański.

Mój pierwszy i osobisty kontakt z Zarządem Radia Łódź miał miejsce w dniu 7 lub 8 lutego 1996 roku z wiceprezesem Zarządu – panem Mariuszem Woźniczką, a następne dwa spotkania w dniach 21 lutego 1996 roku oraz w dniu 19 kwietnia 1996 roku w zastępstwie z panem red. Piotrem Wolskim, natomiast do pierwszego spotkania z wiceprezesem Zarządu Radia Łódź – panem Marianem Strzeleckim miało dojść w dniu 26 kwietnia 1996 roku, które zostało odwołane i przesunięte na dzień 2 maja 1996 roku.

Wreszcie doszło jednak do pierwszego mojego spotkania z panem wiceprezesem Zarządu „Radia Łódź” o które tak usilnie zabiegałem - początkowo z panem prezesem Wacławem Bierkowskim, a następnie z panem Marianem Strzeleckim– wiceprezesem Zarządu Radia Łódź.

Już na początku tego spotkania podzieliłem się z panem wiceprezesem Marianem Strzeleckim z ogromnymi trudnościami o ustalenie terminu spotkania z poprzednimi członkami Zarządu Radia Łódź, aż wreszcie w dniach 7 lub 8 lutego 1996 roku / dokładnego dnia nie pamiętam / doszło do spotkania z wiceprezesem Zarządu Radia Łódź – panem Mariuszem Woźniczką, a już 12 lutego 1996 roku dotychczasowy Zarząd Radia Łódź został odwołany.

W zastępstwie jednego z członków nowego Zarządu Radia Łódź, odbyłem dwa spotkania w dniach 21 lutego i w dniu 19 kwietnia 1996 roku z panem red. Piotrem Wolskim.

Ale to wszystko, to już historia, podobnie jak temat naszego pierwszego spotkania panie prezesie, to też już historia - powiedziałem nieco z wymuszonym uśmiechem.

Szanowny Panie Prezesie – rozpocząłem swoje przedstawienie się. Byłem wychowankiem Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” tak zwanej „Sienkiewiczówki” w Łodzi, przy ulicy Pabianickiej 65 od marca 1946 roku do końca sierpnia 1950 roku, który to Dom Dziecka opuściłem udając się do Liceum Leśnego w miejscowości Moja Wola w powiecie Ostrów Wielkopolski, ale pozostając w dalszym ciągu pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” do czasu likwidacji w grudniu 1950 roku.

Od kilku lat nosiłem się z zamiarem napisania monografii o działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i to zarówno w okresie przedwojennym ze szczególnym uwzględnieniem okresu powojennego od 1945 do 1950 roku.

Nie miałem zbyt wiele czasu na rozpoczęcie tej „ literackiej pracy” z uwagi na absorbującą pracę zawodową, pracę społeczną, dom, jak również pogarszający się stan mojego zdrowia.

Dziś, gdy przebywam już na rencie chorobowej, postanowiłem przystąpić do realizacji swojego planu – do pisania monografii.

Z tym moim pomysłem napisania monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, zrodził się kolejny pomysł, a mianowicie zorganizowania I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po już blisko 50 latach naszego rozstania się z Domami Dziecka które nadzorowało Stowarzyszenie łódzkich radiosłuchaczy i nie tylko pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

W trakcie pisania tej monografii uważam, że wskazane byłoby również coś napisać, jak potoczyło się życie moich koleżanek i kolegów po opuszczeniu Domów Dziecka w Łodzi, w Zduńskiej Woli, w Konsantynowie Łódzkim, czy w Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi. Nie chcąc zabierać panu zbyt wiele czasu, mam do pana prezesa jedno zasadnicze pytanie, a mianowicie: - czy mogę liczyć na ewentualną pomoc ze strony Zarządu „Radia Łódź” w tych dwóch tematach – organizacji I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również pomoc w udostępnianiu materiałów do monografii, a które być może znajdują się w archiwum „Radia Łódź”, czy też udzielenie mi pomocy w zbieraniu materiałów w innych instytucjach – w Archiwum Państwowym w Łodzi, w Kuratoriu Oświaty, czy pomocy w odzukiwaniu byłych wychowanków w Centralnym Biurze Adresowym etc.

Pan prezes Marian Strzelecki po wysłuchaniu mnie w sposób bardzo poważny zapewnił mnie, że „Radio Łódź” udzieli mi w szeroko pojętym zakresie wszelkiej pomocy i to w zorganizowaniu I Zjazdu, jak również w kompletowaniu wszelkich materiałów do pisanej monografii.

Serdecznie podziękowałem panu prezesowi za ową gwarancję udzielenie nam pomocy ze strony Zarządu „Radia Łódź”.

Niespełna rok trwało z mojej strony poszukiwanie byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również gromadzenie materiałów i akt do monografii, ale w międzyczasie utrzymywałem kontakty z koleżankami i z kolegami dotychczas już odszukanych.

Pani red. Joanna Sikorzanka dość często zapraszała mnie do studia „Radia Łódź” jako „Gość Radia Łódź”, przeprowadzała ze mną, jak również z koleżanką mieszkającą w Norwegii – Januszewską – Skraiberg Janiną, która była wychowanką Domu Dziecka w Zduńskiej Woli wywiady dotyczące „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w audycji p. t. „Studio faktów i dokumentów „Radia Łódź”, czy „Ludzie z pasją”, co niewątpliwie przybliżyło w łódzkim środowisku historyczną rolę i znaczenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi.

Kiedy już faktycznie zacząłem „przekuwać” swoje, ale jeszcze niezbyt śmiałe projekty jako były wychowanek „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a dotyczące między innymi takich projektów jak napisanie monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, czy zorganizowania I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po 50 latach, a nawet reaktywowania po raz trzeci Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zrodził się w mojej głowie jeszcze jeden pomysł.

Postanowiłem wystąpić do Komisji Nazewnictwa Ulic i Placów oraz Obiektów Użyteczności Publicznej Rady Narodowej Miasta Łodzi z wnioskiem o rozpatrzenie możliwości zmiany dwóch ulic, mając na uwadze zmianę nazwy ulicy „Przyszkole” na ulicę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz zmianę krótkiego odcinka ulicy „Ludwika Krzywickiego” – od ulicy Jaracza do ulicy Narutowicza na ulicę „Red. Jana Piotrowskiego”, przy którym to odcinku ulicy „Ludwika Krzywickiego” znajduje się Łódzka Rozgłównia Polskiego Radia.

W celu realizacji tego projektu, już w dniu 8 października 1997 roku spotkałem się z radnym Rady Narodowej Miasta Łodzi – panem Lucjanem Muszyńskim, którego znałem z okresu mojej pracy w Urzędzie Miasta Łodzi w latach 1985 – 1990, który był wyróżniającym się w tym czasie radnym Rady Narodowej Miasta Łodzi aby przekazać panu Muszyńskiemu moją prośbę o poparcie w Komisji Nazewnictwa Ulic i Placów oraz Obiektów Użyteczności

Publicznej Rady Miejskiej w Łodzi mojego projektu dotyczącego zmiany nazwy dwóch ulic. Pan Lucjan Muszyński po wysłuchaniu mnie i po zapoznaniu się z częścią dokumentacji ze zdjęciami włącznie, poprosił mnie o przygotowanie stosownego wniosku z uzasadnieniem i przekazanie tej kompletnej dokumentacji do Urzędu Miasta Łodzi – do Biura Rady Narodowej., co też niezwłocznie uczyniłem

Kompletny „Wniosek” wraz z dwoma „Uzasadnieniami”, plus kilka tematycznych zdjęć, jeszcze przed złożeniem w Biurze Rady Narodowej Miasta Łodzi, okazałem panu Lucjanowi Muszyńskiemu, który był mile zaskoczony i obiecał poparcie mojego „Wniosku” w Komisji, jak również i na sesji Rady Narodowej.

„Wniosek” wraz z „Uzasadnieniami” / datowany 22 października 1997 r. /, osobiście złożyłem w Biurze Rady Narodowej Miasta Łodzi w dniu 28 października 1997 r.

Złożony przeze mnie „Wniosek” do Biura Rady Narodowej Miasta Łodzi o zmianę nazwy dwóch ulic w Łodzi, został pozytywnie poparty oddzielnymi pismami przez:

- „Polskie Radio – Regionalną Rozgłośnię w Łodzi – RADIO ŁÓDŹ Spółka Akcyjna pismem z dnia 3 listopada 1997 roku oraz przez:

- Zarząd Okręgu dla województw: łódzkiego, skierniwickiego i piotrkowskiego Polskiego Związku Niewidomych w Łodzi – pismo z dnia 29 października 1997 r.

O negatywnym rozpatrzeniu złożonego przeze mnie „Wniosku” o zmianę nazwy dwóch ulic dowiedziałem się z odpowiedzi – z pism, jakie Przewodniczący Komisji Nazewnictwa Ulic i Placów oraz Obiektów Użyteczności Publicznej w Łodzi – pan Kazimierz Michalewski przesłał tylko do dwóch stron popierających mój „Wniosek” wymienionych powyżej.

Tym razem to ja, jako wnioskodawca występujący w imieniu bardzo licznej grupy byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” czytałem owe pisma z nie ukrywaną przykrością i z ogromnym ubolewaniem.

Trudno mi było bowiem zrozumieć argumenty jakie pan Przewodniczący Komisji ... napisał w pismach adresowanych do Zarządu Okręgu Polskiego Związku Niewidomych w Łodzi, jak chociażby taki argument, że: - „... Komisja ... w jej obecnym składzie jest zdecydowanie przeciwna zmianom funkcjonalnych i poprawnych pod względem językowym nazw ulic ...” Ale drugie zdanie w tym piśmie, niemal „powaliło mnie z nóg”.

A oto i to zdanie: - „Nie ma żadnego powodu, by ubliżać pamięci uczonego, który jest dotychczasowym patronem obranej przez Wasz Związek ulicy”.

Pragnę wyjaśnić, że to nie Zarząd Okręgu Polskiego Związku Niewidomych w Łodzi był wnioskodawcą zmiany nazwy ulic, a Zarząd Okręgu PZN tylko pozytywnie zaopiniował i poparł mój „Wniosek” który złożyłem w imieniu blisko 1.000 byłych wychowanków, które przewinęły się przez Domy Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i to zarówno w okresie przedwojennym, a szczególnie w okresie powojennym / w tym blisko około 300 dzieci, które zostały adoptowane /.

Natomiast w piśmie do pani Anny Szczepaniak – członka Zarządu „Radia Łódź” S. A., pan Przewodniczący Kazimierz Michalewski stwierdził, że: - „... Komisja jest skłonna zaproponować Radzie Miejskiej nazwanie tak ulicy – drodze / prawdopodobnie gruntowej – to mój dopisek / bez nazwy odchodzącej od ulicy Zamiejskiej w rejonie dzielnicy Łódź – Polesie...”.

Jeszcze jedno zdanie z pisma pana Przewodniczącego Komisji ... do członka Zarządu „Radia Łódź”, który m. in. stwierdził, że: - „... Ulica Przyszkołe ma już 60 lat, a „Ludwik Krzywicki” – patron drugiej ulicy był uznanym uczonym, o czym wiedzieć można i bez mojej informacji ...”.

Jeszcze jeden cytat z pisma do pani Anny Szczepaniak – członka Zarządu „Radia Łódź”:
„... Nazwy „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie powinno się nadawać ulicy, bo nazwy wielocłonowe są niefunkcjonalne...”

Nazw ulic i to rzekomo „niefunkcjonalnych” na terenie naszego miasta Łodzi jest jak mi wiadomo bardzo wiele.

Nie będę wymieniał wszystkich, ale dla konkretnego przykładu podam kilka nazw ulic, rzekomo „niefunkcjonalnych”, a oto i te nazwy ulic: - „28 Pułku Strzelców Kaniowskich”, „Polskiej Organizacji Wojskowej”, „Św. Teresy Od Dzieciątka Jezus”, „Konspiracyjnego Wojska Polskiego”, „Organizacji Wolność i Niezawisłość”, czy „Rondo Lotników Lwowskich”, nawet - „Aleja Ks. Kard. S. Wyszyńskiego”, czy – „Aleja Jana Pawła II”.

Jako łodzianin, któremu nadano „Honorową Odznakę Miasta Łodzi”, całym sercem popieram wszystkie wymienione powyżej nazwy ulic, bo zasługują na te nazwy, jak żadna inna Organizacja, czy osoba, ale poprzez wymienienie tylko tych kilku nazw ulic pragnęłam wskazać występowanie tej „wielozłonowości” i „niefunkcjonalności” nazw ulic, jak to określił Przewodniczący Komisji Nazewnictwa Ulic i Placów oraz Obiektów Użyteczności Publicznych – pan Kazimierz Michalewski.

Ciekawy jestem, co by pan Przewodniczący Komisji napisał wnioskodawcy złożonego „Wniosku” wraz z uzasadnieniami i bardzo licznymi załącznikami, gdyby udzielił mi takiej negatywnej pisemnej odpowiedzi na mój „Wniosek” ?

Podjęcie pierwszej mojej inicjatywy dla upamiętnienia działalności i znaczenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w historii Miasta Łodzi, jak również Łódzkiej Rozgłośni Radiowej, że nie wspomnę i o red. Janie Piotrowskim – nieulecznym społeczniku, publicyście, literacie i dziennikarzu – wicedyrektorze Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, który w czasie Powstania Warszawskiego walczył w 104 Kompanii Syndykalistów na Starym Mieście, który zdaniem pana Przewodniczącego Komisji Nazewnictwa Ulic i Placów oraz Obiektów Użyteczności Publicznej Rady Miejskiej w Łodzi proponuje nazwanie Jego imieniem nie ulicy, ale drogi – zostało rozpatrzone negatywnie, co nie zasługuje z mojej strony nawet na skromny komentarz.

Pierwsze spotkanie odszukanych koleżanek i kolegów – byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 20 listopada 1997 roku, których imiona i nazwiska przedstawiłam powyżej stał się Komitetem Organizacyjnym I Zjazdu Byłych Wychowanków .

W trakcie tego spotkania, zrodził się projekt reaktywowania po raz trzeci Stowarzyszenia p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa”, który zyskał jednomyślną aprobatę członków Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu mając na uwadze zapewnienie daleko idące poparcie Zarządu „Radia Łódź”.

I w ten oto sposób Komitet Organizacyjny I Zjazdu Byłych Wychowanków, przekształcił się jednocześnie w Komitet Założycielski – członków założycieli reaktywowania Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Komitet rozpoczął zatem pracę jednocześnie w dwóch kierunkach – organizacji I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oraz przygotowywania materiałów do rejestracji Stowarzyszenia w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi.

W pierwszej kolejności opracowano projekt Statutu Stowarzyszenia przy dużej pomocy Radcy Prawnego „Radia Łódź” – pana mec. Jerzego Swatona.

W dniu 11 grudnia 1997 roku w siedzibie „Radia Łódź” odbyło się spotkanie członków założycieli, na którym to spotkaniu przyjęto uchwałę o reaktywowaniu Stowarzyszenia p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Wiceprezes Zarządu „Radia Łódź” – pani Anna Szczepaniak w serdecznych słowach powitała nas – byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w budynku dobrze znanym wielu z nas z licznych udziałów w różnorodnych imprezach i audycjach transmitowanych przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia.

„Pragnę zapewnić – powiedziała pani Wiceprezes, że zależy nam, aby „Łódzka Rodzina Radiowa” była ponownie reaktywowana, a my ze swej strony gwarantujemy daleko idącą pomoc. Zależy nam, aby Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia – „Radio Łódź” była dalej

„matką” Stowarzyszenia, które tak chlubnie zapisało się w historii miasta i nie tylko łódzkiej, ale i krajowej radiofonii”.

Przyjęliśmy tę deklarację Zarządu „Radia Łódź” z ogromnym zadowoleniem, licząc na wszechstronną pomoc ze strony Zarządu „Radia Łódź” i pracowników – redaktorów Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia tym bardziej, że do 1947 r. Stowarzyszenie nasze miało już swego „ojca” – red. Jana Piotrowskiego, który 13 grudnia 1947 r. zmarł nagle na serce.

Na spotkaniu tym podjęto dwie zasadnicze uchwały:

- pierwsza - to powołanie trzy osobowego Komitetu Założycielskiego w osobach:

Jan Nowak – przewodniczący oraz Marianna Kochanowska i Jerzy Fedyk;

- druga – to przyjęcie Statutu Stowarzyszenia p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa”.

W dniu 6 marca 1998 r. Komitet Założycielski złożył stosowny wniosek do Sądu Wojewódzkiego I Wydział Cywilny w Łodzi – łącznie z licznymi załącznikami / 14 zał./, oraz Statut z prośbą o rejestrację z tym, że Statut musiał być uprzednio zatwierdzony przez Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

S t a t u t Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”

Rozdział I

Postanowienia ogólne

& 1

Stowarzyszenie nosi nazwę „Łódzka Rodzina Radiowa” i zwana jest w dalszej części statutu Stowarzyszeniem.

& 2

1. Stowarzyszenie działa na podstawie ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o Stowarzyszeniach / Dz. U. Nr 20, poz. 104 z póź. zm. / i posiada osobowość prawną.
2. Stowarzyszenie powołuje się na czas nieokreślony.

& 3

Terenem działania jest obszar m. Łodzi i Województwa Łódzkiego, zaś siedziba mieści się w Łodzi.

& 4

Stowarzyszenie może używać pieczęci i oznak zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

& 5

Logo Stowarzyszenia stanowi „bratek” – symbolizujący braterstwo i przyjaźń.

& 6

Działalność Stowarzyszenia opiera się na pracy społecznej ogółu członków.

Rozdział II

Cele i środki działania

& 7

Celem Stowarzyszenia jest:

- a / otaczanie opieką pełne sieroty i dzieci ociemniałe;
- b / wspomaganie rodzin zastępczych;
- c / walka z patologią społeczną wśród dzieci i młodzieży;
- d / propagowanie instytucji rodziny i jej roli w wychowaniu dzieci i młodzieży;
- e / edukacja dzieci i młodzieży w zakresie działań / postaw / społecznych;
- f / głoszenie idei solidarności społecznej.

& 8

Stowarzyszenie będzie realizować swoje cele przez:

- a / głoszenie pogadarek radiowych;
- b / współpraca z mediami, a w szczególności z Polskim Radiem – Rozgłośnią Regionalną

w Łodzi S. A. i Łódzkim Ośrodkiem Telewizji Polskiej;
c / organizowanie imprez kulturalnych;
d / organizowanie zbiorów publicznych.

Rozdział III

Członkowie, ich prawa i obowiązki

& 9

Członkowie dzielą się na:

- a / zwyczajnych;
- b / wspierających;
- c / honorowych.

& 10

Członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia może być każda osoba fizyczna, która złoży wypełnioną deklarację członkowską i zostanie przyjęta przez Zarząd.

& 11

Członek zwyczajny ma prawo:

1. Wybierać i być wybieranym do władz Stowarzyszenia;
2. Uczestniczyć z głosem stanowiącym w Walnym Zgromadzeniu;
3. Zgłaszać wnioski i postulaty dotyczące działalności Stowarzyszenia;
4. Korzystać z pomocy Stowarzyszenia.

& 12

Do obowiązków członka zwyczajnego należy:

1. Przestrzeganie postanowień statutu, regulaminów i uchwał władz Stowarzyszenia;
2. Czynne uczestnictwo w realizacji celów statutowych Stowarzyszenia;
3. Regularne opłacanie składek członkowskich.

& 13

Członkiem wspierającym Stowarzyszenia może zostać osoba fizyczna, lub prawna zainteresowana merytoryczną działalnością Stowarzyszenia, która zadeklaruje pomoc finansową lub rzeczową i zostanie przyjęta przez Zarząd na podstawie deklaracji.

Członek wspierający posiada prawa określone w & 11 pkt 3 i 4 oraz prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu z głosem doradczym. Członek wspierający – osoba prawna działa w Stowarzyszeniu za pośrednictwem swego przedstawiciela.

& 14

Członkiem honorowym Stowarzyszenia może zostać osoba fizyczna szczególnie zasłużona dla realizacji celów statutowych Stowarzyszenia. Członkostwo honorowe nadaje Walne Zgromadzenie na wniosek Zarządu. Członek honorowy posiada wszystkie prawa członka zwyczajnego, a ponadto jest zwolniony z obowiązku płacenia składek członkowskich.

& 15

Członkostwo w Stowarzyszeniu ustaje na skutek:

1. Dobrowolnego wystąpienia zgłoszonego na piśmie do Zarządu;
2. Skreślenia przez Zarząd z powodu nie płacenia składek członkowskich przez okres 3 miesięcy, po uprzednim upomnieniu;
3. Wykluczenia uchwałą Zarządu z powodu nieprzestrzegania postanowień statutu, regulaminów i uchwał władz Stowarzyszenia, lub działania na szkodę Stowarzyszenia.
4. Utraty osobowości prawnej przez członka wspierającego – osobę prawną.

Rozdział IV

Władze Stowarzyszenia

& 16

Władzami Stowarzyszenia są:

1. Walne Zgromadzenie;
2. Zarząd;
3. Komisja Rewizyjna.

Kadencja władz Stowarzyszenia trwa 2 lata, a ich wybór odbywa się w głosowaniu tajnym lub jawnym, w zależności od uchwały Walnego Zgromadzenia w tym przedmiocie.

Jeżeli statut nie stanowi inaczej, uchwały władz zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy członków uprawnionych do głosowania.

W przypadku ustąpienia w czasie trwania kadencji członków Zarządu lub Komisji Rewizyjnej władzom tym przysługuje prawo kooptacji z tym, że liczba osób dokooptowanych nie może przekroczyć 1/3 liczby członków pochodzących z wyboru.

& 17

Najwyższą władzą Stowarzyszenia jest Walne Zgromadzenie, które może być zwyczajne lub nadzwyczajne.

& 18

Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd raz w roku jako sprawozdawcze i co dwa lata jako sprawozdawczo – wyborcze, zawiadamiając członków pisemnie o jego terminie, miejscu i proponowanym porządku obrad co najmniej na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. Jeśli statut nie stanowi inaczej, uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy członków uprawnionych do głosowania w pierwszym terminie, lub bez względu na liczbę obecnych w drugim terminie.

Do kompetencji Walnego Zgromadzenia należy:

1. Uchwalenie głównych kierunków działalności merytorycznej i finansowej Stowarzyszenia;
2. Podejmowanie uchwały w przedmiocie absolutorium dla ustępującego Zarządu na wniosek Komisji Rewizyjnej;
3. Wybór prezesa i członków Zarządu oraz członków Komisji Rewizyjnej;
4. Ustalanie wysokości składek członkowskich;
5. Nadanie godności członka honorowego;
6. Podejmowanie uchwał w sprawie zmian statutu lub rozwiązania się Stowarzyszenia;
7. Rozpatrywanie odwołań od uchwał Zarządu;
8. Uchwalanie regulaminów wewnętrznych;
9. Rozpatrywanie spraw nie należących do kompetencji innych władz Stowarzyszenia.

& 19

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd:

a / z własnej inicjatywy;

b / na żądanie Komisji Rewizyjnej;

c / na pisemny wniosek co najmniej 1/3 członków zwyczajnych Stowarzyszenia.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie winno być zwołane w terminie 1 miesiąca od daty zgłoszenia wniosku lub żądania i obradować nad sprawami dla których zostało zwołane

& 20

Zarząd jest najwyższą władzą Stowarzyszenia w okresie pomiędzy Walnymi Zgromadzeniami. Zarząd składa się z prezesa, dwóch wiceprezesów i czterech członków spośród których wybiera się sekretarza i skarbnika.

Posiedzenia Zarządu zwołuje się przez prezesa w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż raz w miesiącu.

& 21

Do kompetencji Zarządu należy:

1. Reprezentowanie Stowarzyszenia na zewnątrz i działanie w jego imieniu;

2. Dysponowanie majątkiem Stowarzyszenia w ramach uprawnień przyznanych przez Walne Zgromadzenie;
3. Realizowanie uchwał Walnego Zgromadzenia;
4. Sporządzanie sprawozdań z działalności;
5. Zwoływanie Walnych Zgromadzeń;
6. Uchwalanie planów działalności Stowarzyszenia;
7. Przyjmowanie, skreślanie i wykluczanie członków zwyczajnych i wspierających;
8. Rozpatrywanie sporów pomiędzy członkami powstałych na tle działalności Stowarzyszenia.

& 22

Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków, spośród których wybiera się przewodniczącego.

Do kompetencji Komisji Rewizyjnej należy:

1. Kontrolowanie co najmniej raz w roku całokształtu działalności Stowarzyszenia;
2. Występowanie do Zarządu z wnioskami wynikającymi z ustaleń kontroli i żądania wyjaśnień;
3. Wnioskowanie o zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia;
4. Składanie walnemu Zgromadzeniu sprawozdań ze swojej działalności oraz występowanie z wnioskiem w przedmiocie absolutorium dla ustępującego Zarządu.

Członkowie Komisji Rewizyjnej mogą brać udział w posiedzeniach Zarządu z głosem doradczym.

Rozdział V

Majątek Stowarzyszenia

& 23

Majątek Stowarzyszenia stanowią: nieruchomości, ruchomości i fundusze.

Na fundusze składają się:

- a / wpływy ze składek członkowskich;
- b / dotacje, darowizny, spadki, zapisy;
- c / wpływy z działalności statutowej.

& 24

Oswiadczenia woli w sprawach majątkowych Stowarzyszenia składają dwie ooby: prezes oraz jeden z członków Zarządu upoważniony przez ten Zarząd. Do ważności pism i dokumentów wymagane są dwa podpisy: prezesa i sekretarza Zarządu.

Rozdział VI

Zmiana statutu i rozwiązanie Stowarzyszenia

& 25

Uchwałę w sprawie zmiany statutu lub rozwiązanie się Stowarzyszenia podejmuje Walne Zgromadzenie większością 2 / 3 głosów przy obecności co najmniej połowy członków uprawnionych do głosowania w pierwszym terminie, w drugim terminie bez względu na liczbę obecnych.

W przypadku rozwiązania się Stowarzyszenia, Walne Zgromadzenie zadecyduje o przeznaczeniu majątku Stowarzyszenia i powoła Komisję Likwidacyjną, która przeprowadzi likwidację Stowarzyszenia.

Pod Statutem Stowarzyszenia widnieją podpisy członków Komisji powołanej przez

Komitet Założycielski: Przewodniczący Komisji d/s Statutu - Jan Nowak;

Członek Komisji - Marianna Kochanowska;

Członek Komisji - Jerzy Fedyk.

W dniu 12 marca 1998 r. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, Stowarzyszenie p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa” zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń w dziale „A” pod

numerem 929.

W dniu 27 marca 1998 r. odbyło się w siedzibie „Radia Łódź” I Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa”, w trakcie którego został wybrany pierwszy Zarząd Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” oraz Komisja Rewizyjna.

Do pierwszego Zarządu zostali wybrani:

- Jan Nowak – prezes Zarządu;
- Marianna Kochanowska – wiceprezes Zarządu;
- Wiesława Chmielecka – wiceprezes Zarządu;
- Jerzy Wierucki – sekretarz;
- Kazimierz Jurago – skarbnik;
- Anna Szczepaniak – członek Zarządu;
- Joanna Sikora – Pawlik – członek Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

- Ryszard Kowalski - przewodniczący;
- Teresa Żmudowska - członek;
- Tytus Tomczyński - członek.

Powyższy skład Zarządu, zgodnie z Postanowieniem Sądu z dnia 12 marca 1998 r. został przekazany do Sądu Wojewódzkiego, który wydał kolejne Postanowienie z dnia 21 kwietnia 1998 r. o wpisaniu składu Zarządu do rejestru stowarzyszeń.

W trakcie posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia w dniu 9 czerwca 1998 r., zgodnie z & 16 Statutu dokoptował do Zarządu mgr. Mariana Zbigniewa Bartochowskiego – jako przedstawiciela ociemniałych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Ponadto, zgodnie z & 14 Statutu, I Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa” nadała trzy tytuły „Członka Honorowego” Stowarzyszenia, a mianowicie;

- Koledze Tadeuszowi Uznańskiemu – członkowi Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” od 1946 r. do czasu likwidacji Stowarzyszenia – na wniosek Jana Nowaka.
- Koledze Zbigniewowi Kuklińskiemu – opiekunowi drużyny harcerskiej w Domu Dziecka „Sienkiewiczówka” – na wniosek Adama Sętkowskiego.
- Koledze Janowi Nowakowi – organizatorowi I Zjazdu byłych wychowanków, jak również twórcy reaktywowania po raz trzeci „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – na wniosek Tytusa Tomczyńskiego.

I w ten oto sposób zakończył się pierwszy organizacyjny etap pracy Komitetu Organizacyjnego, a przed nami ciężka statutowa praca, którą prawdopodobnie będziemy mogli rozpocząć ale już po naszym I Zjeździe, bowiem przed nami drugi etap zorganizowanie I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Komitet Organizacyjny I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na spotkaniu w dniu 30 marca 1998 r. / w poniedziałek / - w niepełnym składzie, bowiem na 27 członków – obecnych było 19 członków, przyjęło „Program Zjazdu”, jak również dokonano podziału prac przygotowawczych wśród członków założycieli.

Do tych prac przygotowawczych między innymi należało – zamówienie tablicy pamiątkowej o ustalonej treści, identyfikatory dla uczestników Zjazdu, wykonanie „Zaproszeń” z podaniem „Programu Zjazdu”, wykonanie „ścianek” ze zdjęciami, zamówienie wizyty księdza na poświęcenie tablicy pamiątkowej, zamówienie Mszy świętej dziękczynnej w Łódzkiej Katedrze, zamówienie i odbiór wiązanek kwiatów, kupno stosownej liczby zniczy na groby działaczy „Łódzkiej Rodziny Radiowej” etc.

Sprawę dotyczącą przygotowania sali i jej nagłośnienia, to już pani Anna Szczepaniak – wiceprezes „Radia Łódź” już wcześniej w ramach pomocy jako gospodarz „Radia Łódź”, zobowiązała się wziąć na siebie.

Koordynowanie i ewentualną pomoc w każdym zakresie prac przygotowawczych wzięłam na siebie.

Ponadto, wspólnie ustaliliśmy kogo chcielibyśmy zaprosić na nasz I Zjazd byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Padaly różne instytucje i różne nazwiska, ale po w miarę gruntownej analizie, postanowiliśmy wystosować zaproszenia do:

- Wojewody Łódzkiego – pana Michała Kasińskiego
- Posła na Sejm R P – pani Iwony Śledzińskiej – Katarasińskiej;
- Prezesa Zarządu Polskiego Radia – pana Krzysztofa Michalskiego;
- Prezesa Zarządu „Radia Łódź” – pana Jerzego Machejka;
- Przewodniczącego Rady Nadzorczej „Radia Łódź” – pana prof. Stefana Krajewskiego;
- Przewodniczącego Rady Programowej „Radia Łódź” – pana prof. Michała Seweryńskiego;
- Prezesa „Prasy Łódzkiej” Sp. z o. o. – pana Macieja Jankowskiego;
- Siostry Przełożonej Generalnej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Starowiejskie – Siostry Alicji Kopińskiej;
- Prezesa Zarządu Polskiego Związku Niewidomych – pani Magaleny Hadler.

W dniach 24 – 26 kwietnia 1998 roku odbył się nasz I Zjazd Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Większość z jego uczestników spotkała się po raz pierwszy po blisko 50 latach, a konkretnie po 48 latach od likwidacji „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Bardzo wiele koleżanek i kolegów nie mogło się po prostu poznać, ale na całe szczęście na identyfikatorach naszych koleżanek umieściliśmy aktualne nazwiska, a poniżej nazwiska panięskie, co znacznie pomogło na poznawaniu się po tylu latach.

Radości i łez było co nie miara, a po tej pierwszej poznawczej „burzy” nastąpiły uściski i pocałunki, a wszystko to było przeplatane wspomnieniami i aktualnymi informacjami z rodzinnego życia – o mężach, czy żonach, o dzieciach, o zdrowiu etc.

Niemal opunktualnie o godzinie 10:00, przez Zarządu „Radia Łódź” – pan Jerzy Machejek w bardzo serdecznych słowach w imieniu Zarządu „Radia Łódź” i wszystkich pracowników „Radia Łódź” powitał byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, rodziny byłych wychowanków, jak również zaproszonych gości – życząc wszystkim wiele sympatycznych i radosnych wspomnień z wczoraj, jak i z dzisiaj, kiedy po blisko 50 latach spotykamy się z wieloma koleżnkami i kolegami po raz pierwszy.

Podziękował za zaproszenie na nasz I Zjazd i serdecznie przeprosił, że nie może poświęcić nam więcej czasu, ale pilne obowiązki służbowe mi na to nie zezwalają.

Po opuszczeniu przez pana Prezesa Jerzego Machejka sali studia, przyszła pora na moje, jako przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego powitanie koleżanek i kolegów, przybyłych żon i mężów naszych koleżanek i kolegów – byłych wychowanków, jak również gości, ale szczególnie serdecznie pragnę powitać Siostrę Ludmiłę Wcisło – wychowawczynię starszej grupy w „Sienkiewiczówce”, która w wieku już ponad 80 lat specjalnie przyjechała z Krakowa na nasze spotkanie.

Poprosiłem członków Zarządu reaktywowanej po raz trzeci „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Marię Kochanowską, Wiesławę Chmielecką, Jerzego Wieruckiego, Kazimierza Jurago, wychowanka ze Zduńskiej Woli – płk. Bronisława Galocha oraz powojennego członka Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana Tadeusza Uznańskiego o zajęcie miejsca za uprzednio przygotowanym stołem przydzielonym.

Poprosiłem kolegę płk. Bronisława Galocha, aby wspólnie ze mną przewodniczył naszemu Zjazdowi, a prośba moja spotkała się z pozytywną akceptacją.



Foto Nr 115 Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Jan Nowak powitał gości na Zjeździe, ale szczególnie serdecznie powitał koleżanki i kolegów przybyłych na nasz I Zjazd po blisko 50 latach, a następnie wygłosił niemal godzinne przemówienie – historię „Łódzkiej Rodziny Radiowej” od jej powstania w 1932 roku do 1950 roku / z przerwą wojenną /.



Foto Nr 116 Koleżanki i koledzy – w pierwszym rzędzie z Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ze Zduńskiej Woli. Od lewej strony / lekko nachylona / - to Janina Januszewska – Skreiberg, która przyjechała na Zjazd z Norwegii, a obok – doc. dr hab. nauk wojskowych płk. Bronisław Galoch – jeden najstarszych wychowanków.



Foto Nr 117 Uczestnicy Zjazdu – w drugim rzędzie, pierwsza z prawej strony siedzi Teresa Żmudowska, a trzecia z prawej strony siedzi Wanda Kosieniak.



Foto Nr 118 W trakcie Zjazdu przemawia pani Anna Szczepaniak wiceprezes Zarządu „Radia Łódź”
 Od lewej strony siedzą: Stanisław Turyk, obok żona Stanisława Turyka – Zofia, Tytus Tomczyński i Jadwiga Cedrowska.



Foto Nr 119 Na Zjeździe przemawia radny Rady Miejskiej Miasta Łodzi
pan Lucjan Muszyński.

Za stołem prezydialnym od lewej strony siedzą:
Bronisław Galoch, Tadeusz Uznański, Kazimierz Jurago
Maria Kochanowska, Wiesława Chmielecka oraz Jurek Wierucki.

Następnie, po krótkim wstępie i podziękowaniu Zarządowi i redaktorom oraz pracownikom „Radia Łódź” za okazaną pomoc w organizacji naszego spotkania po blisko 50 latach, odczytałem dwa otrzymane telegramy, a oto treść pierwszego telegramu;
„Prezydium Zjazdu ŁRR – Radio Łódź.

Jan Nowak

Narutowicza 130

90146 Łódź

Kochani mili, najmilsze dzieciaki z „Sienkiewiczówki”, cieszę się ogromnie, że dożyłam dni w których pamięć o moim ojcu zostaje ocalona od zapomnienia – stop.

Mam także nadzieję, że nigdy już nie powrócą dni w których bito mnie za niepopołnione winy moich rodziców – stop. Serdecznie pozdrawiam i całuję wszystkich tu obecnych, którzy życzliwie myślą o moim ukochanym tacie – stop. Płaczę z żalu, że nie jestem z wami – stop.

Mam nadzieję, że będziecie jeszcze chcieli spotkać się ze mną i moją córką Karoliną – stop.

Czekamy na was – stop. Niech wszystkim będzie tak radośnie jak mojemu tacie, który właśnie patrzy na was z góry i raduje się ogromnie – wierzę w to – stop. Całujemy was.

Janina Teresa Katarzyna Korwin – Piotrowska córka Jana.

Karolina Olga Korwin – Piotrowska wnuczka Jana.”

Po przeczytaniu powyższego telegramu, na sali rozległy się długotrwałe oklaski.

I drugi telegram, który co prawda był adresowany do Janusza Adamskiego, zamieszkałego w Łodzi / bliski kuzyn / nadającej ten telegram, który był proszony o osobiste odczytanie treści tego telegramu na naszym Zjeździe. Pan Janusz Adamski poprosił mnie o odczytanie treści tego telegramu, co też czynię:

„Janusz Adamski –/ i tutaj podany pełny adres, który pomijam /. A oto treść telegramu:

Januszu, odczytaj to głośno na Zjeździe – stop. Szanowny panie Janie, proszę mi wybaczyć, ale nie wierzyłam, że pan doprowadzi do reaktywowania ŁRR i I Zjazdu, który się właśnie zaczął – stop. Przepraszam i dziękuję w imieniu swoim i mojej córki Karoliny za ogromny wkład czasu pracy i finansów jakie pan poświęcił dla swojego bardzo trudnego przedsięwzięcia – stop. Gratulujemy wielkiego sukcesu i życzymy następnych, a także dużo

zdrowia i co najmniej stu lat słonecznego życia.

Janina Teres Katarzyna Korwin – Piotrowska córka Jana, z córką Karoliną”

I po odczytaniu treści tego telegramu, na sali rozległy się długotrwałe oklaski.

Wychowanek ze Zduńskiej Woli – Józef Dumin przesłał do uczestników Zjazdu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” następujące życzenia:

„Drogie koleżanki, drodzy koledzy ogromnie ubolewam, że nie mogłem przyjechać na ten nasz Zjazd, ale sercem i myślami jestem z wami. Życzę wszystkim uczestnikom Zjazdu zdrowia, szczęścia oraz pomyślności w życiu osobistym.

Sto lat niech żyją, żyją nam ! Bardzo chciałbym prosić szczególnie te koleżanki i tych kolegów ze Zduńskiej Woli z którymi przebywałem od 1946 roku do rozwiązania „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w 1950 roku. Jeżeli ktoś z uczestników Zjazdu mnie jeszcze pamięta, to bardzo proszę o kontakt, a na każdy list z pewnością odpiszę.

Dziękuję organizatorom tego Zjazdu za włożenie tyle trudu, a w szczególności panu Janowi Nowakowi. Jeszcze raz serdecznie pozdrawiam. Ps. adres do mnie dla chętnych na kontakt ze mną poda pan Jan Nowak.”

Po odczytaniu tej kartki z życzeniami, na sali rozległy się brawa.

Po tych kilku zdaniach, przystąpiłem do przedstawienia krótkiej historii „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w latach przedwojennych 1932 – 1939, oraz w latach powojennych 1945 – 1950, która jest ściśle powiązana z historią powstania i rozwoju Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.



Foto Nr 120 W krótkiej przerwie pamiątkowe zdjęcie grupy wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w pierwszym dniu Zjazdu.

W drugim rzędzie od lewej strony stoją:

Ryszard Kowalski, Kazimierz Jurago, Jerzy Wierucki, Zbigniew Kukliński, Stanisław Kołodziejczyk, Marian Adamski, Jan Nowak
ostatniego kolegi nie jestem w stanie rozpoznać.

W dolnym rzędzie od lewej strony stoją:

Maria Kochnowska, Anielka Czapska, Maria Samulak,
Wandzia Kosieniak, Barbara Słoka oraz Miecia Żebrowska



Foto Nr 121 Odslonięcie tablicy pamiątkowej na budynku Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Przemówienie okolicznościowe wygłasza Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego – Jan Nowak, a obok z mikrofonem stoi pani red. Joanna Sikorzanka



Foto Nr 122 Tablica pamiątkowa poświęcona działalności red. Jana Piotrowskiego

Ponad godzinne przedstawienie bogatej historii „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również powstania i rozwoju Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, z małym poślizgiem, nastąpił kulminacyjny moment pierwszego dnia naszego Zjazdu byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – odslonięcie z jednoczesnym poświęceniem przez księdza proboszcza z parafii pod wezwaniem „Świętej Teresy Dzieciątka Jezus” pamiątkowej tablicy na frontowej ścianie budynku „Radia Łódź” o treści:

„PAMIĘCI
RED. JANA PIOTROWSKIEGO
TWÓRCY I ZAŁOŻYCIELA DOMÓW DZIECKA
„ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ”
WDZIĘCZNI WYCHOWANKOWIE
ŁÓDŹ, KWIECIEŃ 1998 R.”



Foto Nr 123 Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej, na schodach stoi pani Anna Szczepaniak – wiceprezes Zarządu „Radia Łódź”.



Foto Nr 124 Drugi dzień na naszym I Zjeździe Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” rozpoczął się od obrad. Pierwszy z lewej strony – Jan Rojewski, za nim Zbigniewa Kuklińska, obok Marian Kowalik. Pierwszy z prawej strony – to Janusz Machnicki – syn przedwojennych działaczy – członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pani Marii i Jana Machnichnicki.

Podczas odsłaniania tablicy pamiątkowej towarzyszyli wszyscy uczestnicy I Zjazdu byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, członkowie Zarządu „Radia Łódź”, członkowie Rady Nadzorczej „Radia Łódź”, redaktorzy i pracownicy „Radia Łódź”, rodziny wychowanków oraz zaproszeni goście.

W trakcie tej podniosłej chwili odsłonięcia tablicy pamiątkowej wygłosiłem krótkie przemówienie poświęcone red. Janowi Piotrowskiemu mówiąc:

- „Odsłaniamy dziś tablicę upamiętniającą postać niezwykłą – nieuleczalnego społecznika, publicysty, literata i dziennikarza – odsłaniamy tablicę upamiętniającą postać redaktora Jana Piotrowskiego.

Kim był red. Jan Piotrowski wiedziała dobrze Łódź 50 lat temu.

Znała tę postać nie tylko Łódź – znały red. Jana Piotrowskiego niemal wszystkie miasta i miasteczka w Polsce.

Świadczy o tym fakt, że na wiadomość o nagłej śmierci red. Jana Piotrowskiego, napływały kondolencje z całej Polski, a w uroczystościach pogrzebowych w dniu 17 grudnia 1947 roku uczestniczyły liczne delegacje właśnie z tych polskich miast i miasteczek.

Nie giną i nie zacierają się wspomnienia po tych, którzy krocząc w szeregach żywych, szeregi te budowali, a swoją radą, inicjatywą, silnym życiowym impulsem oraz umiejętnością jednania sobie ludzi – szeregi te spajali.

Red. Jan Piotrowski był człowiekiem o nieprzeciętnych walorach życiowo – twórczych, i o otwartym sercu i głębokim umyśle, nie znającym granic uczynności i współczucia dla innych. Był bardzo wrażliwy na los najniezwyklejszych – na los dzieci ociemniałych, jak również na los wojennych sierot...

...Nie wolno nam zapomnieć o tym cichym, skromnym człowieku, który tak umiejętnie zasiewał rzucone przez mikrofony Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia słowa, który zasiewał ziarno dobra i prawdy, które przenikały do głębi ludzkich serc budując ich spójność i łączność myśli...

...To my byli wychowankowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” pragniemy pozostawić tę skromną tablicę upamiętniającą to wielkie dzieło red. Jana Piotrowskiego, aby pamięć o Nim nie uległa zapomnieniu nawet wówczas, kiedy i nas – byłych wychowanków już nie będzie. Cześć Jego Pamięci !”



Foto Nr 125 W drugim dniu Zjazdu, jako pierwszy zabrał głos Tadeusz Uznański. Z tyłu stoi Jan Nowak, a z prawej strony – to Stanisław Turyk, a trzecia od prawej strony – żona Stasia Turyka – Zofia.



Foto Nr 126 Przemawia emerytowana redaktorka „Radia Łódź”
pani Ilona Grzesiak.
Od lewej strony stoi Jan Nowak, a dalej siedzą:
pani Anna Szczepaniak – wiceprezes Zarządu „Radia Łódź”,
Stanisław Turyk i jego małżonka – Zofia.

Po tej uroczystości, znaczna grupa byłych wychowanków z rodzinami i zaproszeni goście skorzystali z wcześniejszym zamówieniem w miejscowym barze z obiadów, miejscowi udali się do swoich domów, a wielu z nich zaprosiło swoje koleżanki, czy kolegów do swoich domów na obiad.

Ja też miałem gości w swoim domu w osobach – siostry Ludmiły Wcisło, Czesławy Zipser / z domu Kania / i Stanisława Kołodziejczyka.
I tak minął pierwszy dzień naszego I Zjazdu.



Foto Nr 127 Cmentarz na ulicy Ogrodowej
grób państwa Sumińskich
Jadwigi i Edmunda



Foto Nr 128 Grób rodzinny państwa Cegiellow
na cmentarzu na ulicy Ogrodowej,
w którym spoczywa również pani
Apolinara Cegiellowa.



Foto Nr 129 Grób red. Jana Piotrowskiego na cmentarzu przy ul. Ogrodowej. W uznaniu Jego zasług na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, której był inicjatorem i założycielem, Rozgłównia Łódzka Polskiego Radia zakupiła plac i postawiła skromny pomnik. O zasługach red. Jana Piotrowskiego napisał m. in. red. Ludwik Szumlewski w art. „Z notatnika sprawozdawcy” w wydawnictwie: „Barwny świat mikrofonu – Wspomnienia radiowców pod redakcją Tadeusza Szewery w 1983 roku.

Sobota – 25 kwietnia 1998 roku był drugim dniem naszego spotkania, był dniem jak na zamówienie, bowiem od rana było słonecznie i ciepło. Te warunki atmosferyczne sprzyjały nam, bowiem w planie drugiego dnia naszego Zjazdu planowaliśmy odwiedzić na cmentarzach składając wiązanki kwiatów i zapalając znicze na grobach działaczy „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Planowaliśmy odwiedzić na trzech łódzkich cmentarzach – na ulicy Ogrodowej, na ulicy Rzgowskiej i na Kurczakach.

Z puli przeznaczonej na zakup kwiatów i zniczy na groby w Zduńskiej Woli przekazano wychowankom ze Zduńskiej Woli kwotę 300 złotych.

Dzięki pomocy Zarządu „Radia Łódź”, który udostępnił nam transport - osobowego busa, jak również samochodami prywatnymi wychowanków biorących udział w Zjeździe byliśmy w stanie odwiedzić te trzy planowane cmentarze.

Na cmentarzu, przy ulicy Ogrodowej złożyliśmy wiązanki kwiatów i zapaliliśmy znicze na grobach: red. Jana Piotrowskiego, państwa Jadwigi i Edmunda Sumińskich, pani Apolinary Cegiełowej, pana Bolesława Jędrzyckiego oraz pani Marii Jurago.

Natomiast na cmentarzach przy ulicy Rzgowskiej i na Kurczakach spoczywały siostry zakonne pracujące w „Sienkiewiczówce”

Po wizytach na cmentarzach, praktycznie zakończył się drugi dzień naszego Zjazdu.

Co prawda w programie drugiego dnia planowany był wieczorek towarzyski, jednak do takiego wieczorku nie doszło z przyczyn od organizatorów Zjazdu nie zależnych.

W trzeci i ostatni dzień naszego Zjazdu – w niedzielę 26 kwietnia 1998 r., jeszcze godzinę mieliśmy na wspomnienia, na wymianę aktualnych adresów i telefonów, a Zjazd na sali zakończył się odśpiewaniem „Upływa szybko życie” przy akompaniamencie na fortepianie wychowanka z Domu Dziecka Ociemniałego – Józefa Szczypki.

Na zakończenie naszego I Zjazdu byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, uczestnicy Zjazdu zrobili mi ogromną niespodzianką wręczając mi piękną grafikę wykonaną przez córkę naszego kolegi Mariana Admskiego – panią Barbarę Rosiak, a grafika nosiła

tytuł „Narodziny Wenus”, a na odwrocie – podziękowanie i ponad 100 podpisów uczestników naszego I Zjazdu byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Bardzo się wzruszyłem, a z moich oczu spłyła nie jedna łza, kiedy dziękowałem za tak piękną pamiątkę z tego naszego Zjazdu.



Foto Nr 130 Msza Święta Dziękczynna w Łódzkiej Katedrze.
W pierwszym rzędzie siedzi żona Jana Nowaka – Krystyna,
siostra Ludmiła Wcisło, Jan Nowak.



Foto Nr 131 Msza Święta Dziękczynna w Łódzkiej Katedrze
Od góry z prewej strony stoją Marek i Tytus Tomczyńscy,
w drugim rzędzie od prawej – drugi stoi Marian Adamczyk,
a poniżej Maria Samulak.



Foto Nr 132 Po Mszy Świętej przed Łódzką Katedrą smutne pożegnania przyjaciół, których nie widziało się prawie 50 lat. Marian Kowalik żegna się z Kasią Chomicz, a prawej strony to „zerka” na pożegnania innych przyjaciół Stasiu Turyk. Nieco dalej stoi Roma Cytrynowska, a tuż za nią – Kazik Jurago.



Foto Nr 133 Z prawej strony Jasiu Rojewski w pożegnalnej rozmowie z Anielką Czapską, a z lewej strony stoi Roma Cytrynowska, a drugi za Romą też prawdopodobnie prowadzi pożegnalną rozmowę, - to Marian Adamczyk.

O godzinie 12:00 w Łódzkiej Katedrze rozpoczynała się Msza Święta dziękczynna, podczas której ksiądz proboszcz wygłosił homilię dotyczącą „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w okresie zarówno przed, jak i w okresie powojennym.

Po Mszy Świętej, na Placu Katedralnym jeszcze długo trwały ostatnie pożegnalne rozmowy. Przebieg I Zjazdu byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” był nagrywany przez operatora telewizyjnego i każdy chętny będzie mógł taką kasetę zamówić i kupić, która będzie niezwłocznie wysłana po jej otrzymaniu od operatora.

Dwa, czy trzy dni po Zjeździe, z sekretariatu „Radia Łódź” otrzymałem informację, że mam do odebrania trzy przesyłki pocztowe od ważnych osobistości naszego miasta.

Serdecznie podziękowałem za informację obiecując, że następnego dnia zjawię się po ich odbiór.

Pierwsza przesyłka – to pismo od Wojewody Łódzkiego – pana Michała Kasińskiego.

A oto i treść tego pisma – datowanego 24 kwietnia 1998 r.

„Pan Jan Nowak – Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”

Szanowny Panie Prezesie.

Z dużym zainteresowaniem przyjąłem informację o reaktywowaniu po blisko 50 – ciu latach stowarzyszenia pn. „Łódzka Rodzina Radiowa”. Jego wcześniejsza działalność i efekty podejmowanych przedsięwzięć, udowodniły jak ze wszelkich miar niesiona pomoc była potrzebna.

Dziś w dobie trudnych przemian, dewaluacji uniwersalnych wartości, a często brutalizacji życia społecznego, konieczne jest udzielenie – przede wszystkim dzieciom – pomocy, wsparcia, często odrobiny ciepła i zrozumienia. Cieszy mnie, że ludzie dobrej woli zgromadzeni w „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, chcąc nawiązać do wcześniejszej tradycji niesienia pomocy dzieciom. Pragnę wyrazić mój szacunek wszystkim członkom Stowarzyszenia za ich zaangażowanie oraz moje poparcie dla podejmowanych działań.

Jednocześnie chciałbym przeprosić za nieobecność podczas dzisiejszego otwarcia I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale ważne obowiązki służbowe nie pozwoliły mi na wzięcie udziału w uroczystości.

Z wyrazami szacunku - Michał Krasieński”.

Druga przesyłka – to pismo od Posłanki na Sejm RP - Pani Iwony Śledzińskiej – Katarasińskiej.

A oto i treść pisma – datowanego 27. 04 1998 r.

„Prezes Radio – Łódź – Pan Jerzy Machejek;

Prezes Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” – Pan Jan Nowak;

Szanowni Panowie.

Kalendarz zajęć sejmowych uniemożliwił mi uczestnictwo w I Zjeździe Byłych Wychowanków Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Pragnę jednak wyrazić swoją radość z reaktywowania działalności organizacji, która trwale zapisała się w historii Łodzi.

Mam nadzieję, iż tak jak ponad 65 lat temu, i ta dzisiaj współpraca lokalnej rozgłośni radiowej ze słuchaczami zaowocuje wieloma inicjatywami w walce z chorobą, ubóstwem i nieszczęściem.

Życzę sukcesów i deklaruję swoje zainteresowanie Państwa działalnością.

Z poważaniem - (-) Iwona Śledzińska – Katarasińska”.

I trzecia przesyłka – to pismo ze strony „Prasy Łódzkiej” Sp. z o. o. – od Prezesa Zarządu Pana Macieja Jankowskiego.

A oto treść pisma – datowanego 23. 04. 1998 r.

„Komitet Organizacyjny I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

miał miejsce w dniach 24 – 26 kwietnia 1998 roku ze szczególnym uwzględnieniem dochodów i poniesionych kosztów.

Po rozparzeniu przedłożonych przez Prezesa – pana inż. Jana Nowaka dokumentów finansowych, w tym dobrowolnych indywidualnych wpłat dot. organizacji I Zjazdu przez byłych wychowanków, rachunków i pokwitowań na luźnych ostemplowanych i podpisanych przez osoby świadczące usługi / zamiast oryginalnych rachunków /, co podyktowane było między innymi znacznym obniżeniu ponoszonych kosztów z pominięciem podatku VAT. Jako przykład Komisja Rewizyjna pragnie posłużyć się przykładem wykonania tablicy pamiątkowej poświęconej red. Janowi Piotrowskiemu, której koszt wykonania był niższy o 330,00 złotych.

Po zbilansowaniu wszystkich przedłożonych dokumentów Komisja stwierdziła, że:

1. Dokonano wpłat na organizację I Zjazdu Byłych Wychowanków w wysokości 3.769,87 zł.
2. Na organizację I Zjazdu poniesiono koszty w wysokości 3.883,10 złotych.

Komisja Rewizyjna ustaliła, że wszystkie wykazane koszty są uzasadnione uwzględniające warunki wewnętrznego rozliczenia z dokonanych wpłat przez uczestników I Zjazdu.

Komisja Rewizyjna stwierdziła, że zostały przekroczone koszty o 113,23 złote / słownie: sto trzynaście złotych i 23 /100 zlotego /.

Przekroczenie kosztów zdaniem Komisji Rewizyjnej było uzasadnione i wnioskuje o uwzględnienie zwrotu Prezesowi – kol. inż. Janowi Nowakowi.

Poniżej dwa podpisy nieczytelne członków Komisji Rewizyjnej wymienionej na wstępie. Ponadto na „Protokóle” znajduje się pieczętka o treści: „Księgowano – konto 409/291-3” i parafka pana Bogdana Włodarczyka – kierownika Biura Rachunkowego.”

Kolega Jan Nowak – prezes Zarządu Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” zrezygnował z przyznanego mu przez Komisję Rewizyjną zwrotu dokonanej nadpłaty w wysokości 113,23 złote i przeznaczył tę kwotę jako darowizna na konto Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Po udanym, jak to koleżanki i koledzy ocenili nasze pierwsze spotkanie po blisko 50 latach, w dniu 12 maja 1998 r. Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” spotkał się na pierwszym spotkaniu, aby dokonać podziału obowiązków wiceprezesów Zarządu.

I tak kol. Maria Kochanowska została wiceprezesem d / s socjalno – bytowych, a kol. Wiesława Chmielecka została wiceprezesem d / s ekonomiczno – organizacyjnych.

Mając na uwadze fakt, że okres letni wakacyjno – urlopowy nie sprzyja „rozwinieciu skrzydeł” dosłownie i w przenośni, dlatego Zarząd postanowił ten okres letni 1998 r.

poświęcić przede wszystkim na prowadzenie akcji informacyjno – propagandowej, że „Łódzka Rodzina Radiowa” po blisko 50 latach ponownie istnieje.



Foto Nr 134 W ramach informacyjno – reklamowych udało się umieścić w porozumieniu z kierownictwem Muzeum Historii byłych Zakładów Przemysłu Bwełnianego Nr 2 / dawna zakłady I.Pozanańskiego / plansze dotyczące powstania i działalności Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” na terenie Manufaktury

Ponadto, należałoby zwrócić uwagę na poszukiwanie członków wspierających pracę Stowarzyszenia, jak również, a może przede wszystkim na pozyskiwaniu nowych członków. Te skromne na wskroś jak na początek wznowionej działalności Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, pomimo poczynionych pewnych kroków, nie zostały jednak zrealizowane w sposób, jaki sobie nakreśliśmy na to drugie półrocze 1998 roku.

Na nie uzyskanie tych pozytywnych efektów naszej działalności, złożyło się bardzo wiele istotnych przyczyn, a na kilka z nich pragnę zwrócić szczególną uwagę.

- Po pierwsze – to brak nawet bardzo skromnego pomieszczenia biurowego / nawet bez telefonu / na terenie budynku „Radia Łódź” przy ulicy Narutowicza 130, które służyło by nam na częstsze spotkania Zarządu, na zorganizowanie dyżurów członków Zarządu, czy przechowywanie dokumentów Stowarzyszenia.

Co prawda, to Zarząd „Radia Łódź” już w dniu 30 grudnia 1997 roku podjął stosowną uchwałę Nr 177 / 97 o udostępnienia nieodpłatnie na zasadzie użyczenia nie wielkiego pomieszczenia, ale skończyło się tylko na uchwale, która jednak została wykonana, ale dopiero w dniu 17 grudnia 1999 r., po blisko dwóch latach od podjęcia stosownej uchwały przez Zarząd „Radia Łódź”.

- Po drugie – w miesiącu września 1998 roku, nastąpiły zmiany personalne zarówno w Radzie Nadzorczej „Radia Łódź”, jak i w samym Zarządzie „Radia Łódź” i niemal wszystkie rozmowy prowadziłem osobiście od początku.

Nowym Prezesem Zarządu „Radia Łódź” został p. Andrzej Berut, a do pierwszego spotkania z nowym prezesem Zarządu „Radia Łódź” pomimo wielokrotnych prób nawiązania kontaktu

doszło dopiero w dniu 4 listopada 1998 roku.

Było to spotkanie bardzo krótkie, które można by było uznać jako spotkanie zapoznawcze. Do pierwszego, blisko godzinnego spotkania z panem Prezesem Andrzejem Berutem doszło w dniu 29 stycznia 1999 r. podczas którego doszło do konkretnych rozmów i przedstawienia z naszej strony skromnych wniosków, a raczej próśb jakie skierowałem do pana Prezesa z przekonaniem, że te nasze nie wygórowane, lecz skromne propozycje zostaną rozpatrzone pozytywnie ze strony Zarządu „Radia Łódź”, a mianowicie:

- rozważenie możliwości wprowadzenia na antenę „Radia Łódź” stałej 5 minutowej audycji o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” raz na dwa tygodnie – w jeden ściśle określony dzień i o stałej godzinie;

- zwołanie pod przewodnictwem „Radia Łódź” narady z udziałem prezesów – dyrektorów komercyjnych rozgłośni radiowych, łódzkiej telewizji i prasy, aby w sposób szczególny rozbudzić łódzkie społeczeństwo – w szczególności szkoły podstawowe i średnie, a nawet wyższe uczelnie do współpracy z „Łódzką Rodziną Radiową” – jak to było między innymi w okresie przed i powojennym.

Czy były to postulaty z naszej strony nie realne ?

Pytanie to pozostawiam bez odpowiedzi.

Prawdą natomiast jest, że pan Prezes Andrzej Berut w trakcie tego spotkania zapewnił mnie, że niebawem znajdzie się małe lokum na siedzibę Stowarzyszenia, a termin zasugerowanej organizacji wspomnianej narady, ustali z zainteresowanymi mediami do 1 marca 1999 roku. W piątek – 17 grudnia 1999 r., podczas zebrania zarządu, pan Prezes Andrzej Berut wręczył nam klucz do tak oczekiwanego pokoju na siedzibę „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Dzięki przychylności pana Prezesa Zarządu „Radia Łódź” i za jego zgodą, pokój został wyposażony w telefon, maszynę do pisania, w podstawowy sprzęt biurowy, że nie wspomnę i o sprzęcie meblowym.

Pan Prezes podczas przekazywania mi pokoju oświadczył, że jest to pomieszczenie czasowe, i w niedługim czasie planowana jest przeprowadzka do większego pokoju.

Podziękowałem panu Prezesowi za użyczenie tego pokoiku, jak również za obietnicę użyczenia nam – Stowarzyszeniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” niebawem większego pokoju.

W dniu 30 września 1998 roku napisałem krótką notatkę o naszym stowarzyszeniu, o jego celach i zadaniach, prosząc jednocześnie o dokonywanie dobrowolnych wpłat na podane konto bankowe. Notatki te osobiście doręczyłem do redakcji „Dziennika Łódzkiego” oraz do „Expressu Ilustrowanego”.

Tylko Oddział Okręgowy Narodowego Banku Polskiego w Łodzi przekazał na konto „Łódzkiej Rodziny Radiowej” kwotę 2.000,00 złotych.

W październiku 1998 roku wysłałem do 20 / dwudziestu / znaczących na terenie Łodzi zakładów pracy specjalne pisma - łącznie z „Ankieta członka wspierającego”.

A oto treść tego pisma:

„Zapoczątkowana już w 1932 rok humanitarna działalność Stowarzyszenia łódzkich radiosłuchaczy p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa” dowiodła społeczeństwu jak bardzo potrzebna jest zorganizowana opieka nad dzieckiem ociemniałym i sierotą.

Reaktywowana po raz trzeci po blisko 50 latach przez byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nauczonych życiowymi doświadczeniami z okresu, kiedy to nam udzielano daleko idącej pomocy po stracie rodziców zamordowanych przez hitlerowskich, bądź sowieckich oprawców, pragniemy sprostać zadaniom określonym w statucie naszego Stowarzyszenia – pragnąc otoczyć opieką sieroty, dzieci ociemniałe, sieroty społeczne, a ponadto pragniemy wspierać rodziny zastępcze.

Dziś, w dobie trudnych przemian, dewaluacji uniwersalnych wartości, a często i brutalizacji życia społecznego, konieczne jest udzielenie – przede wszystkim dzieciom – pomocy,

wsparcia, często odrobiny ciepła i zrozumienia.

Niezawiniony i nad wyraz tragiczny jest los dzieci głodnych, opuszczonych – po prostu biednych, które wstydzą się swojej biedy i boją się przyznać, że są głodne, jak również w obawie ze strony kolegów, czy koleżanek drwin i dlatego – milczą.

Ponad 60 % polskich rodzin żyje poniżej minimum socjalnego, a w Łodzi ten procent jest znacznie wyższy.

Nie trudno sobie wyobrazić życia, a przede wszystkim stanu zdrowotnego dzieci żyjących w tych naprawdę biednych rodzinach, w których nagminnie odczuwa się brak środków finansowych nawet na lekarstwa, nie mówiąc o prawidłowym odżywianiu, wypoczynku etc. Nie możemy pozostawić tych dzieci na pastwę okrutnego losu – bez opieki.

Możemy i musimy tym dzieciom pomóc, musimy tym dzieciom okazać odrobinę ofiarnego serca i miłości.

Sami, jako Stowarzyszenie nie zdołamy zrealizować tak ważnych w dzisiejszej rzeczywistości zadań jakich się podjęliśmy reaktywując „Łódzką Rodzinę Radiową” bez ofiarności całego społeczeństwa.

Dlatego ośmielamy się zwrócić do Szanownego Pana Dyrektora z serdeczną prośbą o pomoc w realizacji naszych zadań statutowych w niesieniu pomocy tym dzieciom, które tej pomocy dzisiaj najbardziej potrzebują.

Ponadto, zwracamy się z uprzejmą prośbą o rozważenie przez Pana Dyrektora wstąpienie do naszego Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” jako „Członek Wspierający” licząc, na wypełnienie załączonej „Deklaracji Członka Wspierającego”, za co z góry uprzejmie /dziękujemy.

Jednocześnie kierujemy do Szanowanego Pana Dyrektora prośbę – oczywiście o ile będzie to możliwe o przeprowadzenie przez stosowne komórki organizacyjne nawet skromnej akcji informacyjnej o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, która to akcja być może przyczyni się do indywidualnego wstąpienia pracowników do naszego Stowarzyszenia.

W tym celu pozwalamy sobie na załączenie kilku „Deklaracji członkowskiej”.

Składka członka indywidualnego nie jest wygórowana i zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia n/Stowarzyszenia wynosi:

- | | |
|---|-------------------------|
| - dla członków pracujących | - 5.00 zł. miesięcznie; |
| - dla emerytów i rencistów | - 2.00 zł. miesięcznie; |
| - dla studentów i uczni | - 1.00 zł. miesięcznie; |
| - jednorazowa opłata za legitymację członkowską | - 5.00 zł. |

Ewentualne wpłaty jako „Członka Wspierającego” uprzejmie prosimy o przekazywanie na konto n/Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” w P. K. O. BP IV Oddział w Łodzi Nr 10203381 – 500265 – 270 – 1.

Gorąco liczymy, że prośba nasza spotka się ze strony Pana Dyrektora ze zrozumieniem, za co z góry serdecznie dziękujemy.

Z wyrazami szacunku i poważania –

Sekretarz Zarządu
Jerzy Wierucki

Pieczeńć okrągłą
o treści:
„Łódzka Rodzina Radiowa”

Prezes Zarządu
Jan Nowak

Załączmy:

- Statut „Stowarzyszenia”
- Krótka informacja o Łódzkiej Rodzinie Radiowej”
- Deklarację „Członka Wspierającego + Deklarację członka indywidualnego”

Na powyższe pismo odpowiedział tylko jeden zakład pracy, a mianowicie „TOP –WOOD” Sp. z o. o. z Łodzi, ul. Snycerska 5 lok. 21, a Prezes Zarządu – pan mgr inż. Zbigniew Małachowski wypełnił „Deklarację Członka Wspierającego” z roczną składką wysokości 300.00 złotych.

Była to jedyna odpowiedź na nasze pismo do 20 zakładów pracy w Łodzi.

Bo tak naprawdę, to który zakład pracy przekaże środki finansowe jakiegokolwiek organizacji, czy stowarzyszeniu o którym jest cicho w danym środowisku, w danym mieście ?

Z ogromnym ubolewaniem muszę stwierdzić, że nie szła nam ta praca zarządu tak, jak to sobie zakładaliśmy – zaginął gdzieś ten entuzjazm i pasja z okresu I Walnego Zgromadzenia naszego stowarzyszenia. Odczuwało się ogólny marazm w naszej działalności, ale dlaczego tak się działo, to po tylu latach trudno dać jednoznaczną odpowiedź.

Domiemywam, że koleżanki i koledzy i to nie tylko członkowie zarządu oczekiwali z mojej strony – jako prezesa zarządu większej operatywności i jeszcze większego zaangażowania.

Być może, że byłem złym organizatorem pracy zarządu, ale w tym wszystkim było jednak pewne „ALE”. Osobiście nie mogę dzisiaj skomentować owego „ALE” sądząc, że to uczynią koleżanki i koledzy i to znacznie lepiej ode mnie, ale na kilka faktów pragnę zwrócić uwagę.

Bardzo trudno być operatywnym, skoro cała praca zarządu spoczywała na jednej osobie, jak korespondencja, zbieranie składek członkowskich, kontakty z bankiem, kompletowanie dokumentów księgowych, utrzymywanie kontaktów zewnętrznych etc.

Każdy z nas, nie tylko członkowie zarządu mają również swoje życie rodzinne, każdy z nas nie ma już takiego zdrowia, że przeżywa również różnorakie kłopoty osobiste.

Dlatego też uważam, że nie można obarczać pracą całego zarządu tylko jedną osobę.

Ponadto, jak koleżanki i koledzy wiedzą, że planuję napisać monografię o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” i aktualnie zbieram materiały, bo w Archiwach Państwowych w Łodzi tych dokumentów dotyczących „Łódzkiej Rodziny Radiowej” odczuwa się znaczące braki, a już szczególnie z okresu lat 1930 – 1939.

O kłopotach związanych z uzyskiwaniem stosownych dokumentów wspomniałem na „Wstępie” do opracowywanej monografii w części I / lata 1930 – 1939 /.

Gdyby praca naszego Stowarzyszenia – jego Zarządu miała wyglądać jak dotychczas, zastanawiam się nad ustąpieniem z pełnionej funkcji prezesa zarządu, być może następcą poprawi w sposób znaczący organizację pracy Stowarzyszenia, a Zarządu w szczególności.

Na odbytym pierwszym posiedzeniu Zarządu po naszym I Zjeździe Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 12 maja 1998 roku dokonano podziału obowiązków wiceprezesów zarządu i tak: - koleżanka Marianna Kochanowska została wiceprezesem d/s socjalno – bytowych, a koleżanka Wiesława Chmielecka – wiceprezesem d/s ekonomiczno – organizacyjnych.

W trakcie kolejnego posiedzenia Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 27 maja 1999 roku, ustaliliśmy kilka zadań na najbliższy okres, a mianowicie:

- przyjąć ze strony „Łódzkiej Rodziny Radiowej” początkową opiekę nad jednym dzieckiem niewidomym – nad 8 letnią dziewczynką Agatką Denus, którą zgodnie z posiadanymi informacjami zarekomendowana została przez panią red. Joannę Sikorzanek – członka Zarządu.

Agatka Denus od bieżącego roku szkolnego jest uczennicą I klasy Szkoły Podstawowej Nr 39 przy Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym dla dzieci Słabowidzących w Łodzi przy ulicy Dziewanny 24.

Propozycja pani red. Joanny Sikorzanki została jednomyślnie zaakceptowana przez Zarząd.

Po uzyskaniu opinii szkolnej wychowawczyni Agatki oraz Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Niewidomych w Łodzi, Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” podjął uchwałę zakupu brajlowskiej maszyny do pisania dla Agatki za 1.690,- złotych.

Brajlowska maszyna do pisania została w dniu 7 czerwca 1999 r. przekazana Agatce.

Z okazji Dnia Dziecka – w dniu 1 czerwca 1999 roku „Radio Łódź” gościło w studio naszą podopieczną Agatkę Denus i członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej w osobach Mariana Bartochowskiego – byłego wychowanka Domu Dziecka Ociemiałego w Łodzi, przy ulicy Tkackiej 34 / 36 – członka Zarządu oraz Jana Nowaka – prezesa Zarządu

„Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a ponadto była również w studio babcia Agatki – pani Zdzisława Denus. Audycję prowadziła pani Joanna Sikorzanka – również członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.



Foto Nr 135 Pierwsza podopieczna reaktywowanej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – 8 letnia uczennica I klasy Szkoły Podstawowej Nr 39 przy Specjalistycznym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym dla dzieci Słabowidzących w Łodzi, przy ul. Dziewanny 24 - Agatka Denus.

W trakcie audycji radiowej, Agatce została wręczona skromna paczka ze słodyczami, a pani red. Joanna Sikorzanka poinformowała zebranych w studio osób, że załatwiła w jednym z Ośrodków nad Zalewem Sulejowskim wypoczynek dla Agatki i jej babci w okresie od 15 do 30 sierpnia 1999 roku jako naszej podopiecznej.

Z przyczyn rodzinnych Agatka oraz babcia serdecznie podziękowały pani red. Joannie Sikorzance, ale z przyczyn rodzinnych nie będą mogły skorzystać z tego wypoczynku, nad czym szczególnie babcia bardzo ubolewała.

Na dzień 31 grudnia 1998 roku Stowarzyszenie „Łódzka Rodzina Radiowa” liczyła zaledwie 74 członków / siedemdziesiąt czterech /, w tym 47 członków, to byli wychowankowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, 27 członków z zewnątrz.

Przy takiej ilości członków, jak również przy tak niskiej wysokości składki członkowskiej, jak również, a może przede wszystkim z faktu nie wyrażenia zgody na połączenie sił w tej humanitarnej akcji niesienia pomocy dzieciom ociemniałym i z rodzin żyjących w ubóstwie, przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia, aby stworzyć faktyczną „Łódzką Rodzinę Radiową” z włączeniem tych sześciu lokalnych rozgłośni radiowych, których prezesi i dyrektorzy Zarządów tych lokalnych rozgłośni wyrazili zgodę na połączenie wspólnych sił w działalności statutowej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – załamały mnie i co tu dużo

ukrywać pozbawiły mnie wiary na przetrwanie naszej działalności jako Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”.

W dniu 18 września 1999 r. w siedzibie „Radia Łódź” odbyło się II Walne Zgromadzenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w którym to Zgromadzeniu udział wzięło ... 18 członków Stowarzyszenia na 74 członków / 24,3 % /, w tym 7 osób usprawiedliwiło swoją nieobecność / red. Joanna Sikorzanka, Tadeusz Uznański, Teresa Żmudowska, Wiesława Chmielewska, Jadwiga Cedrowska, Jadwiga Przybył oraz Bronisław Galoch /.

To nasze II Walne Zgromadzenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” było moim zdaniem Zgromadzeniem przełomowym, bo patrząc na „przepełnioną” salę przez członków naszego Stowarzyszenia ogarniał mnie smutek i już nie oczyma, ale sercem widziałem naszą dalszą perspektywę „bycia Stowarzyszeniem”, które w przyjętym statucie – w Rozdziale II – „Cele i środki działania” określone w & 7 i w 8, miało spełniać jakże bardzo ważne cele nie mając na to środków.

Jako prezes Zarządu Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”, zaczynałem coraz częściej zastanawiać się, czy reaktywna po blisko 50 – ciu latach „Łódzka Rodzina Radiowa” może czuć się nadal dzieckiem Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, a która tak kategorycznie była przeciwna włączeniu się do współpracy 6 działających w Łodzi rozgłośni radiowych.

Każda z tych rozgłośni posiadała swoich oddanych fanów i słuchaczy, a prezesi i dyrektorzy i dyrektorzy tych rozgłośni radiowych wyrażali zgodę na taką współpracę.

Mnie osobiście bardzo zależało na tym, aby w naszym mieście działała w całym słowa tego znaczeniu prawdziwa „Łódzka Rodzina Radiowa”, pod patronatem nie jednej, ale siedmiu Rozgłośni Radiowych.

Już na wstępie po moim przedstawieniu sprawozdania, które zostało przyjęte przez tych kilka, bo zaledwie 18 osób oklaskami, przewodniczący Walnego Zgromadzenia kolega Marek Tomczyński odczytał moje pismo, jakie skierowałem do Walnego Zgromadzenia dotyczące mojej rezygnacji z pełnienia funkcji prezesa Zarządu odpowiednio udokumentowanej.

Dosłownie za chwil kilka, wiceprezes d / s socjalno – bytowych koleżanka Maryla Kochanowska zwróciła się do zebranych o zwolnienie jej z członka Zarządu motywując przede wszystkim pogarszającym się stanem jej zdrowia. Ponadto stwierdziła, że bardzo pesymistycznie widzi przyszłość istnienia Stowarzyszenia chociażby z faktu, braku w naszym Stowarzyszeniu ludzi młodych, a my mając już swoje lata z pewnością sami nie damy rady.

Jednym z zabierających głos w sprawie rezygnacji z pełnionych funkcji prezesa – kolegi Nowaka, jak i wiceprezesa – koleżanki Kochanowskiej – kolega Józef Szczyпка – były wychowanek Domu Dziecka Ociemniałego stwierdził z ubolewaniem tak niską frekwencję na Walnym Zgromadzeniu, a ponadto wspomniał o trudnościach w pracy Zarządu na jakie napotyka w kontaktach z Zarządem „Radia Łódź”.

Kolega Szczyпка zaapelował o utrzymanie Stowarzyszenia i całego Zarządu na czele z prezesem kolegą Janem Nowakiem jeszcze chociaż przez rok w tym samym składzie Zarządu. Zarówno ja – jako prezes Stowarzyszenia oraz koleżanka Maryla Kochanowska – wiceprezes, stanowczo byliśmy przeciwni wnioskowi kolegi Józefa Szczyпки.

W trakcie przerwy w obradach otrzymałem dwie propozycje pomocy w pracy – jedna ze strony kolegi Ryszarda Kowalskiego, a druga ze strony kolegi Jana Pakuły, a kolega Jerzy Wierucki przekonał mnie do wycofania mojej rezygnacji na przeciąg jeszcze jednego roku – może będzie lepiej. Kolega Jan Pakuła obiecał wciągnięcie do naszego Stowarzyszenia nowych – młodych członków.

W wyborach uzupełniających do Zarządu na skutek rezygnacji Wiesławy Chmielewskiej, pani wiceprezes „Radia Łódź – Anny Szczepaniak – do Zarządu Stowarzyszenia zostali wybrani jednogłośnie koledzy: Jan Pakuła, Zbigniew Kukliński i Marek Tomczyński, a Jan Nowak – prezes Zarządu poinformował zebranych o swojej rezygnacji z ustąpienia z pełnionej funkcji i pozostaje jeszcze jako prezes Zarządu Stowarzyszenia.

Trudno dzisiaj przewidzieć czy będzie lepiej w okresie do następnego Walnego Zgromadzenia naszego Stowarzyszenia. Sami nie mamy sobie rady bez materialnego i medialnego wsparcia chociażby z faktu, że merytoryczna działalność każdego stowarzyszenia oparta wyłącznie na składkach członkowskich, z góry skazana jest na niepowodzenie.

Mój osobisty zapas oczekiwanego optymizmu, że będzie lepiej jest już niemal wyczerpany. Gdyby praca Stowarzyszenia i Zarządu miała wyglądać podobnie jak dotychczas, to już w trakcie następnego III Walnego Zgromadzenia z pewnością przedstawię wniosek o rozwiązanie, naszego Stowarzyszenia p. n. „Łódzka Rodzina Radiowa”, co będzie zgodnie z & 25 Statutu naszego Stowarzyszenia.

W piątek, 17 grudnia 1999 roku odbyło się ostatnie posiedzenie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w 1999 roku, w którym udział wzięli: Jan Nowak, Jan Pakuła, Marek Tomczyński, Tytus Tomczyński, Tadeusz Uznański, Marian Bartochowski, Zbigniew Kukliński, Jerzy Wierucki i Ryszard Kowalski.

Ponadto, w tym ostatnim spotkaniu Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, udział wzięli ze strony Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – prezes Zarządu, pan Andrzej Berut, pani Krystyna Kaczmarek – kierownik administracyjny „Radia Łódź” oraz pan red. Konrad Tatarowski.

To ostatnie spotkanie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z prezesem Zarządu „Radia Łódź” wraz z dwoma pracownikami „Radia Łódź”, było jednocześnie ogromną niespodzianką jaką sprawił nam Zarząd „Radia Łódź”, bowiem było to spotkanie przy kawie i pysznych ciasteczkach, a pan prezes „Radia Łódź” – pan Andrzej Berut złożył wszystkim obecnym życzenia świąteczno – noworoczne.

Prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Jan Nowak w imieniu obecnych na dzisiejszym spotkaniu członków Zarządu, jak również i nieobecnych członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” złożył serdeczne życzenia świąteczno – noworoczne na ręce pana prezesa Zarządu „Radia Łódź” – Andrzeja Beruta pozostałym członkom Zarządu „Radia Łódź”, jak również wszystkim redaktorom i pracownikom „Radia Łódź” z nadzieją na lepszą medialną współpracę w tym nadchodzącym 2000 roku.

Po tych wzajemnych życzeniach dwóch prezesów, podczas łamania się opłatkiem, składaliśmy sobie już indywidualne życzenia, a na zakończenie, prezes – Jan Nowak odczytał nadesłane życzenia przez gości na naszym I Zjeździe – siostrę zakonną Ludmiłę Wcisło.

Z uwagi na zapowiadane wcześniejsze opuszczenie naszego spotkania przez prezesa „Radia Łódź” – pana Andrzeja Beruta, który za dosłownie pół godziny ma ważne spotkanie Zarządu „Radia Łódź” z Radą Nadzorczą, poprosił o głos, aby przekazać pewne, bardzo istotne informacje dotyczące naszej współpracy w roku 2000 i być może w latach następnych.

Na wstępie, pan prezes Andrzej Berut przedstawił pana red. Konrada Tatarowskiego jako przedstawiciela Zarządu „Radia Łódź” do współpracy z Zarządem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a następnie wręczył prezesowi Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” prezent gwiazdkowy w postaci klucza do pokoju przeznaczonego na siedzibę naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na podstawie podjętej przez Zarząd Spółki Radia Łódź SA uchwały Nr 177 / 97 z dnia 30 grudnia 1997 roku – po dwóch latach.

Ponadto, pan prezes Andrzej Berut poinformował członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, że wstępnie został wyznaczony czas emisji programu o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” na godzinę 8:15 w każdy poniedziałek, a który to czas nigdy nie był zrealizowany. Po przekazaniu powyższych, bardzo interesujących informacji, prezes Zarządu „Radia Łódź” – pan Andrzej Berut opuścił spotkanie.

Po opuszczeniu posiedzenia przez prezesa Zarządu „Radia Łódź” – pana Andrzeja Beruta, przystąpiliśmy do omawiania bardzo istotnych spraw organizacyjnych.

W pierwszym rzędzie prezes Jan Nowak poruszył sprawy finansowe informując, że aktualnie dysponujemy środkami pieniężnym w kasie w wysokości 696,55 złotych oraz 132,83 na koncie

w banku PKO BP., a więc „Suma bilansowa” na koniec 1999 roku jest dodatnia i wynosi 829,48 złotych / słownie:osiemset dwadzieścia dziewięć złotych i 48/100 złotego /.

A więc na paczkę świąteczno – noworoczną dla naszej podopiecznej Agatki Denus z pewnością wystarczy nam środków finansowych i jeszcze powinno coś zostać na koncie bankowym.

Chciałbym koleżankom i kolegom przypomnieć o czym informowałem już znacznie wcześniej, że podczas wręczania Agatce tej brejlowskiej maszyny do pisania w dniu 7 czerwca 1999 roku dyskretnie podpytałem babcie Agatki – panią Zdzisławę Denus, co najbardziej pani zdaniem wnuczka potrzebuje na okres zimowy.

Babcia Agatki ze łzami w oczach poinformowała mnie, że miała zamiar kupić wnuczce na gwiazdkę m. in. rękawiczki, szalik i ciepłą czapkę, bo na takie zakupy zaoszczędziła z otrzymywanej emerytury pieniądze.

Powiedziała mi też, że rodzice Agatki na takie zakupy dla dziecka nie mają pieniędzy, ale na te „inne zakupy”, to muszą się pieniądze się znaleźć.



Foto Nr 136 Prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Jan Nowak wspólnie jeszcze z dwoma kolegami z Zarządu – Ryszardem Kowalskim i Tytusem Tomczyńskim w obecności babci – pani Zdzisławy Denus, wręczyli Agatce Denus skromny upominek gwiazdkowy.



Foto Nr 137 Mieszkanie podopiecznej Agatki Denus – wręczenie skromnej
.paczki świąteczno – noworocznej.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia
„Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Kowalski Ryszard
w przyjacielskiej rozmowie z Agatką w obecności
babci – Zdzisławy Denus.

Poprosiłem panią Zdzisławę Denus, abyśmy to my – jako „Łódzka Rdzina Radiowa” kupili rzeczowe upominki dla Agatki.

Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” podjął jednomyślną uchwałę, że na zakupienie zarówno prezentu rzeczowego, jak również oddzielnej paczki ze słodyczami i owocami dla Agatki Denus przeznaczamy maksymalny limit zakupu 300 złotych.

Ustalono ponadto, że zakupów rzeczowych dokona babcia Agatki – chodzi przede wszystkim o rozmiary wnuczki, która wyraziła zgodę na dokonanie tych zakupów, a my damy pani Zdzisławie Denus środki finansowe w granicach 200 złotych.

Zarząd jednomyślnie zaakceptował, że paczka ze słodyczami i owocami nie może przekraczać łącznej wartości 100 złotych.

Do zakupów słodyczy i owoców dobrowolnie zgłosili się koledzy Ryszard Kowalski i Tytus Tomczyński, którzy dokonają zakupów do dnia 20 grudnia 1999 roku.

Prezent gwiazdkowo – noworoczny planujemy wręczyć Agatce w dniu 23 grudnia 1999 r., a dokonają tego ochotnicy – koledzy Ryszard Kowalski, Tytus Tomczyński i Jan Nowak.

Godzinę wizyty w domu państwa Denus ustalimy z panią Zdzisławą, o czym niezwłocznie poinformuję tych dwóch ochotników do wręczenia prezentów gwiazdkowo – noworocznych.

Jeszcze w dniu dzisiejszym, po zakończeniu naszego spotkania skontaktuję się telefonicznie z panią Zdzisławą Denus o miejscu i godzinie przekazania pieniędzy na dokonanie zakupów rzeczowych dla Agatki.

Już z domu zatelefonowałem do pani Zdzisławy Denus i zaproponowałem spotkanie w dniu 18 grudnia w siedzibie Radia Łódź, że będę oczekiwał przy portierni o godzinie 10:00.

W sobotę 18 grudnia 1999 roku, zgodnie z wczorajszym ustaleniem spotkałem się z panią Zdzisławą Denus przy portierni Radia Łódź i zaprosiłem paną Zdzisławę do naszego małego pokoiku, który spełniał rolę sekretariatu i tam wręczyłem pani Zdzisławie za pokwitowaniem 200 złotych na kupno wcześniej uzgodnionych rzeczy dla Agatki.

W niedzielę, w dniu 19 grudnia pani Zdzisława zatelefonowała do mnie – do domu z informacją, że wszystko kupiła, że ma rachunki, a dokonane zakupy zamknęły się łączną kwotą 185,00 złotych i telefonicznie poinformowała mnie co kupiła i za ile:

- rękawiczki wełniane	- 25,00 zł.;
- szalik wełniany	- 30,00 zł.;
- czapeczka wełniana	- 30,00 zł.;
- ciepłe rajstopy dziewczęce	- 18,00 zł.;
- bluzka biała	- 42,00 zł.;
- spódniczka dziewczęca	- 40,00 zł.;

R a z e m: 185,00 złotych

/ Słownie: sto osiemdziesiąt pięć złotych 00/100 /

Paczka ze słodyczami i owocami zamknęła się kwotą 85,00 złotych.

Łączny koszt prezenów gwiazdkowych dla naszej podopiecznej – Agatki Denus, to kwota 270,00 złotych.

W czwartek 23 grudnia 1999 roku, o uzgodnionej z panią Zdzisławą Denus godzinie 11:30, w domu państwa Denus na ulicy 1-go Maja zjawiała się trójka przedstawicieli Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej w osobach: Jan Nowak – prezes Zarządu oraz dwóch kolegów z Komisji Rewizyjnej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Ryszard Kowalski oraz Tytus Tomczyński – członek, którzy wręczyli Agatce Denus preenty gwiazdkowo – noworoczne. Agatka, pomimo swojego kalectwa promienowała uśmiechem i serdecznie nam podziękowała za otrzymane prezenty gwiazdkowe pod choinkę.

Prawdopodobnie pod cichą podpowiedzią babci, zostaliśmy przez Agatkę wyściskani i ucałowani.

Rok 1999 zakończyliśmy jako Stowarzyszenie dysponując saldem minusowym z wynikiem minus 2.449,38 złotych, które pokryliśmy w całości z roku 1998 i w rok 2000 wkroczyliśmy z saldem dodatnim w wysokości 629,40 złotych z roku 1998, który zapowiadał się raczej niezbyt optymistycznie pomimo, czynionych wszelkich możliwych prób na poprawę naszej sytuacji ekonomicznej, jak również i medialnej.

Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z faktu, że nie będzie nam łatwo sprostać stawianym sobie różnorodnych celów i realizować przyjęte zadania.

Może to i dobrze, że w tym trudnym okresie tkwiła jeszcze w nas iskierka entuzjazmu, że wspólnym wysiłkiem uda nam się sprostać i pokonać napotykaną trudność.

Tkwiła w nas nadzieja, że społeczeństwo łódzkie z naszą „matką” – Łódzką Rozgłośnią Polskiego Radia być może przypomni sobie jakim autorytetem cieszyła się „Łódzka Rodzina Radiowa” i to nie tylko w Łodzi i w województwie łódzkim, ale również na terenie Polski, a nawet i poza granicami Polski.

Uważaliśmy, że nie zatarła się pamięć o celująco zdany społeczny egzamin przez „Łódzką Rodzinę Radiową” i to zarówno w okresie przed, jak i powojennej działalności i zadawaliśmy sobie pytanie, czy uda nam się odkurzyć tę pierwszą prawdę – prawdę pamięci o tym, co przeżyliśmy i mamy już za sobą.

Drugą z prawd, którą jak sądzę, to nie nam byłym wychowankom „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wypada wyciągać z tego pyłu zapomnienia, - to znaczący, trwałe i chlubny ślad jaki „Łódzka Rodzina Radiowa” pozostawiła w historii Łodzi, w historii Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, jak również i w radiofonii ogólnopolskiej.

Posłużę się tylko jednym przykładem zapomnienia jaką rolę odegrała „Łódzka Rodzina Radiowa” w historii Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w tej humanitarnej działalności zarówno przed, jak i powojennym okresie, a w której to działalności pierwszoplanową rolę odgrywało właśnie kierownictwo i pracownicy Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, jak na przykład: red. Jan Piotrowski, red. Bolesław Busiakiewicz, red. Benedykt Stefański, dyr. Bohdan Pawłowicz, kier. Henryk Tokarczyk, red. Marian Lenk, dyr. ds technicznych – Wacław Gawroński, dyr. Anatol Radzinowicz, dyr. Antoni Śmiejan, Wacława Trawczyńska, dyr. Karol Turkiewicz i inni.

Ostatnio, już w reaktywowanej po raz trzeci „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” członkami Zarządu były dwie panie – wiceprezes Zarządu „Radia Łódź” – Anna Szczepaniak oraz red. Joanna Sikorzanka, a członkami „Łódzkiej Rodziny Radiowej” byli: - pan red. Marian Maj / zginął tragicznie / oraz przedwojenna i powojenna spikierka „Radia Łódź” – pani Jadwiga Cedrowska.

Nie mogę pominąć zainteresowania i udzielonej nawet tej skromnej pomocy ze strony prezesów i wiceprezesów Zarządu „Radia Łódź” w osobach: Wacława Bierkowskiego, Andrzeja Beruta, Jerzego Machejka, Mariusza Woźniczki, Mariana Strzeleckiego, czy Krzysztofa Jędrzejczaka.

Pomimo tak licznej grupy dyrektorów, kierowników, redaktorów i pracowników Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, to jednak w trakcie Wielkiej Gali Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia z okazji 65 lecia „Radia Łódź”, jaka miała miejsce w Teatrze Wielkim w Łodzi w dniu 28 września 1996 roku – w tych historycznych wspomnieniach nie padło ani jedno zdanie na temat działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – „dziecka” tej Rozgłośni Radiowej. Osobiście byłem jednym z zaproszonych gości na tej Gali z 10 – cio letnią wnuczką - Wiolą Nowak, która zadała mi pytanie, a na które nie byłem w stanie jej odpowiedzieć: - „dziadku, dlaczego nic nie mówiono o tej „Rodzinie Radiowej”, a o której zawsze tak dużo mi opowiadasz ?

I jeszcze jedna prawda – trzecia prawda, która dotyczy przede wszystkim byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – być może nie wszystkich, ale znacznej większości.

Ta znaczna większość naszych koleżanek i kolegów w minionym 50 – ciu leciu zapomniała o pielęgnowaniu naszych „rodziny tradycji”, zapomnieli o ludziach, o tych oddanych działaczach „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, którzy poświęcali swój czas – często kosztem własnych rodzin – właśnie nam, byłym wychowankom Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, którzy narażali się ówczesnym władzom na tyle, że byli nawet zwalniani z pracy, jak n. p. pan Bolesław Jędrzycki, Włodzimir Pietrzykowski i wielu innych.

A nasz „ojciec” – jak nazywaliśmy red. Jana Piotrowskiego, tak bardzo przeżywał narastające utrudnienia i kłoty pomimo chorego serca, że w nocy z 12 / 13 grudnia 1947 roku siedząc przy swoim biurku w miejscu zamieszkania zmarł na serce w wieku 58 lat.

A dziś my – byli wychowankowie Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jesteśmy tak bardzo zajęci swoimi sprawami, swoimi rodzinami, że zapominamy kim byliśmy jeszcze 50 lat temu i zapominamy o tym, jak wiele zawdzięczamy dziś tym działaczom „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, którym winniśmy okazać swoją wdzięczność, ale przede wszystkim ... pamięć.

Z ubolewaniem śmiem stwierdzić, że nie zdaliśmy jako Zarząd „Łódzkiej Rodziny Radiowej” egzaminu, bowiem przerosły nas być może wygórowane ambicje, zapominając o realnej i ciężkiej pracy, pracy, jaką wykonywali nasi opiekunowie w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Tą negatywną samoocenę działalności Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” opieram na składzie członków naszego Stowarzyszenia.

Otóż na 74 członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” to:

- 49 członków – to emeryci i renciści;
- 17 członków – to członkowie pracujący, tym 5 członków pracuje w „Radiu Łódź”;
- 1 członek – to student z Uniwersytetu Łódzkiego;
- 5 członków – to uczniowie;
- 2 członków nie określiło swojego statusu zawodowego.

I tutaj, jak mówi stare polskie przysłowie, że: - „Tutaj jest pies pogrzebany”.

Drugim, dość zaskakującym i negatywnym przykładem może być fakt, że na 84 osób – byłych wychowanków uczestniczących w I Zjeździe, „Deklarację członkowską wypełniło

i podpisało zaledwie ... 47 osób, a byli to wychowankowie:

- z „Sienkiewiczówki” – 34 osoby;
- ze Zduńskiej Woli – 9 osób;
- z Konstantinowa Łódzkiego – 1 osoba;
- z Domu Dziecka Ociemniałego – 3 osoby.

Przy takiej ilości członków i przy tak niskiej składce członkowskiej, trudno mówić o realizacji statutowych zadań.

Po wykonaniu niemal wszystkich czynności organizacyjnych do III Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nie wyłączając oczywiście zapewnienia sali z prezesem Zarządu „Radia Łódź” – panem Andrzejem Berutem, przyszło nam – Zarządowi „Łódzkiej Rodziny Radiowej” spokojnie oczekiwać na efekty III Walnego Zgromadzenia naszego Stowarzyszenia.

Liczyliśmy na frekwencję w granicach 35 – 50 %, a jak będzie, to się okaże.

Sobota – 17 czerwca 2000 roku powitała nas piękną słoneczną pogodą, ale na obrady III Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przybyło zaledwie 17 członków Stowarzyszenia na 74 osób uprawnionych, a więc frekwencja poniżej oczekiwań, bo zaledwie 22,9 % !

Otwierając III Walne Zgromadzenie – prezes Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Jan Nowak m. in. powiedział:

- Serdecznie witam tę garstkę przybyłych na to nasze spotkanie członków naszego Stowarzyszenia, ale nie mniej serdecznie pragnę powitać pana prezesa Zarządu „Radia Łódź” - Andrzeja Beruta, jak również serdecznie witam pełnomocnika ze strony Zarządu „Radia Łódź” – pana red. Konrada Tatarowskiego do kontaktu z Zarządem naszego Stowarzyszenia.

Po stosunkowo krótkim powitaniu i otwarciu III Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, dalszą część spotkania poprowadził wiceprezes Zarządu – pan Jan Pakuła, a protokołować spotkanie będzie – sekretarz Zarządu Jerzy Wierucki. Jednogłośnie z tej „garstki” przybyłych na to spotkanie została wybrana Komisja Uchwał i Wniosków w składzie: - kolega Marian Bartochowski, Marian Adamski i Zbigniew Kukliński.

Przewodniczący spotkania – pan Jan Pakuła poinformował zebranych, że w przypadku podejmowania jakichkolwiek uchwał, czy wniosków, to zgodnie z & 18 Statutu podejmowane będą zwykłą większością głosów.

Na wstępie swojego wystąpienia zwróciłem się do zebranych jako prezes Zarządu z prośbą o przyjęcie małej zmiany mojego wystąpienia.

Pragnę bowiem zamiast szczegółowego sprawozdania z działalności Zarządu, które planuję przedstawić na kolejnym IV Walnym Zgromadzeniu naszego Stowarzyszenia, a na obecnym spotkaniu pragnę przedstawić naszą sytuację finansową naszego Stowarzyszenia.

Zebrani jednogłośnie wyrazili zgodę na zmianę porządku naszych obrad.

Drogi Koleżanki. Drodzy Koledzy. Szanowny panie Prezesie i Szanowny panie Redaktorze. Gdy spoglądam na podpisaną listę obecności na naszym III – ale już chyba nie na „Zgromadzeniu”, lecz po prostu na koleżeńskim spotkaniu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” nie mogę ukryć faktu, że dzisiejszą frekwencję uznaję za osobistą porażkę.

Ale do rzeczy ...

Po zakończeniu I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” jaki miał miejsce w dniach 24 – 26 kwietnia 1998 roku, rozpoczęła się trudna praca organizacyjna, jak również merytoryczna Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W pierwszej kolejności pragnąłem zamknąć sprawy finansowe organizowanego I Zjazdu Byłych Wychowanków i po skompletowaniu wszystkich dokumentów związanych z

przychodem na organizację I Zjazdu wpłacanych na mój adres prywatny przekazami pocztowymi.

Łączna kwota dokonanych wpłat na organizację I Zjazdu, to kwota 3.769,87 złotych / słownie: trzy tysiące siedemset sześćdziesiąt dziewięć złotych 87/100 złotego/.

Łączne koszty poniesione na organizację I Zjazdu wyniosły 3.883,10 złotych / słownie: trzy tysiące osiemset osiemdziesiąt trzy złote 10/100 złotego/.

W dniu 9 czerwca 1998 roku wystąpiłem pisemnie do Komisji Rewizyjnej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z prośbą o dokonanie sprawdzenia w formie kontroli końcowego rozliczenia I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jaki miał miejsce w dniach 22 – 24 kwietnia 1998 roku.

Komisja Rewizyjna w składzie dwuosobowym, bowiem trzeci trzeci członek Komisji - kolega Tytus Tomczyński był w trakcie zmiany miejsca zamieszkania z Łodzi na teren województwa Podkarpackiego, w dniu 10 lipca 1998 roku przeprowadziła szczegółową analizę dokonanego rozliczenia dochodów i kosztów związanych z organizacją I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Po przedłożeniu ze strony Jana Nowaka – prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” Komisji Rewizyjnej kompletu dokumentów dotyczących przychodu i poniesionych kosztów, Komisja Rewizyjna Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” sporządziła „Protokół”. Koleżanki i koledzy, po tych kilku słowach, będących już historią pragnę wreszcie przedstawić informację o sytuacji ekonomicznej naszego Stowarzyszenia, która niestety nie jest najlepsza.

Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” reaktywowane w marcu 1998 roku nie zatrudnia pracowników, a księgowość Stowarzyszenia prowadzona jest przez Biuro Rachunkowe w Łodzi na podstawie podpisanej umowy w dniu 5 stycznia 1999 roku pomiędzy mgr Bgdanem Włodarczykiem prowadzącym Biuro Rachunkowe w Łodzi, przy ulicy Piwnika 7 m. 20, zwanym dalej „Biurem”, a Stowarzyszeniem „Łódzka Rodzina Radiowa” w Łodzi, ul. Narutowicza 130 reprezentowanym przez Prezesa Zarządu inż. Jana Nowaka i Sekretarza Zarządu Jerzego Wieruckiego zwanym dalej „Zleceniodawcą”.

Przychodami Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w 1998 roku były:

- wpływy ze składek członkowskich	- 1.358,00 złotych;
- wpływy za legitymację członkowską	- 291,00 złotych;
- otrzymane darowizny na cele statutowe z:	
- Narodowego Banku Polskiego Oddz. Okręgowy w Łodzi	- 2.000,00 złotych;
- prywatna darowizna pana Sebastiana Tylmana z Łodzi	- 360,00 złotych;
- odsetki od środków na rachunku bankowym	- 46,39 złotych;
- zrzutka do skarbonki podczas I Zjazdu	- 42,00 złote.

Razem: 4.097,39 złotych

Koszty, jakie Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” poniosło w 1998 roku, to:

- koszty zakupu materiałów biurowych	- 293,92 złote;
- usługi obce / pieczątki, znaczki pocztowe, kserokopie /	- 106,92 złote;
- opłaty skarbowe	- 45,00 złotych;
- koszty utrzymania biura, otwarcie kont bankowych, prowizje bank.	- 572,77 złotych.

Razem: 1.018,61 złotych.

Saldo na koniec 1998 roku: 3.078,78 złotych.

W rok 1999 Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wkroczyło z dodatnim wynikiem finansowym na poziomie 3.078,78 złotych.

Przychodami Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w 1999 roku były:

- wpływy ze składek członkowskich i legitymacji członkowskich	- 1.964,00 zł.
- darowizna właściciela Biura Rachunkowego – pana Bogdana Włodarczyk na cele statutowe	- 600,00 zł.
- odsetki bankowe od środków na rachunku bankowym	- 69,29 zł.
- inne wpływy	- 0,24 zł.

Razem: 2.633,53 zł.

Koszty, jakie Stowarzyszenie poniosło w 1999 roku, to:

- zużycie materiałów	- 165,15 zł;
- usługi obce / kserokopie, znaczki pocztowe /	- 87,91 zł;
- pozostałe koszty / prowadzenie księgowości przez Biuro Rachunkowe zakup upominków na Dzień Dziecka i świątecznie – noworocznych dla naszej podopiecznej Agatki Denus	- 3.139,61 zł.
- kupno maszyny do pisania pismem Brailł'a dla Agatki Denus	- 1.690,00 zł.

Razem: 5.082,67 zł.

Saldo za 1999 rok było minusowe w wysokości 2.449,69 złotych

Na dodatni wynik finansowy wpłynęły oszczędności z roku 1998 w wysokości 629,64 zł.

Podsumowując dotychczasową działalność naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nie trudno oprzeć się wrażeniu, że ta nasza praca jest po prostu mierna, o czym świadczą przede wszystkim efekty finansowe, ale również, efekty organizacyjne.

Gdyby nie wpłynęły na nasze konto w minionych dwóch latach darowizny na cele statutowe w wysokości 2.960,00 złotych, to z pewnością byśmy się nie cieszyli dodatnim wynikiem finansowym w latach 1998 i 1999 – byśmy byli pod przysłowiową kreską.

Trudno dzisiaj przewidzieć czy będzie lepiej w okresie do następnego naszego Walnego Zgromadzenia, a ściślej „Walnego Spotkania Koleżeńskiego” z uwagi na frekwencję.

Sami nie dajemy sobie rady bez materialnego i medialnego wsparcia chociażby z faktu, że merytoryczna działalność każdego stowarzyszenia, która jest oparta wyłącznie na składkach członkowskich, z góry skazana jest na niepowodzenie.

Gdyby praca naszego Stowarzyszenia i przyszłego Zarządu miała wyglądać podobnie jak praca ustępującego Zarządu dziś, to ośmielam się przedstawić koleżankom i kolegom wniosek, aby już dzisiaj na naszym III Walnym Zgromadzeniu podjąć stosowną uchwałę zgodną z & 25 naszego Statutu o rozwiązaniu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Prowadzący Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wiceprezes Zarządu – pan mgr Jan Pakuła serdecznie podziękował za przedstawione przez prezesa Zarządu - pana inż. Jana Nowaka informacji finansowej, ale ze smutną końcówką proponując podjęcie ewentualnej uchwały o zakończeniu działalności naszego Stowarzyszenia, a następnie poprosił przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana inż. Ryszarda Kowalskiego o przedstawienie sprawozdania Komisji Rewizyjnej.

A oto „Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” za okres od 19 września 1999 roku do 17 czerwca 2000 roku”.

Komisja Rewizyjna wybrana na I Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 27 marca 1998 roku w składzie:

- inż. Ryszard Kowalski - przewodniczący;
- Teresa Żudowska - członek;
- Tytus Tomczyński - członek.

pracowała do dnia dzisiejszego w nie zmienionym składzie, która w dniach od 5 czerwca do 8 czerwca 2000 roku przeprowadziła kontrolę działalności Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej

Rodziny Radiowej”, podczas której obecny był prezes Zarządu – pan inż. Jan Nowak. Kontroli poddano:

- Sprawdzenie dokumentów finansowo – księgowych ze sprawozdaniem finansowym Stowarzyszenia za rok 1999 ;
- Stan kasy i konta bankowego;
- Bieżących dokumentów finansowo – księgowych.

W wyniku kontroli nie stwierdzono nieprawidłowości w sprawozdaniu finansowym opracowanym przez Biuro Rachunkowe pana mgr Bogdana Włodarczyka.

Dokumenty finansowo – księgowe kompletowane przez prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pana inż. Jana Nowaka przekazywane były w terminie do Biura Rachunkowego.

Komisja Rewizyjna ustaliła, że przychodami Stowarzyszenia w 1999 roku były:

- składki członkowskie - 1.964,00 złotych;
- darowizna pana Bogdana Włodarczyka - 600,00 złotych;
- odsetki bankowe - 69,29 złotych.

Łączne przychody Stowarzyszenia w roku 1999 stanowiły kwotę 2.633,29 złotych.

Ponadto, Komisja ustaliła, że część wpłat w ramach składek członkowskich przyjmował prezes Zarządu – pan inż. Jan Nowak, który każdemu wpłacającemu wystawiał kwit „KP” / od numeru 1 do numeru 36 /.

Komisja Rewizyjna wyraża przekonanie, że zbieraniem składek członkowskich winien się zająć skarbnik, a nie prezes Zarządu.

Powyższy problem, prezes Zarządu – inż. Jan Nowak wyjaśnił, że skarbnik Zarządu – kolega Kazimierz Jurago był z reguły nieuchwytny, a bardzo często bywał nieobecny na posiedzeniach Zarządu.

Jak wynika z przedstawionych dokumentów, łączne koszty jakie poniosło Stowarzyszenie w roku 1999, to kwota w wysokości 5.082,67 złotych, na którą to kwotę składały się koszty:

- zakup maszyny do pisania pismem Brail’a dla Agatki Denus - 1.690,00 złotych;
- usługi ksero - 87,91 złotych;
- zwrot opłaty za telefon – zgodnie z bilingiem / uchwała Zarządu / - 165,15 złotych;
- koszty prowadzenia usług księgowych przez Biuro Rachunkowe / za 9 miesięcy / - 1.800,72 złote;
- pozostałe koszty / opłaty skarbowe, usługi pocztowe, zakup znaczków, prowizje bankowe, upominki dla podopiecznej Agatki Denus – Dzień Dziecka, świąteczno – noworoczne / - 1.338,89 złotych.

Komisja Rewizyjna stwierdziła, że koszty Stowarzyszenia znacznie zostały przekroczone o kwotę 2.449,38 złotych, które zdaniem Komisji Rewizyjnej są w pełni uzasadnione, które będą pokryte z osiągniętego przychodu w roku 1998 i to dzięki darowiźnie Narodowego Banku Polskiego i osoby prywatnej, jakie wpłynęły na konto Stowarzyszenia w 1998 roku.

Komisja Rewizyjna analizując uzyskane przychody, z ubolewaniem stwierdza, że wiele koleżanek i kolegów nie przestrzega postanowienia o regularnym opłacaniu składek członkowskich / & 12 ust.3 Statutu /

Akta Stowarzyszenia prowadzone są porządnie i na bieżąco w specjalnych segregatorach i w teczkach.

Innych czynności kontrolnych, takich jak współpraca zewnętrzna z innymi organizacjami i Stowarzyszeniami Komisja Rewizyjna nie przeprowadzała.

Komisja Rewizyjna zwróciła uwagę na przeprowadzone rozmowy z sześcioma lokalnymi rozgłościami radiowymi w celu nawiązania ścisłej współpracy w zakresie działalności merytorycznej i propagandowej z naszym Stowarzyszeniem., ale przy niezbyt zrozumianym sprzeciwie takiej współpracy ze strony Łódzkiej Rozgłsi Polskiego Radia.

Członkowie Komisji Rewizyjnej stwierdzają jednak, że w pracy organizacyjnej Zarządu nastąpił jakiś organizacyjny zastój.

Biorąc pod uwagę prawidłowość prowadzenia dokumentacji finansowo – księgowej, celowość ponoszonych kosztów w ramach aktualnych warunków, Komisja Rewizyjna wnioskuje o:

1. Zatwierdzenie przedłożonego sprawozdania finansowego za rok 1999.
2. Udzielenie Zarządowi absolutorium.

Trzy podpisy Komisji Rewizyjnej – nieczytelne.

Po krótkiej 15 minutowej przerwie, prowadzący Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wiceprezes Zarządu – pan mgr Jan Pakuła zaprosił zebranych do dyskusji w której głos zabrało 11 uczestników.

A oto kilka bodaj najważniejszych głosów:

- Józef Szczyпка – należy przede wszystkim prowadzić na antenie Radia Łódź informację o celach i zadaniach po raz trzeci reaktywowanego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
- Jan Nowak – jeszcze raz zwrócił uwagę na zaległości w opłacie składek członkowskich, przyczyny ujemnego wyniku finansowego;
- Maria Kochanowska – przy takich frekwencjach na zebraniach ogólnych, jak również, a może przede wszystkim przy tak stosunkowo niskiej liczbie członków naszego Stowarzyszenia, nie widzi dalszych perspektyw działalności proponując wzamian powołać Stowarzyszenie Sympatyków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
- Marian Bartochowski – zaproponował, aby wniosek prezesa Zarządu – kolegi Jana Nowka - „Być, lub nie być” naszego Stowarzyszenia przełożyć na jesień 2000 roku, lub na wiosnę 2001 roku.

Po przyjęciu i zatwierdzeniu stosowną uchwałą Walnego Zgromadzenia przedstawionej przez prezesa Zarządu – kolegę inż. Jana Nowaka informacji finansowej Zarządu, na wniosek Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zebrani przyjęli następujące uchwały:

1. Zatwierdzić sprawozdanie finansowe za rok 1999, a stratę w wysokości 2.449,38 zł. pokryć w całości z oszczędności z roku 1998;
2. Udzielić Zarządowi Stowarzyszenia absolutorium za rok 1999;
3. Przyjąć termin następnego – IV Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na dzień 30 listopada 2000 roku w pierwszym terminie, lub do dnia 30 kwietnia 2001 w drugim terminie.

Od połowy czerwca 2000 roku pomimo poważnych trudności finansowych, Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” prowadziło swoją statutową działalność w ograniczonym zakresie i tylko wyłącznie w stosunku do jednej z naszych podopiecznych 9 letniej niewidomej dziewczynki – Agatki Denus.

Trudno bowiem prowadzić statutową działalność przy poważnych zaległościach w opłacaniu składek członkowskich, które są podstawą naszej działalności, co z pewnością rzutuje na efekty w sprawozdawczości finansowej naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przedkładanych do pewnych organów, jak n. p. Urząd Skarbowy, czy do Sądu Rejonowego.

Jako przykład pragnę podać fakt zwrócenia się Sądu Rejonowego w Łodzi do Biura Rachunkowego pana mgr Bogdana Włodarczyka, które to Biuro prowadzi księgowość naszego Stowarzyszenia w miesiącu wrześniu 2000 roku o nadesłanie „Sprawozdania finansowego” Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” za rok 1999.

Biuro Rachunkowe wysłało „Sprawozdanie finansowe za rok 1999” z zaznaczeniem, że „Sprawozdanie finansowe” dotyczy symbolu „A – 929” – numer rejestracji naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Następnym organem, któremu Biuro Rachunkowe jest zobowiązane wysyłać miesięczne zeznania podatkowe CIT – 8, jak również roczne zeznania podatkowe CIT – 2.

Biuro Rachunkowe w dniu 20 stycznia 2000 roku wystosowało do Urzędu Skarbowego Łódź - Śródmieście „Wniosek”, w którym zwrócono się z prośbą na podstawie art. 25 ust. 5 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych, opublikowanej w Dzienniku Ustaw nr. 106 z roku 1993, poz. 482, o wyrażenie zgody na nie składanie w 2000 roku i w latach następnych miesięcznych deklaracji CIT – 2.

Biuro Rachunkowe umotywiowało swoją prośbę tym, że Stowarzyszenie nie prowadzi działalności gospodarczej i oświadczyło, że Stowarzyszenie osiąga przychody ze składek członkowskich i darowizn, przeznaczone na cele statutowe, wolne od podatku na podstawie art 17 ust. 1 pkt. 4 wyżej cytowanej ustawy.

Urząd Skarbowy Łódź – Śródmieście pozytywnie ustosunkował się do prośby składającego „Wniosek” i wydał stosowną „Decyzję” datowaną 10 lutego 2000 roku i numer sprawy: US II – 2 / 733 / 191 / 2000 r.

W naszej działalności statutowej, najbardziej „dokuczliwymi” kosztami są usługi prowadzenia księgowości przez Biuro Rachunkowe.

Podpisana „Umowa” z Biurem Rachunkowym w & 4 określa miesięczną opłatę za usługi księgowe do 5 każdego miesiąca w wysokości 164,00 złote, plus 22 % VAT / 36,00 zł./, co w skali miesiąca jest to koszt w wysokości 200,08 złotych, a w skali roku, ten koszt wynosi 2.400,96 złotych.

W roku 2001 dzięki przychylności właściciela Biura Rachunkowego pana mgr Bogdana Włodarczyka w wyniku negocjacji prezesa Zarządu Stowarzyszenia – Jana Nowaka, w sprawie kosztów ponoszonych za usługi księgowe, nastąpiło znaczące obniżenie tych kosztów, które od stycznia 2001 roku wynoszą 80,00 złotych, plus VAT 22 % / 17,60 zł. /, co w skali miesiąca jest to koszt w wysokości 97,60 złotych, a w skali roku 1.171,20 złotych.

W dniu 7 lutego 2001 roku odbyłem pierwsze spotkanie z nowo powołanym Prezesem Zarządu „Radia Łódź” – panem Krzysztofem Jędrzejczakiem.

Celem tego spotkania było przede wszystkim zapoznanie się i przedstawienie informacji o naszej pracy charytatywnej i wolontarystycznej misji zgodnie z przyjętym statutem naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które swoją działalność prowadzi już trzy lata przede wszystkim z nie wysokich składek członkowskich, które opłacane są ze znacznym opóźnieniem, albo nie płaceniem wogóle oraz z darowizn, a o ewentualnych dotacjach, czy o subwencjach, to tylko możemy sobie pomażyć.

Widząc przychylność i zrozumienie ze strony pana Prezesa w trakcie tego naszego spotkania w dniu 7 lutego 2001 roku, ośmieliłem się po trzech latach działalności pod jednym dachem z siedzibą „Radia Łódź” zwrócić się do pana Prezesa z prośbą o rozważenie możliwości udzielenia naszemu Stowarzyszeniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” pomocy finansowej w formie nawet skromnej darowizny na nasze cele statutowe.

Moja prośba spotkała się z pozytywną reakcją ze strony pana Prezesa, bowiem Zarząd „Radia Łódź” podjął uchwałę nr 50 / 01 o przyznaniu naszemu Stowarzyszeniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” darowiznę w wysokości 2.000 złotych, która to kwota w dniu 28 marca 2001 roku została przekazana na nasze konto w banku PKO BP.

Była to ze strony Zarządu Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia znacząca pomoc w formie przekazanej darowizny, która pozwoliła nam znacznie poprawić stan finansowy naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Ogromnie ubolewamy, że były Zarządy „Radia Łódź” były tak stanowcze, które nie wyrażały zgody na wstępnie uzgodnioną współpracę z kierownictwami sześciu działającym na terenie Łodzi lokalnymi rozgłośniami radiowymi z „Łódzką Rodziną Radiową” w zakresie nie tylko medialnej, reklamowej, merytorycznej, ale i skromnej pomocy finansowej.

Każda z tych lokalnych rozgłośni radiowych miała i ma swoich oddanych słuchaczy, miała i ma swoich fanów i z pewnością wieści z eteru, że ponownie po 50 latach, po raz trzeci została reaktywowana „Łódzka Rodzina Radiowa” miała by bardziej wymowny i pozytywny

wydzwięk wśród radiosłuchaczy już nie jednej, ale siedmiu rozgłośni radiowych.

Przyszła pora, aby przedstawić trochę cyfr w naszej działalności, które z pewnością ukażą nasze trudności i że dosłownie i w przenośni potwierdzą fakt, że nie możliwe jest prowadzenie działalności określonej w naszym Statucie z tak niskich składek członkowskich, które i tak są płacone bardzo nieregularnie, lub wcale – bo i takie są przypadki w naszym Stowarzyszeniu.

Na wstępie, chciałbym przedstawić uzgodnione z panem mgr Bogdanem Włodarczykiem - prowadzącym Biuro Rachunkowe, tak zwane „Wprowadzenie do opracowań finansowych”

WPROWADZENIE DO OPRACOWYWANYCH SPRAWOZDAŃ FINANSOWYCH / UZGODNIONE Z BIUREM RACHUNKOWYM /

1. Nazwa:

Stowarzyszenie „Łódzka Rodzina Radiowa”;

2. Siedziba Stowarzyszenia:

Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia
90-146 Łódź ul. Narutowicza 130;

3. Przedmiot działalności Stowarzyszenia:

Celem Stowarzyszenia jest otaczanie opieką pełne sieroty i dzieci ociemniałe;

4. Organ rejestrowy:

Sąd Rejonowy – Rejestr Stowarzyszeń z dnia 21. 04. 1998 r. A – 929;

5. Okres trwania działalności:

Okres trwania działalności jest nieograniczony;

6. Zakres opracowywania sprawozdań:

Okresy opracowywania sprawozdań jest każdy kolejny rok działalności;

7. Zarząd Stowarzyszenia:

Zarząd Stowarzyszenia nadzoruje swoją pracę zgodnie ze „Statutem” i realizuje uchwały Walnego Zgromadzenia:

8. Stowarzyszenie nie posiada jednostek zewnętrznych;

9. Zasady polityki rachunkowości:

Sprawozdania finansowe przygotowywane są zgodnie z zasadą kosztów historycznych i są przygotowywane zgodnie z przepisami ustawy z dnia 29 września 1994 roku o rachunkowości. „Rachunek kosztów i strat” sporządza się w wariantcie porównawczym. Stowarzyszenie nie sporządza rachunku przepływów pieniężnych.

Stowarzyszenie nie zatrudnia pracowników, nie posiada środków trwałych i wartości niematerialnych. Nie posiada również zapasów środków obrotowych.

Środki pieniężne wyceniane są wg wartości nominalnej. Fundusz statutowy powiększany i zmniejszany jest w przypadku nadwyżki przychodów nad kosztami.

Przychodami są tylko składki członkowskie oraz jednorazowe opłaty za legitymację członkowską, a ponadto wszelkie darowizny przekazywane na konto Stowarzyszenia – na działalność statutową. Wszelkie zobowiązania są wyceniane w kwocie nominalnej z faktur zakupu. Ponożone koszty działalności ewidencjonowane są w okresie którego dotyczą.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT
STOWARZYSZENIA
„ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ”
W POSZCZEGÓLNYCH LATACH
/ w złotych /

Wyszczególnienie	1998 r.	1999 r.	2000 r.	2001 r.	2002 r
A. Przychody ze skł.członk plus opłaty za leg. człon.	1.649,00	1.64,00	1.053,00	338,00	824,00
B. Koszty dział.statutowej	1.018,61	3.392,67	2.963,05	1.406,00	722,80
- zużycie materiałów	293,92	165,15	218,60	21,20	49,50
- usługi obce	106,15	87,91	15,86	213,60	-
- podatki i opłaty	45,00	-	-	-	-
- pozostałe / koszty księg./	572,77	3.139,61	2.728,59	1.171,20	673,30
C. Zysk / Strata / A – B /	672,39	-1.428,67	-1.910,05	-1.068,00	101,20
D. Pozostałe przychody statut.	2.360,00	600,00	35,00	2.025,00	-
E. Pozostałe koszty statutowe	-	1.690,00	-	441,00	-
F. Zysk / Strata / C+D – E /	3.032,39	- 2.518,67	- 1.875,05	516,00	101,20
G. Przychody finansowe	46,39	69,29	6,19	20,99	0,79
- odsetki uzyskane	46,39	69,29	6,19	20,99	0,79
I. Zysk / Strata / F+G-H /	3.078,78	- 2.449,38	-1.868,86	536,99	101,99
L. Zysk / Strata / I+J- K /	3.078,78	- 2.449,38	-1.868,86	536,99	101,99
N..Zysk / Strata / L – M /	3.078,78	- 2.449,38	-1.868,86	536,99	101,99

Powyższe zestawienie „Rachunek zysków i strat” naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w poszczególnych latach działalności, wyraźnie obrazuje jak wyglądały nasze przychody, i jak mogliśmy prowadzić działalność statutową określoną w przyjętym „Statucie” Stowarzyszenia w Rozdziale II „Cele i środki działania” w & 7 i 8.

Przychody Stowarzyszenia, to składki członkowskie plus jednorazowa opłata za legitymację członkowską. Pierwsze dwa lata / 1998 i 1999 / można zaliczyć w skali szkolnej – jako dostateczne, ale lata 2000, 2001 i 2002, pragnę pozostawić bez komentarza.

Przez pięć lat działalności naszego Stowarzyszenia dochody ze składek członkowskich to kwota w wysokości 5.870,00 złotych / 54,6 % / naszych przychodów.

Częściowo nasze przychody ratowały nam „darowizny” jakie wpłynęły na nasze konto bankowe w wysokości w wysokości 5.020,00 złotych / 46,2 % / przychodów.

Wśród ofiarodawców owych darowizn byli:

- Barodowy Bank Polski Oddział Okręgowy w Łodzi - 2.000 - zł. / 1998 rok /;
- Sebastian Tylman – wpłata indywidualna - 360 - zł. / 1998 rok /;
- Bogdan Włodarczyk – BiuroRachunkowe w Łodzi - 600 - zł. / 1999 rok /;
- Zygmunt Galoch – wpłata indywidualna - 35 - zł. / 2000 rok /;
- Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia - 2.000 - zł. / 2001 rok /;
- Zygmunt Galoch – wpłata indywidualna - 25 - zł. / 2001 rok /.

Za dokonane wpłaty w imieniu Zarządu Stowarzyszenia ”Łódzkiej Rodziny Radiowej” serdecznie dziękuję ofiarodawcom.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
STOWARZYSZENIA
„ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ”
ZA ROK 1998
B I L A N S

Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” rozpoczęło działalność z dniem 21.04.1998 r. i w związku z tym zarówno „Aktywa”, jak i „Pasywa” na dzień rozpoczęcia działalności nie są w „Sprawozdaniu finansowym” uwzględnione.
„Sprawozdanie finansowe” uwzględni zarówno „Aktywa”, jak i „Pasywa” według stanu na dzień 31 grudnia 1998 roku.

Wyszczególnienie	Stan „Aktywów” i Pasywów na dzień 31.12.1998 r.
„AKTYWA”	
A. Majątek trwały	Nie dotyczy
B. Majątek obrotowy	3.132,04
IV. Środki pieniężne	3.132,04
1. Środki w kasie	326,52
2. Środki pieniężne w banku	2.805,52
Suma bilansowa	3.132,04
„PASywa”	
A. Kapitał / fundusz / własny	3.078,78
VII. Wynik finansowy netto roku obrotowego	3.078,78
1. Zysk netto / wiekość dodatnia /	3.078,78
D. Zobowiązania krótkoterminowe	
i fundusze specjalne	53,26
I. Zobowiązania krótkoterminowe	53,26
9. Pozostałe zobowiązania krótkoterminowe	53,26
Suma bilansowa	3.132,04

W trakcie I Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, z przyczyn obiektywnych, bowiem rozpoczęcie działalności naszego Stowarzyszenia miało miejsce w dniu 27 marca 1998 roku, omówienie spraw finansowych zostały przełożone do omówienia i zatwierdzenia spraw finansowych podczas II Walnego Zgromadzenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które zaplanowano na wrzesień 1999 roku.

STOWARZYSZENIA
 „ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ”
 ZA ROK 1999
 B I L A N S

Wyszczególnienie	Stan na 01.01. 1999 r.	Stan na 31.12.1999 r.
„AKTYWA”		
B. Mjątek obrotowy	3.132,04	829,48
IV. Środki pieniężne	3.132,04	829,48
1. Środki pieniężne w kasie	326,52	696,55
2. Środki pieniężne w banku	2.805,52	132,83
Suma bilansowa	3.132,04	829,48
„PASywa”		
A. Kapitał / Fundusz / własny	3.078,78	629,40
III. Kapitał / fundusz / zapasowy /	-	3.078,78
3. Tworzony zgodnie ze statutem lub umową	-	3.078,78
VII. Wynik finansowy netto		
oku obrotowego	3.078,78	- 2.449,38
1. Zysk netto / wielkość dodatnia/	3.078,78	-
2. Strata netto / wielkość ujemna/	-	2.449,38
D. Zobowiązania rótkoterminowe		
i fundusze specjalne	53,26	200,08
I. Zobowiązania krótkoterminowe	53,26	200,08
4. Zobowiązania z tytułu dostaw i usług	-	200,08
9. Pozostałe zobowiązania krótkoterminowe	53,26	
Suma bilansowa	3.132,04	829,4

W trakcie II Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w dniu 18 września 1999 roku, podjęto dwie Uchwały dotyczącą roku 1998, a mianowicie Pierwsza Uchwała: „Walne Zgromadzenie zatwierdza rachunek wyników i bilans za 1998 r., którego suma bilansowa wynosi 3.132,04 zł., a wynik finansowy / zysk / wynosi 3.078,78 zł. Uchwale postanowiono, że „Zysk bilansowy za rok 1998 w całości zostaje przeznaczony na cele statutowe”. Natomiast w dniu 17 czerwca 2000 roku podczas III Walnego Zgromadzenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, podjęto również dwie Uchwały: Pierwsza „Zatwierdzić sprawozdanie finansowe za 1999 r., którego suma bilansowa wynosi 829,48 zł., a wynik finansowy / strata / wynosi 2.449,38 zł.” A oto treść drugiej Uchwały: „Stratę za 1999 r. w kwocie 2.449,38 zł. pokryć w całości z dochodu roku poprzedniego.

Informacja dodatkowa do sprawozdania finansowego za 2002 r
Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

1. Aktywa trwałe
Nie dotyczy. Stowarzyszenie nie posiada środków trwałych, wartości niematerialnych i prawnych oraz inwestycji długoterminowych
2. Fundusz statutowy
Kapitał na 01.01.2002 stanowiły straty z lat poprzednich. Zwiększeniem funduszu jest nadwyżka przychodów nad kosztami w 2002 roku.

Bilans otwarcia	-	- 701,87 zł.
zwiększenia	-	101,99 zł.
zmniejszenia	-	0
Bilans zamknięcia	-	- 599,88 zł.
3. Dochód za 2002 rok
Stowarzyszenie osiągnęło w drugim kolejnym roku dochód. W 2002 roku uzyskano nadwyżkę przychodów nad kosztami w kwocie 101,99 zł., która w całości zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia zostanie przeniesiona na fundusz statutowy.
4. Rezerwy
Nie dotyczy.
5. Odpisy aktualizujące
Nie dotyczy.
6. Zobowiązania długo i krótkoterminowe.
Występują zobowiązania krótkoterminowe nie przekraczające jednego roku.
7. Przychody
Stowarzyszenie osiągnęło przychody w kwocie 824,79 zł., z tego z tytułu:

- przychody z tytułu uzyskanych składek	-	824,00 zł.
- uzyskane odsetki	-	0,79 zł.
8. Struktura kosztów
Stowarzyszenie poniosło wydatki na kwotę 722,80 zł., z czego:

- zakup materiałów	-	49,50 zł.
- usługi obce	-	673,30 zł.
9. Przepływy pieniężne
Stowarzyszenie nie porządza przepływów pieniężnych.
10. Zatrudnienie
Stowarzyszenie nie zatrudniało pracowników.
11. W 2003 roku Stowarzyszenie rozpoczęło prowadzić proces likwidacji Stowarzyszenia.

Przedstawione powyżej przykładowo dwa „Sprawozdania finansowe – Bilansy za lata 1998 – 1999”, tylko potwierdzają trudności finansowe Stowarzyszenia w statutowej działalności. Bardziej przejrzyste naszym zdaniem jest zbiorowe „Zestawienie zysków i strat” Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” za pięć lat działalności / 1998 - 2002 /, które bardziej przejrzysto obrazują naszą pracę i trudności po taką zwaną „górkę”. Cyfry z „Zestawienia zysków i strat” przekonują członków Stowarzyszenia / 74 członków / i to oczywiście w sensie negatywnym, a już szczególnie przekonują wyniki z tego „Zestawienia” członków Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Dopadła nas bowiem obawa, że utraciliśmy resztkę naszego optymizmu, jaki panował wśród

nas reaktywując po raz trzeci Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Ponadto, trudno ukryć fakt, który z ubolewaniem stwierdzam, że prawdopodobnie zgasła chyba ostatnia iskierka nadziei na dalsze kontynuowanie tej charytatywnej pomocy dzieciom określonej w „Rozdziale II – Cele i środki działania – w & 7 i 8 Statutu naszego Stowarzyszenia.

Jednym słowem nasza praca może być określona według znanego przysłowia, że: „ Z dużej chmury – mały deszcz”.

Tak było i z nami – wielka chęć i zaangażowanie, ale przede wszystkim z ogromnym optymizmem rozpoczynaliśmy swoją działalność, a skończyło się bardzo przykrym fiaskiem.

Ze „Sprawozdań finansowych” jednoznacznie wynika, że prowadząc działalność statutową opierając się wyłącznie na przychodach ze składek członkowskich, jest nieporozumieniem.

Trudny do zrozumienia jest fakt, że składki członkowskie są opłacane bardzo nieregularnie, a są nawet takie przypadki, że kilka osób – byłych wychowanków Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po dobrowolnym podpisaniu „Deklaracji członkowskiej” w trakcie odbywającego się I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” dotychczas nie wpłaciło ani jednej złotówki !

Nie chcę wymieniać żadnych nazwisk dłużników, ale pragnę posłużyć się jeszcze dodatkowo kilkoma i to jakże istotnymi danymi.

Jak już wspominałem wcześniej, że do Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przystąpiło i „Deklarację członkowską” podpisało zaledwie 74 osoby, w tym zaledwie i tylko 47 byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Pozostała grupa 27 członków, to żony i mężowie byłych wychowanków oraz osoby z zewnątrz.

W trakcie III Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które odbyło się 17 czerwca 2000 roku, nie odbiegało z frekwencją o nie wiele większą od frekwencji dzisiejszej, bo wówczas swoje uczestnictwo w obradach potwierdziło swoim podpisem na liście obecności tylko 17 członków, a w dniu dzisiejszym / 30 kwietnia 2001 r/, tych podpisów na liście obecności można stwierdzić zaledwie tylko 10 podpisów.

Co prawda Statut naszego Stowarzyszenia w & 18 stanowi, że uchwały podejmowane podczas Walnych Zgromadzeń Stowarzyszenia są podejmowane zwykłą większością głosów, gdy w obradach bierze udział co najmniej połowa uprawnionych członków do głosowania w I terminie, lub bez względu na liczbę obecnych członków Stowarzyszenia w II terminie. Z uwagi jednak na powagę dzisiejszego naszego spotkania na IV już Walnym Zgromadzeniu naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w trakcie którego planowaliśmy przedyskutować i podjąć stosowną uchwałę o naszym „być, lub nie być”, jako prezes Zarządu stanąłem przed podjęciem trudnej decyzji.

Przyznaję, że nie spodziewałem się 50 % frekwencji, ale bardzo liczyłem na frekwencję zbliżoną do około 25 % , ale nigdy nie brałem pod uwagę obecnej frekwencji na poziomie 10,3 % tym bardziej, że aktualnie na 74 członków naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, 45 członków to mieszkańcy Łodzi, a 29 członków mieszka na terenie innych województw w tym 2 członków mieszka poza granicami Polski / Norwegia i Niemcy /.

Mając na uwadze ostatnią frekwencję, zwracam się do koleżnek i kolegów z prośbą o nie zaliczanie dzisiejszego naszego spotkania jako Walnego Zgromadzenia n / Stowarzyszenia, z jednoczesnym wyznaczeniem następnego terminu IV Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na dzień 10 czerwca 2002 roku, a obecne nasze spotkanie proponuję o uznanie jako spotkanie koleżeńskie przy kawie.

Proponowany termin 10 czerwca 2002 roku proponuję uznać jako termin ostateczny, a samo głosowanie nad podejmowanymi uchwałami z uwagi na znaczący rozrzut naszych członków po Polsce przeprowadzić korespondencyjnie na zasadnicze tylko jednego pytania.

A może koleżanki i koledzy już w dniu dzisiejszym proponują taką treść pytania ?
Ja ze swojej strony proponuję, aby to pytanie było w swej treści proste – na przykład takie:
- „Czy koleżanka / kolega po zapoznaniu się z przesłanym Zestawieniem „Rachunków zysków i strat Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” - jest za zaprzestaniem działalności naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, zgodnie z & 25 Statutu Stowarzyszenia – „TAK”, lub „NIE” / właściwą odpowiedź podkreślić / ” ?
Zebrani na tym koleżeńskim spotkaniu, jednogłośnie przyjęli zaproponowaną przeze mnie treść pytania, za co wyraziłem zebranych serdecznie podziękowanie i zadałem zebranych jeszcze jedno pytanie: - kto z koleżanek i kolegów pragnie napić się kawy, a kto herbaty ?
Okazało się, że wszyscy obecni poprosili o ... kawę.
Dosłownie na chwilę przeprosiłem zebranych udając się do pokoju pani kierowniczkę Dzielnicowego Domu Kultury i poprosiłem aby pani Ania – odpowiedzialna m.in. za mini barek podała nam 10 kaw.
Zanim pani Ania przygotowała i wniosła na tacy zamówione 10 kaw, ja już wstępnie poinformowałem zebranych o rozmowie jaka miała miejsce na początku lutego, a ściślej w dniu 7 lutego z nowym prezesem Zarządu „Radia Łódź” – panem Krzysztofem Jędrzejczakiem, przedstawiając panu prezesowi nasze ogromne trudności – przede wszystkim trudności finansowe.
Po raz pierwszy od trzech lat zwróciłem się do prezesa Zarządu „Radia Łódź” z prośbą o rozważenie możliwości udzielenia naszemu Stowarzyszeniu pomocy finansowej.
Przedstawiłem panu prezesowi Krzysztofowi Jędrzejczakowi nasze przekonanie, że jako Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, które zostało reaktywowane po raz trzeci przy znaczącej pomocy „Radia Łódź”, a które to Stowarzyszenie łódzkich radiosłuchaczy tak chlubnie zapisało się nie tylko w historii Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, ale również i naszego miasta Łodzi, zarówno w okresie przed, jak i powojennym byliśmy przekonani, że ze strony „Radia Łódź” możemy liczyć na większą pomoc – chociażby medialną, reklamową, jak również i na skromną pomoc finansową jako „Członek wspierający”.
Po trzech latach naszej działalności, przy bardzo częstej zmianie Zarządów „Radia Łódź”, a nawet Rad Nadzorczych i przy raczej „wymuszanej współpracy” z tą „matką” – z Łódzką Rozgłośnią Polskiego Radia ze swoim „dzieckiem”- „Łódzką Rodziną Radiową”, w dniu 28 marca 2001 roku Zarząd „Radia Łódź” w wyniku podjętej uchwały Nr 50 / 01, przekazał na nasze konto Stowarzyszenia Darowiznę – na cele naukowo – techniczne, na zakup pomocy szkolnych dla dzieci ociemniałych” w wysokości 2.000 złotych.
Na wieść ze strony Biura Rachunkowego pana Bogdana Włodarczyka, o przekazaniu przez Zarząd „Radia Łódź” na konto Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” darowiznę w wysokości 2.000 złotych, na ręce prezesa Zarządu „Radia Łódź” – pana Krzysztofa Jędrzejczaka przekazałem w imieniu Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” serdeczne podziękowanie.
Jak bowiem wynika ze Statutu Stowarzyszenia, w którym & 23 stanowi, że: „ Majątek Stowarzyszenia stanowią: nieruchomości, ruchomości i fundusze, a fundusze składają się z: składek członkowskich, darowizn, spadków i zapisów oraz z wpływów z działalności statutowej”, to my pragnęliśmy realizować do pewnego stopnia charytatywną i wolontarystyczną misję przy jednoczesnym wsparciu finansowym w formie darowizn, dotacji, a nawet subwencji nie osiągając jakichkolwiek zysków z prowadzonej działalności.
Po blisko trzygodzinnym koleżeńskim spotkaniu, usiłowałem zapłacić za kawy, jednak nie pozwolono mi na uregulowanie należności i nastąpiła niespodziewana i szybka zrzutka po dosłownie kilka złotych.
Przed rozejściem się, poprosiłem kolegów z Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Jana Pakułę, Jurka Wieruckiego, Mariana Bartochowskiego i Zbigniewa Kuklińskiego na spotkanie Zarządu w dniu 7 maja 2002 roku o godzinie 14:00 w siedzibie

„Radia Łódź” – w tej małej sali posiedzeń..

Pozostałych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej powiadomię osobiście, a mianowicie: Marię Kochanowską, Marka i Tytusa Tomczyńskich, Ryszarda Kowalskiego, Tadeusza Uznańskiego, Kazimierza Jurago, red. Joannę Sikorzanekę oraz Teresę Żmudowską.

Jako, że w naszym bardzo małym pokoiku nie ma możliwości odbycia posiedzenia Zarządu n / Stowarzyszenia wraz z Komisją Rewizyjną, każdorazowo uzgadnialiśmy możliwość organizowania spotkań Zarządu tradycyjnie w tej małej sali posiedzeń z prezesem Zarządu „Radia Łódź”.

Tak było i teraz, że zwróciłem się do prezesa Zarządu „Radia Łódź” – pana Krzysztofa Jędrzejczaka z prośbą o skorzystanie w dniu 7 maja 2002 roku z małej sali posiedzeń na spotkanie Zarządu n / Stowarzyszenia wspólnie z Komisją Rewizyjną.

Po sprawdzeniu przez pana prezesa „Radia Łódź” w grafiku, że w tym dniu mała sala jest wolna, został poinformowany, że przez dział administracyjny „Radia Łódź”, że mała sala posiedzeń została zarezerwowana na dzień 7 maja 2002 rok na godzinę 14:00.

Serdecznie podziękowałem panu prezesowi „Radia Łódź” z jednoczesnym zaproszeniem prezesa Zarządu „Radia Łódź” – pana Krzysztofa Jędrzejczaka na nasze posiedzenie Zarządu, które zotało przyjęte z zadowoleniem.

W dniu 7 maja 2002 roku członkowie Zarządu i członkowie Komisji Rewizyjnej nie zawiedli i odliczyli się niemal w komplecie, poza jednym kolegą z Komisji Rewizyjnej – Tytusem Tomczyńskim, którego usprawiedliwił brat – Marek Tomczyński informując, że brat musiał pilnie wyjechać w sprawach służbowych poza Łódź.

Bardzo miłym zaskoczeniem był fakt, że oprócz pana prezesa Krzysztofa Jędrzejczaka nasze spotkanie zaszczylił ponadto pan red. Konrad Tatarowski oraz pani kierowniczka administracji „Radia Łódź” – pani Krystyna Kaczmarek, która w uzgodnieniu z Zarządem „Radia Łódź” zorganizowała nasze spotkanie Zarządu Stowarzyszenia przy kawie i pyszych ciasteczkach.

Otwierając spotkanie, serdecznie powitałem gości „Radia Łódź” z prezesem Zarządu – panem Krzysztofem Jędrzejczakiem na czele i nie mniej serdecznie podziękowałem za poczęstunek – za kawę i pysze ciasteczka.

Tematem posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, był praktycznie jeden temat – rozważenie możliwości naszej dalszej działalności jako Stowarzyszenia – po prostu rozważnie naszego „być, lub nie być”, ocenając nasze możliwości finansowe w minionych już niebawem pięciu latach.

Dla jasności sprawy, wręczyłem wszystkim obecnym na posiedzeniu, w tym również naszym gościom z Zarządu „Radia Łódź” – zestawienie „ Rachunków przychodów i kosztów za lata 1998 – 2002 rok” z krótkim komentarzem do znajdującym się w tym zestawieniu cyfr.

Zakładając, że wszyscy członkowie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w liczbie 74 członków opłaca swoją składkę członkowską systematycznie i bez zaległości w wysokości 2,00 złote miesięcznie, to od marca 1998 roku do grudnia 2002 roku przez 58 miesięcy, przychód z tytułu opłacania składki członkowskiej, plus jednorazowa opłata za legitymację członkowską, to przychód wyniósł by 8.954 złote.

/ 74 członk. x 2,00 zł. x 58 m-cy; plus 74 członk. x 5.00 złotych = 8.954 złote /.

Do w/w przychodu, należałoby doliczyć również skromne odsetki bankowe w wysokości 60 złotych x 5 lat = 300 złotych, co daje łączny przychód w wysokości 9.250 złotych.

A jak wygląda rzeczywistość obrazuje wręczone państwu zestawienie „Rachunków przychodów i kosztów za lata 1998 – 2002 roku”.

Przychód osiągnięty ze składek członkowskich, plus jednorazowa opłata za legitymację członkowską w okresie pięciu lat wyniósł zaledwie 5.870 złotych, plus odsetki bankowe w wysokości 143 złote, daje łączną kwotę przychodu w wysokości 6.013złotych.

Różnica względem systematycznego opłacania składek członkowskich, a stanem faktycznym

wynosi: 9.254 złote – 6.013 złotych = 3.241 złotych.

Pragnę nadmienić, że ewentualne zwiększenie ilości członków, miałyby swoje odbicie w osiągnięciu wyższego przychodu.

W okresie mijających 5 lat, na konto Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wpłynęła łączna kwota z darowizn w wysokości 5.020 złotych, w tym dwukrotna wpłata po 2.000 zł. od Narodowego Banku Polskiego Oddział Okręgowy w Łodzi oraz ostatnio od Zarządu „Radia Łódź”, za co w imieniu Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na ręce pana Prezesa Krzysztofa Jędrzejczaka, jeszcze raz składam bardzo serdeczne podziękowanie.

Procentowy udział przychodów ze składek członkowskich, oraz dokonanych wpłat jako darowizny wynosi:

- ze składek członkowskich – 54,6 %;

- z darowizn – 45,4 %.

Reaktywując i to po raz trzeci Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przez byłych wychowanków Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, którzy dziś mają od 70 do 90 lat z plusem, z pewnością nie po to, aby „pokazać się” łódzkiemu społeczeństwu, że i w tym wieku można pomagać dzieciom ociemniałym, jak również dzieciom żyjącym w rodzinach patologicznych i sierotom.

Mieliśmy tyle zapału, tyle optymizmu aby w jakiejś formie spłacić nasz dług wobec tych wszystkich działaczy powojennej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i naszą pracą podziękować za ich trud i poświęcenie, jak również uświadomić samym sobie – kim byliśmy, a kim my dzisiaj jesteśmy.

Po wyczerpaniu tej części merytorycznej, zaproponowałem zorganizowanie w dniu 10 czerwca 2002 roku na godzinę 10:00 w I terminie, lub w II terminie o godzinie 10:30 odbycie IV Walnego Zgromadzenia naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Jest to tylko moja propozycja, z którą zwracam się do Szanownego Pana Prezesa Zarządu „Radia Łódź” z prośbą o użyczenie tej małej sali na nasze obrady, w której z pewnością się zmieścimy bowiem przykro mi, ale nie przewiduję zbyt wysokiej frekwencji, za co już z góry bardzo dziękuję i przepraszam.

Ponadto, ze swojej strony obiecuję przygotowanie stosownego pisma do wszystkich członków naszego Stowarzyszenia za wyjątkiem obecnych tutaj w dniu dzisiejszym członków Zarządu, a to z racji oszczędności, za co przepraszam i jednocześnie dziękuję.

A do naszych dzisiejszych gości również zwracam się z serdeczną prośbą o przyjęcie naszego zaproszenia na nasze Walne Zgromadzenie, na które wystosuję stosowne pisemne zaproszenie.

Za moje niemal ponad dwugodzinne gadulstwo, serdecznie przeprosiłem i zwróciłem się z zapytaniem, czy koleżanki i koledzy, a może nasi goście mają jakieś pytania, to zapraszam do dyskusji.

Jedynie prezes Zarządu „Radia Łódź” – pan Krzysztof Jędrzejczak zabrał głos dziękując mi za przedstawienie w bardzo interesującej formie wielu spraw dotyczących współpracy z Zarządem „Radia Łódź” i nie tylko, o których dowiedział się po raz pierwszy i wyraził swoje ubolewanie szczególnie jeżeli chodzi o współpracę z tymi sześcioma lokalnymi rozgłośniami działającymi na terenie Łodzi.

Nie wiem, czy po czterech latach od tych rozmów na temat współpracy te ustalenia będą jeszcze aktualne i proponuję poczekać do Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia, jakie będzie stanowisko członków Stowarzyszenia – dalsza działalność, czy likwidacja.

Jako, że zbliżała się już godzina 16:45, nikt już nie zabrał głosu w dyskusji i następne nasze spotkanie Zarządu Stowarzyszenia dobiegło końca.

Jeszcze raz serdecznie podziękowałem gościom z Zarządu „Radia Łódź” oraz członkom Zarządu naszego Stowarzyszenia za obecność na naszym posiedzeniu Zarządu.

Była to pod względem frekwencji na posiedzeniu Zarządu, jak również pod względem tematycznym jedno z najbardziej udanych posiedzeń Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Nie było zbyt wiele czasu, więc niemal natychmiast po posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia osobiście zabrałem się do pracy.

W pierwszym rzędzie przygotowałem stosowne pismo do członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z podaniem proponowanego porządku obrad na najbliższym IV Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a w załączeniu dołączyłem Zestawienie „Rachunków przychodu i kosztów w latach 1998 – 2002” oraz na oddzielnej kartce zadałem członkom Stowarzyszenia tylko jedno pytanie o treści:

- „Czy Koleżanka / Kolega po zapoznaniu się z załączonym Zestawieniem „Rachunków zysków i strat w latach 1998 – 2002”, Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” - jest za zaprzestanie działalności naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zgodnie z & 25 Statutu – „TAK”, lub „NIE” / właściwą odpowiedź podkreślić /” ?

Osobiste stanowisko Koleżanki / Kolegi, a dotyczące w/w zapytania prosimy o przesłanie, albo przywiezienie na nasze obrady IV Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, na które jeszcze raz serdecznie zapraszamy i dziękujemy.

Miesiąc maj 2002 roku wymagał od członków Zarządu nieco więcej wzmoczonej pracy, aby należycie przygotować się do być może ostatniego już Walnego Zgromadzenia naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Już na nieformalnym spotkaniu / bez protokołowania / członków Zarządu w poniedziałek 3 czerwca 2002 roku, w którym udział wzięło siedmioro członków Zarządu, a mianowicie: Jan Nowak, Jan Pakuła, Maria Kochanowska, Jerzy Wierucki, Marian Bartochowski, Zbigniew Kukliński i Ryszard Kowalski, dodatkowo uzgodniliśmy pewne szczegóły dotyczące Walnego Zgromadzenia.

Poinformowałem kolegów i jedną koleżankę, że osobiście przekazałem pismo – zaproszenie na IV Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” prezesowi Zarządu „Radia Łódź” – panu Krzysztofowi Jędrzejczakowi ze znacznym wyprzedzeniem już w dniu 15 maja, a obecnie kończę opracowywanie krótkiego sprawozdania z działalności Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ze szczególnym uwzględnieniem spraw finansowych.

W dniu 10 czerwca 2002 roku, już koło godziny 9:30 kilku osobowa grupka członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” oczekiwała w małej sali posiedzeń i co chwila przychodzili pojedynczo pozostali członkowie.

Punktualnie o godzinie 10:00, listę obecności podpisało 14 członków.

Zaszła konieczność odczekania jeszcze 30 minut do godziny 10:30, do II terminu rozpoczęcia obrad IV Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W trakcie 30 minutowego oczekiwania, dołączyło jeszcze 2 członków, którzy podpisali listę obecności. A więc w obradach IV Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” bierze udział 16 członków, co daje około 21,6 % frekwencję.

Dosłownie kilka minut po 10:30, prezes Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”- Jan Nowak otworzył IV Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” witając w serdecznych słowach gości z Zarządu „Radia Łódź” z presem – panem Krzysztofem Jędrzejczakiem, oraz członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, dziękując jednocześnie za nieco większą frekwencję w stosunku do frekwencji, jaka była na wcześniejszym zaplanowanym Walnym Zgromadzeniu w dniu 30 kwietnia 2001 roku, które zostało odwołane i przełożone na dzień dzisiejszy – 10 czerwca 2002 roku.

Frekwencja w dniu 30 kwietnia 2001 roku – to zgodnie z podpisaną listą obecności wynosiła zaledwie 13,5 %.

Na przewodniczącego dzisiejszych obrad, proponuję kolegę Jana Pakułę, a na sekretarza

kolegę Jerzego Wieruckiego.

Kolega mgr Jan Pakuła serdecznie podziękował za powierzenie mu prowadzenia obrad Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Jako, że każdy z obecnych na obradach członków otrzymał proponowany „Porządek obrad” i w związku z tym przewodniczący obrad zaproponował zgłaszanie uwag dotyczących „Porządku obrad”. Nikt z obecnych nie zgłosił uwag co zaważyło, że przewodniczący obrad zarządził głosowanie w sprawie przyjęcia proponowanego „Porządku obrad”, który został przyjęty przez aklamację.

Do Komisji Uchwał i Wniosków zostali powołani: Maryla Kochanowska, Marian Zbigniew Bartochowski oraz Aniela Czapska.

Kiedy członkowie Komisji Uchwał i Wniosków zajęli swoje miejsca przy jednym ze stolików przewodniczący obrad – mgr Jan Pakuła poprosił przewodniczącego Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” kolegę inż. Jana Nowaka o przedstawienie sprawozdania z pracy Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Kiedy stanąłem przy takiej mini mównicy, na szczęście bez mikrofonu, pierwszą czynnością był tyk wody, bowiem poczułem jak nigdy jakąś suchość w ustach.

Ta suchość w ustach wynika prawdopodobnie z faktu, że oto za niespełna 30 minut przekażę Koleżankom i Kolegom znane już mi wyniki przeprowadzonego głosowania naszej dalszej działalności jako Stowarzyszenia – naszego „być, lub nie być”.

Drogie Koleżanki. Drodzy Koledzy. Szanowny Panie Prezesie. Szanowny Panie Redaktorze. Gdy spoglądam na podpisaną listę obecności na naszym IV Zgromadzeniu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jakie zostało przeniesione z dnia 30 kwietnia 2001 roku z uwagi na frekwencję na którym listę obecności podpisało zaledwie 10 członków i na wniosek prezesa Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, to „IV Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia” zostało uznane jako spotkanie towarzyskie przy kawie. Nie mogę się czuć usatysfakcjonowany dzisiejszą frekwencją, bowiem w dniu dzisiejszym na nasze IV Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przybyło zaledwie 16 członków, co stanowi 21,6 % naszej frekwencji.

Gwoli przypomnienia pozwolę sobie przypomnieć Koleżankom i Kolegom jaka była frekwencja na poprzednich Walnych Zgromadzeniach naszego Stowarzyszenia, a mianowicie:

- I Walne Zgromadzenie w dniu 27. 03. 1998 r. – obecnych 24 członków / 32,4 % / ;
- II Walne Zgromadzenie w dniu 18. 09. 1999 r. – obecnych 18 członków / 24,3 % / ;
- III Walne Zgromadzenie w dniu 17.06. 2000 r. – obecnych 17 członków / 23,0 % / ;
- IV Walne Zgromadzenie w dniu 30. 04. 2001 r. nie odbyło się z uwagi na bardzo niską frekwencję, bowiem obecnych było zaledwie 10 członków / 13,5 % / - odbyło się „spotkanie towarzyskie przy kawie”, przyjmujące jednocześnie odbycie IV Walnego Zgromadzenia na dzień 10. 06. 2002 rok.
- IV Walne Zgromadzenie w dniu 10. 06. 2002 r.- obecnych jest 16 członków / 21,6 % /.

Na Walne Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przybywali przede wszystkim członkowie Zarządu Stowarzyszenia oraz kilku zazwyczaj tych samych członków. Skoro zacząłem od analizy cyfrowej frekwencji na Walnych Zgromadzeniach, to jeszcze pragnę posłużyć się kilkoma cyframi.

Na ogólną liczbę 74 członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, to większość, bo aż 45 członków zamieszkuje na terenie Łodzi, a 29 członków mieszka na terenie innych województw – w tym 2 członków poza granicami Polski / Niemcy i Norwegia /.

Z 74 członków Stowarzyszenia to:

- 49 członków – to emeryci i renciści;
- 17 członków – to osoby pracujące, w tym 5 członków pracuje w „Radio Łódź”;
- 1 członek - jest studentem Uniwersytetu Łódzkiego;

- 5 członków – to uczniowie szkół podstawowych;
- 2 członków nie określiło swojego statusu zawodowego.

Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że na 74 członków Stowarzyszenia, to tylko 47 członków było wychowankami Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, w tym z:

- „Sienkiewiczówki” - 34 wychowanków;
- Zduńskiej Woli - 9 wychowanków ;
- Konstancy Nowa - 1 wychowanka;
- Dom Dziecka Ociemniałego - 3 wychowanków.

I już na zakończenie tych cyfrowych wyliczeń dotyczących członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jeszcze kilka danych jakie powinienem przytoczyć na początku, a nie na zakończenie, a mianowicie:

W I Zjeździe Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, udział wzięło 123 osoby, w tym – 78 osób, to wychowankowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a tylko 47 byłych wychowanków Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wypełniło „Deklarację członkowską”. Pozostali uczestnicy I Zjazdu – to zaproszeni goście oraz żony i mężowie byłych wychowanków.

Od chwili podjęcia Uchwały przez Komitet Założycielski o reaktywowaniu po raz trzeci Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w dniu 11 grudnia 1997 roku do dzisiejszego naszego spotkania minęło już 55 miesięcy, a inaczej mówiąc, to minęło już 4 lata oraz 7 miesięcy, a ja jako prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” praktycznie od połowy 1999 roku zadawałem sobie pytanie: - czy w tej roli prezesa Zarządu naszego Stowarzyszenia sprawdziłem się pomimo zewsząd napotykanymi trudnościami i to nie tylko organizacyjnymi, ale przede wszystkim finansowymi.

Nie mnie jest jednak oceniać samego siebie, bowiem ocenę mojej pracy pragnę pozostawić Koleżankom i Kolegom.

Reaktywując Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przez byłych wychowanków Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, którzy dziś, kiedy zbliżam się do zakończenia pisania monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” liczą sobie już od 75 do niemal 90 lat, a wielu z nich – byłych członków naszego Stowarzyszenia już nie żyje, z pewnością podpisywali „Deklarację członkowską” nie po to, aby „pokazać się” łódzkiemu społeczeństwu, że i w tym wieku można pomagać dzieciom ociemniałym, jak również dzieciom żyjącym w rodzinach patologicznych oraz sierotom.

Mieliśmy wówczas tyle zapału, tyle optymizmu aby w jakiejś formie spłacić nasz dług wobec tych wszystkich działaczy powojennej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i naszą pracą podziękować tym działaczom za ich trud i poświęcenie, jak również uświadomić sobie – kim byliśmy, a kim my dzisiaj jesteśmy.

Przechodząc do scharakteryzowania naszych trudności finansowych, w tym celu przesłano do wszystkich członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” Zestawienie „Rachunków przychodów i kosztów za lata 1998 – 2002” z krótkim komentarzem do znajdujących się w tym „Zestawieniu” wiele mówiących cyfr.

Ponadto podałem pewne, a przy tym konkretne przykłady owych trudności finansowych, o których wspominałem już nieco wcześniej, ale mimo to postanowiłem jeszcze raz powtórzyć. Aktualnie Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” liczy 74 członków, którzy opłacają składki członkowskie nieregularnie, a są i tacy, którzy do chwili obecnej nie wpłacili ani jednej złotówki, a niektórzy zalegają z ich opłaceniem, co uwiadacznie przekazane „Zestawienie”.

Zakładając, że wszyscy – 74 członków Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” opłaca swoją składkę członkowską systematycznie i bez zaległości w wysokości 2,00 zł. miesięcznie, to od marca 1998r. do grudnia 2002 roku – przez 58 miesięcy, wpływy z tytułu składek

członkowskich plus jednorazowe opłaty za legitymacje członkowskie wyniosły by 8.954 zł.
/ 74 czł. x 2.00 zł. x 58 m-cy + 74 czł. x 5.00 zł. – legitymacje = 8.954 zł. /.

Ponadto odsetki bankowe w wysokości około 60.00 zł. rocznie x 5 lat = 300.00 zł., co daje łączny przychód w granicach 9.250 zł.

A jaka jest rzeczywistość obrazuje przedłożone „Zestawienie – Rachunku przychodów i kosztów za lata 1998 – 2002”.

Przychody ze składek członkowskich, plus jednorazowa opłata za legitymacje członkowska 5.00 złotych, w okresie 5 lat wyniosły zaledwie 5.870.00 zł. + odsetki bankowe 143.00 zł., co daje łączny przychód w wysokości 6.013.00 zł.

Różnica w przychodzie stanowi zatem: 9.250.00 zł. – 6.013.00 zł. = 3.241.00 zł.

Wynik ten pragnę pozostawić bez komentarza.

W okresie 5 lat działalności, na konto Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wpłynęła łączna kwota z darowizn w wysokości 5.020.00 zł., a którą to kwotę wpłacili:

- Narodowy Bank Polski Okręgowy Oddział w Łodzi	- 2.000.00 zł.;
- p. Sebastian Tylman	- 360.00 zł.;
- p. Bogdan Włodarczyk – Biuro Rachunkowe Łódź	- 600.00 zł.;
- p. Zygmunt Galoch	- 35.00 zł.;
- Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia	- 2.000.00 zł.;
- p. Zygmunt Galoch	- 25.00 zł.

R a z e m: 5.020.00 zł.

Procentowy udział przychodów ze składek członkowskich i z darowizn wynosi:

- ze składek członkowskich - 54,6 %;
- z darowizn - 45,4 %

Istotnym problemem naszych, że tak powiem trudności finansowych, była bez wątpienia stanowcza odmowa byłych Zarządów Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia do włączenia się do wspólnej charytatywnej statutowej działalności – pomocy sześciu / 6 / lokalnych rozgłośni radiowych działających na terenie Łodzi, z którymi przeprowadziłem w połowie 1998 roku osobiście rozmowy, o których postanowiłem jeszcze raz poinormować, a byli to:

- Radio Manhattan - z panem Prezesem Mariuszem Woźniczka;
- Radio Clasic - z panem Mirosławem Korkoszem oraz z panią Dyrektorem Programowym Małgorztą Kamińską;
- Radio Parada - z panem Prezesem Krzysztofem Kubasiewiczem;
- Radio RMF FM - z panem Dyrektorem O / Łódź - Bartoszem Sadzą;
- Radio Plus - z panem Dyrektorem Dariuszem Burskim;
- Stuenkie Radio „Żak” - z panem Dyrektorem Kustoszem.

Z kierownictwem tych 6 lokalnych rozgłośni radiowych prowadząc rozmowy w trakcie których informowałem o historii „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w okresie zarówno przed, jak i ze szczególnym okresem powojennym od 1945 do 1950 roku, a który to okres dotyczył nas – dotyczył dzieci pozbawionych rodziców, a od 1947 roku dotyczył i dzieci ociemniałych. Kierownictwo tych lokalnych rozgłośni radiowych wyraziło chęć włączenia się do naszej statutowej akcji poprzez pomoc medialną, propagandową, jak również reklamową, a nawet i pomoc finansową wpłacając raz w roku jednorazową darowiznę w wysokości 2.000 złotych na konto naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W skali rocznej byłaby to znacząca kwota w wysokości 12.000 złotych.

Trudno jest mi skomentować ten sprzeciw byłych Zarządów Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Ogromnie ubolewam i to nie pierwszy raz, że były Zarządy „Radia Łódź” były tak stanowcze przeciwko nawiązaniu współpracy z tymi lokalnymi rozgłośniami radiowymi działającymi na terenie Łodzi i to nie tylko w zakresie pomocy medialnej, reklamowej, ale nawet

udzieleniu nam – jako Stowarzyszeniu skromnej pomocy finansowej w formie jednorazowej darowizny w wysokości 2.000 zł. rocznie.

Każda z tych lokalnych rozgłośni radiowych, podobnie jak i Łódzka Rozgłośnia Radiowa Polskiego Radia miała i ma swoich oddanych słuchaczy, miała i ma swoich fanów do których nie tylko raz, ale wielokrotnie podawane by były informacje i ewentualne apele do tych młodszych słuchaczy, aby przyłączyły się do prowadzonej akcji reaktywowanej po raz trzeci po blisko 50 latach przez Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na rzecz dzieci ociemniałych, sierot i dzieci żyjących w patologicznych rodzinach.

Nie udało nam się utworzyć Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” na bazie tych siedmiu / 7 / rozgłośni radiowych działających na terenie Łodzi, a które to Stowarzyszenie byłoby prawdziwym Stowarzyszeniem jednej wspólnej „Rodziny Radiowej” w Łodzi o jakiej marzyliśmy reaktywując po raz trzeci Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

I stąd między innymi ten nasz optymizm, zapał i siły do dalszej naszej niemal codziennej działalności.

Trudno przytaczać argumenty „na nie” Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Mówiłem, jak bardzo nam zależy zwracając się do kierownictwa tych lokalnych rozgłośni radiowych, aby cały wachlarz łódzkich mediów pomógł nam tą naszą działalność „Łódzkiej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” spopularyzować wśród mieszkańców naszego miasta.

Sami, że tak powiem nie jesteśmy w stanie tego tematu przeskoczyć.

Powoływane stowarzyszenia, czy fundacje niosące pomoc nie tylko dzieciom, mają w swoich składach i w zarządach osoby delikatnie określając je jako znaczące w danym środowisku.

Nasze Stowarzyszenie nie posiada w swoim składzie osób znaczących w Łodzi i dlatego należy domniemywać o znikomej sile przebicia.

Nie było absolutnie najmniejszych wątpliwości, aby „matką” tej „Radiowej Rodziny” była oczywiście nadal, Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia, chociażby z racji bardzo bogatego doświadczenia i to zarówno przed, jak i w powojennym okresie.

Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia pomimo swojego „wdowieństwa”, kiedy w nocy z 12/13 grudnia 1947 roku odszedł nagle w swoim mieszkaniu na ulicy Piotrkowskiej 192 mieszkania 6, przy swoim biurku „ojciec” tej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – red. Jan Piotrowski w wieku zaledwie 58 lat, to Stowarzyszenie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” prowadziło swoją działalność, którą nadzorował drugi „ojciec”- pan Bolesław Jędrzycki. Jakże wymowne są słowa przelane na skrawki papieru, na których red. Jan Piotrowski pisał ostatnie swoje myśli związane z dziećmi i ze swoim „dzieckiem” Łódzką Rodziną Radiową” tuż przed śmiercią.

Te skrawki papierów leżały na biurku, przykryte zimnymi już dłońmi, a na biurku spoczywała również i głowa red. Jana Piotrowskiego.

A co przekazywał red. Jan Piotrowski na tych skrawkach papieru ?

„Że już inaczej nie mogę,

Bo kiedy szedłem ...

gromadki dzieci niczych,
zastąpiły mi drogę ...”

I jeszcze jeden zapis z tej tragicznej nocy:

„Od dawna już wierszy nie piszę,

Odkąd dzieciom oddałem siebie.

Przy telefonie wciąż wiszę,

I rzucam w Polskę namiętne słowa:

Hallo ! Czy słyszycie ?

Tu Polska Rodzina Radiowa !

Ale w każdą niedzielę o poranku,

Kiedy stoję na Narutowicza,
Przy tamwajowym przystanku...”

A o tym, że red. Jan Piotrowski zawsze myślał o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” i miał ją w swoim sercu, mówi nam kolejny wiersz pisany prawdopodobnie i w tę tragiczną noc:

„Mam Rodzinę Radiową w bardzo wielkiej cenie.

Chociaż serce bogacąc, wypróżnia kieszenie.

Ale trudno, dać muszę, bom przecież nie Herod,

Kiedy Matka już wolna, nie będzie tu sierot.

I nie darmo Łódź nasza w całym kraju słynie,

Że dała przykład Polskiej Radiowej Rodzinie !”

Przepraszam Koleżanki i Kolegów, jak również naszych gości, że zabrałem kilka cennych minut na odczytanie tych jednych z ostatnich pisanych strof myśli – wierszy przez red. Jana Piotrowskiego w ostatnich godzinach, a może i minutach swojego życia.

Ten nasz zapał, aby w jakiejś formie spłacić chociaż częściowo nasz dług tym wszystkim oddanym działaczom powojennej „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wynika chociażby z faktu, aby pokazać nie tylko łódzkiemu społeczeństwu, ale również i uświadomić samym sobie – kim faktycznie byliśmy mając te 7 – 10 lat, a nawet i mniej, jak również i nieco więcej lat, kiedy trafialiśmy pod dachy Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, - a kim my dzisiaj jesteśmy.

Przed naszym I Zjazdem Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wysłałem dwie „Ankiety” – jedną dotyczącą organizacji I Zjazdu, a drugą związaną wyłącznie z pisaną przeze mnie monografią.

Na wysłane około 100 takich „ankietek” z małym plusem z prośbą o wypełnienie i odesłanie na mój prywatny adres domowy, to zwrotnych „ankietek” otrzymałem około 50 %, a konkretnie 53 „ankietki”, a za ich zwrot wszystkim koleżankom i kolegom serdecznie podziękowałem.

Zwrotne „ankietki” otrzymałem:

- z „Sienkiewiczówki” - 34 „ankietek” ;

- ze Zduńskiej Woli - 17 „ankietek” ;

- z Konstantynowa - 2 „ankietki” ;

Nie wyobrażałem sobie, planując napisanie monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” abym mógł pominąć chociaż krótkich opisów, co stało się z moimi koleżankami i kolegami po opuszczeniu Domów Dziecka którymi opiekowała się „Łódzka Rodzina Radiowa”.

Pragnąłem bowiem napisać jakie były ich dalsze losy, jakie ukończyli szkoły, czy wyższe uczelnie, czy byli zadowoleni z podjętych prac jakie wykonywali, czy założyli rodziny, czy nie mieli i nie mają problemów zdrowotnych – jednym słowem pragnąłem przedstawić w tej monografii, czy przez te lata, które mamy za sobą, bowiem niebawem minie już 50 lat po opuszczeniu Domów Dziecka i po usamodzielnieniu się – czy byli po prostu szczęśliwi.

Wiem, że nie wszyscy wychowankowie Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” doczekali się naszego spotkania na naszym I Zjeździe Byłych Wychowanków.

Z analizy tych „ankietek” jednoznacznie bowiem wynika, że różnie układało się życie koleżanek i kolegów po opuszczeniu i likwidacji „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również po pobycie w innych państwowych Domach Dziecka, co przedstawiłem wcześniej na stronach 143 – 196.

Przede wszystkim zwróciłem swoją uwagę na edukację szkolną byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, która rzutowała przede wszystkim na podejmowaną pracę zawodową i życie rodzinne.

A więc, na jakim etapie kończyli swoją edukację szkolną byli wychowankowie „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ?

Z „Sienkiewiczówki”:

- studia wyższe ukończyło 12 wychowanków – w tym 6 chłopców i 6 dziewczynek;
- studia półwyższe ukończyło 2 wychowanków – w tym 1 chłopiec i 1 dziewczynka;
- szkoły średnie ukończyło 13 wychowanków – w tym 2 chłopców i 11 dziewczynek;
- szkoły zawodowe ukończyło 7 wychowanków – w tym 4 chłopców i 3 dziewczynki.

Ze Zduńskiej Woli:

- studia wyższe ukończyło 5 wychowanków – w tym 4 chłopców i 1 dziewczynka;
- studia półwyższe ukończył 1 wychowanek – chłopiec;
- szkoły średnie ukończyło 5 wychowanków – w tym 3 chłopców i 2 dziewczynki;
- szkoły zawodowe ukończyło 6 wychowanków – w tym 4 chłopców i 2 dziewczynki.

Z Konstantinowa Łódzkiego:

- studia wyższe ukończyło 2 wychowanków – w tym 1 chłopiec i 1 dziewczynka.

Na 53 „ankietki” – łącznie, edukacja szkolna byłych wychowanków nie wygląda tak źle bo:

- studia wyższe ukończyło 19 wychowanków – w tym 11 chłopców i 8 dziewczynek;
- studia półwyższe ukończyło 3 wychowanków – w tym 2 chłopców i 1 dziewczynki;
- szkoły średnie ukończyło 18 wychowanków – w tym 5 chłopców i 13 dziewczynek;
- szkoły zawodowe ukończyło 13 wychowanków – w tym 8 chłopców i 5 dziewczynek.

W powyższej informacji nie uwzględniłem wychowanków Domu Dziecka Ociemniałego w Łodzi przy ulicy Tkackiej 36/38, a który to Dom Dziecka został przejęty przez „Łódzką Rodzinę Radiową” na początku IV kwartału 1947 roku, do których to wychowanków nie wysłałem wspomnianych wyżej „ankietek”, bowiem ten Dom Dziecka nie uległ likwidacji, a jedynie nastąpiła wymiana personelu kierownictwa i wychowawców.

Nie mogę jednak pominąć faktu, że na dzień 31 grudnia 1949 roku w Domu Dziecka Ociemniałego przy ulicy Tkackiej przebywało 36 wychowanków, którzy kształcili się między innymi:

- w Specjalnej Szkole Podstawowej dla Ociemniałych – 31 wychowanków;
- w Uniwersytecie Łódzkim na Wydziale Prawa – 1 wychowanek / Marian Zbigniew Bartochowski /;
- w Liceum ogólnokształcącym – 1 wychowanek;
- w Gimnazjum w II klasie dla dorosłych – 2 wychowanków;
- w klasie VIII dla dorosłych – 1 wychowanek.

Poza kolegą Marianem Zbigniewem Bartochowskim, który ukończył Wydział Prawa uzyskując tytuł „magistra prawa”, to ponadto studia wyższe – na Wydziale Prawa ukończyli jeszcze dwaj wychowankowie tego Domu Dziecka Ociemniałego – Władysław Gołąb, późniejszy Radca Prawny w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Niewidomych oraz Jerzy Majewski, a kolega Edwin Kowalik – ukończył Konserwatorium Muzyczne, przy znacznej pomocy i wsparciu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Jako, że utrzymywałem do czasu śmierci kontakt korespondencyjny z panem Januszem Cegiełło, to w jednym listów z dnia 12 czerwca 1997 roku zostałem poinformowany przez pana Janusza Cegiełłę, że Edwin Kowalik zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nowotworowej, o czym sam się dowiedział z nekrologów prasowych.

Najwyższy czas, abym zbliżał się już ku końcowi, ale dosłownie na kilka krótkich tematów pragnę zwrócić uwagę i proszę Koleżanki i Kolegów, jak również naszych gości o wyrozumiałość i o przyjęcie moich przeprosin.

W pierwszym okresie działalności reaktywowanej po raz trzeci po blisko 50 latach „Łódzkiej Rodziny Radiowej” efekty współpracy z Łódzką Rozgłośnią Polskiego Radia nie były w naszym odczuciu zadawalające – częste wymuszane spotkania, czy brak zainteresowania naszą działalnością o czym świadczą chociażby te trzy przykłady:

- Zarząd „Radia Łódź” w dniu 30 grudnia 1997 roku podjął uchwałę Nr 177/97 o udostępnieniu nieodpłatnie na zasadach użyczenia nie wielkiego pomieszczenia.

Realizacja w/w uchwały została zrealizowana w dniu 17 grudnia 1999 roku – po 2 latach !
- W dniu 29 stycznia 1999 roku podczas spotkania z prezesem „Radia Łódź”, zasugerowałem dwie prośby – wnioski:

po pierwsze – wprowadzić na antenę „Radia Łódź” stałą 5 minutową informację o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” – raz na dwa tygodnie, w jeden ściśle określony dzień i o stałej godzinie;
po drugie – zwołać pod przewodnictwem prezesa „Radia Łódź” spotkanie z udziałem prezesów / dyrektorów lokalnych rozgłośni radiowych działających na terenie Łodzi.

Pan prezes „Radia Łódź” zobowiązał się zorganizowanie takowego spotkania do dnia 1 marca 1999 roku. Spotkanie – narada nie odbyła się.

po trzecie – to stanowczy sprzeciw podjęcia współpracy Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z lokalnymi rozgłościami radiowymi działającymi na terenie Łodzi, o czym szerzej przedstawiłem nieco wcześniej.

Nie mniej za to, co dotychczas uczyniła Łódzka Rozgłosnia Polskiego Radia – chociażby w pomocy organizacji I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, czy użyczeniu pomieszczenia na spotkania Zarządu Stowarzyszenia, że nie wspomnę o przekazaniu naszemu Stowarzyszeniu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” darowizny w wysokości 2.000 złotych pragnę dzisiaj na ręce prezesa Zarządu „Radia Łódź” – pana Krzysztofa Jędrzejczaka złożyć serdeczne podziękowania i zadedykować panu prezesowi końcowy fragment wiersza Aleksandry Lubicz – Wolskiej p. t. „Radiostacje”:

„ ... I może kiedyś przyjdzie chwila,
Gdy ponad cichą, przestrzenną jaśnią,
Radiostacje nadadzą najcudowniejsze hasło,
Na które dzisiaj ludzkość czeka:

„HALLO ! CZŁOWIEKU ! UKOCHAJ CZŁOWIEKA !”

Prawdą jest również, że w tym pierwszym okresie naszej działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, to pani red. Jonna Sikorzanka wielokrotnie zapraszała mnie do studia „Radia Łódź” do wzięcia udziału w audycjach, których tematami była „Łódzka Rodzina Radiowa”.

To red. Joanna Sikorzanka z mikrofonem w ręku obsługiwała nasz I Zjazd Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – były wywiady zarówno przed Zjazdem, w trakcie Zjazdu, jak i po Zjeździe.

Muszę również podkreślić ogromną pomoc w organizacji naszego I Zjazdu jaką okazała nam pani Anna Szczepaniak – wiceprezes Zarządu „Radia Łódź”, za którą to pomoc i zaangażowanie i to nie tylko pani Annie Szczepaniak, ale również i pani redekator Joannie Sikorzance w imieniu wszystkich wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” składam serdecznie podziękowania.

Te moje rozważania i to o czym marzyłem pełniąc tą zaszczytną funkcję prezesa Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, pragnę poprzeć jedną z myśli Maerelincka:
„... Dobrą jest rzeczą wierzyć, że wystarczy nieco więcej myśli, odwagi, miłości, zainteresowania i nieco więcej zapału – aby pewnego dnia wrota prawdy stanęły przed nami otworem. Wolno mieć nadzieję, że pewnego poranka cały świat obudzi się szczęśliwy i mądry – a gdyby nawet poranek taki nie miał nigdy zaświtać, nie jest zbrodnią nań oczekiwać”.

Osobiście jestem przekonany, że mogę spojrzeć w oczy nawet samemu Maererlinckowi, że bardzo wierzyłem w to, co dotychczas robiłem, że nie brakowało mi odwagi, miłości oraz zainteresowania i zapału.

Wręcz przeciwnie, wszystko co dotychczas robiłem, pogłębiało moją rozsterkę i moje zatroskanie sytuacją beznadziejności działalności – działalności Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Drogie Koleżaki. Drodzy Koledzy. Szanowni Goście.

Jestem przekonany, że to moje już nie tyle sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale po prostu wystąpienie to jest prawdopodobnie moim wystąpieniem pożegnalnym.

W tej oto teczce mam odpowiedzi naszych koleżanek i kolegów na pytanie o naszym „być, lub nie być”, a które brzmiało:

„ Czy Koleżanka / Kolega jest za zaprzestaniem działalności naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i przeprowadzenie likwidacji zgodnie z & 25 Statutu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – „TAK”, lub „NIE” ?

Właściwą opcję prosimy podkreślić – zakreślić kółkiem”.

Na wysłane 74 zapytania do członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – odpowiedzi zwrotnych otrzymałem 62, co stanowi 83,8 %.

Za zakończeniem działalności było – 53 odpowiedzi, co stanowi 85,5 % - za „TAK”;

Przeciw zakończeniu było – 9 odpowiedzi, co stanowi 14,5 % - za „NIE”.

A więc stało się ...

Serdecznie dziękuję za cierpliwe wysłuchanie tego mojego być może nieco przydługiego wystąpienia, ale znając już wyniki tego plebiscytu, nie mogłem postąpić inaczej w tym moim jak to koleżanki i koledzy z pewnością zauważyli pożegnalnym wystąpieniu.

Korzystając z okazji, że kolega przewodniczący tym obradom nie odebrał mi głosu, pragnę serdecznie podziękować koleżankom i kolegom - członkom Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, ale przede wszystkim serdecznie dziękuję członkom Zarządu za wspólne wysiłki ciągnięcia tego wózka w jednym kierunku i to zazwyczaj pod górkę.

Nie mniej serdecznie jeszcze raz dziękuję za te dwa lata naszej współpracy zupełnie w innym podejściu Zarządu „Radia Łódź” do naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” panu, panie Prezesie, bowiem pokazał pan poprzez okazywanie nam po prostu zrozumienie i swoje serce.

Serdecznie dziękujemy.

Kiedy skończyłem moje wystąpienie, na sali ta gromadka członków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nagrodziła moje wystąpienie brawami na stojąco, czym bardzo mnie wzruszyły. Kolega prowadzący obrady Walnego Zgromadzenia – pan Jan Pakuła pogratulował mi wystąpienia i ogłosił 15 minutową przerwę.

Niebawem „Komisja Uchwał i Wniosków” w składzie: - Maria Kochanowska, Marian Zbigniew Bartochowski oraz Aniela Czapska, przedstawiła treść jednej Uchwały IV Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” odbytego w dniu 10 czerwca 2002 roku o treści:

Członkowie Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” obecni na IV Walnym Zgromadzeniu w siedzibie „Radia Łódź” w dniu 10 czerwca 2002 roku, po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i po przedstawieniu wyników korespondencyjnego głosowania przez prezesa Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z uwagi na zawsze znikomą frekwencję na Walnych Zgromadzeniach, nie przekraczającą 25 %, z wyjątkiem I Walnego Zgromadzenia na którym odnotowano frekwencję 32,4 %

p o s t a n a w i a j ą:

1. Zgodnie z & 25 Statutu Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”, - z dniem 30 września 2002 roku zakończyć statutową działalność Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”;
2. Powołać trzy / 3 / osobową Komisję Likwidacyjną w celu przeprowadzenia likwidacji Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”;
3. Upoważnić Komisję Likwidacyjną do zadecydowania o przeznaczeniu ewentualnie pozostających na koncie bankowym środków finansowych;
4. Skompletowane przez Komisję Likwidacyjną akt Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i przekazanie do Archiwum Państwowego w Łodzi;

5 Zobowiązać Komisję Likwidacyjną do powiadomienia wszystkich członków naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny” w formie pisemnej do dnia 30 listopada 2002 roku o zakończeniu prac likwidacyjnych Stowarzyszenia, po uprzednim zabezpieczeniu środków finansowych na ten cel.

Łódź, dnia 10 czerwca 2002 roku

Przewodniczący
IV Walnego Zgromadzenia
Stowarzyszenia „Ł. R. R.”
/-/ mgr Jan Pakuła

Przewodniczący IV Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” – pan mgr Jan Pakuła w nawiązaniu do przyjętej przed chwilą Uchwały dotyczącej zakończenia działalności naszego Stowarzyszenia z dniem 30 listopada 2002 roku i związaniem z tym wykonania szeregu ważnych poczynań, zaproponował:

- po pierwsze – wybór członków Komisji Likwidacyjnej;
- po drugie – wystosować list dziękczynny do Zarządu Regionalnej Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia za blisko pięć letnią opiekę nad reaktywowaną po raz trzeci „Łódzką Rodziną Radiową”.

I tak do Komisji Likwidacyjnej w wyniku głosowania zostali jednogłośnie wybrani:

- Jan Nowak – jako przewodniczący Komisji, a obecny prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
- Jerzy Wierucki – sekretarz Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”;
- Ryszard Kowalski – przewodniczący Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W stosunku do drugiego wniosku – napisanie listu do Zarządu „Radia Łódź”, kolega przewodniczący obrad zaproponował kolegę Jana Nowaka i Marylę Kochanowską.

Po zaakceptowaniu przez IV Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa” wymienionych wyżej członków z Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” poprzez głosowanie jawne i odśpiewaniu „Upływa szybko życie”, zostało zakończono ostatnie IV Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Łódzka Rodzina Radiowa”, wyrażając jednocześnie ze strony członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ubolewanie, że nasze chęci, zamiary, ale przede wszystkim nasz optymizm i zapał do naszej na wskroś społecznej pracy nie zostały docenione w pierwszym okresie po reaktywowaniu po raz trzeci „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przez byłe Zarządy „Radia Łódź”, jak chociażby bardzo częste niemal wymuszone spotkania w celu omówienia według nas bardzo istotnych tematów.

Jako przykład pragnę posłużyć się jednym przykładem – stanowczą odmową podjęcia współpracy z sześcioma lokalnymi rozgłościami radiowymi działającymi na terenie Łodzi w realizacji naszej statutowej działalności, chociażby pomocy medialnej, propagandowej, reklamowej, a nawet i pomocy finansowej poprzez wpłacanie raz w roku darowizny w wysokości 2.000 złotych, bo na taką współpracę wyrażali wszyscy prezesi i dyrektorzy tych lokalnych rozgłośnie radiowych.

Nie udało nam się utworzyć Stowarzyszenia jednej, tej naprawdę „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Łodzi na bazie nie jednej, ale siedmiu rozgłośnie radiowych działających na terenie Łodzi, co było naszym marzeniem.

A wszystko zakończyło się tak, jak wielu z nas - byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” się spodziewało.

„Nie ma co wylewać łez, jak już mleko się wylało” – mówi stare polskie przysłowie, bowiem przed nami rozpoczyna się proces likwidacji naszego Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, nad czym jeszcze raz pragniemy stwierdzić, że bardzo ubolewamy nad zaistniałą

sytuacją, że cenna inicjatywa niesienia pomocy dzieciom ociemniałym, sierotom, czy dzieciom żyjącym w rodzinach patologicznych zakończyła się właśnie w taki sposób ...

A tymczasem, przed Komisją Likwidacyjną okres intensywnej pracy związanej z działalnością likwidacyjną Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Po blisko 20 latach z licznymi przerwami w pisaniu pierwszego mojego autorstwa, że tak powiem dwuczęściowego „dzieła” – monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” z działalności zarówno przedwojennej, jak również i powojennej do końca 1950 roku, zbliżam się wreszcie do zakończenia pisania.

Z pewnością czytelnicy – wychowankowie Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli zauważą, że nie oddałem całkowitego wizerunku pobytu w Domu Dziecka w porównaniu z opisem warunków pobytu wychowanków w „Sienkiewiczówce”.

Nigdy nie było mi dane, abym mógł spędzić chociaż jeden dzień, a nawet kilka godzin w Waszym Domu Dziecka w Zduńskiej Woli.

W treści niniejszej monografii opisując życie i działalność wychowanków w tym Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, uwzględniłem przede wszystkim „Wspomnienia” jakie napisała siostra Germana.

Skupiając się na treści „Wspomnień” siostry Germany przyznaję, że zapomniałem o Waszym Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy I Zjeździe jaki odbył się w Zduńskiej Woli w dniach 23 – 24 września 1989 roku, a więc o 9 lat wcześniej od naszego I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Nasz I Zjazd Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, który odbył się w dniach 24 – 26 kwietnia 1998 roku w siedzibie „Radia Łódź” dotyczył wszystkich wychowanków z czterech Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, a mianowicie z: - Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, z „Sienkiewiczówki”, z Konstanynowa Łódzkiego, oraz z Domu Dziecka Ociemniałych z ulicy Tkackiej w Łodzi.

Nie pamiętam kto z byłych wychowanków ze Zduńskiej Woli przekazał mi pewne materiały w tym „Wspomnienia” siostry Germany, jak również tych kilka zdjęć jakie umieściłem w tej monografii powyżej i obecnie – poniżej.

Liczę na wyrozumiałość koleżanek i kolegów z Domu Dziecka i to nie tylko ze Zduńskiej Woli, czy Konstanynowa Łódzkiego, ale również i z mojego „Rodzinnego Domu Dziecka” - z „Sienkiewiczówki”, za co już z góry serdecznie dziękuję.

KOMITET ORGANIZACYJNY MA ZASZCZYT ZAPROSIC

Grzegorz Adler
na *z. Kieonich*

I ZJAZD WYCHOWANKÓW DOMU DZIECKA ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH 23–24 WRZEŚNIA 1989 ROKU
W ZDUŃSKIEJ WOLI

*W dniu 24 września 1989 roku (niedziela) o godz. 9.30 odbędzie się w Kościele
Najświętszej Marii Panny Msza Św. i odsłonięcie tablicy pamiątkowej*

Adres Zjazdu: Zduńska Wola, ul. Obrońców Westerplatte 5

Foto Nr 138 Imienne zaproszenie na I Zjazd Wychowanków Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli.



Foto Nr 139 Jedna z grup uczestników I Zjazdu Byłych Wychowanków Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli w prywatnym mieszkaniu jednej z byłych wychowanek – Anny Kowalskiej / Anny Sierzputowskiej / - czwarta od prawej strony



Foto Nr 140 Grupa Byłych Wychowanków Domu Dziecka w Zduńskiej Woli podczas I Zjazdu w dniu 24 września 1989 roku.

Stoją od lewej strony: Franciszek Głowacki – autor zdjęcia, Grażyna Adler – Kiernich, piąty od lewej – Zygmund Galoch, a obok Bronosław Galoch, pierwsza siostra od lewej strony – to siostra Klemensa, w środku siostra Germana i trzecia siostra – to siostra przełożona, obok Janina Januszewska – Skraiberg, z tyłu Jan Bilski i Wiesława Wojciechowska.



Foto Nr 141 Wychowankowie Domu Dziecka w Zduńskiej Woli podczas I Zjazdu w kościele parafialnym pod pamiątkową tablicą. Drugi z lewej – Zygmund Galoch, czwarty – Bronisław Gloch, Piąta Anna Kowalska, a z prawej strony poniżej – to Janina Januszewska – Skraibeg



Foto Nr 142 Grupa wychowanków Domu Dziecka w Zduńskiej Woli podczas I Zjazdu na przy grobie prezesa Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” - pana Edmunda Pietrzykowskiego. W górnym rzędzie – w mundurze stoi Bronisław Galoch, a poniżej Sukience w kwiaty – to Janina Januszewska – Skraiberg.

E P I L O G

/ Z A K O Ń C Z E N I E /

Stowarzyszone łódzkich radiosłuchaczy pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa”, od początku swego istnienia – od 10 kwietnia 1932 roku, jak również po reaktywowaniu działalności Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po II wojnie światowej, bo już w dniu, bo już w dniu 23 marca 1945 roku, dzięki red. Janowi Piotrowskiemu przygarnęła przed wojną pod swoją opiekę Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia dzieci ociemniałe, a w okresie powojennym sieroty wojenne, których rodzice zginęli bądź to w Powstaniu warszawskim, w obozach koncentracyjnych, w trakcie pacyfikacji wiosek i miasteczek, czy w trakcie walk na licznych forntach tej okrutnej wojny.

Autorem przedwojennego motta działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” był nie kto inny, jak red. Jan Piotrowski, a mottem tym było: - „Patrząc w zdrowe oczy swojego dziecka, pomyśl czase o dzieciach, które nie widzą”.

W trakcie pierwszego posiedzenia ocalałych z tej pożogi wojenej byłych działaczy „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, red. Jan Piotrowski przedstawił zebrany działaczom nowe motto: „NIE BĘDZIE SIEROT W NASZYM KRAJU, BO MATKĄ BĘDZIE IM POLSKA, A OJCEM LUD POLSKI”.

Dzisiaj, po 70 latach od zlikwidowania działalności Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w grudniu 1950 roku przez władze polityczno – administracyjne Łodzi – „Łódzka Rodzina Radiowa”, a szczególnie jej humanitarna działalność z okresu zarówno przed, jak i powojennego została kompletnie zapomniana.

Działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” to ważna, ale prawie dziś nie znana karta w historii miasta Łodzi, jak również była znaczącą kartą w historii Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, jak również, co muszę ze szczególną uwagą podkreślić, że jest również całkowicie zapomnianą kartą w historii działalności Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia.

Pragnę bowiem przypomnieć, że to Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – Wilhelm Billing w czerwcu 1946 roku po zapoznaniu się z działalnością „Łódzkiej Rodziny Radiowej” wezwał wszystkie Regionalne Rozgłośnie Polskiego Radia do tworzenia Rodzin Radiowych w Polsce. Odzew na to wezwanie był niemal natychmiastowy, bo w połowie już 1947 roku powstał Związek Polskich Rodzin Radiowych z początkową siedzibą w Łodzi, a od Ogólnopolskiego II Zjazdu Polskich Rodzin Radiowych, siedzibą był Wrocław.

Zaczęły powstawać Oddziały Rodzin Radiowych, Domy Dziecka dla dzieci – dla polskich powojennych sierot.

Kto dzisiaj n. p. w Polskim Radio w Warszawie, czy w innych Regionalnych Rozgłoszach Polskiego Radia o tym pamięta ?

Jestem przekonany, że poza Łodzią – poza Łódzką Rozgłosnią Polskiego Radia jest to „czarna plama” w historii tych rozgłośni.

Fale radiowe Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia odgrywały zarówno przed, jak i po wojnie rolę cementu łączącego przedstawicieli różnych narodowości, wyznań i zawodów zbiorowej i wytrwałej akcji niesienia pomocy bliźnim, ale przede wszystkim dzieciom ociemniałym i wojennym sierotom.

Bez wątpienia, to łódzki mikrofon przyczynia się do humanitarnej pomocy bliźnim, a ziarno zasiane przez łódzkie fale radiowe wydawało piękny plon.

Pragnę zacytować jedno z wystąpień Przewodniczącego Rady Programowej Polskiego Radia mjr dyp. Karola Krzewskiego, który w trakcie narady literackiej w grudniu 1935 roku m. in.

powiedział: - „... Przez radio jest bardzo trudno uczyć – ale bardzo łatwo wzruszyć. Radio nie jest instrumentem nauki. Natomiast radio może zrobić bardzo wiele dobrego – wzruszając”.

Z wyjątkową trafnością sprawdza się słuszność prawa psychologicznego głoszącego, iż czas we wspomnieniach mierzy się inną miarą aniżeli miarą chronologiczną.

Im intensywniejsze, im bardziej zagęszczone były doznania, tym więcej miejsca zajmują wspomnienia.

Odwrotnie zaś, długi okres przeżyć jednostajnych, pozbawionych wewnętrznego pulsowania, we wspomnieniach jest nikły i malejący, a z czasem pozbawiony treści.

Cóż zatem pozostało w pamięci z tych mionionych 70 lat żyjącym jeszcze byłym wychowankom „Łódzkiej Rodziny Radiowej” po zlikwidowaniu w grudniu 1950 r. Domów Dziecka nad którymi pieczę sprawowała „Łódzka Rodzina Radiowa” ?

Co pozostało w pamięci mieszkańcom Łodzi – tym łódzkim radiosłuchaczom, którzy tyle serca okazali dzieciom ociemniałym, a po II wojnie światowej polskim sierotom wojennym ?

A co mnie, jako autorowi tej monografii zostało po tych 70 latach w pamięci ?

Wychowankiem „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w „Siekiewiczówce” zostałem w dniu 10 marca 1946 roku, w wyniku porozumienia Dowódcy Jednostki Wojskowej 56980 stacjonującej w Łodzi, przy ulicy Łąkowej 3/5 / w dawnej fabryce włókienniczej Bernarda Kruse / oraz Kmendy Garnizonu Łódzkiego przy ulicy 11-go Listopada z Zarządem Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – z red. Janem Piotrowskim oraz z Bolesławem Jędrzyckim.

W Jednostce Wojskowej przebywałem ponad rok – od 22 lutego 1945 roku jako „syn pułku” i będąc w tej Jednostce Wojskowej rozpocząłem naukę w Szkole Podstawowej na ulicy Żeromskiego 36 – przy tak zwanym „Zielonym Rynku”.

Dom Dziecka „Sienkiewiczówkę” opuściłem w dniu 30 sierpnia 1950 roku, po ukończeniu Szkoły Podstawowej Nr 42 im. Stanisława Staszica i mojego wyjazdu do Liceum Leśnego w Mojej Woli / pow. Ostrów Wielkopolski /, w którym były dwie klasy pierwsze, jako klasy eksponowane z Liceum Leśnego w Margoninie / pow. Chodzież /, które z nowym rokiem szkolnym zostały przekształcone w Technikum Leśne, które ukończyłem w 1954 roku.

Po tym krótkim epizodzie z mojej autobiografii muszę przyznać, że bardzo często wracałem wspomnieniami do pobytu zarówno w Jednostce Wojskowej, jak również i do pobytu w „Sienkiewiczówce”, której praktycznie już nie było, bowiem wszystkie Domy Dziecka będące pod opieką „Łódzkiej Rodziny Radiowej” uległy w grudniu 1950 r. likwidacji. Dzisiaj, doprawdy nie wiem czy dobrze się stało, że nie byłem obecny podczas likwidacji, że nie dane mi było przeżywać tych tragicznych scen wywożenia dzieci wracających ze szkoły na obiad.

Praktycznie od września 1950 roku do lipca 1964 roku „błąkałem” się po terenie byłego województwa koszalińskiego, ale na szczęście nie bez celu – raczej z odnoszonymi sukcesami.

Po ostatnim moim zatrudnieniu na terenie województwa koszalińskiego – w Technikum Leśnym w Warcinie – jako nauczyciel, w sierpniu 1964 roku wróciłem po blisko 14 latach do rodzinnego miasta – do Łodzi, ale tym razem już na stałe.

Tak dokładnie nie pamiętam kiedy zacząłem poważnie rozważać, aby złapać z pióro i czy nie napisać jakiś wspomnień o moim pobycie w „Sienkiewiczówce”.

Jaka zatem myśl skłoniła mnie do napisania monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” ? Nie pamiętam w jakich okolicznościach, ale był to chyba przypadek, że zetknąłem się bodaj w grudniu 1992 roku z Biuletynem PTTK „Wedrownik”, a w nim z artykułem pani Grażyny Kobjek z Archiwum Miasta Łodzi p. t. „Łódzka Rodzina Radiowa” / str. 13 – 18 /.

Nie powiem, ale artykuł ten bardzo mnie nie tylko wzruszył, ale również bardzo mnie zainteresował.

Przypomniały mi się czasy, gdy byłem wychowankiem Domu Dziecka „Sienkiewiczówka”. Lektura tego artykułu wyzwoliła we mnie myśl napisania monografii o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” i od czasu powstania w okresie przedwojennym do jej likwidacji w grudniu 1950 r. / z przerwą wojenną /.

Nie będę ukrywał, że już po miesiącu zacząłem się bronić przed podjęciem decyzji o złapaniu za pióro, ale serce mówiło mi – pisz !

Po zastanowieniu się, przełamałem jednak ową niechęć do pisania, ale jednocześnie zadałem sobie kolejne pytanie: - co ja, jako mały chłopiec mogę pamiętać z okresu, gdy byłem wychowankiem „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w latach 1946 – 1950 ?

Odpowiedź na to moje ciche pytanie, również otrzymałem z głębi serca: - przecież jest Archiwum Państwowe, jest Archiwum Miasta Łodzi, jest również z pewnością i Archiwum Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia ... , to z pewnością znajdę jakąś pomoc i dotrę do interesujących mnie dokumentów archiwalnych.

I to był chyba moment, który zdecydował o zabraniu się na dobre do napisania tej monografii, a co z tego wyniknie – oceią już być może ewentualnie czytelnicy, a przede wszystkim żyjące jeszcze koleżanki i koledzy z „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, lub ich dzieci, wnuki, z nawet i prawnuki.

Zacząłem bardzo nietypowo, bo od ulicznego sądu w centrum Łodzi, kiedy zupełnie przypadkowym przechodniom – mieszkańcom naszego miasta w 1995 roku zadałem tylko jedno pytanie: - „Co pani / pan wie o działalności Stowarzyszenia pod nazwą „Łódzka Rodzina Radiowa” i czym się to Stowarzyszenie zajmowało”?

Na siedemset mieszkańców Łodzi, którym zadałem powyższe pytanie i to w różnym wieku, z przewagą osób raczej starszych – około 60 – 70 lat i trzystu mieszkańcom naszego miasta w wieku około 30 – 40 lat i kilka pytań zadałem osobom poniżej 30 roku życia i ku mojemu raczej negatywnym zaskoczeniu, to tylko zaledwie trzynaście osoby odpowiedziały twierdząco, ale tylko w odniesieniu do okresu powojennego.

A były to dwie osoby w wieku 72 i 75 lat oraz jedna młoda osoba – 23 letnia studentka Uniwersytetu Łódzkiego, której dziadek aktywnie uczestniczył w pracach Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” do czasu likwidacji tego Stowarzyszenia i do śmierci niemal przy każdej możliwej okazji mówił i wspominał o pracy i o działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. A więc pierwszy „egzamin pamięci” o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej” wypadł gorzej niż źle. Pierwsze kroki, jakie skierowałem do Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia miały miejsce na początku lutego 1996 roku w przekonaniu, że uzyskam tam interesujące materiały, a szczególnie dokumenty, a być może i zdjęcia, że nie wspomnę o utrwalonych nagraniach o „Łódzkiej Rodzinie Radiowej”, jak n. p. „Podwieczorki przy mikrofonie” z udziałem m. in. wychowanków z „Sienkiewiczówki” i Domu Dziecka Ociemniałego.

Spotkało mnie jednak ogromne rozczarowanie, bowiem zarówno dokumentów, czy innych innych interesujących mnie materiałów, zdjęć i nagrań nie uzyskałem – brak !

Następny krok – to Archiwum Państwowe w Łodzi, ale moje pierwsze podejście skończyło się odmową na skorzystanie z istniejących tam dokumentów dotyczących „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

Pani Anna Szczepaniak pełniąca w tym czasie funkcję Wiceprezesa Zarządu Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, wystawiła mi pisemne rekomendacje z prośbą o poparcie i w miarę możliwości udzielenie mi pomocy w zbieraniu wszelkiej dokumentacji niezbędnej do opracowania monografii, skierowanych m. in. do – Archiwum Państwowego w Łodzi, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, jak również i do Kuratorium Oświaty w Łodzi.

Dzięki otrzymanej rekomendacji i poparciu Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, mogłem swobodnie korzystać bez ograniczeń z Archiwum Państwowego w Łodzi, jak również mogłem wypożyczać nie tylko tygodniki i to zarówno z okresu przed, jak i powojennego na

okres 3 – 4 dni, jak również i inną prasę, jak n. p. :

- „Radio z lat 1931 – 1934;
- „Antena” z lat 1935 – 1936 oraz 1938;
- Dziennik codzienny „Kurier Łódzki” z tygodniowym dodatkiem „Łódź w ilustracji”;
- Cztery jednodniówki „Fala Łódzka” z lat 1930 – 1935, 1936, 1937 i 1938;

Z wydawnictw powojennych to:

- „Antena”;
- „Radio i świat”;
- z prasy lokanej: „Express Ilustrowany”, „Dziennik Łódzki”, „Głos Robotniczy”.

W niniejszym opracowaniu wykorzystałem nie tylko wyżej wymienione tytuły tygodników i z prasy lokalnej, ale również bardzo ciekawe materiały fotograficzne – w tym zdjęcia, kserokopie dokumentów, listów działaczy i wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” ze zbiorów prywatnych wychowanków oraz członków rodzin Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”

Bardzo cenne materiały otrzymałem przede wszystkim od rodzin członków Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i to zarówno z okresu przed, jak i powojennego, jak n. p.:

- od syna p. Bolesława Jędrzyckiego – pana prof. Wiesława Jędrzyckiego;
- od córki red. Jana Piotrowskiego – pani Janiny Korwin – Piotrowskiej;
- od syna działaczki Stowarzyszenia p. Apolinary Cegiełowej – p. Janusza Cegiełły;
- od powojennego członka Zarządu p. Tadeusza Uznańskiego;
 - od siostry p. Edmunda Smińskiego i jego małżonki Jadwigi – p. Krystyny Badyna;
- od córki p. Józefa Czapskiego – pani Marii Czapskiej;
- od druha Jana Próchnickiego – założyciela drużyn harcerskich w „Sienkiewiczówce”;
- od druha Zbigniewa Kuklińskiego – opiekuna i drużynowego w „Sienkiewiczówce”.

Ponadto, cenne fotografie i dokumenty otrzymałem od byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z „Sienkiewiczówki” oraz z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli.

Wszystkim ofiarodawcom tych cennych pamiątek serdecznie dziękuję.

Bardzo serdecznie dziękuję również mojej małżonce – Krystynie Nowak za wyrozumienie i za cierpliwość mojej „nieobecności w domu” w trakcie pisania.

Ponadto bardzo serdecznie pragnę serdecznie podziękować mojemu koledze wychowankowi „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z „Sienkiewiczówki” – Ryszardowi Kowalskiemu za przekazanie mi zdjęć z I Zjazdu Byłych Wychowanków i z pierwszych spotkań organizacyjnych reaktywowania po raz trzeci Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Dziękuję również panu Arturowi Ossowskiemu z Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi za pomoc i barzo cenne rady w trakcie pisania monografii.

Dziękuję również pani Marzenie Arendt – przemilej sąsiadce za pomoc w obsłudze komputera i nie tylko, kiedy telefonowałem i podawałem hasło S. O. S. – jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję.

Uważny czytelnik z pewnością zauważy, że przedstawione fakty nie będą w miarę wytarczające.

Nie jest to bowiem z pewnością monografia, która nie posiada charakteru naukowego, ale zdaniem autora jest ona raczej ilustrowanym przewodnikiem z minionych lat, a w latach powojennych będzie z pewnością fragmentem naszego trudnego dzieciństwa, a przy tym pisana sercem.

Jedno może być pewne, że fotografie i dokumenty wywołują w nas – wychowankach „Łódzkiej Rodziny Radiowej” zadumę – kim byliśmy i kim teraz jesteśmy dzięki tym wspaniałym ludziom – społecznikom – dzięki łódzkim radiosłuchaczom, którzy każdą wolną chwilę poświęcali nam dzieciom ...

A dzisiaj, to my byli wychowankowie dzięki tej monografii pragniemy im podziękować i ocalić od zapomnienia ich imiona i nazwiska, pragniemy im podziękować za ich pełną

poświęcenia pracę, za pomoc i za opiekę nad nami – wojennymi sierotami i nad dziećmi ociemniałymi.

Od około 1995 roku, o czym nieco wcześniej wspomniałem, nosiłem się z zamiarem napisania monografii o działalności „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i po 25 latach „dobięłem” wreszcie do mety.

Nie miałem zbyt wiele czasu na rozpoczęcie tej „literackiej pracy”, jak również na wcześniejsze jej zakończenie z uwagi na absorbującą pracę zawodową, pracę społeczną, ale przede wszystkim na pogarszający się stan mojego zdrowia – renta chorobowa III grupy, za rok już renta II grupy z zaznaczeniem: - „bez prawa do dodatkowej pracy”, śmierć syna w 2011 roku, czy wreszcie poważna choroba mojej małżonki związana z oczyma / I grupa inwalidzka /.

Z tym moim pomysłem napisania monografii, zrodził się kolejny pomysł, a mianowicie zorganizowanie I Zjazdu Byłych Wychowanków po blisko 50 latach od naszego rozstania się z Domami Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, jak również reaktywowania po raz trzeci Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, któremu to tematowi poświęciłem niemal cały rozdział - „Minęło już 50 lat ...”

Zakończenie pisania monografii po blisko 25 latach przypadło w roku pięknego JUBILEUSZU - 90 lecia działalności Polskiego Radia – Regionalnej Rozgłośni w Łodzi „Radio Łódź” Spółka Akcyjna.

Na ręce Pana Prezesa Dariusza Szewczyka, pragnę przekazać serdeczne gratulację w imieniu wszystkich wychowanków „Łódzkiej Rodzin Radiowej” – Panu, Panie Prezesie i wszystkim Redaktorom i pracownikom „Radia Łódź” i życzyć dalszych wspaniałych sukcesów w dalszej działalności niosąc swoim radiosłuchaczom każdego dnia samych cudownych audycji w szerokim tego słowa znaczeniu.

Chciałbym jednocześnie serdecznie podziękować Panu, Panie Prezesie za zainteresowanie się napisaną przeze mnie monografią, która przekazuje również jakiś fragment historii Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w tej humanitarnej pracy na rzecz dzieciom ociemniałym i powojennym sierotom.

Dziękuję również Panu, Panie Prezesie za podjęcie decyzji o wydaniu przez „Radio Łódź” tej monografii w formie książkowej.

I N D E S N A Z W I S K

/ L A T A 1945 - 1950 /

1. Adamczyk Józef 41, 54, 81
2. Adamczyk Marian 45, 183, 185
3. Adamiak Mieczysław 60
4. Anton Leokadia 73
5. Ajenkiel Marian 149, 218
6. Antczak Edward 73
7. Andrzejewska Helena 271
8. Asnyk Adam 228
9. Augustowicz Adam 163
10. Auguścik Jan 66, 234, 238, 251
11. Auguścik Stefan 66, 251
12. Baranowski Jerzy 41, 188
13. Baraniecki Kazimierz 95
14. Baczmaga Juliusz 66, 250
15. Baczmaga Zdzisław 66, 250
16. Bartoszek Zygmunt 91
17. Bartochowski Marian 73, 135
18. Banaś Helena 73
19. Barczyński Jan 62
20. Barczocha Jan 45
21. Baran Zygmunt 43
22. Basińska Pelagia 281
23. Babska Katarzyna 265
24. Bartnik Janina 185, 186
25. Bałynow Grzegorz 227
26. Bąba Teresa 66
27. Bąba Henryk 66
28. Balcerczyk Józef 62
29. Bednarczyk Genowefa 41
30. Bednarek Jan 63, 82
31. Bednarek Stanisław 63
32. Bierkowski Józef 8, 17, 24, 31, 253, 268
33. Bielec Urszula 25, 97, 98, 116, 156, 158, 169, 170, 182, 281
34. Billing Wilhelm 26, 27, 28, 29, 37, 70, 152, 153, 155, 156, 158, 167, 169, 170, 182,
256
35. Bielicka Hanka 142, 143
36. Bielicka Maria 143
37. Bednarek Anna 96
38. Bobiński Jerzy 25, 50
39. Bobiński Zbigniew 25, 50
40. Borecki Tadeusz 25, 54, 77, 79, 80, 81
41. Bojanowski Bronisław 8, 17, 24, 31, 37, 170, 172, 173, 253, 268, 270, 272
42. Bigoszewski Jan 55
43. Binkowska Danuta 59

44. Bilski Jan 64, 234, 238, 241
45. Bilski Stefan 65, 251
46. Borej Jan 64, 250
47. Bobrowski Jan 70
48. Boch Henryk 73
49. Biskupska Kazimiera 91
50. Błoch Jan 91
51. Biliński Józef 93
52. Bielińska Maria 95
53. Burakowska Alicja 148, 149
54. Busiakiewicz Bolesław 8, 9, 17, 24, 253, 263, 268
55. Blicher Adolf 26
56. Buczkowski Józef 135
57. Buczek Janina 279
58. Buniowska Anna 278, 279
59. Bogdański Zbigniew 282
60. Błaszczyk Franciszek 281
61. Brzeziński Stefan 33
62. Bziuk Tadeusz 25, 50
63. Całka Wawrzyna 277
64. Cegielski Stanisław 87
65. Cegiella Apolinarą 98, 118, 121, 136, 146, 162, 181, 218, 221, 264, 265, 266, 270, 271, 272, 281
66. Cegiella Jan 172, 173, 270, 271, 273
67. Cegiella Janusz 142, 143, 217, 264, 265
68. Chmielewska Zofia 8, 17, 24, 35, 253, 268, 269
69. Chwistek Angela 20, 22, 41, 116, 117, 182, 221, 281
70. Choiński Janusz 24, 187
71. Choiński Zdzisław 24, 187
72. Chomicz Katarzyna 44, 99, 116, 136
73. Chomicz Teresa 60, 231
74. Chmielewski Bolesław 60
75. Chrzanowski Józef 64, 248
76. Chłapowski Leopold 93
77. Chojnacka Stanisława 95
78. Chleftowicz Jan 136
79. s. Cherabina 125, 235
80. Czernik Tadeusz 36, 268
81. Cichońska Wanda 44, 114, 188
82. Cichoński Witold 66
83. Cłapa Bronisław 66
84. Ciepłńska Leokadia 91
85. Ciećko Zbigniew 183, 184, 201, 295
86. Cytrynowska Roma 39, 41, 84, 98, 104, 113, 116, 189, 207, 217
87. Cybulski Antoni 95
88. Czapski Józef 33, 75, 267, 269, 270, 271, 272, 273, 274
89. Cerwiński Piotr 62
90. Czacka Karolina 93
91. Czerniak Stanisława 95
92. Czerniawska Maria 96

93. Darski Bronisław 143
94. Depczyński Władysław 20, 22
95. Dulcka Serafina 20
96. Dudziński Andrzej 64, 251
97. Dubos Leon 85, 87, 172
98. Dudzińska Krystyna 85
99. Duniak Stanisław 35, 71, 95, 136, 146, 152, 268, 269, 270, 271, 272
100. Dumin Józef 66, 249
101. Dumin Wacław 66, 247
102. Dwojacka Anna 91
103. Dziechciński Ryszard 91
104. Dyszy Stanisław 73
105. Drozd Irena 64
106. Drzewek Jerzy 64, 234, 247
107. Dylewski Wojciech Jan 64, 234
108. Dąbrowska Zofia 283
109. Drewniak Teresa 108, 110
110. Dziewięcka Halina 142
111. Dworzniecki Włodzimierz 142
112. Dymek Zdzisław 165
113. Dobrzański Henryk „Hubal” 248
114. Dobosz Stanisław 269
115. Dobuszcak Romana 276, 277
116. Dobuszcak Józefa 277
117. Dziurzyńska Eleonora 278
118. Dudkiewicz Kazimierz 278
119. Dolecki Władysław 55
120. Ejchblat Jerzy 62, 277
121. Fabian Wanda 8, 24, 31, 32, 253, 268
122. Frankiewicz Sylwester 43
123. Falczyński Franciszek 55
124. Fronkiewicz Włodzimierz 64, 250
125. Fedyk Jerzy 5, 39, 44, 50, 97, 104, 106, 209, 230
126. Filipek Izabela 20
127. Fijałkowska Maria 27
128. Filary Andrzej 42
129. Fontner Maria 55
130. From Julianna 60
131. From Liliana 283
132. Frycz Barbara 64
133. Florczak Stefan 66, 240, 247
134. Florczak Janina 66
135. Filistowicz Michał 73
136. Fabiszewski Franciszek 93
137. Fijałkowski Jerzy 44
138. Flipiak Józef 96
139. Filanowicz – Temerson Halina 136
140. Florczak Hanna 137
141. Florczak Jan 162
142. Frontczak Stefania 205

143. Gawroński Waław 26
144. Gajewicz Józef 26
145. Gastoł Barbara 24, 37, 105, 193, 207
146. Gastoł Janusz 24, 84, 192
147. Gajewski Jerzy 283
148. Gładysz Jan 25, 50
149. Galys Jerzy 44, 50
150. Galys Józef 44, 50
151. Garbaczewski Tadeusz 50
152. Gajewski Jan 50
153. Grambo Waław 62
154. Grabowski Stanisław 64
155. Głowacki Marian 64, 241
156. Głowacka Teresa 64, 65
157. Galoch Bronisław 65, 90, 127, 150, 234, 235, 243, 248, 249
158. Galoch Zygmunt 65, 237
159. Głowacki Franciszek 66, 240
160. Głowacka Jadwiga 66
161. Głowacki Kazimierz 66
162. Grabowski Marian 66
163. Głowacka Waława 66
164. Gołacki Wojciech 66
165. Giętka Mieczysława 72, 269
166. Gołab Władysław 73, 138
167. Gajda Weronika 278
168. Głowacka – Tarchalska Celina 249
169. Grzymecka Eleonora 93
170. Gramsza Jan 91
171. Gramsza Krystyna 91
172. Gołębiowska Zofia 91
173. Grabowska Róża 135, 136
174. Grześkowiak Ludwika 136, 213, 225, 228, 281
175. Grześkowiak Leokadia 135
176. Grabowski Władysław 142
177. Gałęcka Maria 146, 270, 271, 272
178. Gorzkowski Tadeusz 150
179. Godek Piotr 163, 166
180. Gomułka Władysław 167
181. Grzewska Anna 207
182. Gobiec Edward 265
183. Graliński Kazimierz 270, 271, 272
184. Górecki Czesław 271, 273
185. Grabczewska Maria 281
186. Haberling Adam 7, 133, 154, 155, 253
187. Hans Bolesław 55, 171
188. Hanusz Karol 143
189. Hilmantel Jerzy 64
190. Hilmantel Waldemar 64, 249
191. Hieronimak Józefa 55
192. Holka Teresa 64

193. Hoszowska Janina 65, 242
 194. Hoszowska Romana Barbara 65, 243
 195. Hrynkiowski Mikołaj 84
 196. Hykiel Iza 95
 197. Hrynkówna Maria 278
 198. Idczak Eugeniusz 64, 247, 250
 199. Idczak Jan 65
 200. Ignaczak Jan 62
 201. Iciek Nikodem 62
 202. Jankowski Stefan 8, 17, 24, 33, 55, 69, 136, 152, 162, 166, 172, 217, 253, 268, 257, 270
 203. Jasińska Maria 43, 54, 76, 81, 100, 104, 193, 228
 204. Jastrzębski Wojciech 42, 60
 205. Jankowska Teresa 38, 40, 44, 98, 108, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 183, 257
 206. Jaroszyński Henryk 43
 207. Jaszczak Władysław 43
 208. Jańczak Pelagia 55
 209. Janeczek Stefan 43
 210. Jatkowski Władysław 55
 211. Jastrzębska Maria 59
 212. Justrzyk Jerzy 42
 213. Jurek Ludwik 42, 106
 214. Jurago Kazimierz 41, 43, 83, 208, 217
 215. Jurago Maria 83, 281
 216. Jedynak Genowefa 43, 60
 217. Jedynak Stanisław 43
 218. Juśkiewicz Jan 43
 219. Jastrzębski Jan 60
 220. Jedynak Marian 60
 221. Jasion Tadeusz 64
 222. Januszewska Janina 64, 234, 247
 223. Jaworski Leszek 65, 249, 251
 224. Jaworski Waldmar 66, 249, 251
 225. Jankowski Wacław 73, 143
 225. Józefowicz Tadeusz 74
 226. Jędrzycki Bolesław 8, 9, 10, 12, 17, 24, 33, 34, 35, 36, 53, 55, 69, 79, 83, 97, 99, 100, 102, 119, 136, 147, 152, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 162, 166, 172, 173, 177, 181, 227, 229, 232, 253, 262, 264, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 279, 280
 227. Janicki Antoni 84, 86
 228. Janiszewska Janina 91
 229. Jeżewski Stefan 93
 230. Jagiełło Władysław 94
 231. Jasiński Władysław 43, 185, 194
 232. Jagodziński Teofil 162, 163
 233. Jarosławska Stefania 161, 162, 163, 164
 234. Janicki Józef 172, 173, 270, 272,
 235. Jarzyński Stanisław 179
 236. Jędrzycki Wiesław 177, 262, 274
 237. Jutkiewicz Franciszek 165, 166, 221, 222

238. Józwiak Franciszek 232
239. Jodkowa Janina 261
240. Jedynak Józef 43
241. Jackowski Henryk 270, 271, 272, 273
242. Jankowska Maria 277
243. Janik Bogumiła 277
244. Jakubowski Józef 277
245. Józwiak Franciszek 279
246. Joachimiak Stanisława 281
247. Jezierska Janina 282
248. Jarosiński Marian 26
249. Januszewski Stanisław 248
250. Kaźmierczak Witold 26
251. Krauze Edmund 35, 37, 170, 172, 268, 270
252. Kasznicki Stefan 35, 268
253. Kaczor Henryk 37, 170, 268, 270
254. Kaflński Marian 37, 170, 268, 270
255. Kamiński Janusz 42
256. Kałużewski Romuald 62
257. Kaczmarek Antoni 62
258. Kaftański Eligiusz 62, 242
259. Karlińska Zdzisława 65
260. Karaska Irena 66
261. Karger Ruta 282
262. Kania Czesława 43, 85, 99, 215, 223, 226
263. Kania Maria 60, 226
264. Kraska Waław 43, 247
265. Kraska Józef 55
266. Kawalla Leokadia 49, 76, 111, 122, 229
267. Kałużka Regina 59
268. Kakietek Piotr 60
269. Kakietek Ryszard 60
270. Karaszkiewicz Jan 92, 93
271. Kałuża Daniel 95
272. Kalinowski Janusz 96
273. Karl Karol 96
274. Karlińska Lucyna 136
275. Kalińska Sabina 136
276. Karski Karol 168
277. Kryłowiecki Maksymilian 8, 17, 24, 32, 35, 156, 157, 162, 163, 166, 253, 263, 268,
269, 271, 272, 279
278. Kopa Jan 282
279. Kawczak Irena 172, 173, 270, 272
280. Krasicki Jan 184, 186, 191
281. Kawecki Piotr 265
282. Kawecka Antonina 265
283. Kawecka Marianna 265
284. Karpiński Franciszek 265
285. Kantora Bogumiła 269, 270
286. Karpiński Mieczysław 70

287. Karbowski Henryk 73, 136
288. Karolczak Ryszard 73
289. Kapecki Czesław 272
290. Kosiński Tadeusz 26
291. Kowalczyk Jan 26, 185
292. Kowalik Marian 24, 84, 98, 99, 107, 109, 111, 136, 198,
293. Kowalik Jerzy 24, 39, 49, 84, 104, 107, 111, 198, 211, 222
294. Kowalska Irena 24, 37, 47, 107, 114, 207
295. Kowalski Ryszard 24, 67, 197, 230
296. Kozak Zdzisław 42
297. Kołaczkowski Jerzy 35, 268, 269, 270, 271, 272
298. Kowalski Jerzy 43, 39, 107, 111, 117, 207, 220
299. Kołodziejczyk Honorata 43, 104, 105, 113, 182, 213
300. Kołodziejczyk Stanisław 43, 45
301. Kołodziejczyk Kazimierz 50
302. Kowalczyk Helena 43, 84, 199, 200, 201
303. Kowalczyk Jan 43
304. Kotus Ewa 44
305. Kijak Jan 18
306. Kijak Józefa 18
307. Kiełtówna Justyna 19, 20
308. Klimaszewski Edward 26
309. Krzemińska Witolda 20
310. Kłoszewski Edmund 24
311. Kuźmiński Zdzisław 24
312. Klimek Alina 41, 104
313. Kruk Bolesław 37, 170, 268, 270
314. Kubaszewski Wiktor 42
315. Krzętowski Jan 43, 50, 67
316. Kij Marianna 43
317. Klimczak Danuta 44, 49, 85, 111, 112, 114, 222, 223
318. Kułak Jerzy 44
319. Kulesza Ryszard 44
320. Krochmalski Bolesław 54
321. Kinas Jerzy 49
322. Kulak Barbara 49
323. Kłós Jadwiga 59
324. Kloc Sylwia 60
325. Kramarczyk Anna 60
326. Król Jan 60
327. Kurzeja Zofia 60
328. Kubala Antoni 62
329. Krajewski Kazimierz 62
330. Kiernich Grażyna 64, 234
331. Kowalski Krzysztof 44, 85, 223
332. Kowalski Andrzej 44, 85, 223
333. Kołodziejczyk Zbigniew 50
334. Kolanowski Franciszek 59
335. Kowalski Edward 60, 92, 93, 94, 96, 257
336. Kowalczyk Henryka 64

337. Komornicki Józef 66, 250
338. Konopka Stanisław 66
339. Konopka Jan 66
340. Komarnicka Helena 66, 251
341. Kowalczyk Kazimierz 67
342. Kowalski Henryk 75
343. Kowalik Edwin 74, 136, 138, 142
344. Kołodziejczyk Krystyna 82
345. Kościelski Władysław 87, 171
346. Kot Adam 85, 87, 171, 172
347. Kowalewska Bronisława 91
348. Kozińska Alina 95
349. Kowalski Kazimierz 128, 240, 245, 248, 251
350. Kozak Jerzy 137
351. Kotłowska Halina 146
352. Kochurowa Izabela 162
353. Kosmala Antoni 282
354. Kopec Helena 273
355. Kolasiński Stanisław 139, 173, 269, 272
356. Kuficyn Maria 64
357. Kuficyn Stanisław 64
358. Kulczyńska Barbara 64, 243
359. Kuszta Józef 66
360. Kuszta Helena 66
361. Krzętowski Józef 67
362. Kryztofiak Wiesława 67
363. Kryztofiak Mirosław 67
364. Kucharski Jan 67
365. Kroch Władysław 70
366. Krysiński Stanisław 71, 269, 270, 272
367. Krakowski Kazimierz 72, 162, 166, 269, 270
368. Kielbasa Halina 73
369. Klimczak Ryszard 73, 137
370. Kluczbek Edward 73
371. Krawczyk Józef 73
372. Kraj Zygmunt 82
373. Kulawczyk Leon 85, 87
374. Kmieciński Bogdan 91
375. Kraska Józef 91
376. Kubiak Bolesław 93, 94
377. Kwarciański Bolesław 93
378. Król Bolesław 93, 94
379. Kryjan Władysław 93
380. Kulik Franciszek 93
381. Kima Bronisława 95
382. Kukliński Zbigniew 108, 109, 110, 111, 112, 113
383. Kulikowska Bogumiła 136
384. Krowiranda Józef 137
385. Ksyk Stanisław 281
386. Kliś Stanisława 281

387. Kuźnicki Roman 270
388. Kukulak Eugeniusz 272
389. Kłakówna Seweryna 278
390. Kwietniewska Bronisława 278
391. Kulikowska Janina 281
392. Krysiak Zofia 206
393. Kuzitowicz Zygmunt 222
394. Lao Antoni 72, 269
395. Laskowski Adam 73
396. Laszcz Henryk 162
397. Langer Bronisław 62
398. Leśniak Stanisław 44, 100, 214, 215
399. Lenke Elżbieta 44, 205
400. Lenke Jakub 64, 234, 244
401. Leja Franciszek 59
402. Leszczyński Edward 60, 230, 231, 232, 279
403. Lewandowska Józefa 60
404. Leśniewska Zofia 75, 76, 227
405. Leśniewski Wiktor 76, 227
406. Leśniewska Małgorzata 76, 79, 228
407. Leśniewski Leszek 76, 228
408. Lenk Marian 151
409. Leszczyński Franciszek 142, 143
410. Lorenz Ignacy 20
411. Lipiński Stefan 42
412. Lubowski Karol 55, 171
413. Lubiszewski Roman 91
414. Lewandowski Kazimierz 93, 94
415. Lipiński Władysław 162
416. Lipski Karol 166
417. Lubicz – Wolska Aleksandra 168
418. Łazarz Aniela 44, 46, 50, 82, 98, 104, 106, 107, 114, 115, 116, 204, 205, 216
419. Łazarz Mieczysława 44, 83, 104, 114, 203, 216, 218
420. Łasek Zdzisław 73
421. Łakomska Anna 42, 50
422. Łękawska Cecylia 64
423. Łękawski Czesław 66
424. Łosówna Hieronima 20
425. Łyczek Piotr 43
426. Łopczyńska Józefa 59
427. Łuczak Henryk 73
428. Łuczak Zygmunt 143
429. Łuszkowski Tadeusz 55
430. Matuszewski Stefan 26, 27
431. Maciejewski Zdzisław 39, 42, 112
432. Makuch Gabriela 44, 48, 50
433. Maskowska Krystyna 45
434. Maciejewski Edmund 55
435. Madaliński Edward 60
436. Madaliński Feliks 60

437. Małolepsza Grażyna 60
438. Marcelli Bronisław 60, 232
439. Marcelli Stanisława 60, 232
440. Mazurowski Józef 62
441. Marciniak Piotr 66, 91
442. Marciniak Tadeusz 66
443. Małkowski Józef 271, 273
444. Malinowski Józef 55, 70
445. Maciszczyk Jan 122
446. Mackiewicz Stanisław 66, 90
447. Martys Felicja 66
448. Martys Aleksander 66
449. Mataszek Zdzisław 73
450. Makowski Stanisław 75
451. Maślikowski Edmund 36, 82, 268, 269, 270, 271, 272
452. Marciniak Jan 82
453. Marynowska Apolonia 91
454. Majerwoski Tadeusz 93
455. Maciszczyk Jan 58, 121
456. Małecki Zdzisław 59
457. Marczewski Mieczysław 83
458. Markowski Kazimierz 162, 163
459. Malenchowa Halina 161
460. Mariański Witold 24, 196
461. Majewski Piotr 232
462. Mandak Antoni 265
463. Madej Stanisław 269, 270, 271, 272
464. Marchwicki Bogdan 269, 270
465. Maniszewska Beata 278
466. Marcinkiewicz Mieczysław 280, 282
467. Majewski Jerzy 136
468. Makuchowa Halina 168
469. Miszczak Bolesław 70
470. Miszczak Zofia 70
471. Mikuła Maria 73
472. Minuta Mirosława 73
473. Musiał Irena 73
474. Mirecki Włodzimierz 82
475. Mielczarek Janina 50
476. Michałkiewicz Paweł 84, 86, 223, 270, 271, 272,
477. Mochnacka Józefata 135, 136, 178
478. Michniewski Jerzy 42
479. Morawicz Elekta Janina 17, 23, 39, 78, 97, 98, 115, 118, 119, 120, 180, 213, 215, 221
480. Mijał Kazimierz 26, 95
481. Mroczek Stefan 43, 50
482. Miłek Stanisław 44, 52, 107
483. Mikołajewska Bożena 60
484. Mętowski Ryszard 60
485. Michalski Kazimierz 62
486. Mystkowska Helena 62

487. Mosiłek Zofia 64
488. Mosiłek Jan 66
489. Miśkiewicz Stanisław 66
490. Miśkiewicz Jadwiga 67
491. Nasiłowski Jerzy 67
492. Narysiński Tadeusz 73
493. Nawrocki Lucjan 92, 93, 94
494. Nadzin Stanisław 26
495. Nicerski Józef 26
496. Niedzielski Ryszard 24, 185
497. Nitecki Wiesław 83
498. Niemczykowska Henryka 206
499. Nowakowska Zofia 52
500. Nowakowska Barbara 59
501. Nowakowska Irena 142
502. Nowicka Natalia 93
503. Nowosielski Waldemar 69, 250
504. Nowak Jan 39, 41, 48, 49, 54, 75, 78, 81, 99, 100, 107, 109, 215, 227
505. Nowak Teodor 54, 55, 122, 162, 163, 171, 222, 228, 234, 274,
506. Nowak Jerzy 95
507. Nowak Leszek 137
508. Nowakowski Stanisław 227
509. Obraniak Leon 87
510. Olszówka Henryka 278, 279
511. Oleksik Mieczysław 66
512. Olszewik Jan 60
513. Owczarek Józef 62
514. Owoc Józefa 50, 97, 102, 118, 119
515. Pastuszyński Henryk 8, 10, 17, 24, 35, 152, 253, 263, 270
516. Pawłowska Maria 33
517. Parachoniak Jadwiga 45, 217
518. Parachoniak Stanisław 66
519. Pacholek Zofia 66, 234
520. Pawłowski Alfred 73
521. Pakuła Jan 89, 90
522. Pawlak Jan 93
523. Pawlak Józef 91
524. Pankowska Anna 96
525. Pawlak Michał 96
526. Pawłowski Kazimierz 143
527. Panicz Marian 162
528. Paszke Edward 162, 163, 164, 166, 167, 168
529. Pawłowski Józef 218
530. Pawlik Stanisław 282
531. Piaskowski Jerzy 44, 99, 105, 183
532. Piotrowski Jan / wychowanek / 44, 111, 200, 214, 257
533. Piotrowski Edward 44, 200
534. Piotrowska Maria 49, 200
535. Pietras Danuta 44
536. Piątkowski Włodzimierz 56, 57, 58, 60

537. Pisarczyk Józefa 182, 281
538. Piątkowski Bolesław 62
539. Piotrowski Franciszek 59, 122, 263
/ takim imieniem i nazwiskiem i nazwiskiem posługiwał się w czasie okupacji niemieckiej pan Jędrzycki Bolesław – prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” /.
540. Pietrzykowska Anna 62
541. Pieńkowska Zofia 62
542. Piotrowska Apolonia 70
543. Piotrowski Franciszek 70
544. Piotrowski Jan 1, 3, 7, 8, 10, 17, 18, 24, 27, 28, 30, 32, 33, 36, 38, 52, 58, 67, 75, 79, 85, 88, 91, 92, 97, 99, 123, 134, 141, 150, 155, 156, 157, 159, 160, 161, 162, 163, 165, 168, 169, 216, 218, 221, 236, 253, 254, 255, 256, 258, 260, 261, 263, 268
545. Piątkowski Edmund 59
546. Pilc Edyta 60
547. Pietrzykowski Edmund 61, 62, 63, 123, 124, 125, 179, 250, 277, 278
548. Piskowska Jadwiga 73
549. Piznal Karol 73
550. Piechota Aniela 75, 95
551. Piątkowski Jan 92
552. Pijanowski Jan 93
553. Piątkowska Zofia 201
554. Piwowarska Józefa 265
555. Piechota Apolonia 281
556. Pietraszkówna Germana 124, 131, 232, 233, 234, 235, 238, 239, 241, 242, 243
557. Potemski Józef 59
558. Plichta Andrzej 66
559. Piątkowska Halina 66
560. Piesiak Ireneusz 73
561. Płończycka Krystyna 73
562. Popławski Jan 73
563. Płońska Halina 41, 50, 54, 81
564. Ptak Jan 83
565. Pomorski Jan 84
566. Piekarski Jan 86
567. Pelikan Bernard 93
568. Próchnicki Jan 101, 102, 103, 104, 108, 110, 221
569. Próchnicka Krystyna 102, 103, 108, 221
570. Padarewska Helena 266
571. Przybył – Stolski Kazimierz 268, 270
572. Pawłowski Konstanty 270
573. Pfeiffer Ryszard 270, 271, 271
574. Predota Edward 224
575. Przybył Tomasz 225
576. Przybył Marian 225
577. Petersowa Zofia 113
578. Pluciński Waclaw 26
579. Przybył Kazimierz 35
580. Puzder Władysława 41, 106, 206

581. Puzder Halina 41, 105, 2017
582. Prażmowska Janina 55
583. Piotrowska Janina 256, 259
584. Piotrowska Zofia 255, 256
585. Radzinowicz Anatol 10, 12, 17, 20, 152, 155
586. Rajkowski Rudolf 13
587. Rajch Franciszek 26
588. Raczyński Bolesław 26
589. Radowicka Janina 60
590. Radowicka Maria 60
591. Rasek Elżbieta 73
592. Ratajski Jan 91
593. Radek Ryszard 142
594. Raszpla Władysław 55, 162
595. Rogalińska Janina 44
596. Rojewski Jan 44, 78, 98, 99, 185, 195, 225
597. Roszewski Jan 55
598. Rogaciński Tadeusz 50
599. Reszpondek Maria 95
600. Różański Jan 25, 50
601. Rusek Kazimierz 42, 85, 106, 187, 223
602. Rusek Władysław 42, 85, 188, 223
603. Rychliński Edward 60
604. Rutka Ryszard 73
605. Rutkowska Helena 82
606. Retlewski Marian 93
607. Rygiel Henryk 91
608. Rejman Ryszard 26
609. Rogalski Tadeusz 25, 50
610. Rutkowska Anna 95
611. Rzepka Klara 97, 98, 182, 213, 227, 229, 281
612. Rudzki Kazimierz 142
613. s. Romana 233, 235, 241
614. Sumiński Edmund 8, 17, 24, 31, 32, 35, 136, 181, 218, 221, 257, 263, 268, 272,
273, 280
615. Sumińska Jadwiga 98, 116, 118, 121, 136, 146, 181, 218, 221, 274
616. Sobierajski Adam 21
617. Stajszczak Ryszard 25, 107
618. Sobko Eugeniusz 25, 54, 75, 76, 81, 112, 185, 228
619. Sokół Jan 39, 43, 50, 85, 98, 118, 119, 120, 207, 213, 223
620. Sychowicz Jerzy 42
621. Sychowicz Sylwester 42
622. Szubert Czesław 33, 55, 83, 92, 93, 156, 160, 162, 166, 234, 269, 270, 272
623. Sylwestrzak Eligiusz 44
624. Sętkowski Adam Henryk 44, 208
625. Szymańska Urszula 42, 99
626. Szymański Bohdan 42
627. Słoka Barbara 43
628. Szewczyk Barbara 45, 50
629. Szewczyk Zofia 45, 50

630. Szwarc Edward 50
631. Sędziwy Mieczysław 53
632. Szuster Stanisław 59,171
633. Skrzypek Wacław 59
634. Skałobniak Jan 60
635. Sławiński Jan 60, 232
636. Sarleja Józef 66
637. Sarleja Stefan 66
638. Sączkowski Tadeusz 70
639. Suflik Bronisława 66, 112
640. Serwatka Mirosława 66
641. Sawicka Teresa 66, 90
642. Szymonowicz Henryk 66
643. Seman Adolf 73
644. Sikora Władysław 73
645. Stalińska Maria 73
646. Stolarska Zofia 73
647. Szczypka Józef 73
648. Szymański Wiesław 73
649. Słomkowski Kazimierz 82
650. Szmuk Stanisław 83
651. Sadowski Stanisław 74
652. Sztamberek Marian 74, 138
653. Szpruch Helena 75, 95
654. Szkudlarek Helena 75, 81, 228
655. Szczpaniak Czesław 272
656. Szymańska Janina 269
657. Szukszta Janina 272
658. Suchocki Marian 143
659. Suchocki Tadeusz 143
660. Szumlewski Ludwik 257
661. Sochacki Kazimierz 281
662. Sikorska Zofia 91
663. Szadkowski Aleksander 91
664. Sykuła Halina 60
665. Szfrańska Irena 60
666. Sztandera Zdzisław 61
667. Suchomski Henryk 60, 65
668. Stadnik Stanisława 280, 281
669. Sosnowski Dionizy 269, 270, 271, 272
670. ks. prof. Smolarek 127, 128
671. Stolarski Jan 269, 270
672. Skórzewski Witold 271, 272
673. Skrutowska Jadwiga 271, 273
674. Szymańska Zofia 271, 273
675. Szklarek Henryk 273
676. Sznajder Ludwik 272, 273
677. Straszyńska Kunegunda 281
678. Soboń Kazimierz 281
679. Soboń Franciszek 281

680. Sobór Józef 281
681. Skiba Stefania 136
682. Sienkiewicz Henryk 18
683. Sobczak Waclawa 62
684. Skowrońska Maria 62, 150
685. Sierzputowska Anna 64, 91, 233, 235, 241, 245, 250, 251
686. Sierzputowski Witold 64, 233
687. Sosińska Danuta 64, 233, 241
688. Suchomska Janina 65
689. Sumiński Włodzimierz 66
690. Statkiewicz Regina 91
691. Stelmach Eugeniusz 91
692. Sowczyk Jan 93
693. Szmyt Jacek 35, 267, 269, 270, 271, 272
694. Suchomski Henryk 65
695. Seredyńska Strzeżymiera 95
696. Szymański Józef 95, 270, 272
697. Stasiuk Eugeniusz 133, 136, 173, 174
698. Szendel Jan 269, 270
699. Sobol Czesław 136
700. Sosnkowski Kazimierz 265
701. Somielczyk Czesława 221
702. Sidorowicz Józef 195
703. Skalska Zofia 179
704. Sikirycki Igor 137
705. Sluba Stefan 135
706. Statler Julian 140, 142, 143
707. Szwajcer Henryk 143
708. Staroń Aurelia 146
709. Stańczykiewicz Edward 162, 163, 166, 167
710. Salatyńska – Koningsbergowa Kazimiera 162, 163, 166, 167
711. Serafin Alfons 162
712. Sędzicki Ksawery 162
713. Starostecki Stefan 172, 173, 270, 271, 273
714. Śmiejan Antoni 30, 35, 268, 269, 270, 272
715. Święcicki Andrzej 62, 249
716. Święcicki Tadeusz 61
717. Świtała Jan 66
718. Świtała Józef 66
719. Świdorski Jarosław 272, 273
720. Świerzyński Franciszek 92, 93, 94
721. Śmigielska Barbara 96
722. Tansman Aleksander 262
723. Terachowicz Irena 185, 205
724. Telecki Ryszard 73
725. Tłoczek Edmund 83
726. Tokarczyk Henryk 151
727. Tomczyk Krystyna 92, 93
728. Tomeczyk Feliksa 75
729. ks. biskup dr Tomczak Kazimierz 79

730. Towariańska Antonina 66
731. Tomczak Michał 50
732. Tomczyński Marek 45
733. Tomczyński Tytus 45
734. Tomaszewska Stefania 8, 17, 24, 102, 253, 268
735. Trawczyńska Wacława 8, 17, 24, 33, 35, 253, 268
736. Trawczyński Wacław 7
737. Trojanowski Longin 73
738. Trojańczyk Tadeusz 26
739. Trojańczyk Henryk 26
740. Turkiewicz Karol 35, 268, 269, 270, 272,
741. Turyk Stanisław 42, 185, 201
742. Tukaj Zbigniew 190
743. Turkawska Adela 97, 118, 120, 180, 181, 201, 212, 221, 281
744. Turkawska Cecylia 44, 106, 114, 212
745. Twarłowska Janina 83
746. Uznański Tadeusz 102, 103, 269, 270
747. Uglik Aleksandra 281
748. Ulman Edmund 270, 272
749. Urbańczyk Marian 73
750. Warmusiński Zygmunt 26
751. Wasiak Maria 39, 42, 98, 99, 100, 104, 105, 107, 113, 115, 202, 203, 204, 208, 217
752. Wasiak Aleksandra 203, 205
753. Wasiak Stefan 84, 86
754. Waniek Józef 278
755. Warszawski Jan 277
756. Wasilewski Ignacy 57, 58, 122
757. Wańka Józef 62
758. Wańka Wanda 62
759. Wajrot Alicja 65
760. Wajrot Danuta 65
761. Wachelko Helena 73
762. Walczak Stanisław 73
763. Wajda Genowefa 74
764. Wawrzyński Czesław 86
765. Wadecki Henryk 91
766. Wandachowicz Stanisława 91
767. Walczak Jan 92
768. Wawrzyniak Feliks 93
769. Walaszczyk Jan 95
770. Wcisło Genowefa Ludmiła 177, 182, 183, 213, 228, 275, 281
771. Wierucki Jerzy 44, 100, 109, 111, 210
772. Wierucki Bogdan 44, 185, 197, 210
773. Wierucki Leszek 44, 210
774. Wierucka Halina 44, 210
775. Wiankowski Tadeusz 8, 17, 24, 25, 35, 149, 219, 253, 268, 269, 272, 273, 282
776. Wietecha Franciszek 247, 250
777. Widawski Stanisław 270, 272
778. Wietieszka Franciszek 65
779. Wiznerowicz Janusz 67

780. Wicha Maria 69
781. Wiśniewska Wanda 73
782. Witczak Józef 84, 87
783. Widawska Janina 93
784. Wiśniewska Halina 45, 100, 217
785. Mikołajczyk Maria 269
786. Wnorowska Maria 60
787. Wojciechowska Prakseida 75
788. Wojtczak Krystyna 281
789. Wodziński Bogusław 42, 88, 98, 106
790. Wojtaszek Bolesław 91
791. Wołczyńska Fabiola 20
792. Worotyńska Irena 42, 47, 104, 106, 202
793. Worotyńska Maria 42, 104, 203
794. Wondza Izabela 50
795. Wondza Aleksandra 50
796. Wojciechowski Jordan 135, 178, 274
797. Wolski Jerzy 137
798. Woźniewski Aleksy 59, 150
799. Wojciechowski Władysław 172, 173, 270, 272
800. Wojnarowicz Irena 184, 185, 186, 204, 274
801. Woźniak Jordan 269
802. Wojciechowski Teodor 272
803. Wójcicka Lucyna 66
804. Wójcicki Lucjan 69
805. Wójcik Jan 26
806. Wójcik Józef 24
807. Wędkowski Witold 44
808. Węglińska Danuta 83
809. Wysocka Genowefa 42, 98, 100, 104, 106, 191, 224
810. Wysocka Wiesława 42, 191, 224
811. Wysocka Jadwiga 42, 46, 224
812. Wysocka Maria 42, 213, 224
813. Wyżyński Jan 65
814. Wyszomirski Jerzy 35
815. Wróblewski Bolesław 62, 86, 147, 272, 273
816. Wronowska Jadwiga 83
817. Wyszyńska Zofia 87
818. Wrzesiński Czesław 136
819. Wściślicki Józef 273
820. Wrzosek Edward 62
821. Zarzycka Janina 31, 32, 35, 162, 195, 268, 269, 270, 273, 274
822. Zatorski Jerzy 42, 50
823. Zakrzewski Jerzy 61
824. Zakrzewski Stanisław 75
825. Zarzewski Józef 82
826. Zalewska Janina 93
827. Zajączkowska Józefa 95
828. Zawadzka Barbara 249
829. Zapalski Bogdan 61

- 830. Zalesiński Mirosław 74
- 831. Zagdański Franciszek 74
- 832. Zielińska Leokadia 93, 94
- 833. Zołtowski Jan 58
- 834. Zganiacz Kazimierz 39, 43, 98, 99, 100, 106, 109, 111, 177, 181
- 835. Zwierzchowski Eugeniusz 83
- 836. Żelazko Zenon 50
- 837. Żyłowska Janina 66
- 838. Żmudowski Józef 270, 272, 273
- 839. Żmudzinska Anna 248
- 840. Żyłka Stefan 136
- 841. Żwirko Franciszek 109
- 842. Żrenicki Henryk 84
- 843. Żrenicki Bogusław 84

A n e k s n a z w i s k

Z końcowej części monografii „Minęło już 50 lat ...”
Lata 1997 - 2002

- 1. Adamski Marian 294, 307, 313, 314, 330
- 2. Adamski Janusz 306
- 3. Adler / Kiernich / Grażyna 356, 357
- 4. Arendt Marzena 361
- 5. Bartochowski Marian 292, 294, 302, 322, 325, 330, 334, 345, 346, 351, 353
- 6. Barańska Bożena 294
- 7. Baczmaga Juliusz 294
- 8. Bartnik / Rogalińska / Janina 294
- 9. Billing Wilhelm 359
- 10. Badyńska Krystyna 362
- 11. Berut Andrzej 319, 320, 325, 329, 330
- 12. Bilski Jan 357
- 13. Burski Dariusz 348
- 14. Busiakiewicz Bolesław 328
- 15. Bierkowski Waław 329
- 16. Chmielecka / Wysocka / Wiesława 291, 294, 302, 303, 306, 318, 322, 324
- 17. Cedrowska Jadwiga 293, 294, 305, 324, 329
- 18. Czapska / Łazarz / Aniela 294, 307, 315, 346, 329
- 19. Cegięła Apolinara 312, 313, 359, 362
- 20. Cegięła Janusz 351, 352, 359, 362
- 21. Czapski Józef 362
- 22. Czapska Maria 362
- 23. Dumin Józef 307
- 24. Denus Agata 322, 323, 326, 327, 328, 332, 333
- 25. Denus Zdzisława 323, 326, 327, 328
- 26. Fedyk Jerzy 293, 294, 297, 351
- 27. Galoch Bronisław 303, 304, 306, 324, 357, 358

28. Galoch Zygmunt 337, 348, 357
29. Głowacki Franciszek 357
30. Grzesiak Ilona 311
31. Gołąb Władysław 351
32. Hadler Magdalena 303
33. Janiak / Kowalczyk / Helena 294
34. Jurago Kazimierz 291, 292, 294, 302, 303, 306, 307, 315, 333, 343
35. Jurago Maria 313
36. Jankowski Maciej 303, 316, 317
37. Jędrzycki Bolesław 313, 329, 342, 349, 357, 358, 360, 362
38. Jędrzycki Wiesław 359, 362
39. Jędrzejczak Krzysztof 329, 335, 342, 343, 344, 345, 346, 352
40. Januszewska – Skraiberg Janina 295, 304, 357, 358
41. Kamińska / Chomicz / Katarzyna 315
42. Kamińska Małgorzata 348
43. Kaczmarek Krystyna 325, 343
44. Kasiński Michał 303, 316
45. Kowalski Ryszard 291, 294, 302, 307, 317, 324, 325, 326, 327, 328, 331, 332, 343, 345, 354, 359, 362
46. Kołodziejczyk Stanisław 294, 307, 321
47. Kowalska / Sierzputowska / Anna 294, 356, 357
48. Krajewski Stefan 303
49. Kopińska Alicja 303
50. Kochanowska / Wasiak / Maria 291, 293, 294, 297, 302, 303, 306, 307, 318, 322, 324, 334, 343, 345, 346, 353
51. Krzywicki Ludwik 295, 296
52. Kobjek Grażyna 357
53. Kruse Bernard 360
54. Krzewski Karol 356
55. Kukliński Zbigniew 302, 307, 309, 324, 325, 330, 343, 345, 359, 362
56. Kowalik Marian 315
57. Kowalik Edwin 351, 352
58. dyr. Kustosz / Radio „Żak” / 348
59. Kubaiewicz Krzysztof 348
60. Korkosz Mirosław
61. Kubowicz Jrzysztof 348
62. Kosieniak / Cichońska / Wanda 304, 307
63. Lenke Jakub 294
64. Lubicz – Wolska Aleksandra 352
65. Lenk Marian 328
66. Maj Marian 294, 329
67. Machejek Jerzy 303, 316, 329
68. Machnicki Janusz 309
69. Machnicki Jan 309
70. Machnicka Maria 309
71. Małachowski Zbigniew 321
72. Majewski Jerzy 351
73. Michalski Krzysztof 303
74. Michalewski Kazimierz 296, 297
75. Muszyński Lucjan 295, 296, 306

76. Nowak Jan 291, 293, 297, 302, 304, 306, 307, 308, 310, 311, 314, 316, 317, 318
333, 334, 335, 346, 357
77. Nowak Krystyna 314, 362
78. Nowak Wioleta 324
79. Ossowski Artur 359, 362
80. Pakuła Jan 324, 325, 330, 332, 334, 343, 345, 346, 353, 354
81. Piotrowski Jan 295, 297, 298, 308, 309, 310, 313, 318, 328, 329, 349, 350, 356,
357, 359, 362
82. Piotrowska – Korwin Janina 306, 307, 359, 362
83. Piotrowska – Korwin Karolina 306, 307
84. Pawłowicz Bohdan 328
85. Próchnicki Jan 359, 362
86. Pietrzykowski Edmund 358
87. Pietrzykowski Włodzimierz 329
88. Pietruszkówna Germana 355, 357
89. Przybył / Wysocka / Jadwiga 324
90. Rosiak Barbara 313
91. Rojewski Jan 309, 315
92. Radzinowicz Anatol 328
93. Sikora – Pawlik Joanna 323, 324, 329, 294, 295, 302, 308, 322, 343, 352
/ Sikorzanka Joanna /
94. Strzelecki Marian 294, 295, 329
95. Samulak / Piotrowska / Maria 294, 295, 314
96. Słoka Barbara 294, 307
97. Szymański Bohdan 294
98. Sętkowski Adam Henryk 294, 302
99. Swaton Jerzy 297
100. Śledzińska – Katarasińska Iwona 303, 316
101. Seweryński Michał 303
102. Sumiński Edmund 303, 359, 362
103. Sumińska Jadwiga 312, 359, 362
104. Szumlewski Ludwik 313
105. Szewera Tadeusz 313
106. Szczypka Józef 324, 334
107. Sadza Bartosz 348
108. Szczepaniak Anna 290, 293, 294, 296, 297, 302, 305, 309, 311, 324, 329, 352,
357, 358, 361,
109. Szewczyk Dariusz 360, 363
110. Śmiejan Antoni 328
111. Tatarowski Konrad 325, 330, 393
112. Tomczyński Marek 291, 294, 314, 324, 325, 343
113. Tomczyński Tytus 291, 302, 305, 314, 324, 325, 343
114. Turyk Stanisław 305, 310, 315
115. Turyk Zofia 305, 310, 311
116. Tukaj / Cytrynowska / Roma 315
117. Turkiewicz Karol 328
118. Trawczyńska Wacława 328
119. Tylman Sebastian 331, 337, 348
120. Uznański Tadeusz 293, 294, 302, 303, 306, 310, 324, 325, 343, 362
121. Wcisło Genowefa Ludmiła 303, 311, 314, 325

122. Woźniczka Mariusz 294, 348
123. Wolski Piotr 294
124. Wierucki Jerzy 291, 294, 302, 303, 306, 307, 317, 321, 324, 325, 330,
331, 343, 345, 346, 354
125. Włodarczyk Bogdan 317, 318, 331, 332, 333, 335, 336, 337, 342, 348
126. Wojciechowska Wiesława 357
127. Zipser / Kania / Czesława 311
128. Żebrowska / Łazarz / Mieczysława 307
129. Żmudowska Teresa 291, 302, 305, 317, 324, 333

O P I S Z D J Ę Ć

1. Red. Jan Piotrowski – Zastępca Dyrektora Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, zwany „Ojcem Łódzkiej Rodziny Radiowej” str. 8
2. Red. Bolesław Busiakiewicz – Kierownik Fonoteki Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia – zgłosił swój akces do wzięcia udziału do reaktywowania Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. str. 9
3. Bolesław Jędrzycki – Dyrektor Towarzystwa Kredytowego Miasta Łodzi – przedwojenny wiceprezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.
W czasie okupacji ukrywał się pod przybranym nazwiskiem do zakończenia działań wojennych jako Franciszek Piotrowski. str. 9
4. Dom Dziecka w przedwojennym budynku „Sienkiewiczówki” prowadzony przez siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek N. M. P. Starowiejskie. str. 19
5. Siostra Elekta Janina Morawicz w dniu 14 listopada 1945 r. przywiozła pierwszą 22 osobową grupę dzieci z Pogotowia Opiekuńczego z Warszawy do „Sienkiewiczówki”. str. 23
6. Budynek „Sienkiewiczówki” – stał się rodzinnym domem dla sierot po II wojnie światowej. str. 23
7. Naczelny Dyrektor Polskiego Radia – Wilhelm Billing wśród dzieci w „Sienkiewiczówce” w dniu 16 czerwca 1946 roku. str. 29
8. Edmund Sumiński – bardzo aktywny działacz „Łódzkiej Rodziny Radiowej” i to zarówno w okresie przed, jak i powojennym. str. 32
9. Bolesław Jędrzycki – wybrany na I Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” odbyłym w dniu 16 grudnia 1945 roku pierwszym prezesem Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” str. 36
10. Red. Jan Piotrowski – „Dożywotni Honorowy Członek Zarządu Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – w studio Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia. str. 36
11. „Sienkiewiczówka” już pełna dzieci – zdjęcie z 1946 roku. str. 39
12. Wychowankowie w „Sienkiewiczówce” podczas konsumpcji Samcznego obiadu. str. 41
13. Stanisław Kołodziejczyk str. 45
14. Anielka Łazarz str. 46
15. Jadwiga Wysocka str. 46
16. Irena Worotyńska str. 47
17. Irena Kowalska str. 47
18. Budynek szkolny przy ulicy Przyszkołe 42, w którym zlokalizowane Były 3 szkoły: - Szkoła Podstawowa Nr 42 im. Stanisława Staszica, Szkoła Podstawowa Nr 62 oraz IX Liceum Ogólnokształcące. Do tych szkół uczęszczali m. in. wychowankowie z „Sienkiewiczówki” str. 48
19. Absolwenci klasy VII „a” w Szkole Podstawowej Nr 42 im. Stanisława Staszica w roku 1950. str. 49
20. Główne wejście do Szkoły Podstawowej Nr 42 im. Stanisława Staszica. str. 49

21. Klasowa szkolna wycieczka z Liceum z udziałem trójki wychowanków z „Sienkiewiczówki” str. 50
22. Dzieci z „Sienkiewiczówki” oraz z Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” z Konstancynowa Łódzkiego w Ogrodzie Zoologicznym w Łodzi w roku 1946. str. 51
23. Pan Włodzimierz Piatkowski – organizator Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynowie Łódzkim – pierwszy prezes Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w tym mieście. str. 56
24. Zarząd Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynowie Łódzkim. str. 57
25. Najmłodsze dzieci objęte opieką przez „Łódzką Rodzinę Radiową” w Konstancynowie Łódzkim podczas zabawy w piaskownicy. str. 58
26. Prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Konstancynowie Łódzkim zwraca się z apelem do mieszkańców miasta o wstępowanie do Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” str. 59
27. Pan Edmund Pietrzykowski – burmistrz Zduńskiej Woli został wybrany jednogłośnie pierwszym prezesem Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli. str. 61
28. Zarząd Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli. str. 63
29. Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli w wyremontowanych poniemieckich barakach, już w dniu 21 września 1946 roku przyjął pierwszą grupę 42 dzieci pod opiekę „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. str. 63
30. To w takim „domu” znalazła opiekę znaczna grupa – około 100 dzieci ze strony sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek N. M. P. Starowiejskich w Zduńskiej Woli pod nadzorem „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. str. 65
31. Pierwsza grupa wychowanków z „Sienkiewiczówki” przystąpiła w dniu 29 czerwca 1946 roku do Pierwszej Komunii Świętej. str. 78
32. Druga grupa wychowanków z „Sienkiewiczówki” w dniu 16 czerwca 1947 roku przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej. str. 78
33. Tadeusz Borecki / z prwej strony / wychowanek „Sienkiewiczówki” z synem przybranego ojca z Rodziny Zastępczej przyjął Pierwszą Komunię Świętą w dniu 29 czerwca 1946 roku. str. 79
34. Rodzina Zastępcza z Wojskowej Szwalni dawnej „Gunter i Schwarc” w Łodzi, ul. Świętojańska 11/13 z trójką wychowanków z „Sienkiewiczówki” – w tym z Tadeuszem Boreckim. str. 81
35. Rodzina Zastępcza z P. Z. P. B. Nr 2 w Łodzi / dawne zakłady I. Poznańskiego / z dwojką wychowanków „Sienkiwiczówki”, a trzeci wychowanek z powodu choroby jest nieobecny na zdjęciu. str. 81
36. Rodzina Zastępcza z Mechanicznej Fabryki Pończoch „P. Margulies i D. Wolman” w Łodzi, ul. Południowa 69 ze swoją podopieczną wychowanką z „Sienkiewiczówki” – Anielką Łazarz. str. 82
37. Rodzina Zastępcza z Głównego i Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi – z trójką swoich wychowanków z „Sienkiewiczówki”. str. 84
38. Uroczyste usynowienie wychowanków z „Sienkiewiczówki” przez Koło „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych z udziałem red. Jana Piotrowskiego str. 85

39. Zarząd Koła „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przy M. Z. K. w Łodzi str. 87
40. Koło i Rodzina Zastępcza działająca w Liceum i Gimnazjum str. 89
im. Mikołaja Kopernika w Łodzi z wychowankiem z „Sienkiewiczówki”.
41. „Artyści” z „Sienkiewiczówki” po udanym występie. str. 99
42. Druh Jan Próchnicki, który wspólnie z żoną – Krystyną zorganizowali str. 102
w „Sienkiewiczówce” w 1946 roku dwie drużyny harcerskie – żeńską
i męską.
43. Tadeusz Uznański – członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” str. 103
z upoważnienia Zarządu, jako przedwojenny harcerz został opiekunem
drużyn harcerskich w „Sienkiewiczówce”.
44. Zastęp harcerski podczas zbiórki z udziałem druha Jana Próchnickiego. str. 104
45. I Zastęp Drużyny Harcerskiej im. Elizy Orzeszkowej podczas zbiórki str. 104
w „Sienkiewiczówce”
46. Trzy harcerki z „Sienkiewiczówki” na obozie w Somoninie w 1947 r. str. 105
47. Na obozie w Somoninie w 1947 roku – Marysia Wasiak i Honorka str. 105
Kołodziejczyk.
48. Czas wolny na obozie w Somoninie w 1947 roku. str. 106
49. Apel poranny harcerek z „Sienkiewiczówki” na obozie w okolicy str. 108
Wejcherowa w 1948 roku.
50. Wycieczka harcerzy z „Sienkiewiczówki” do Kołobrzegu na obozie str. 109
Harcerskim w Śmiechowie w 1948 roku.
51. Odwiedziny u harcerzy z „Sienkiewiczówki” miłych gości na obozie str. 109
w Śmiechowie w 1948 roku.
52. Grupa harcerzy z „Sienkiewiczówki” przed wyjazdem tramwajem na str. 111
biwak w okolicy Rzgowa.
53. Nowo mianowany po odejściu druha Próchnickiego – druh Zbigniew str. 113
Kukliński w otoczeniu dziewcząt z drużyny żeńskiej w „Sienkiewiczówce”
54. Grupa wychowanek z „Sienkiewiczówki” przed kościołem parafialnym str. 114
Św. Franciszka z Asyżu z księdzem Kowalskim.
55. Dwie przyjaciółki z „Sienkiewiczówki” – Wandzia Cichońska / z lewej str. 114
Strony / i Irenka Kowalska.
56. Kolejna przyjaźń dziewcząt w „Sienkiewiczówce” : - Anielki Łazarz str. 115
/ z lewej strony / i Marysia Wasiak.
57. Cisza nocna w sypialni starszych chłopców w Domu Dziecka w Zduńskiej str. 124
Woli.
58. Pierwsza Komunia Święta dla pierwszej grupy wychowanków w Domu str. 125
Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli w 1947 r.
59. Pierwsza Komunia Święta dla drugiej grupy wychowanków w Domu str. 126
Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli w 1948 r.
60. Pierwsza Komunia Święta dla kolejnej grupy wychowanków w Domu str. 126
Dziecka w Zduńskiej Woli w 1948 roku.
61. Koło Ministrantów z ks. prof. Smolarkiem w Zduńskiej Woli przed str. 127
Nabożeństwem w dniu 7 czerwca 1948 roku.
Drugi z prawej w dolnym rzędzie – to wychowanek z Domu Dziecka
Bronisław Galoch.
62. Wychowankowie Domu Dziecka w Zduńskiej Woli podczas jednej str. 127
z uroczystości zorganizowanych w mieście podczas grupowego przemarszu.

63. Przed Świętem Wielkanocnym – „Święcone” w Domu Dziecka w	str. 128
64. Harcerze z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli na jednym z obozów harcerskich w 1947 roku.	str.129
65. Siostry zakonne – wychowawczynie z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli Podczas jednej z lustracji harcerskiego obozu w 1947 roku.	str. 129
66. Obóz harcerze z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli w Zwierzyńcu w roku 1949.	str. 130
67 Dziewczeta z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli na kolonii letniej w 1947 r.	str. 130
68. Dzieci z Domu Dziecka w Zduńskiej Woli na kolonii letniej w 1949 r.	str. 131
69. Ulubiona zabawa dziewcząt w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli w 1946 r.	str. 131
70. W II rocznicę uruchomienia Radiostacji Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, w dniu 19 października 1947 roku w Sali Polskiej YMCA Zorganizowany został Jubileuszowy „Podwieczorek przy mikrofonie”.	str. 141
71. „Poranek Humoru i Piosenki” został zorganizowany przez Polską YMCA, z którego dochód przeznaczony został na gwiadkę dla dzieci w Łodzi.	str. 142
72. Siostra zakonna Genowefa Ludmiła Wcisło – wychowawczyni starszej Grupy dziewcząt i chłopców w „Sienkiewiczówce”, była naocznym świadkiem likwidacji „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku.	str. 180
73. Pan Zbigniew Ciećko – kierownik Domu Dziecka w Łodzi przy ulicy Przędzalnianej 66 – świadek i uczestnik likwidacji „Sienkiewiczówki” W grudniu 1950 roku.	str. 184
74. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Wanda Kosieniak / Ciechańska /	str. 188
75. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Roma Tukaj / Cytrynowska /	str. 189
76. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Wiesława Chmielecka / Wysocka /	str. 191
77. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Barbara Hawrot / Gastoł /	str. 193
78. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Maria Skawińska / Jasińska /	str. 194
79. Wychowanek „Sienkiewiczówki” – Jan Rojewski	str. 195
80. Wychowanek „Sienkiewiczówki” – Marian Kowalik	str. 198
81. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Helena Janiak / Kowalczyk /	str. 199
82. Wychowanek „Sienkiewiczówki” – Stanisław Turyk	str. 201
83. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Maria Kochanowska / Wasiak /	str. 204
84. Wychowanek „Sienkiewiczówki” – Adam Henryk Sętkowski	str. 208
85. Wychowanek „Sienkiewiczówki” – Bogdan Wierucki	str. 210
86. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Celina Leszega / Turkawska /	str. 212
87. Wychowanek „Sienkiewiczówki” – Stanisław Leśniak	str. 214
88. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Czesława Zipser / Kania /	str. 215
89. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Aniela Czapska / Łazarz /	str. 216
90. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Mieczysława Żebrowska / Łazarz /	str. 218
91. Wychowanek „Sienkiewiczówki” – Jerzy Kowalski	str. 220
92. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Danuta Predota / Klimczak /	str. 222
93. Wychowanka „Sienkiewiczówki” – Jadwiga Przybył / Wysocka /	str. 224
94. Wychowanek „Sienkiewiczówki” – Jan Nowak	str. 227
95. Wychowanek D. Dz. w Konstancynie – Edward Leszczyński	str. 231
96. Wychowanek Zduńskiej Woli – Bronisław Galoch	str. 235
97. Wychowanek Zduńskiej Woli – Zygmunt Galoch	str. 237
98. Wychowanek Zduńskiej Woli – Jan Auguścik	str. 238
99. Wychowanka Zduńskiej Woli – Janina Kot / Hoszowska /	str. 242
100. Wychowanka Zduńskiej Woli– Jadwiga Królikowska / Wojciechowska /	str. 246
101. Wychowanka Zduńskiej Woli – Janina Skraiberg / Januszewska /	str. 247

102. red. Jan Piotrowski z żoną Zofią pseudnim „Brzoza” z Powstania Warszawskiego.	str. 255
103. red. Jan Piotrowski z żoną Zofią i z córką Janiną na spacerze na ulicy Piotrkowskiej w 1947 roku.	str. 256
104. Apolinarą Cegiełowa – aktywny członek Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	str. 265
105. Apolinarą Cegiełowa ze swoim oddanym przyjacielem.	str. 266
106. Antoni Lao – prezes Związku byłych Więźniów Politycznych Obozów Koncentracyjnych - członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej”	str. 268
107. Jadwiga Sumińska – bardzo aktywny członek Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w okresie zarówno przed, jak i powojennym.	str. 272
108. Pierwsza grupa odszukanych po blisko 50 latach byłych wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, podczas pierwszego spotkania w siedzibie Radia Łódź.	str. 290
109. Komitet Organizacyjny I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”	str. 291
110. Dwaj bracia – Marek i Tytus Tomczyńscy protokółanci spotkania Komitetu Organizacyjnego.	str. 291
111. Członkowie Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	str. 292
112. Członkowie Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” podczas głosowania przyjęcia stosownych uchwał.	str. 292
113. Członkowie Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Byłych Wychowanków – trójka tych członków już nie żyje.	str. 293
114. Członkowie Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w trakcie obrad.	str. 293
115. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Byłych Wychowanków - Jan Nowak otwiera i serdecznie wita przybyłych na Zjazd byłych wychowanków i ich rodzin oraz zaproszonych gości.	str. 304
116. Fragment sali z uczestnikami I Zjazdu.	str. 304
117. Fragment sali z uczestnikami I Zjazdu.	str. 305
118. Przemawia wiceprezes Zarządu „Radia Łódź” – pani Anna Szczepaniak	str. 305
119. Przemawia radny Rady Miejskiej Miasta Łodzi – pan Lucjan Muszyński.	str. 306
120. Pamiątkowe zdjęcie grupy uczestników na I Zjeździe Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	str. 307
121. Odślonięcie „Tablicy pamiątkowej” poświęcey red. Janowi Piotrowskiemu. Przemawia - Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego – Jan Nowak	str. 308
122. „Tablica pamiątkowa” poświęcona red. Janowi Piotrowskiemu.	str. 308
123. Wiceprezes Zarządu „Radia Łódź” – pani Anna Szczepaniak w zadumie przy „Tablicy pamiątkowej”.	str. 309
124. Fragment Sali z uczestnikami I Zjazdu.	str. 309
125. Przemawia powojenny i aktualny członek Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – pan Tadeusz Uzanański.	str. 310
126. Przemawia emerytowana dziennikarka „Radia Łódź” – pani Ilona Grzesiak.	str. 311
127. Pomnik małżeństwa Jadwigi i Edmunda Sumińskich na Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej w Łodzi.	str. 312
128. Grób Rodzinny państwa Cegiełłów, w którym spoczywa pani Apolinarą Cegiełowa.	str. 312

129. Pomnik red. Jana Piotrowskiego ufundowany przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia na Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej. str. 313
130. Msza Dziękczynna w Łódzkiej Archikatedrze na zakończenie I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej”. str. 314
131. Uczestnicy I Zjazdu – uczestnicy Mszy Dziękczynnej w Łódzkiej Archikatedrze. str. 314
132. Ostatnie pożegnania przyjaciół po Mszy Dziękczynnej. str. 315
133. Pożegnane rozmowy przyjaciół po Mszy Dziękczynnej. str. 315
134. W Muzeum Historii byłych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2 / dawne zakłady I. Poznańskiego /, umieszczono „Tablicę informacyjną” o działalności i o reaktywowaniu po raz trzeci „Łódzką Rodzinę Radiową” na terenie Manufaktury. str. 319
135. Pierwsza podopieczna reaktywowanej po raz trzeci „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – 8 letnia niewidoma Agatka Denus. str. 323
136. Prezes Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” – Jan Nowak w towarzystwie babci – pani Zdzisławy Denus wręcza świątecznie – noworoczny skromny prezent gwiazdkowy Agatce Denus.ⁱ str. 326
137. Podczas wręczenia Agatce Denus skromnego prezentu, prezesowi Zarządu towarzyszyli: przewodniczący Komisji Rewizyjnej – Ryszard Kowalski oraz Tytus Tomczyński – członek Komisji Rewizyjnej. str. 327
138. Zaproszenie Komitetu Organizacyjnego I Zjazdu Wychowanków Domu Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli dla wychowanki tego Domu – Grażyny Adler / Kiernich /. str. 356
139. Jedna z grup uczestników tego spotkania na I Zjeździe Wychowanków Domu Dziecka w Zduńskiej Woli, została przyjęta przez jedną z wychowanek – Annę Kowalską / Sierzputowską / w swoim mieszkaniu. str. 356
140. Grupa uczestników I Zjazdu Wychowanków Domu Dziecka w Zduńskiej Woli Jaki miał miejsce w dniach 23 – 24 września 1989 roku. str. 357
141. Grupa uczestników I Zjazdu Wychowanków Domu Dziecka w Zduńskiej Woli W kościele parafialnym pod „Tablicą pamiątkową” wmurowaną w nawie kościelnej. str. 357
142. Grupa uczestników I Zjazdu Wychowanków Domu Dziecka w Zduńskiej Woli Przy grobie pierwszego prezesa Oddziału „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w Zduńskiej Woli – pana Edmunda Pietrzykowskiego na Cmentarzu w Zduńskiej Woli. str. 358

i

OPIS WYKORZYSTANYCH RYSUNKÓW

- Karykatura red. Jana Piotrowskiego
Wykonana przez Tadeusza Lipskiego w roku 1931 umieszczona na stronie tytułowej.
- Rysunek „Bratka”, który symbolizował „Przyjaźń i Braterstwo”. str. 2
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”.
Teresa Jankowska.
 - 1. Budynek „Sienkiewiczówki” w Łodzi, przy ulicy str. 38
Pabianickiej 65
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska.
 - 2. Wychowankowie „Sienkiewiczówki” z radością ubierają str. 40
Choinkę na Boże Narodzenie.
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska
 - 3. Zegar wskazuje godzinę 6:00, a więc pobudka ... str. 116
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska.
 - 4. Obiadek smakował wychowankom po przyjściu ze szkoły ... str. 117
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska.
 - 5. Po smacznym obiadku – czas na naukę własną ... str. 118
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska.
 - 6. Dziewczęta w „Sienkiewiczówce” jako pierwsze ustawiły się str. 119
w kolejce do wejścia na organizowany „wieczorek taneczny”
w dniu 17 października 1947 roku.
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska.
 - 7. Wspaniale bawili się wychowankowie „Sienkiewiczówki” ... str. 120
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska.
 - 8. Po tym wspaniałym „balu”, co niektórym tancerkom i tancerzom str. 121
Trudno było zasnąć ...
Rysunek wykonała wychowanka „Sienkiewiczówki”
Teresa Jankowska.
 - 9. Karykaura Janusza Cegiełły – rysunek nie znanego autora str. 264

S P I S T R E Ś C I

1. Wstęp do części II	strona 3
2. Pozostawiony testament	strona 6
3. Powrócili, aby pomagać dzieciom	strona 7
4. Trudny początek	strona 11
5. Co to jest ta „Sienkiewiczówka” ? – krótki rys historyczny.	strona 18
6. Pierwsza grupa dzieci – już w „Sienkiewiczówce”	strona 22
7. Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia – już odbudowana.	strona 26
8. Kończy się tymczasowość.	strona 31
9. „Sienkiewiczówka – już pełna dzieci.	strona 37
10. Początki organizacyjnego rozwoju „Łódzkiej Rodziny Radiowej”	strona 54
11. Tworzenie Kół i Rodzin Zastępczych „Łódzkiej Rodziny Radiowej”	strona 75
12. Utworzenie Sekcji Komitetów Domowych w strukturze Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	strona 92
13. Utworzenie Samorządu wychowanków w „Sienkiewiczówce”	strona 97
14. Organizacja dwóch drużyn Związku Harcerstwa Polskiego w „Sienkiewiczówce”.	strona 101
15. Jeden dzień z życia wychowanków w „Sienkiewiczówce”	strona 115
16. Dzień podobny do dnia w życiu wychowanków w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	strona 122
17. Dom Dziecka Ociemniałego w Łodzi, ul. Tkacka 34/36	strona 133
18. Dochody i koszty utrzymania 4 Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	strona 138
19. Przykładowa działalność „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w roku 1949.	strona 145
- w „Sienkiewiczówce”	strona 149
- w Domu Dziecka Ociemniałego	strona 149
- w Domu Dziecka w Konstancynie Łódzkiej	strona 150
- w Domu Dziecka w Zduńskiej Woli	strona 150
20. „Koncerty życzeń” – ważne źródło dochodów dla „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	strona 151
21. Powołanie Związku Polskich Rodzin Radiowych w Polsce.	strona 155
22. Lustracje, wizytacje i kontrole w Oddziałach i w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	strona 168
23. Wspomnienia siostry zakonnej Genowefy Ludmiły Wcisło – Świadka likwidacji „Sienkiewiczówki” w grudniu 1950 roku.	strona 180
24. Wspomnienia wychowanków z pobytu w Domach Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.	strona 187
A. Dom Dziecka „Sienkiewiczówka”	strona 187
- Choiński Zdzisław	strona 187
- Kosieniak / Cichońska / Wanda	strona 188
- Tukaj / Cytrynowska / Roma	strona 189
- Chmielecka / Wysocka / Wiesława	strona 191
- Gastoł – Osiński Janusz	strona 192
- Hawrot / Gastoł / Barbara	strona 193
- Skawińska / Jasińska / Maria	strona 194

-	Rojewski Jan	strona	195
-	Mariański Witold	strona	196
-	Kulesza Edward	strona	197
-	Kowalik Marian	strona	198
-	Janiak / Kowalczyk / Helena	strona	199
-	Samulak / Piotrowska / Maria	strona	200
-	Bartnik / Rogalińska / Janina	strona	200
-	Turyk Stanisław	strona	201
-	Lazarek / Worotyńska / Irena	strona	202
-	Worotyńska Maria	strona	202
-	Jasińska / Wasiak / Aleksandra	strona	203
-	Kochanowska / Wasiak / Maria	strona	204
-	Olczak / Lenke / Elżbieta	strona	205
-	Pik / Puzder / Władysława	strona	206
-	Gał / Puzder / Halina	strona	207
-	Sętkowski Adam Henryk	strona	208
-	Wierucki Bogdan	strona	210
-	Jurago Kazimierz	strona	211
-	Leszega / Turkawska / Celina	strona	212
-	Leśniak Stanisław	strona	214
-	Zipser / Kania / Czesława	strona	215
-	Czapska / Łazarz / Aniela	strona	216
-	Żebrowska / Łazarz / Mieczysława	strona	218
-	Kowalski Jerzy	strona	220
-	Predota / Klimczak / Danuta	strona	222
-	Przybył / Wysocka / Jadwiga	strona	224
-	Nowak Jan	strona	227
B.	Dom Dzieck w Konstancy nowie Łódzkim	strona	230
-	Buczek / Chomicz / Teresa	strona	230
-	Leszczyński Edward	strona	231
C.	Dom Dziecka w Zduńskiej Woli	strona	233
-	Kowalska / Sierzputowska / Anna	strona	233
-	Galoch Bronisław	strona	235
-	Galoch Zygmunt	strona	237
-	Bilski Jan	strona	238
-	Auguścik Jan	strona	238
-	Drzewek Jerzy	strona	239
-	Głowacki Franciszek	strona	240
-	Kot / Hoszowska / Janina	strona	242
-	Kwiatkowska / Hoszowska / Romana	strona	243
-	Kaftański Eligiusz	strona	243
-	Lenke Jakub	strona	244
-	Królikowska / Wojciechowska / Jadwiga	strona	246
-	Wietecha Franciszek	strona	247
-	Chrzanowski Józef	strona	248
-	Dumin Józef	strona	249
-	Baczmaga Juliusz	strona	250
25.	Pamiętamy - dziękujemy	strona	253
-	red. Jan Piotrowski	strona	254
-	Bolesław Jędrzycki	strona	262

- Apolinara Cegiełowa	strona 264
26. Członkowie Zarządu „Łódzkiej Rodziny Radiowej” w poszczególnych latach:	strona 267
- Rok 1945	strona 267
- Rok 1946	strona 267
- Rok 1947	strona 268
- Rok 1948	strona 269
- Rok 1949	strona 270
- Rok 1950	strona 271
27. To już koniec „Łódzkiej Rodziny Radiowej”	strona 273
28. Wykaz wychowanków 4 Domów Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”	strona 282
29. Minęło już ... 50 lat Organizacja I Zjazdu Byłych Wychowanków „Łódzkiej Rodziny Radiowej” Reaktywowanie po raz trzeci Stowarzyszenia „Łódzkiej Rodziny Radiowej”	strona 290
30. E p i l o g / Zakończenie /	strona 358
31. Indeks nazwisk / lata 1945 – 1950 /	strona 361
32. Aneks nazwisk z końcowej części monografii „ 50 lat minęło ...” – lata 1997 – 2002	strona 380
33. Opis zdjęć	strona 384
34. Opis wykorzystanych rysunków	strona 390
35. Spis treści	strona 391